TOM XXVIII

INSTYTUT ŚLĄSKI W OPOLU

STUDIA ŚLĄSKIE



TREŚĆ TOMU:

Artykuły

Aleksander Nyrek: Organizacja administracji i pracy w lasach górnośląskich od X do połowy XIX w. ze szczególnym uwzględnieniem okresu pańszczyźniano-folwarcznego

Romuald Gelles: Gospodarka Wrocławia w latach I wojny światowej

Mirosław Cygański: Niemieckie organizacje pacyfistyczne i ich aktywność na Górnym Śląsku w latach 1926—1932

Anna Wolff-Powęska: Teoria niemieckiej ziemi kulturowej (Kulturboden) i narodowej (Volksboden) w służbie ekspansjonistycznej polityki Niemiec

Zygmunt Szuszkiewicz: Instytut Wschodniej Europy we Wrocławiu w latach 1940—1945

Stanisław Łukowski: Hitlerowskie obozy na Opolszczyźnie

Seweryn Molenda: Przemysł ziemi raciborskiej w Polsce Ludowej (1945—1971)

Roma Łobos: Eksport Fabryki Obrabiarek „Rafamet" w Kuźni Raciborskiej w latach 1947—1970

Teresa Smolińska: Tradycja ludowa dotycząca miasta Opola

Miscellanea i materiały

Bibliografia

Opole 1975

W POPRZEDNIM TOMIE M.IN.

Józef Masny: Dorobek i perspektywy rozwojowe województwa opolskiego

Damian Tomczyk: Wyzwolenie Śląska Opolskiego w 1945 roku

Anna Magierska: Z problemów obejmowania władzy na Śląsku Opolskim w 1945 roku

Tadeusz Swedek: Polegli w walce o utrwalenie władzy ludowej na Śląsku Opolskim (Sprawozdanie z akcji weryfikacji poległych)

Jan Misztal: Weryfikacja polskiej ludności rodzimej na Opolszczyźnie w świetle prasy

Stefan Czech: Organizacja władz miejskich na Śląsku Opolskim

Arkadiusz Ogrodowczyk: Z dziejów osadnictwa wojskowego na Śląsku Opolskim w latach 1945—1948

Michał Lis: Drogi integracji gospodarczej Śląska Opolskiego w latach 1945—1949

Stanisław Gruszecki: Administracja wodna i żegluga śródlądowa na Odrze od maja 1945 r. do sierpnia 1946 r.

Józef Kokot, Robert Rauziński: Społeczeństwo Opolszczyzny w Polsce Ludowej (1945—1973)

Krzysztof Kwaśniewski: Struktura społeczna ludności Śląska Opolskiego

Bolesław Reiner: Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Opolu w środowisku naukowym regionu

Jerzy Lubos: Z problemów kształcenia inteligencji na Śląsku Opolskim na przykładzie liceów ogólnokształcących

Ryszard Kałuża, Manfred Kutyma: Funkcje szkoły średniej w środowisku (na przykładzie LO w Dobrzeniu Wielkim)

STUDIA ŚLĄSKIE

WYDAWNICTWA INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

STUDIA ŚLĄSKIE

SILESIAN STUDIES

SCHLESISCHE STUDIEN

ТРУДЫ ПО СИЛЕЗИИ

INSTYTUT ŚLĄSKI W OPOLU

STUDIA ŚLĄSKIE

ZAŁOŻONE PRZEZ SEWERYNA WYSŁOUCHA

SERIA NOWA

TOM XXVIII

OPOLE 1975

P 35941

Rada Redakcyjna

Henryk Borek, Andrzej Brożek, Tadeusz Gospodarek, Józef Góralczyk, Franciszek Hawranek, Karol Jonca, Józef Kokot, Janusz Kroszel, Władysław Kwaśniewicz, Tadeusz Minczakiewicz, Teodor Musioł, Kazimierz Orzechowski, Bolesław Reiner, Stanisław Rospond

Komitet Redakcyjny

Józef KOKOT	*redaktor naczelny*
Karol JONCA	*zastępca redaktora naczelnego*
Franciszek HAWRANEK	*sekretarz redakcji*
Bolesław REINER	*członek redakcji*

Opracowanie redakcyjne

Halina Łangowska-Reiner
Barbara Łuszczewska

Redaktor techniczny
Maria Dziubowa

Korektor
Barbara Sylwester

Okładkę projektował *Henryk Bzdok*



P/6/18/86

Inst. Śl.
Opole
60 —

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE
INSTYTUT ŚLĄSKI OPOLE 1975

Wydawnictwo własne. Nakład 600+20 nadbitek.
Ark. wyd. 39,1. Ark. druk. 29,5.
Druk ukończono w grudniu 1975 r.
Cena zł 60,—
Zakłady Graficzne w Katowicach, ul. Armii Czerwonej 138, zam. 736/4/75 N-07

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY

Aleksander Nyrek: Organizacja administracji i pracy w lasach górnośląskich od X do połowy XIX w. ze szczególnym uwzględnieniem okresu pańszczyźniano-folwarcznego 11
Romuald Gelles: Gospodarka Wrocławia w latach I wojny światowej . . 73
Mirosław Cygański: Niemieckie organizacje pacyfistyczne i ich aktywność na Górnym Śląsku w latach 1926—1932 113
Anna Wolff-Powęska: Teoria niemieckiej ziemi kulturowej (Kulturboden) i narodowej (Volksboden) w służbie ekspansjonistycznej polityki Niemiec 183
Zygmunt Szuszkiewicz: Instytut Wschodniej Europy we Wrocławiu w latach 1940—1945 201
Stanisław Łukowski: Hitlerowskie obozy na Opolszczyźnie 247
Seweryn Molenda: Przemysł ziemi raciborskiej w Polsce Ludowej (1945—1971) 263
Roma Łobos: Eksport Fabryki Obrabiarek „Rafamet" w Kuźni Raciborskiej w latach 1947—1970 301
Teresa Smolińska: Tradycja ludowa dotycząca miasta Opola 331

MISCELLANEA I MATERIAŁY

Herman Głowacki: Nieznana korespondencja Józefa Lompy 353
Barbara Kałamarz: Karol Myśliwiec 363
Alfons Mrowiec: Zginęli w Dachau 377

BIBLIOGRAFIA

Ewa Wyglenda: Przegląd polskich badań z lat 1969—1974 nad okresem plebiscytu i powstań śląskich 427
Ewa Wyglenda: Bibliografia prac Władysława Dziewulskiego 461

SILESIAN STUDIES — VOL. XXVIII — LIST OF CONTENTS

ARTICLES

Aleksander Nyrek: Organization of Administration and Labour in the Upper Silesian Forests from the Tenth to Mid-Nineteenth Centuries with Special Reference to the Soccage and Grange-Farm Period 11
Romuald Gelles: The Economy of Wrocław in the First World War . . . 73
Mirosław Cyganski: German Pacifist Organizations and Their Activity in Upper Silesia, 1926—1932 113
Anna Wolff-Powęska: The Theory of the German 'Culture Land' (Kulturboden) and 'Ethnic Land' (Volksboden) in the Service of the Expansionist Policy of Germany 183
Zygmunt Szuszkiewicz: The East European Institute, 1940—1945 . . . 201
Stanisław Łukowski: Nazi Camps in Opole Silesia 247
Seweryn Molenda: Industry of the District of Racibórz in the Polish People's Republic, 1945—1971 263
Roma Łobos: Exports of the Machine-Tool Factory "Rafamet" at Kuźnia Raciborska, 1947—1970 301
Teresa Smolińska: Folk Tradition Concerning the Town of Opole . . . 331

MISCELLANEA AND MATERIALS

Herman Głowacki: Józef Lompa's Unknown Letters 353
Barbara Kałamarz: Karol Myśliwiec 363
Alfons Mrowiec: They Perished in Dachau 377

BIBLIOGRAPHY

Ewa Wyglenda: A Survey of Polish Research of 1969—74 on the Plebiscite Period and Silesian Uprisings 427
Ewa Wyglenda: Bibliography of Władysław Dziewulski's Works . . . 461

Every publication is followed by an English summary.

SCHLESISCHE STUDIES — VOL. XXVIII — INHALTSVERZEICHNIS

AUFSÄTZE

Aleksander Nyrek: Die Organisation der Verwaltung und Arbeit in den oberschlesischen Wäldern vom 10. bis zur Hälfte des 19. Jahrhunderts mit besonderer Berücksichtigung des Frondienst-und Vorwerkzeitalters . . . 11
Romuald Gelles: Die Wirtschaft Wrocławs in den Jahren des ersten Weltkriegs 73
Mirosław Cygański: Deutsche pazifistische Organisationen und ihre Aktivität in Oberschlesien in den Jahren 1926—1932 113
Anna Wolff-Powęska: Die Theorie des deutschen Kulturbodens und Volksbodens im Dienste der expansionistischen Politik Deutschlands . . 183
Zygmunt Szuszkiewicz: Das Osteuropa-Institut in den Jahren 1940—1945 201
Stanisław Łukowski: Nazilager in Opole-Schlesien 247
Seweryn Molenda: Die Industrie des Gebiets von Racibórz in Volkspolen (1945—1971) 263
Roma Łobos: Die Ausfuhr der Bearbeitungsmaschinenfabrik „Rafamet" in Kuźnia Raciborska in den Jahren 1947—1970 301
Teresa Smolińska: Die die Stadt Opole betreffende Volkstradition . . . 331

MISZELLANEEN UND MATERIALEN

Herman Głowacki: Eine unbekannte Korrespondenz von Józef Lompa . . 353
Barbara Kałamarz: Karol Myśliwiec 363
Alfons Mrowiec: Sie kamen in Dachau um 377

BIBLIOGRAPHIE

Ewa Wyglenda: Übersicht polnischer Forschungen aus den Jahren 1969—1974 über den Zeitabschnitt der Abstimmung und der schlesischen Aufstände 427
Ewa Wyglenda: Bibliographie der Arbeiten von Władysław Dziewulski . 461

Den einzelnen Veröffentlichungen folgen Zusammenfassungen in den deutscher Sprache.

ТРУДЫ ПО СИЛЕЗИИ — Т. XXVIII СОДЕРЖАНИЕ

СТАТЬИ

Александер Ныpек: Организация управления и труда в верхнесилезских лесах с X по середину XIX в. и в особенности в период феодально-крепностного хозяйства 11
Ромуальд Геллес: Экономика г. Вроцлава в годы I мировой войны . . . 73
Мирослав Цыганьски: Немецкие пацифистские организации и их деятельность в Верхней Силезии в годы 1926—1932 113
Анна Вольф-Повенска: Теория немецкой культурной земли (Культурбоден) и национальной земли (Фольксбоден) на службе у экспансионистской политики Германии 183
Зыгмунт Шушкевич: Институт Восточной Европы во Вроцлаве в годы 1940—1945 201
Станислав Луковски: Гитлеровские концлагери в Опольской Силезии . . 247
Северын Моленда: Промышленность ратиборского района в Народной Польше (1945—1971) 263
Рома Лобос: Экспорт станкостроительного завода „Рафамет" в г. Кузня Ратиборска в годы 1947—1970 301
Тереса Смолиньска: Народная традиция, связанная с г. Ополе 331

СООБЩЕНИЯ И МАТЕРИАЛЫ

Герман Гловацки: Неизвестная переписка Юзефа Лёмпы 353
Барбара Каламаж: Кароль Мысьливец 363
Альфред Мровец: Погибли в Дахау 377

БИБЛИОГРАФИЯ

Ева Выгленда: Обзор польских исследований за 1969—1974 гг. по вопросу о плебисците и Силезских восстаниях 427
Ева Выгленда: Библиография работ Владислава Дзевульского 461

К каждой работе прилагается резюме на русском языке.

ARTYKUŁY

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXVIII (1975)

ALEKSANDER NYREK

ORGANIZACJA ADMINISTRACJI I PRACY W LASACH GÓRNOŚLĄSKICH OD X DO POŁOWY XIX W. ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM OKRESU PAŃSZCZYŹNIANO-FOLWARCZNEGO

UWAGI WSTĘPNE

Dotychczasowe badania nad stanem krajobrazu ziem polskich i sąsiednich na przełomie X i XI w. zgodne są co do tego, że lasy zajmowały wówczas większość powierzchni tych krajów [1]. Podobnie było na Śląsku, gdzie lasy zdecydowanie przeważały, szczególnie na pograniczu z Małopolską, Wielkopolską, Łużycami, Czechami i Morawami. Natomiast wewnątrz Śląska wyraźnie rozdzielały część południowo-wschodnią i północno-zachodnią olsy i łęgi przesieki leśnej, ciągnące się wzdłuż Nysy Kłodzkiej i Stobrawy [2]. W późniejszych opisach geograficzno-przyrodniczych

[1] K. Buczek, *Ziemie polskie przed tysiącem lat. (Zarys geograficzno-historyczny)*, Wrocław—Kraków 1960 i załączona tamże literatura oraz: F. Firbas, *Spät- und nacheiszeitliche Waldgeschichte Mitteleuropas nördlich der Alpen*, Bd. 1—2, Jena 1949 i 1952. A. Gałuszka, *Wpływ czynników geograficznych na osadnictwo prehistoryczne na Śląsku*, „Z otchłani wieków" R. 18: 1949, z. 9—10; M. Helmich, *Die Besiedlung Schlesiens in vor und frühgeschichtlicher Zeit*, Breslau 1923; W. Kozłowska, *Wczesnośredniowieczne grody województwa opolskiego na tle warunków fizjograficzno-gospodarczych*, „Kwartalnik Opolski" R. 2: 1956, nr 1; H. Schlenger, *Wald und Siedlungsflächen im gesamtschlesischen Raum um 1200*, „Schlesisches Jahrbuch" Bd. 9, 1937; O. Schluter, *Die Siedlungsräume Mittelauropas in frühgeschichtlicher Zeit*, Teil 1—2, „Forschungen zur Deutschen Landeskunde', Bd. 62—64, Remagen 1952—1953; L. Tyszkiewicz, *Ze studiów nad osadnictwem wczesnofeudalnym na Śląsku*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" R. 12: 1957, nr 1.

[2] Buczek, op. cit. i załączona tamże mapa oraz B. Stein, *Descriptio totius Silesiae et civitatis regiae Vratislaviensis*, *Scriptores Rerum Silesiacarum*, Bd. 17. Breslau 1902, s. 4. „Certiores limites, quibus a finitimis discernatur, non satis nobile habet praeter silvas et montes, nam flumina nusquem perpetuo separant". F. Maroń, *Rozwój granic administracyjnych Śląska*. W: *Górny Śląsk. Prace i materiały geograficzne*, pod. red. A. Wrzoska, Kraków 1955, s. 541 i n.

INSTYTUT ŚLĄSKI Biblioteka

Śląska jego część południowo-wschodnią nazywano Górnym Śląskiem [3]. Obszar ten o powierzchni ponad 15 tysięcy kilometrów kwadratowych zamieszkały był przez dwa plemiona śląskie: Opolan i Gołężyczan. Na południu od Czech i Moraw oddzielały Górny Śląsk trudne do przebycia lasy górskie. Jedynie dolina górnej Odry formująca Bramę Morawską dawała większe możliwości kontaktów. Od terytoriów zamieszkałych przez inne plemiona polskie oddzielony był Górny Śląsk przede wszystkim lasami. I tak na zachodzie od plemienia Ślężan i Trzebowian oddzielały Górny Śląsk porosłe lasami rozlewiska Nysy Kłodzkiej i Stobrawy. Podobnie było i na wschodzie, gdzie od państwa Wiślan oddzielały Górny Śląsk rozlewiska Kotliny Oświęcimskiej i porosłe lasami pobrzeża rzek Przemszy i Brynicy oraz rozległe lasy Beskidu Śląskiego. Nie brakło podmokłych lasów i na północnym wschodzie, gdzie utrzymywały się nad Małą Panwią i Budkowiczanką; przechodząc następnie w lasobory nizinne, ciągnęły się aż ku górnej Liswarcie i Prośnie. Biorąc za podstawę dotychczasowe ustalenia, przede wszystkim K. Buczka, można szacunkowo przyjąć, iż lesistość Górnego Śląska w okresie wczesnohistorycznym dochodziła do 75% [4]; w tym około 80% stanowiły rozległe, najczęściej pograniczne puszcze i około 20% mniejsze lasy i zarośla wśród pól, rozlewisk i łąk.

Ówczesny poziom rolnictwa i chowu bydła nie mógł pokryć zapotrzebowania mieszkańców na żywność czy odzież. Łowiectwo, zbieractwo, bartnictwo czy śródleśne rybołówstwo w znacznym stopniu pomagało zaspokoić potrzeby ludności. Wraz z rozwojem osadnictwa i stopniowym formowaniem się zrębów władzy państwowej zaczął się tworzyć książęcy nadzór leśny i podległa mu służba łowiecko-leśna.

Problematyka użytkowania lasów i administrowania nimi w Polsce i krajach sąsiednich w okresie wczesnego feudalizmu nie doczekała się dotąd liczniejszych opracowań [5]. Poważną przeszkodą jest brak odpowiednich materiałów źródłowych. Dlatego koniecznością staje się stosowanie metody porównawczej w badaniach nad użytkowaniem i administrowaniem lasami w okresie wczesnohistorycznym. Szczególnie celowe wydaje się badanie dziejów leśnictwa śląskiego w zestawieniu z pozostałymi ziemiami polskimi oraz Czechami, Morawami i Łużycami. Należy zaznaczyć,

[3] Ibid. oraz mapa pt. Ducatus Silesiae tabula altera superiorem Silesiam exhibens... W: *Atlas Silesiae id est ducatus Silesiae generaliter quator mappis nec non specialiter XVI mappis tot principatus represantibus geographice exhibitus* wydany przez firmę Homanna w Norymberdze w 1752 r. oraz mapę J. Nigriniego pt. Ducatus Teschinensis in Silesia Superiore cum adjacentibus regnorum vicenorum Hungariae videlicet et Poloniae 1730 r.; Stein, op. cit., s. 5 i n.

[4] Buczek, op. cit., passim.

[5] Dotychczasowy stan badań w tej dziedzinie przedstawił A. Nyrek w pracy pt. *Stan praktyki i wiedzy leśnej na Śląsku do połowy XIX w.*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" R. 27: 1972, nr 3, s. 413 i n.

że znacznie bogatsze są przekazy źródłowe dotyczące zagadnienia organizacji administracji i pracy w lasach górnośląskich w okresie pańszczyźniano-folwarcznym [6]. Również liczniejsza jest literatura traktująca o tej problematyce [7].

1. POCZĄTEK FORMOWANIA ZRĘBÓW FEUDALNEJ ADMINISTRACJI ŁOWIECKO-LEŚNEJ

Dotychczasowe badania wskazują, że na ziemiach polskich i u Słowian sąsiednich las w okresie wspólnoty terytorialno-plemiennej stanowił wspólną własność użytkową [8]. Każdy członek wspólnoty mógł korzystać z wszelkich pożytków leśnych. Istniały jednak już wówczas mniejsze kawałki lasów na pobrzeżach puszcz lub wśród łęgów czy pól, bliżej siedzib ludzkich, które stanowiły własność poszczególnych rodzin czy rodów. Małe lasy będące własnością użytkową rodów czy rodzin nazywano oborami lub obchodami, a na pograniczu górnośląsko-czesko-morawskim ochozami lub ochojcami [9]. Stopniowo, gdy wspólnoty terytorialno-plemienne zaczęły przekształcać się w państwa plemienne, wybitniejsi wojowie zawłaszczali większe kawałki lasów, które nazywano objazdami, a na Śląsku ujazdami lub ujezdami [10]. Już wówczas zaczęła zarysowywać się różnica w użytkowaniu mniejszych lasów przejętych przez poszczególne rody i rozległych pogranicznych puszcz międzyplemiennych. Lasy mniejsze użytkowano przede wszystkim jako pastwiska (obory) oraz tereny dostarczające opału i budulca. Natomiast rozległe puszcze użytkowano przeważnie jako tereny łowieckie. Pograniczne puszcze międzyplemienne stanowiły także teren obronny, zabezpieczający wspólnotę plemienną przed nagłym wtargnięciem nieprzyjaciela. Dlatego lasy pograniczne chronione były odwiecznym prawem obyczajowym przed trzebieżą i wypalaniem, podobnie jak poświęcone bogom gaje i drzewa święte. Tradycyjnie u Słowian lasy takie

---

[6] Ibid.

[7] Ibid.; A. Nyrek, *Lasy górnośląskie i ich struktura w I połowie XIX w.*, „Acta Universitatis Wratislaviensis" nr 155, *Historia XXI*, 1972, s. 33 i n.

[8] J. E. Chadt-Ševětinský, *Dějiny lesů a lesnictví v Čechách na Moravě a ve Slezsku*, Pisek 1913; *Dzieje lasów, leśnictwa i drzewnictwa w Polsce*, pod red. J. Brody i A. Żabko-Potopowicza, Warszawa 1965; J. Nožička, *Přehled vývoje našich lesu*, Praha 1957; tenże, *Z minulosti slezskych lesu*, Opava 1956; A. Vietinhoff-Riesch, *Der Oberlausitzer Wald, seine Geschichte und seine Struktur bis 1945*, Hannover 1961.

[9] Chadt-Ševětinský, op. cit., s. 345.

[10] Ibid.; W. Kuhn, *Siedlungsgeschichte Oberschlesiens. Mit 82 Bildern und 7 Karten*, 4. Veröffentlichung, hrsg. V. d. Oberschlesische Studienhilfe E. V., Würzburg 1954, ss. 395, 7 map. [Rec.] T. Ładogórski, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" R. 13: 1958, nr 1, s. 127 i n.

nazywano braniborami. Na pobrzeżach pogranicznych puszcz międzyplemiennych zwykle naprzeciw brodów, przełęczy i dróg budowano zasieki, stanice i grody warowne. Dotychczasowe badania nad rozmieszczeniem grodów wczesnośredniowiecznych na Śląsku wskazują, iż najwięcej małych gródków i stanic budowano właśnie na pograniczach terytoriów plemiennych [11].

Wraz z przekształcaniem się wspólnot terytorialno-plemiennych w państwa plemienne zaczął zarysować się także podział terytorialno-administracyjny obszaru plemiennego. Kilka czy kilkanaście wsi tworzyło opole, zaś kilka opoli grodztwo, nazywane później kasztelanią. Przy grodztwach formowały się stopniowo różne urzędy, m.in. i łowiectwa grodowe. Na czele łowiectwa grodowego stał łowczy grodowy, początkowo wybierany na wiecu, a później mianowany przez księcia czy króla. Łowczemu grodowemu podlegały łowiectwa i strażnictwa terenowe, które się formowały na obszarach puszcz międzyplemiennych wokół gródków i stanic obronnych. Łowiectwom i strażnictwom terenowym podlegała książęca służba łowiecka, jak: bartnicy, bobrownicy, budnicy-kurzoki, ogarnicy, sokolnicy itp.

Wraz z umocnieniem się państwowej władzy książęcej lasy stanowiące dotąd własność użytkową wspólnoty plemiennej stały się dziedziczną własnością księcia lub króla. Stopniowo nowi właściciele zaczęli ograniczać swych poddanych w swobodnym użytkowaniu lasów oraz narzucać im pewne świadczenia. Po przyjęciu chrześcijaństwa władza książęca ulegała dalszemu wzmocnieniu. Władcy coraz częściej zaczęli zastępować dotychczasowe prawo obyczajowe prawem rzymskim. Dawało to niewątpliwie książętom większą możliwość legalnego różnicowania i ograniczania poddanych w korzystaniu z pożytków leśnych. Dziedziczni władcy nie poprzestali na przywłaszczeniu sobie praw własności do lasów stanowiących dotąd wspólną własność użytkową. Również za użytkowanie małych lasów, przejętych przez poszczególne rody, książęta zaczęli nakładać pewne świadczenia. Jednocześnie byli oni zainteresowani tym, aby możliwie najintensywniej rozwijało się osadnictwo śródleśne, gdyż tylko wówczas państwo mogło zwiększać swe dochody. Stopniowo formował się cały system książęcej administracji łowiecko-leśnej niezbędnej przy nadzorowaniu użytkowania lasów przez poddanych i ściąganiu od nich należnych danin. Pojawił się wówczas urząd najwyższego łowczego książęcego, któremu podporządkowane zostały łowiectwa grodowe przy kasztelaniach. Na polecenie księcia najwyższy łowczy nakazywał podległym łowiectwom grodowym organizowanie wielkich łowów dla pożytku i przyjemności księcia, jego rodziny i dworu. Łowiectwa grodowe wraz z łowiectwami i strażnic-

[11] Kozłowska, op. cit., s. 6 i n.; Tyszkiewicz, op. cit., s. 40 i tamże mapa.

twami terenowymi oraz podległą im książęcą służbą łowiecko-leśną miały obowiązek organizowania takich łowów. Książęca służba łowiecka miała prawo korzystać w czasie wielkich łowów z pomocy okolicznych mieszkańców w urządzaniu nagonki, kopaniu dołów, ogradzaniu lasów, przewożeniu sieci i ubitej zwierzyny, dostarczaniu noclegu i pożywienia także i dla koni, sokołów i psiarni książęcej [12]. Książe i jego dwór przybywali zwykle na wielkie łowy w towarzystwie najwyższego łowczego i jego pocztu (orszaku), do którego należeli: strażnicy, myśliwi, trębacze, dozorcy, a później i pisarze. Najwyższy łowczy książęcy i jego poczet oraz łowczy grodowy mieli obowiązek nadzorować wszelkie prace związane z przygotowaniem i przeprowadzeniem wielkich łowów. Najwyższy łowczy zaliczany był do dostojników dworu książęcego; ważniejsze decyzje dotyczące gospodarki łowiecko-leśnej władca podejmował zwykle po zasięgnięciu jego opinii.

2. ADMINISTRACJA LASÓW WIELKIEJ WŁASNOŚCI ŚWIECKIEJ I KOŚCIELNEJ OD POŁOWY XIII DO POŁOWY XVI W.

Wewnętrzne podziały polityczne w okresie rozbicia dzielnicowego doprowadziły do tego, że Górny Śląsk już pod koniec XII w. wyodrębnił się jako samodzielne księstwo opolsko-raciborskie [13]. W miarę rozradzania się Piastów śląskich w XIII w. proces podziałów politycznych na Śląsku dalej się pogłębiał. Jednocześnie władza książęca stopniowo była ograniczana przez wyższe duchowieństwo, szlachtę i patrycjat miejski. Dotychczasowe rozległe obszary lasów książęcych zaczęły przechodzić w posiadanie formującej się warstwy feudałów świeckich i kościelnych. Nowi właściciele lasów prowadzili politykę dalszego ograniczania praw poddanych do korzystania z pożytków leśnych. Poddanym narzucano nowe świadczenia za korzystanie z lasów. Potrzeba wzmożonego nadzoru i egzekwowania świadczeń rodziła konieczność zorganizowania odpowiedniej służby łowiecko-leśnej w posiadłościach kościelnych i szlacheckich. Dotychczasowa organizacja administracji i pracy w lasach książęcych stwarzała pod tym względem pewien wzorzec do naśladowania. Jednak rozwój miast i gospodarki czynszowej wprowadzał i w podejściu do gospodarki łowiecko-leśnej nowe momenty. Wzrost zapotrzebowania na żywność w rozwijających się miastach kierował uwagę feudałów ku rolnictwu. Wielcy właściciele

[12] Chadt-Ševětinský, op. cit., s. 649—750; J. Gieysztor, *Łowiectwo na Śląsku*, Warszawa 1948, Gospodarstwo Wiejskie na Ziemiach Odzyskanych nr 8, s. 1 i n.; M. Dembińska, *Formy wykorzystywania lasu. Łowiectwo, bartnictwo, zbieractwo i zdobywanie opału*. W: *Dzieje lasów...*, s. 66—69.

[13] *Historia Śląska*, t. 1, cz. 1, pod red. K. Maleczyńskiego, Wrocław 1960, s. 324 i n.

chętnie popierali osadnictwo rolne i zezwalali na trzebież lasów przez karczunki, a nawet i wypalanie [14]. Lasy miały także dostarczać paszy dla bydła i świń. Wreszcie rozwój osadnictwa wiejskiego i miejskiego powodował wzrost zapotrzebowania na drewno opałowe i budulcowe.

Na Górnym Śląsku szczególnie wzrastał popyt na drewno i jego pochodne, gdyż tu rozwijało się górnictwo i obróbka metali. Przede wszystkim lasy lewobrzeżnej części Górnego Śląska zaczęto intensywniej eksploatować. Stosunkowo dobre gleby sprawiały, że w niższych partiach Przedgórza Sudeckiego już od wieków rozwijało się osadnictwo rolne [15]. Lasów było tu znacznie mniej, a siedliska leśne miały przeważnie drzewostany liściaste; występowały tu większe obszary bezdrzewne, świetnie nadające się pod osadnictwo. Słowian zamieszkałych na tych bezdrzewnych (gołych) terenach nazywano Gołężyczanami. Nawet Czesi obszar ten nazywali Holasycko [16].

Sąsiednią, południowo-zachodnią część Górnego Śląska porastały lasy górskie, które w niższych partiach intensywnie eksploatowano, gdyż na obszarach rolniczych bezdrzewnych było znaczne zapotrzebowanie na drewno. Poza tym osadnictwo rolne stopniowo przesuwało się ku wyższym terenom, przeważnie wzdłuż biegu rzek. Od XIV w. nawet wyższe partie Złotych Gór i okolice Złotego Stoku były zasiedlane przez górników wydobywających szlachetne kruszce [17]. Rozwój górnictwa i hutnictwa spowodował znaczną trzebież lasów na pograniczu górnośląsko-czesko-morawskim. W tej sytuacji wielka własność była zmuszona zwiększać liczebność nadzoru i służby leśnej. Po prostu wzrost zapotrzebowania na drewno i jego pochodne w niektórych regionach Górnego Śląska stwarzał potrzebę bardziej racjonalnego gospodarowania lasami. O ile dotąd lasy chronione były jako tereny obronne, łowieckie, pasterskie czy bartne, teraz zaczęto w drzewostanach dostrzegać największe bogactwo leśne. W związku z tym wśród służby leśnej coraz liczniejsi byli specjaliści drzewiarze, którzy stopniowo zaczynali odgrywać poważniejszą rolę. Cenioną stała się umiejętność pomiaru gruntów leśnych, taksacji drzewostanów oraz sprawnego wyrębu, transportu i obróbki. Wśród osadników śródleśnych coraz liczniejsi byli wówczas specjaliści od obróbki i przerobu drewna, a więc: węglarze, popielarze i smolarze, nazywani kurzokami oraz tracze, gontarze, klepkarze, sążnicy, drzazgarze, żerdnicy itp. Jednocześnie feudałowie zezezwalali na inne formy eksploatacji lasów, o ile przynosiło im to odpo-

[14] Nožička, *Z minulosti...*, s. 7 i n.

[15] Ibid.; J. Orłowski, *Osadnictwo i budownictwo mieszkalne na Śląsku do XIII w. na tle całości obszaru Polski i terenów przyległych*. W: *Górny Śląsk, Prace i materiały geograficzne...*, s. 187 i n.

[16] Chadt-Ševětinský, op. cit., s.

[17] Nožička, *Z minulosti...*, s. 12 i n.

wiednie dochody. Na przykład w górskich lasach Beskidu Śląskiego na przełomie XV i XVI w. pojawili się wołoscy pasterze, nazywani szałaśnikami [18]. Osadnicy ci użytkowali lasy górskie i hale śródleśne jako tereny pasterskie, płacąc wzamian feudałom daniny i czynsze. Z biegiem czasu feudałowie zaczęli narzucać na szałaśników także obowiązek pańszczyźnianej robocizny, przeważnie przy wyrębie i obróbce drewna [19]. W podobny sposób zaczęli użytkować lasy górnośląskie w XV w. hołomkowie, którzy pojawili się w nich w XIV w. po przyłączeniu Śląska do korony czeskiej [20]. Ludzie ci nazywani po czesku holoti-hołomky, początkowo byli po prostu dozorcami psiarni książęcych czy królewskich [21]. Z biegiem czasu hołomkami nazywano ludność zajmującą się różnymi zajęciami leśnymi, jak: łowiectwo, pasterstwo, wyrąb, obróbka i przerób drewna, nadzór lasów i wód śródleśnych itp. Dzięki temu hołomkowie zapewniali sobie znośny byt i żyli niejednokrotnie lepiej niż pańszczyźniani chłopi. W każdym razie nie zasługiwali na miano holoti, czyli gołoty lub hołoty. Nieźle się także powodziło budnikom, wśród których najliczniejszą była grupa kurzoków.

Proces formowania się administracji i służby łowiecko-leśnej w posiadłościach feudałów świeckich i kościelnych przyniósł pewne zdeprecjonowanie dotychczasowego splendoru, jakim się dotąd cieszyła ta służba w posiadłościach książęcych czy królewskich. Dotąd pracownicy książęcej administracji i służby łowiecko-leśnej byli właściwie funkcjonariuszami administracji państwowej. Teraz w niektórych posiadłościach feudalnych, gdzie lasy zajmowały niewielką powierzchnię, służba łowiecko-leśna podporządkowana była administracji folwarcznej. Jedynie w tych dobrach, gdzie lasy zajmowały wielkie obszary tworzono odrębne urzędy leśne, którym podporządkowani byli pracownicy administracji i służby łowiecko-leśnej. Jeśli feudałowie dla użytku poddanych wydzielali z gruntów dworskich pewne obszary lasów, to wówczas nadzór nad tymi lasami pełnili czasem na polecenie dworu sołtysi lub wyznaczeni zagrodnicy. Natomiast z reguły sołtysi pełnili nadzór nad lasami gminnymi we wsiach nie podległych zwierzchności folwarcznej. Na Górnym Śląsku dużo gminnych lasów chłopskich było w jego lewobrzeżnej części [22]. Również miasta górnoślą-

[18] V. Davidek, *Osidleni Těsinska Valachy*, Praha 1940, s. 5 i n.

[19] Ibid.; J. Broda, *Gospodarka leśna w dobrach żywieckich do końca XVIII w.* Warszawa 1956, s. 36 i n.; J. Macurek, *Valasi na Těsinsku po 30 lete valce*, „Slezsky Sbornik" R. 52: 1954, nr 1—2, Opava 1956, s. 34 i n.

[20] Chadt-Ševětinský, op. cit., s. 676 i 716.

[21] Ibid.

[22] K. Orzechowski, *Rozmieszczenie chłopskiej własności podległej na Górnym Śląsku w przeddzień uwłaszczenia*, „Sobótka" R. 11: 1956, s. 317—380 i tamże mapki; Nyrek, *Lasy górnośląskie...*, s. 50 i n., tamże tabela 2.

skie miały swoje lasy, w których nadzór pełnili pracownicy wynagradzani i kontrolowani przez rady miejskie [23].

Wzrost wartości gruntów leśnych wprowadzał potrzebę nie tylko ich wzmożonego nadzoru, ale i dokładniejszych pomiarów. Dawne łowieckie pomiary były właściwie tylko podziałami terytorialnymi obszarów leśnych, i to bardzo niedokładnymi. Podległe łowczemu grodowemu terenowe łowiectwa i strażnictwa nie miały wówczas jakichś dokładniejszych podziałów wewnętrznych. Najprawdopodobniej na przełomie XIII i XIV w. w dotychczasowy podział łowiectw i strażnictw leśnych na ostępy zaczęto wprowadzać dalsze podziały. Szczególnie w posiadłościach o mniejszych i bardziej eksploatowanych obszarach leśnych zachodziła potrzeba dokładniejszych podziałów. Podlegli łowiectwom i strażnictwom pracownicy służby leśnej zaczęli dostawać do nadzoru wyznaczone obszary. Mniejsze jednostki, przekazane do nadzoru (w obchodzie) gajowym, leśnym czy borowym, nazywano obchodami. Natomiast większy obszar lasu, gdzie kontrolę miał sprawować wyższy pracownik administracji leśnej, tzw. objazdowy (Waldbereiter), nazywano objazdem. Małe kawałki lasu dzielono na stajania (Stallungi) wielkie — o powierzchni około 48 ha, średnie — około 12 ha i małe — około 3 ha. Stajania małe dzielono początkowo, do XVI w., na sieci (20—30), a później w niektórych posiadłościach także na jutrzyny (jitra, morgi) o powierzchni około 0,56 ha. W pierwszej połowie XVI w. zapoczątkowany został także w lasach biskupstwa wrocławskiego podział drzewostanów na poręby [24].

3. ORGANIZACJA ADMINISTRACJI I PRACY W LASACH GÓRNOŚLĄSKICH OD POŁOWY XVI DO POŁOWY XVIII W.

W XVI i XVII w. postępował dalej proces zmian w organizacji administracji i pracy w lasach górnośląskich. Łączyło się to z przejmowaniem przez Habsburgów lasów książęcych po wymierających Piastach śląskich oraz z ewolucją stosunków gospodarczo-społecznych ku ustrojowi pańszczyźniano-folwarcznemu. Cesarsko-królewskie urzędy kameralne traktowały przejmowanie książęcych posiadłości jako dogodną okazję do przyspieszenia organizacji administracji i pracy w tychże posiadłościach według systemu pańszczyźniano-folwarcznego.

Największe na Górnym Śląsku dobra książęce opolsko-raciborskie po

[23] Archiwum Państwowe Miasta Wrocławia i Województwa Wrocławskiego (dalej: AP Wrocław), Rejencja Opolska (dalej: RO), sygn. III-35, Nachweisung der Stadtischen Forsten in Departament den Königl. Regierung zu Oppeln 1809 u. 1830. Verzeichnis der Oppelner Regierung Forst... 1839.

[24] N o ž i č k a, *Z minulosti...*, s. 14—18; N y r e k, *Stan praktyki...*, s. 421—423.

śmierci księcia Jana, ostatniego Piasta opolskiego (8 XI 1531 r.) nie przeszły bezpośrednio w ręce Habsburgów. Od 1532 do 1552 r. księstwa te były w posiadaniu margrabiów brandenburskich, najpierw Jerzego, a później Fryderyka Hohenzollernów. Przez trzy lata (1552—1555) dobra te należały do królowej Węgier Izabeli Zapolya [25]. Stosunkowo częste zmiany właścicieli nie sprzyjały podjęciu większych wysiłków w zakresie uporządkowania czy reorganizacji administracji w tychże posiadłościach. Stopniowo jednak, na skutek zastawów i sprzedaży, książęce dobra opolsko-raciborskie ulegały zmniejszeniu. Większy wysiłek w zakresie podporządkowania i reorganizacji tych dóbr podjęli Habsburgowie dopiero w drugiej połowie XVI i początku XVII w. Okres wojny 30-letniej oraz przekazanie tychże posiadłości w zastaw polskiej królewskiej rodzinie Wazów (1645—1666) przyniosły wprawdzie dalszą reorganizację administracji, rozwiązania te jednak miały pewne znamiona tymczasowości. Dopiero po 1666 r. kamera cesarsko-królewska podjęła duży wysiłek, aby zorganizować administrację i pracę służb oraz poddanych ściśle w oparciu o ustrój pańszczyźniano-folwarczny [26]. Należy podkreślić, że w posiadłościach opolsko-raciborskich stosunkowo duże obszary zajmowały lasy [27]. W urbarzach dóbr opolskich z 1566 r. i dóbr raciborskich z 1567 r. wymienia się następujących funkcjonariuszy gospodarki leśnej: gajowych, leśniczych, myśliwych, łowczych i lasomistrzów (Forstmeister) oraz opłaty poddanych za korzystanie z lasów dworskich [28]. Świadczy to, że w dobrach tych istniała już wówczas zorganizowana służba łowiecko-leśna; jej urzędy mieściły się w zamku w Opolu i Raciborzu.

Znacznie później, gdyż dopiero w 1653 r. Habsburgowie przejęli dobra Piastów cieszyńskich [29]. Gospodarka leśna, a właściwie pastersko-szałaśnicza odgrywała dużą rolę jedynie w kluczu jabłonkowskim tych dóbr. Górzysty teren oraz brak większych spławnych rzek niewątpliwie utrudniał eksploatację lasów beskidzkich. Dlatego też popierano gospodarkę pastersko-szałaśniczą [30]. Nadzór nad książęcymi lasami wyznaczonymi szałaśnikom do wypasu owiec, kóz i bydła sprawowali tu wojewodowie (wajdowie) wołoscy sporadycznie kontrolowani przez objazdowych kontrolerów.

---

[25] *Urbarze dóbr zamkowych opolsko-raciborskich z lat 1566 i 1567*, pod red. J Gierowskiego, oprac. R. Heck i J. Leszczyński, Wrocław 1956, s. XI i n.

[26] M. Śmerda, *Opolskie i kozielskie majątki kameralne w latach 1666—1727*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" R. 13: 1958, nr 4, s. 529 i n.

[27] Zob. załączone mapy do *Urbarzy dóbr zamkowych...*

[28] Ibid.

[29] M. Śmerda, *Těšinske komorni panstvi v polovine 17 stoleti*, „Slezsky Sbornik" R. 57: 1959, nr 1, s. 39 i n.

[30] J. Chlebowczyk, *Szałaśnictwo i gospodarka leśna w Beskidzie Śląskim*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska", t. 5, 1963, s. 15 i n.

Przejęte przez cesarsko-królewską kamerę książęce lasy śląskie w sprawach gospodarki łowieckiej podlegały nadzorowi najwyższego łowczego korony czeskiej. O obowiązkach i zakresie władzy najwyższego łowczego dowiadujemy się z dwu najbardziej znanych instrukcji dla tych funkcjonariuszy. Pierwszą jest instrukcja dla Petera Šatneho z 1555 r., a drugą — dla Jana z Vřesovic z 1599 r.[31] Na podstawie wspomnianych instrukcji stwierdzić można, że najważniejszym zadaniem najwyższego łowczego była realizacja ogólnopaństwowej polityki łowiecko-leśnej. Najwyższy łowczy miał też obowiązek koordynować poszczególne poczynania związane z organizacją wielkich łowów dla przyjemności i potrzeb władcy i jego dworu oraz członków domu panującego. Bezpośrednie przeprowadzanie kontroli, opracowywanie instrukcji i sprawozdań także należało do jego obowiązków. Z opiniami wydawanymi przez najwyższego łowczego o służbie i gospodarce łowiecko-leśnej w poszczególnych dobrach liczył się sam władca i zwykle w porozumieniu z nim podejmował odnośne decyzje.

Wydaje się, że na Śląsku zależność kameralnych, cesarsko-królewskich służb łowiecko-leśnych od najwyższego łowczego korony czeskiej była mniejsza niż na terenie Czech czy Moraw. Nie było to spowodowane ograniczeniami formalno-prawnymi, lecz większą odległością Śląska od centralnych ośrodków korony czeskiej, gdzie też najwyższy łowczy najczęściej przebywał.

Do połowy XVI w. organizacja administracji i służby łowiecko-leśnej w lasach książęcych, a później kameralnych, stanowiła wzór dla innych feudałów organizujących użytkowanie lasów w swoich posiadłościach. Później nastąpiła pewna stagnacja sprawności administrowania lasami w majątkach kameralnych. Wydaje się, że najpoważniejszą przyczyną tego zjawiska było dążenie wyższych funkcjonariuszy administracji kameralnej do szybkiego wzbogacenia się. Wyzyskując okazję wprowadzania stosunków pańszczyźniano-folwarcznych w przejmowanych dobrach, pracownicy administracji kameralnej dopuszczali się licznych nadużyć[32]. Ograniczając nadmiernie użytkowanie lasów przez poddanych, administracja kameralna nie była w stanie zorganizować należytej eksploatacji pożytków leśnych, ich przerobu i sprzedaży. Dlatego też wydawanie formalno-prawnych zakazów faktycznie było doskonałym pretekstem do podwyższania opłat za korzystanie z lasów przez poddanych[33].

---

[31] A. Żabko-Potopowicz, *Zarys rozwoju wiedzy leśnej do pierwszej wojny światowej*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1968, s. 39; Chadt-Ševětinský, op. cit., s. 725.

[32] Śmerda, *Opolskie i kozielskie majątki...*

[33] Ibid. oraz J. Chlebowczyk, *Gospodarka Komory Cieszyńskiej na przełomie XVII i XVIII oraz I połowy XIX w.*, Wrocław 1966, s. 142 i n.

Stopniowo organizacja administracji i pracy w innych posiadłościach feudalnych stawała się sprawniejsza od kameralnej. Na Górnym Śląsku w połowie XVI w. zdecydowanie zaczęła się wysuwać na czoło administracja lasów biskupstwa wrocławskiego. Lasy biskupie znajdowały się na pograniczu górnośląsko-czesko-morawskim. Właśnie w okolicach Złotych Gór i Złotego Stoku — jak wspomniano — stosunkowo wcześnie rozwinęło się osadnictwo związane z wydobywaniem szlachetnych kruszców. Biskupi wrocławscy, popierając rozwój tych przemysłów, starali się także zapewnić im odpowiednią ilość drewna. Ponieważ okoliczne lasy w pobliżu osiedli, kopalni i hut ulegały szybkiej trzebieży, administracja lasów biskupich zmuszona była szukać rozwiązań, które by zapewniły ciągłość dostaw surowca drzewnego. W 1541 r. biskup wrocławski B. Promnitz wydał instrukcję dla górników, w której nakazywał podział lasów w pobliżu osiedli, kopalń, hut i kuźnic na poręby [34]. W instrukcji tej, opracowanej najprawdopodobniej przez pracowników biskupiej służby leśnej, wyraźnie zalecano eksploatację drzewostanów kolejno porębami tak, aby zanim ostatnia poddana zostanie trzebieży, drzewa na pierwszej uzyskały zdatność do wyrębu. Instrukcja ta pozwalała realizować podstawową zasadę gospodarowania lasami, czyli zapewnić ciągłość ich użytkowania. Jest to najwcześniejsza ze znanych dotąd instrukcji wprowadzających gospodarkę zrębową w Europie środkowej. Były też instrukcje z drugiej połowy XVI w. zalecające użytkowanie drzewostanów kolejno porębami, lecz dotyczyły tylko gospodarki pobrzeżami lasów, a nie całymi ich kompleksami [35]. Opracowanie tej instrukcji oraz jej realizacja były wymownym świadectwem, że administracja leśna w dobrach biskupstwa wrocławskiego stała na odpowiednim poziomie. Bez umiejętności w zakresie pomiarów i taksacji drzewostanów nie można było bowiem myśleć o realizacji tej instrukcji. Należało przecież ustalić przynajmniej szacunkowo, roczne zapotrzebowanie na drewno, zasobność okolicznych lasów i roczny przyrost zapasu drewna. Niezbędne było także prawidłowe rozeznanie struktury (gatunkowej i wieku) drzewostanów oraz określenie ich powierzchni. Dopiero ustalenie tych danych pozwalało na odpowiedni podział lasów na poręby z takim wyliczeniem, aby roczne zapotrzebowanie na drewno odpowiadało rocznemu przyrostowi zapasu drewna w drzewostanach. Nie ulega zatem wątpliwości, że właściwa realizacja tej instrukcji wymagała pewnej wiedzy biologiczno-dendrologicznej, którą ówcześni leśnicy zdobywali przede wszystkim przez długoletnie doświadczenie. Jeśli idzie o odnawianie lasu, to instrukcja ta w zasadzie przewidywała odrost naturalny.

O sprawności organizacji biskupiej administracji leśnej świadczą też

[34] Nožička, *Z minulosti...*, s. 14—18; Nyrek, *Stan praktyki...*, s. 421—423.
[35] M. Czuraj, J. Szczuka, *Urządzanie lasu*, Warszawa 1963, s. 8.

kolejne instrukcje, które stanowiły rozszerzenie kilku instrukcji biskupich z pierwszej połowy XVI w., kierowanych przede wszystkim do górników [36]. Dnia 30 kwietnia 1574 r. bp M. Gerstmann wydał pierwszą na ziemiach polskich instrukcję dla administracji i służby leśnej [37]. Podobnie instrukcje dla biskupiej służby leśnej z 1609, 1612 i 1617 r. oraz dla administracji folwarcznej z 1610 r. były właściwie uzupełnieniami do zasad podanych w zarządzeniach i instrukcjach wcześniejszych [38]. Analiza późniejszych instrukcji wskazuje, że zarządzenie z 1541 r. o wprowadzeniu gospodarki zrębowej w lasach biskupstwa wrocławskiego było faktycznie realizowane. Na podstawie wspomnianych zarządzeń i instrukcji stwierdzić można, że w niżej położonych i bardziej dostępnych lasach biskupstwa wrocławskiego już od połowy XVI w. zaczęto wprowadzać racjonalne gospodarowanie zasobami drewna. Przede wszystkim w niżej położonych lasach w pobliżu dworskich przedsiębiorstw i urzędów wprowadzono eksploatację zrębami. Nie były to jednak zręby całkowite, gdyż zostawiano nasienniki, młode drzewka i krzewy oraz karpinę i system korzeniowy. Rzecz charakterystyczna, że instrukcje dla administracji i służby leśnej górnośląskich lasów biskupstwa wrocławskiego w odniesieniu do gospodarki łowieckiej zgodne były z instrukcjami dla najwyższego łowczego korony czeskiej, któremu formalnie lasy biskupie nie podlegały [39]. Zawsze zalecano, aby na porębach zostawiać jako nasienniki drzewa i krzewy dostarczające najwięcej pokarmu dla zwierzyny łownej i pszczół. Oczywiście podkreślano, by były to drzewa nasienne, dające w odroście drzewostany o wysokiej jakości drewna. Najczęściej wymieniano: dęby, buki, jawory, lipy, głogi oraz wszelkie drzewa i krzewy owocowe, przy czym sugerowano, by nasienniki były silnie rozgałęzione. Poręby najpóźniej do kwietnia miały być oczyszczone z drewna wyrąbanego, gałęzi, wierzchołków i wszelkiej leżaniny. Jedynie w górskich lasach prace te mogły się przeciągnąć ze względu na trudności terenowe i długo leżące śniegi. Od początku XVI w. pobieranie drewna z lasów biskupich mogło się odbywać tylko za zezwoleniem służby leśnej. W połowie XVI w. wprowadzono zakaz wypasu owiec i bydła w młodnikach przez okres czterech, a czasem nawet i siedmiu lat. Na początku XVII w. całkowicie zabroniono wypasu kóz w lasach biskupich. Natomiast w dobrach kameralnych cieszyńskich zakazy takie zaczęto wydawać dopiero na przełomie XVIII i XIX w.[40]

[36] Nožička, *Z minulosti...*, s. 14—18; Nyrek, *Stan praktyki...*, s. 421—423.
[37] Ibid.
[38] Ibid.
[39] Chadt-Ševětinský, op. cit., s. 725 i n.
[40] Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: WAP Katowice), Oddział Terenowy w Cieszynie (dalej; OT Cieszyn), Akta Komory Cieszyńskiej, sygn.

Należy podkreślić, że w XVI w. nie we wszystkich lasach biskupstwa wrocławskiego wprowadzono gospodarkę zrębową. Lasy górskie aż do drugiej połowy XVIII w. nie były pomierzone [41]. Jednak i w nich starano się wprowadzić bardziej racjonalną gospodarkę. Przede wszystkim zabroniono wyrębu drzew młodych i zdrowo rosnących. Na tyczki i drągowinę pozwalano wycinać mniej dorodne drzewa oraz gałęzie. Do wypalania węgla drzewnego, popiołu, wytopu smoły i na opał służba leśna miała przeznaczać drewno mało wartościowe. Smolarzom wolno było zabierać karpinę do wytopu smoły tylko z poręb przeznaczonych do karczunku, a nie z podlegających odnowieniu. Od drugiej połowy XVI w. służba leśna miała obowiązek nie tylko udzielać zezwoleń na wyrąb i wyznaczać do tego celu odpowiednie drzewa, ale także i nadzorować wszelkie prace związane z eksploatacją, obróbką, przerobem i transportem drewna. Zwiększono wówczas poważnie wymiar kar za samowolny wyrąb drzew, polowanie, wypas bydła i trzody chlewnej, wrębywanie się w lasy dworskie oraz przesuwanie znaków granicznych.

Rozwój gospodarki leśnej w górnośląskich posiadłościach biskupstwa wrocławskiego został poważnie zahamowany w okresie wojny 30-letniej. Zniszczeniu uległa wówczas większość kopalni i kuźnic znajdujących się na terenie dóbr biskupich. Zdezorganizowana administracja i służba łowiecko-leśna przestała ochraniać lasy i zwierzynę łowną [42]. Lasy biskupie poddane zostały masowej trzebieży, dokonywanej przede wszystkim przez biwakujące wojska szwedzkie i miejscową ludność. Jednak już w połowie XVII w. administracja lasów biskupstwa wrocławskiego została odbudowana. Łączyło się to nie tylko z łagodniejszym przebiegiem działań wojennych w tej części Śląska pod koniec wojny 30-letniej, lecz i z poważnym zapotrzebowaniem wewnętrznym na drewno i jego pochodne w posiadłościach owego biskupstwa. Układ stosunków politycznych, jaki się wytworzył w Europie środkowej po wojnie 30-letniej w zasadzie nie sprzyjał rozwojowi gospodarczemu tych ziem. Śląsk należący do korony czeskiej, politycznie podporządkowany był cesarskiej rodzinie Habsburgów, do których usadowiona nad ujściem Odry Szwecja wręcz wrogo się odnosiła. Również protestancka Brandenburgia, chociaż formalnie wchodziła w skład Rzeszy Niemieckiej jednak w stosunku do cesarstwa zaczynała prowadzić coraz bardziej samodzielną politykę, nie zawsze zgodną z interesami Habsburgów. Śląsk w zasadzie bez swobodnego wykorzystania Odry wraz ze Szczecinem nie mógł się należycie rozwijać. W tym też należy upatrywać pewną stagnację m.in. w rozwoju gospodarki leśnej na Śląsku. Połączenia

IV-856, Verbot des Ziegenhaltens und die daraus resultierenden Straffkeiten mit den Unterthanen Gebirgsbevohnen.

[41] N o ž i č k a, *Z minulosti...*, s. 14—18 i 22—37.

[42] Ibid.

komunikacyjne Śląska z Czechami czy Morawami nie sprzyjały rozwojowi wymiany gospodarczej między tymi krajami. Poza tym na terenie Czech czy Moraw nie było zapotrzebowania na drewno z lasów śląskich. Zresztą także i naddunajskie kraje cesarstwa przeżywały pewien zastój gospodarczy od czasu usadowienia się Turcji nad dolnym Dunajem [43].

W połowie XVII w. znacznemu ograniczeniu uległy również kontakty handlowe Śląska z Rzeczypospolitą. Szczególnie dotkliwy był dla rozwoju gospodarczego Górnego Śląska upadek znaczenia Krakowa po przeniesieniu stolicy do Warszawy i zniszczeniach spowodowanych wojnami szwedzkimi. W odniesieniu do Śląska rezultatem wojny 30-letniej było także umocnienie się ustroju pańszczyźniano-folwarcznego. Wielka własność, jakkolwiek osłabiona gospodarczo, wychodziła wzmocniona pod względem formalno-prawnym. Zwiększone możliwości dysponowania pańszczyźnianą siłą roboczą oraz rozszerzania areału gruntów folwarcznych dawały okazję do rozrostu latyfundiów. Podane fakty wskazują, że wielka własność na Górnym Śląsku od połowy XVII w. miała możliwości wzmożenia eksploatacji zasobów leśnych, lecz jednocześnie wzrosły poważnie trudności związane z eksportem drewna i jego pochodnych. W tej sytuacji należało umiejętnie opanowywać rynek wewnętrzny, a nawet zwiększać jego chłonność przez popieranie rozwoju rzemiosła i przemysłu. Nie wszyscy jednak wielcy właściciele wykazywali należyte zrozumienie dla tych spraw. Poza tym ustrój pańszczyźniano-folwarczny nie sprzyjał rozwojowi miast i zamożności chłopów. Same więc względy ustrojowe niejako przekreślały możliwość wzrostu chłonności rynku wewnętrznego.

Do pewnego stopnia wyjątkowa sytuacja w ogólnym układzie stosunków społeczno-gospodarczych na Górnym Śląsku wytworzyła się w górnośląskich posiadłościach biskupstwa wrocławskiego. Już przed wojną 30-letnią posiadłości te były poważnie uprzemysłowione, a ich administracja wykazywała duże zrozumienie dla wprowadzania postępu gospodarczego [44]. Poza tym drewno z górnośląskich lasów biskupich znajdowało zbyt nie tylko w samych posiadłościach i okolicznych miastach, lecz także i w instytucjach kościelnych uzależnionych od biskupa. Administracja tych dóbr potrafiła doskonale wykorzystać znaczną chłonność rynku wewnętrznego. W oparciu o Nysę Kłodzką i Odrę zorganizowano sprawny i tani transport drewna z górnośląskich lasów biskupich. W tym celu utworzono nawet dwie bazy handlu drewnem i jego pochodnymi na Gór-

[43] R. Heck, M. Orzechowski, *Historia Czechosłowacji*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1969, s. 143—150.

[44] Cz. Nowiński, *Organizacja administracji w folwarkach biskupstwa wrocławskiego w drugiej połowie XVII w.*, Wrocław 1964, s. 122—136 (maszynopis pracy doktorskiej znajdujący się w Zakładzie Historii Gospodarczej, Demografii i Statystyki Uniwersytetu Wrocławskiego).

nym Śląsku — w Nysie i Otmuchowie i jedną na Dolnym Śląsku — we Wrocławiu [45]. Jednocześnie zorganizowano ponownie administrację i służbę łowiecko-leśną w dobrach biskupich.

W drugiej połowie XVII w. także i w innych posiadłościach na Górnym Śląsku zorganizowano ponownie nadzór leśny. Jednak w dobrach posiadających większe lasy służbę łowiecko-leśną podporządkowano odrębnym urzędom leśnym, działającym na tych samych zasadach co urzędy zbożowe, rybne, przemysłów propinacyjnych, kluczy itp. Urzędy te podlegały centralnym zarządom dóbr. W tym okresie na czele urzędu leśnego albo łowiecko-leśnego stał najczęściej mistrz łowiecki (Jägermeister), który wchodził w skład centralnego zarządu dóbr [46]. W posiadłościach królewskich (kameralnych) mistrza łowieckiego, pełniącego funkcję zarządcy leśnego, obowiązywały także instrukcje i zarządzenia najwyższego łowczego korony czeskiej. Oczywiście zarządzenia te odnosiły się przede wszystkim do gospodarki łowieckiej. Jedynie w tych majątkach, w których areał lasów był niewielki, o sprawach gospodarki łowiecko-leśnej decydowały urzędy kluczy lub bezpośrednio zarząd centralny dóbr.

Urząd łowiecko-leśny dóbr lub całego kompleksu posiadłości mieścił się zwykle w którymś z zamków łowieckich budowanych przeważnie w pobliżu lasów. W XVII w. urzędy łowiecko-leśne nie były specjalnie rozbudowane. Kancelarię urzędu prowadził jeden, najwyżej dwu pisarzy. Młodzi chłopcy, najczęściej synowie służby i osadników leśnych, rzadziej chłopów, pełnili przy urzędach pomocniczą służbę gońców. Po kilku latach służby chłopiec taki, zależnie od przydatności i potrzeby, mógł awansować. Gońcy po osiągnięciu pełnoletności najczęściej awansowali na strzelców, strażników, dozorców, trębaczy, czasem nawet na pisarzy. Przy urzędach leśnych było zwykle po kilku (2—5) strzelców lub strażników oraz jeden (rzadko więcej) trębaczy albo surmaczy. Jeśli w pobliżu urzędu leśnego był zwierzyniec, nazywany czasem oborą, wówczas pracownicy zwierzyńca, dozorcy albo obornicy, podlegali bezpośrednio urzędowi leśnemu. Dozorcami nazywano także ludzi odpowiedzialnych za magazyny narzędzi i broni, które niekiedy mieściły się przy urzędach łowiecko-leśnych. Należy dodać, że bronią i narzędziami łowieckimi opiekowali się często wysłużeni starsi strzelcy, strażnicy i trębacze, a pomagali im w tej pracy gońcy [47]. Niekiedy ludzi opiekujących się psami, ptakami i końmi łowieckimi nazywano dozorcami. Jednak nazwa ta odnosiła się przeważnie do ludzi uprzątających stajnie, psiarnie lub ptaszarnie. Ci, którzy przy-

[45] Nowiński, op. cit., s. 116 i n.

[46] Ibid. oraz *Instrukcje gospodarcze dla dóbr pszczyńskich od połowy XVII do początku XIX w.*, do druku przygotowali S. Inglot i L. Wiatrowski, Wrocław 1963, s. 74—98; Chadt-Ševětinský, op. cit., s. 725 i n.

[47] Ibid.

uczali (układali) konie, psy i ptaki nazywani byli koniuszymi, ogarnikami i sokolnikami.

Urzędom łowiecko-leśnym dóbr w terenie podlegała służba łowiecka, drzewna, bartnicy, budnicy-kurzoki, szałaśnicy i inni pracownicy i osadnicy leśni. Ogólne zarządzenia i instrukcje właściciela dóbr lub centralnego zarządu kierowano zwykle do poszczególnych urzędów, między innymi i do łowiecko-leśnego. Stojący na czele tego urzędu mistrz łowiecko-leśny miał prawo układać szczegółowe instrukcje do podlegających mu w terenie służb. Rzecz charakterystyczna, że niemal we wszystkich zachowanych instrukcjach dla służby łowiecko-leśnej na pierwszym miejscu stawiano potrzebę uczciwego i religijnego prowadzenia się pracowników oraz dbałości o pańskie dobro. Dopiero za problemami moralno-etycznymi szły wymagania co do fachowości pracowników i pilności w służbie [48]. Stawianie na pierwszym miejscu spraw moralno-etycznych, może sugerować, że pod tym względem pracownicy służb łowiecko-leśnych wykazywali poważne niedomagania.

Do połowy XVIII w. większe możliwości awansu na zarządcę leśnego mieli zwykle pracownicy służby łowieckiej — mistrzowie łowieccy. Gospodarka drzewna, chociaż posiadająca istotne znaczenie dla ówczesnego życia, nie cieszyła się bowiem takim splendorem jak łowiectwo. Pomimo że trudno było zostać dobrym fachowcem lasomistrzem (Forstmeister), to jednak praca w gospodarstwie drzewnym uważana była za coś bardziej prozaicznego niż polowanie i dozór zwierzostanu. Dlatego też szlachta chętnie szła na wyższe stanowiska w służbie łowieckiej; pracownicy pochodzenia szlacheckiego mieli też większe możliwości awansu. Dopiero w drugiej połowie XVIII w. generalnymi zarządcami lasów mianowano zwykle leśników dobrze znających się na gospodarstwie drzewnym, a takimi byli lasomistrzowie.

W wielkich posiadłościach, dysponujących kilkadziesięcioma tysiącami hektarów lasu, znajdowała się zwykle i liczniejsza służba łowiecka. Duże obszary lasów dzielono na łowiectwa, których powierzchnia wynosiła przeciętnie 4—6 tys. ha. Na ustalenie granic decydująco wpływał naturalny podział lasów na oddzielne kompleksy, rozgraniczone rzekami, wzgórzami, obszarami bezleśnymi. Pod koniec XVII i na początku XVIII w. granice łowiectw pokrywały się przeważnie z granicami rewirów administracyjnych, które w okresie pruskim zamieniono na nadleśnictwa.

Łowiectwem zarządzał łowczy, który najczęściej miał także tytuł mistrza łowieckiego (Jägermeister). Łowczemu oprócz myśliwych podlegali także sokolnicy, ogarnicy, dozorcy, osacznicy i rybacy śródleśni, a czasem także bartnicy, pasterze i szałaśnicy. Niejednokrotnie łowczy był także

[48] Ibid.

zwierzchnikiem całej służby leśnej, gdyż — jak wspomniano — granice łowiectw i rewirów administracyjnych często się pokrywały.

Łowczy i podległa mu służba łowiecka byli zobowiązani przede wszystkim do organizowania sezonowych (wielkich) i bieżących (małych) łowów oraz nadzoru zwierzostanu [49]. Aby móc skutecznie realizować swe obowiązki, służba łowiecka miała pewne uprawnienia w stosunku do poddanych, jak też służb i czeladzi dworskiej. Na przykład na żądanie łowczego folwarczni urzędnicy kluczy powinni byli zobowiązywać poddanych do udziału w nagonce, budowie wilczych dołów, zawałów, płotów, zagród, dostarczania środków transportu, a także noclegów i pożywienia dla służby, psów, koni i ptaków łowieckich. Również na żądanie służby łowieckiej i starszego bartnego nie wolno było trzebić lasów, w których zwierzyna miała swoje ostoje i lęgowiska, a pszczoły barcie i tereny miododajne. Węglarze, popielarze, smolarze, kołomaźnicy, gonciarze, żerdnicy, drzazgarze, rudnicy i kuźnicy nie mieli prawa wykonywać swych prac w pobliżu ostoi, lęgowisk, żerowisk, barci i pasiek [50].

Zadaniem służby łowieckiej było także przygotowywanie lub nadzór nad zbieraniem przez poddanych odpowiednich zapasów paszy dla zwierzyny łownej na zimę. W myśl zaleceń administracji dworskiej w staraniach tych powinni byli pomagać także pracownicy innych działów gospodarki. Na przykład urząd zbożowy czy kluczy folwarcznych miał dostarczać odpowiednią ilość pośladów, a nawet zboża, siana i słomy dla dokarmiania zwierzyny. Służba łowiecka była odpowiedzialna za należyte zmagazynowanie i zabezpieczenie tych zapasów w stanicach, brogach i ogrodzeniach. Stałe tępienie zwierząt drapieżnych, zwalczanie kłusownictwa, nielegalnego handlu dziczyzną, skórami, porożem i piórami również należało do obowiązków służby łowieckiej [51]. Czasem zdarzało się, iż pracowników służby łowieckiej używano także do walki z rozbójnictwem, kradzieżą drewna z lasów, a nawet do zabezpieczania przejść granicznych (Przełęcz Jabłonkowska) w Beskidzie Śląskim przed spodziewanym napadem nieprzyjacielskim [52].

Stały wzrost zapotrzebowania wewnętrznego i rynkowego na drewno powodował nie tylko wzmożoną eksploatację lasów, ale także i rozbudowę

---

[49] Ibid.

[50] Ibid. oraz Nožička, *Z minulosti...*, s. 17 i n.

[51] *Instrukcje gospodarcze dla dóbr pszczyńskich...*, s. 74—98; Praha — Statni Ustředni Archiv, ČDKM, sygn. č. 258, Instruktion für Forstmeister Ferdinand Victorin, de dato 10 IV 1718; Chadt-Ševětinský, op. cit., s. 725—735, Instrukcja dla najwyższego łowczego korony czeskiej Jana z Vřesovic z dnia 15 IV 1599 r.

[52] WAP Katowice, OT Pszczyna, Archiwum Książąt Pszczyńskich, sygn. VI-84, Curenden an die Plessische Revier Jaeger 1776—1812; Šmerda, *Těšinske komorni panstvi...*, s. 39—73.

administracji leśnej w wielkich posiadłościach. Dotychczasowa administracja, złożona przede wszystkim z pracowników służby łowieckiej, była już niewystarczająca. W drugiej połowie XVII w. w większości dużych posiadłości na Śląsku zaczęła się wyraźnie wyodrębniać administracja i służba gospodarki drzewnej. Należy zaznaczyć, iż w niektórych posiadłościach, szczególnie w lewobrzeżnej części Górnego Śląska, wyodrębnianie się służby i administracji leśno-drzewnej następowało jeszcze w I połowie XVI w.[53] W tych dobrach, gdzie gospodarka drzewna miała większe znaczenie, mistrz łowiecki, stojący na czele urzędu leśnego, dostawał zwykle do pomocy nadleśniczego. Działo się tak, ponieważ łowczy nie zawsze miał odpowiednie przygotowanie fachowe, aby móc należycie kierować gospodarką drzewną. Niejednokrotnie nadleśniczym zostawał pracownik gospodarki drzewnej posiadający stopień lasomistrza. Tytuł taki zdobywano, podobnie jak tytuł mistrza łowieckiego, przez odbycie dłuższej praktyki — stażu — pod okiem doświadczonego starszego lasomistrza czy łowczego w posiadłościach, gdzie gospodarka leśna stała na odpowiednim poziomie. Podobnie jak mistrz łowiecki kierował wraz z łowczymi służbą łowiecką, tak nadleśniczy był odpowiedzialny za gospodarkę drzewną i jej służbę. W okresie pruskim, kiedy eksploatacja lasów nabrała jeszcze większego znaczenia, na zarządców lasów w poszczególnych posiadłościach zaczęto wysuwać lasomistrzów. Jednocześnie w wielkich rewirach leśnych utworzono rewirowe urzędy leśne, które z biegiem czasu zamieniono na nadleśnictwa. Przełożonych tych urzędów, dawnych starszych rewirników, zaczęto tytułować nadleśniczymi. Natomiast młodsi rewirnicy, sprawujący nadzór nad małymi rewirami, otrzymywali tytuł leśniczych, a ich rewiry zamieniano na leśnictwa. Większe leśnictwa dzieliły się na obchody, za które byli odpowiedzialni gajowi [54].

W drugiej połowie XVII w. urzędujący przy mistrzu łowieckim lasomistrz lub nadleśniczy miał do pomocy pisarza, gońca, strażników, a czasem także adiunkta-praktykanta oraz tzw. objazdowego (Waldbereiter), pełniącego zadania kontrolera. Na podstawie zachowanych materiałów źródłowych przyjąć można, iż w tym czasie urzędy łowiecko-leśne nie prowadziły jeszcze osobnych ksiąg rachunkowych ani rejestrów leśnych. Nie ulega natomiast wątpliwości, że już w drugiej połowie XVII w. w urzędach leśnych na Górnym Śląsku sporządzano odpowiednie sprawozdania rachunkowe, które przesyłano do centralnego zarządu dóbr [55]. Prawdopodobnie w urzędach łowiecko-leśnych pozostawały kopie tych sprawozdań. Ponieważ w ogólnych księgach rachunkowo-gospodarczych z tego okresu

[53] N y r e k, *Stan praktyki...*, s. 420—423.

[54] AP Wrocław, RO, sygn. III-3, General Acten betreffend die Organisation Forstwesens 1816—1835.

[55] Zob. *Instrukcje gospodarcze dla dóbr pszczyńskich...*, s. 74 i n.

znajdują się wykazy uzyskanych sum oraz ilości produktów, więc można przyjąć, iż sprawozdania te były dosyć szczegółowe. Osobne księgi i rejestry rachunkowo-gospodarcze urzędy łowiecko-leśne na Górnym Śląsku zaczęły prowadzić dopiero w XVIII w.

W XVII i na początku XVIII w. plany wyrębu drzewa, ułożone przez nadleśniczego lub lasomistrza, zawsze uzgadniane były z zarządem leśnym, a następnie przedstawiane centralnemu zarządowi dóbr do zatwierdzenia. Każdego roku przeznaczano do wyrębu taki obszar lasu, który gwarantował wystarczającą ilość drewna na zużycie wewnętrzne i na potrzeby rynkowe. Obowiązkiem niższych funkcjonariuszy służby leśno-drzewnej była bezpośrednia organizacja i nadzór wyrębu, uprzątnięcia drewna, jego obróbki, transportu, przerobu na produkty pochodne itp. Poważne obowiązki przy sporządzaniu dokumentacji wszelkich uzyskanych sortymentów drewna i jego pochodnych miał pisarz leśny. Jego obowiązkiem było dokonanie odpowiednich zapisów w ogólnych księgach rachunkowo-gospodarczych, a w późniejszym okresie także i w księgach rejestrów prowadzonych przez urzędy leśne. Zapisy takie powinny były wykazywać wszelkie przychody i rozchody w naturze z wyróżnieniem sortymentów drewna i jego pochodnych i podaniem ilości oraz wszelkie przychody i wydatki pieniężne [56].

Otrzymujący drewno poddany lub nabywający je kupiec powinien był mieć z urzędu centralnego dóbr odpowiednie pismo, w którym wymieniano jakość, ilość i ewentualnie cenę przydzielanego lub sprzedawanego drewna. Z pismem tym zainteresowany udawał się do lasu — na porębę lub bindugę w wyznaczonym terminie i przedkładał je najczęściej pisarzowi leśnemu, rewirnikowi lub leśniczemu, którzy wydawali drewno, odbierając jednocześnie pokwitowanie. Na wydawanym drewnie pracownik służby leśno-drzewnej wystawiał odpowiednią asygnatę (oznakowanie). Urządzenia asygnacyjne posiadał w zasadzie tylko funkcjonariusz, który stał na czele służby leśno-drzewnej, tj. nadleśniczy, lasomistrz czy zarządca leśny. Z lasu, poręby czy bindugi mogło być wywożone tylko drewno asygnowane; w przeciwnym wypadku ulegało ono rekwizycji. Nabywca drewna, nawet jeśli za nie zapłacił, tracił prawo własności także w tym wypadku, gdy w oznaczonym czasie (przeważnie 4—6 tygodni) nie uprzątnął go z lasu; a również wydający drewno leśniczy lub pisarz tracił wówczas premię, czyli tak zwane pniakowe [57].

Obowiązkiem pracowników służby drzewnej było dopilnowanie, aby w czasie wyrębu, uprzątania i wywózki drzewa nie niszczyć runa i pod-

[56] Ibid. oraz WAP Katowice, OT Pszczyna, Archiwum Książąt Pszczyńskich, sygn. VI-614-684, Forst Rechnungen 1730—1800.

[57] *Instrukcje gospodarcze dla dóbr pszczyńskich...*, s. 87—90, Instrukcja dla pisarza leśnego i łowieckiego z 1762 r.

szycia leśnego, a szczególnie młodych drzewek i krzewów. Wyrąbane drzewa oraz wszelką leżaninę, gałęzie i wierzchołki zwykle do końca marca każdego roku należało z lasu uprzątnąć.

Wartościowe drewno budulcowe poddani otrzymywali wyjątkowo, o ile było to uzasadnione koniecznością naprawy lub wystawienia nowego budynku. Pisarz leśny lub leśniczy mieli przy tym obowiązek dopilnowania, aby przydzielone drewno było zużyte zgodnie ze zgłoszoną potrzebą. Na opał dla poddanych, a także dla kuźni i browarów najczęściej przeznaczano wszelką leżaninę pozostałą po wiatrołomach, wiatrowałach, śniegołomach i wyrębach. Poddani mogli także korzystać z gałęzi, chrustu, wierzchołków, szyszek czasem karpiny, korzeni, igliwia, wiórów, trocin itp. W czasie wyrębu pisarz leśny lub ktoś z wyższych funkcjonariuszy służby leśnej powinien był zawsze kontrolować drwali, parobków i wozaków leśnych [58]. Podczas wszelkich robót w lesie, na porębie lub bindudze miał tam znajdować się któryś z pracowników administracyjno-nadzorczych, na przykład gajowy lub strażnik leśny. Przeważnie bowiem nie darzono zaufaniem poddanych chłopów oraz pracowników fizycznych służby leśno-drzewnej.

Kupiec nabywający drewno lub jego pochodne po wpłaceniu gotówki lub zawarciu umowy u pisarza dochodowego w zarządzie centralnym dóbr otrzymywał dwa pisma (kwity), z których jedno po otrzymaniu asygnowanego drewna wręczał zarządcy leśnemu lub nadleśniczemu, a drugie pisarzowi leśnemu. Kwit taki, z podpisem nabywcy, zarządca leśny lub nadleśniczy miał obowiązek oddać pisarzowi dochodowemu w centralnym zarządzie dóbr. Natomiast pisarz leśny otrzymany od nabywcy kwit zatrzymywał w urzędzie łowiecko-leśnym i na podstawie tego rodzaju dokumentacji i zapisów własnych sporządzał sprawozdanie do zarządu centralnego dóbr oraz robił wyciągi do ksiąg rachunkowo-gospodarczych i rejestrów leśnych. W ten sposób powstawała podwójna dokumentacja oraz możliwość kontroli urzędu leśnego i jego pracowników przez centralny zarząd dóbr. Podwójną dokumentację sporządzano również w czasie wielkich łowów lub przy wyrębie drzew. Każdego dnia po zakończeniu łowów lub wyrębu pisarz łowiecki albo leśny lub któryś z ich pomocników sporządzał podwójny wykaz ubitej zwierzyny czy uzyskanego drewna (wikliny, kory, nasion, trawy), a kierujący łowami łowczy albo porębem leśniczy czy drwalmistrz oba kwity podpisywał i jeden miał obowiązek oddać pisarzowi dochodowemu w centralnym zarządzie dóbr [59]. Takie postępowanie niewątpliwie ograniczało nadużycia, tym bardziej że starano się nie dopuszczać do tego, aby między pisarzami leśnymi, a wyższymi funk-

[58] Ibid.
[59] Ibid.

cjonariuszami służby łowiecko-leśnej zachodziło bliższe pokrewieństwo. Poza tym utrzymywano jeszcze objazdowych kontrolerów leśnych, którzy ściśle współdziałali z centralnym zarządem dóbr. Jednak pomimo kontroli i podwójnej dokumentacji, nadużycia w dawnej śląskiej gospodarce łowieckiej i drzewnej były bardzo częste. Świadczą o tym najwymowniej zachowane instrukcje. Na przykład w instrukcjach dla pracowników służb łowiecko-leśnych w dobrach pszczyńskich, a także i kameralnych cieszyńskich i opolsko-raciborskich wręcz stwierdzano, iż służba leśna nie wykonuje poleceń. Dlatego nie uprzątnięte po wyrębach drewno marnowało się i było rozkradane ze szkodą dla dworu. Poręby nie zawsze były należycie oczyszczane z gałęzi i wierzchołków i zabezpieczane płotami i rowami przed bydłem i dziką zwierzyną. Kradzieży ulegała także drągowina przeznaczona do ogradzania poręb, młodników oraz pól i łąk przyleśnych. Wśród chłopów rozpowszechnione było kłusownictwo i złodziejstwo, a służba łowiecko-leśna, często przekupna, skora była do zatajania upolowanej zwierzyny lub zaliczania nie wyrobionych należycie sortymentów drewna [60]. Szczególnie niżsi i słabiej uposażeni funkcjonariusze gospodarki drzewnej, podobnie jak łowieckiej, wykazywali opieszałość w pracy i skłonność do nadużyć. Przysłowiowe na Górnym Śląsku (a także i na innych ziemiach Polski) było lenistwo pańszczyźnianych drwali. Stąd określenie „kawoł drwola" znaczyło dosłownie kawał lenia. Drwale i parobcy leśni rekrutowali się przeważnie spośród pańszczyźnianej biedoty wiejskiej. Dwór pracę ich traktował zwykle jako powinność pańszczyźnianą, nie będąc skorym do uczciwej zapłaty ani do poczęstunku. Ponieważ ludzie ci nie mogli w domach swych pożywić się obficiej, więc nic dziwnego, że w pracy byli opieszali i zawsze skłonni do popełniania nadużyć. Jedynie zaufani u dworu drwalmistrze, którzy kierowali grupami drwali i dozorowali je, mieli znośne uposażenie w naturze i uczciwszą zapłatę w pieniądzu [61]. Również wozacy (furmani) i gońcy leśni byli to przeważnie chłopi pańszczyźniani, którzy pracę swą w pańskim lesie odrabiali jako pańszczyznę, w zamian za tak zwane służebności leśne, do których dwór był zobowiązany w stosunku do chłopów. Oczywiście dwór dążył zawsze do ograniczania owych służebności, bądź to je znacznie redukując, bądź też wprowadzając specjalne opłaty za korzystanie z lasu przez chłopów [62]. Nic zatem dziwnego, że i chłopi wykonywali opieszale swe obowiązki na rzecz dworu.

[60] WAP Katowice, OT Pszczyna, Archiwum Książąt Pszczyńskich, sygn. VI-55, Acten Holzgericht 1672—1832.

[61] Zob. tabele 3 i 4.

[62] WAP Katowice, OT Pszczyna, Archiwum Książąt Pszczyńskich, sygn. VI-614-684, Forst Rechnungen 1730—1800; Chlebowczyk, *Gospodarka Komory...*, s. 142 i n.

Należy stwierdzić, że na Śląsku, podobnie jak i na innych ziemiach polskich, dwór nie był konsekwentny w działaniu na rzecz wyrabiania u służby łowiecko-leśnej oraz chłopów pracujących w pańskim lesie rzetelnego stosunku do pracy. Na przykład pracownicy służby łowiecko-leśnej, otrzymując po podjęciu pracy obszerną instrukcję zwykle składali przysięgę, że będą uczciwie i pilnie pełnić swe obowiązki oraz prowadzić „porządne chrześcijańskie życie". Szczególnie zobowiązywano ich, aby nie byli przekupni i nie kradli, unikali pijaństwa, przekleństw i łgarstwa wszelakiego. Jednocześnie pracownikom tym przydzielano w uposażeniu nawet po kilkadziesiąt wiader napojów alkoholowych rocznie z pańskich browarów [63]. Chłopów pańszczyźnianych również urzędowo zmuszano do nabywania wódki i piwa w pańskich browarach i karczmach. W rezultacie zarówno wśród służb łowiecko-leśnych jak i chłopów pracujących w lesie szerzyło się lenistwo, pijaństwo, złodziejstwo, brak szczerości, godnej postawy i donosicielstwo. Oczywiście były posiadłości na Górnym Śląsku korzystniej wyróżniające się pod tym względem [64], ale takie były nieliczne.

Z gospodarką leśną ściślej lub luźniej związanych było szereg innych zawodów. Do pierwszych zaliczyć należy przede wszystkim budników, wśród których wyróżniano: smolarzy, kołomaźników, węglarzy i popielarzy. Niejednokrotnie budnicy wyrabiali także gonty, klepki, drzazgi (łuczywa), miotły, żerdzie, sągi drewna, koszyki, rzeszota, zbierali korę, żywicę, nasiona, zioła, kwiaty, kłącze, korzenie, grzyby, owoce, jagody, cięli wiklinę, trzcinę, szuwar, grabili mech itp. Należy jednak zaznaczyć, że zajęcia te podejmowała także biedota wiejska (chałupnicy, komornicy), rodziny drwali i parobków leśnych, a nawet myśliwych, gajowych i strażników oraz osadników śródleśnych, jak na przykład szałaśników i hołomków [65]. Ścisłe powiązania z gospodarką leśną mieli tracze, stolarze, cieśle, szkutnicy, bednarze, klepkarze, gontarze, koszykarze. Zaliczyć tu także należy kołodziejów i stelmachów. We wcześniejszym okresie ściśle z gospodarką leśną byli związani i podlegali administracji łowiecko-leśnej bobrownicy, rybacy śródleśni (nie cechowi lub stawowi) oraz bartnicy. Później, tzn. w omawianym okresie, pracownicy tych zawodów na Górnym

[63] Zob. tabele 3 i 4 oraz *Instrukcje gospodarcze dla dóbr pszczyńskich...* (tam — załączone do każdej instrukcji dane o wysokości uposażenia).

[64] Dobra otmuchowsko-nyskie i niemodlińsko-tułowieckie (N o w i ń s k i, op. cit., s. 112—151 i t e n ż e, *Żywienie służby w folwarkach biskupstwa wrocławskiego w drugiej połowie XVII w.*, Opole 1968; W. K l a w i t t e r, *Forst u. Jagd.* (W:) *Geschichte der Herrschaft Falkenberg in Oberschlesien*, hrsg. H. Praschma, Falkenberg 1929, s. 105—112 i 229—241).

[65] C h l e b o w c z y k, *Gospodarka Komory...*, s. 142 i n.; t e n ż e, *Szałaśnictwo i gospodarka leśna...*, s. 5 i n.; B r o d a, op. cit., s. 36—46.

Śląsku byli już nieliczni. Przy tym bartnicy, zorganizowani w towarzystwa bartne zrzeszające także miodziarzy, mieli pewną autonomiczną odrębność wśród pracowników gospodarki leśnej [66]. Sytuacja prawno-społeczna przedstawicieli innych wymienionych wyżej zawodów była różna. Osiedleni w pańskim lesie, jak na przykład budnicy, hołomkowie czy szałaśnicy, traktowani byli przez dwór jak poddani lub służba dworska. Jednak ludność ta, szczególnie w większych posiadłościach, na przykład w lasach kameralnych, wiodła znośniejszy żywot niż chłopi pańszczyźniani [67]. Najlepsza była sytuacja cieśli, szkutników, kołodziejów i stelmachów miejskich, lecz ci byli nieliczni na Górnym Śląsku [68]. W tym okresie związani byli z gospodarką leśną — aczkolwiek luźno — także rudnicy i kuźnicy, garbarze i szewcy oraz nieliczni rzeźbiarze. Pracownicy wydobywający torf, węgiel brunatny i kamienny, glinę, piasek i żwir na gruntach śródleśnych jeszcze w XVIII w. podlegali administracji łowiecko-leśnej [69].

Zachowane źródła nie pozwalają na ustalenie wysokości udziału pańszczyźnianej siły roboczej w dworskiej gospodarce leśnej. Ustawy cesarsko-królewskie oraz urbarze, zarządzenia i instrukcje wydawane także i przez innych feudałów wskazują wyraźnie, że poddani byli zobowiązani do pracy przy eksploatacji na rzecz dworu wszelkich pożytków leśnych [70].

Świadczenia na rzecz dworskiej gospodarki łowieckiej w omawianym okresie nie były już zbyt uciążliwe. W drugiej połowie XVII, a tym bardziej w XVIII w. dwór dysponował stosunkowo liczną administracją i służbą łowiecką, wyposażoną w odpowiednie narzędzia, broń, środki transportu oraz psy i ptaki myśliwskie. Posiadanie zasobnego zwierzostanu, licznej służby łowieckiej, ozdobnie odzianej i wyposażonej w bogatą broń oraz odpowiednio ułożonych psów, ptaków i koni było ambicją niemal każdego feudała. Wypracowany był już cały system organizacji wielkich i małych łowów wraz z niezbędnym wyposażeniem służb i zwierząt oraz przygotowaniem narzędzi, broni, środków transportu, pomieszczeń itp.[71] Dlatego udział poddanych w pracy na rzecz dworskiej gospodarki łowiec-

[66] Chadt-Ševětinský, op. cit., s. 750—754; L. Dubiel, *Bartnictwo i pszczelarstwo na Śląsku*, „Zaranie Śląskie" 1958, z. 3, s. 43—63.

[67] Šmerda, *Opolskie i kozielskie majątki...*, s. 541—542, 547, 557—559.

[68] Zob. tabele 1 i 2 oraz Šmerda, *Opolskie i kozielskie majątki...*, s. 557.

[69] WAP Katowice, OT Pszczyna, Archiwum Książąt Pszczyńskich, sygn. VI-614--684, Forst Rechnungen 1730—1800.

[70] Šmerda, *Opolskie i kozielskie majątki...*, s. 546 i n.; Chlebowczyk, *Gospodarka Komory...*, s. 142 i n. Potwierdza to także ustawa o pracy pańszczyźnianej w księstwach opolskim i raciborskim z dnia 24 III 1562 r. (*Urbarze dóbr zamkowych...*, s. 245—251).

[71] Nowiński, *Organizacja administracji...*, s. 119—121; Chadt-Ševětinský, op. cit., s. 665—750; J. Fabiański, *Z dziejów łowiectwa na ziemiach polskich*, Wrocław 1972, s. 13—16.

kiej stanowił zwykle tylko uzupełnienie wysiłku podejmowanego przez dworską administrację i służbę łowiecko-leśną. Chociaż była to praca pomocnicza, to jednak w czasie na przykład wielkich łowów stanowiła istotną część podejmowanej na szerszą skalę akcji. Nagonka, odgrywająca w każdych wielkich łowach dużą rolę, w omawianym okresie złożona była przede wszystkim z chłopów pańszczyźnianych. Poddani dostarczali także sprzężaju do przewozu ubitej zwierzyny. Rzadziej natomiast w omawianym okresie korzystał dwór z budynków chłopskich dla noclegów i odpoczynku służb i zwierząt łowieckich, a tym bardziej z pożywienia i paszy w czasie wielkich łowów. Poddani używani byli jednak do wszelkich prac przygotowawczych przed wielkimi łowami, takich jak: naprawa dróg, częściowe przecinki, budowa zawałów i płotów, kopanie rowów i dołów, cięcie przerębli itp. W niektórych posiadłościach poddani byli zobowiązani również do tropienia i tępienia drapieżnych zwierząt, niszczenia ich gniazd i nor oraz wybierania jaj i młodych [72]. Zdarzały się także wypadki angażowania poddanych do niszczenia szkodliwych gryzoni. Akcją taką kierowali czasem zawodowo się tym parający łowcy szczurów i myszy, których ironicznie nazywano łowczymi lub myśliwymi pokojowymi [73].

Na podstawie zachowanych źródeł nie można stwierdzić, czy w dworskiej gospodarce łowieckiej korzystano z fachowej, a tym bardziej pomocniczej siły najemnej. W wielkich posiadłościach, a zwykle z takich zachowały się przekazy źródłowe, posiadano odpowiedni zespół fachowców zdolnych wykonać każdą pracę. Wątpliwe jest natomiast, aby w mniejszych majątkach utrzymywano wysokiej klasy sokolników, koniuszych, ogarników oraz preparatorów skór, piór i poroża złowionych zwierząt. Zapewne w takich posiadłościach korzystano z usług wysokiej klasy fachowców z dóbr sąsiednich lub też z usług samodzielnie parających się takimi zajęciami ludzi. Jest prawdopodobne, że przy naprawie palnej broni, wag i wozów łowieckich oraz pił i przyrządów pomiarowych dwór uciekał się do fachowej siły najemnej. Jednak przy braku konkretnych przekazów źródłowych nie można stwierdzić tego z całą pewnością [74].

Znacznie cięższe od świadczeń na rzecz dworskiej gospodarki łowieckiej były obowiązki poddanych przy wyrębie, obróbce i transporcie dre-

[72] *Instrukcje gospodarcze dla dóbr pszczyńskich...*, s. 74—98; Praha — Statni Ustředni Archiv, ČDKM, sygn. č. 258, Instruktion für H. Forstmeister Ferdinand Victorin de dato 10 IV 1718, potwierdzona 3 VII 1718 r.; Instrukcja dla najwyższego łowczego korony czeskiej Jana z Vřesovic z dnia 15 IV 1599 r., opublikowana w: Chadt-Ševětinský, op. cit., s. 725—739.

[73] Zob. *Generalne tabele statystyczne Śląska 1787 r.*, oprac. T. Ładogórski, Wrocław 1954, s. 300.

[74] Pewne naprawy broni łowieckiej mogli przeprowadzać pracownicy kuźnic i dozorcy przyborów łowieckich (*Instrukcje gospodarcze dla dóbr pszczyńskich...*, s. 93—98 i 138—146).

wna. Wyręby zaczynały się w listopadzie i trwały do końca lutego. Kmiecie mieli dostarczać sprzężaju wraz z wozami lub saniami do uprzątania z lasu i transportu drewna. Zagrodnicy, chałupnicy i komornicy zatrudniani byli przy wyrębie i obróbce drewna oraz przy transporcie wodnym. Czasem wymieniano w źródłach wymaganą od poddanych ilość fur, sągów, kop, wiązek, pni, kloców lub tafli [75]. Do przerobu drewna na węgiel drzewny, popiół, smołę, tramy, deski, żerdzie, gonty, klepki, drzazgi itp. poddani rzadziej byli zobowiązywani. Prace te wykonywali najczęściej tak zwani ludzie leśni, na Śląsku nazywani hołomkami, budnikami-kurzokami, szałaśnikami lub parobkami leśnymi. Doraźnie dwory korzystały z pracy poddanych przy uprzątaniu drewna połomowego po wielkich burzach, wichurach i huraganach. Poddani zbierali także żołędzie, bukiew, szyszki, owoce i zioła na potrzeby dworu oraz paśli pański dobytek w lasach i na łąkach śródleśnych. Czasem zdarzało się, że dwór obdarowywał poddanych zatrudnionych w gospodarce leśnej pewnymi premiami. W formie premii pieniężnej według ustalonych stawek nagradzano poddanych za ubite zwierzęta drapieżne [76]. Mieścił się w tym przede wszystkim zwrot kosztów za proch i kule. Rzadziej wynagradzano chłopów pańszczyźnianych zatrudnionych w nagonce, przy wyrębie lub obróbce drewna premią pieniężną. Jedynie w niektórych posiadłościach stosowano tak zwany poczęstunek zwykle podlejszą gorzałką lub piwem. Natomiast wyższy i średni personel leśny dostawał premię pieniężną (tzw. pniakowe) od ilości wyrobionego, sprzedawanego i uprzątniętego z lasu drewna [77]. Dwór stosował także — zarówno w stosunku do poddanych jak i dworskiej służby leśnej — kary, wymierzane bądź to doraźnie przez feudała czy personel administracyjny bądź też przez pański sąd [78].

4. ZMIANY W STRUKTURZE ADMINISTRACJI I SŁUŻBY LASÓW GÓRNOŚLĄSKICH W DRUGIEJ POŁOWIE XVIII I PIERWSZEJ XIX W.

Przyłączenie niemal całego Śląska do Prus w połowie XVIII w. przyspieszyło zachodzące już wcześniej zmiany w strukturze administracji la-

[75] Chlebowczyk, *Gospodarka Komory...*, s. 142 i n.; Śmerda, *Opolskie i kozielskie majątki...*, s. 564 i 571; Broda, op. cit., s. 36—45.

[76] Chadt-Ševětinský, op. cit., s. 725—739. B. B., *Schlesische Jagd Ordnung von 1697 und Schuss und Fangeld von Jahre 1717 beim Forstamte in Freudenthal*, „Verhandlungen des Schlesischen Forst Vereins" Jg. 1861, s. 383—403.

[77] *Instrukcje gospodarcze dla dóbr pszczyńskich...*, s. 87—90, Praha — Statni Ustredni Archiv, ČDKM IV, sygn. č. 258, Instruktion für H. Forstmeister Ferdinand Victorin de dato 10 IV 1718, potwierdzona 3 VII 1718.

[78] WAP Katowice, OT Pszczyna, Archiwum Książąt Pszczyńskich, sygn. VI-55, Acten Holzgericht 1678—1832; *Instrukcje gospodarcze dla dóbr pszczyńskich...*, s. 74—87; Chadt-Ševětinský, op. cit., s. 725—739.

sów górnośląskich. Było to spowodowane poważnym wzrostem zainteresowania gospodarką leśną czynników państwowych. Prusy niewątpliwie miały pod tym względem dużo większe możliwości aniżeli Austria, już chociażby dlatego, że po zajęciu Śląska większa część dorzecza Odry wraz z jej ujściem znajdowała się na terytorium tego państwa. Stwarzało to niewątpliwie korzystne warunki do zaktywizowania wywozu drewna i jego pochodnych z lasów śląskich drogą wodną, przede wszystkim Odrą i większymi jej dopływami z obszaru Śląska. Państwo pruskie było także zainteresowane wzrostem eksploatacji lasów śląskich ze względu na zwiększające się zapotrzebowanie na drewno i jego pochodne ze strony budownictwa wojskowego i przemysłu zbrojeniowego [79].

Ingerencja państwa pruskiego, zmierzająca przede wszystkim do wzmożenia eksploatacji lasów górnośląskich, objęła w zasadzie lasy państwowe. Tymczasowe zarządzenia Fryderyka II regulujące sprawy gospodarki łowiecko-leśnej na Śląsku porządkowała obszerna ustawa z dnia 19 kwietnia 1756 r.[80] Chociaż ustawy i zarządzenia fryderycjańskie odnosiły się przede wszystkim do lasów państwowych, to jednak ingerowały także w gospodarkę leśną innych kategorii własności. Państwo pruskie, dążąc do zwiększenia eksploatacji pożytków leśnych, zalecało jednocześnie ochronę zasobów drewna przez szersze użytkowanie torfu i węgla [81]. Chodziło o wygospodarowanie możliwie największej ilości drewna na eksport oraz dla należytego funkcjonowania przemysłów, szczególnie tych, które pracowały na potrzeby armii. Preferując wyraźnie eksport drewna i jego pochodnych, i to nie tylko z lasów państwowych, Prusy przez odpowiednią politykę celną dążyły do zwiększenia przychodów z gospodarki leśnej. Aby ułatwić eksport, przystąpiono do regulacji rzek, nakazując ustawowo podjęcie niezbędnych prac nie tylko przez administrację państwową, ale także i przez wielkich właścicieli, których grunta przylegały do pobrzeży rzek [82]. Zalecano także odnawianie lasów, zarówno przez odrost naturalny, jak i wysiew nasion i sadzenie odrośli. Już w 1777 r. zaznaczy-

---

[79] Wojsko nawet znacznie drożej płaciło za drewno niż inne instytucje czy zakłady. Pisze o tym F. A. Zimmermann, *Ueber den Getreide und Holz-Preis in Schlesien*, Breslau 1804, s. 35 i 36, oraz P. Borkowski, *Polityka leśna Fryderyka Wielkiego na Śląsku*, „Las Polski" 1948, nr 6/7, s. 179—182.

[80] WAP Katowice, Landrat Lublinietz, sygn. 1144, Declaration der Schlesischen Forst u. Jagd Ordnung von 19 April 1756.

[81] L. Jacobi, *Ländliche Zustände in Schlesien während des vorigen Jahrhunderts*, Berlin 1884, s. 77—83; Nyrek, *Stan praktyki...*, s. 427 i n.

[82] Ibid. oraz A. A., *Die Köngiliche Holzflösserein in Schlesien auf den Gewässern des rechten Odernferns bei der Königl. Flössverwaltung Stoberau, zum Resort der Königl. Regierung in Oppelngehörig*, „Verhandlungen des Schlesischen Forst Vereins" Jg. 1862, s. 234—251.

ła się wyraźna ingerencja państwa pruskiego w prywatną gospodarkę leśną. Ustanowiono wówczas specjalnego komisarza do nadzoru gospodarki leśnej w okolicy Świdnicy, Kłodzka, Legnicy, Jaworu i Złotoryi. Chodziło o zapewnienie wystarczającej ilości drewna i popiołu dla przemysłu tkackiego [83]. Jednocześnie lasy państwowe szczególnie, a prywatne w mniejszym stopniu, poddano pod nadzór departamentu leśnego przy specjalnym ministrze dla Śląska.

Wzrost popytu na drewno i jego pochodne na rynku śląskim oraz większe możliwości eksportu poza Śląsk podniosły wyraźnie znaczenie śląskiej gospodarki drzewnej. W wydawanych ustawach i instrukcjach z tego okresu już nie preferowano tak wyraźnie jak uprzednio gospodarki łowieckiej i bartnictwa. Dyrektorami departamentów lub kierownikami wydziałów leśnych w ministerstwach, zarządach prowincji lub rejencji zaczęli zostawać przeważnie fachowcy od gospodarki drzewnej posiadający tytuły lasomistrzów. Podobnie było w terenie, gdzie w większych posiadłościach zarządcami leśnymi zostawali funkcjonariusze gospodarki drzewnej. W terenowych urzędach leśnych, obejmujących bądź to całe dobra lub pewne kompleksy leśne wielkich posiadłości, zaczęto prowadzić odrębne księgi rachunkowo-gospodarcze, w których dokumentacja gospodarki drzewnej znajdowała poczesne miejsce. Gospodarka łowiecka i bartnictwo stanowiło w wymienionych księgach jedynie nikłe uzupełnienie [84]. Wprawdzie gospodarka łowiecka w dalszym ciągu cieszyła się dużym splendorem, to jednak wzrost przychodów pieniężnych z gospodarki drzewnej był wyraźny i stopniowo zaczęto coraz mniej inwestować w łowiectwo. Chyliło się ostatecznie ku upadkowi bartnictwo śląskie, a jego miejsce zajmowały coraz liczniejsze pasieki przyzagrodowe [85].

Zanikał w lasach śląskich prastary łowiecki podział terytorialno-administracyjny. Już w okresie austriackim zaczęto zamieniać dawne łowiectwa na rewiry wielkie, a strażnictwa na rewiry małe. Początkowo w okresie pruskim utrzymał się podział na rewiry, lecz później potworzono z rewirów wielkich jednostki administracyjne, zamieniając je następnie na nadleśnictwa, a rewiry małe na leśnictwa [86].

[83] Borkowski, op. cit., s. 178—182.

[84] WAP Katowice, OT Pszczyna, Archiwum Książąt Pszczyńskich, sygn. VI-614--684, Forst Rechungen 1730—1800.

[85] J. Janczak, *Pszczelarstwo, rybołówstwo i gospodarka stawowa oraz zwierzyna łowna. Rozmieszczenie produkcji roślinnej i zwierzęcej na Śląsku na przełomie XVIII i XIX w.*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1964, s. 119—123.

[86] AP Wrocław, RO, sygn. III-3, General Acten betreffend die Organisation Forstwesens, 1816—1935; A. Żabko-Potopowicz, *Organizacja administracji leśnej. Ziemie pod panowaniem pruskim.* W: *Dzieje lasów...*, s. 152—154; A. Bernhardt, *Geschichte des Waldeigentums, der Waldwirtschaft und Forstwirschaft in Deutschland*, Bd 2 (1750—1820), Berlin 1874, s. 125 i n.; Bd 3 (1820—1860), Berlin 1875, s. 388 i n.

W drugiej połowie XVIII w. w wielkich posiadłościach na Górnym Śląsku był już zwykle jeden łowczy, podlegający generalnemu zarządcy lasów. Zmniejszała się także liczebność służby łowieckiej, a łączyło się to nie tylko ze wzrostem znaczenia gospodarki drzewnej, ale i z poważnym zmniejszeniem się zasobności lasów górnośląskich w zwierzynę łowną w drugiej połowie XVIII w.[87]

Przez dłuższy czas, aż do 1806 r., lasy śląskie tylko pośrednio (poprzez Ministerium Śląskie) podlegały Działowi Leśnemu Generalnego Dyrektorium utworzonemu w 1770 r. i urzędującemu w Berlinie. Gospodarką leśną w śląskich lasach państwowych kierował Wydział Łowiecko-Leśny przy Ministerium Śląskim. Po 1806 r. wydział ten utrzymał się przy Zarządzie Prowincji Śląskiej, jednak z poważnie ograniczonymi kompetencjami na rzecz Generalnego Zarządu Leśnego w Berlinie. Na czele Wydziału Łowiecko-Leśnego Ministerium, a następnie Zarządu Prowincji, stał zwykle starszy lasomistrz, posiadający zastępców do spraw urządzania i eksploatacji lasów, polityki finansowo-podatkowej oraz służebności leśnych [88]. Przy urzędach poszczególnych departamentów, a następnie rejencji śląskich, utworzono dyrekcje leśne, którym w terenie podlegały inspektoraty, nadleśnictwa i leśnictwa oraz składnice, magazyny i przystanie wodne [89]. W połowie XIX w. administracja lasów państwowych podporządkowana została Ministerium Finansów. W jednym z wydziałów tego ministerstwa — Wydziale Domen i Lasów znajdowała się Centralna Dyrekcja Lasów Państwowych, którą kierował naczelny lasomistrz krajowy. W terenie Centralnej Dyrekcji Lasów Państwowych podlegały dyrekcje rejencji i inspektoraty leśne. Uprawnienia dyrekcji i inspektoratów leśnych w stosunku do prywatnych gospodarstw leśnych stopniowo wzrastały.

Na terenie rejencji opolskiej utworzone zostały trzy inspektoraty leśne, którym podlegało bezpośrednio 14 nadleśnictw i 96 leśnictw rewirowych lasów państwowych [90]. Na czele rejencyjnych dyrekcji leśnych stali przeważnie starsi lasomistrze, którzy mieli do pomocy oprócz radców, lasomistrzów i mierniczych w dyrekcji, także terenowych inspektorów. Starszy lasomistrz kierujący dyrekcją leśną wchodził wraz z inspektorami w skład władz rejencji, to jest Wydziału Podatków Bezpośrednich oraz Wydziału Domen i Lasów. Dawało to państwowej administracji leśnej dodatkowe możliwości ingerowania w zasady gospodarowania obowiązujące na niepaństwowych gruntach leśnych, a szczególnie w lasach prywatnych [91].

[87] J. Partsch, *Schlesiens*, Bd. 1, s. 300—309.
[88] A. Tramnitz, *Schlesiens Forsten*, Breslau 1869, s. 36—51.
[89] Ibid.
[90] Ibid.
[91] Ibid.; E. W. Maron, *Grundriss und Statut zur Versicherung der Privat und*

Polityka gospodarczo-leśna państwa pruskiego oraz jej praktyczna realizacja przez wyższą administrację leśną spowodowały szereg zmian w zakresie struktury administracji i służb łowiecko-leśnych, jak i urządzania oraz eksploatacji lasów. Na zmiany w strukturze służby leśno-łowieckiej w lasach państwowych na Górnym Śląsku poważnie wpłynęła polityka osadniczo-gospodarcza zapoczątkowana przez Fryderyka II. W myśl zasad tej polityki Śląsk miał się stać dla Prus kuźnią przemysłu zbrojeniowego. Stosunkowo rozległe lasy państwowe, szczególnie na Górnym Śląsku, miały być nie tylko bazą surowcową, ale także terenem, na którym zamierzano rozwijać hutnictwo i górnictwo [92]. Wzmożona eksploatacja zasobów drewna, popieranie rozwoju przemysłów leśnych oraz hutnictwa i górnictwa stwarzały wzrost zapotrzebowania na siłę roboczą. Osadnictwo śródleśne w myśl życzeń Fryderyka II miało dostarczać nie tylko siły roboczej. Chodziło także o przyspieszenie germanizacji Śląska. Dlatego też zwrócono szczególną uwagę na służbę leśną. Administracja i służba leśna stały się bardzo ważnym organem terenowym, którego działanie mogło zadecydować o powodzeniu całej akcji [93] i stąd w jej szeregi kierowano przede wszystkim wysłużonych żołnierzy, podoficerów i oficerów armii pruskiej, pomimo że nie mieli oni odpowiedniej wiedzy i umiejętności fachowych [94]. Kadry te gwarantowały bezwzględną realizację określonej polityki państwa pruskiego. Niewątpliwie eksploatacja pożytków leśnych w lasach państwowych znacznie się w tym czasie wzmogła, nie zawsze jednak było to zgodne z zasadami racjonalnego gospodarowania lasami. Materiały i publikacje źródłowe wskazują, że akcja ta przyniosła pewien rozwój hutnictwa i górnictwa na Górnym Śląsku. Z dawnych niewielkich osad śródleśnych powstało w tym czasie także szereg osad przemysłowych [95].

Po śmierci Fryderyka II, szczególnie w okresie wojen napoleońskich, Prusy z powodu dużego zapotrzebowania na kapitał obrotowy musiały

---

Communalwälder der Provinz Schlesien, Oppeln 1865, Państwo pruskie ingerowało także w zasady gospodarowania lasami prywatnymi, gminnymi i komunalnymi poprzez pomiary klasyfikacyjno-taksacyjne lasów oraz ustalanie stawek podatkowych.

[92] Borkowski, op. cit., s. 178 i n.; Bernhardt, op. cit., Bd. 2, s. 130—140.

[93] Ibid.

[94] H. Błaszczyk, *Początki urządzania i zagospodarowania lasu. Ziemie pod panowaniem pruskim*. W: *Dzieje lasów...*, s. 166—170; Nyrek, *Stan praktyki...*, s. 427 i n.

[95] K. Maleczyński, *Zmiany w osadnictwie i stosunkach etnicznych*. W: *Historia Śląska*, t. 1, cz. 3, pod red. K. Maleczyńskiego, Wrocław—Warszawa—Kraków 1963, s. 10—27; T. Ładogórski, *Ludność*. W: *Historia Śląska*, t. 3, cz. 1, pod red. W. Długoborskiego, Wrocław—Warszawa—Kraków 1966, s. 20—61; Kuhn, op. cit., [Rec.] T. Ładogórski, op. cit., s. 127—132.

zaprzestać dotychczasowej polityki m.in. w dziedzinie gospodarki leśnej, wymagającej przecież pewnych nakładów inwestycyjnych. Państwo pruskie w tym czasie nie tylko nie mogło prowadzić w dziedzinie leśnictwa jakiejś długofalowej polityki gospodarczo-inwestycyjnej (odnawianie lasów, modernizacja przemysłów leśnych, podnoszenia poziomu kadr), ale było zmuszone do niezbyt korzystnej wyprzedaży lasów państwowych, chcąc wybrnąć z ciężkiej sytuacji finansowej spowodowanej wojną z Francją [96]. Dopiero po zakończeniu wojen napoleońskich podjęto duży wysiłek nad uporządkowaniem administracji i służby w lasach państwowych. Przyłączając po sekularyzacji dóbr kościelnych znaczne obszary lasów do nadleśnictw państwowych, właściwie zdołano zrekompensować poważne ubytki w powierzchni lasów państwowych spowodowane ich wyprzedażą w drugiej połowie XVIII w. Jednocześnie przeprowadzono wówczas wymianę pewnych obszarów leśnych między poszczególnymi nadleśnictwami państwowymi [97].

W prywatnych lasach dworskich oraz komunalnych miejskich i gminnych chłopskich w drugiej połowie XVIII w. administrowano nadal jak w okresie austriackim. Wprawdzie były zarządzenia z lat 1756 i 1788 r., przewidujące ochronę tych lasów przed samowolnym niszczeniem oraz zalecające sztuczne zalesienie i ochronę młodników, jednak niefachowa terenowa administracja leśna niezbyt skrupulatnie działała na rzecz ich przestrzegania. Powierzchnia komunalnych lasów miejskich i gminnych chłopskich, pomimo wspomnianych wyżej zarządzeń oraz powszechnie obowiązującego w państwie pruskim prawa krajowego (Landrecht — 1794 r.), zabraniającego niszczenia i karczowania lasów, stale się zmniejszała. Bardzo często zdarzało się, że chłopi wrębywali się nawet w lasy dworskie, zawłaszczając sobie poręby i zamieniając je na łąki lub pola uprawne [98]. Również wielcy właściciele, szczególnie w okresie wojen napoleońskich, nie przestrzegali wspomnianych zarządzeń ograniczających ich swobodę użytkowania lasów. W 1811 r. państwo pruskie zniosło wszelkie ograniczenia w użytkowaniu lasów w stosunku do prywatnych właścicieli. Edykt ten zapoczątkował likwidację służebności leśnych dworu na rzecz chłopów, co przyspieszyło dewastację lasów chłopskich. Kolejne ustawy z lat 1820 i 1850 ostatecznie likwidowały służebności leśne. Proces

[96] J. Janczak, *Okręgi rolnicze Polski zachodniej i północnej w pierwszej połowie XIX w.*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1969, s. 80—81.

[97] AP Wrocław, RO, sygn. III-9, Tabellarische Uebersicht die Secularisierte Forst Reviere in Schlesien.

[98] WAP Katowice, OT Cieszyn, Zespół Komory Cieszyńskiej, sygn. 855, Zurodungen 1721—1837; Chlebowczyk, *Gospodarka Komory...*, s. 302—311; Broda, op. cit., s. 88—104.

ten łączył się zresztą ściśle z likwidacją pańszczyzny i uwłaszczeniem chłopów [99].

Centralna Dyrekcja Lasów Państwowych działająca przy pruskim Ministerstwie Finansów, Domen i Lasów opracowała specjalną instrukcję, która zawierała szczegółowe zalecenia co do uporządkowania gospodarki lasami państwowymi. Instrukcja ta, opublikowana dnia 13 VII 1819 r., nakazywała dokładne ustalenie granic nadleśnictw i leśnictw lasów państwowych oraz sporządzenie niezbędnej dokumentacji w formie planów i map [100]. W stosunku do zarządzenia Fryderyka II z 1775 r. instrukcja ta stanowiła znaczny postęp w zakresie urządzania lasu. Zarządzenia fryderycjańskie wprowadzały podział lasów państwowych na tzw. proporcjonalne powierzchnie cięć. Teoretyczne podstawy tego podziału opracował znany leśnik G.M.L. von Weddel. Przewidywał on podział rewirów administracyjnych na 50 poręb [101]. I tak, w wypadku gdy na Górnym Śląsku powierzchnia jednego rewiru administracyjnego lasów państwowych wynosiła w tym czasie około 6 tys. ha, to powierzchnia jednej poręby równała się 120 hektarom. W myśl zaleceń Weddla plany kartograficzne nadleśnictw rewirowych powinny były także uwzględniać podział na poręby. Był to jednak podział mało elastyczny, kładący przede wszystkim nacisk na utrzymanie proporcjonalnie równych powierzchni wszystkich poręb. Przy bardziej jednolitych co do wieku i gatunku drzewostanach podział na proporcjonalne poręby miał pewne uzasadnienie. Jednak ówczesne lasy śląskie nie miały tak jednolitych drzewostanów, jak chociażby w drugiej połowie XIX w. W ten sposób zapas drewna w poszczególnych porębach nie był jednakowy. W instrukcji z 1819 r. wprowadzono zatem podział bardziej elastyczny, na tzw. obręby i oddziały gospodarcze, których wielkość zależna była od wielkości wyrębu rocznego. Etat rocznego wyrębu ustalony był nie tylko w zależności od zapotrzebowania, ale także od wielkości przyrostu zapasu drewna. W praktyce okazało się jednak, że instrukcja z 1819 r., opracowana przez naczelnego nadleśniczego G.L. Hartiga, kładąca nacisk na pobieranie z lasu corocznie równych mas drewna, również nie była zbyt elastyczna. Mianowicie instrukcja ta nie uwzględniała zmian zapotrzebowania rynkowego na drewno. Sztywne stosowanie norm

[99] J. Pannevitz, *Die Ablösung der Forst-Serwituten in Schlesien betreffend mit Beilagen*, „Verhandlungen des Schlesischen Forst Vereins" Jg. 1862, s. 101—119; A. Żabko-Potopowicz, *Ustawodawstwo leśne i ochrona lasu. Ziemie pod panowaniem pruskim*. W: *Dzieje lasów...*, s. 144—147.

[100] AP Wrocław, RO, sygn. III-3, General Acten betreffend die Organisation Forstwenens 1816—1835 oraz Generaller Wirtschafts Plan in den Königl. Forsten des Regierungs Bezirk Oppeln pro 1824; także Błaszczyk, op. cit., s. 166—170; Nyrek, *Stan praktyki...*, s. 427 i n.

[101] Ibid.

powierzchni w instrukcji weddlowskiej oraz norm równych mas drewna w instrukcji Hartiga stwarzało trudne niejednokrotnie do realizacji zadania dla administracji leśnej i powodowało straty.

Obie instrukcje dotyczące urządzania lasu bazowały przede wszystkim na podziale rewirowym. Przy występujących trudnościach stawało się konieczne wprowadzenie większej samodzielności gospodarczej dla rewirów administracyjnych. Dlatego już w kilka lat po ogłoszeniu instrukcji Hartiga zaczęto zamieniać rewiry administracyjne na nadleśnictwa, dając im większą samodzielność gospodarczą. Częściowo w kierunku tych zasad zmierzała instrukcja opracowana przez nowego naczelnego nadleśniczego krajowego C.A. von Reussa, wydana w 1836 r.[102] Instrukcja ta dawała wprawdzie większą samodzielność gospodarczą nadleśnictwom, lecz poddając je pod kontrolę inspektoratów w dalszym ciągu zalecała pozyskiwanie jednakowych rocznych mas drewna. Wolno jednak było nadleśnictwom zastępować łączny układ cięć układem przerywanym, z podziałem na ostępy siedliskowe. W tym wypadku dążenie do uzyskiwania równej rocznej masy drewna prowadziło do powstania jednolitej struktury drzewostanów w ramach ostępów rębnych. Oczywiście mogło to dodatnio wpływać na gonność drzewostanów w ramach ostępów, lecz obniżało ich wartość ekologiczną. Niemniej jednak w ramach całego nadleśnictwa metoda ta wprowadzała pewne zróżnicowanie, co było biologicznie korzystne, chociaż dalekie i pod tym względem od stanu optymalnego. W tym czasie zaczęto coraz powszechniej stosować sztuczne odnawianie lasu przez wysiew nasion, urządzanie szkółek leśnych i sadzenie drzew i krzewów. Wymienione tu — najważniejsze z obowiązujących w omawianym okresie — zarządzenia stopniowo modernizowały gospodarkę lasami państwowymi, powodując jednocześnie zmiany w ich administracji.

Bilans ponad 75-letniego panowania Prus był dla lasów śląskich — ogólnie biorąc — niekorzystny. Zawodne okazały się metody urządzeniowe Weddla i Hartiga, tym bardziej że były one realizowane przez niezbyt fachową służbę leśną. Obie metody urządzeniowe prowadziły w gruncie rzeczy do niekorzystnych zmian w strukturze drzewostanu lasów śląskich, a sztywne ich stosowanie powodowało straty w zapasach wyrąbanego drewna oraz utrudniało odnawianie lasów. Natomiast masowa wyprzedaż lasów państwowych oraz zniesienia ograniczeń w dysponowaniu lasami przez prywatnych wielkich właścicieli spowodowały zmniejszenie się gruntów leśnych. W szybkim tempie zmniejszał się też areał komunalnych lasów miejskich i gminnych chłopskich. Problemem bodajże najważniejszym

[102] AP Wrocław, RO, sygn. III-4, General Acten betreffend die Organisation die Forsterey vor. 1 IV 1834 bis 31 XII 1851 oraz sygn. III-12, Neuer Plan der Königlichen Oberförsterey 1849.

okazała się potrzeba podniesienia poziomu wiedzy i umiejętności służby leśnej w zakresie ekonomii, rachunkowości, dendrometrii i przede wszystkim biologii. Tylko bowiem wysokie umiejętności służby leśnej mogły zagwarantować właściwą realizację nowej metody racjonalnego, zgodnego z wymogami nauki urządzenia gospodarstwa leśnego [103], opracowanej przez naczelnego nadleśniczego krajowego von Reussa.

Dlatego też przystąpiono do podnoszenia kwalifikacji służby leśnej na Śląsku. Popierano zarówno rozwój szkolnictwa rolniczo-leśnego, jak i doraźne szkolenie służby leśnej przez organizowanie kursów i egzaminów kwalifikacyjnych [104]. Założona w 1847 r. w Prószkowie pod Opolem akademia rolniczo-leśna kształciła m.in. fachowców leśników. Szkoła ta dysponowała znacznymi obszarami leśnymi przydzielonymi przez państwo w celu prowadzenia zajęć praktycznych z przyszłymi leśnikami [105]. Należy podkreślić, że w akademii studiowało wielu Polaków, i to nie tylko ze Śląska, ale także z innych ziem polskich.

Od 1841 r. działało na Śląsku Śląskie Towarzystwo Leśne (Schlesischer Forstverein). Pierwszym jego prezesem i faktycznym założycielem był starszy lasomistrz Juliusz Pannewitz, który został także pierwszym redaktorem organu fachowego towarzystwa, ukazującego się od 1841 r. pt. „Verhandlungen des Schlesischen Forst Vereins". W 1868 r. czasopismo to zmieniło swój dotychczasowy tytuł na „Jahrbuch für Schlesischen Forst Verein", a także i profil. Wiązało się to ze zmianą redaktora, którym po śmierci J. Pannewitza został lasomistrz Adam Tramnitz, najpoważniejszy w tym czasie na Śląsku specjalista w zakresie dendrometrii. Należy stwierdzić, że zarówno Pannewitz jak i Tramnitz, który zresztą przed śmiercią Pannewitza należał do zarządu Śląskiego Towarzystwa Leśnego, położyli wielkie zasługi dla śląskiego leśnictwa. Obaj brali wybitny praktyczny udział w urządzaniu nowoczesnego gospodarstwa leśnego na Śląsku, obaj publikowali wartościowe prace z tej dziedziny. Śląskie Towarzystwo Leśne poprzez swe czasopismo, zjazdy i konferencje naukowe oraz kontakty z innymi towarzystwami leśnymi i wyższymi uczelniami dobrze zasłużyło się sprawie podniesienia poziomu wiedzy fachowej śląskiej administracji i służby leśnej [106].

---

[103] Idzie o metodę opracowaną przez von Reussa (ibid.).

[104] AP Wrocław, RO, sygn. III-135, Examinations Protokolle der Forst. Lehrlinge; sygn. III-136, Forst-Jagd Lehrlinge; sygn. III-149, Forst Geometr und Taksatoren Instruktionen. 1813—1864; Nyrek, *Stan praktyki...*, s. 429—430.

[105] Ibid.; *Die Landwirtschaftliche Akademie Proskau dargestellt von Lehrern derselben*, 4 Auflage, Berlin 1872.

[106] A. Tramnitz, *Lebensbeschreibung des Oberforstmeisters J. von Pannewitz*, „Verhandlungen des Schlesischen Forst Vereins" Jg. 1867, s. 237—248; Bernhardt, op. cit., Bd. 3, s. 388—390; także Nyrek, *Stan praktyki...*, s. 430.

Obok wymienionych, swą praktyczną działalnością i publikacjami wyróżniali się także: lasomistrz i zarządca lasów miasta Zgorzelca — Wilski oraz starszy lasomistrz, dyrektor Wydziału Leśnego przy Zarządzie Rejencji Opolskiej — E. W. Maron, autor pracy o ubezpieczeniach lasów prywatnych i komunalnych na Śląsku. Aktywnymi członkami towarzystwa leśnego byli także J. Patrzek, nadleśniczy komunalnych lasów Bytomia, Sternicki (Sternitzki), II, nadleśniczy z Siemianowic; prawdopodobnie jego brat, wymieniany jako Sternicki I, był inspektorem lasów państwowych na Górnym Śląsku, a siedziba jego inspektoratu mieściła się w Nysie [107]. Rzecznikiem interesów wielkich właścicieli lasów był nadleśniczy A. Haass, zarządca lasów hr. Schaffgotscha.

W połowie XIX w. gospodarka w lasach państwowych na Górnym Śląsku dorównywała poziomowi uważanych za wzorowe gospodarstw leśnych w dobrach Hochbergów, Praschmów i Schaffgotschów [108].

Zachowane z XVI, XVII i pierwszej połowy XVIII w. ustawy i instrukcje dla służby leśnej na Górnym Śląsku mogą być podstawą jedynie dla ogólnego przedstawienia organizacji administracji i pracy w lasach górnośląskich. Trudno jest na podstawie tych materiałów określić np. dokładniej liczebność służby łowiecko-leśnej w tych okresach, wysokość jej uposażenia oraz podział terytorialno-administracyjny lasów wszystkich kategorii własności. Poważną przeszkodą jest znaczna różnorodność występujących podziałów terytorialno-administracyjnych w ówczesnym leśnictwie śląskim, a także nazw poszczególnych funkcjonariuszy służby łowiecko-leśnej [109]. Oczywiście stosunkowo najbardziej ujednolicone nazewnictwo gdy idzie o podział służb łowiecko-leśnych oraz jednostek terytorialno-administracyjnych miały ówczesne posiadłości kameralne, cesarsko-królewskie. Gospodarka leśna w wielkich posiadłościach prywatnych oraz kościelnych miała organizację administracji bardzo zbliżoną do dóbr kameralnych. Jednak już w połowie XVII w. zaznaczyły się wyraźne

---

[107] *Inhalt der Geschäftsführer, Ehrenmitglieder und Wirklichen Mitglieder des Schlesichen Forst Vereins*, „Verhandlungen des Schlesischen Forst Vereins" Jg. 1853, s. 5—8.

[108] Z. Kwaśny, *Hutnictwo żelaza na Górnym Śląsku w pierwszej połowie XIX w.*, Wrocław 1968, s. 26—28.

[109] Na różnorodność nazw funkcjonariuszy służby łowiecko-leśnej na Śląsku zwracali uwagę: Chadt-Ševětinský, op. cit., s. 665—750; Nožička, op. cit., s. 12—19; Nowiński, *Organizacja administracji...*, s. 112—121; Nyrek, *Stan praktyki...*, s. 418—419. Również na innych ziemiach polskich występowało zjawisko różnorodności w nazewnictwie funkcjonariuszy służby łowiecko-leśnej. Zwraca na to uwagę J. Broda, *Administracja i ochrona lasu*. W: *Dzieje lasów...*, s. 85—91. Nie było to zresztą zjawisko typowo polskie, gdyż występowało na terenie Czech i Moraw, o czym pisze cytowany wyżej Chadt-Ševětinský.

wpływy nazewnictwa niemieckiego w administracji i służbie łowiecko-leśnej na Śląsku, szczególnie w dobrach kameralnych.

Chociaż w okresie austriacko-habsburskim utrzymywał się jeszcze stary podział lasów na łowiectwa i strażnictwa, to jednak już wówczas zaczęto wprowadzać podział na rewiry wielkie, odpowiadające łowiectwom i rewiry małe równe mniej więcej strażnictwom. Uformowały się także już wówczas w dobrach posiadających większe obszary leśne specjalne urzędy łowiecko-leśne, praktycznie zależne jedynie od centralnego zarządu dóbr. Ówcześni zarządcy leśni kierujący zarządami leśnymi rekrutowali się przeważnie spośród wyższych funkcjonariuszy służby łowieckiej. Formalnie zarządcy ci jedynie w dobrach kameralnych byli zależni w sprawach polityki łowiecko-leśnej od najwyższego łowczego cesarsko-królewskiego korony czeskiej. Oprócz podziału na łowiectwa, strażnictwa, rewiry wielkie i małe, a także obchody i objazdy (ujazdy), prawdopodobnie w okresie austriacko-habsburskim mogły już wystąpić na Śląsku podziały na nadleśnictwa i leśnictwa. Potwierdzeniem — wprawdzie bardzo słabym — istnienia takiego podziału mogą być występujące w ówczesnych źródłach takie nazwy jak nadleśniczy (Oberförster), leśniczy (Förster) obok łowczych, myśliwych, strażników, rewirników, objazdowych, gajowych itp. Jednak pamiętać należy, że w ówczesnej codziennej praktyce często nazywano ludzi pracujących w lesie, leśnymi, poleśnymi, borowymi, gajnymi, a starszych nad nimi po prostu starszymi leśnymi czy starszymi borowymi. Pisarze leśni, zapisujący to w języku niemieckim, podawali więc dosłownie: Förster, Oberförster itp. Należy także zaznaczyć, że takie nazwy, jak: rewirnik (rewirowy), łowiec, poleśny, czy heitman występowały jedynie na pograniczu czesko- lub morawsko-śląskim [110]. W prawobrzeżnej części Górnego Śląska rewirowych nazywano przeważnie leśniczymi.

W okresie pruskim doszło do dalszego ujednolicenia nazw i podziału administracyjnego nie tylko wyższej, ale i terenowej służby leśnej na Śląsku. Przy tym źródła z tego okresu pozwalają na dokładniejsze ustalenie liczebności pracowników łowiectw i leśnictw oraz wysokości ich uposażenia. Jak już zaznaczono, państwo pruskie początkowo utrzymało dawny podział lasów na rewiry wielkie i małe; czasem nawet uwzględniano w dokumentacji podział na łowiectwa i strażnictwa [111]. Stopniowo jednak dążono do utworzenia terenowych urzędów nadzoru nie tylko nad lasami państwowymi, ale także prywatnymi lasami wielkiej własności, kościelny-

[110] Ibid.

[111] Znalazło to wyraz w pracy Tramnitza, *Schlesiens Forsten...*, s. 36—51, w której podając aktualne nazwy leśnych jednostek terytorialno-administracyjnych autor zaznaczał, iż odpowiadają one dawnym jednostkom, których nazwy wymieniał.

mi i instytucjonalnymi, komunalnymi miejskimi oraz rustykalnymi gminnymi. Największe możliwości nadzoru w stosunku do lasów wszystkich kategorii własności miały oczywiście dyrekcje leśne przy zarządach rejencji oraz terenowe inspektoraty leśne. Natomiast w stosunku do gminnych lasów chłopskich upoważnienia nadzorcze co do ich eksploatacji i odnawiania miała administracja dworska, a także urzędy powiatowe (Kreisamte) [112].

W drugiej połowie XVIII i pierwszej XIX w. doszło do zwiększenia terenowej administracji leśnej we wszystkich kategoriach własności. Najpierw utworzono rewirowe urzędy administracyjne, a następnie nadleśnictwa i leśnictwa, którym podlegały obchody leśne. Zanikał więc ostatecznie w tym okresie na Śląsku prasłowiański, łowiecki podział lasów na łowiectwa, strażnictwa, obchody i ostępy. Dawne nazwy obora (obchód) i objazd (ujazd), powstałe w wyniku formowania się prywatnej (rodowej) własności gruntów leśnych w okresie wczesnohistorycznym, utrzymały się wprawdzie w dalszym ciągu, lecz miały już zmienione znaczenie. W omawianym okresie obchód był po prostu częścią małego rewiru albo leśnictwa, o powierzchni około 500 ha, a nadzór nad nim miał gajowy. Natomiast nazwa objazd (ujazd, ujezd) nie oznaczała w omawianym okresie jakiejś stałej leśnej jednostki terytorialno-administracyjnej. Jedynie bowiem doraźnie funkcjonariuszom gospodarki leśnej, nazywanym objazdowymi leśnymi (Waldbereiter), wyznaczano pewien obszar lasu do kontroli objazdowej i ten nazywano objazdem.

W połowie XIX w. nadleśnictwa w lasach państwowych na Śląsku podlegały bezpośrednio terenowym inspektoratom leśnym. W rejencji opolskiej istniały w tym czasie — jak wspomniano — 3 inspektoraty [113]. Środkowoopolski inspektorat leśny był najmniejszy, gdyż podlegały mu tylko dwa nadleśnictwa lasów państwowych, to jest Chrzelice i Prószków o łącznej powierzchni ponad 12,5 tysięcy ha lasów. Jednak kierownik tego inspektoratu był jednocześnie dyrektorem rejencyjnym Wydziału Domen i Lasów oraz Podatków Państwowych [114]. Drugi południowoopolski inspektorat leśny był znacznie rozleglejszy, obejmował sześć nadleśnictw (Rybnik, Koźle, Otmuchów, Krasiejów, Dębinę i Grudzice) o łącznej powierzchni ponad 28 tysięcy ha lasów. Najrozleglejszy obszar obejmował północ-

[112] AP Wrocław, RO, sygn. III-4, General Acten betreffend die Organisation der Forsterey vor 1 IV 1834 bis 31 XII 1851. Tamże obszerne zarządzenie zatytułowane Geschäfts Kreis der Forst Inspektorn.

[113] T r a m n i t z, *Schlesiens Forsten...*, s. 36—51; AP Wrocław, RO, sygn. III-3, General Acten betreffend die Organisation Forstwesens 1816—1835; Zentrales Staatsarchiv (dalej: ZStA) Merseburg, Abt. Merseburg Bildstelle, General Controlle Acten betreffend die Forst Etats von Oppeln pro 1818—1823.

[114] Ibid.

noopolski inspektorat leśny (niespełna 39 tysięcy ha lasów). Inspektoratowi temu podlegały następujące nadleśnictwa lasów państwowych: Jełowa, Popielów, Kup, Budkowice, Dąbrówka i Bogacica.

Również fachowe uprawnienia inspektora leśnego miał zarządca najrozleglejszych na Górnym Śląsku w połowie XIX w., bo liczących ponad 25 tysięcy ha, prywatnych lasów książąt pszczyńskich. Lasy te dzieliły się na 3 nadleśnictwa (Pszczyna, Kobiór i Katowice), 24 leśnictwa (strażnictwa) oraz 422 ostępy [115].

Większy obszar lasów niż książęta pszczyńscy posiadali we wcześniejszym okresie na Górnym Śląsku biskupi wrocławscy. Pod koniec panowania austriacko-habsburskiego powierzchnię lasów należących do biskupstwa wrocławskiego na samym tylko Górnym Śląsku szacować należy na ponad 41 tysięcy ha, a na całym Śląsku na około 55 tysięcy ha [116]. Największa część lasów biskupstwa znajdowała się w południowo-zachodniej części Górnego Śląska, na pograniczu Czech i Moraw. Górnośląskie lasy biskupie podzielone były na dziewięć wielkich rewirów administracyjnych (Javornik, Ješenik, Mikulovice, Nysa, Otmuchów, Supikovice, Wiązów, Zlate Hory i Zulova) oraz trzydzieści trzy rewiry małe. Lasami tymi zarządzał tak zwany zarządca drzewny (Holzverwalter), który stał na czele urzędu drzewnego (Holzamt) w Nysie. Miał on uprawnienia inspektora leśnego w stosunku do wszystkich wymienionych dziewięciu wielkich rewirów administracyjnych oraz składnic, magazynów i przystani wodno-drzewnych w Nysie i Otmuchowie [117]. Do pomocy w zarządzaniu tak rozległymi lasami oraz licznymi przedsiębiorstwami (składnice, magazyny, przystanie, tartaki, smolarnie, potażarnie, warsztaty ciesielsko-szkutnicze) zarządca drzewny miał zwykle kilku fachowych pomocników, takich jak: objazdowy kontroler leśny (Waldbereiter), objazdowy kontroler spławu (Flössbereiter), flismistrz (Flössmeister), przysięgły mierniczy drewna (Geschworene Stossmesser) oraz pisarze leśni i drzewni. Bezpośrednio urzędowi drzewnemu w Nysie byli podporządkowani pracujący w składnicach i przystaniach drzewnych sążnicy, tracze, cieśle, szkutnicy, flisacy, gontarze, klepkarze, smolarze, węglarze, popielarze i inni robotnicy drzewni. Pomocnikiem do spraw łowiectwa w inspektoracie nyskim był łowczy, który wraz z pisarzem i strażnikami sprawował nadzór nad służbą łowiecką we wszystkich dziewięciu rewirach administracyjnych. Należy za-

[115] Tramnitz, *Schlesiens Forsten*..., s. 49—51.

[116] R. Kneifel, *Die fürstbischöftlichen Waldungen dieses Antheils stechen unter 3 Waldämtern in Zuckmantel*, Freywald u. Johannesberg. Topographie d. k.k. Antheils Schlesien. Brno 1806, Bd. 2, s. 77; AP Wrocław, RO, sygn. III-9, Acten betreffend die Organisation der vormalige geistliche Güter Forsten und ihrer Verwaltung.

[117] Nowiński, *Organizacja administracji*..., s. 112—121.

znaczyć, że inspektor i zarządca drzewny w Nysie w sprawach łowiecko-leśnych podlegał zarządzeniom generalnego zarządcy lasów z siedzibą we Wrocławiu, który jednocześnie był najwyższym łowczym biskupim i miał fachowy stopień mistrza łowieckiego (Jägermeister). W sprawach łowieckich biskupiemu mistrzowi łowieckiemu podlegał także zarządca i inspektor dolnośląskich lasów biskupich (o powierzchni ponad 14 tysięcy ha z 7 rewirami administracyjnymi) z siedzibą w Sulisławiu. Natomiast w sprawach gospodarki drzewnej, a szczególnie spławu drewna, dolnośląskie lasy biskupie podlegały zarządzeniom urzędu drzewnego we Wrocławiu [118].

Przystanie dla sprawu drewna pochodzącego z innych lasów górnośląskich istniały w: Raciborzu, Koźlu, Krapkowicach i Opolu na Odrze, w Goczałkowicach, Bieruniu i Oświęcimiu na Wiśle, Tułowicach i Niemodlinie na Ścinawie Niemodlińskiej, Krasiejowie na Małej Panwi, Budkowicach na Budkowiczance, a zarząd drzewny — w Stobrawie nad rzeką o tejże nazwie [119].

Po zakończeniu wojen o Śląsk w połowie XVIII w. między Prusami i Austrią rozległe (o powierzchni powyżej 33 tysięcy ha) lasy biskupie leżące po stronie austriackiej w dalszym ciągu pozostawały własnością biskupstwa, które posiadało zagwarantowane prawo ich eksploatacji, jednak biskupi spław drewna z tych lasów znacznie się zmniejszył. Likwidacji uległy wówczas urząd drzewny i przystań w Nysie. Odtąd przy spławie drewna była zatrudniona jedynie przystań w Otmuchowie. Zadania urzędu drzewnego, który został przeniesiony z Nysy do Otmuchowa, sprowadzały się do nadzoru spławu drewna z lasów biskupich po austriackiej i pruskiej stronie przeznaczonego jedynie na wewnętrzne potrzeby instytucji kościelnych [120].

W 1810 r. państwo pruskie podjęło akcję sekularyzacji lasów kościelnych i klasztornych, w wyniku której przejęło około 75 tysięcy ha obszarów leśnych [121]. Na Śląsku powierzchnia lasów państwowych zwiększyła

---

[118] Ibid.

[119] T r a m n i t z, *Schlesiens Forsten...*, s. 36—51; A.A., *Die Königliche Holzflösserei in Schlesien...*, s. 234—251; Edict, wie es mit Baumung der Flüsse, Bäche, Graben, auch Anlegung der Wasser-Leitungen und Vor-Fluth in Schlesien und der Grafschafft-Glatz gehalten werden soll. 20 XII 1746, *Schlesische Edicten Sammlung*, hrsg. von E. Moeller, Breslau 1866 lub *Alte Kornsche Eddictensammlung*, Bd. 2, Nr. 53, s. 392—398. Również zarządzenia Fryderyka II z dnia 12 IX 1763 r. pt. Ufer-Ward- und Hegungs-Ordnung für Unser Souvereines Herzogthum Schlesien und die Souvereine Grafschaft Glatz, *Schlesische Edicten-Sammlung...*, s. 212—220; *Alte Kornsche Edictensammlung*, Bd. 7, Nr. 190, s. 412—438.

[120] N o w i ń s k i, *Organizacja administracji...*, s. 113.

[121] A. Ż a b k o - P o t o p o w i c z, *Stosunki własnościowe. Ziemie pod panowaniem pruskim.* W: *Dzieje lasów...*, s. 140—141.

się wówczas o około 25 tysięcy ha. Na Górnym Śląsku państwo pruskie przejęło ponad 10 tysięcy ha lasów kościelnych, w tym przeszło 7,5 tysiąca ha lasów biskupich [122], i w związku z tym przeprowadzono na tym terenie pewne zmiany w podziale terytorialno-administracyjnym lasów państwowych. Zwiększeniu uległy wówczas obszary 7 rewirów administracyjnych (Bogacica, Chrzelice, Koźle, Krasiejów, Kup, Prószków i Zwierzyniec) oraz utworzono dodatkowy rewir administracyjny z siedzibą w Nysie [123]. Z dawnego ogromnego obszaru pozostawiono biskupowi wrocławskiemu na Górnym Śląsku tylko 262 ha lasów [124].

Podobnie jak w dobrach kameralnych opolsko-raciborskich, biskupich otmuchowsko-nyskich oraz w prywatnych książąt pszczyńskich zorganizowana była administracja w lasach innych wielkich właścicieli. Jednak jej rozmiary były dużo skromniejsze ze względu na mniejsze obszary lasów należące do tych właścicieli [125]. Odmiennie natomiast, gdyż bardziej prymitywnie, administrowane były lasy kameralne cieszyńsko-jabłonkowskie [126]. Właściwie do początku XVIII w. w rozległych lasach Komory Cieszyńskiej, których powierzchnię na przełomie XVII i XVIII w. szacować należy na około 50 tysięcy ha, nie prowadzono zorganizowanej gospodarki drzewnej, ani nawet łowieckiej. Podstawową formą wykorzystania lasu było tu wołoskie i góralskie pasterstwo szałaśnicze. Jedynym dochodem pieniężnym zarządu Komory Cieszyńskiej z tych lasów były opłaty jakie składali szałaśnicy na ręce kameralnej administracji leśnej za wypas w nich owiec, kóz, bydła i trzody chlewnej. Poza tym realny przychód stanowiło pobieranie z tych lasów przez dwór drewna różnych sortymentów oraz produktów z drewna, jak: gonty, deski, łaty, krokwie, klepki wreszcie smoła, popiół, węgiel drzewny, kora itp.

W drugiej połowie XVII w. cieszyńska kameralna administracja leśna nie organizowała wyrębu drzew ani wyrobu różnych sortymentów drewna i jego pochodnych. Dwór produkty te otrzymywał zarówno od gajowych, którymi byli pańszczyźniani chłopi, jak i od szałaśników oraz osadników zarębnych. Ludzie ci dostarczali też dla dworu dziczyznę, skóry, miód, wosk, owoce, grzyby, ryby, nasiona, zioła, sery, masło, wełnę, kury, jaja, owce, wieprze itp. Ponieważ drzewostan tych lasów nie był chroniony,

[122] AP Wrocław, RO, sygn. III-9, Acten betreffend die Organisation der vormaligen geistlichen Güter Forsten und ihrer Verwaltung.

[123] Ibid.

[124] N y r e k, *Lasy górnośląskie...*, s. 52/53, tabela 2.

[125] A. N o w a c k, *Die Reichsgrafen Colonna Freiherrn von Fels auf Gross Strehlitz, Tost und Twarog in Oberschlesien*, Gross Strehlitz 1902, s. 95—96; K l a w i t t e r, op. cit., s. 105—112 i 229—241; N o ž i č k a, *Z minulosti...*, s. 70—78; N y r e k, *Lasy górnośląskie...*, s. 48—55; F. T r i e s t, *Topographisches Handbuch von Oberschlesien*, Breslau 1865, passim.

[126] C h l e b o w c z y k, *Gospodarka Komory...*, s. 142 i n.

więc też nie było potrzeby utrzymywania liczniejszego personelu służby leśnej, a tym bardziej tworzenia specjalnych urzędów łowiecko-leśnych. W rezultacie lasami Komory Cieszyńskiej administrowały zarządy kluczy w Jabłonkowie i Skoczowie oraz książęco-kameralny starosta w Cieszynie. Przy zarządach kluczy utrzymywano po jednym objazdowym kontrolerze leśnym, którzy nadzorowali gajowych oraz kontrolowali ściąganie opłat i danin od szałaśników i zarębników przez starszych lub wojewodów wołoskich, albo też wojtów, sołtysów lub gajowych. Dopiero po przejęciu dóbr Komory Cieszyńskiej wraz z całym księstwem na prawach lennych przez księcia Leopolda Lotaryńskiego (w 1722 r.) administracja książęca znacznie zaostrzyła nadzór nad lasami szczególnie w kluczu jabłonkowskim [127].

Od tego czasu dochody z gospodarki leśnej w kluczu jabłonkowskim zaczęły systematycznie wzrastać, zwiększając się do połowy XVIII w. aż sześciokrotnie. Początkowo było to wynikiem nie jakiegoś racjonalnego gospodarowania lasami, lecz po prostu likwidacji w trybie administracyjnym dotychczasowej bezprawnej trzebieży lasów kameralnych, tak przez poddanych, jak i okoliczną szlachtę. Odtąd wolno było poddanym pobierać z lasów dworskich jedynie drewno przyznane i wskazane przez administrację książęco-kameralną. Inne drewno, nie pochodzące z przyznanych dworskich służebności leśnych, poddani musieli kupować, podobnie jak okoliczna szlachta, rzemieślnicy i mieszczanie. Administracja leśna zaostrzyła także nadzór nad szałaśnikami i zarębnikami, kontrolując bardziej rygorystycznie ilość wypasanego bydła, użytkowanych, wyrobionych (wykarczowanych) polan oraz wziętego drewna, siana, bukwi, żołędzi itp. Gajowych i kontrolerów leśnych zachęcono do wzmożenia kontroli nad eksploatacją lasów przez przydzielenie im stałych premii w postaci pewnego procentu od kar jakie nakładali oni lub pański sąd na poddanych przy wykryciu przestępstw. Wreszcie w latach 1743—1744 uruchomiono spław drewna z lasów beskidzkich Olzą w kierunku na Cieszyn. Jednak wprowadzenie racjonalnej gospodarki drzewnej w lasach Komory Cieszyńskiej nastąpiło dopiero w drugiej połowie XVIII w.[128] Stopniowo lasy te podzielono na rewiry wielkie i małe, a następnie na nadleśnictwa i leśnictwa i poddano pod władanie specjalnego zarządu leśnego z siedzibą w Cieszynie.

Od początku XIX w. pewien nadzór nad lasami państwowymi, a także prywatnymi, gminnymi, komunalnymi i instytucjonalnymi na Śląsku austriackim miały wydziały leśne przy krajowych urzędach ziemskich w Cieszynie i Opawie oraz przy Urzędzie Gubernium Morawsko-Śląskiego

[127] Ibid.,

[128] Ibid.; N o ž i č k a, Z *minulosti*..., s. 43 i n.

w Brnie [129]. W latach czterdziestych XIX w. wśród wyższego personelu służby leśnej na Śląsku austriackim zaczął się szerzyć zorganizowany ruch oświatowo-wydawniczy. Najpierw leśnicy śląscy działali jako sekcja Morawsko-Śląskiego Towarzystwa Ekonomicznego, a później jako autonomiczna sekcja Morawsko-Śląskiego Towarzystwa Leśnego, wydającego własne publikacje [130].

W połowie XIX w. tak w pruskiej jak i austriackiej części Górnego Śląska nadleśnictwa w prywatnych lasach wielkich właścicieli podlegały zwykle zarządowi leśnemu dóbr, którym kierował zarządca leśny. Organem nadrzędnym w stosunku do zarządu leśnego był centralny zarząd dóbr, w skład którego wchodził także zarządca leśny. Jednak już w tym czasie wydziały leśne rejencji lub krajowych zarządów ziemskich miały pewną możliwość ingerencji w prywatne gospodarstwa leśne, chociażby poprzez ustalanie klasyfikacji drzewostanów i gruntów leśnych oraz wyznaczanie stawek podatkowych [131]. Wówczas zanikł już niemal we wszystkich większych posiadłościach na Górnym Śląsku dawny łowiecki podział terytorialno-administracyjny lasów. Łowczy był zwykle jeden na kilka nadleśnictw i wchodził w skład zarządu leśnego dóbr, kierując bezpośrednio gospodarką i służbą łowiecką. Zachowane, chociaż nieliczne, przekazy źródłowe wskazują wyraźnie, że w okresie od połowy XVIII do połowy XIX w. zmniejszyła się liczebność służby łowieckiej przy jednoczesnym zwiększeniu się personelu administracyjno-nadzorczego w gospodarce drzewnej [132]. Następował także spadek liczebności rzemieślników tradycyjnie związanych z gospodarką leśną, jak na przykład bartników, miodziarzy, smolarzy, węglarzy, popielarzy, traczy, gontarzy, klepkarzy, koszykarzy, rzeźbiarzy drzewnych. Natomiast nie malała specjalnie liczebność kołodziejów, stelmachów, cieśli, stolarzy, bednarzy, a ilość robotników leśnych nawet wzrosła.

Pierwsze ujęcia statystyczne, w których podane są liczby niektórych kategorii pracowników gospodarki leśnej we wszystkich powiatach pruskiej części Górnego Śląska, pochodzą z drugiej połowy XVIII w.[133] Są to stosunkowo bogate materiały statystyczne, a przy tym łatwo dostępne, gdyż zostały opublikowane (w cytowanych już *Generalnych tabelach sta-*

[129] Ibid.

[130] Ibid.

[131] J. Pannevitz, *Preussische Forst-Grund Steuer vom J. Pannevitz*, „Verhandlungen des Schlesischen Forst Vereins" Jg. 1865, s. 271—280; Żabko-Potopowicz, *Organizacja administracji leśnej...*, s. 152—154.

[132] Zob. tabele 1—4; AP Wrocław, RO, sygn. III-1-5, Organisation des Forstwesens 1814—1852; ZStA Merseburg, Abt. Merseburg Bildstelle, Jg. 126, B IV a 2. General Controlle Acten betreffend die Forst Etats von Oppeln pro 1818—1823.

[133] Zob. tabele 1—4.

tystycznych Śląska 1787 r.). Jednak bez głębszego wniknięcia w problematykę ówczesnej śląskiej gospodarki leśnej podane w wymienionych materiałach statystycznych liczby mogłyby prowadzić do mylnych wniosków. Otóż w tabelach statystycznych podano, że w ówczesnych 15 powiatach górnośląskich (powiat rybnicki utworzono dopiero w XIX w.) było 21 nadleśniczych i 40 leśniczych [134], co sugerowałoby istnienie tyluż nadleśnictw i leśnictw, a to niestety nie polegało na prawdzie. W tym czasie bowiem lasy śląskie nie były jeszcze podzielone na nadleśnictwa i leśnictwa, lecz na rewiry wielkie i małe oraz obchody. Aktualny był także wówczas łowiecki podział lasów na łowiectwa, strażnictwa, obchody i ostępy. Nadleśniczymi, a czasem tylko leśniczymi tytułowano wówczas tych funkcjonariuszy gospodarki leśnej, którzy sprawowali bezpośredni nadzór nad gospodarką drzewną i jej pracownikami we wszystkich lasach danej posiadłości. Niektórzy z ówczesnych nadleśniczych pełnili nawet funkcję zarządców leśnych, lecz wielu z nich, a szczególnie leśniczowie, podlegało w dalszym ciągu mistrzom łowiecko-leśnym, którzy kierowali zarządami leśnymi dóbr [135]. Bardziej natomiast zasługują na zaufanie dane dotyczące ilości myśliwych, podane w wymienionych materiałach [136]. Oczywiście w ujęciu tym jako myśliwych notowano tych ludzi, którzy zawodowo zajmowali się wyłącznie łowiectwem. Z danych tych wynika, że spośród 1149 myśliwych na całym Śląsku pruskim, ponad 45% (to jest 521) było w pruskiej części Górnego Śląska. Ponieważ w wymienionym ujęciu statystycznym nie odnotowano innych pracowników służby leśnej — poza drwalami i rzemieślnikami leśno-drzewnymi, którzy nie należeli do służby administracyjnej — można by wnioskować, że jeszcze w tym czasie gospodarka i służba łowiecka miały zdecydowany priorytet w lasach górnośląskich [137]. Faktycznie jednak był to okres przejściowy, w którym gospodarka drzewna poczęła wysuwać się na pierwsze miejsce.

Wymienione statystyki są dalekie od tego, aby mogły dać nam pełny obraz rozmiarów zatrudnienia w ówczesnej gospodarce leśnej. Ponieważ gajowymi, strażnikami, strzelcami, gońcami, parobkami, sążnikami, drwalami byli z reguły chłopi pańszczyźniani lub osadnicy śródleśni, których także uważano za poddanych, więc w oficjalnych statystykach pełnione przez nich funkcje nie notowane były jako ich profesje zawodowe. Jedynie ci, którzy zwolnieni byli od pańszczyzny, a takimi byli nadleśniczowie, leśniczowie, myśliwi, a nawet i drwalmistrze, traktowani byli za wyłącznie

---

[134] Ibid.

[135] Instrukcja dla łowczego z 1759 r. (dóbr pszczyńskich). *Instrukcje gospodarcze dla dóbr pszczyńskich...*, s. 79—87.

[136] Zob. tabela 1—4.

[137] Ibid.

utrzymujących się z pełnionego zawodu [138]. Nie można więc na podstawie wymienionych materiałów ustalić ilu pracowników służby leśnej przypadało na określoną powierzchnię gruntów leśnych. Pełniejsze dane posiadamy dopiero dla początku XIX w. i to tylko dla lasów państwowych pruskiej części Górnego Śląska. Otóż w roku gospodarczym 1817/1818 11 nadleśnictw górnośląskich lasów państwowych dysponowało 183 etatami funkcjonariuszy administracyjno-nadzorczych [139]. Przy ówczesnej powierzchni 85 990 ha lasów państwowych przypadał więc 1 pracownik nadzorczo-administracyjny na ponad 460 ha lasu. Jeślibyśmy także uwzględnili ówczesną służbę łowiecką oraz stosunkowo liczny niższy personel pomocniczy gospodarki drzewnej, to możemy przyjąć, że w tym czasie (początek XIX w.) przypadał 1 pracownik służby łowiecko-leśnej na około 250 ha lasów. Przy ówczesnej powierzchni około 500 tysięcy ha lasów na Górnym Śląsku możemy szacować liczebność górnośląskiej służby łowiecko-leśnej na około 2 tysiące ludzi. Oczywiście szacunek ten nie obejmuje chłopów i osadników śródleśnych, którzy swe powinności pańszczyźniane odrabiali pracując w lasach dworskich oraz pracowników rzemiosł mniej lub ściślej związanych z gospodarką leśną [140].

Wydaje się, że w połowie XVII w. ilość służby łowiecko-leśnej w lasach górnośląskich wszystkich kategorii własności była niewiele większa i wynosiła około 2400 ludzi. Przyjęcie liczby o 20% wyższej jest uzasadnione tym, że szacunkowo ustalona powierzchnia lasów górnośląskich dla połowy XVII w. wynosiła ponad 620 tysięcy ha, a więc o 1/5 więcej [141]. Należy jednak dodać, że zupełnie odmienna była struktura ówczesnej (XVII-wiecznej) służby łowiecko-leśnej, wśród której większość przynajmniej 60-procentową stanowili funkcjonariusze gospodarki łowieckiej. Nieliczny był wówczas wyższy personel administracyjno-nadzorczy gospodarki drzewnej, a jego udział w ogólnej liczbie służby łowiecko-leśnej szacować można najwyżej na 10%. Natomiast stosunkowo licznie (stanowiąc około 30% całości) występował niższy personel pomocniczy przede

[138] Declaration der Schlesischen Forst und Jagd-Ordnung vom 19. April 1756, die aufgehobene Schonung des Schwartzwildes, und das verbotene Schiessen der Fasanen betreffend, vom 13. October 1774, *Schlesische Edicten-Sammlung...*, s. 352—353; Regulativ, nach welchem die Königlichen Domainen-Forsten in Schlesien behandelt so wie alles die Cammerei, Stifts und Privat-Forsten, besonders die worauf die Eisen--Fabrication in Oberschlesien beruht, eingerichtet werden sollen, als eine Declaration der unterm 19. April 1756 für das Herzogthaum Schlesien und die Grafschaft Glatz emanirten Holtz, Mast und Jagd-Ordnung, vom 26. März 1788, ibid., s. 423—452.

[139] Zob. tabela 3.

[140] Zob. tabele 1—3 i 5 oraz N o ž i č k a, *Z minulosti...*, s. 89—90.

[141] Dokładniejsze uzasadnienie powyższego szacunku przedstawione zostało we wstępie do pracy A. N y r k a, *Gospodarka leśna na Górnym Śląsku od poł. XVII do poł. XIX w.*, oddanej do druku we Wrocławskim Towarzystwie Naukowym.

wszystkim w gospodarce drzewnej, rekrutujący się przeważnie spośród chłopów i osadników śródleśnych [142].

W XVII i XVIII w. na większą skalę niż na początku XIX w. zatrudniani byli w dworskich lasach, zarówno w gospodarce drzewnej jak i łowieckiej, a także i rzemiosłach leśno-drzewnych, chłopi pańszczyźniani i osadnicy śródleśni. Trudno jest jednak podjąć się jakichkolwiek ustaleń, nawet szacunkowych, co do udziału procentowego pańszczyźnianej siły roboczej w ówczesnej dworskiej gospodarce leśnej. Wydaje się jednak, iż udział ten był zdecydowanie większy niż dworskiej służby łowiecko-leśnej liczonej wraz z nieznacznym udziałem roboczej siły najemnej [143].

Brak jest także wyczerpujących danych źródłowych (szczególnie dla wcześniejszego okresu) odnoszących się do uposażenia ówczesnej służby łowiecko-leśnej. Dlatego przedstawiono najpierw uposażenie poszczególnych funkcjonariuszy tych służb, jakie otrzymywali w pierwszej połowie XIX w., podając następnie — o ile było to możliwe — wysokość tegoż uposażenia we wcześniejszym okresie. Stosunkowo bardziej dokładne dane o uposażeniu służby administracyjno-nadzorczej w górnośląskiej gospodarce leśnej pochodzą z lasów państwowych z początku XIX w. Udało się ustalić, zarówno w liczbach bezwzględnych jak i procentowo, wartość uposażenia w pieniądzu i naturaliach dla 183 pracowników służby leśnej w ówczesnych 11 nadleśnictwach lasów państwowych. Poważną wartość posiadają przy tym dane co do uposażenia w naturaliach z niemal kompletnym wykazem jego specyfikacji oraz wartości pieniężnej tych produktów. Oczywiście i w tych wykazach są pewne braki i niejasności, które jednak przy głębszym rozeznaniu w problematyce ówczesnej gospodarki leśnej możliwe są do wyjaśnienia. Okazuje się mianowicie, że podana w źródłach wartość ogólna uposażenia służby leśnej we wszystkich 11 nadleśnictwach lasów państwowych była wyższa o 10 do 30% od wykazanego uposażenia w pieniądzu i naturaliach. Wynika to po prostu stąd, że uzyskiwanych przez poszczególnych funkcjonariuszy premii nie wykazywano w osobnych rubrykach specyfikacji, lecz uwzględniano te sumy w podsumowaniu ogólnym wartości uposażenia [144]. Do premii najczęściej uzyskiwanych przez pracowników ówczesnej służby leśnej zaliczyć trzeba pewien procent opłaty karnej przyznany im za wykryte przestępstwa. Inną

[142] Praha — Statni Ustředni Archiv. ČDKM, sygn. IV-257, Die Königl. Brieg und Carlsmarktischen Forstamts Bedienten Jährliche Besoldungs Deputat... vom 1718; Chadt-Ševětinský, op. cit., s. 701—725; Nowiński, *Organizacja administracji...*, s. 112—121.

[143] L. Wiatrowski, *Gospodarstwo wiejskie w dobrach pszczyńskich od połowy XVII po początku XIX w.*, Wrocław 1965, s. 56—72; Šmerda, *Opolskie i kozielskie majątki...*, s. 557; Nožička, *Z minulosti...*, s. 15.

[144] Zob. tabele 3 i 4.

formą premii było pniakowe, które otrzymywali przeważnie wyżsi funkcjonariusze służby leśnej od ilości sprzedanych i na czas wyekspediowanych z lasu lub bindugi pni drzewnych [145]. Pewną premią dla służby leśnej było także przyznawane jej prawo do bezpłatnego zbierania grzybów, owoców, ziół, ściółki leśnej, wikliny. Wyżsi funkcjonariusze uzyskiwali także prawo łowienia ryb, polowania na ptactwo, zwierzęta futerkowe i drapieżne oraz wyjątkowo na zwierzynę płową i dziki. Czasem opłaty, jakie wnosili poddani za zbieranie w lesie chrustu, cięcie żerdzi, tyczek, kory, wikliny, trzciny, szuwaru, łupanie łuczywa z karpiny, zbieranie grzybów, owoców, ziół, nasion, ściółki, mchu, trawy, wypas bydła — dwór w znacznej części przyznawał służbie leśnej, zachęcając ją w ten sposób do skrupulatnego ściągania tych opłat [146].

Pracownicy dworskiej służby łowiecko-leśnej mieli zazwyczaj zagwarantowane prawo do bezpłatnego korzystania z budynków mieszkalnych i gospodarczych. Przy tym dwór zobowiązany był dostarczać bezpłatnie wszelkich środków do naprawy tych budynków oraz fachowej robocizny. Do oświetlania budynków mieszkalnych dla służby leśnej dwór dostarczał zazwyczaj darmo łuczywa, a tylko wyjątkowo łoju i to nie zawsze do oświetlania [147].

Przeciętnie licząc, wartość uposażenia całkowitego jednego funkcjonariusza służby leśnej w górnośląskich lasach państwowych na początku XIX w. wynosiła ponad 180 cesarskich talarów (Reichstaler — rtl), w tym uposażenie pieniężne stałe niespełna 120 rtl. Procentowo rzecz biorąc, na stałe uposażenie pieniężne przypadało nieco ponad 63% wartości ogólnej uposażenia, a wartość naturaliów i niestałych dodatków pieniężnych wynosiła niespełna 37% [148]. Rzecz jasna, istniało znaczne zróżnicowanie w uposażeniu pracowników służby leśnej, zależne nie tylko od pełnionej funkcji, posiadanego stopnia czy pochodzenia, ale także od pracy w poszczególnych nadleśnictwach czy posiadłościach [149].

Na początku XIX w. najwyżej płatnymi funkcjonariuszami terenowej służby leśnej byli lasomistrze, którzy w państwowych lasach pełnili przeważnie funkcje inspektorów leśnych, natomiast w wielkich posiadłościach

[145] *Instrukcje gospodarcze dla dóbr pszczyńskich...*, s. 87—90, Instrukcja dla pisarza leśnego i łowieckiego z 1762 r.

[146] Chlebowczyk, *Gospodarka Komory...*, s. 142 i n.

[147] Zob. *Instrukcje gospodarcze dla dóbr pszczyńskich...*, s. 74—98.

[148] Ibid. oraz dane o uposażeniu funkcjonariuszy służby łowiecko-leśnej w dobrach książąt pszczyńskich, *Instrukcje gospodarcze dla dóbr pszczyńskich...*, s. 74—98. Dla wyjaśnienia warto podać, że talar cesarski (rtl) = 30 srebrnym groszom (sgr) = 45 białym groszom = 90 krajcarom = 1,5 guldena = 1,25 talara śląskiego (M. Haisig, *Rzemiosła kowalsko-ślusarskie na Śląsku do połowy XVIII wieku*, Wrocław—Opole 1962, s. 145).

[149] Ibid.

byli zarządcami leśnymi, kierującymi zarządem leśnym oraz służbą i gospodarką leśną w całości dóbr. Otóż, stałe uposażenie (roczne) pieniężne lasomistrza wynosiło wówczas niespełna tysiąc (970 rtl), a wartość całkowitego uposażenia osiągała 1365 rtl. Widać więc wyraźną, gdyż wynoszącą ponad 71%, przewagę stałego uposażenia pieniężnego nad wartością uposażenia w naturalia i niestałe dodatki pieniężne [150]. Funkcjonariusz tej samej rangi, a mianowicie mistrz łowiecki, pełniący funkcję zarządcy lasów w dobrach pszczyńskich w połowie XVIII w., dostawał uposażenie nieco wyższe, którego wartość całkowitą w początku XIX w. można by szacować na około 1500 rtl rocznie. Jednak w uposażeniu zarządcy lasów pszczyńskich w połowie XVIII w. wartość samych tylko naturaliów szacować należałoby na około 50% [151]. Prawdopodobnie było to spowodowane nie tylko mniejszym obrotem towarowo-pieniężnym na Górnym Śląsku w połowie XVIII w. niż na początku XIX w., ale także lepiej prowadzonymi innymi działami gospodarki rolnej i przemysłów w dobrach pszczyńskich aniżeli w dobrach państwowych.

Znacznie mniejsze niż lasomistrzów i inspektorów leśnych na początku XIX w., a także mistrzów łowieckich i zarządów leśnych w XVII i XVIII w., było uposażenie nadleśniczych. Na początku XIX w., przeciętne stałe uposażenie pieniężne nadleśniczego w górnośląskich lasach państwowych wynosiło 860 rtl. Jednak między poszczególnymi nadleśnictwami istniały — jak zaznaczono — duże różnice w zakresie uposażenia całkowitego, jak i pieniężnego tych pracowników [152]. Ci spośród nadleśniczych, którzy posiadali stopień lasomistrza lub mierniczego drzewnego, dostawali stałe uposażenie pieniężne w wysokości powyżej tysiąca rtl, a całkowite sięgające nawet powyżej dwu tysięcy rtl. Składały się na to premie za oszacowane, pomierzone, obrobione i sprzedane drewno lub jego pochodne. Przeciętne całkowite uposażenie nadleśniczych we wszystkich górnośląskich lasach państwowych wynosiło na początku XIX w. 1131 rtl. We wcześniejszym okresie, a mianowicie w drugiej połowie XVII w., uposażenie nadleśniczych np. w lasach książąt pszczyńskich było niższe od powyższego o około 20—25%. Nawet nadleśniczy posiadający stopień lasomistrza i kierujący jako zastępca zarządcy leśnego (którym był mistrz łowiecki) gospodarką i służbą drzewną, miał niższe uposażenie niż lasomistrz — nadleśniczy na początku XIX w.[153]. Jednocześnie inna była w drugiej połowie XVII w. proporcja między stałym a całkowitym uposażeniem pieniężnym; stałe stanowiło wówczas około 40% całości, natomiast na początku XIX w. aż ponad 76%.

[150] Ibid.

[151] Ibid. oraz C h a d t - Š e v ě t i n s k ý, op. cit., s. 665—750.

[152] Ibid.

[153] Zob. tabele 3 i 4 oraz *Instrukcje gospodarcze dla dóbr pszczyńskich...*, s. 74—98.

A oto jak kształtowało się uposażenie średniego personelu leśnego, na czele którego stali objazdowi kontrolerzy leśni (w XIX w. do tej kategorii pracowników zaliczany był m.in. łowczy, który w XVII i w pierwszej połowie XVIII w. należał do wyższego personelu leśnego, tak jak nadleśniczy lub lasomistrz; poza łowczym średni personel leśny na początku XIX w. stanowili: leśniczy, podleśniczy albo młodszy leśniczy, drwalmistrz oraz pisarz i uczeń leśny). Przeciętne stałe uposażenie pieniężne pracowników leśnych tej kategorii na początku XIX w. wynosiło: ponad 180 rtl u kontrolera i do 10 rtl u ucznia leśnego [154], a wartość całkowitego uposażenia odpowiednio — 280 i 18 rtl. Do pracowników leśnych tej kategorii we wcześniejszym okresie zaliczano także myśliwych i strażników. Jednak w XIX w. stanowili oni już niższą kategorię pracowników leśnych, a wartość ich całkowitego uposażenia wynosiła ponad 40 rtl, w tym stałe uposażenie pieniężne niespełna 30 rtl [155]. Do tej kategorii zaliczano także starszych drwali i flancowników, którzy na początku XIX w. mieli uposażenie całkowite o wartości niespełna 30 rtl, w tym stałe uposażenie pieniężne 5 rtl. Należy zaznaczyć, że wartość uposażenia pracowników służby leśnej niższej i średniej kategorii we wcześniejszych okresach była mniej więcej taka sama jak w XIX w. Jednak wówczas stała płaca pieniężna stanowiła zwykle mniejszą część wartości uposażenia całkowitego niż w XIX w. Dla ścisłości należy jeszcze dodać, że przeciętna wartość uposażenia służby leśnej w XIX w. w ziemię (ogród, pole, łąka, pastwisko) stanowiła ponad 8%, w paszę, zboże i żywność ponad 6%, w drewno opałowe i budulcowe niespełna 5% całkowitej wartości uposażenia [156].

W miarę, jak rosło zapotrzebowanie rynkowe na drewno, następowało ograniczanie na Śląsku wszelkich służebności leśnych do jakich dwór był zobowiązany na rzecz poddanych. Trzeba przy tym zaznaczyć, iż prawo do polowań i to nie tylko w pańskich lasach, zostało poddanym odjęte znacznie wcześniej. Po wojnie 30-letniej już tylko wyjątkowo chłopi lub mieszczanie mogli polować na gruntach dworskich lub przez siebie użytkowanych oraz na gminnych i komunalnych. Dwór był zainteresowany w udostępnianiu lasu poddanym tylko wtedy, gdy to pomnażało jego dochody. Dlatego też stosunkowo długo bez większych ograniczeń mogli z lasu korzystać bartnicy, budnicy, szałaśnicy oraz pracownicy różnych rzemiosł mniej lub ściślej z lasem związanych. Wzamian jednak ludzie ci świadczyli na rzecz dworu czynsze i daniny w naturaliach; były to najczęściej produkty przez nich wykonane lub pozyskiwane z dworskich lasów, takie jak: miód, wosk, potaż, smoła, gonty, klepki, koszyki, skóry, dziczyzna, masło, sery, mięso, ryby, grzyby, owoce, nasiona, zioła itp. Od

[154] Ibid.
[155] Ibid.
[156] Zob. tabele 3 i 4.

drugiej połowy XVII, szczególnie w XVIII w., następowało stałe zwiększanie przez dwóch tych świadczeń, a nawet wprowadzanie nowych, najczęściej w formie robocizny przy eksploatacji dworskich lasów oraz obróbce i transporcie drewna [157]. Jednocześnie w stosunku do poddanych, szczególnie chłopów, ale także i mieszczan, dwór stosował ograniczanie swych świadczeń leśnych lub zwiększał za nie opłaty czy obowiązek robocizny albo też je wprowadzał [158]. Na Górnym Śląsku proces ten trwał aż do połowy XIX w., kiedy to i państwo zaczęło ingerować w narastające spory między szlachtą i poddanymi. Władzom państwowym chodziło przede wszystkim o bardziej uregulowany sposób korzystania z lasu, odpowiadający zasadom racjonalnej gospodarki leśnej. Niestety administracja i służba nadzorcza lasów dworskich, jak i państwowych, wydawane przez władze patenty i ustawy wykorzystywała dla własnych celów [159]. Oczywiście takie postępowanie wywoływało poważne wzburzenie wśród chłopów, liczne skargi do władz wyższych, a nawet czynne wystąpienia przeciw administracji dworskiej [160].

Należy także stwierdzić, że zasady racjonalnej gospodarki leśnej, jakie wprowadzili na Śląsku swymi reskryptami, patentami i ustawami Karol VI, Maria Teresa, Józef II i Fryderyk II, w niektórych posiadłościach górnośląskich były już stosowane od stuleci [161]. Teraz jednak państwo odgórnie nakazywało stosowanie jednolitego porządku w użytkowaniu, eksploatacji i zagospodarowaniu lasów wszystkich kategorii własności. Praktycznie rzecz biorąc, dla chłopów te nowe zarządzenia oznaczały dalsze ograniczenie ich prawa do korzystania z pożytków leśnych. Pobieranie drewna, szczególnie budulcowego, a także opałowego, miało się odbywać tylko za zezwoleniem i wiedzą administracji dworskiej w ustalonym czasie i miejscu. Przy tym administracja leśna była zobowiązana do stałego nadzoru przy wydawaniu drewna oraz kontroli jego użytkowania przez poddanych. Ograniczono także wówczas wypas bydła, owiec i trzody chlewnej w lasach górnośląskich, a wypasu kóz i koni zupełnie zabroniono [162]. Chłopi jednak, tak na Śląsku austriackim, jak i pruskim, rozpoczęli walkę z tymi ograniczeniami, co powodowało wydawanie przez wła-

[157] Śmerda, *Opolskie i kozielskie majątki...*, s. 557 i n.; Wiatrowski, op. cit., s. 56—72.

[158] Ibid.; Chlebowczyk, *Gospodarka Komory...*, s. 142 i n.; Praha — Statni Ustředni Archiv, ČDKM, sygn. IV-3, Verschiedene Acten.

[159] Ibid.

[160] Ibid.; WAP Katowice, OT Pszczyna, Archiwum Książąt Pszczyńskich, sygn. VI-84, Curenden an die Plessische Revier Jaeger 1776—1812.

[161] Zob. Nožička, *Z minulosti...*, s. 33 i n.

[162] Ibid.; WAP Katowice, OT Cieszyn, Komora Cieszyńska, sygn. 856, Verbot des Ziegenhaltens 1770—1821.

dze państwowe nowych zarządzeń [163]. Państwo rozumiejąc, iż służebności leśne są najważniejszym powodem sporów między dworem i wsią, a nawet zaburzeń, dążyło do zlikwidowania przyczyny tych nieporozumień. Uważano iż służebności leśne powinny zostać zniesione, lecz za obopólnym porozumieniem stron i pewnym odszkodowaniem, wypłaconym przez dwór chłopom. Odszkodowania przewidywano przede wszystkim w formie przydzielenia indywidualnie chłopom lub gminom wiejskim pewnej ilości gruntów dworskich. Dwór oczywiście był zainteresowany w tym, aby ewentualne odszkodowania były możliwie najniższe, chłopi zaś odwrotnie; dawało to powód do długotrwałych sporów i rokowań między przedstawicielami dworu, chłopów oraz władz państwowych [164].

Po wojnach napoleońskich walka dworu z wsią o służebności leśne weszła w nową fazę. Stopniowo likwidacja pańszczyzny, przez zarządzenia i ustawy państwowe, inspirowała szlachtę do akcji na rzecz całkowitego zniesienia służebności leśnych dworu dla wsi. Z drugiej strony fakt, iż ciężar odszkodowania dla dworu za zniesioną pańszczyznę spadał właściwie na chłopów dawał im w walce ze szlachtą argument, aby z kolei ona ponosiła w pełni koszta likwidacji służebności leśnych. Ponieważ akta tzw. Komisji Generalnej dla uwłaszczenia na Śląsku ulegały zniszczeniu w czasie drugiej wojny światowej, trudno jest ustalić sumarycznie, ile wieś górnośląska straciła ziemi z powodu uwłaszczenia oraz ile skorzystała z powodu likwidacji służebności leśnych [165]. Faktem jest jednak, że w niektórych powiatach górnośląskich powierzchnia lasów chłopskich była znacznie większa w połowie XIX w. niż w pierwszej połowie XVIII w.[166] A trzeba przy tym pamiętać, że lasy chłopskie, szczególnie

[163] Władze pruskie wydały w tej sprawie szereg zarządzeń w latach 1795—1801. Zarządzenia te, ordynki i cyrkularze opublikował E. Moeller w *Schlesische Edicten-Sammlung...*, s. 488—519; N o ž i č k a, *Z. minulosti...*, s. 64—81.

[164] J. P a n n e v i t z, *Die Ablösung der Forst-Serwituten...*, s. 101—119; AP Wrocław, RO, sygn. III-226-268, Wald Hutung, Waldserwitute und denen Ablösung 1802—1871.

[165] Problematyką tą zajmuje się aktualnie L. Wiatrowski, przygotowując pracę pt. Gospodarka dworska i chłopska na Śląsku w okresie uwłaszczenia. Na podstawie udostępnionych przez tegoż autora materiałów statystycznych (tabele Podział wspólnych użytków i znoszenie służebności na Śląsku do 1838 r.; Seperacja i zwolnienia z serwitutów leśnych oraz pastwiskowych na Śląsku do 1867 r.) stwierdzić można, iż rozdzielono całkowicie do 1838 r. na Śląsku 101 065 morgów pruskich lasu i częściowo 1 230 259 morgów pruskich lasu. Oczywiście rozdzielenie to szło zarówno na rzecz dworu, jak i chłopów; brak jest jednak danych, ile każda ze stron otrzymała w tym rozdzieleniu. Do 1867 r. ukończono pomiary w związku z separacją i zwolnieniem z serwitutów leśnych i pastwiskowych w rejencji opolskiej na obszarze 2 326 445 morgów pruskich.

[166] Na przykładzie danych statystycznych z 1855 r. (zob. N y r e k, *Lasy górnośląskie...*, tabela 2) w powiecie opolskim było 667 ha lasów chłopskich, natomiast

w czasie wojen napoleońskich oraz zaraz po ich zakończeniu, były narażone na bardzo silną trzebież. Łączyło się to — jak wspomniano — z poważnym rozluźnieniem nadzoru nad tymi lasami nie tylko ze strony dworu, ale także i władz państwowych [167].

Proces zanikania robocizny pańszczyźnianej w dworskich lasach górnośląskich występował już w pewnym stopniu w drugiej połowie XVIII w. Łączyło się to ze śródleśną kolonizacją fryderycjańską, uprzemysłowieniem i znacznym wylesieniem dóbr, zarówno państwowych jak i prywatnych, przede wszystkim położonych w pobliżu dogodnych dróg wodnych i lądowych [168]. W pierwszej połowie XIX w. zanikanie świadczeń pańszczyźnianych w dworskiej gospodarce leśnej było następstwem coraz szerszego przechodzenia wielkiej własności na tory kapitalizmu. Oczywiście dwór często był w przymusowej sytuacji, gdyż chłopi po uzyskaniu wolności osobistej coraz chętniej przenosili się do miast, które także i na Górnym Śląsku stawały się poważnymi ośrodkami przemysłowymi [169].

Należy stwierdzić, że oprócz lasów gminnych i komunalnych istniały także na Górnym Śląsku indywidualnie użytkowane przez chłopów i mieszczan niewielkie kawałki gruntów leśnych. Były to przeważnie zarośla i krzaki o niewielkiej wartości drzewostanu, rosnące na mokradłach, piaskach i wyrobiskach, użytkowane jako pastwiska, a w wykazach gruntowych najczęściej podawane jako nieużytki. Lasy takie stanowiły zapewne mniejszość użytowanych przez chłopów i mieszczan gruntów leśnych. Oczywiście że na takich gruntach leśnych nie mogło być mowy o jakichś bardziej racjonalnych zasadach gospodarowania. Przy braku pastwisk i łąk oraz dostatecznego zaopatrzenia w drewno chłop — nawet gdyby rozumiał i doceniał potrzebę racjonalnego gospodarowania lasem — praktycznie nie miał możliwości realizowania takich zasad. Niewiele też lepsza była sytuacja w gminnych lasach chłopskich. Najczęściej lasy takie użyt-

---

w pierwszej połowie XVIII w. 251 ha — dane według katastru karolińskiego. W 1855 r. w powiecie raciborskim lasy chłopskie wynosiły 403 ha, a w rybnickim 3490 ha, natomiast w pierwszej połowie XVIII w. w powiecie raciborskim (i rybnickim) lasy chłopskie zajmowały według katastru karolińskiego 1293 ha.

[167] ZStA, Merseburg Abt. Merseburg Bildstelle, General Controlle Akten betreffend die Forst Etats von Oppeln pro 1818—1823.

[168] Borkowski, op. cit., s. 178—182. *Die Königl. Holzflösserei in Schlesien auf den Gewässern des rechten Oderufers beider Kgl. Flössereiverwaltung Stobera*, „Verhandlungen des Schlesischen Forst Vereins" Jg. 1862, s. 234—251; W. Długoborski, *Przemiany struktury agrarnej Górnego Śląska w XVIII w.*, „Zaranie Śląskie" R. 26: 1963, nr 3, s. 335—364.

[169] Kwaśny, op. cit.; tenże, *Hutnictwo szkła na Górnym Śląsku w pierwszej połowie XIX w.* „Acta Universitatis Wratislaviensis" nr 37, *Historia X*, 1965, s. 135—171; W. Długoborski, *Rola Prus w industrializacji Górnego Śląska*, „Zaranie Śląskie" R. 25: 1962, nr 1, s. 1—9.

kowane były jako pastwiska, co poważnie ograniczało proces ich odnawiania. Z lasów takich pozyskiwano z reguły drewno opałowe oraz drągowinę do ogrodzeń i na łaty.

W niektórych posiadłościach administracja dworska już w XVII w. zabraniała chłopom nieuzasadnionej trzebieży zarówno lasów gminnych

Tabela 1

Przedsiębiorstwa i budynki związane bezpośrednio z gospodarką leśną na Górnym Śląsku (pruskim) wg danych z 1787 r. i częściowo z 1843 r.

Powiaty	Ilość					
	tartaków	potażarni	dziegciarni	hut szkła	bażantarni i zwierzyńców	budynków administracji i służby łowiecko-leśnej
Bytomski	4	4	—	—	—	37
Gliwicki	1	11	2	1	—	52
Głubczycki	8	—	—	—	—	12
Grodkowski	3	—	—	—	—	23
Kluczborski	4	7	1	—	1	18
Kozielski	—	—	—	—	—	10
Lubliniecki	9	7	—	1	—	32
Niemodliński	4	1	—	—	1	19
Nyski	2	3	—	—	1	22
Oleski	25	11	5	5	—	14
Opolski	11	9	8	1	—	48
Prudnicki	9	2	1	—	1	22
Pszczyński	17	2	1	5	1	19
Raciborski	27	9	14	—	1	24
Strzelecki	6	4	2	—	—	10
Górny Śląsk (pruski)	129 151 [a]	70 41 [a]	34 35 [a]	13 12 [a]	6 .	362 .
Śląsk (pruski)	117 705 [a]	109 57 [a]	67 117 [a]	21 29 [a]	18 .	935 .

[a] Dane dotyczące 1843 r. Warto zaznaczyć, że w tymże roku było w rejencji opolskiej 26 miejskich handlarzy drewnem, zaś na Śląsku (pruskim) 186; liczba wiejskich handlarzy drewnem wynosiła odpowiednio 185 i 1916. Prawdopodobnie niektórzy z nich posiadali własne składowiska i magazyny oraz środki transportu.

Źródło: *Generalne tabele statystyczne Śląska 1787 r.*, oprac. T. Ładogórski, Wrocław 1954; *Gewerbe der Provinz in summarischer Uebersicht nach den Bezirken der drei Königlichen Regierungen, aus den Gewerbe Tabellen für 1843*, J. B. Knie, *Alphabetisch-statistisch-topographische Uebersicht der Dörfer, Flecken, Städte und anderen Orte der Königl. Provinz Schlesien, Breslau 1845.*

Pracownicy i rzemieślnicy [a] *związani z gospodarką leśną na*

Powiaty	Liczba						
	nadleśniczych	leśniczych	myśliwych	robotników leśnych i drwali	węglarzy	traczy	gonciarzy
	1787						
Bytomski	—	4	44	—	14	—	—
Gliwicki	1	—	52	2	15	3	33
Głubczycki	—	1	18	7	—	—	2
Grodkowski	—	4	22	—	—	1	3
Kluczborski	—	4	18	1	4	—	2
Kozielski	2	1	10	4	—	1	—
Lubliniecki	—	4	37	—	47	—	3
Niemodliński	3	5	14	2	—	1	3
Nyski	2	4	10	2	—	1	—
Oleski	1	2	30	1	18	—	—
Opolski	6	4	51	4	6	4	2
Prudnicki	4	1	34	—	3	—	—
Pszczyński	1	—	66	8	1	5	4
Raciborski	1	1	95	5	32	18	8
Strzelecki	—	3	20	—	24	—	—
Razem wiejskich	21	33	521	36	164	34	60
Razem miejskich	.	.	.	8	.	.	7
Górny Śląsk (pruski)	21	40	1149	44	164	34	65
Śląsk (pruski)	77	382	.	144	203	164	224

[a] W niniejszych źródłach brak danych o bartnikach. Z innych źródeł wiadomo, że w tym w miastach górnośląskich było w 1787 r. 26 rzeźbiarzy w drewnie i kości. W wykazie umieszczono rybołówstwo na wodach śródleśnych.

Źródło: *Generalne tabele statystyczne Śląska 1787 r.*, oprac. T. Ładogórski, Wrocław sis" nr 97, *Historia XV*, Wrocław 1969, s. 105 i n.

jak i indywidualnie użytkowanych [170]. Wynikało to po prostu z jej dobrze pojętego interesu własnego, gdyż dwór nie musiał wówczas świadczyć na rzecz wsi wszelkich służebności leśnych.

Istniały także na Górnym Śląsku już w XVII w. formy spółdzielczego użytkowania lasów przez chłopów. Były to lasy wykupione od dworu, w których chłopi mogli samorządnie gospodarować, nawet według ułożo-

[170] *Instrukcje gospodarcze dla dóbr pszczyńskich...*, s. 74—98. Próbowano także ograniczać użytkowanie lasów przez chłopów w drugiej połowie XVII w. w dobrach kameralnych lecz bezskutecznie. Zob. Šmerda, *Opolskie i kozielskie majątki...*, s. 557 i n.

Tabela 2

Górnym Śląsku (pruskim) wg danych z 1787 r. i częściowo z 1809 r.

klepkarzy	koszykarzy	stolarzy		bednarzy		smolarzy		rybaków		kołodziejów i stelmachów	
Liczba											
1787		1809		1787	1809	1787	1809	1787	1809	1787	1809
—	—	1	3	3	3	—	—	—	2	35	7
1	—	28	22	22	21	—	2	7	1	26	29
—	1	4	33	31	29	6	—	14	9	15	51
—	—	10	11	6	4	—	—	—	14	43	20
—	—	9	5	7	8	—	1	1	—	21	10
—	—	4	10	4	4	—	—	—	—	13	13
—	—	42	13	7	4	—	—	2	—	10	14
—	2	—	6	6	6	—	—	8	5	23	10
—	7	5	16	12	26	—	—	18	22	29	47
—	—	23	10	6	6	—	1	3	—	45	20
—	—	3	21	18	29	1	14	19	19	30	44
1	—	10	22	11	9	—	1	—	1	10	32
5	—	17	14	21	22	3	3	—	2	20	32
16	13	16	10	10	2	18	7	6	1	15	11
—	—	9	6	6	6	1	2	2	1	22	8
23	23	181	202	170	179	29	31	80	77	357	347
.	.	111	.	120	.	2	.	.	.	93	.
23	23	271	.	290	.	29	.	80	.	440	.
35	104	1528	.	1336	.	71	.	152	.	1053	.

czasie było na Górnym Śląsku ponad 10 tys. pni bartnych, a bartników ponad 500. Poza tym także rybaków, gdyż często pełnili oni funkcje strażników leśnych, prowadząc jednocześnie

1954; *Śląskie tabele generalne z 1809 roku*, oprac. Z. Kwaśny, „Acta Universitatis Wratislavien-

nego przez siebie statutu, zatwierdzonego w urzędzie ziemskim [171]. W zasadzie lasów chłopskich i gminnych najwięcej było w lewobrzeżnej części Górnego Śląska, gdzie też i folwarków oraz gruntów dworskich wypadało znacznie mniej w stosunku do chłopskiego stanu posiadania ziemi [172]. Mimo że były to tereny o mniejszej lesistości, to jednak chłopi na gruntach słabszych utrzymywali chętnie lasy, gdyż dostarczały one nie tylko opału, ale służyły także jako pastwiska.

[171] T. Marszałek, *Zarys historii spółki leśnej w Wolnym Kadłubie*, „Spółdzielczy Kwartalnik Naukowy" R. 4: 1970, nr 2(14), s. 100—124.

[172] Zob. Orzechowski, op. cit., s. 317—380; Nyrek, *Lasy górnośląskie...*, tabela 2.

Górnośląskie lasy mieszczańskie i przede wszystkim miejskie, których było w omawianym okresie dwukrotnie mniej niż chłopskich i gminnych, były lepiej strzeżone i administrowane. Wynikało to z faktu, że w większości były to lasy komunalne, oraz że tworzyły one większe kompleksy, w których rady miejskie musiały zorganizować pewien nadzór i administrację. Na początku XIX w. spośród 54 miast i osad w pruskiej części Górnego Śląska lasy komunalne posiadało tylko 20 miast. Ponieważ ogólna powierzchnia tych lasów wynosiła 8580 ha, wobec tego przeciętnie na jedno miasto przypadało 429 hektarów, co pod względem terytorialno-administracyjnym odpowiadało dużemu obchodowi lub małemu leśnictwu. Oczywiście istniało stosunkowo duże zróżnicowanie między poszczególnymi miastami górnośląskimi w zakresie stanu posiadania gruntów leśnych. Dla przykładu warto podać, że Paczków miał tylko 4 ha lasu komunalnego, a Prudnik 1061,75 ha i Głubczyce 1005,5 ha. Rady miejskie musiały więc utrzymywać stosowny do powierzchni i znaczenia tych lasów nadzór. Zachowane z tego czasu wykazy sum łożonych przez miasta górnośląskie na uposażenie służby leśnej upoważniają do stwierdzenia, iż koszta nadzoru i administrowania lasami komunalnymi były niemal identyczne z takimiż kosztami w lasach państwowych. I tak, w lasach komunalnych wydawano rocznie około 180 talarów na nadzór 429-hektarowego obszaru, a w lasach państwowych około 200 talarów na obszar 470 ha [173].

W połowie XIX w. lasy komunalne i mieszczańskie w pruskiej części Górnego Śląska zajmowały powierzchnię 11 341 ha, co stanowiło prawie 3% gruntów leśnych rejencji opolskiej. Natomiast w 1870 r. na Śląsku Cieszyńsko-Opawskim same lasy komunalne zajmowały 3660 morgów, to jest ponad 2 tysiące ha, co stanowiło ponad 2,5% ogólnej powierzchni lasów cieszyńsko-opawskich. Prawdopodobnie wraz z lasami mieszczańskimi lasy komunalne Śląska Cieszyńsko-Opawskiego zajmowały około 3% powierzchni tamtejszych terenów leśnych. Wydaje się, iż nadzór i administracja w lasach komunalnych na Śląsku Cieszyńsko-Opawskim była dobrze zorganizowana. Przemawia za tym fakt, że lasy te — szczególnie miasta Opawy i Karniowa — stanowiły większe kompleksy (ponad 800 ha w Opawie i około 650 ha w Karniowie), wymagające utrzymywania w nich liczniejszej służby leśnej [174].

Okres Wiosny Ludów i początek drugiej połowy XIX w. był ciężki dla administracji i służby leśnej w obu częściach Górnego Śląska. Przede

[173] AP Wrocław, RO, sygn. III-35, Nachweisung der Stadtischen Forsten im Departament der Königl. Regierung zu Oppeln 1809 u. 1830, Verzeichniss der Oppelner Regierung Forst... 1839 oraz załączone do niniejszej pracy tabele 6 i 7.

[174] N o ž i č k a, *Z minulosti...*, s. 89—90. Opava — Státní Archiv, Inv. c. 30, sygn. 12 i 32, Popis těšinského Kraje. Schematísmus panství a státku na Moravě a ve Slezsku 1825—1862.

Tabela 3

Pracownicy gospodarki leśnej i ich uposażenie (w rtl) w lasach państwowych rejencji opolskiej w latach 1817/1818

Nadleśnictwa i ich powierzchnia (w ha)	Uposażenie pracowników gospodarki leśnej według pełnionej funkcji																							
	lasomistrz [a] — nadleśniczy				kontroler				leśniczy, łowczy, drwalmistrz				młodszy leśniczy, uczeń leśny				strażnik, myśliwy				flancownik, starszy drwal				razem:			
	liczba zatrudnionych	płaca			liczba zatrudnionych	płaca			liczba zatrudnionych	płaca			liczba zatrudnionych	płaca			liczba zatrudnionych	płaca			liczba zatrudnionych	płaca			liczba zatrudnionych	płaca [b]		
		całkowita	w tym pieniężna			całkowita	w tym pieniężna			całkowita	w tym pieniężna			całkowita	w tym pieniężna			całkowita	w tym pieniężna			całkowita	w tym pieniężna			całkowita	w tym pieniężna	
			rtl	%			rtl	%			rtl	%			rtl	%			rtl	%			rtl	%			rtl	%
Bogacica 5 491,75	(—)1	1 154	681	59,01	1	216	130	60,18	2	599	287	47,91	3	483	220	45,54	3	139	43	30,03	—	—	—	—	10	2595	1364	52,56
Chrzelice 8 176,50	(—)1	1 403	750	53,45	1	342	172	50,29	2	609	266	43,67	2	298	162	54,36	12	637	413	64,83	—	—	—	—	18	3652	1868	51,15
Dąbrówka 13 613,00	(—)1	2 052	1730	84,30	1	213	138	64,78	2	619	409	66,07	3	761	495	65,04	5	375	264	70,40	—	—	—	—	12	4026	3042	75,55
Koźle 2 925,00	(—)1	898	662	73,71	1	299	210	70,23	—	—	—	—	4	556	360	64,74	9	284	194	65,98	1	31	.	x	16	1972	1335	67,69
Krasiejów 10 245,00	(—)1	1 417	1046	73,81	1	368	263	71,46	2	635	445	70,07	2	493	323	65,51	8	509	430	84,47	—	—	—	—	14	3428	2512	73,27
Kup 11 898,00	(—)1	1 716	1167	68,00	1	305	162	53.11	3	837	476	56,86	5	914	458	50,10	5	276	220	79,71	—	—	—	—	15	4054	2485	61,29
Otmuchów 1 674,00	(—)1	765	585	76,47	—	—	—	—	3	1308	694	53,05	4	556	266	47,84	7	231	97	41,99	—	—	—	—	15	3215	1797	55,80
Popielów 9 500,50	(—)1	1 406	1042	74,11	1	304	182	59,86	2	610	392	64,26	2	470	283	60,21	7	340	258	75,88	1	27	.	x	14	3164	2162	68,33
Pruszków 5 703,00	(1)1	(1 289) 503	(987) 341	(76,57) 67,79	1	395	245	62,02	1	240	126	52,91	3	590	312	52,88	8	427	277	64,87	—	—	—	—	15	3483	2314	66,43
Rybnik 7 374,50	(—)1	590	.	x	1		106	x	1	.	256	x	6	.	575	x	12	.	148	x	1	.	14	x	22	3042	1701	55,91
Zwierzyniec 9 158,75	(1)—	(1 441)	(953)	(66,13)	1	368	263	71,46	3	954	550	57,65	—	—	—	—	11	401	303	75,56	1	23	.	x	17	3086	1950	63,18
Ogółem	(2)10	(2 730) 11 904	(1 940) 8600	(71,06) 76,01	10	2810	1871	66,58	21	6411	3901	60,89	34	5121	3454	67,44	87	3619	2647	73,14	4	81	14	17,28	168 [c]	35 717	22 527	63,07

[a] Cyfry w nawiasach dotyczą lasomistrzów
[b] Rubryki te ujmują również wartość premii
[c] W roku gospodarczym 1817/1818 15 etatów wakowało, a jeden pracownik przypadał na 469,89 ha lasu
Źródło: Archiwum Państwowe Miasta Wrocławia i Województwa Wrocławskiego (dalej: AP Wrocław), Rejencja Opolska (dalej: RO) III, sygn. Lasy nr 2, Summarische Diensteinkommen.

Tabela 4

Funkcjonariusze administracji lasów państwowych rejencji opolskiej i ich uposażenie w latach 1817/1818

Nadleśnictwa	Liczba funkcjonariuszy						Uposażenie																																				Ogólna wartość uposażenia [b]
	ogółem	w tym:					w pieniądzach		w ziemi [a]						w zbożu										w paszy		w żywności														w drewnie				
		lasomistrzów i nadleśniczych	kontrolerów	leśniczych	młodszych leśniczych	strażników	rtl	%	ogród i podwórko	pole uprawne	łąki	pastwiska	razem	wartość przychodu z ziemi	%	pszenica	żyto	jęczmień	owies	tatarka	proso	groch	siano	słoma	masło	sól	piwo	karpie	czarnoryb	białoryb	dodatek żywnościowy	wartość zboża, paszy i żywności		twarde	miękkie	wartość pieniężna		
									ha				ha	rtl		szefle							fury		funty		wiadra	kopy	cebry		rtl	rtl	%	sągi		rtl	%	rtl
Bogacica	10	1	1	2	3	3	1 364	52,56	3,75	19,50	4,00	0,50	27,75	133	5.12	7	118	6	68	6	5	5	80	6	320	308	50	1,0	8	27	41	447	17,22	—	240	126	4,85	2 595
Chrzelice	22	1	1	2	4	14	1 868	51,15	2,25	28,75	10,50	—	41,50	330	9,03	16	137	7	82	17	13	14	140	—	48	404	60	1,0	16	2	2	331	10,43	—	232	188	5,14	3 652
Dąbrówka	12	1	1	2	3	5	3 042	75,55	3,75	58,50	28,75	1,25	92,25	440	10,92	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	122	158	206	5,11	4 026
Koźle	15	1	1	—	4	9	1 335	67,69	2,25	10,75	9,50	3,75	26,25	111	5,62	4	72	3	74	3	1	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	129	6,54	42	75	70	3,54	1 972
Krasiejów	13	1	1	2	2	7	2 512	73,27	4,00	77,00	30,50	0,25	111.75	368	10,73	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	102	130	160	4,66	3 428
Kup	15	1	1	3	4	6	2 485	61,29	6,00	54,25	25,25	—	79,50	267	6,58	9	58	0	84	2	2	5	20	1	180	120	18	—	4	4	12	259	6,38	80	196	191	4,71	4 054
Otmuchów	16	1	—	3	5	7	1 794	55,80	3,75	44,00	35,75	2,50	86,00	496	15.42	2	12	—	—	—	—	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	22	0,68	64	60	254	7,00	3 215
Popielów	14	1	1	2	2	8	2 162	68,33	2,25	58,50	20.50	2,25	73,50	310	3,79	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	94	143	178	5,62	3 164
Pruszków	17	2	1	1	4	9	2 314	66,43	2,00	16,00	11,50	12,75	42,25	126	3,61	9	101	11	57	11	8	8	86	—	—	203	26	0,5	5	—	4	286	8,21	—	176	116	3,33	3 483
Rybnik	30	1	1	1	6	21	0 701	55,91	3,75	18,25	5,25	—	27,25	82	2,69	17	158	33	144	29	18	15	96	13	360	518	55	1,0	16	20	33	630	20,71	15	210	110	3,61	3 042
Zwierzyniec . . .	18	3	1	3	—	12	1 950	33,18	1,25	51,25	42,25	24,00	118,75	289	9,36	1	8	1	—	—	—	—	—	—	—	7	—	—	—	—	—	6	0,20	80	110	148	4,79	3 086
Ogółem	183	14	10	21	37	101	22 527	63,07	35,00 (4,81)	436,75 (60,09)	223,75 (30,78)	47,25 (6,50)	726,75 (100,00)	2952	8,26	65	664	81	509	68	47	52	422	20	908	1560	209	3,5	49	53	92	2160	6,04	600	1730	1747	4,88	35 717

[a] Dane w nawiasach oznaczają procentowy udział gruntów w całości przydzielanego areału

[b] W rubryce tej ujęta jest także wartość premii

Źródło: Jak w tabeli 3.

Tabela 5

Sumy odprowadzane do kasy państwowej, przeznaczane na koszta kancelaryjno-administracyjne i pozostawiane w kasach nadleśnictw państwowych rejencji opolskiej w latach 1840—1849

Lata		Nadleśnictwa																									
		Bogacica		Budkowice		Chrzelice		Dąbrówka		Dębina		Grudzice		Koźle		Krasiejów		Kup		Otmuchów		Popielów		Pruszków		Rybnik		Stobrawa		Razem:	
		rtl	%	rtl	%	rtl	%	rtl	%	rtl	%	rtl	%	rtl	%	rtl	%	rtl	%	rtl	%	rtl	%	rtl	%	rtl	%	rtl	%	rtl	%
1840	suma	12 845	5,69	10 999	4,87	19 413	8,60	20 031	12,42	13 829	6,64	14 994	6,64	5 097	2,25	8 143	3,60	18 806	8,33	6 224	2,75	29 487	13,07	11 790	5,22	11 252	4,98	34 667	15,36	225 577	100,00
	%	100,00	×	100,00	×	100,00	×	100,00	×	100,00	×	100,00	×	100,00	×	100,00	×	100,00	×	100,00	×	100,00	×	100,00	×	100,00	×	100,00	×	100,00	×
1841	suma	13 248	8,02	21 085	7,30	11 925	7,20	25 374	15,32	11 782	7,11	19 816	6,53	3 877	2,34	3 662	2,21	10 322	6,23	5 395	3,25	26 255	15,85	11 237	6,78	12 157	7,34	7 370	4,45	165 543	100,00
	%	103,41	×	109,87	×	61,42	×	90,52	×	85,19	×	72,13	×	76,06	×	44,97	×	54,88	×	86,68	×	89,03	×	95,30	×	108,40	×	21,25	×	73,36	×
1842	suma	14 610	9,09	10 820	6,73	12 712	7,91	18 516	11,52	8 412	5,23	10 079	6,27	2,662	1,65	3 862	2,40	17 857	11,11	7 018	4,36	24 036	14,96	12 359	7,65	13 313	8,28	4 357	2,71	160 615	100,00
	%	113,74	×	98,37	×	65,48	×	66,05	×	60,82	×	67,22	×	52,22	×	47,42	×	94,95	×	112,75	×	81,51	×	104,82	×	118,31	×	12,56	×	71,20	×
1843	suma	15 865	7,83	13 490	6,66	13 684	6,75	21 959	10,84	11 047	5,45	16 120	7,96	6 669	3,29	7 221	3,56	20 818	10,28	6 128	3,02	30 852	15,24	15 416	7,61	15 628	7,72	7 532	3,72	202 428	100,00
	%	123,51	×	122,64	×	70,48	×	78,33	×	79,88	×	107,50	×	130,84	×	88,67	×	110,69	×	98,45	×	104,62	×	130,75	×	138,89	×	21,72	×	89,73	×
1844	suma	24 653	11,32	15 123	6,94	16 392	7,53	25 497	11,71	11 368	5,22	16 082	7,38	8 939	4,10	8 353	4,06	18 760	8,62	6 043	2,77	27 008	12,41	16 667	7,65	10 914	5,01	11 127	5,11	217 628	100,00
	%	191,92	×	137,49	×	84,43	×	90,96	×	82,20	×	107,25	×	154,20	×	108,71	×	99,75	×	97,09	×	91,59	×	141,36	×	96,10	×	32,09	×	96,47	×
1845	suma	11 004	6,35	12 195	7,03	17 821	10,28	9 355	5,40	5 930	3,42	11 421	6,59	8 953	5,16	7 803	4,50	17 475	10,08	6 138	3,54	25 213	14,55	17 130	10,06	14 023	8,09	8 479	4,89	173 240	100,00
	%	85,66	×	110,87	×	91,79	×	33,37	×	42,88	×	76,17	×	175,65	×	95,82	×	92,92	×	98,61	×	85,50	×	147,83	×	124,56	×	24,45	×	76,79	×
1846	suma	14 899	7,36	14 622	7,23	15 805	7,81	22 691	11,22	2 705	1,33	21 160	10,46	8 039	3,97	8 095	3,96	24 666	12,20	6 286	3,10	30 943	15,30	21 273	10,52	14 052	6,95	—	—	202 168	100,00
	%	115,99	×	132,93	×	81,41	×	80,94	×	19,56	×	141,12	×	157,72	×	98,55	×	131,16	×	100,99	×	104,93	×	180,43	×	224,88	×	—	×	89,62	×
1847	suma	14 104	7,44	16 146	8,52	16 846	8,89	18 057	9,53	6 504	3,43	15 893	8,39	6 764	4,57	7 505	3,96	21 422	11,31	6 472	3,60	27 813	14,69	18 436	9,73	7 666	4,04	5 700	3,01	189 329	100,00
	%	109,80	×	146,79	×	86,77	×	64,41	×	47,03	×	105,99	×	132,70	×	02,16	×	113,96	×	103,98	×	94,34	×	156,36	×	68,13	×	16,44	×	83,93	×
1848	suma	5 945	4,27	11 806	8,46	15 372	11,03	17 128	12,28	5 052	3,62	8 877	6,36	6 599	4,73	—	—	14 375	10,31	6 297	4,51	22 171	15,90	14 296	10,25	10 275	7,37	1 200	0,86	139 393	100,00
	%	46,28	×	107,33	×	79,18	×	61,10	×	36,53	×	59,20	×	129,46	×	—	×	76,43	×	101,17	×	75,18	×	121,25	×	91,31	×	3,46	×	61,69	×
1849	suma	3 656	4,09	2 143	2,40	11 675	3,08	6 871	7,69	2 215	2,48	8 578	9,61	5 773	6,46	3 070	3,44	11 260	12,61	4 566	5,11	11 241	12,59	10 391	11,64	7 801	8,74	—	—	89 240	100,00
	%	28,46	×	19,48	×	60,14	×	24,51	×	16,01	×	57,20	×	113,26	×	37,70	×	59,87	×	73,36	×	38,12	×	88,13	×	69,32	×	—	×	39,56	×
Razem	suma	135 336	7,52	120 698	6,71	152 433	8,47	196 234	10,91	79 408	4,41	136 035	7,56	64 877	3,60	64 710	3,59	174,050	9,68	60 971	3,39	257 340	14,31	152 192	8,46	118 720	6,60	85 006	4,72	1 798 010	100,00
1840—1849 [a]	%	91,00	×	90,89	×	90,85	×	90,90	×	90,90	×	90,90	×	91,14	×	90,91	×	90,91	×	90,91	×	90,91	×	80,91	×	90,91	×	90,91	×	90,95	×
	suma	3 857	7,57	3 440	6,84	4 345	8,64	5 593	11,13	2 263	4,50	3 877	7,71	1 849	3,68	1 844	3,67	4 960	9,87	1 738	3,45	7 334	14,59	4 337	8,63	3 383	6,73	2 423	5,82	50 243	100,00
1840—1949 [b]	%	2,50	×	2,59	×	2,58	×	2,59	×	2,59	×	2,59	×	2,59	×	2,59	×	2,59	×	2,59	×	2,59	×	2,59	×	2,59	×	2,59	×	2,55	×
	suma	9 678	7,52	8 670	6,74	10 998	8,55	14 030	10,91	2 678	4,41	9 727	7,56	4 639	3,60	4 627	3,59	12 445	9,68	4 359	3,39	18 400	14,31	10 882	8,46	8 489	6,60	6 078	4,42	128 559	100,00
1840—1949 [c]	%	6,50	×	6,52	×	6,55	×	6,49	×	6,50	×	6,50	×	6,50	×	6,50	×	6,50	×	6,46	×	6,50	×	6,50	×	6,50	×	6,50	×	6,00	×
Ogółem	suma	148 710	7,52	132 808	10,91	167 776	8,48	215 857	10,91	87 349	4,41	149 639	7,56	71 365	3,61	71 181	3,60	191 455	9,68	67 068	3,39	283 074	14,31	167 411	8,46	130 592	6,60	93 407	4,73	1 976 812	100,00
1840—1849	%	100,00	×	10000	×	100,00	×	100,00	×	100,00	×	100,00	×	100,00	×	100,00	×	100,00	×	100,00	×	100,00	×	100,00	×	100,00	×	100,00	×	100,00	×

[a] Sumy odprowadzane do kasy państwowej (cyfry podane za źródłem nie sumują się)
[b] Sumy przeznaczane na koszta kancelaryjno-administracyjne
[c] Sumy pozostawiane w kasach nadleśnictw

Źródło: AP Wrocław, RO III, sygn. Lasy — 31, Abgeführte zum Regierungs haupt Kasse.

Tabela 6

Struktura lasów rejencji opolskiej w 1855 r. wg kompleksów i form własności

Powiaty	Struktura kompleksów leśnych								Liczba kompleksów			Struktura własnościowa lasów								Razem	
	od 1 do 250 ha	do 1250 ha	do 2500 ha	do 7500 ha	do 15 000 ha	do 25 000 ha	powyżej 25 000 ha	ogółem	wielkiej własności	miejskich	gminnych	prywatne		państwowe		miejskie		gminne			
												ha	%	ha	%	ha	%	ha	%	ha	%
Bytomski	13	14	1	2	1	—	—	31	29	2	—	25 279	95,77	—	—	1080	4,25	—	—	26 359	100
Gliwicki	31	9	2	4	—	—	—	46	38	3	5	30 077	97,77	—	—	644	2,10	41	0,01	30 762	100
Głubczycki	47	1	—	—	—	—	—	48	16	1	31	1 717	57,65	—	—	918	30,82	343	11,42	2 978	100
Grodkowski	83	4	—	—	—	—	—	87	35	2	30	3 436	55,41	422	6,80	514	8,28	1830	29,59	6 202	100
Kluczborski	35	9	2	—	—	—	—	46	33	3	10	7 061	78,35	1 083	12,01	551	5,92	316	3,51	9 011	100
Kozielski	25	3	—	—	1	—	—	29	27	—	2	12 755	71,99	2 457	13,86	—	—	2534	14,18	17 746	100
Lubliniecki	5	8	5	3	2	—	—	23	17	3	3	47 135	94,39	—	—	2753	5,47	66	0,06	49 954	100
Niemodliński	50	9	1	2	—	—	—	62	33	1	28	17 068	96,08	—	—	42	0,01	524	2,95	17 634	100
Nyski	84	4	—	—	—	—	—	88	21	6	61	2 235	37,19	658	10,94	1057	17,68	2059	34,26	6 009	100
Oleski	7	12	4	2	1	—	—	26	24	1	1	26 263	65,61	5 389	13,46	1148	2,86	7202	18,04	40 002	100
Opolski	16	4	1	1	—	—	—	22	8	1	13	9 974	15,06	55 436	83,82	138	0,21	667	1,01	66 265	100
Prudnicki	36	7	1	—	—	—	—	44	23	5	16	5 124	29,50	7 406	49,02	1086	7,18	1492	9,87	15 108	100
Pszczyński	39	11	—	—	—	—	1	51	26	—	25	38 406	95,90	—	—	8	—	1627	4,06	40 041	100
Raciborski	27	2	3	1	—	—	—	33	16	—	17	12 665	96,04	—	—	118	0,89	403	3,06	13 186	100
Rybnicki	85	10	1	—	1	—	—	97	52	3	42	19 018	63,01	6 727	23,78	569	1,92	3490	11,82	29 804	100
Strzelecki	50	9	1	2	—	1	—	63	33	1	28	35 435	97,75	—	—	715	1,97	100	0,27	36 250	100
Razem	633	116	22	17	6	1	1	796	431	32	312	293 648	72,01	79 628	19,19	11 341	2,97	22 694	5,10	407 311	100

[a] W powiecie nyskim było 268 ha lasów kościelnych

Źródło: AP Wrocław, RO III, sygn. 4887.

Tabela 7

Lasy rejencji opolskiej wg klas w 1862 r. (w ha)

Powiaty	Powierzchnia lasów wg klas								
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	razem [a]
Bytomski	84,80	4 309,97	6 441,23	1 184,61	1 896,39	3 950,99	5 442,46	1 094,26	25 317,71
Gliwicki	176,42	1 960,46	1 921,93	4 565,40	10 543,77	1 081,12	9 403,40	1 275,68	30 928,21
Głubczycki	933,15	282,54	217,91	1 397,28	470,81	38,27	8,18	1,99	3 360,16
Grodkowski	210,06	338,35	389,09	1 866,17	2 177,26	565,08	82,28	13,50	5 641,81
Kluczborski	626,45	202,90	916,47	2 286,89	1 904,93	428,94	1 032,87	284,34	9 510,04
Kozielski	227,01	415,13	631,85	640,96	1 975,27	6 523,82	4 305,52	3 291,47	18 011,05
Lubliniecki	25,51	471,51	1 860,48	14 317,48	1 267,54	25 633,41	765,29	6 750,00	51 091,25
Niemodliński	278,80	336,77	798,36	134,10	3 990,30	9 626,19	2 536,26	60,82	17 761,62
Nyski	463,37	1 278,78	2 692,75	2 093,75	1 953,47	246,90	136,60	3,71	8 868,99
Oleski	—	635,45	456,71	4 522,74	12 685,30	680,02	18 673,71	2 646,79	40 300,87
Opolski	6,15	513,07	821,84	358,65	18 818,59	35 515,44	7 400,12	674,61	64 108,50
Prudnicki	3,40	189,85	907,05	936,23	2 731,09	9 170,57	210,78	—	14 148,99
Pszczyński	421,47	178,95	2 219,53	6 096,05	8 612,72	4 959,54	8 741,35	2 155,68	33 385,31
Raciborski	328,39	520,33	522,14	1 724,09	1 081,97	6 746,80	2 894,47	70,83	13 890,04
Rybnicki	—	12,34	54,84	1 924,56	3 521,58	15 249,17	7 381,68	816,77	28 961,96
Strzelecki	103,42	1 120,42	1 580,80	3 754,70	9 245,93	13 658,82	5 578,76	—	35 042,90
Rejencja opolska	4 802,46	14 603,02	22 432,59	47 803,71	82 877,08	134 075,14	81 318,86	12 391,60	400 339,40

[a] W rubryce tej ujęto także nieużytki, które w części powiatów nie zostały wliczone do klasy VIII

Źródło: Verhandlungen des Schlesischen Forst-Vereins, Jg. 1865, s. 71 i n.

Tabela 8

Lasy w rejencji opolskiej wg klas w 1862 r. (w %)

Powiaty	Powierzchnia lasów wg klas								
	I	III	II	IV	V	VI	VII	VIII	razem
Bytomski	0,33	17,02	25,44	4,67	7,49	15,60	21,49	4,32	100,00
Gliwicki	0,30	6,33	6,21	14.76	34,09	3,49	30,40	4,12	100,00
Głubczycki	27,67	8,70	6,48	41,58	14,01	1,13	0,24	0,05	100,00
Grodkowski	3,72	5,99	6,89	33,07	38,59	10,01	1,45	0,21	100,00
Kluczborski	6,58	0,21	8,63	24,04	20,03	4,51	10,86	2,99	100,00
Kozielski	1,26	2,30	3,50	3,55	10,96	36,22	23,90	18,27	100,00
Lubliniecki	0,05	0,92	3,64	28,02	2,47	50,17	1,59	13,21	100,00
Niemodliński	1,56	1,89	4,49	0,75	22,46	54,19	14,27	0,34	100,00
Nyski	5,22	14,41	30,35	23,60	22,02	2,78	1,54	0,04	100,00
Oleski	—	1,57	1,13	11,22	31,68	1,68	46,33	6,56	100,00
Opolski	0,01	0,80	1,28	0,55	29,35	55,39	11,54	1,05	100,00
Prudnicki	0,02	1,34	6,41	6,61	19,38	64,81	1,48	—	100,00
Pszczyński	1,26	0,73	6,64	18,25	25,79	14,85	26,18	6,45	100,00
Raciborski	2,36	3,74	3,75	12,41	7,78	48,57	20,83	0,50	100,00
Rybnicki	—	0,04	0,18	6,54	12,15	52,65	25,48	2,82	100,00
Strzelecki	0,29	3,19	4,51	10,71	26,38	38,97	15,91	—	100,00
Rejencja opolska	1,19	3,64	5,60	11,94	20,70	33,49	20,31	3,09	100,00

* Rubryka ujmuje także procent nieużytków, które w części powiatów nie zostały wliczone do lasów klasy VIII

Źródło: Jak w tabeli 7.

wszystkim poważnemu wstrząsowi uległy główne ostoje feudalnego porządku — monarchie Habsburgów i Hohenzollernów. Dochodziła do głosu burżuazja, na rzecz której feudałowie musieli poczynić pewne ustępstwa. Okazało się także, że groźną siłę przedstawia lud wiejski i miejski proletariat. Przejściowe nadwyrężenie prestiżu administracji państwowej i dworskiej spowodowało masową nielegalną trzebież drzewostanów. Przy tym chłopi robili to w przekonaniu o całkowitej legalności wyrębu drzew w lasach gminnych i serwitutowych oraz polowania na zwierzynę łowną na gruntach użytkowanych. Dopiero wydanie nowych zarządzeń o ochronie lasów i tworzeniu spółek łowieckich zahamowało ten proces [175]. Odtąd stopniowo spółki łowieckie i Śląskie Towarzystwo Leśne zaczęły przejmować niektóre funkcje dawnej feudalnej administracji i służby leśnej.

ZAKOŃCZENIE

Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XIX w. administracja lasów górnośląskich ukończyła prace związane z klasyfikacją gruntów leśnych i taksacją drzewostanów. W kilka lat później przeprowadzono w niektórych powiatach rewizję poprzednich ustaleń klasyfikacyjno-taksacyjnych [176]. Przeprowadzenie prac klasyfikacyjno-taksacyjnych we wszystkich lasach górnośląskich wystawia dodatnie świadectwo administracji i służbie tych lasów. Należy podkreślić, że prace te przeprowadzano niemal równocześnie na Śląsku austriackim i pruskim, włączając w nie pracowników administracji i służby lasów wszystkich kategorii własności [177]. Najbardziej jednak zaangażowana była w tej akcji administracja i służba lasów państwowych. Nie ulega wątpliwości, że przeprowadzenia akcji mogła się podjąć jedynie służba i administracja leśna dysponująca odpowiednimi umiejętnościami, wiedzą i środkami materialnymi. Zarządzenia państwowe w pruskiej części Górnego Śląska przewidywały, że prace te odbywać się powinny siłami i środkami właścicieli lub użytkowników [178]. Każdy właściciel czy użytkownik gruntów leśnych był odpowiedzialny za prawidłowe, fachowe przeprowadzenie prac klasyfikacyjno-taksacyjnych.

[175] WAP Katowice, Landrat Lublinietz, sygn. 1144, dodatek do Dziennika Urzędowego, w którym znajduje się ustawa tycząca się policyj względem polowań z dnia 7 marca 1850 r.

[176] Zob. tabele 7—9.

[177] Por. P a n n e v i t z, *Preussische Forst-Grund Steuer...*, s. 271—280; N o ž i č k a, *Z minulosti...*, s. 86—90.

[178] AP Wrocław, RO, sygn. III-4, General Acten betreffend die Organisation der Forstercy vor. 1 IV 1834 bis 31 XII 1854 oraz sygn. III-12, Neuer Plan der Königlichen Oberförsterey 1849; także sygn. III-149, Forst Geometer und Taksatoren Instruktionen, 1813—1864.

Dochody i stawki podatkowe z lasów rejencji

Powiaty	Dochód z lasów przed rewizją		Dochód z 1 ha lasów wg klas (w sgr) [a]							
	ogólny (w talarach — tal.)	z 1 ha (w sgr)	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII
Bytomski . .	46 436,16	55,20	120 (144)	96 (120)	72 (84)	60 (72)	48 (60)	36	16 (20)	4 (8)
Gliwicki . . .	33 101,00	32,00	96 (120)	84 (96)	60 (72)	48 (60)	32 (36)	20 (24)	12	4
Głubczycki . .	10 834,13	97,60	136	112	92	80	60	52	28	12
Grodkowski .	16 597,48	88,80	192	144	120	96	72	48	24	12
Kluczborski .	17 539,45	55,20	96	84	72	60	36	24	12	4
Kozielski . .	26 594,48	44,40	192	144	120	84	72	48	20	8
Lubliniecki . .	31 353,46	18,40	72	60	48	32	20	12	4	—
Niemodliński .	34 055,38	57,60	192	144	120	96	72	48	24	12
Nyski	27 994,50	94,80	192	144	96	84	60	48	24	12
Oleski	31 481,78	23,60	84 (96)	72 (84)	60 (72)	48	32 (36)	20 (24)	12	4
Opolski . . .	90 518,58	42,40	192	144	96	84	60	36	16	8
Prudnicki . .	33 714,04	76,40	192	144	120	96	84	60	24	12
Pszczyński . .	37 455,63	33,60	96	84	72	60	36	24	12	4
Raciborski . .	26 855,79	58,00	192	144	120	84	72	48	20	8
Rybnicki . . .	31 997,44	33,20	96	84	72	60	48	36	16	4
Strzelecki . .	32 504,84	28,00	96	84	60	48	36	16	8	—
Rejencja opolska	529 234,32	39,60	139	110	87,50	70	52,50	36	17	6,75

[a] Dane w nawiasach oznaczają ustalony dochód z 1 ha lasów po rewizji

Źródło: Jak w tabeli 7.

Zachowane materiały źródłowe wskazują, że na przykład w górnośląskich lasach państwowych (w części pruskiej) pozostawiano w kasach nadleśnictw niewielkie środki na koszta kancelaryjno-administracyjne i awaryjne. Brak jest natomiast odpowiednich przekazów źródłowych z austriackiej części Górnego Śląska. W połowie XIX w. sumy te w 14 nadleśnictwach lasów państwowych w pruskiej części Górnego Śląska nieznacznie tylko przekraczały 9% przychodów [179]. We wspomnianych zarządzeniach nakazywano, aby wszelkie koszty związane z pracami klasyfikacyjno-taksacyjnymi nie przekraczały tzw. rezerwy awaryjnej pozostawianej corocznie w kasach nadleśnictw i wynoszącej przeciętnie około 6,5%. W rezultacie więc prace te musiały być znacznie rozłożone w czasie, do momentu

[179] Zob. tabela 5.

Tabela 9

opolskiej przed rewizją (1862 r.) i po rewizji

Stawka podatkowa (w sgr z 1 ha)		Dochód po rewizji			Powierzchnia (w ha)		% lesistości	Przeciętna klasy lasów wg dochodu z ha
		z lasu		z pola				
pola	lasu	ogólny (w tal.)	z 1 ha (w sgr)	z 1 ha (w sgr)	ogólna	lasów		
96	2,00	55 962,25	65,60	100	74 006,93	25 317,71	34,20	3—4
88	1,32	38 171,48	37,20	96	88 051,98	30 928,21	30,10	4—5
300	1,20	10 834,13	100,80	312	67,524,62	3 360,16	4,97	2—3
240	1,60	16 697,41	88,80	248	50 806,36	5 641,81	11,10	4—5
160	1,32	17 539,45	55,20	148	53 900,82	9 510,04	17,60	4—5
220	0,80	26 694,48	44,40	228	65 916,67	18 011,05	27,30	6—7
60	1,32	31 353,46	18,40	64	98 712,01	51 081,25	51,80	5—6
138	1,60	34 055,38	57,60	144	58 941,99	17 761,62	30,10	5—6
248	1,60	27 994,50	94,80	252	69 560,98	8 868,99	12,70	3—4
84	1,00	33 700,71	25,20	84	88 162,67	40 300,87	45,70	5—6
92	2,00	90 518,58	42,40	104	139 797,31	64 108,50	45,90	5—6
180	1,60	33 714,04	76,40	184	78 097,10	14 148,99	18,11	5—6
84	1,60	37 455,63	33,60	84	103 727,50	33 385,31	32,20	5—6
216	1,00	26 855,79	58,00	216	83 840,96	13 890,04	16,60	5—6
68	2,00	31 997,44	33,20	68	83 291,53	28 961,96	34,80	6—7
96	1,32	32 504,84	28,00	96	88 109,61	35 052,60	39,80	5—6
160	1,00	545 450,17	40,80	164	1 292 449,10	400 329,40	30,97	5—6

ich ukończenia należało się ograniczać w inwestycjach, niejednokrotnie nawet takich, które nie cierpiały zwłoki. Dlatego wstrzymywano się z naprawą budynków administracji leśnej, budową dróg leśnych, magazynów i przystani drzewnych, zakupem maszyn i narzędzi. Państwo próbowało przerzucać ciężary związane z tymi kosztami na prywatnych eksporterów drewna, ustanawiając wyższe stawki za korzystanie z państwowych dróg i środków transportu, składowisk, maklerów itp.[180]

Prace klasyfikacyjno-taksacyjne wykonywane były przede wszystkim w terenie; przy braku większych dotacji na tzw. delegacje w rezultacie obniżały one poważnie efektywne uposażenie służby i administracji leśnej. Zarządy rejencji związane z tym trudności starały się z reguły rozwiązywać w drodze administracyjnych nakazów, polecając aby terenowe nad-

[180] A.A., *Die Königl. Holzflösserei in Schlesien...*, s. 234—251.

leśnictwa i leśnictwa dostarczały przybywającym kontrolerom i miernicz ym noclegów, pożywienia, paszy dla koni itp.[181]

Dokonanie prac klasyfikacyjno-taksacyjnych we wszystkich lasach górnośląskich dało podstawę wyższej administracji leśnej do prowadzenia jednolitej i obliczonej na daleką metę polityki gospodarczo-leśnej. Największe pod tym względem możliwości otwierały się przed administracją dzięki ustanowieniu odpowiednich stawek podatkowych. Analiza zachowanych materiałów statystycznych wskazuje, że w drugiej połowie XIX w. wyższa administracja leśna nie dostrzegała jeszcze potrzeby oddziaływania środkami fiskalnymi na poprawę warunków ekologicznych. Jedynie naciski wyższej administracji wojskowej odnosiły pozytywne skutki w zakresie ochrony pogranicznych lasów górskich. Oficjalnie jednak niskie stawki podatkowe z tych lasów tłumaczono zawsze dużymi trudnościami w ich użytkowaniu.

ALEKSANDER NYREK

ORGANIZATION OF ADMINISTRATION AND LABOUR IN THE UPPER SILESIAN FORESTS FROM THE TENTH TO MID-NINETEENTH CENTURIES WITH SPECIAL REFERENCE TO THE SOCCAGE AND GRANGE-FROM PERIOD

The first part of the article presents the early stages of organization of the game-forest administration stressing the fact that only in ducal and royal forests was the game-forest service finally established till the end of the fifteenth century. The administration of forests in the estate of big landowners and church lands was barely in the process of formation at that period (from the tenth to sixteenth centuries) frequently being modelled on ducal and royal service. The models were especially rapidly and effectively adopted and improved by the administration of Upper Silesian forests belonging to the Wrocław Bishopric. More space is devoted to this problem in the second part of the article where the author presents the organization of administration and labour in the Upper Silesian forests from the early sixteenth century till the mid-eighteenth century. The increase in demand for wood and its products at that period, especially pronounced in the part of Upper Silesia situated on the left bank of the River Odra, caused that the position of a forester-woodman was considerably raised in significance. In the mid-sixteenth century in the Moravian-Czech-Upper Silesian Border Regions timber harvesting was started, and at the same time the principle of continuous utilization of stands was introduced. However, the adoption of these rational principles of exploitation in all Upper Silesian forests was possible no earlier than in the late eighteenth century when almost the whole of the Basin of the Odra River came under the administration of the single state organism. Then the demand for wood and its products increased considerably, especially in Prussian Silesia. This greatly precipitated the extirpation of woods and caused fun-

[181] AP Wrocław, RO, sygn. III-149, Forst Geometer und Taksatoren Instruktionen, 1813—1864.

damental shifts in the structure of the game-forest service. The changes in the structure of the game-forest service due to an increase in the demand for wood and enfranchisement are presented in the third part of the article. It was in that period that the game service lost its position of priority in favour of forester-woodmen. The former subdivision of the forests into castle shooting districts, regional shooting districts, sections and beats was replaced by a new one: forest inspectorates, districts, ranges and beats. The inspectorates in the Prussian par of Upper Silesia were supervised by the District Forest Management attached to the Opole Regency Government, and those situated in the Austrian part of Upper Silesia were supervised by the Forest Department of the Regional Land Office in Opava.

Translated by Anna Monkiewicz

ALEKSANDER NYREK

DIE ORGANISATION DER VERWALTUNG UND ARBEIT IN DEN OBERSCHLESISCHEN WÄLDERN VOM 10. BIS ZUR HÄLFTE DES 19. JAHRHUNDERTS MIT BESONDERER BERÜCKSICHTIGUNG DES FRONDIENST- UND VORWERKZEITALTERS

Im ersten Teil des Artikels wurden die Anfänge der Jagd- und Waldverwaltung dargestellt, wobei hervorgehoben wurde, dass der Jagd- und Walddienst sich in fürstlich-königlichen Wäldern bis Ende des 15. Jahrhunderts endgültig herausgebildet hatte. Die Verwaltung der Wälder des grossen weltlichen und kirchlichen Besitzes befand sich zu dieser Zeit (vom 10. bis zum 16. Jahrhundert) erst im Stadium der Gestaltung und richtete sich sehr oft nach dem Vorbild der fürstlich-königlichen Dienste. Besonders schnell und geschickt übernahm und verbesserte dieses Muster die Verwaltung der oberschlesischen Wälder des Bistums Wrocław. Diesem Problem wurde im zweiten Teil der Arbeit grössere Aufmerksamkeit gewidmet, in dem der Autor die Organisation der Verwaltung und der Arbeit in den oberschlesichen Wäldern vom Anfang des 16. bis zur Hälfte des 18. Jahrhunderts untersuchte. Die wachsende Nachfrage nach Holz und davon abgeleiteten Produkten zu dieser Zeit besonders im linksufrigen Teil Oberschlesiens verursachte, dass die Rolle der Wald- und Holzarbeiter damals bedeutend zunahm. In der Mitte des 16. Jahrhunderts begann man im mährisch-böhmisch-oberschlesischen Grenzgebiet mit der Ausbeutung der Baumbestände durch Holzeinschlag wodurch zugleich der Grundsatz ihrer ständigen Nutzniessung eingeführt wurde. Eine allgemeine Einführung dieser rationellen Ausbeutungsmethoden in allen oberschlesischen Wäldern war erst in der zweiten Hälfte des 18. Jahrhunderts möglich, als fast das gesamte Stromgebiet der Oder Teil eines einzelnen Staatsorganismus wurde. Es wuchs damals bedeutend besonders im preussischen Schlesien die Nachfrage nach Holz und forstlichen Produkten. Das beschleunigte in bedeutender Weise die Durchforstung der Waldbestände und verursachte grundsätzliche Verschiebungen in der Struktur des Jagd- und Forstdienstes. Veränderungen in der Struktur des Jagd- und Forstdienstes, die durch die anwachsende Nachfrage nach Holz sowie die Durchführung der Reformen betreffs der Abschaffung der Leibeigenschaft verursacht worden waren, stellt der Verfasser im dritten Teil der Arbeit dar. Gerade in diesem Zeitabschnitt (von der Hälfte des 18. bis zur Hälfte des 19. Jahrhunderts) verlor der Jagddienst sein Vorrecht zu Gunsten der Wald- und

Holzarbeiter. Die ehemalige Einteilung der Wälder in Kommunal- und Gebietjagden, Reviere und Umgänge wurde durch Inspektorate, Oberförstereien, Förstereien und Umgänge ersetzt. Die Inspektorate im preussischen Teil Oberschlesiens wurden der Aufsicht der Bezirksforstdirektion bei der Regierung in Opole und im österreichischen Teil — der Forstabteilung des Landesamt in Opava unterstellt.

Übersetzt von H. Głowacki

АЛЕКСАНДЕР НЫРЕК

ОРГАНИЗАЦИЯ УПРАВЛЕНИЯ И ТРУДА В ВЕРХНЕСИЛЕЗСКИХ ЛЕСАХ С X ПО СЕРЕДИНУ XIX В. И В ОСОБЕННОСТИ В ПЕРИОД ФЕОДАЛЬНО-КРЕПОСТНОГО ХОЗЯЙСТВА

В первой части статьи рассматривается первоначальный этап формирования лесного управления и охотничьего промысла. Отмечается при этом, что лишь только в княжьих и королевских лесах охотничья и лесная службы окончательно сформировались к концу XV в. Управление лесами крупной светской и церковой знати в этот период (с X по XVI в.) находилось в зачаточном состоянии и осуществлялось по образцу королевской администрации. Раньше всех эти образцы перенимала и совершенствовала администрация верхнесилезских лесов, принадлежавших вроцлавскому епископству. Этому вопросу уделяется внимание во второй части работы, в которой изучаются организация управления и труда в верхнесилезских лесах с начала XVI в. к половине XVIII в. Рост спроса на древесину и изделия из этого сырья в этот период, особенно в левобережной части Верхней Силезии способствовал повышению роли лесного промысла. В половине XVI в. на польско-чешско-верхнесилезском пограничье стала применяться вырубочная эксплуатация лесонасаждений, основанная на непрерывности пользования лесными угодиями. Повсеместное внедрение этих рациональных основ эксплуатации лесов стало возможным лишь II пол. XVIII в., когда почти весь бассейн реки Одры вошел в состав одного государства. В это время возрос, особенно в прусской части Силезии, спрос на древесину. Это ускорило вырубку древостоев и вызвало коренные преобразования в структуре лесной и охотничьей службы. Изменения в структуре лесной и охотничьей службы, вызванные ростом спроса на древесину и раскрепощением крестьян, изложены в третьей части работы. Именно н этот период (с пол. XVIII в. по середину XIX в.) охотничья служба утратила свое преимущество в пользу лесников. Старое деление лесов на городские звероловные укастки, местные участки, лесничества и обходы было вытеснено инспекторатами, надлесничествами, лесничествами и лесными участками (обходами). Инспектораты в прусской части Верхней Силезии стали подведомственны Окружной Лесной Дирекции при Управлении опольского регентства, австрийской же части — Лесному Отделу Краевого земского управления в г. Опава.

Перевод с польского Станислава Кохмана

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXVIII (1975)

ROMUALD GELLES

GOSPODARKA WROCŁAWIA W LATACH I WOJNY ŚWIATOWEJ

Wybuch wojny w sierpniu 1914 r. przerywał dotychczasowy rozwój cyklu ekonomicznego. Od tego czasu rozpoczynał się proces dostosowywania całej gospodarki ówczesnej Rzeszy Niemieckiej do potrzeb wojny. W pierwszej fazie działań wojennych dowództwo wojskowe chciało przeprowadzić koncepcję tzw. wojny błyskawicznej (Blitzkrieg), z tych też względów władze państwowe nie miały właściwie programu organizacji gospodarki odpowiadającej potrzebom długotrwałej wojny. W okresie tym starano się wykorzystać maksymalnie środki transportowe, materiały i surowce na bieżące potrzeby wojska. Przeprowadzano również masowe mobilizacje robotników, wśród których znajdowali się także specjaliści niezbędnie potrzebni do funkcjonowania określonych zakładów. Wszystko to odbijało się dotkliwie na stanie przemysłu i produkcji.

W miarę przedłużania się wojny wynikła potrzeba podjęcia produkcji na potrzeby frontu. Problem był tym bardziej palący, gdyż była to „wojna materiałowa". Podstawą prawną do interwencjonizmu państwowego stała się ustawa z 4 sierpnia 1914 r. „sankcjonująca wszelką ingerencję Bundesratu w życie gospodarcze" [1]. Stopniowo też podejmowano program interwencjonizmu państwa w całość życia gospodarczego, dostosowując je do potrzeb wojny. W początkowej fazie prowadzono gromadzenie środków i ich reglamentację. Następnie regulowano produkcję stosownie do wymagań wojny. Od 1916 r. rozpoczyna się realizacja tzw. Programu Hindenburga — wielkiego programu zbrojeń i totalnej mobilizacji zasobów gospodarczych i siły roboczej [2]. W ostatnich tygodniach 1914 r., a zwłaszcza od początku roku następnego, przystąpiono do organizacji produkcji na nowych zasadach. Inicjatywa w tym zakresie należała w coraz większym stopniu do czynników wojskowych. Władze wojskowe przejmowały stopniowo reglamentację surowców, środków napędowych itp. One też określały charakter produkcji oraz przeprowadzały dystrybucję siły roboczej dla różnych działów gospodarki. W ten sposób w miarę upływu czasu zwiększał się wpływ władz wojskowych na kształtowanie się gospodarki.

[1] E. Nabiel, *Gospodarka wojenna Niemiec 1914—1918*, Warszawa 1959, s. 24.
[2] Ibid., s. 26.

Podjęcie działań wojennych powodowało, że nie potrzeby rynku cywilnego, ale potrzeby armii i wojny określały w głównym stopniu charakter produkcji w skali całego państwa. Wzrost zapotrzebowania na uzbrojenie nie mógł zostać pokryty przez produkcję przystosowanego do tych celów przemysłu zbrojeniowego. Istotną rolę w zaopatrzeniu frontu odgrywał on do schyłku 1914 r. Od tego czasu jego udział w produkcji zbrojeniowej malał na rzecz przemysłu „cywilnego". W Niemczech tysiące przedsiębiorstw przemysłu „cywilnego" przestawiono na produkcję o charakterze wojennym [3]. W tym samym czasie wiele innych zakładów gałęzi cywilnych i ekonomicznie najsłabszych, z braku możliwości przystosowania swojej produkcji do wymogów wojny, przeżywało permanentny kryzys i stagnację.

* * *

Zjawiska te wystąpiły również z całą ostrością we Wrocławiu [4]. Rola gospodarcza stolicy Dolnego Śląska, jako ważnego centrum przemysłowo-handlowego, już od pierwszych dni wojny została bardzo poważnie ograniczona. Złożyło się na to wiele przyczyn. Na przygotowaniach wojennych miasta do wojny zaciążyły koncepcje obowiązujące w całej Rzeszy. Określone one były wyłącznie względami militarnymi. Nie rozważono bowiem nawet kwestii, jak kształtować się będzie oblicze gospodarcze miasta w przypadku innego niż czteromiesięczne oblężenie rozwoju wypadków wojennych [5]. Do oblężenia bowiem nigdy nie doszło, a długotrwała wojna spowodowała we Wrocławiu — podobnie jak w całym państwie — głęboki kryzys ekonomiczny. Sposobów jego łagodzenia szukać musiano już podczas działań wojennych.

Zamknięcie granic z Rosją wskutek rozpoczęcia działań wojennych spowodowało przerwanie niezwykle dotąd żywych więzów ekonomicz-

[3] *Historia gospodarcza świata XIX i XX wieku* [Aut.:] J. Ciepielewski i in., Warszawa 1970, s. 304 i n.

[4] W dotychczasowej historiografii nie ma pracy traktującej o tych zagadnieniach. Niemieckie prace napisane w latach międzywojennych, zajmujące się problematyką, głównie ekonomiczną, całego Dolnego Śląska bądź Wrocławia w XIX/XX w., ograniczają się tylko do bardzo ogólnikowych, fragmentarycznych stwierdzeń o regresie gospodarczym regionu i miasta w latach wojny. To samo powiedzieć można o publikacjach, które wyszły spod pióra badaczy polskich w ostatnich latach.

[5] Wojewódzkie Archiwum Państwowe Miasta Wrocławia i Województwa Wrocławskiego (dalej: AP Wrocław), Akta Magistratu m. Wrocławia (dalej: Magistrat), sygn. III/30978. Fragmenty korespondencji władz wojskowych i administracyjnych Wrocławia w sprawie wymiany doświadczeń z przygotowań do oblężenia z Toruniem (k. 256—259), z Kolonią (k. 283), z Poznaniem (k. 286).

nych pomiędzy Wrocławiem a Królestwem, a także całym państwem rosyjskim. Wstrzymane też zostały kontakty gospodarcze z krajami neutralnymi. Utracie ważnych rynków zbytu dla wyrobów wrocławskiego przemysłu, jak też możliwości importu surowców, półfabrykatów i innych towarów towarzyszył prawie całkowity paraliż transportu gospodarczego wewnątrz państwa. Zahamowane zostały kredyty, wstrzymane inwestycje, a mobilizacja oderwała od warsztatów pracy tysiące młodych mężczyzn, w tej liczbie wielu fachowców. Konsekwencje przedstawionych zmian, które przyniósł ze sobą wybuch wojny, były najbardziej dostrzegalne w przemyśle i rzemiośle miasta. We wrocławskim ośrodku przemysłowym dominowały gałęzie przemysłu ciężkiego, o dużym stopniu rozproszenia, które uprzednio zaopatrywały przede wszystkim „cywilny" rynek zbytu. Ton gospodarce miejskiej nadawało bowiem bez mała 33 tys. (spis z 1907 r.) karłowatych fabryczek i warsztatów rzemieślniczych. Generalnie rzecz biorąc, po wybuchu wojny nastąpiło wyraźne zahamowanie produkcji we wszystkich działach przemysłu Wrocławia. W najtrudniejszej sytuacji znalazły się w pierwszym rzędzie drobne zakłady, słabe ekonomicznie, bez względu na to, jaką reprezentowały branżę przemysłową. Oczywiście najliczniejszą grupę wśród nich stanowiły zakłady należące do przemysłu konsumpcyjnego. I tak np. — jak podaje „Volkswacht" — do końca sierpnia setki zakładów tekstylnych, odzieżowych, przemysłu skórzanego, tytoniowego, drzewnego itp. uległo likwidacji bądź w bardzo poważnym stopniu ograniczyło produkcję. Ten sam los spotkał również 30 drobnych firm metalurgicznych [6]. Stwierdzić więc można, że prostym następstwem wybuchu wojny była pewnego rodzaju selekcja, w której wyniku wyłączona została z działalności produkcyjnej większość karłowatych zakładów i warsztatów rzemieślniczych miasta. Procesy te przebiegały żywiołowo. W dalszej fazie wojny, pod koniec 1914 r., dostrzec już można wyraźnie wpływy polityki interwencjonizmu. Przejawiało się to w preferowaniu tych działów przemysłu, których produkcja związana była bezpośrednio bądź pośrednio z potrzebami wojny. Na pierwszym miejscu wymienić tu należy zakłady należące do gałęzi przemysłu: maszynowego i metalurgicznego. Po okresowym kryzycie wzrosło zapotrzebowanie na ich wyroby, rozwijały się one gospodarczo i otrzymywały wystarczające przydziały kredytów i surowców. Świadczyły o tym powiększające się z roku na rok zyski i wzrost liczby zatrudnionych w nich osób. Aby nie sięgać po przykłady największych zakładów przemysłowych miasta — „Archimedesa", a zwłaszcza zakładów Linkego-Hofmanna, które obok tradycyjnej produkcji taboru kolejowego częściowo przestawiły się na wytwarzanie amunicji i sprzętu wojskowego, wskażemy tu na razie

[6] „Volkswacht" 12 VIII, 29 VIII, 16 X, 20 XI 1914.

tytułem ilustracji na „Hydrometr. Breslauer Wassermesser Fabrik A.G.". W sierpniu nastąpiło w niej zredukowanie załogi o blisko 80%. Pod koniec 1914 r. liczne zamówienia na liczniki i urządzenia wodne, składane tej firmie przez wielki przemysł metalurgiczny i chemiczny z terenu całego państwa, zdynamizowały jej rozwój. W następnych latach wojny stan załogi tej fabryki zwiększył się o ponad 350% w stosunku do okresu przedwojennego (tj. o ponad 560 osób) [7].

W innym kierunku następowały zmiany w branżach przemysłowych wytwarzających środki konsumpcji. W tych zakładach, które uratowały się przed likwidacją w pierwszych tygodniach wojny utrzymywał się stan permanentnego kryzysu i stagnacji. Tylko przed określoną grupą otwierały się możliwości pełnej produkcji, a nawet jej zwiększenia. Decydujący wpływ na to miały zamówienia składane przez wojsko. Tak było z niektórymi fabrykami papierosów i zakładami skórzanymi, które właśnie na skutek systematycznie składanych zamówień wojskowych mogły nie tylko wyjść z głębokiego kryzysu, ale nawet rozwijać się [8]. Były to jednak wyjątki. Regułą natomiast były nieliczne, pojedyncze zmówienia wojskowe, powodujące tylko okresowe ożywienie produkcji. Odnosi się to przede wszystkim do zakładów włókienniczych, a zwłaszcza odzieżowych [9], które reprezentowały przecież czołową od lat gałąź przemysłu we Wrocławiu. Stan ten utrzymywał się przez cały okres wojny. A dalszą jego konsekwencją było m.in. duże bezrobocie we Wrocławiu.

Reperkusje wybuchu wojny i pierwszej fazy jej przebiegu w dziedzinie gospodarki Wrocławia nie mogły pozostać bez wpływu na politykę gospodarczą miejscowej burżuazji.

W kilkanaście dni po wybuchu wojny, 22 sierpnia 1914 r., z inicjatywy kół przemysłowych i handlowych, skupionych organizacyjnie we wrocławskiej Izbie Handlowej, dochodzi we Wrocławiu do utworzenia Wydziału Wojennego Przemysłu Wrocławia [10], który był odpowiednikiem powstałej w Berlinie centralnej instytucji wielkiego przemysłu [11]. W skład Wydziału weszli przedstawiciele firm handlowych oraz przedstawiciele większych zakładów przemysłowych reprezentujących wszystkie ważniejsze gałęzie tutejszego przemysłu. Przewodniczącym 9-osobowego zarządu

[7] AP Wrocław, Magistrat, sygn. 33068, k. 176, Fabriken und deren Arbeiter, dodatek; *Schlesiens Bodenschätze und Industrie*, Berlin 1936, s. 28.

[8] Ibid., sygn. 31030, k. 10; „Jahresberichte der Preussischen Regierungs- und Gewerberäte und Bergbehörden für 1914—1918", Berlin 1919, s. 366; „Volkswacht" 29 VIII 1914.

[9] Ibid., 20 XI 1914, 16 XI 1914.

[10] „Mitteilungen der Handelskammer Breslau", Jg. 16:1914, Nr. 8/9, s. 112; „Breslauer Zeitung" 29 VIII 1914.

[11] N a b i e l, op. cit., s. 25.

został dyrektor Linke-Hofmann-Werke, radca Martiny. Stałymi uczestnikami posiedzeń Wydziału byli urzędnicy magistratu oraz dowództwa VI Armii we Wrocławiu i komendantury wrocławskiej twierdzy. Powołanie Wydziału zrodziło się „z pilnej potrzeby podjęcia działania zmierzającego w kierunku złagodzenia występujących w mieście objawów trudności ekonomicznych, gdyż dalszy żywiołowy rozwój zaistniałej sytuacji może doprowadzić w konsekwencji przemysł i handel miasta do stanu zupełnej katastrofy". Na inauguracyjnym posiedzeniu sprecyzowane zostały najważniejsze i najpilniejsze aktualnie problemy gospodarcze miasta: sprawa transportu gospodarczego, surowców, kredytów, bezrobocia. W swej działalności Wydział oczekiwał na szeroką współpracę wszystkich organizacji społecznych i gospodarczych funkcjonujących na terenie Wrocławia [12].

Jak wspomnieliśmy, z chwilą wybuchu wojny sparaliżowany został prawie zupełnie transport gospodarczy. Kolej została całkowicie zarekwirowana dla potrzeb wojska. Dopiero po dwóch tygodniach, ok. 14 sierpnia, miasto otrzymało do dyspozycji pewną liczbę wagonów towarowych w celu zaopatrzenia przemysłu w niezbędne do produkcji surowce i półfabrykaty [13]. Nie zaspokajało to rzecz jasna nawet w części zapotrzebowania. Według oceny Wydziału, wytworzył się we wrocławskim ośrodku przemysłowym — z powodu braku odpowiednich dostaw surowcowych, a zwłaszcza węgla — taki stan, że „wiele zakładów różnych gałęzi przemysłu, których produkcja uzależniona była od systematycznych dostaw węgla, stawało przed koniecznością jej zaprzestania" [14]. Interwencje podjęte w zarządzie kolei oraz pertraktacje z przedstawicielami górnośląskich kopalń doprowadziły do uzyskania przez Wydział obietnicy dostaw węgla dodatkowymi pociągami, poza normalnym ruchem kolejowym. Umowa ta obwarowana była jednakże warunkami, z których m.in. wynikało, że odbiorcy zrezygnują ze swoich życzeń co do gatunku otrzymywanego węgla oraz zapewnią natychmiastowy rozładunek wagonów. Od początku grudnia zaczęły przyjeżdżać do Wrocławia po trzy dodatkowe pociągi z węglem dziennie, prosto z kopalń Górnego Śląska, a od końca grudnia liczba ich wzrosła do pięciu. Aczkolwiek w następnym roku zarysowała się dalsza poprawa w tym zakresie, niemniej jednak węgiel był tu ciągle towarem deficytowym [15]. Ograniczenia w transporcie kolejowym odbijały się również bardzo niekorzystnie na zaopatrzeniu ludności w żywność. Zapasy przygotowane w twierdzy wrocławskiej na wypadek oblężenia przeznaczo-

---

[12] *Tätigkeitsbericht des Breslauer Kriegsausschusses der Industrie für die Zeit vom 22. August 1914 bis Februar 1915*, [Breslau, b. r.] s. 3.

[13] „Mitteilungen der Handelskammer Breslau", Jg. 16:1914, Nr. 8/9, s. 143.

[14] Tätigkeitsbericht..., s. 7.

[15] Ibid., s. 8.

ne zostały do konsumpcji dopiero w 1915 r.[16], gdy zostało zażegnane zagrożenie wschodniej granicy Śląska. Wrocławski Wydział już pod koniec sierpnia podjął kolejną interwencję u władz centralnych o jak najszybsze umożliwienie wznowienia kontaktów gospodarczych z krajami neutralnymi, co miałoby duże znaczenie dla całej prowincji śląskiej w związku z wyeliminowaniem importu z Kongresówki. Domagano się także polepszenia połączeń kolejowych Wrocławia z Berlinem, Halle i Dreznem oraz uwzględnienia ewentualnych zmian w opracowywanym już zimowym rozkładzie jazdy. Postulaty te zostały uwzględnione tylko w niewielkim stopniu [17]. Według sprawozdań dyrekcji kolei we Wrocławiu, miesiące wojny 1914 r. spowodowały, że w stosunku do roku poprzedniego w całym 1914 r. liczba załadowywanych i wyładowywanych we Wrocławiu wagonów towarowych spadła o 20% (tj. o ponad 11,5 tys.), a suma masy towarowej o 21% (tj. o ponad 155 tys. ton). Dodajmy od razu, że w następnych latach wojny, z wyjątkiem tylko 1916 r., sytuacja w tym względzie ulegała stałemu pogorszeniu. Spadek ilości odprawionych wagonów towarowych (załadunek i wyładunek) na stacjach towarowych we Wrocławiu w porównaniu z 1913 r. wyrażał się w 1915 r. liczbą 24,5 tys. (o ok. 42,5%), w 1916 r. — 19,2 tys. (33,5%), w 1917 r. — o ponad 32 tys. (55,5%) i w 1918 r. o blisko 34,5 tys. (60%). Podobnie kształtowały się również w latach 1915—1918 wskaźniki spadku przewożonej masy towarowej (odpowiednio o: 285 tys., 195 tys., 384 tys. i 438 tys. ton mniej w stosunku do 1913 r.) [18].

Nawet gdy się uwzględni fakt, że od 1915 r. część torowisk przy dworcach wrocławskich zajęta została przez wojsko na urządzenie szpitali w wagonach, a w następnych latach występowały braki w taborze kolejowym z powodu wycofywania z eksploatacji wagonów i lokomotyw, na których remonty brakowało środków i materiałów [19] — to przytoczone dane świadczą nader wymownie o obniżeniu się rangi Wrocławia jako ośrodka handlowego i komunikacyjnego.

Równie niekorzystnie przedstawia się sprawa z transportem wodnym, choć może nieco odmienne były tego bezpośrednie przyczyny. Zastój w tej dziedzinie już od pierwszych dni wojny był przede wszystkim wynikiem mobilizacji dużej części załóg statków i barek, które składały się głównie z młodych zdolnych do służby wojskowej mężczyzn. Nie powołani zaś do wojska marynarze śródlądowi mieli obowiązek zgłaszania się w miejscach swego zamieszkania i stałego przebywania w ich pobliżu, co wykluczało

---

[16] „Breslauer Zeitung" 8 X 1915.

[17] Tätigkeitsbericht..., s. 6.

[18] *Verwaltungsbericht des Magistrats der Hauptstadt Breslau für die sechs Rechnungsjahre vom 1. April bis zum 31 März*, Breslau 1922, s. 297.

[19] Ibid., s. 297.

podjęcie kilkunastodniowych rejsów [20]. Co prawda, w wyniku porozumienia komendantur wojskowych VI armii śląskiej, V armii poznańskiej i II armii szczecińskiej z ministerstwem wojny zapadła decyzja, by począwszy od jesieni 1914 r. nie powoływać pracowników żeglugi odrzańskiej do służby czynnej, lecz tylko na okresowe ćwiczenia w szeregach Landsturmu, jednakże już od połowy 1915 r. praktyka wykazała co innego [21]. W rozmowach tych nie zabrakło również głosu wrocławskiego Wydziału. Już w pierwszym miesiącu wojny, w sierpniu, liczba statków przepływających przez Wrocław spadła o blisko 40% w porównaniu z lipcem, a w następnych miesiącach spadła jeszcze bardziej. W efekcie wpłynęło to w zasadniczym stopniu na zmniejszenie się ruchu tranzytowego na Odrze we Wrocławiu w 1914 r. o blisko 1/3 w porównaniu z 1913 r. (o ponad 9 tys. statków i o 2 mln t towarów mniej). W następnych latach wojny tendencje te pogłębiały się jeszcze bardziej [22].

Podobne zjawisko daje się zaobserwować w porcie rzecznym we Wrocławiu. Regres w miesiącach wojny 1914 r. spowodował, że w ogólnym bilansie całego roku odnotowano poważny spadek w stosunku do roku poprzedniego, zarówno jeśli idzie o liczbę zawijających i odpływających z portu jednostek (o ponad 1300 statków mniej, tj. o 22%), jak też pod względem wielkości masy towarowej (o blisko 219 tys. t mniej, tj. 29%). Ogólny zastój gospodarczy spowodował, że i w następnych latach wojny przewozy towarowe Odrą do Wrocławia i z Wrocławia kurczyły się coraz bardziej. Między 1914 r. a 1918 r. liczba statków odprawianych w miejscowym porcie rzecznym zmalała o 56%, zaś ogół masy towarowej (nadania i przybycia) stopniał o prawie 66% [23].

Z inicjatywami Wydziału w zakresie poprawy sytuacji w transporcie gospodarczym szły w parze wysiłki zmierzające do rozwiązania trudnej i skomplikowanej sytuacji, w jakiej znalazło się wiele gałęzi przemysłu

[20] „Jahres Bericht des Schiffahrts-Vereins zu Breslau für 1914", s. 4.

[21] Ibid.

[22] Ruch statków na Odrze i masa przewiezionych towarów w latach 1913—1918 we Wrocławiu (ibid.):

Rok	Ogólna liczba statków przepływających przez Wrocław	Przewożona masa towarowa w t
1913	31 803	5 420 948
1914	22 936	3 797 513
1915	19 423	8 763 968
1916	24 176	4 852 892
1917	13 147	2 058 084
1918	18 640	3 254 765

[23] „Breslauer Gemeinde-Blatt" Jg. 13:1914, nr 13, s. 162; Jg. 14:1915, nr 13, s. 197; Jg. 17:1918, s. 272.

wrocławskiego, a przedmiotem szczególnej troski stał się zwłaszcza przemysł odzieżowy i włókienniczy. Wstrzymanie kredytów spowodowało, że zapotrzebowanie na środki pieniężne stało się sprawą szczególnie aktualną. Wojna zmieniła w sposób radykalny dotychczasowy system kredytowo-finansowy w całych Niemczech. Państwo niemieckie występując w stosunku do przemysłu jako główny odbiorca pozostawiało do jego bezpośredniej dyspozycji wszystkie środki, którymi rozporządzało. Kredyty udzielane były w pierwszej kolejności i w głównej mierze gałęziom przemysłowym bezpośrednio lub pośrednio zaspokajającym potrzeby prowadzenia wojny. Dzięki temu państwo ograniczyło bezpośrednie powiązania kapitału bankowemu z przemysłem do kontaktów wynikających z potrzeb zarządzania i dysponowania kapitałem finansowym przeznaczonym na cele rozbudowy odpowiedniego potencjału militarnego. W czasie trwania wojny rozwinęły się jedynie interesy pasywne banków, jako proste następstwo wzrostu ilości pieniądza w obiegu. Zamknięcie giełdy i zastój na rynku kapitałowym doprowadziły do zarzucenia przez banki korzystnych dla nich interesów założycielskich i emisyjnych. W zakresie operacji czynnych jedyną okazją do nowych lokat były pożyczki wojenne. W zasadzie nastąpiło przekształcenie się banków kredytowych w banki depozytowe bądź kantory zbytu i wymiany walorów skarbowych, pomagające państwu w finansowaniu gospodarki wojennej [24].

W tej sytuacji Wydział sformułował nie tylko szerokie projekty na przyszłość — w przypadku przedłużania się wojny — wśród których na plan pierwszy wysuwano właśnie konieczność utworzenia tzw. wojennych banków kredytowych [25], ale szukał też możliwości doraźnych rozwiązań. W zasadzie istniała tylko jedna szansa w tym zakresie — uzyskanie zamówień wojskowych. W ślad za nimi następowały bowiem odpowiednie przydziały środków pieniężnych, a co równie ważne — przydziały materiałów. Zakłady odzieżowe i włókiennicze Wrocławia były pomijane w zorganizowanym pod koniec 1914 r., niejako centralnym, systemie rozdzielania zamówień w państwie pruskim [26], w którym za podstawowe kryterium przyjęto wielkość poszczególnych fabryk. Z tych też względów preferowany był w polityce rozdziału zamówień przede wszystkim ośrodek berliński [27]. W tej sytuacji motywacja wrocławskiej burżuazji przemysłowej wychodziła już poza kategorie ekonomiczne. W całym szeregu rozmów i pism, których adresatami były i władze magistratu Wrocławia, i tutejsze władze wojskowe, i wreszcie inne urzędy państwowe, łącznie

[24] T. Afeltowicz, *Studia nad historią banków śląskich (do roku 1918)*, Wrocław 1963, s. 304; Nabiel, op. cit., s. 214 i n.

[25] Tätigkeitsbericht..., s. 4—5.

[26] „Mitteilungen der Handelskammer Breslau" Jg. 17:1915, Nr. 1/2, s. 21.

[27] Tätigkeitsbericht..., s. 8.

z centralnymi, podkreślano, że zamówienia wojskowe powinny być rozdzielane równomiernie, na wszystkie zakłady w całym państwie, że czynniki wojskowe nie powinny kierować się wyłącznie tym, żeby uzyskać tanią i dobrą usługę, lecz również troszczyć się o to, by rozwijała się cała gospodarka narodowa. Wyrażano przypuszczenie, że być może w pierwszych miesiącach wojny tak postawiona sprawa nie była możliwa do przeprowadzenia przez władze wojskowe, ale teraz (przełom 1914/1915) musi już być uwzględniona. Możliwe, że też argumentowano iż wiele firm wrocławskich, ocenianych na podstawie dotychczasowej działalności, wydaje się nie spełniać wymogów ewentualnego partnerstwa w długoterminowych umowach z wojskiem, wobec tego należy złożyć im zamówienia na próbę. Rolę pośrednika pomiędzy władzami wojskowymi a wrocławskimi zakładami i gwaranta pozytywnych rezultatów tego swoistego rodzaju egzaminu spełniałby Wydział i Izba Handlowa we Wrocławiu [28]. Propozycje te jednak nie zostały uwzględnione. Oznaczało to utrzymanie się trudnej sytuacji w omawianych działach wytwórczości przez następne lata wojny, mimo nieustannych prób podejmowanych przez miejscowe koła burżuazji w znalezieniu wyjścia z tego impasu [29].

Zmiany, które nastąpiły po wybuchu wojny oraz utrzymywanie się kierunków rozwoju poszczególnych działów przemysłu Wrocławia w latach wojny uwidoczniają się w przesunięciach w strukturze przemysłowej ośrodka wrocławskiego, zarówno wielkościowej, jak i branżowej. I choć pełne przedstawienie tych procesów nastręcza pewne trudności, pokusimy się o omówienie ich w takim stopniu, na jaki pozwalają przekazy źródłowe, pozostające do naszej dyspozycji. Pomijając niepełny ich charakter, wskazać również należy na fakt, że są one do pewnego stopnia nieporównywalne z wynikami ostatniego przed wybuchem wojny spisu przemysłowego z 1907 r. W latach wojny bowiem, co roku inspektorzy przemysłowi sporządzali spisy zakładów przemysłowych miasta na żądanie władz wojskowych. Ale spisem tym objęte były tylko zakłady większe, takie, które zatrudniały co najmniej 10 robotników [30]. Poza rejestrem pozostawały zatem zakłady mniejsze i bardzo małe, gdyż uwzględnienie ich i tak byłoby rzeczą niemożliwą ze względu na fakt dużych zmian zachodzących w tych kategoriach. Wiele z nich, jak wspomnieliśmy, uległo trwałej likwidacji, inne, jak np. firmy odzieżowe, wznawiały niekiedy kilkakrotnie swoją

[28] Ibid., s. 8—9.

[29] Aktywna działalność Wydziału kończy się w początkowym okresie wojny, mimo że faktyczna jego likwidacja nastąpiła pod koniec 1915 r.

[30] AP Wrocław, Magistrat, sygn. 33068, Fabriken und deren Arbeiter. Wyjątek stanowiły w tym ujęciu zakłady odzieżowe, gdyż w ewidencji znalazły się również i takie zakłady tego przemysłu, które zatrudniały mniej niż 10 robotników. Niestety w źródle brak wyjaśnienia, dlaczego zrobiono ten wyjątek.

działalność. Brak ściślejszych danych dotyczących tych grup zakładów poważnie uszczupla możliwość zarysowania pełnej struktury przemysłowej miasta w okresie wojny, jako że były one zawsze grupą bardzo liczną, zatrudniając ponad 2/5 proletariatu miasta [31]. Większą stabilizacją charakteryzowały się dopiero zakłady średnie i wielkie, i te właśnie uwzględnia wspomniany spis.

Drugą istotną sprawą jest niewielki zasób informacji, który umożliwiłby określenie wielkości produkcji i tempa jej rozwoju w omawianym okresie w całym przemyśle bądź w poszczególnych jego gałęziach [32]. Jedynym, niestety, miernikiem może tu być liczba zatrudnionych w określonej wielkości zakładach poszczególnych branż przemysłowych [33]. Rzecz jasna, że wskaźnik wzrostu lub spadku zatrudnienia nie może w pełni odzwierciedlać faktycznych zmian w rozwoju przemysłu, określenia wielkości produkcji, gdyż — jak wiadomo — wzrost produkcji często wyprzedzał w tym czasie wzrost zatrudnienia. Nie dysponujemy także przekazami źródłowymi, które by określały wielkość zużycia surowcowego czy też wielkość zbytu wyprodukowanych towarów przez poszczególne zakłady lub gałęzie przemysłu oraz ich stan wyposażenia technicznego i mechanizacji produkcji.

W świetle wspomnianych wyżej spisów inspektorów przemysłowych z lat wojny liczba zakładów w całym Wrocławiu (suma danych z dwóch oddzielnie sporządzonych spisów dla okręgów przemysłowych Wrocław-Wschód i Wrocław-Zachód) należących do grupy przedsiębiorstw zatrudniających nie mniej niż 10 pracowników kształtowała się następująco (tab. 1).

Choć ujęte w poniższej tabeli zakłady należały, jak już zaznaczyliśmy, do średnich i wielkich, a więc silniejszych ekonomicznie, a co za tym idzie o większych możliwościach stawiania czoła wojennemu kryzysowi niż zakłady drobne, to jednak i tu obserwujemy wyraźny proces topnienia ich liczby od pierwszego roku wojny począwszy aż do 1917 r. włącznie. Pewien wzrost ich liczby w 1918 r. był już związany z zakończeniem wojny, ale niestety okres po 9 listopada nie został potraktowany w cyto-

[31] Z. Tempski, *Wrocławski ośrodek przemysłowy*, Wrocław 1970, s. 22 i n.; A. Galos, *Uwagi na temat ruchu robotniczego we Wrocławiu w latach 1905—1906*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1955, nr 3, s. 342; K. Jeżowski, *Rozwój i rozmieszczenie przemysłu na Dolnym Śląsku w okresie kapitalizmu*, Wrocław 1961, s. 154—155.

[32] Fragmentaryczne informacje z tego zakresu zawiera w odniesieniu do zakładów Linkego-Hofmanna: „Jahresbericht der Linke-Hofmann-Werke..." za lata 1913—1919.

[33] Spisy przemysłowe z lat 1861, 1875, 1882 i 1907 podają również jedynie liczbę zakładów i zatrudnionych w nich osób w całym przemyśle i rzemiośle regionu i w poszczególnych gałęziach oraz grupach, nie zawierają natomiast danych co do wielkości produkcji w poszczególnych zakładach, gałęziach czy w przemyśle jako całości.

Tabela 1

Zakłady przemysłowe we Wrocławiu w latach 1913—1918 (zatrudniające powyżej 10 osób)

Lata	Zakłady		Zatrudnieni			
	liczba	% 1913 = 100	ogółem	w tym mężczyźni	w tym kobiety	% 1913 = 100
1913	3174	100,0	48 415	28 938	9 087	100,0
1914	3362	105,9	32 426	18 466	7 245	66,5
1915	2656	83,6	34 370	19 626	9 043	70,9
1916	2411	76,0	35 314	15 855	10 417	72,9
1917	2262	71,2	38 407	17 420	11 761	79,7
1918[a]	2463	77,6	39 520	16 702	12 862	81,6

[a] Dane z końca 1918 r.

Źródło: Archiwum Państwowe Miasta Wrocławia i Województwa Wrocławskiego (dalej: AP Wrocław), Akta Magistratu m. Wrocławia (dalej: Magistrat), sygn. 33 068, Fabriken und deren Arbeiter, dodatek.

wanym źródle oddzielnie. Pod koniec 1917 r. było tych zakładów dokładnie o 1100 mniej niż w 1914 r. Nie wynikało to bynajmniej z dokonującego się procesu koncentracji. Zjawisku temu towrazyszył bowiem proces wyraźnego spadku liczby zatrudnionych osób w stosunku do stanu sprzed wojny oraz zmieniająca się struktura zatrudnienia. Przeciętny spadek liczby zatrudnionych osób w latach 1914—1917, w stosunku do 1913 r., wynosił w zakładach interesujących nas kategorii — 27,5%. Warto również w tym miejscu zwrócić uwagę na fakt rosnącego stale udziału kobiet w ogólnej liczbie zatrudnionych z 18,8% w 1913 r., 22,3% w 1914 r. do ponad 30% w 1917 r.

Z jednej strony był to skutek powszechnej mobilizacji, która wyrwała od warsztatów pracy wielu robotników-fachowców, co prowadzić musiało do poważnych zakłóceń w produkcji w setkach zakładów oraz — na co zwracaliśmy już uwagę — braku surowców, kredytów, zmniejszonego rynku zbytu itp. z drugiej strony [34].

Dość istotną korektę do zaprezentowanej wyżej tabeli ukazującej liczbę zakładów zatrudniających powyżej 10 robotników wnosi inny wykaz, obejmujący wielkie zakłady miasta, sporządzony również na żądanie

[34] AP Wrocław, Rejencja Wrocławska, sygn. 9939 b. pag. Inspektor przemysłowy na okręg przemysłowy Wrocław-Zachód, Kawka, pisał do prezydenta rejencji w dniu 7 XI 1915 oceniając sytuację w wojennych miesiącach 1914 r.: „Durch die Einziehung männlicher Arbeiterkräfte sind zwar viele kleine Betriebe stillgelegt worden. Auch ist die Zahl der in den Fabriken beschäftigten männlichen Arbeiter zurückgegangen. Dafür sind Arbeiterinnen als Ersatzkräfte neu eingestellt worden[...]". Zob. także pismo inspektora przemysłowego na okręg Wrocław-Wschód z dnia 8 XI 1915, ibid.

władz wojskowych. Zarejestrowane w nim zostały zakłady wielkie w dwóch przekrojach czasowych (stan z końca 1913 r. i z końca 1917 r.), przy czym warunkiem wciągnięcia zakładu na listę było to, że zatrudniał on bądź w roku wyjściowym, bądź końcowym ponad 50 robotników (z podaniem bezwzględnej liczby robotników zatrudnionych w każdym zakładzie) [35]. Wykaz ten pozwala zatem wydzielić ze znanej nam już liczby zakładów, zakłady wielkie. W 1913 r. było ich 91 o łącznej liczbie zatrudnionych 19 861 osób, co dawało przeciętną 202,6 osób przypadających na każdy zakład. W 1917 r. nastąpił wzrost liczby tych zakładów do 101. Zatrudniały one wówczas 18 287 osób (przeciętna 181). Wewnętrzne zróżnicowanie tej grupy zakładów było bardzo duże. Strukturę ich wielkości przedstawia tab. 2.

Tabela 2

Struktura dużych zakładów przemysłowych we Wrocławiu w 1913 i 1917 r. (zatrudniających powyżej 50 osób)

Liczba zatrudnionych	Liczba zakładów	
	1913 r.	1917 r.
do 50 osób	17	4
50—100	25	48
100—150	17	16
150—200	8	10
200—500	17	16
500—1000	5	5
ponad 1000	2	2
Razem	91	101

Źródło: AP Wrocław, Magistrat, sygn: 33068 k. 174—179. Verzeichnis der Betriebe mit mindestens 50 Arbeitern, Breslau-Ost und Breslau-West.

W poszczególnych grupach liczba zakładów utrzymywała się mniej więcej na tym samym poziomie w 1913 i 1917 r., z wyjątkiem grupy fabryk zatrudniających do 50 robotników i od 50—100 robotników. W pierwszym przypadku liczba ich zmalała w stosunku do 1913 r. o 13, natomiast w drugim przypadku wzrosła o 23 zakłady. Natomiast jeśli idzie o zakłady bardzo duże (powyżej 500 zatrudnionych) to zarówno w 1913 r., jak i 1917 r. było ich bardzo mało, zaledwie 7.

[35] Obliczono na podstawie zestawień rocznych inspektorów przemysłowych (AP Wrocław, Magistrat, sygn, 33068, dodatek, k. 133—140 „Verzeichnis der Betriebe mit mindestens 50 Arbeitern"). Zakłady te wymienione są również w wykazie z nazwy. Wyszczególnione gałęzie przemysłowe zaliczone do najważniejszych we Wrocławiu podaje w swoich rozważaniach również Tempski, op. cit., s. 22 oraz Jeżowski, op. cit., s. 155.

W sumie odsetek zakładów wielkich spośród wszystkich zatrudniających powyżej 10 robotników był bardzo znikomy i wyrażał się wskaźnikiem ok. 3% w 1913 r. i ok. 5% w 1917 r., ale znajdowało w nich zatrudnienie ponad 2/5 ogółu pracujących (odpowiednio: 41,1% i 40,6%).

Czy i w jakim stopniu reprezentowane były w tych obydwu kategoriach wielkościowych zakłady należące do tradycyjnie najważniejszych gałęzi przemysłu we Wrocławiu oraz jakie tendencje zmian uwidoczniły się w latach wojny?

Punktem wyjścia do szukania odpowiedzi na to pytanie stanowią opracowane tabele struktury branżowej wszystkich zakładów zaliczanych do grupy zatrudniających powyżej 10 pracowników, jak i wydzielonej kategorii wielkich zakładów (zob. tab. 3, 4).

Zacząć wypada od tych gałęzi przemysłu, które przeżywały w okresie wojny dobrą koniunkturę. Bez wątpienia przemysł metalurgiczny, a zwłaszcza maszynowy, zachowywał dużą stabilizację, zarówno jeśli chodzi o liczbę zakładów, jak i stan zatrudnienia, z wyjątkiem przejściowego okresu kryzysowego, który miał miejsce bezpośrednio po wybuchu wojny. Dość wspomnieć, że liczba zakładów tych obydwu gałęzi przemysłu spadła w 1917 r., w porównaniu z 1913 r., zaledwie o 22 (z 328 do 306), podczas gdy zatrudnienie wzrosło o ponad 2,2 tys. osób (z 10 166 do 12 407), a wśród wszystkich gałęzi przemysłowych najwyższy stopień koncentracji utrzymywał się w przemyśle maszynowym. Przypadało tam przeciętnie na 1 zakład w latach 1914—1917 odpowiednio: 48, 33, 39, 45,5, 58,9 zatrudnionych osób. Najistotniejsze zaś było to, że fabryki przemysłu metalurgicznego i maszynowego zdecydowanie plasowały się na czołowych pozycjach wśród grupy zakładów wielkich. Stanowiły one w niej bez mała połowę ogółu zakładów, tj. w 1913 r. — 45,7%, a w 1917 r. — 45,2%. Zapewniały one pracę ponad 10 tys. robotnikom (odpowiednio: 55 i 56% ogółu zatrudnionych). Średnia stanu liczbowego w fabrykach omawianych branż wynosiła 286,8 w 1913 r. i 232,6 w 1917 r. Oczywiście była w tym olbrzymia zasługa gigantów przemysłowych miasta. W pierwszej kolejności zaliczała się do nich fabryka „Linke-Hofmann-Werke. Breslauer Aktiengesellschaft für Eisenbahnwagen-Lokomotiv und Maschinen". Na początku 1914 r. pracowało w niej 6485 osób, a według stanu na dzień 31 XII 1914 r., a więc po kilku miesiącach wojny, 4729 osób [36]. Duże ubytki w stanie załogi były przede wszystkim wynikiem mobilizacji. Do końca października 1914 r. powołano pod broń 40% załogi [37]. Przeciętna liczba zatrudnionych w 1915 r. kształtowała się w granicach 4,5 tys., łącznie z zatrudnioną od wiosny tego roku 700-osobową grupą jeńców wojennych.

[36] „Jahresbericht der Linke-Hofmann-Werke"... 1914.

[37] „Volkswacht" 3 XI 1914.

Zakłady przemysłowe Wrocławia w latach 1913—1918 według spisu inspektorów

Przemysły	1913			1914		
	liczba zakładów	zatrudnienie		liczba zakładów	zatrudnienie	
		ogółem	na 1 zakład		ogółem	na 1 zakład
Odzieżowy	1649	10206	6,2	1690	5944	3,5
Maszynowy	165	7942	48,0	169	5564	33,0
Budowlany	66	1482	22,3	67	885	13,0
Spożywczy	640	6282	9,8	659	5426	8,1
Drzewny	181	6515	36,0	186	3801	20,5
Metalowy	163	6155	33,0	184	3084	16,7
Włókienniczy	44	2224	50,5	45	1743	38,7
Papierniczy i poligraficzny	47	1986	42,0	46	1080	23,4
Skórzany	33	573	17,0	32	602	19,0
Chemiczny	39	1375	35,0	38	418	11,0
Razem	3027	43 740	14,4	3116	8547	9,1

[a] W zestawieniu ujęto również zakłady przemysłu odzieżowego, które zatrudniały mniej niż

Źródło: AP Wrocław, Magistrat, sygn. 33068, Fabriken und deren Arbeiter, dodatek.

Wysoki stan zatrudnienia utrzymywał się mimo mobilizacji przez cały okres wojny. Również przez cały okres wojny zatrudniani byli w zakładach Linkego-Hofmanna jeńcy wojenni. Pod tym względem była to, jedna z nielicznych na terenie miasta, uprzywilejowana fabryka [38]. Podobnie jak przed wojną, tak i w pierwszej fazie jej trwania istniały w zakładzie dwa wydziały produkcyjne: budowy wagonów (Abteilung Wagenbau) i budowy lokomotyw i maszyn (Abteilung Lokomotiv-u.Maschinenbau). Asortyment produkcji pierwszego wydziału był bardzo szeroki: wagony kolejowe wąsko- i szerokotorowe, wagony pocztowe, sypialne, restauracyjne, wagony towarowe, węglarki, chłodnie, salonki itp. Globalna roczna produkcja wagonów wszelkiego rodzaju wynosiła ok. 1100 sztuk. W wydziale drugim lokomotyw i maszyn produkowano lokomotywy różnego rodzaju (parowe, elektryczne), motory dieslowskie i motory parowe wszystkich systemów, dźwigi, pompy, wentylatory do kopalń, maszyny kowalskie, kotły, maszyny i urządzenia dla przemysłu cukrowniczego itp. Wyroby zakładów Linkego-Hofmanna cieszyły się dobrą marką i posiadały tradycyjnie silną pozycję na rynku krajowym i zagranicznym. Po wybuchu wojny zakład rozpoczął przystosowywanie swojej produkcji dla

[38] „Breslauer Statistik" Bd. 36, II, s. 139 i 142; „Jahresberichte der Preussischen Regierungs...", s. 365; AP Wrocław, Magistrat, sygn. III/30999, k. 289—291, 309.

Tabela 3

przemysłowych (zatrudniające powyżej 10 pracowników [a])

1915			1916			1917			1918		
liczba zakładów	zatrudnienie		liczba zakładów	zatrudnienie		liczba zakładów	zatrudnienie		liczba zakładów	zatrudnienie	
	ogółem	na 1 zakład		ogółem	na 1 zakład		ogółem	na 1 zakład		ogółem	na 1 zakład
1315	8 555	6,5	1130	8 145	7,2	977	5 036	5,2	1011	10 342	10,2
142	5 560	39,2	146	6 687	45,8	145	8 497	58,9	162	8 310	51,3
63	672	10,7	60	663	11,0	55	527	9,6	64	642	10,0
523	5 764	11,0	476	5 938	12,4	478	6 191	13,0	554	4 945	8,9
149	3 515	23,6	142	3 642	25,6	143	3 476	24,4	171	3 798	22,2
167	3 374	20,2	157	3 440	21,9	161	3 910	24,3	176	3 857	21,9
36	1 449	40,2	36	1 359	37,7	38	1 253	33,0	39	1 450	31,1
43	1 334	31,0	41	1 260	30,7	44	1 345	30,5	41	1 360	33,1
31	602	19,4	32	572	18,0	31	965	31,0	37	1 221	33,0
32	523	16,3	31	556	10,0	27	480	17,7	32	469	14,6
2501	31 348	12,5	2251	32 262	14,3	2 099	31 680	15,1	2287	36 394	15,9

[a] pracowników, bez podania wyjaśnienia, dlaczego tak uczyniono.

potrzeb wojny i frontu. Zapotrzebowanie na tabor kolejowy wzrastało nieustannie. Ponadto już po kilku miesiącach wojny podjęta została produkcja części okrętowych i urządzeń łodzi podwodnych, a w 1916 r. utworzony został nowy, trzeci wydział, budowy samolotów i części do samolotów (Abteilung Flugzeugbau). Przedsiębiorstwo przeżywało w latach wojny okres prosperity. Zwiększał się pakiet zamówień wojskowych. Profil produkcji fabryki kwalifikował ją do działu przemysłu zbrojeniowego, co oznaczało, że korzystała ona z wielu przywilejów, jak np. zezwolenie na zatrudnienie jeńców czy też na wyższe uposażenie zatrudnionej w niej załogi. W 1917 r. nastąpiło połączenie zakładów Linkego-Hofmanna z firmą „Waggonfabrik Actien Gesellschaft vorm. P. Herbrand a. Co. in Cöln-Ehrenfeld". W konsekwencji było to dalsze wzmocnienie ekonomiczne zakładu. Wymowną ilustracją tego stanu rzeczy były rosnące z roku na rok zyski (tab. 5). Dywidenda wypłacana przez zakład wzrosła z 7% w 1914 r. do 17% w 1915 r., a w latach 1916—1918 osiągnęła 28% [39].

Innym wielkim zakładem na terenie Wrocławia była fabryka metalurgiczna „Archimedes A.G. für Stahl und Eisenindustrie", będąca jednym z czołowych zakładów tego rodzaju w całych Niemczech, produkująca

[39] „Jahresbericht der Linke-Hofmann-Werke"... 1913—1918.

Tabela 4

Struktura branżowa zakładów przemysłowych Wrocławia zatrudniających w 1913 r. i w 1917 r. powyżej 50 robotników

Przemysły	1913 r.				1917 r.				Przeciętne zatrudnienie na 1 zakład	
	liczba zakładów	%	liczba zatrudnionych	%	liczba zakładów	%	liczba zatrudnionych	%	1913	1917
Maszynowy i metalurgiczny . . .	37	45,7	10 612	55,5	44	45,2	10 235	56,3	286,8	232,6
Drukarski . . .	9	11,1	1 407	7,3	9	9,2	971	5,3	156,3	107,9
Spożywczy . .	8	9,9	1 733	9.0	7	7,2	850	4,7	216,6	121,4
Tytoniowy . . .	6	7,4	1 201	6,3	7	9,2	1 831	10,1	200,0	261,6
Papierniczy . .	5	6,2	622	3,2	6	6,1	501	2,8	124,4	83,5
Skórzany . . .	4	4,9	1 438	7,5	9	9,2	2 124	11,7	359,5	236,0
Odzieżowy . . .	4	4,9	275	1,5	4	4,1	288	1,6	68,7	72,0
Włókienniczy . .	3	3,7	1 220	6,4	3	3,0	730	4,0	406,7	243,3
Drzewny . . .	3	3,7	448	2,3	5	5,1	454	2,6	149,3	90,8
Inne	2	2,5	196	1,0	3	3,0	175	0,9	93,0	58,3
Razem	81	100,0	19 152	100.0	97	100,0	18 159	100,0	236,4	187,2

Źródło: AP Wrocław, Magistrat, sygn. 33068, k. 174—179, Verzeichnis der Betriebe mit mindestens 50 Arbeitern, Breslau-Ost und Breslau-West.

Tabela 5

Zyski Linke-Hofmann-Werke w latach 1914—1918

Lata	Czysty zysk w mk
1914	1 173 720
1915	2 836 538
1916	3 917 000
1917	4 039 976
1918	4 506 323

Źródło: „Jahresbericht der Linke Hofmann-Werke Breslauer Aktiengesellschaft f. Eisenbahn-, Lokomotiv-u. Maschinenbau", za lata 1914—1918.

w szerokim asortymencie śruby, nakrętki, nity itp.[40] Od momentu swego powstania w 1875 r. następował stały rozwój tej firmy drogą wchłaniania

[40] „Deutsche Handels- und Industrie Städte. Zeitschrift für Handel- und Industrie". Hrsg. A. Katz-Förstner, Berlin 1918 [H. 2] April—Juni, s. 28; *Schlesiens Bodenschätze...*, s. 575—576.

słabszych konkurentów. Przed wybuchem wojny założyła ona swoje biuro handlowe w Berlinie. Po wybuchu wojny „Archimedes" kooperował z wieloma fabrykami zbrojeniowymi w kraju, dostarczając im detali niezbędnych do produkcji sprzętu wojennego. W 1915 r. „Archimedes" wchłonął kolejnego konkurenta — firmę Kuring w Jaworze. W 1913 r. liczba robotników zatrudnionych w „Archimedesie" wynosiła ok. 1 tys., a w1917 r. ok. 1200. Duża możliwość przystosowania produkcji do potrzeb wojny spowodowała, że zakład w latach 1914—1918 przeżywał okres dobrej koniunktury. Dywidenda wypłacana przez zakład wzrosła między rokiem 1913 a 1917 z 9% do 20%. W sprawozdaniu zarządu i rady nadzorczej za rok gospodarczy 1916/1917 stwierdza się, iż mimo trudności z surowcami, a zwłaszcza zwiększonych na ich zakup wydatków, jak też konieczności zwiększenia funduszu płac oraz funduszu zapomóg dla rodzin zmobilizowanych urzędników i robotników zakładu — w sumie uznać należy miniony rok za gospodarczo pomyślny [41].

Podobnie wyglądała sytuacja szeregu innych firm przemysłu metalurgicznego i maszynowego. Założona w 1867 r. fabryka maszyn Kemna zatrudniała przed wybuchem wojny ok. 500 robotników. Stan zatrudnienia utrzymywał się w tym zakładzie przez cały okres wojny na tym samym poziomie [42]. O fabryce wodomierzy „Hydrometr" już wspominaliśmy. Dodać w tym miejscu trzeba, że w latach wojny wymieniony w niej został park maszynowy. Wprowadzone zostały urządzenia bardziej nowoczesne i precyzyjne. Szeroko znana przed wojną firma metalurgiczna G. Trelenberga, istniejąca od 1869 r., wyszła naprzeciw zwiększonemu podczas wojny zapotrzebowaniu na swoje wyroby, produkując więcej części do żelaznych konstrukcji mostów, trakcji kolei elektrycznej, trakcji sieci wysokiego napięcia itp. Pod koniec 1917 r. pracowało u Trelenberga ponad 350 robotników. To samo można powiedzieć o firmie Sukow a. Co., która produkowała aparaturę pomiarową do różnego rodzaju wielkoprzemysłowych kotłów parowych (ponad 100-osobowa załoga). Na pełnych obrotach pracowały również fabryki: A. Daubera — produkcja szerokiego asortymentu maszyn do prac przy budowie dróg, F. Heckemanna czy też F. W. Hofmanna. Na uwagę zasługują również zakłady metalurgiczne Kowatsch a. Co., które w ciągu trzech lat 1914—1917 zwiększyły ponad 5-krotnie stan osobowy załogi [43].

Znamienną ewolucję przeszły w latach wojny zakłady „H. Meinecke A.G.". Przed wybuchem wojny w 4 wydziałach produkcyjnych tego za-

[41] „Geschäft-Bericht der «Archimedes» Actiengesellschaft f. Stahl u. Eisen-Industrie in Breslau", lata 1911—1917.

[42] AP Wrocław, Magistrat, sygn. 33068, k. 176—177; *Schlesiens Bodenschätze...*, s. 610.

[43] Ibid.; *Schlesiens Bodenschätze...*, s. 28, 614, 645.

kładu: budowy części do lokomotyw, liczników gazowych, liczników wodnych i budowy niektórych urządzeń do maszyn drukarskich — pracowała 600-osobowa załoga. W przeważającej części produkcja przeznaczona była na eksport. Wybuch wojny spowodował nie tylko odcięcie od stałych odbiorców zagranicznych, lecz również poważne kłopoty z surowcami (przede wszystkim wstrzymane dostawy miedzi i niklu) oraz poważny ubytek dużej części zmoblizowanych fachowców. W konsekwencji tego w bardzo poważnym stopniu ograniczona została produkcja, tak że już pod koniec sierpnia liczba zatrudnionych osób spadła do 100. Wkrótce jednakże „niezaspokojone potrzeby armii spowodowały, że cały niemiecki przemysł metalurgiczny podstawową część swojej produkcji przeznaczał na jej zaspokojenie". Okoliczność ta zadecydowała o dalszym losie firmy „H. Meinecke A.G.". W kilkanaście tygodni po wybuchu wojny został opracowany plan podjęcia przez zakład produkcji zapalników do pocisków artyleryjskich. W miejsce zlikwidowanych wydziałów budowy liczników gazowych i wodnych utworzony został nowy wydział budowy zapalników. Do nowych potrzeb produkcyjnych przystosowano park maszynowy i przekwalifikowano ludzi. Już pod koniec 1914 r. ruszyła produkcja — bez przerwy dzień i noc. Z braku mężczyzn coraz bardziej wzrastała liczba zatrudnionych kobiet, ze 120 przed wybuchem wojny, do 500 w połowie 1918 r. W sumie zaś stan załogi zwiększył się w tym czasie o blisko 250 osób (z 600 do ok. 850) [44].

Przytoczone wyżej przykłady świadczą dowodnie o tym, że te zakłady, których profil produkcji dał się stosunkowo łatwo dostosować do wymogów wojny, nie tylko potrafiły oprzeć się kryzysowi, jaki miał miejsce po jej wybuchu, ale co więcej — w wielu przypadkach, jak nigdy przedtem, rozwijały się bardzo dynamicznie.

Z grupy gałęzi przemysłów wytwarzających środki konsumpcji w sposób bardzo widoczny odbiega od pozostałych pozycja przemysłu skórzanego. W latach 1913—1917 zwiększyła się w tej branży grupa wielkich zakładów, o 5 nowych, które przekroczyły próg liczby 50 zatrudnionych. W tym samym okresie wzrosła też globalna liczba pracujących robotników w tej gałęzi przemysłu, w zakładach wielkich, o blisko 700 osób. Również i tu działała ożywczo wojenna koniunktura. Odnosi się to niemal wyłącznie do zakładów siodlarskich (Sattlerei), które realizując liczne zamówienia wojskowe przeżywały okres dużego rozwoju. Awans ich był imponujący i one to powodowały, że cały przemysł tej branży zajmował tak wysoką pozycję w wojennym Wrocławiu. Wymieńmy tu przykłado-

[44] *Denkschrift der H. Meinecke Akt.-Ges. Breslau-Carlowitz zum 75 jährigen Bestehen des Werkes 1843—1918, Breslau* [b.r.], s. 56—58. M.in. wszystkie kobiety ze zlikwidowanych działów zakładu przekwalifikowano do nowej produkcji.

wo niewielki przed wojną zakład siodlarski G. Steinmetza zatrudniający 34 pracowników. W 1917 r. w rozbudowanej już, wielkiej fabryce pracowało na dwóch zmianach 305 robotników. To samo można powiedzieć o fabryce F. W. Rosenbauma (wzrost liczby zatrudnionych o ponad 100%) czy też „Dubelwerke G.m.H." (wzrost o prawie 200%). Zupełnie zawrotną karierę zrobił w czasie wojny C. Cewin, właściciel zakładu zatrudniającego przed wojną 24 pracowników, który specjalizował się w produkcji kożuchów i obuwia wyścielanego kożuszkiem. Realizując zawarte z władzami wojskowymi umowy rozwinął produkcję, dając w swojej firmie już w 1917 r. pracę 600 osobom [45]. Natomiast z licznych przed wojną fabryk obuwia w zasadzie tylko trzem największym w tej branży udało się utrzymać produkcję na przedwojennym poziomie. Po części przeznaczona ona była na rynek „cywilny", po części zaś szła na zaspokojenie potrzeb armii. W firmach obuwniczych M. Wohlauera, R. Dorndorfa i Gottsteina pracowało łącznie w 1917 r. 1120 osób, w tym aż 671 kobiet [46].

Podobne przyczyny określały także korzystny rozwój wielkich wytwórni papierosów we Wrocławiu. Kryzys w tej gałęzi wytwórczości, mający miejsce bezpośrednio po wybuchu wojny, spotęgowany został importem papierosów z Holandii i doprowadził do trwałej likwidacji wielu drobnych wytwórni papierosów. Na pewien okres czasu zamknięta została też największa fabryka papierosów w mieście J. Halpausa. Niebawem wznowiono w niej produkcję, ze zmniejszoną o 1/3 liczbą pracowników w stosunku do stanu sprzed wojny. Po kilku latach, w 1917 r. ponownie osiągnięty został wysoki stan zatrudnienia, taki jaki był przed wojną, tj. bez mała 1000 osób [47]. Papierosy tej firmy były szeroko reklamowane jako „papierosy żołnierskie". W zakładzie wprowadzono nowe urządzenia, zwiększały się zamówienia wojskowe, rosły zyski. Dywidenda wypłacana przez zakład „Halpausa" wzrosła między rokiem 1914 a 1917 z 14% do 18% [48]. Produkcja tego zakładu nie nadążała z zaspokojeniem popytu. Stwarzało to szansę innym pokrewnym wytwórniom, które co najmniej utrzymywały poziom produkcji z okresu przedwojennego. Wymienić tu można fabryki braci Otto i Artura Deterów (łączne zatrudnienie w 1917 r. — 307 osób), znaną firmę Przedeckiego (350 zatrudnionych) oraz wykazującą dynamiczny rozwój „Schles. Zigarrenfabrik" (wzrost liczby zatrudnionych z 27 w 1913 r. do ponad 100 w 1917 r.) [49].

Zupełnie inaczej przedstawiała się sytuacja w tych gałęziach przemy-

[45] AP Wrocław, Magistrat, sygn. 31030, k. 10, 45; sygn. 33 127 k. 52; sygn. 33068 dodatek; „Deutsche Handels u. Industrie Städte...", s. 26—27.

[46] AP Wrocław, Magistrat, sygn. 33068 k. 176—179; „Jahresberichte der Preussischen Regierungs...", s. 383.

[47] „Bericht der Halpaus-Cigaretten-Fabrik Aktiengesellschaft", za lata 1914—1917

[48] Ibid.

[49] AP Wrocław, Magistrat, sygn. 33068, k. 179.

słu, które zaopatrywały wyłącznie „cywilny" rynek. Panował tu jeśli nie regres, to co najmniej stagnacja. Produkcja ich była, co prawda, niezbędna do zapewnienia minimum egzystencji ludności dużego miasta, jakim był Wrocław, lecz była też ograniczona do minimum.

Przemysł spożywczy na tle innych gałęzi przemysłu tej grupy wypadał nieźle, jeśli idzie o liczbę zatrudnionych, która po wyraźnym spadku w 1914 r. w następnych latach wykazywała tendencję wzrostu. Gałąź ta nie odczuwała może w takim stopniu jak inne gałęzie przemysłu konsumpcyjnego trudności kryzysowych, gdyż ludność miasta musiała przecież kupować artykuły spożywcze, a ich zbyt przy wszystkich ograniczeniach był bardziej zapewniony niż wszelkich innych wyrobów. Jednak ścisłe racjonowanie spożycia oraz reglamentacja surowców, a co gorsza, coraz dotkliwszy ich brak nie stwarzały możliwości rozwojowych tej gałęzi przemysłu. Szczególnie wyraźnie dostrzega się to w grupie zakładów wielkich. Wystąpił w nich wyraźny spadek zatrudnienia z 1733 osób w 1913 r. do 850 w 1917 r. Wprowadzone przez rząd na początku wojny duże ograniczenia w zużyciu niektórych płodów rolnych w gorzelnictwie i browarnictwie [50] spowodowały, że te zakłady, największe w całym przemyśle spożywczym we Wrocławiu, spadły do roli drugorzędnej. Odnosi się to zwłaszcza do szczycących się niezwykle bogatą tradycją browarów miasta. Np. browar C. Kipkego zmuszony był zredukować stan załogi z 230 w 1913 r. do 30 osób w 1917 r.[51]

W sytuacji zbliżonej do przemysłu spożywczego znajdował się w latach wojny przemysł papierniczy wraz z poligraficznym. Liczba zatrudnionych w nim osób zmalała pomiędzy 1913 a 1917 r. o ponad 1/3 (z 1986 do 1345), choć liczba zakładów w omawianych przez nas kategoriach utrzymywała się mniej więcej na tym samym poziomie. Zapotrzebowanie na papier i jego wyroby nie słabło. Istniała też konieczność utrzymania niezbędnego potencjału poligraficznego. Z drugiej jednakże strony brak jakichkolwiek inwestycji, zasobów finansowych, odpowiedniej liczby fachowców powodował, że wiele zakładów z trudem przetrwało ten ciężki okres. Stara, szacowna, licząca sto kilkadziesiąt lat firma W. G. Korna zmuszona była przeprowadzić redukcję załogi, której najniższy stan w 1917 r. wyrażał się liczbą 150 osób. Podobnie wyglądała sprawa w drukarniach dzienników śląskich wychodzących we Wrocławiu: „Schlesische Volkszeitung" czy „Schlesischer General-Anzeiger" oraz oficynach wydawniczych: „Grass, Barth a. Co.", J. Schenkalowsky i Th. Schatzky G.m.b.H. W tej ostatniej, ze 188 zatrudnionych w 1913 r. pozostało w 3 lata później zaledwie 90 osób [52].

[50] N a b i e l, op. cit., s. 117—118.

[51] AP Wrocław, Magistrat, sygn. 33068, k. 179.

[52] Ibid.

W jeszcze większym stopniu kryzys lat wojny dotknął przemysł budowlany i drzewny. Zahamowanie inwestycji budowlanych odzwierciedlało się w systematycznej likwidacji firm budowlanych i stałej redukcji załóg. Utrzymanie przez przemysł drzewny swego stanu posiadania w grupie wielkich zakładów było możliwe ze względu na asortyment wytwarzanych przez nie wyrobów, głównie na potrzeby innych gałęzi przemysłu. Zakłady o innej specjalności, jak np. firma Gebr. Bauer wytwarzająca luksusowe meble zmuszona była w latach wojny zmniejszyć liczbę robotników o blisko 70% (z 230 do 76). Natomiast mniejsze wytwórnie, których było w mieście przed wybuchem wojny kilkadziesiąt, uległy prawie zupełnej likwidacji [53].

O bardzo złej sytuacji, w jakiej znalazł się po wybuchu wojny przemysł odzieżowy i włókienniczy oraz nieudanych próbach zapewnienia im stałych zamówień wojskowych, podejmowanych przez „Wydział Wojenny Przemysłu Wrocławia" w okresie do końca 1914 r. — już wspominaliśmy. Wówczas to uległo trwałej likwidacji bardzo wiele drobnych, karłowatych zakładów. Stan ten znajdował też nader wyraźne odbicie w spisach interesujących nas kategorii zakładów przemysłowych z lat wojny. Między rokiem 1913 a 1917 liczba zakładów przemysłu odzieżowego uwidocznionych w omawianym rejestrze spadła o ponad 40% (z 1648 do 977), a liczba zatrudnionych osób o ponad 50% (z 10 206 do 5036); podobnie było w przemyśle włókienniczym (spadek liczby zatrudnionych o blisko 44% — z 2224 do 1253). Jeśli idzie o duże firmy odzieżowe, których zresztą było bardzo mało, zaledwie 4, to przeżywały one również okres kryzysu. Przed wojną specjalizowały się głównie w produkcji odzieży męskiej i chłopięcej średniego i gorszego gatunku [54]. W latach 1914—1917 kontynuowały one produkcję tego asortymentu, w znacznie jednak mniejszej skali, ze względu na stałe braki materiałowe, a sporadycznie składane zamówienia wojskowe ożywiały tylko chwilowo produkcję. Dość wspomnieć, że spośród wszystkich wielkich zakładów obydwu omawianych przemysłów tylko w jednym przypadku, w okresie pomiędzy 1913 r. a 1917 r., zwiększyła się nieznacznie liczba zatrudnionych, o 25 osób (z 53 na 78), w firmie odzieżowej E. Graupnera [55].

Dużą szansę na poprawę sytuacji przemysłu włókienniczego i odzieżowego we Wrocławiu dostrzegały miejscowe władze administracyjne i koła przemysłowo-handlowe w fakcie zajęcia przez armię niemiecką w drugiej połowie 1915 r. Królestwa z jego potencjałem surowcowo-przemysłowym. Już z początkiem 1916 r. zaczęto zabiegać u władz centralnych o skiero-

[53] Ibid.

[54] P. Driske, *Der Wirtschaftsorganismus Gross-Breslau. Ein Beitrag zur Wirtschaftgeographie einer Grossstadt*, Berlin 1936, s. 120.

[55] AP Wrocław, Magistrat, sygn. 33068, k. 179.

wanie do Wrocławia części skonfiskowanych tam surowców. Charakterystyczna argumentacja tych wystąpień znalazła najpełniejszy wyraz w piśmie „Wrocławskiego związku producentów odzieży i wyrobów włókienniczych" z marca 1916 r., przesłanym do ministerstwa handlu i przemysłu [56]. Z tych też względów nieco szerzej zreferujemy ten dokument. Stwierdza się w nim we wstępie, że sytuacja wymienionych branż jest najtrudniejsza spośród wszystkich gałęzi przemysłowych w mieście. Podejmowane dotąd próby jej poprawy, zarówno przez władze administracyjne, jak i organizacje gospodarcze, przede wszystkim ze względu na ciężki los tysięcy ludzi znajdujących tu zatrudnienie oraz interes właścicieli zakładów i kupców, kończyły się niepowodzeniem. W tej sytuacji zupełnie uzasadnione są żądania, aby władze skierowały do wrocławskich zakładów przynajmniej część z dużych ilości surowców: wełny, bawełny, lnu oraz tkanin skonfiskowanych na terenie Królestwa, a zwłaszcza w Łodzi. Autorzy pisma przypominają o specyficznej organizacji produkcji we Wrocławiu, że jest tu wielu chałupników, którzy z powodu braku surowca nie mają pracy, a aktualna sytuacja świadczy o tym, że proces ograniczania produkcji i zamykania zakładów będzie postępował nadal jeszcze gwałtowniej, co doprowadzi do zwiększenia bezrobocia. Oznaczałoby to, zwłaszcza w perspektywie zbliżającej się jesieni i zimy, nędzę dla tysięcy rodzin oraz, co mocno podkreślano, odbiłoby się znów niekorzystnie na sytuacji właścicieli zakładów i kupców, a tym samym na całej gospodarce miasta. Tylko więc dostawy surowców po przystępnej cenie mogą złu zapobiec. Poprawiłoby to także bardzo dotąd upośledzoną sytuację miasta w stosunku do takich ośrodków jak Poznań [57], a zwłaszcza Berlin będący siedzibą centralnych władz gospodarczych, co powoduje, że tamtejsze zakłady uzyskują w pierwszej kolejności i na dobrych warunkach dostawy surowców. Tak dzieje się i teraz ze skonfiskowanymi zasobami w Królestwie, a przecież transport z Łodzi do Wrocławia jest o wiele łatwiejszy i tańszy niż do Berlina. Podobne w treści pisma skierowane zostały do władz centralnych przez prezydenta rejencji [58] oraz Izbę Handlową we Wrocławiu. W tym ostatnim podkreśla się szczególnie mocno duże znaczenie przemysłu odzieżowego i włókienniczego dla całego organizmu gospodarczego miasta, całej prowincji, a nawet państwa. Przypomina się, że

[56] Zentrales Staatsarchiv Merseburg (dalej: ZStA Merseburg), Rep. 120 BB, Abt. VII, Fach. 1, Nr. 3, Bd. 1, k. 235. „Die Arbeitsverhältniss im Konfektionsgewerbe während des Kriegs".

[57] Np. jedna z wytwórni odzieży w Poznaniu produkująca na potrzeby armii, w okresie wojny rozwinęła produkcję, rozbudowując nawet swoje filie. Osiągnęła ona również rekordowy stan zatrudnienia — 2500 osób (Cz. Łuczak, *Życie gospodarczo-społeczne w Poznaniu 1815—1918*, Poznań 1965, s. 80).

[58] ZStA Merseburg, Rep. 120, BB, Abt. VII, Fach. 1, Nr. 3, Bd. 2, k. 205.

roczna wartość produkcji samego przemysłu odzieżowego sięgała przed wojną 110 mln mk (odzież męska — 40 mln, damska — 25, bielizna — 25 oraz pozostały asortyment — 25 mln mk), a ogólna liczba zatrudnionych osób w tej branży wynosiła według danych z 1913 r. — ok. 35 tys. osób, tj. na każde 100 osób zatrudnionych w przemyśle i rzemiośle miasta było 30 odzieżowców. Przemysł odzieżowy był, jak pisano, nerwem całej gospodarki Wrocławia (Lebensnerv) [59].

I tym razem również żądania te nie zostały spełnione, a właśnie okres od połowy 1916 r., zgodnie z przewidywaniami, był okresem dalszego pogłębiania się kryzysu w omawianych branżach.

Zanim pokusimy się o próbę podsumowania powyższych uwag na temat przemysłu Wrocławia w latach wojny, chcemy uwypuklić jeszcze jedno zagadnienie: jak kształtowała się sytuacja w rzemiośle w latach 1914—1918, i w jakim stopniu jest możliwe wydzielenie na gruncie Wrocławia z grupy wszystkich zakładów — warsztatów rzemieślniczych.

Nie ułatwiały tego zadania sporządzone przed wojną spisy przemysłowe, obejmujące łącznie wszystkie zakłady na terenie miasta, a więc obok zakładów przemysłowych, warsztaty rzemieślnicze, zakłady ogrodnicze itp. Przyjęcie w tej sytuacji kryterium, że do rzemiosła zaliczyć należy tę grupę jednostek gospodarczych uwidocznionych w spisie, w których znajdowało zatrudnienie do 5 osób, jest niewątpliwie mało precyzyjne i umowne [60], aczkolwiek wobec braku innych danych odnośnie do stopnia mechanizacji produkcji, wyposażenia technicznego, organizacji produkcji itp. — jedyne. Przy takim ujęciu stanowiły one przed wojną bez mała 88% ogółu ujętych w spisie zakładów i dawały pracę ok. 35% wszystkich zatrudnionych.

Spisy z lat wojny pozostawiały natomiast — jak wiadomo — poza ewidencją te zakłady, które zatrudniały mniej niż 10 osób, a więc na ogół drobniejsze fabryczki i warsztaty rzemieślnicze. Wobec skąpych informacji co do liczby warsztatów rzemieślniczych w okresie wojny, oprzeć się musimy niemal wyłącznie o te przekazy źródłowe, które w sposób ogólniejszy określają zmiany w położeniu wrocławskiego rzemiosła.

W świetle relacji gazet z pierwszych kilkunastu tygodni wojny 1914 r. występował wówczas proces masowej likwidacji wielu drobnych firm, warsztatów rzemieślniczych, reprezentujących różne działy wytwórczości [61]. Wśród przyczyn tego stanu rzeczy na pierwszym miejscu wskazy-

[59] Ibid., k. 248.

[60] Na trudności związane z klasyfikacją zakładów zaliczanych do rzemiosła, na podstawie spisów przemysłowych z 1907 i 1925 r., wskazuje też H. Rose, *Die Gliederung der Bevölkerung Breslaus nach der Berufs und Betriebszählung vom 16. Juni 1925*, Breslau 1929, s. 36—38.

[61] „Volkswacht" 12 VIII, 29 VIII, 16 X, 20 XI 1914.

wano mobilizację, brak surowców i brak pieniędzy. Jak pisali wówczas inspektorzy przemysłowi „powołanie do wojska właściciela warsztatu, majstra, czeladnika bądź nawet terminatorów doprowadzało najczęściej do unieruchomienia warsztatów rzemieślniczych" [62]. Wrocławska Izba Rzemieślnicza podjęła próbę ratowania ich przed likwidacją, apelując, by wszystkie tego rodzaju przypadki były natychmiast zgłaszane, a wówczas być może uda się tam skierować przygotowanych fachowo zastępców [63]. Jednakże nie udało się nie tylko sporządzić pełniejszej ewidencji zlikwidowanych warsztatów rzemieślniczych, ale co więcej, w szeregu działach rzemiosła zamykanie zakładów przybierać zaczęło wielkie rozmiary, z przyczyn już zupełnie innych: braku zbytu, kredytów, surowców itp., powodując wzrost bezrobocia. Brak rąk do pracy odczuwały tylko pojedyncze specjalności: siodlarska i metalurgiczna [64]. Na zebraniu sprawozdawczym Izby Rzemieślniczej 25 lutego 1915 r. stwierdzono, że „rzemiosło nie mogło być w takim stopniu, jak przemysł, przygotowane do wytwarzania dla potrzeb wojny" (Kriegsartikel) [65]. Izba podjęła się pośrednictwa pomiędzy niektórymi stowarzyszeniami cechowymi pragnącymi podjąć pracę dla potrzeb armii a władzami wojskowymi. Cech krawiecki, który już pod koniec lipca przygotował na zlecenie wojska niewielką partię mundurów wojskowych, wyrażał gotowość realizacji nowych, rozszerzonych zamówień. To samo deklarował cech szewców [66]. Niepowodzenia tych pertraktacji zmusiły zarząd Izby do szukania możliwości złagodzenia kryzysu w tych działach wytwórczości rzemieślniczej na innej drodze. Wobec poważnych kłopotów finansowych związanych z zamknięciem kredytu przez banki usiłowano stworzyć centralną komórkę samopomocy finansowej dla całego rzemiosła Wrocławia. Poświęcone temu zagadnieniu plenarne zebranie pod koniec listopada 1914 r. uwidoczniło, że potrzebującymi dotacji pieniężnych były niemal wszystkie cechy rzemieślnicze [67]. Skargi były powszechne. Na ograniczoną możliwość pracy z powodu braku pieniędzy na zakup surowca żalili się młynarze, piekarze, piwowarzy. Stolarze i rzemieślnicy budowlani pozostawali w ogóle bez pracy. Prywatne budownictwo zamarło zupełnie, podobnie zresztą jak i prowadzone z funduszów miejskich. Zbliżone w treści relacje składali przedstawiciele innych cechów (zwłaszcza krawiectwa damskiego, modystki itp.). Nieco lepiej wyglądała sytuacja wśród czapkarzy, siodlarzy i kuśnierzy,

[62] „Jahresberichte der Preussischen Regierungs...", s. 371.

[63] „Das Handwerk" 1914, nr 12, s. 97

[64] Ibid., nr 16, s. 129.

[65] Ibid., 1915, nr 24, s. 199.

[66] Ibid., s. 200.

[67] Ibid., 1914, nr 16, s. 129.

którzy aktualnie pracowali nad przygotowaniem do wysyłki większej partii towaru przeznaczonego dla żołnierzy wrocławskiego garnizonu.

Wypłynął też nowy problem zapewnienia pomocy materialnej rodzinom zmobilizowanych rzemieślników. W tej sytuacji prezes i członkowie zarządu Izby Rzemieślniczej złożyli enucjacje, w których stwierdzali, że wybuch wojny był dla rzemiosła nie tylko dużym zaskoczeniem, ale jak się okazuje, w skutkach swoich ciosem tak dotkliwym, że nie widzą oni praktycznie innej możliwości działania niż tylko zwracanie się do władz o pomoc, zwłaszcza że jest to problem szerszy, odnoszący się do całej prowincji [68]. Drogą niejako służbową opis fatalnego położenia rzemiosła, zawarty w periodycznych sprawozdaniach prezydenta rejencji wrocławskiej przesyłanych do kancelarii cesarskiej, trafiał do władz centralnych. Wśród powodów upadku rzemiosła i jego trwania w permanentnym kryzysie prezydent rejencji podkreślał niechęć władz wojskowych do podejmowania współpracy w działaniu zmierzającym do poprawy sytuacji w tym zakresie. Chodziło tu głównie o to, że wojsko nie zleca wrocławskiemu rzemiosłu zamówień, jak również o bardzo rygorystyczne przestrzeganie litery ustawy o „ojczyźnianej służbie pomocniczej", gdyż powodowało to wyrwanie, zwłaszcza z tych działów rzemiosła które były w stosunkowo najlepszej sytuacji, specjalistów — głównie tokarzy, ślusarzy itp. i kierowanie ich do pracy w tych gałęziach przemysłu w mieście, które pracowały na potrzeby frontu. Próby wypełnienia powstałych luk były skazane na niepowodzenie, gdyż w rachubę wchodziły wyłącznie poszukujące pracy kobiety [69].

Do końca 1917 r. w całej rejencji wrocławskiej unieruchomionych zostało 12 tys. zakładów rzemieślniczych, tj. ok. 1/3 ogółu sprzed wojny [70]. We Wrocławiu natomiast, według szacunkowych danych, na każde 100 warsztatów rzemieślniczych 45 uległo w tym czasie likwidacji [71]. Te zaś, które funkcjonowały nadal, znajdowały się — według określenia prezydenta rejencji — w „nędznym stanie". Ale nie tylko aktualny stan rzemiosła budził poważny niepokój, lecz również jego powojenna przyszłość. Podstawę do tego dawał fakt niemal zupełnego zaniku kształcenia narybku w rzemiośle. Młodzi ludzie bądź byli w wojsku, bądź też szukali lepiej płatnej pracy w przemyśle. Stan ten ilustrują wyraźnie dane odnoszące się do liczby uczestników kursów rzemieślniczych (już w 1915 r. spadek

[68] Ibid., 1915, nr 24, s. 198—200.

[69] ZStA Merseburg, Rep. 120, Abt. V, 3, Nr. 4, Bd. 17, k. 196, Sprawozdanie prezydenta rejencji wrocławskiej za okres 1 V 1914—31 I 1917 r.

[70] Ibid.

[71] Ibid.; Nieco lepiej wyglądała sytuacja w rzemiośle Poznania, por. Łuczak, op. cit., s. 84.

w stosunku do 1913 r. o ponad 88%), jak i liczby egzaminów na majstrów (odpowiednio 87%). Kursy wieczorowe w ogóle się nie odbywały [72], natomiast kursy reedukacyjne inwalidów wojennych stanowią zupełnie odrębne zagadnienie.

Skutkiem alarmujących głosów o potrzebie otoczenia daleko idącą opieką rękodzielników, tej „niezwykle ważnej grupy niemieckiego stanu średniego" [73], były niewielkie dotacje pieniężne przyznawane w latach wojny, po części przez władze centralne, po części zaś przez magistrat Wrocławia. Co się zaś tyczy zamówień wojskowych, to przez wszystkie lata wojny, rzemiosło Wrocławia i całej rejencji wrocławskiej otrzymało zamówienia na ogólną kwotę 16 mln mk. Największy udział w tej puli mieli krawcy (9,5 mnl mk), siodlarze (2 mln), kołodzieje (1,3 mln), stolarze (0,5 mln), ślusarze (0,2 mln) oraz szewcy (0,1 mln mk) [74]. Wielkość tych zamówień była według określenia przedstawicieli rzemiosła wrocławskiego — minimalna, „kroplą upadłą na rozżarzony kamień" [75].

Koniec wojny zastał rzemiosło, ten tradycyjnie czołowy dział wytwórczości we Wrocławiu, w stanie głębokiego kryzysu.

Reasumując całość przedstawionego wyżej materiału sformułować można następujące wnioski: Wybuch wojny obnażył w sposób nader wyraźny słabość ekonomiczną Wrocławia jako ośrodka przemysłu i rzemiosła, w którym dominowały gałęzie przemysłu lekkiego, o dużym stopniu rozproszenia. Wiele drobnych i karłowatych firm, zakładów i warsztatów rzemieślniczych nie było w stanie oprzeć się zmianom, jakie niosła ze sobą wojna w dziedzinie gospodarczej i uległo likwidacji, bądź bardzo poważnie ograniczyło produkcję. W kategorii zakładów zaliczanych do średnich również z roku na rok obserwować można systematyczny spadek ich liczby. Nieco lepiej przedstawiała się sytuacja w zakładach wielkich (powyżej 50 zatrudnionych), choć i w tej grupie następował spadek globalnego zatrudnienia oraz spadek wskaźnika określającego stopień koncentracji.

Najkorzystniej przedstawiała się, podobnie jak i w latach przedwojennych, sytuacja silnych ekonomicznie, o dużym stopniu możliwości dostosowania swojej produkcji do potrzeb wojny, gałęzi przemysłów maszynowego i metalurgicznego. Klasycznym przykładem były tu zwłaszcza zakłady Linkego-Hofmanna, Archimedesa, czy H. Meinecke i kilkunastu innych. W okresie wojny te zakłady rozwijały się gospodarczo, o czym świadczył wzrost osiąganych przez nie zysków, zwiększanie liczby zatrud-

---

[72] *Ein Vierteljahrhundert Handwerkskammer Breslau 1900—1925*, s. 123 i n.; *Das Meisterbuch der Stadt Breslau*, Breslau 1922, s. 18 i n.

[73] ZStA Merseburg, Rep. 120 BB, Abt. V, 3, Nr. 3, Bd. 17, k. 209, Sprawozdanie za okres 1 X 1917—31 III 1918.

[74] „Jahresberichte der Preussischen Regierungs...", s. 372.

[75] Ein Vierteljahrhundert Handwerkskammer..., s. 123.

nionych osób itp. Natomiast zakłady, zarówno rzemieślnicze, jak i przemysłowe wszystkich pozostałych branż we Wrocławiu wytwarzających środki konsumpcji, a tych było najwięcej, przeżywały w latach wojny okres regresu. Potrzeby bowiem rynku cywilnego zeszły na daleki plan. Najdotkliwiej kryzys lat 1914—1918 uderzył w przemysły: budowlany, drzewny, włókienniczy, a zwłaszcza odzieżowy. Należały one w mieście tradycyjnie do najsłabszych ekonomicznie i o bardzo niskim stopniu koncentracji, a ostatni z wymienionych, pracujący przed wybuchem wojny głównie w oparciu o prymitywną, chałupniczą organizację produkcji, został niemal natychmiast „podcięty" wybuchem wojny. Jedyna szansa zmiany sytuacji w wyżej wymienionych branżach tkwiła w zamówieniach wojskowych, za którymi szły dostawy surowca, środki kredytowe itp. Jak się okazało, mimo uporczywych prób podejmowanych przez miejscowe władze i koła przemysłowe, Wrocław pomijany był w rozdziale poważniejszych zleceń na podjęcie produkcji dla potrzeb armii. Wyjątkiem były tu tylko przemysły: tytoniowy i skórzany.

Szczególnie ciężki okres przeżywało rzemiosło Wrocławia. Bez mała połowa wszystkich warsztatów rzemieślniczych została w pierwszych latach wojny zlikwidowana, pozostałe zaś skazane były na wegetację.

Następstwem sytuacji, w jakiej znalazł się przemysł i rzemiosło miasta w latach wojny była m.in. duża podaż siły roboczej na rynku pracy Wrocławia, utrzymująca się przez cały okres wojny w skali gdzie indziej nie spotykanej. Stanowiło to jedną z głównych przyczyn bardzo znacznego pogorszenia się położenia materialnego ogółu ludności pracującej miasta w omawianym okresie.

* * *

Handel Wrocławia, analogicznie jak przemysł i rzemiosło, odczuł dotkliwie skutki pierwszej wojny światowej. Rola miasta jako poważnego ośrodka handlowego została zredukowana do minimum. Jeśli bowiem w przypadku przemysłu wskazywaliśmy na możliwości dostosowania się do wymogów wojny niektórych jego działów, to handel takich szans w zasadzie nie miał. W pierwszej fazie wojny na skutek wyeliminowania kontaktów handlowych z zagranicą, ogólnego zastoju gospodarczego w całym państwie, szczególnie ciężkiej, kryzysowej sytuacji w przemyśle i rzemiośle miasta, trudności transportowych, braku środków kredytowych, doszło do niemal zupełnego zahamowania działalności wielkiego handlu miasta. Od 1915 r. rozpoczęła się natomiast ścisła kontrola państwa nad produkcją i podziałem w całej gospodarce narodowej (Zwangswirtschaft). Zasadniczym elementem mechanizmu regulowania gospodarki było istnienie

i działalność towarzystw wojennych (Kriegsgesellschaften), podporządkowanych organom państwowym. Przejęły one całokształt spraw gospodarczych: mobilizację surowców, ich dystrybucję i kontrolę zużycia, regulowanie produkcji i konsumpcji artykułów spożywczych. Liczba towarzystw zwiększyła się w latach wojny. W 1918 r. było ich 176 [76]. Działalność ich oznaczała prawie całkowite ograniczenie wolnego handlu. Po prostu w systemie ścisłej reglamentacji wszystkich zasobów surowcowych i artykułów przemysłowych oraz spożywczych nie było dla niego miejsca [77]. Jak czytamy w sprawozdaniu prezydenta rejencji wrocławskiej — „wielki handel Wrocławia został na swoim obszarze całkowicie wyparty i wyłączony przez działalność towarzystw wojennych" [78]. Świadectwem tego stanu rzeczy był nie tylko malejący z roku na rok ruch w transporcie gospodarczym kolejowym i rzecznym, o czym wspominaliśmy, lecz także poważne zmniejszenie się obrotów towarowych oraz charakterystyczna zmiana asortymentu towarów. Między rokiem 1913 a 1918 obroty towarowe Wrocławia zmniejszyły się o ponad 2/3. Jeśli ogólny tonaż przewozu i wywozu towarów w 1913 r. przyjmiemy za 100, to w latach 1914—1918 wskaźnik ten kształtował się odpowiednio: 80, 55, 65, 38, 32 [79]. Wiele gałęzi handlu, które należały przed wojną do kwitnących, na skutek odcięcia od kontaktów, zwłaszcza z rynkiem wschodnim, w warunkach regulowanej gospodarki państwowej, a także zepchnięcia rynku cywilnego na margines zostało zupełnie „podciętych". Wielkie wrocławskie firmy handlowe zajmujące się handlem wełną, bawełną, aryktułami kolonialnymi, wyrobami przemysłu odzieżowego i papierniczego, spirytusem, piwem itp. straciły rację bytu. Wymienione towary, które tradycyjnie zajmowały w obrocie towarowym trwałe miejsce, od 1915 r. niemal całkowicie zniknęły z ewidencji [80]. A obroty silnie rozwiniętego przed wojną handlu zbożem (4 gatunki zbóż i mąka), zmniejszyły się w latach 1915—1917 w porównaniu z 1913 r. odpowiednio o 72%, 48% i 62% [81]. Wszystkie wrocławskie firmy handlowe zajmujące się handlem zbożem, w liczbie 23, uległy w 1915 r. likwidacji, a utworzona niejako z ich połączenia instytucja handlowa funkcjonująca przy jednej z sekcji magistratu zaopatrywała ludność mia-

[76] N a b i e l, op. cit., s. 25 i n.

[77] Podobnie było w Poznaniu, w którym „władze państwowe i komunalne przejęły również inicjatywę w wielu gałęziach gospodarczych, w tym i w handlu". Por. Ł u c z a k, op. cit., s. 151.

[78] ZStA Merseburg, Rep. 120 BB, Abt. V, 3, Nr. 3, Bd. 17, k. 209.

[79] Obliczono na podstawie: „Breslauer Gemeinde-Blatt" Jg. 14:1915, Nr. 13, s. 196, 197; Jg. 15:1916, Nr. 9, s. 196; Jg. 16:1917, Nr. 10, s. 172; Jg. 17:1918, s. 138; Jg. 18:1919, s. 297.

[80] Ibid.

[81] Ibid.

sta w mąkę i pieczywo [82]. Wreszcie całość spraw związanych z rozdziałem artykułów żywnościowych przekazywanych Wrocławiowi przez centralne berlińskie towarzystwo aprowizacyjne przejęła utworzona w tym samym roku i pozostająca pod nadzorem władz magistratu odpowiednia placówka handlowa (Breslauer Wareneinkaufgesellschaft) [83].

Podobnie niekorzystnie jak sytuacja wielkiego handlu Wrocławia w latach wojny przedstawiała się sprawa handlu detalicznego miasta. Występujący już od pierwszych dni wojny brak towarów oraz wzrastające nieustannie ceny poważnie zachwiały jego pozycją. Wprowadzony od 1915 r. system kartkowego przydziału produktów masowego spożycia — żywnościowych i pochodzenia przemysłowego — spowodował, że reglamentowany handel zyskał pozycję dominującą, spychając zupełnie na margines wolny handel detaliczny. Wiele drobnych sklepów, firm handlowych przestało istnieć. Już w pierwszych tygodniach wojny duża grupa drobnych kupców, pomocnic handlowych itp. (Kaufleute, Kaufmännische Angestellte, Handlungshilferinen) poszukiwała pracy. W 1915 r. grupa ta zwiększyła się jeszcze bardziej (do ok. 2000) [84]. Ludzie ci w miarę możliwości przekwalifikowywali się do innych zawodów. M.in. „pewna liczba bezrobotnych kupców zaangażowała się do pracy przy budowie szańców i fortyfikacji, a stosunkowo dobre płace spowodowały, iż nie rezygnowali z tej pracy" [85].

Jedna z dwu hal targowych Wrocławia, pozostających pod zarządem miasta, została już na początku wojny w ogóle zamknięta i przekazana do dyspozycji wojska, gdyż „straganiarze nie mieli czym handlować". W drugiej zaś obroty handlowe zmniejszyły się pomiędzy 1914 r. a 1917 r. o blisko 82% [86]. Stan mizernej wegetacji małego handlu Wrocławia, na marginesie handlu reglamentowanego, utrzymywał się do końca wojny [87]. Niestety, poza ogólnymi stwierdzeniami, brak na ten temat szczegółowszych informacji w wykorzystanych materiałach źródłowych. A bez wątpienia problem ten wydaje się zasługiwać na bliższe zbadanie.

Odrębne zagadnienie stanowił natomiast we Wrocławiu w okresie wojny handel nielegalny (Kettenhandel) [88].

[82] „Breslauer Zeitung" 12 IV 1916.

[83] *Verwaltungsbericht des Magistrats...*, s. 337; Podporządkowane jej były „resortowe" placówki, odpowiedniki centralnych organów, jak np.: „Margarine-Vertriebs--Gesellschaft", „Eiervertriebsgesellschaft", „Geschäftsabteilung der Provinzialzuckerstelle" i in. Kriegsgesellschaften (maszynopis, Biblioteka Uniwersytecka Wrocław, sygn. Yn 565).

[84] „Breslauer Zeitung" 8 XII 1914; „Breslauer Statistik", Bd. 34, III, s. 403.

[85] „Breslauer Statistik", Bd. 34, III, s. 403.

[86] *Verwaltungsbericht des Magistrats...*, s. 303.

[87] Tak oceniał sytuację handlu prezydent rejencji wrocławskiej v. Jagow (ZStA Merseburg, Rep. 120, Abt. V, 3, Nr. 4, Bd. 17, k. 196).

[88] „Mitteilungen der Handelskammer Breslau" Jg. 18:1916, Nr. 8, s. 125.

Wrocławskie koła kupieckie zdawały sobie sprawę, że znalezienie możliwości wyciągnięcia handlu Wrocławia z głębokiego kryzysu w jakim się znalazł po wybuchu wojny, w obowiązującym systemie „przymusowej gospodarki", było beznadziejne. Realną szansę dostrzegły dopiero w fakcie opanowania przez armię niemiecką ziem Królestwa Polskiego. Już z początkiem 1916 r. przedstawiciele kół kupieckich w radzie miejskiej przeforsowali projekt rozwinięcia kontaktów handlowych Wrocławia i całej prowincji śląskiej z zajętymi ziemiami, uzyskując na ten cel dotację z kasy miejskiej w wysokości 20 tys. mk [89]. Przedstawiciel Izby Handlowej we Wrocławiu, W. Wolf, udał się do Warszawy z misją uzyskania pozwolenia na założenie tam placówki handlowej, która pośredniczyłaby w handlu pomiędzy Wrocławiem a Królestwem. Jednakże władze cywilne i wojskowe nie wyraziły na to zgody, „gdyż względy wojskowe nie pozwalają jeszcze na rozwinięcie wolnego handlu" [90]. Wówczas cała energia czynników kupieckich we Wrocławiu skoncentrowana została „na przygotowaniu pracy pokojowej" (Vorbereitung der Friedensarbeiten), na zabezpieczeniu Wrocławiowi głównej roli w handlu z krajami wschodniej i południowej Europy po zakończeniu wojny. Plany w tym zakresie były niezwykle szerokie. Znalazły one całkowite poparcie władz miejskich. W lipcu 1916 r. z inicjatywy kupców wrocławskich powołany został do życia przy magistracie miasta „Urząd komunikacyjny" (Verkehrsamt) [91]. Wychodząc z założenia, że w przyszłym handlu ze Wschodem Wrocław zajmować będzie kluczowe miejsce, postulowano w pierwszym rzędzie rozbudowę powiązań komunikacyjnych. A więc nie tylko uzyskanie bezpośredniego połączenia kolejowego Wrocławia z Warszawą i Łodzią, lecz także z całą monarchią Austro-Węgierską i Bałkanami. Przewidywano też ulepszenia w komunikacji z Lipskiem, Dreznem, Halle, Berlinem oraz wznowienia, bezpośrednio po wojnie, gospodarczego transportu kolejowego z Prusami Wschodnimi i Zachodnimi, który w latach wojny zamarł zupełnie. Ożyły również projekty rozbudowy szlaków rzecznych poprzez zrealizowanie starych już zamierzeń połączenia kanałami Dunaju, Odry i Łaby. W tym zakresie „Urząd komunikacyjny" podjął ścisłą współpracę z Izbą Handlową, Śląskim Towarzystwem Handlu Rzecznego oraz Towarzystwem Budowy Kanału Dunaj—Odra—Łaba, doprowadzając w marcu 1917 r. do spotkania we Wrocławiu niemiecko-austro-węgierskiej komisji do spraw budowy kanału. Zapadła wówczas decyzja, opublikowana w końcowym oświadczeniu komisji, iż sprawa budowy tych kanałów jest zarówno ze względów militarnych, gospodarczych, jak i politycznych nie-

[89] *Verwaltungsbericht des Magistrats...*, s. 286.

[90] *Die Handelskammer Breslau 1849—1924*, Breslau 1924, s. 195.

[91] *Verwaltungsbericht des Magistrats...*, s. 286.

zwykle ważna i winna być zrealizowana natychmiast po zakończeniu działań wojennych [92]. Zadbano o szeroką reklamę zamierzeń budowy tej, jak ją nazywano „arterii wodnej środkowej Europy", kolportując wydaną w masowym nakładzie broszurę pt. *Od Bałtyku do Morza Czarnego*. W dalszych planach przewidywano zintegrowanie komunikacją rzeczną całego obszaru Europy środkowej poprzez połączenie kanałami Odry, Warty i Wisły.

Wśród przyszłych zamierzeń wyznaczono też specjalne miejsce wrocławskiej Izbie Handlowej, której oddział o nazwie „Niemiecka Izba Handlowa na obszar Polski" miał być powołany do życia natychmiast po zakończeniu wojny.

Podczas gdy wszystkie te plany przeznaczone były do realizacji po zakończeniu wojny, doraźnie ,podczas jej trwania, zrealizowano myśl zorganizowania we Wrocławiu targów (Breslauer Messe). Projekt zrodził się z początkiem 1917 r. i w intencji jego autorów miały być targi pierwszą przymiarką ofert handlowych wrocławskiego ośrodka, z propozycjami przyszłych partnerów w stosunkach handlowych. Przygotowania organizacyjne trwały bardzo długo, bo aż do połowy 1918 r. W sierpniu tegoż roku odbyło się uroczyste otwarcie targów, którego dokonał przedstawiciel ministerstwa handlu i przemysłu w asyście miejscowych władz: prezydenta prowincji, prezydentów rejencji i reprezentantów wrocławskich kół handlowo-przemysłowych [93]. Targi zlokalizowane zostały na terenach wokół Hali Stulecia. Przygotowano eksponaty, modele, prospekty, katalogi, plansze — ilustrujące możliwości eksportowe wszystkich gałęzi przemysłu wrocławskiego, po zakończeniu wojny. Na targi przybyli kupcy z terenu całych Niemiec oraz przedstawiciele firm handlowych z Królestwa, Bułgarii, Rumunii, Ukrainy. Prasa rozpisywała się szeroko na temat targów, określając je „dzieckiem wojny zrodzonym z gospodarczego upadku i przyszłego, wspaniałego, powojennego rozkwitu gospodarczego miasta" [94]. Wskazywano, że obecne targi są szerszą kontynuacją urządzanych od 1864 r. wrocławskich targów maszyn rolniczych, które po raz ostatni były zorganizowane na wiosnę 1914 r. Przygotowano też specjalny film reklamowy „Wrocław w 4 roku wojny". Organizatorzy nie ukrywali, że nie szczędzą trudu i kosztów, gdyż niebawem „po pomyślnym zakończeniu wojny przed handlem i przemysłem Wrocławia staną otworem wspaniałe możliwości rozwojowe" [95]. Rzeczywistość powojenna była

[92] „Mitteilungen der Handelskammer Breslau", Jg. 19:1917, s. 149.

[93] „Breslauer Zeitung" 27 VIII 1918.

[94] Ibid.

[95] ZStA Merseburg, Rep. 120, Abt. V, 3, Nr. 4, Bd. 17, k. 216, Sprawozdanie prezydenta rejencji wrocławskiej za okres 1 IV 1918—21 X 1918.

jednakże, jak się potem okazało, zupełnie inna od tej, której się spodziewano.

* * *

Okres wojny postawił władze komunalne Wrocławia w obliczu dużych finansowych trudności. Już w fazie przygotowywania wrocławskiej twierdzy do wojny miasto musiało zdobyć się na wysiłek finansowy pokrywając wyłącznie z własnych funduszy wszystkie wydatki z tym związane, które zamknęły się kwotą kilkunastu milionów marek. Suma ta powiększała zadłużenie magistratu, które według stanu na koniec 1913 r. wynosiło blisko 120 mln mk [96].

Potrzeby finansowe Wrocławia w latach wojny wzrastały z roku na rok. Mimo iż z preliminarzy budżetowych zniknęły zupełnie, lub prawie zupełnie, wydatki przeznaczone na jakiekolwiek nowe inwestycje, jak np. budowa nowych domów, ulic itp. czy nawet na przeprowadzenie kapitalnych remontów w obiektach miejskich, to ogólna, roczna suma rozchodów wzrosła pomiędzy 1914 r. a 1918 r. o blisko 60 mln mk (z ok. 50 mln do ok. 110 mln mk) [97]. Poważne miejsce wśród nich zajmowały przede wszystkim wydatki związane z wszelkiego rodzaju świadczeniami na rzecz rodzin zmobilizowanych wrocławian, wsparcia i zapomogi dla inwalidów wojennych, bezrobotnych, na cele opieki społecznej, na utrzymanie szkół, szpitali itp.[98] Niemałe kwoty pochłaniały też koszty utrzymania administracji miejskiej. Rozszerzał się bowiem zakres zadań niektórych urzędów (np. biura pośrednictwa pracy, poszczególnych sekcji aprowizacyjnych itp.), powstawały też nowe komórki administracyjne (np. wydział komunikacyjny), co pociągało za sobą konieczność zwiększenia obsady personalnej, zwiększenia funduszu płac itp.[99] Wszystko to wpłynęło na wzrost zadłużenia miasta w czasie wojny o blisko 41 mln mk [100].

Władze miejskie podejmowały kroki w kierunku zażegnania deficytów budżetowych, szukając przede wszystkim możliwości powiększenia wpływów do kasy miejskiej z dotychczasowych, tradycyjnych źródeł. Chodziło

[96] AP Wrocław, Magistrat, sygn. III/30979, k. 16—18; *Verwaltungsbericht des Magistrats...*, s. 493. Dodać należy, że Poznań otrzymał z funduszy rządowych 10 mln mk na przygotowania wojenne (Ł u c z a k, op. cit., s. 151).

[97] Sprawozdania budżetowe Wrocławia za lata 1914—1918 są bardzo lakoniczne, niepełne, ogólnikowe (*Verwaltungsbericht des Magistrats...*, s. 492).

[98] Wzrosły one z ok. 40 mln mk w 1915 r. do ponad 67 mln mk w 1918 r. (*Verwaltungsbericht des Magistrats...*, s. 474, 486).

[99] Koszty utrzymania administracji wzrosły z 9,8 mln mk w 1914 r. do ponad 19 mln mk w 1918 r. (*Verwaltungsbericht des Magistrats...*, s. 474, 486).

[100] Ibid., s. 474, 486.

tu głównie „o przykręcenie śruby podatkowej". Technika pobierania i kryteria wymierzania podatków nie odbiegały we Wrocławiu od ogólnie przyjętych w tej dziedzinie zasad w całym państwie pruskim. Różnice w polityce podatkowej poszczególnych miast sprowadzały się do stosowania różnej stopy procentowej, w zależności od liczby, rodzaju i wielkości miejscowych potrzeb. We Wrocławiu stopa procentowa niektórych podatków była w latach wojny o wiele wyższa niż w innych miastach. Np. stopa procentowa komunalnego podatku dochodowego, ściąganego jako dodatek (Gemeindezuschlag) do państwowego podatku wynosiła w latach 1914—1918 odpowiednio: 164%, 191%, 213%, 213% i 207% [101]. W sumie zaś dochody miejskie z tytułu dodatków do wszystkich rodzajów podatków bezpośrednich i pośrednich wzrosły w latach wojny blisko dwukrotnie (z ok. 20,5 mln mk w 1914 r. do ok. 39 mln mk w 1918 r.). Ale jeśli w 1914 r. wystarczały one do pokrycia ok. 40% wszystkich rozchodów miasta, to w 1918 r. już tylko do 27% [102].

Drugim co do wielkości, tradycyjnym źródłem dochodów miasta były dochody pozostających pod zarządem władz komunalnych przedsiębiorstw przemysłowych: gazownie, elektrownie, wodociągi, rzeźnia, wreszcie hale targowe, port rzeczny, czy też komunikacja miejska. Przed wojną, w 1913 roku, przynosiły one miastu zysk pokrywający ok. 15% wszystkich wydatków [103]. W okresie wojny nastąpiły w tym zakresie daleko idące zmiany. Szczególnie charakterystyczny był przykład rzeźni miejskiej. W pierwszej fazie wojny zwiększyła się bardzo wyraźnie produkcja w tym zakładzie, który pracował na zaspokojenie potrzeb ludności cywilnej i wojska. W porównaniu z 1914 r. dochody z rzeźni wzrosły w 1915 r. o ponad 1/5 (o blisko 0,2 mln mk) [104]. Miasto realizowało uchwalone w styczniu 1915 r. przez Bundesrat zarządzenie o przymusowym skupie trzody i uboju (słynna „Schweinenmord"), która to akcja miała uchronić gospodarkę niemiecką przed pogłębieniem się deficytu ziemniaków. Jednakże już w jesieni 1915 r. rząd — uświadomiwszy sobie skutki fatalnych następstw tej decyzji — podejmuje kroki w kierunku zahamowania spadku trzody chlewnej poprzez regulację spożycia [105]. Sprawy te przejmuje powołany do życia

[101] Ibid., s. 501. Np. w Düsseldorfie stopa procentowa do końca 1914 r. wynosiła 145%, w 1915 r. wzrosła do 175% i utrzymywała się na tym samym poziomie do końca wojny. (A. Oehler, *Düsseldorf im. Weltkriege. Schicksal und Arbeit einer deutschen Grossstadt*, Düsseldorf 1927, s. 625—626).

[102] *Verwaltungsbericht des Magistrats...*, s. 476.

[103] Ibid.

[104] „Breslauer Gemeinde-Blatt", Jg. 14:1915, Nr. 9, s. 282; *Verwaltungsbericht des Magistrats...*, s. 470.

[105] Wszystkie miasta i gminy liczące ponad 5000 mieszkańców zobowiązywała uchwała Bundesratu do stworzenia rezerw mięsa i upoważniła je do przymusowego skupu po przeciętnych cenach rynkowych w okresie bezpośrednio poprzedzającym

uchwałą z lutego 1915 r. centralny urząd Reichsfleischstelle, któremu podporządkowana zostaje odpowiednia placówka na szczeblu prowincji (Schlesische Viehhandelsverband). Przejmuje ona pod całkowity zarząd wrocławską rzeźnię [106]. Tak więc od 1916 r. miasto pozbawione zostaje wcale pokaźnych wpływów z rzeźni miejskiej.

O halach targowych miasta wspominaliśmy przy innej okazji. Nie tylko nie przynosiły one w okresie wojny praktycznie żadnego dochodu, ale co więcej, pochłaniały sumy rzędu kilkudziesięciu tysięcy marek rocznie na ich utrzymanie. Analogicznie przedstawia się sprawa z portem rzecznym Wrocławia. Ruch statków na Odrze kurczył się w latach 1914—1918 coraz bardziej, a wydatki na zarządzanie portem i jego konserwację przekraczały rocznie o kilkadziesiąt tysięcy niewielkie dochody jakie napływały z portu do kasy miejskiej.

Nieco więcej uwagi chcemy poświęcić pozostałym z wyżej wymienionych działów gospodarki komunalnej, a więc urządzeniom energetyki komunalnej (gazownie, elektrownie), wodociągom oraz komunikacji miejskiej, i to nie ze względu na to, że były to działy rentowne, przynoszące miastu przez wszystkie lata wojny — co prawda malejący — dochód, ale głównie dlatego, że stanowiły one niejako newralgiczne punkty w całej gospodarce Wrocławia, a działalność ich była po prostu niezbędna do funkcjonowania wielkomiejskiego skupiska.

Już przed wojną władze miasta, licząc się z ewentualnym oblężeniem stolicy Śląska przez wojska rosyjskie, doprowadziły do zgromadzenia odpowiedniej ilości zapasów surowcowych (m.in. 250 tys. t węgla) dla potrzeb gazowni, elektrowni itp.[107] Wypadki potoczyły się inaczej, przedłużająca się wojna pomnażała trudności w całej gospodarce, które znajdowały również swoje odbicie w pracy tych zakładów, mimo że władze komunalne czyniły wszystko, by przebiegała ona bez większych zakłóceń.

Na terenie Wrocławia pracowały trzy gazownie, których łączna produkcja wzrastała z roku na rok, osiągając w 1913 r. 56 mln m^3 wytwarzanego gazu. Największym jego odbiorcą była ludność cywilna miasta (ok. 80%), pozostała reszta przeznaczona była na potrzeby przemysłu, oświetlenie ulic, sklepów itp. W pierwszych kilku miesiącach wojny do końca 1914 r. nastąpiło zahamowanie wzrostu produkcji gazu ze względu na zmniejszone zapotrzebowanie. Z jednej strony był to skutek licznych zarządzeń dowództwa twierdzy, ograniczających oświetlanie ulic, domów, gospód (godzina policyjna) itp. oraz zmniejszonego zużycia gazu przez za-

skup (W. K l a a s, Entwicklungsgang der staatlichen Regelung des Kriegs-Schweinemarktes, Berlin 1917, s. 35. Beiträge zur Kriegswirtschaft H. 20/21).

[106] *Verwaltungsbericht des Magistrats...*, s. 312.

[107] AP Wrocław, Magistrat, sygn. 30978, k. 315—317.

kłady przemysłowe, które bądź to uległy likwidacji, bądź też ograniczyły produkcję. Z drugiej strony, w następstwie mobilizacji, została zlikwidowana pewna liczba gospodarstw domowych, co również w jakimś stopniu wpłynęło na zmniejszenie zużycia gazu. W sumie spadek jego produkcji, w ogólnym bilansie 1914 r., wyrażał się liczbą 617 tys. m^3 w porównaniu z rokiem poprzednim. W 1915 r. decyzją władz centralnych objęta została ścisłą reglamentacją nafta. Prostym następstwem tego kroku był wzrost zużycia gazu, o ponad 5 mln m^3 (7%) więcej niż w roku minionym. Podobnie było w 1916 r., gdy wystąpiły niedobory węgla w przydziałach dla ludności. Gaz zastępował węgiel przy ogrzewaniu mieszkań, gotowaniu posiłków itp. Zwiększył także zapotrzebowanie na gaz wielki przemysł miasta. Bardzo poważny kryzys nastąpił w 1917 r. Był to rok szczególnie ciężki dla całej gospodarki miasta. Zaopatrzenie ludności cywilnej w węgiel przybrało już wyłącznie charakter symboliczny. I wówczas, gdy wystąpił szczególnie duży popyt na gaz, zmniejszyły się jego dostawy (o blisko 2 mln m^3). Po raz pierwszy bowiem w czasie wojny została poważnie ograniczona ilość węgla dostarczanego do wrocławskich gazowni (o ok. 10%). Ponadto pogorszyła się jakość dostarczanego węgla [108]. W tej sytuacji podjęta została przez władze miejskie decyzja racjonowania dostaw gazu. Początkowo wstrzymywano dostawy na 2—3 godziny dziennie, później w marcu 1917 r. wydłużono ten okres do 5—7 godzin, a jedna z gazowni w ogóle zaprzestała produkcji. Najmocniej odczuła skutki tej decyzji ludność cywilna miasta. Zima 1917 r. była bardzo ostra, skąpe dostawy gazu, wobec braku węgla, przyczyniały się m.in. do rozszerzania się epidemii grypy. Dodać wypada, że w 1917 r. nastąpiła dalsza podwyżka ceny gazu. Do 1915 r. opłata za gaz utrzymywała się na poziomie przedwojennym, tj. 18 fenigów za 1 m^3, w 1916 r. wprowadzony został 10% dodatek do podstawowej opłaty, który w 1917 r. wzrósł do 25%.

Dawały też o sobie znać zaniedbania w zakresie inwestycji i remontów w gazownictwie miejskim. W okresie wojny nie tylko nie zrealizowano żadnej nowej inwestycji, ale przeprowadzone remonty z powodu braków materiałowych, pieniędzy i fachowców były tylko prowizoryczne. Charakterystycznym przykładem tych zaniedbań niech będzie fakt, że jeśli w 1913 r. ok. 3% całej produkcji gazu szło na straty z powodu wad w uszczelnieniach sieci gazowniczej, to już w 1917 r. wskaźnik ten wzrósł do ok. 8% [109]. Podobnie rzecz się miała z urządzeniami energetycznymi

[108] Węgiel do wrocławskich gazowni dostarczany był w 80% z Górnego Śląska, reszta z kopalń dolnośląskich. W 1917 r. „na skutek strajków w kopalniach Górnego Śląska" zmniejszyły się dostawy węgla. Sprowadzono częściowo węgiel z Zagłębia Ostrawskiego, który jakością znacznie ustępował węglowi z Górnego Śląska.

[109] Powyższe uwagi głównie na podstawie „Breslauer Statistik", Bd. 34, s. 219 i n., Bd. 35, s. 135 i n. i 199 i n.; Bd. 36, III, s. 246 i n.; Bd. 37, s. 193 i n; oraz *Verwaltungsbericht des Magistrats...*, s. 251 i n.

w mieście, których stan pod koniec wojny „pozostawiał wiele do życzenia" [110].

Rozwój sieci energetycznej w pierwszej połowie 1914 r. (m.in. zelektryfikowano niektóre dzielnice peryferyjne miasta) doprowadził do zwiększenia się liczby odbiorców prądu elektrycznego, dostarczanego przez 1 główną elektrownię miejską i 3 mniejsze zakłady energetyczne. W sumie zużycie energii elektrycznej wzrosło w 1914 r. w porównaniu z rokiem ubiegłym o blisko 2 mln kWh (z ok. 32 do 34 mln kWh). Produkcja energii elektrycznej wzrastała do 1916 r. (w 1915 r. — ok. 39 mln kWh, w 1916 r. — 41,8 mln kWh), spadając w 1917 r. (37 mln kWh) z tych samych przyczyn, które decydowały o spadku produkcji gazu (brak węgla).

Głównym odbiorcą prądu we Wrocławiu według danych z 1913 r. była komunikacja miejska (35% całej produkcji), a w dalszej kolejności ludność cywilna miasta (22%) i przemysł wrocławski (17%), reszta zaś przypadała na oświetlenie ulic, reklamy itp.; w ostatnim roku wojny na pierwszym miejscu zdecydowanie lokował się przemysł (41%), dalej komunikacja (23%) i ludność cywilna (16%). Pomiędzy 1913 r. a 1918 r. zużycie energii elektrycznej przez zakłady przemysłowe miasta wzrosło z ok. 4,5 mln do ok. 11 mln kWh. Była to głównie zasługa przemysłu zbrojeniowego, który już od końca 1914 r. „gwałtownie zwiększył zapotrzebowanie na energię elektryczną" [111]. Zużycie prądu przez ludność cywilną spadło w analogicznym okresie z 5,5 do 4,6 mln kWh, a w przypadku komunikacji miejskiej z 8,8 do 6,5 mln kWh.

Wprowadzona dwukrotnie w latach wojny podwyżka opłat za prąd uderzała przede wszystkim w szerokie rzesze ludności pracującej. Ogólna kwota opłat za energię elektryczną cywilnej ludności Wrocławia wzrosła w 1918 r. do 2,1 mln mk (w 1913 r. 1,8 mln mk), chociaż, jak wspomnieliśmy, globalne zużycie przez nią prądu w tym samym czasie wyraźnie spadło. Opłaty zakładów przemysłowych wzrosły pomiędzy 1913 r. a 1918 r. z 216 tys. mk do blisko 1 mln mk.

W sumie stwierdzić wypada, że praca wrocławskich elektrowni przebiegała w latach wojny bez większych zakłóceń, pokrywając w dostatecznym stopniu występujące zapotrzebowanie na energię elektryczną [112].

To samo można powiedzieć o zakładach wodociągowych miasta. Zużycie wody w latach wojny systematycznie wzrastało z 17,3 mln m^3 w 1914 r. do blisko 18 mln m^3 w 1918 r., chociaż liczba ludności wyraźnie spadała. Także i w tym przypadku, jak podkreślano w corocznych sprawozdaniach, decydowało o tym zwiększone zapotrzebowanie na wodę ze strony wiel-

[110] *Verwaltungsbericht des Magistrats...*, s. 255.

[111] „Breslauer Statistik" Bd. 34, III, s. 256.

[112] Ibid., Bd. 34, III, s. 256 i n.; Bd. 35, s. 171 i n.; i 233 i n.; Bd. 36, III, s. 280 i n.; Bd. 37, s. 227 i n. oraz *Verwaltungsbericht des Magistrats...*, s. 254 i n.

kiego przemysłu miasta. Jednakże z roku na rok nawarstwiały się poważne potrzeby w zakresie renowacji sieci wodociągowej, którą z powodu braku materiałów i pieniędzy odkładano na okres powojenny. Jeśli bowiem w ostatnich latach przed wojną wymieniano rocznie około 15 tys. m rur, to już w 1915 r. wymieniono ich zaledwie 2 tys. m, a w 1917 r. tylko 807 m. Skutek tego był taki, że wielkość ubytków wody z powodu zużycia sieci wodociągowej wzrosła pomiędzy 1913 r. a 1918 r. o ponad 400% (blisko 4,1 mln m^3 wody). Również w zespole maszyn, pomp i filtrów sytuacja stawała się krytyczna. Dość wspomnieć, że już pod koniec 1918 r. musiano wymienić niektóre maszyny, gdyż zaistniała groźba wstrzymania dostaw wody pitnej. Koszt tej inwestycji wyniósł ok. 1,2 mln mk [113].

Bardzo ważnym działem gospodarki komunalnej Wrocławia była komunikacja miejska. Stały rozwój elektrycznej komunikacji tramwajowej w latach przedwojennych wyrażał się zarówno rozbudową sieci, zwiększeniem taboru, jak i ilością przewozów pasażerskich. Długość całej sieci wynosiła w 1913 r. — 52,3 km, długość szyn tramwajowych — 114 km. W przededniu pierwszej wojny światowej na 23 liniach tramwajowych kursowało 300 wozów motorowych i 420 przyczepnych, którymi przewieziono ponad 81 mln pasażerów. Czysty roczny zysk wyrażał się kwotą ok. 800 tys. mk.

Wybuch wojny spowodował poważne zakłócenia w komunikacji miejskiej. Już w dniu 3 sierpnia zamkniętych zostało 8 linii z powodu braku personelu. Zmobilizowana bowiem została duża liczba motorniczych, konduktorów i mechaników. Z 1960 pracowników komunikacji miejskiej, wyłącznie mężczyzn, odeszło na front w pierwszych tygodniach ok. 700 osób. Władze magistratu podjęły szereg kroków mających utrzymać sprawność komunikacji. Przyjmowano do pracy zgłaszających się ochotniczo studentów, uczniów starszych klas licealnych, a przede wszystkich kobiety. Już pod koniec 1914 r. w miejskiej komunikacji zatrudnionych było na stałe 414 kobiet, a do 1917 r. liczba ich wzrosła do 1185 osób. Od 1915 r. przywrócony został na wszystkich liniach normalny ruch tramwajowy. Pomiędzy 1914 r. a 1918 r. liczba przewozów pasażerskich wzrosła bardzo wyraźnie z ok. 81 mln osób do ponad 120 mln, mimo że tymczasem podwyższone zostały opłaty zarówno za przejazd jednorazowy, jak i w abonamencie, przeciętnie o ok. 25%. Długość sieci linii tramwajowych pozostawała bowiem bez zmian przez cały okres wojny. Podczas gdy w latach przedwojennych przybywało miastu rocznie przeciętnie ok. 5 km nowej trakcji, to przez cały okres wojny wzrost ten wyrażał się śmiesznie niską liczbą 50 m. Z drugiej strony w latach 1914—1918 zmniejszył się tabor.

[113] „Breslauer Statistik", Bd. 34, s. 239 i n.; Bd. 35, s. 154 i n. i 217 i n.; Bd. 36, III, s. 262 i n.; Bd. 37, s. 212 i n.; *Verwaltungsbericht des Magistrats...*, s. 248 i n.

Wycofano z eksploatacji wskutek zużycia kilkanaście wagonów motorowych i przyczepnych [114].

Globalna suma dochodów ze wszystkich omówionych wyżej działów gospodarki komunalnej pokrywała w latach 1914—1918 około 8—10% ogółu wydatków miasta (tylko w 1918 r. 3%) [115]. Wobec zwiększających się rozchodów, utrzymanie się tego wskaźnika na tym samym mniej więcej poziomie możliwe było przez zwiększenie zysków przedsiębiorstw miejskich w liczbach bezwzględnych. Z jednej strony osiągano to na drodze podwyżek opłat za gaz, światło, wodę, przejazdy tramwajowe, z drugiej zaś kosztem wstrzymania jakichkolwiek nowych inwestycji, jak też poważnego ograniczenia sum przeznaczanych na renowacje i remonty. Ta rabunkowa eksploatacja miejskich urządzeń komunalnych zemściła się po zakończeniu wojny, gdy wydatki na ten cel uległy gwałtownemu pomnożeniu. W sumie jednakże nie zmienia to oczywiście faktu, że w latach wojny potrzeby miasta w zakresie świadczonych usług przez wyżej wymienione zakłady były na ogół w pełni zaspokajane (z wyjątkiem gazu). Inna kwestia, że odbywało się to najczęściej m.in. za cenę uszczuplenia i tak już skromnych budżetów tysięcy rodzin wrocławskich.

ROMUALD GELLES

THE ECONOMY OF WROCŁAW IN THE FIRST WORLD WAR

The problems presented in this article have not hitherto been treated in Polish or German historiography. Drawing from varicus sources such as archives, the press, statistical data and others, the author discusses the repercussions of changes in handicraft, transportation, commerce, and the communal economy of Wrocław caused by outbreak of the First World War. The war drastically exposed the economical weakness of the city, the structural underdevelopment of its economy dominated by thousands of small factories and handicrafts enterprises involved in the manufacture of consumer goods. The majority of these businesses went into liquidation right in the first weeks of the war. In the city of several hundred thousand inhabitants there existed barely some dozen or so major enterprises for which wartime was tantamount to prosperity. They almost exclusively represented the machine-building and metallurgical branches of industry. The commerce in Wrocław presented an analogous state of affairs. The elimination of commercial relations, above all, with the eastern neighbour, Russia; a complex of economic difficulties in Germany and in Silesia; and the introduction of a strict control on all raw material resources and industrial and consumer goods pushed to the limit the free trade of Wrocław, large and small enterprises alike. The Wrocław Communal Authorities were also faced with great tasks

[114] „Breslauer Statistik", Bd. 34, s. 136 i n.; Bd. 35, s. 193 i n. i 255 i n.; Bd. 36, III, s. 206 i n.; Bd. 37, s. 169 i n. oraz *Verwaltungsbericht des Magistrats...*, s. 291 i n.

[115] *Verwaltungsbericht des Magistrats...*, s. 476—477.

and having limited financial means at their disposal they were unable to solve many of the problems. The debts of the city increased, the sources of income became exhausted, and hardly any investments or major repair works were undertaken. Owing to this public utilities (water works, gas-works, power plants, transportation facilities) were in a very bad condition when the war came to an end.

Translated by Anna Monkiewicz

ROMUALD GELLES

DIE WIRTSCHAFT WROCŁAWS IN DEN JAHREN DES ERSTEN WELTKRIEGS

Die Problematik dieses Artikels fand bisher noch keinen Widerhall sowohl in der polnischen, als auch der deutschen Geschichtsschreibung. Anhand von Archiv-, Presse- und Statistikmaterialien wurden Folgen der Veränderungen besprochen, die durch den Ausbruch des Krieges in der Industrie, dem Handwerk, Transport, Handel und der städtischen Wirtschaft von Wrocław hervorgerufen worden waren. Der Krieg enthüllte mit aller Ausdrücklichkeit die ökonomische Schwäche der Stadt, die strukturelle Unterentwicklung ihrer Wirtschaft, bei der Tausende von kleinen Fabriken und Werkstätten, die die Verbraucheranteile der Produktion repräsentierten, den Ton angaben. In der Mehrzhal wurden sie schon in den ersten Wochen des Kriges aufgelöst. In der Stadt, die ein paar Hunderttausende Einwohner zählte, gab es nur wenige grössere oder ganz grosse Werke, für die die Kriegsjahre eine gute Konjunktur bedeuteten. Fast alle von ihnen gehörten der Maschinen- und Metallindustrie an. Ähnlich stand es mit dem Handel von Wrocław. Die Ausschaltung der Handelsbeziehungen vor allem mit dem östlichen Nachbarn Russland, die Ballung wirtschaftlicher Schwierigkeiten in Deutschland und Schlesien, schliesslich die Einführung einer strengen Reglementierung aller Rohstoffvorräte sowie Industriewaren und Lebensmittel verdrängen sowohl den grossen, als auch den kleinen freien Handel von Wrocław.

Als Ergebnis davon unterlag die Rolle Wrocławs als bedeutendes Industrie- und Handelszentrum in den Jahren des ersten Weltkriegs einer beachtlichen Einschränkung.

Auch die Stadtbehörden von Wrocław waren angesichts der grossen Aufgaben und bei gleichzeitig beschränkten finanziellen Möglichkeiten oft nicht in der Lage diese zahlreichen Probleme zu lösen. Die Verschuldung der Stadt wuchs und die Einnahmequellen der Stadtkasse verringerten sich. Anlagen und grössere Reparaturen wurden kaum durchgeführt. Infolgedessen befanden sich die Einrichtungen der städtischen Wirtschaft (Wasserleitungen, Gaswerke, Elektrizitätswerke, Stadtverkehr usw.) nach der Benndigung des Krieges in einem sehr schlechten Zustand.

Übersetzt von H. Głowacki

РОМУАЛЬД ГЕЛЛЕС

ЭКОНОМИКА Г. ВРОЦЛАВА В ГОДЫ I МИРОВОЙ ВОЙНЫ

Данный вопрос не нашел отражения в существующей историографии так польской, как и немецкой. На основании архивных, газетных, статистических и других материалов

изучаются в работе изменения, вызванные началом войны в промышленности, ремесле, транспорте, торговле и в коммунальном хозяйстве. Война обнажила со всей выразительностью экономическую слабость города, отсталость экономической структуры, опиравшейся на тысячи мелких фабрик и ремесленных мастерских, обслуживавших сферу потребления. В преобладающем большинстве уже в начале войны они были ликвидированы. В насчитывавшем несколько сот тысяч жителей городе существовало лишь несколько крупных заводов, для которых война — это время подъема. Эти предприятия принадлежали к машиностроительной и металлургической промышленности. Точно такую же картину представляла собой вроцлавская торговля. Пресечение торговых связей, в первую очередь с соседом — Россией, рост экономических трудностей в Германии и их переплетение с положением в Силезии, введение строгой регламентации сырьевых запасов, промышленных и продовольственных товаров — все это подорвало торговлю. Таким образом, роль Вроцлава в качестве важного промышленного и торгового центра в первые годы I мировой войны значительно снизились.

Также и вроцлавские коммунальные власти оказались педер лицом громадных заданий, но в связи с ограниченными финансовыми возможностями они не могли решать многих вопросов. Возрастала задолженность города, иссякали источники доходов в городскую кассу, не предпринимались капиталовложения в строительство и ремонты. Поэтому такие коммунальные единицы, как водопроводы, газопроводы, электростанции, сообщение находились к концу войны в очень плохом состоянии.

Перевод с польского Станислава Кохмана

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXVIII (1975)

MIROSŁAW CYGAŃSKI

NIEMIECKIE ORGANIZACJE PACYFISTYCZNE I ICH AKTYWNOŚĆ NA GÓRNYM ŚLĄSKU W LATACH 1926—1932

SŁOWO WSTĘPNE

Celem artykułu jest przedstawienie w jego pierwszej części w ogólniejszym zarysie powstania i rozwoju niemieckiego ruchu pokoju w II Rzeszy i republice weimarskiej, ze szczególnym uwzględnieniem jego walki z nacjonalizmem i militaryzmem w Niemczech oraz dążeń do odprężenia i znormalizowania stosunków tego państwa z Polską. Ta część pracy obejmuje trzy pierwsze punkty opracowania i ma charakter informacyjny, nie pretendując do szczegółowej analizy zagadnienia. Ze względu bowiem na nieznajomość w kraju problematyki niemieckiego ruchu pokoju wydawało się celowym przedstawienie obszerniejszego tła i charakterystyki niemieckiego pacyfizmu. Punkt czwarty artykułu stanowi drugą, szczegółową część opracowania, obrazując ożywioną działalność niemieckich związków pacyfistycznych w pruskich prowincjach Śląska i województwie śląskim w okresie od połowy 1926 r. do końca stycznia 1933 r., przebiegającą przy bliskiej współpracy z polskimi pacyfistami, a zmierzającą do rozładowania wzajemnych antagonizmów i zbliżenia niemiecko-polskiego. Końcowy, piąty punkt opracowania, o charakterze informacyjnym, przedstawia ogólnie odważną walkę pacyfistów z ruchem hitlerowskim w Niemczech w ostatnich latach republiki weimarskiej (1930—1932 i 1932/1933) oraz ich antyfaszystowską aktywność na emigracji do upadku III Rzeszy.

Podstawę źródłową artykułu stanowią: akta archiwów centralnego i terenowego NRD w Poczdamie oraz akta Archiwum Akt Nowych w Warszawie i Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Opolu dotyczące niemieckich organizacji pacyfistycznych, publicystyka niemieckiego i polskiego ruchu pokoju, literatura historyczna zagadnienia oraz śląska prasa polska i niemiecka.

1. POWSTANIE I ROZWÓJ ORGANIZACJI RUCHU POKOJU W II RZESZY W LATACH 1892—1918

Pacyfizm jako ruch społeczno-polityczny o charakterze liberalno-mieszczańskim, będący wyrazem humanitarnych przekonań i dążeń do pokojowego współżycia narodów, zaczął kształtować się w Niemczech w latach dziewięćdziesiątych XIX w.[1] Schyłek XIX w. i początki XX w. stanowiły okres największego natężenia ruchu pacyfistycznego w Europie i Stanach Zjednoczonych. W 1891 r. powstało w Berlinie pierwsze niemieckie czasopismo pacyfistyczne, miesięcznik „Die Waffen nieder", którego tytuł uległ zmianie w 1899 r. na „Die Friedens-Warte. Zeitschrift für zwischenstaatliche Organisation", wydawane kolejno w Zurychu, Lipsku i Schweidnitz i pozostające aż do 1932 r. czołowym organem niemieckiego ruchu pacyfistycznego. Dnia 9 XII 1892 r. zostało zorganizowane w stolicy II Rzeszy Deutsche Friedensgesellschaft (DFG) — Niemieckie Stowarzyszenie Pokoju, stanowiąc następnie najsilniejszą niemiecką organizację pacyfistyczną w Niemczech cesarskich i za republiki weimarskiej. Twórcami niemieckiego, a także austriackiego ruchu pacyfistycznego byli: znany postępowy publicysta dr Alfred Fried (1864—1921) i austriacka postępowa pisarka baronowa Berta von Suttner (1853—1914)[2]. Suttner była wydawcą pisma „Die Waffen nieder", a następnie „Die Friedens-Warte", w latach 1894—1900. A. Fried i B. von Suttner byli założycielami związków pacyfistycznych w Austrii i Niemczech: Gesellschaft der Friedensfreunde w Wiedniu w 1891 r., wspomnianego DFG w Berlinie w 1892 r. oraz Österreichische Friedensgesellschaft — Austriackiego Stowarzyszenia Pokoju w 1892 r. w Wiedniu. A. Fried jako znany przywódca ruchu pacyfistycznego w Europie otrzymał w 1911 r. pokojową nagrodę Nobla. Równie znaną postacią międzynarodowego ruchu pokoju była B. von Suttner powołana na stanowisko wiceprzewodniczącej Międzynarodowego Biura Pokoju (Internationales Friedensbüro), utworzonego w 1891 r. w Bernie, będącego centralną instancją organizacji pacyfistycznych poszczególnych państw.

Znanymi przywódcami niemieckich pacyfistów w II Rzeszy stali się profesorowie Ludwik Quidde i Walter Schücking, berliński astronom prof.

---

[1] A. H. Fried, *Handbuch der Friedensbewegung*, Bd. 1, Berlin 1911, s. 21—22; *Die Friedensbewegung. Ein Handbuch der Weltfriedensströmungen der Gegenwart*, hrsg. von K. Lenz und W. Fabian, Berlin 1922, s. 37—42.

[2] B. von Suttner, *Memoiren*, Stuttgart—Leipzig 1909, s. 272—274; H. Wehberg, *Die Führer der deutschen Friedensbewegung*, Berlin 1923, s. 5—21; L. Quidde, *Fünfunddreissig Jahre Deutscher Friedensgesellschaft*, „Die Friedens-Warte" (Berlin) Jg. 28, H. 1/1928, s. 7; *Der Grosse Brockhaus. Handbuch des Wissens* in 20 Bänden, Bd. 4, Leipzig 1929, s. 563 i Bd. 6, Leipzig 1930, s. 602; *Die bürgerlichen Parteien in Deutschland, Handbuch*, Bd. 1, Leipzig 1968, s. 364—365.

dr Wilhelm Foerster, prof. Joseph Kohler, prof. Adolf Heilberg, dr Adolf Richter, aktywista związkowy Max Hirsch, pastor Herman Hetzel, lekarz Georg Friedrich Nicolai, pisarz Friedrich Spielhagen. Prof. dr L. Quidde, historyk i polityk demokratyczny, pochodzący z Bremy, działał w latach 1907—1918 w szeregach bawarskiej Deutsche Volkspartei — Niemieckiej Partii Ludowej, czynnej od 1890 r. w krajach południowych Rzeszy, która była najbardziej demokratyczną z południowoniemieckich stronnictw politycznych jako partia reform społeczno-politycznych i pokoju, zwalczająca militaryzm. Z ramienia tej partii prof. Quidde był w latach 1907—1918 posłem do Landtagu bawarskiego. Prof. dr Walter Schücking był wybitnym specjalistą w dziedzinie prawa międzynarodowego na uniwersytecie w Kilonii.

Idee pacyfizmu poparli gorąco w Niemczech poszczególni postępowi pisarze i publicyści polityczni: Helmut von Gerlach (redaktor berlińskiego tygodnika „Die Welt am Sonntag" od 1898 r.), Richard Grelling, Kurt Hiller, wspomniany F. Spielhagen, Adolf Schmidt, Hans Wehberg, którzy odegrali następnie ważną rolę w rozwoju organizacji pacyfistycznych w tym kraju. Do tej grupy doszedł następnie, w latach 1913—1914, Siegfried Jacobsohn — wydawca i redaktor znanego czasopisma berlińskiej krytyki teatralnej „Schaubühne" (wychodzącego od 1905 r., które w 1913 r. przyjęło rozszerzony tytuł „Schaubühne. Wochenschrift für Politik, Kunst und Wirtschaft") oraz jego główni współpracownicy — Martin Friedlaender i Kurt Tucholsky. Sprzymierzeńcem tej grupy był późniejszy słynny moralista-pedagog i chrześcijański filozof społeczny Friedrich Wilhelm Foerster, pod którego redakcją wychodził w latach 1895—1904 tygodnik berliński „Die Ethische Kultur" [3]. Pismo to stanowiło organ liberalnego Deutsche Gesellschaft für Ethische Kultur — Niemieckiego Towarzystwa Kultury Etycznej, założonego w 1893r . w Berlinie przez astronoma prof. W. Foerstera, ojca F. W. Foerstera. Ten ostatni, F. W. Foerster, na łamach „Die Ethische Kultur", podobnie jak wspomniani pisarze i publicyści pacyfistyczni, zwalczał niemiecko-pruski nacjonalizm i militaryzm oraz pruski typ kultury niemieckiej i etatyzm. Następnie, w latach wojny, zajął on czołowe miejsce wśród niemieckich pacyfistów.

Zaangażowanie w ruchu pacyfistycznym wspomnianych pisarzy i publicystów łączyło się częstokroć z prowadzeniem akcji politycznej w szeregach związków politycznych uważanych za demokratyczne i postępowe. Przykładem była działalność prof. L. Quiddego i H. von Gerlacha. H. von Gerlach, pochodzący ze sfer pruskiej arystokracji z okolic Wrocławia, po doświadczeniach krótkotrwałej pracy w administracji pruskiej (1887—

[3] W. Fabian, *Friedrich Wilhelm Foerster*, Berlin 1922, s. 10—12; F. W. Foerster, *Etyka a polityka* (przekład z niemieckiego), Lwów 1926, s. 12—15.

—1893) zerwał ze swym rodzinnym środowiskiem, wykazując następnie aktywność polityczną i dziennikarską w służbie demokracji i pacyfizmu. Działał on na stanowiskach przywódczych w ugrupowaniach: Ruchu Chrześcijańsko-Społecznego (Christlich-Soziale Bewegung) Adolfa Stökkera, Związku Narodowo-Społecznego (Nationalsozialer Verein) zorganizowanego w 1896 r. przez siebie i pastora protestanckiego Friedricha Naumanna, usiłującego pogodzić monarchię z demokracją (przywódcą tegoż związku i posłem do Reichstagu pozostawał Gerlach do 1907 r.) oraz Demokratycznego Zjednoczenia (Demokratische Vereinigung); zjednoczenie to utworzone zostało przez Teodora Bartha, Rudolfa Breitscheida i Gerlacha w 1908 r. z grupy rozłamowej ugrupowań wolnomyślnych, z którymi współpracowali późniejsi znani działacze niemieckiego ruchu pokoju: Helena Stöcker, Adela Schreiber, Otto Lehmann-Russbüldt, Wilhelm Herzog, a także późniejszy wybitny publicysta Carl von Ossietzky i pisarz Emil Ludwig, dostarczając artykuły dla pisma stronnictwa „Das Freie Volk". H. von Gerlach przewodził temu ugrupowaniu do 1914 r., redagując w latach 1912—1914 jego organ, tygodnik „Das Freie Volk" [4].

Pacyfizm znajdował zwolenników w II Rzeszy głównie w kręgach niemieckiego liberalnego mieszczaństwa, postępowej inteligencji, rzemieślników, robotników i chłopów. W związku z tym bliskie temu kierunkowi były ugrupowania polityczne liberalno-mieszczańskie, zwalczające niemiecko-pruski nacjonalizm i militaryzm oraz głoszące hasła pokoju: wspomniana Deutsche Volkspartei, Freisinnige Volkspartei — Wolnomyślna Partia Ludowa (utworzona w 1891 r. drogą rozłamu w szowinistycznej Deutschnationale Liberale Partei) i Freisinnige Vereinigung — Związek Wolnomyślnych (grupa rozłamowa w Wolnomyślnej Partii Ludowej, która dokonała secesji w 1893 r.). Niemiecka Partia Ludowa i Wolnomyślna Partia Ludowa połączyły się następnie w 1900 r., tworząc Forschrittliche Volkspartei — Postępową Partię Ludową. Znani posłowie ugrupowań wolnomyślnych Karl Schrader i Herman Pachnicke należeli do komitetu organizacyjnego DFG i grona bliskich współpracowników jego zarządu, a przywódca związków zawodowych tych ugrupowań Max Hirsch był trzecim z kolei przewodniczącym zarządu DFG. Znaczny wkład w rozwój ruchu pokoju wnieśli już przed I wojną światową teologowie protestanccy: Paul Martin Rade, Heinrich Harder, Otton Umfrid i Weber.

Proces rozwoju niemieckiego ruchu pokoju w II Rzeszy następował powoli, ale trwał nieprzerwanie do wybuchu I wojny. Stan organizacyjny DFG wzrósł z 3 organizacji terenowych (Ortsgruppen) w 1892 r. do

[4] H. von Gerlach, *Erinnerungen eines Junkers*, Berlin 1925, s. 65—161; tenże, *Meine Erlebnisse in der preussischen Verwaltung*, Berlin 1919, s. 15—74; R. Greuner, *Wandlungen eines Aufrechten. Lebensbild Hellmut von Gerlachs*, Berlin 1965, s. 29—79.

98 placówek zrzeszających 10 000 członków latem 1914 r.[5] W kadrze członkowskiej przeważali: robotnicy, pracownicy umysłowi, rzemieślnicy i chłopi. Przedstawiciele burżuazji (przedsiębiorcy, bankierzy i kupcy) zajmowali 13 stanowisk przewodniczących oddziałów terenowych na ogólną ich ilość 79 na przełomie lat 1912/1913 (w 1899 r. było ich 6 na 69 wszystkich przewodniczących). Najliczniejszą grupę kadry przywódczej stanowili jednak nauczyciele (15 na 79 przewodniczących wszystkich oddziałów na przełomie lat 1912/1913). Dalsze miejsca po przedstawicielach mieszczaństwa zajmowali: grupa osób bez podanego zawodu (11), prawnicy (9), profesorowie (6), pracownicy umysłowi (5) i duchowni (5). Najsilniejsze wpływy zdobyło DFG w Niemczech południowych, zwłaszcza w Würtembergii i Badenii, gdzie funkcjonowało 56 jego oddziałów terenowych, kierowanych przeważnie przez nauczycieli. Elementy demokratyczne i republikańskie Niemiec południowych popierały silnie ruch pokoju. Znacznie słabsze były wpływy DFG we wschodnich częściach Prus (9 Ortsgruppen). W związku z tym zarząd DFG przeniósł swą siedzibę w 1900 r. z Berlina do Stuttgartu. Prasę ruchu pokoju powiększyło w 1900 r. pismo DFG „Völker-Frieden. Organ der DFG" wydawane przez pastora Ottona Umfrida. W rozwoju działalności DFG poważną rolę odgrywało poparcie dlań ze strony różnych postępowych, demokratycznych i humanistycznych stowarzyszeń, z których najważniejszymi były: wspomniane Deutsche Gesellschaft für Ethische Kultur, Bund Deutscher Bodenreformer — Niemiecki Związek do Spraw Reformy Gruntowej i Bürgerliche Frauenbewegung — Obywatelski Ruch Kobiet. W latach 1892—1900 prezesami zarządu DFG byli kolejno: W. Foerster, J. Kohler, M. Hirsch, R. Grelling i H. Hetzel. Następcą ich w okresie 1900—1914 był A. Richter.

Niemiecki ruch pokoju powstał stosunkowo późno jako reakcja humanistycznych i liberalno-demokratycznych środowisk — mieszczaństwa, inteligencji i drobnomieszczaństwa — na kształtowanie się imperializmu II Rzeszy. Wspomniane siły społeczne pragnęły tą drogą zapobiec niebezpieczeństwom dla kraju, wynikającym z imperialistycznej ekspansji i zbrojeń oraz militaryzacji życia publicznego w Niemczech. Pacyfizm niemiecki zaprezentował niemal od początku bardziej realistyczny kierunek wśród różnorodnych prądów ruchu pokoju. Na przełomie XIX i XX w. dawne tęsknoty pacyfistów do osiągnięcia wiecznego pokoju i potępienia wojny oddziaływaniem argumentacji natury religijno-etycznej i humanitarnej zastąpił bardziej trzeźwy program stopniowego utrwalania pokoju przez: rozbudowę międzynarodowych organizacji, redukcję zbrojeń i stosowanie międzypaństwowych sądów rozjemczych w likwidowaniu nie-

[5] „Die Friedens-Warte" Jg. 26, 1926, H. 8, s. 257; Fried, op. cit., Bd. 2, s. 258, *Die bürgerlichen Parteien...*, s. 364—365.

bezpiecznych konfliktów. W zwalczaniu wojny operowano teraz głównie argumentacją gospodarczą i socjologiczną. Założenia te znalazły wyraz w programach DFG z 1897 r. i 1905 r. w których postulowano usunięcie wojen z życia międzynarodowego za pomocą rozstrzygania sporów przez sądy rozjemcze i zapewnienie trwałego pokoju drogą utworzenia organizacji międzypaństwowej i redukcji zbrojeń [6]. Słabością pacyfizmu niemieckiego i innych państw zachodnioeuropejskich pozostały utrzymujące się nadal poglądy, że wojnie można zapobiec głównie środkami propagandowymi, przy użyciu nowej argumentacji ekonomiczno-socjologicznej. Przywódcy niemieckiego ruchu pokoju wyrażali przy tym często błędne opinie o nieprawdopodobieństwie wojny mocarstw europejskich, rzekomych pośrednich funkcjach zbrojeń w służbie pokoju i ograniczeniu przyszłych zniszczeń wojennych i strat; świadczyły one o całkowitej nieznajomości antagonistycznych sprzeczności okresu imperializmu i przyczyn niebezpieczeństwa wojny. Odniesione przez pacyfistów sukcesy na arenie międzynarodowej w końcu XIX w. i początkach XX w. (konwencja genewska z 1864 r. w sprawie opieki nad rannymi i chorymi podczas wojny; zlikwidowanie niektórych lokalnych konfliktów pokojową drogą sądów rozjemczych, m.in. konfliktu Niemiec z Hiszpanią o Wyspy Karoliny w 1885 r. i paru zatargów państw południowoamerykańskich; dwie pokojowe konferencje w Hadze w 1899 i 1907 r., które doprowadziły do utworzenia Międzynarodowego Sądu Rozjemczego w Hadze i rokowań w sprawie ograniczenia zbrojeń; utworzenie międzynarodowych organizacji gospodarczych i prawnych) okazały się chwilowymi osiągnięciami bez istotniejszych następstw (wspomniane dwie konferencje pokojowe w Hadze doprowadziły ostatecznie nie do rozbrojenia, lecz do utrwalenia prawa wojny). Nie zapobiegło to oczywiście wybuchowi I wojny światowej. DFG nie miało pomyślnych warunków rozwoju w cesarstwie Hohenzollernów, a zwłaszcza w Prusach w latach 1892—1914, ponieważ przywódcy i aktywiści niemieckiego pacyfizmu występowali częstokroć ostro przeciw polityce nacjonalizmu i militaryzmu II Rzeszy oraz dyskryminacji mniejszości narodowych. W związku z tym skupiano akcję w bardziej liberalnych krajach Niemiec południowych. Niektórzy z przywódców DFG, jak R. Grelling i F. W. Foerster, opuścili Niemcy, kontynuując swą działalność pacyfistyczną za granicą.

Wybuch I wojny światowej stał się dotkliwym ciosem dla niemieckich pacyfistów, tak jak i dla całego ruchu pacyfistycznego. Ich główny przywódca A. Fried, będący zdecydowanym przeciwnikiem imperialistycznej polityki II Rzeszy, opuścił Niemcy, przenosząc się do Szwajcarii. Prze-

[6] Fried, op. cit., Bd. 1, s. 91—93; *Die bürgerlichen Parteien...*, s. 365—367; *Der Grosse Brockhaus...*, Bd. 14, s. 269—270.

wodnictwo zarządu Deutsche Friedensgesellschaft przejął w sierpniu 1914 r. L. Quidde, pozostając na tym stanowisku do 1929 r. W Szwajcarii obok swego przywódcy A. Frieda skupiła się grupa aktywistów niemieckiego ruchu pacyfistycznego z R. Grellingiem na czele, którzy prowadzili zaciętą walkę propagandowo-publicystyczną przeciw Niemcom i Austro-Węgrom jako głównym winowajcom rozpętania światowego konfliktu. Zwłaszcza publicystyka A. Frieda [7] i R. Grellinga [8] z lat 1914—1918 wysuwała najostrzejsze oskarżenia pod adresem polityki zagranicznej cesarstw Hohenzollernów i Habsburgów o wywołanie wojny światowej. Publikacje Grellinga kolportowane były nielegalnie przez pacyfistów w Niemczech i docierały nie tylko do ludności cywilnej, ale również do wojska [9]. Wykorzystywane one były także przez mocarstwa ententy w działalności propagandowej.

Wojna znacznie pogorszyła warunki działalności ruchu pacyfistycznego w Niemczech. Niemniej jednak aktywność pacyfistów nie uległa likwidacji i nadal rozwijała się, przynosząc sukcesy organizacyjne. Dowodem tego było stworzenie dwóch nowych pacyfistycznych organizacji [10]. Pierwszą z nich był Bund Neues Vaterland (BNV) — Związek Nowej Ojczyzny, utworzony 16 listopada 1914 r. w Berlinie, którego czołowymi działaczami stali się: Albert Einstein, Otton Lehmann-Russbüldt, H. von Gerlach, hr. Georg von Arco, W. Schücking, F. W. Foerster, Rudolf Breitscheid, Emil J. Gumbel, Kurt Eisner, Hans Delbrück, Gustaw Landauer, Karl Puttkamer, Rene Schickelé, Kurt von Tepper-Laski i ks. Lichnowsky oraz trzy kobiety — Lilli Jannasch, Elisabeth Bruck i Minna Cauer. Drugim nowym pacyfistycznym związkiem był Frauenausschuss für Dauernden Frieden — Kobiecy Komitet dla Zapewnienia Trwałego Pokoju, późniejsza (od 1919 r.) niemiecka filia Internationale Frauenliga für Frieden und Freiheit (IFFF) — Międzynarodowej Ligi Kobiet dla Pokoju i Wolności (z siedzibą w Genewie) pod wodzą Lidy Gustawy Heymann i Anity Augsprug z Hamburga. Komitet ten powstał w 1915 r. w związku z antywojennymi uchwałami konferencji organizacji kobiecych z 12 krajów odbytej w Hadze w maju 1915 r. Jego przywódczynie były znanymi działaczkami niemiec-

[7] A. H. Fried, *Mein Kriegstagebuch*, 4 Teile, Zürich 1918—1920; W. F. Foerster, *Mein Kampf gegen militärisches und nationalistisches Deutschland*, München 1920; R. Grelling, *J'accuse* (wydanie niemieckie i francuskie), Zürich 1915.

[8] Grelling, op. cit.; tenże, *Das Verbrechen*, Bd. 1—3, Zürich 1917.

[9] E. von Wirsberg, *Der Weg zur Revolution 1914—1918*, Leipzig 1921, s. 33.

[10] Ibid., s. 33—34; *Die bürgerlichen Parteien...*, s. 179—181 i 370—371; H. von Gerlach, *Die Grosse Zeit der Lüge*, Berlin 1926, s. 16; O. Lehmann-Russbüldt, *Der Kampf der Deutschen Liga für Menschenrechte vormals Bund Neues Vaterland für den Weltfrieden 1914—1917*, Berlin 1927, s. 6, 16, 140; U. Hochmuth, G. Meyer, *Streiflichter aus dem Hamburger Widerstand 1933—1945. Berichte u. Dokumente*, Frankfurt a/M 1969, s. 241.

kiego ruchu kobiecego, kierującymi przed wojną walką o przyznanie praw wyborczych kobietom w II Rzeszy.

G. Heymann i A. Augspurg zorganizowały w 1901 r. w Hamburgu Deutscher Verein für Frauenstimmenrecht — Niemiecki Związek Walki o Prawa Wyborcze Kobiet, kierując następnie jego działalnością. Należały one również do głównych inicjatorek utworzenia w 1904 r. w Berlinie światowej organizacji Weltbund für Frauenstimmenrecht. Oba wspomniane związki razem z Deutsche Friedensgesellschaft prowadziły w latach wojny ożywioną działalność pacyfistyczną. Prasę ruchu reprezentował: dawny organ „Die Friedens-Warte", nowe pismo „Die Menschheit" (1914—1930), oraz tygodniki „Welt am Montag" H. von Gerlacha i „Schaubühne" S. Jacobsohna, która w kwietniu 1918 r. zmieniła tytuł na „Die Weltbühne". Poza tym z Bund Neues Vaterland blisko współpracował postępowy dziennik berliński „Berliner Tageblatt", zamieszczając liczne publikacje przywódców i aktywistów tego związku oraz znany dziennik frankfurcki „Frankfurter Zeitung". Mimo trudnej sytuacji pacyfistów w latach wojny nie rezygnowano w Niemczech z prowadzenia propagandy antywojennej. Na łamach pacyfistycznych pism: „Die Friedens-Warte", „Die Menschheit", „Welt am Montag", „Schaubühne", a także „Berliner Tageblatt", „Neue Rundschau", „Frankfurter Zeitung" i organu Sozialdemokratische Partei Deutschlands (SPD) „Vorwärts" ukazały się już w pierwszych latach wojny 1914—1945 artykuły o treści pacyfistycznej, kontrastujące z furią nacjonalistyczno-wojennych publikacji większości prasy niemieckiej w tym okresie — okresie zwycięstw na frontach II Rzeszy [11]. Znamiennym tego przykładem był szereg artykułów prof. dra F. W. Foerstera zamieszczonych w „Die Friedens-Warte" w latach 1914—1915. F. W. Foerster, kierujący od kwietnia 1914 r. katedrą pedagogiki na uniwersytecie w Monachium, z chwilą wybuchu wojny podjął energiczną działalność polityczną w duchu pacyfizmu, prowadzoną za pomocą licznych publikacji i odczytów [12]. Wywołało to protesty sfanatyzowanej młodzieży i formalne potępienie go ze strony wydziału filozoficznego uniwersytetu monachijskiego. Prof. Foerster zmuszony został do przejściowego zawieszenia wykładów, opuszczenia Monachium i przeniesienia się do Szwajcarii w 1916 r., gdzie podjął aktywną współpracę z grupą emigracyjną A. Frieda i R. Grellinga. Antywojenna działalność niemieckiego ruchu pokoju w II Rzeszy nie ograniczała się jednak tylko do aktywności propagandowo-prasowej jego przywódców i aktywistów. Wydawano pisma ulotne — „Flugschriften des Bundes Neues Vaterland" i „Mitteilungen des BNV" oraz publikowano memoriały i petycje będące dziełem niemieckich działaczy owego ruchu za granicą, głównie w Szwajcarii.

[11] Wrisberg, op. cit., s. 33—35 i 63; Greuner, op. cit., s. 80—92.

[12] Foerster, *Mein Kampf...*, s. 180—218; tenże, *Etyka a polityka...*, s. 18—19.

Działające w Niemczech organizacje pacyfistyczne utrzymywały żywy kontakt z międzynarodowym ruchem pokoju. Świadczy o tym udział ich przywódców — L. Quidde, W. Schückinga, O. Lehmann-Russbüldta i Kurta von Tepper-Laskiego w międzynarodowej konferencji związków pacyfistycznych Holandii, Anglii, Szwajcarii, państw skandynawskich, Niemiec i Austro-Węgier, obradującej w Hadze w dniach 7—10 kwietnia 1915 r.[13] Wynikiem obrad było powołanie światowego Anti-Orloog Bund — Centralnej Organizacji dla Trwałego Pokoju z siedzibą w Hadze. W skład jej komitetu wykonawczego weszli wspomniani przywódcy niemieckich pacyfistów. Podczas obrad tegoż komitetu w sierpniu 1915 r. prof. Quidde złożył oświadczenie, że niemieccy pacyfiści pozostaną zdecydowanymi przeciwnikami wszelkich zaborczych aneksji również w wypadku zwycięstwa Niemiec w wojnie. W czerwcu 1915 r. kierownictwo BNV i współpracujący z nim blisko prof. Quidde skierowali do Reichstagu i kanclerza memoriał pt. *Sollen wir annektieren?*, który stanowił polemikę z postulatami aneksjonistycznymi Alldeutscher Verband i 6 wielkich zrzeszeń gospodarczych (zawartymi w petycji z 20 maja 1915 r.) oraz przedstawiał program zawarcia sprawiedliwego pokoju. Memoriał ten, wydrukowany w 700 egzemplarzach, po dokonanej konfiskacie wydano następnie pod zmienionym tytułem w nakładzie 130 000 egzemplarzy. Następna petycja do Reichstagu z 1 grudnia 1915 r., wystosowana przez DFG, odrzucała zdecydowanie wszelkie plany aneksji, które godziłyby w życiowe interesy przeciwników Niemiec i postulowała zawieranie z nimi układów kompensacyjnych. Słabością tych wystąpień był utrzymujący się nadal w środowiskach pacyfistów w czasie wojny błędny pogląd jakoby istniała możliwość przemawiania poprzez apele do rozsądku czynników politycznych II Rzeszy w sprawie konieczności zmiany prowadzonej polityki i działania głównie na drodze legalnej. Niemniej BNV nawiązał już w ciągu 1915 r. bliższą współpracę z antyrządową opozycją lewicy SPD i postępowych czynników w partii Centrum. Przywódca USPD Hugo Haase zaproponował H. von Gerlachowi współpracę opozycji socjaldemokratycznej w ramach ruchu pokoju. Konsekwencją tego był akces licznych socjaldemokratów do organizacji pacyfistycznych, który rozpoczął się w czasie wojny i trwał w latach dwudziestych. Zdecydowane zaangażowanie pacyfistów w walce o przywrócenie pokoju i demokrację stosunków politycznych w II Rzeszy oraz przeciwstawianie się szowinistycznej propagandzie Alldeutscher Verbund i konserwatywnej prasy zwracały uwagę przywódców lewicy rewolucyjnej — Karla Liebknechta i Róży Luksemburg na niemiecki ruch pokoju jako na taktycznego ich sprzymierzeńca.

Władze wojskowe i policyjne II Rzeszy zareagowały na antywojenną

[13] Wrisberg, op. cit., s. 35—37; *Die bürgerlichen Parteien...*, s. 180—181.

działalność pacyfistów ostrymi represjami uważając BNV za równie niebezpieczny jak Spartakusbund [14]. Wydane w listopadzie 1915 r. zarządzenie ministerstwa wojny zabraniało publikacji książek i ulotek o treści pacyfistycznej oraz zaostrzało cenzurę prasową w stosunku do działaczy tego ruchu, zabraniając im również wyjazdów za granicę. W stosunku do aktywistów ruchu pokoju przewidywano całkowity zakaz publicznej działalności w wypadku niepodporządkowania się przez nich udzielonym im przez władze wojskowe ostrzeżeniom. Ograniczono możliwość działania BNV, a w lutym 1916 r. dokonano formalnej likwidacji tej organizacji, aresztując i poddając nadzorowi policyjnemu jej aktywistów. BNV działał jednak nadal, nielegalnie, a pacyfiści w odpowiedzi na akt represji utworzyli w lipcu 1916 r. nową placówkę pod nazwą Zentralstelle Völkerrecht (ZV). Siedzibą ZV stał się Frankfurt nad Menem (po zakazaniu przez władze aktywności w Berlinie), a działalnością tej placówki kierowali H. von Gerlach i Heinrich Rössler. Represje w stosunku do pacyfistów wywołały protesty w Reichstagu oraz postulaty opinii publicznej i nie przyniosły sukcesu w postaci zahamowania aktywności pacyfistów w II Rzeszy. W początkach 1917 r. wspomniana akcja protestacyjna oraz stanowisko Auswärtiges Amt i Reichsamt des Innern, żądających z przyczyn zewnętrznopolitycznych swobody działania dla ruchu pokoju w Niemczech, zmusiły ministerstwo wojny do pewnych ustępstw. W wydanym w lutym 1917 r. nowym zarządzeniu zezwolono na propagandową aktywność pacyfistów, jednak tylko w ograniczonym zakresie.

W drugiej połowie 1916 r. i w ciągu następnych lat (1917—1918) nastąpił zwrot w działalności propagandowo-politycznej pacyfistów w II Rzeszy, a także na obszarze Austro-Węgier, zmierzającej do zakończenia wojny [15]. Filie ZV powstawały i rozwijały ożywioną aktywność w wielu niemieckich miastach, m.in. w Monachium, Erfurcie i Lipsku. ZV, BNV i DFG, rozwijając współpracę z USPD, żądały w swych dalszych petycjach i memoriałach coraz bardziej stanowczo: zakończenia wojny, rezygnacji z aneksji, przestrzegania prawa i prowadzenia polityki w duchu porozumienia (m.in. uchwały konferencji ZV z początków grudnia 1916 r., petycje ZV z 20 kwietnia i 1 lipca 1917 r.). Czołowymi szermierzami tych dążeń stali się zwłaszcza H. von Gerlach i prof. F. W. Foerster, który w tym czasie powrócił ze Szwajcarii do Monachium i kontynuował od-

---

[14] Staatsarchiv Potsdam. Provinz Brandenburg, Rep. 30, Berlin C. Polizei-Präsidium Nr. 15854, s. 12.

[15] *Pazifismus und Belagerungszustand. Eine Eingabe an den Deutschen Reichstag mit einer Denkschrift „Die Handhabung des Gesetzes über den Belagerungszustand gegenüber den deutschen Pazifisten" und einem Anhang von Beilagen enthaltend Dokumente des Pazifismus*, Frankfurt a/M 1917, s. 1—3, 69; *Die bürgerlichen Parteien...*, s. 181; G e r l a c h, *Erinnerungen eines Junkers*, s. 158.

ważnie swą kampanię antywojenną na łamach postępowej prasy i w formie licznych odczytów. Antywojenna publicystyka aktywistów niemieckiego ruchu pokoju zdobywała w latach 1917—1918 posłuch w szerszych kręgach ludności cywilnej i docierała do wojska [16].

Latem i jesienią 1918 r. BNV występował publicznie już bez osłonek we własnym imieniu. W uchwalonych 19 października 1918 r. nowych założeniach programowych BNV postulowano: zniesienie stanu oblężenia, cenzury i tzw. aresztów ochronnych w Niemczech; wprowadzenie wolności słowa, zebrań i prasy; zwalczanie militaryzmu i demokratyczne przekształcenie konstytucji. Program ten, przyjęty na walnym zebraniu BNV 8 listopada 1918 r. w Berlinie, wysunął również hasła utworzenia niemieckiej republiki socjalistycznej i uspołecznienia środków produkcji [17].

Niemieccy pacyfiści swą działalnością propagandowo-polityczną w latach 1892—1918, a zwłaszcza w okresie pierwszej wojny światowej, przygotowali faktycznie grunt do obalenia w Niemczech autorytatywnego panowania Hohenzollernów i powstania republiki demokratycznoparlamentarnej, co urzeczywistniła listopadowa rewolucja 1918 r. W walce o pokojowe i demokratyczne Niemcy ruch pokoju w tym kraju stał się więc obiektywnie sprzymierzeńcem niemieckiej lewicy rewolucyjnej — głównej siły przewrotu w listopadzie 1918 r.

2. NIEMIECKIE ORGANIZACJE PACYFISTYCZNE W REPUBLICE WEIMARSKIEJ (1919—1932)

Doświadczenia z okresu I wojny światowej stanowiły impuls do dalszego rozwoju ruchu pokoju w Niemczech i innych państwach Europy zachodniej. Rozwój sytuacji politycznej na kontynencie europejskim w ciągu następnych 11 lat — od zakończenia wojny w listopadzie 1918 r. do początków wielkiego kryzysu gospodarczego na przełomie 1929/1930 r. — zmierzał na ogół do utrwalenia pokoju i zapewnienia warunków bezpieczeństwa, co stwarzało sprzyjający klimat do rozwoju organizacji pacyfistycznych w poszczególnych krajach [18]. W utworzeniu na przełomie lat 1919/1920 Ligi Narodów w Genewie zgodnie z koncepcją prezydenta USA W. Wilsona i zorganizowaniu stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze ruch pokoju osiągnął wielkie cele

[16] E. von Wrisberg, *Heer und Heimat*, Leipzig 1922, s. 72—75.

[17] „Mitteilungen des Bundes Neues Vaterland" Nr. 1 — Revolutionsnummer November 1918, s. 6, 13—16.

[18] G. Le Brun Kéris, *Les Projets de réforme de la Société des Nations et le développement du Pacte*, Paris 1939, s. 64—86; *Der Grosse Brockhaus...*, Bd. 14, s. 269—271.

swych dążeń. Do dalszych wielkich osiągnięć międzynarodowego pacyfizmu zaliczano: protokół genewski z 2 października 1924 r. o potępieniu wojny napastniczej i wprowadzeniu zasady obowiązkowego arbitrażu w sporach międzypaństwowych; układy pokojowe i arbitrażowe, zawarte w Locarno 16 października 1925 r., stanowiące zabezpieczenie pokoju w Europie zachodniej; podpisanie przez wielkie mocarstwa i liczne mniejsze kraje paktu Kelloga 27 sierpnia 1928 r. w Paryżu o wyrzeczeniu się wojny we wzajemnych stosunkach; memoriał francuskiego ministra A. Brianda z 1 maja 1930 r., postulujący utworzenie stanów zjednoczonych Europy. Były to jednakże osiągnięcia nader połowiczne, nie wykluczające zgoła możliwości zbrojnych konfliktów. Protokół genewski nie wszedł bowiem w życie wskutek oporów W. Brytanii i USA, pakty lokarneńskie nie zabezpieczały pokoju w Europie środkowo-wschodniej tak, jak w Europie zachodniej. Pakt Kelloga posiadał głównie znaczenie deklaratywne i nie przewidywał sankcji wobec agresora, a plan europejski A. Brianda pozostał jedynie projektem, storpedowany przez Niemcy i Włochy z przyczyn ambicji mocarstwowych [19]. Brak poważniejszych postępów w kwestii rozbrojenia powszechnego obniżał faktycznie bardzo istotne znaczenie wspomnianych aktów. W sumie jednak klimat polityczny Europy lat dwudziestych był stosunkowo pomyślny dla pacyfizmu. Ruch pokoju cieszył się poparciem postępowych sił politycznych (socjaldemokracji, ugrupowań demokratycznych i liberalnych), a zwalczany był przez wszelkie prądy nacjonalistyczne, przy niechęci stronnictw konserwatywnych. Dopiero światowy kryzys gospodarczy lat trzydziestych przyniósł pacyfistom wyraźne pogorszenie sytuacji politycznej.

Sytuacja pacyfistów w Niemczech była jednak od początku okresu powojennego trudniejsza niż w innych krajach Europy zachodniej. Połączenie powstania Ligi Narodów ze znienawidzonym w Niemczech traktatem wersalskim, potępianym także przez pacyfistów, uważane było przez znaczną część społeczeństwa (rozgoryczonego klęską w wojnie i podatnego na wpływy narodowego szowinizmu) za dowód, że Liga Narodów jest jedynie narzędziem zwycięskich mocarstw ententy do utrzymania postanowień układu pokojowego w stosunku do pokonanych państw. Jako zasadniczy argument w propagandzie przeciw Lidze Narodów i niemieckiemu ruchowi pokoju, postulującemu przystąpienie Niemiec do Ligi Narodów w celu rewizji niesprawiedliwych postanowień układu pokojowego na drodze porozumienia międzynarodowego, wykorzystano brak poważniejszych postępów w osiągnięciu powszechnego rozbrojenia, tak ważnego

[19] Ibid.; M. Cygański, *Ewolucja polityki Wielkiej Brytanii wobec Polski w latach 1925—1929 i jej konsekwencje w stosunkach polsko-niemieckich*, „Biuletyn Naukowy Zakładu Stosunków Międzynarodowych [Instytutu Śląskiego w Opolu]" 1972, nr 2—3, s. 68—69, 77—80, 107—108.

dla rzekomo całkowicie rozbrojonych Niemiec. Pacyfiści stanowili cel zajadłych ataków wszystkich sił rewizjonistyczno-odwetowych i konserwatywnych w Niemczech. Niemniej jednak niemiecki ruch pokoju osiągnął za republiki weimarskiej duży zakres swobody działania, której nie posiadał nigdy w II Rzeszy. Łącznie z ogólnie pomyślnym dla pacyfistów klimatem politycznym Europy lat dwudziestych umożliwiło to znaczny rozwój niemieckich organizacji ruchu pokoju.

Niemiecki ruch pokoju w republice weimarskiej reprezentowało pięć ważniejszych organizacji z siedzibą w Berlinie:

1. Deutsche Friedensgesellschaft — znany, najsilniejszy związek pacyfistów w Niemczech o profilu centrowym współpracujący blisko ze wspomnianym Międzynarodowym Biurem Pokoju w Genewie. W latach dwudziestych nastąpił znaczny rozwój organizacyjny Niemieckiego Stowarzyszenia Pokoju, które w 1926 r. skupiało 30 000 członków zrzeszonych w 300 oddziałach terenowych [20]. Utworzono duży zachodni związek krajowy — Westdeutscher Landesverband z siedzibą w Hagen. Ośrodkiem kierowniczym we wschodniej części Niemiec była Berliner Ortsgruppe der DFG. Oddziały terenowe DFG usytuowane były w różnych miastach. Obok dawnego pisma „Die Friedens-Warte" organem stał się wychodzący od 1925 r. tygodnik „Das Andere Deutschland" pod redakcją Fritza Küstera i Heinza Kraschutzkiego. W latach 1922—1924 wychodziło ponadto w Berlinie pismo „Der Pazifist". Czołowymi przywódcami organizacji pozostawali do 1929 r. przedwojenni działacze: prof. Ludwik Quidde jako przewodniczący zarządu i Helmut von Gerlach — wiceprezes zarządu. Trzon kierowniczy zarządu i aktywu stowarzyszenia stanowili znani prawnicy i politycy. W grupie prawników najwybitniejszymi postaciami byli prof. Walter Schücking i prof. Hans Wehberg, który przeszedł wkrótce do opozycji. Obok nich występowali specjaliści zagadnień prawa międzynarodowego — Herbert Krauss, Otfried Nippold i Alfred Verdross oraz znani uczeni — fizyk hr. Georg von Arco i matematyk Albert Einstein. Grupę polityków, obok Quiddego i Gerlacha, stanowili: pruscy dowódcy wojskowi w stanie spoczynku — generał Berthold von Deimling i generał major dr Paul Freiherr von Schoenaich, poseł do Reichstagu z Westfalii Fritz Küster, hr. Harry Kessler oraz publicyści — dr Emil Gumbel, Emil Fuchs, Wilhelm Hauser, Otton Lehmann-Russbüldt, Otton Nuschke, Heinrich Ströbel, Ernst Toller, dr Elga Kern. Większość polityków z L. Quiddem, H. von Gerlachem, H. Kesslerem, O. Lehmann-Russbüldtem, P. von Schoenaichem, B. von Deimlingiem, O. Nuschkem na czele zaangażowała

[20] Wojewódzkie Archiwum Państwowe (dalej: WAP) Opole, Nadprezydium Prowincji Górnośląskiej w Opolu (dalej: NPG), sygn. 48, Internationale Frauenliga für Frieden und Freiheit und andere pacifistische Organisation, s. 85—90 i 109—114; „Die Friedens-Warte" Jg. 26, 1926, H. 8, s. 257; *Die bürgerlichen Parteien...*, s. 364—365.

się w mieszczańskim stronnictwie republikańsko-demokratycznym Deutsche Demokratische Partei (DDP), które powstało w końcu 1918 r. z fuzji bardziej postępowych elementów przedwojennej partii narodowych liberałów (National-Liberale Partei) i bliskich pacyfistom znanych ugrupowań — Freisinnige Volkspartei i Freisinnige Vereinigung. Postępujący wzrost wpływów nacjonalistycznych w Deutsche Demokratische Partei, która w lipcu 1930 r. wspólnie z narodowoniemieckim związkiem młodzieżowym Jungdeutscher Orden utworzyła Deutsche Staatspartei — Niemieckie Stronnictwo Państwowe, odstręczał aktywistów ruchu pokoju od działalności w tej partii. H. von Gerlach pozostawał w DDP tylko w ciągu trzech lat (1919—1921), nie odgrywając w niej poważniejszej roli, jednak inni politycy, zwłaszcza L. Quidde, B. von Deimling, O. Lehmann-Russbüldt, kontynuowali dłużej współpracę z tą partią. Sprawa współpracy ze stronnictwami politycznymi, ocena odpowiedzialności Niemiec za wywołanie wojny i stosunek do służby wojskowej stały się przedmiotem ostrych sporów w łonie DFG, tak jak i w całym niemieckim ruchu pokoju w republice weimarskiej. Kołom niemiecko-pruskich pacyfistów pod wodzą L. Quiddego, H. von Gerlacha, H. Wehberga, H. Kesslera, posiadającym przewagę w berlińskiej Ortsgruppe DFG i zajmującym umiarkowane stanowisko w tych sprawach (zgodnie z programami DFG z 1919 r. i 1929 r. grupa ta stała początkowo na stanowisku konieczności powszechnego rozbrojenia, jednak następnie L. Quidde i H. Wehberg wysunęli tezę o równowadze bezpieczeństwa [21], a Quidde dopuszczał możliwość stworzenia systemu milicyjnego w Niemczech) przeciwstawiały się radykalne elementy Westdeutscher Landesverband pod przewodem Schoenaicha, F. Küstera i Ehlena, których trzonem była grupa skupiająca się wokół pisma „Das Andere Deutschland" [22]. Drugą część radykałów w DFG stanowili zwolennicy rewolucyjnej grupy Kurta Hillera, o której będzie mowa dalej. Radykałowie oceniali najostrzej winę II Rzeszy w rozpętaniu wojny, prowadzili energiczną kampanię przeciw służbie wojskowej i występowali zdecydowanie przeciw wszelkim formom współpracy z politycznymi stronnictwami o ideologii narodowo-niemieckiej. Usiłowano również pozyskać dla pacyfizmu środowiska robotnicze. Skrzydło radykalne zdobyło w lutym 1929 r. władzę w Niemieckim Stowarzyszeniu Pokoju. P. von Schoenaich zastąpił L. Quiddego na stanowisku przewodniczącego zarządu, a F. Küster Gerlacha w funkcji wiceprezesa. Poprzedni przywódcy ustąpili z zarządu DFG. W ciągu czterech ostatnich lat Niemiec republikańskich (1929—1932) działalnością DFG kierowali więc

[21] „Die Friedens-Warte" Jg. 28, 1928, H. 5, s. 142 i 151.

[22] *Ludwig Quidde. Ein deutscher Demokrat und Vorkämpfer der Völkerverständigung*, hrsg. von H. Wehberg, Offenbach 1948, s. 41; *Die bürgerlichen Parteien...*, s. 371—374; G r e u n e r, op. cit., s. 188—190.

przywódcy radykałów — von Schoenaich i F. Küster. W tym okresie profil organizacji uległ zmianie z centrowego na lewicowy.

2. Deutsche Liga für Menschenrechte (DLfM) — Niemiecka Liga Obrony Praw Człowieka, utworzona w końcu 1921 r. w oparciu o kadry i działaczy znanego z lat wojny BNV, który bardzo aktywnie występował również w pierwszych latach republiki weimarskiej 1919—1921 [23]. Wzorem organizacyjnym dla niemieckiej ligi stała się potężna francuska Ligue pour la Défense des Droits de L'Homme et du Citoyen (Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela), utworzona w 1898 r. w Paryżu celem doprowadzenia do rewizji głośnego procesu Dreyfusa. Po zakończeniu wojny rozwinęła ona aktywność w duchu pacyfizmu, działając zwłaszcza na rzecz pojednania francusko-niemieckiego i starała się usilnie wyjaśnić kwestię odpowiedzialności za wybuch konfliktu. W końcu 1921 r. kierownictwa BNV i francuskiej ligi zawarły porozumienie o ścisłej wzajemnej współpracy dla pojednania i zbliżenia obu narodów. W następstwie tego prozumienia BNV został przekształcony w Deutsche Liga für Menschenrechte. Niemiecka Liga Obrony Praw Człowieka pozostawała pod silnym wpływem ideowo-programowym francuskiej ligi, co znajdowało wyraz we wspólnych założeniach programowych obu organizacji — ich celem była walka o utrzymanie pokoju i demokracji oraz wprowadzenie ustroju socjalistycznego w swych krajach. Zasadniczym odcinkiem działania DLfM stała sią m.in. obrona prześladowanych niemieckich publicystów lewicoworadykalnych. Ta organizacja ruchu pokoju swym programem i działalnością, tak jak i grupa rewolucyjnych pacyfistów, zbliżała się najbardziej do niemieckiej lewicy. Jej działalnością kierowały zarząd i rada polityczna Niemieckiej Ligi Obrony Praw Człowieka. Aparat organizacyjny obejmował znane już oddziały terenowe w różnych miastach. Czołowymi działaczami DLfM byli: Mathieu Schwann — przewodniczący zarządu, bliski współpracownik prof. Foerstera, O. Lehmann-Russbüldt i Kurt Grossman — kolejni sekretarze generalni zarządu, hr. H. Kessler, H. von Gerlach, C. von Ossietzky, prof. dr Hans Wehberg, Carlo Mierendorf, radca ministerialny i poseł do Reichstagu z ramienia SPD Albert Falkenberg — emerytowany wyższy funkcjonariusz pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, dr Alfred Falk, redaktor dr Albert Kalisch, A. Einstein, Artur Holitscher, dr Robert Kuczyński, publicyści — Karl Vetter, Berthold Jacob, Gerhard Geger, Käthe Kollwitz i René Schickelé, znany pisarz Heinrich Mann oraz adwokat Rudolf Olden. Wydawano w Berlinie pisma: „Menschenrechte", „Friedensfront", „Deutsche Zu-

[23] WAP Opole, NPG, sygn. 48, s. 89—90 i 109—114; Lehmann-Russbüldt, op. cit., s. 100—110; *Die bürgerlichen Parteien...*, s. 181—182; R. Greuner, *Die Gegenspieler. Profile linksbürgerlicher Publizisten aus Kaiserreich und Weimarer Republik*, Berlin 1969, s. 37—38.

kunft", których redaktorem był dr A. Kalisch. Z tą organizacją niemieckiego ruchu pokoju współpracował znany berliński lewicowy tygodnik „Die Weltbühne" pod kolejnymi redakcjami S. Jacobsohna (1917—1926), Kurta Tucholsky'ego (na przełomie 1926/1927) i Carla von Ossietzky'ego (1927—1932), który pod kierunkiem tych redaktorów stał się sztandarowym pismem walki z niemieckim militaryzmem i faszyzmem w republice weimarskiej, zabiegając u schyłku jej istnienia o zjednoczenie sił niemieckiej demokracji. Z DLfM współpracowały inne postępowe berlińskie pisma: „Berliner Volkszeitung" (pod redakcją O. Nuschkego, Karla Vettera i Ossietzky'ego oraz Bertholda Jacoba w latach 1920—1924), „Tagebuch" (pod redakcją Stefana Grossmanna i Leopolda Schwarzschilda, w której zaangażował się przejściowo w 1925 r. Ossietzky) i „Berliner Tageblatt" (pod redakcją Teodora Wolffa); redaktorzy i czołowi publicyści tych pism popierali ruch pokoju.

Niemiecka Liga Obrony Praw Człowieka stanowiła obok DFG najważniejszą organizację ruchu pokoju w republice weimarskiej.

3. Internationale Freuenliga für Frieden und Freiheit (IFFF) — Deutscher Zweig — znana Niemiecka Sekcja Międzynarodowej Ligi Kobiet dla Pokoju i Wolności, zrzeszającej kobiety z 25 państw i utrzymującej własne centralne sekretariaty w Genewie przy Lidze Narodów i Londynie. Sekcja Niemiecka Międzynarodowej Ligi Kobiet ,utworzona już w 1915 r. (wkrótce po konferencji w Hadze w maju 1915 r.) pod nazwą Frauenausschuss für Dauernden Frieden, przyjęła właściwą nazwę po kongresie IFFF w Zurychu w 1919 r., a w ciągu lat dwudziestych znacznie rozszerzyła zakres oddziaływania i wpływów [24]. Jej aparat organizacyjny obejmował liczne oddziały (Zweigstellen, określane również nazwą Ortsgruppen), usytuowane w różnych miastach niemieckich. Celem działalności sekcji było: wychowanie kobiet niemieckich w duchu państwowo-obywatelskim, jednak bez powiązań partyjno-politycznych oraz umacnianie pokoju swą aktywnością wychowawczą, społeczno-polityczną i gospodarczą. Posiadała ona profil lewicowy w ruchu pokoju. Trzon kierowniczy stanowiły: Lida Gustawa Heymann przewodnicząca, dr Anita Augspurg, jej zastępczyni oraz tzw. Siebenerausschuss złożony z czołowych aktywistek niemieckiego ruchu pokoju. Należały doń: Gertruda Baer, Elza Bauer, Magda Hoppstock-Huth, Augusta Kirchhoff, Frida Perlen i dr Klara Schoeden-Sollbrich. W Monachium wydawano własne pismo „Die Frau im Staat" (1919—1933), a ponadto kolportowano miesięcznik „Paix International", publikowany przez Sekretariat Międzynarodowej Ligi Kobiet w Genewie. Pismo to wychodziło również w wersji francuskiej pt. „Paix International".

[24] WAP Opole, NPG, sygn. 48, s. 6—74, 108—127; *Der Grosse Brockhaus...*, Bd. 14, s. 270; Hochmuth, Meyer, op. cit., s. 236—237.

Sekcja Niemiecka Międzynarodowej Ligi Kobiet stanowiła w republice weimarskiej ważną i operatywną organizację ruchu pokoju, niewiele ustępującą w zakresie oddziaływania i wpływów obu poprzednio wymienionych pacyfistycznym związkom.

4. Deutsche Liga für Völkerbund — Niemiecka Liga dla Poparcia Ligi Narodów, utworzona w końcu 1918 r. z inicjatywy znanego polityka Centrum Matthiasa Erzbergera [25]. Celem działalności tej organizacji było przekonanie społeczeństwa niemieckiego o słuszności koncepcji utworzenia Ligi Narodów i konieczności współpracy z tą instytucją. Organizacja ta pozostawała członem światowego związku zwolenników Ligi Narodów, występującego pod nazwą Weltverband der Völkerbundsliga z siedzibą w Genewie. Wydawano w Berlinie własne czasopismo „Völkerbundfragen" (1924—1927), a następnie „Völkerbund" (od 1928 r.). Deutsche Liga für Völkerbund była organizacją prawicową w niemieckim ruchu pokoju, związaną z kołami kapitału monopolistycznego, prawicowymi kręgami DDP i rewizjonistyczną polityką G. Stresemanna. Stanowiła ona jednak stosunkowo słabą niemiecką organizację pacyfistyczną, o ograniczonym zasięgu działania i znikomych wpływach.

5. Weltfriedensbund der Mütter und der Erzieherinnen im Deutschen Reich — Światowy Związek Pokoju Matek i Wychowawczyń w Rzeszy Niemieckiej, utworzony dopiero w 1931 r. według wzorów analogicznej organizacji powstałej we Francji w 1929 r. Związek ten, swym lewicowym profilem ideowo-programowym mocno zbliżony do Sekcji Niemieckiej Międzynarodowej Ligi Kobiet, nie zdążył rozwinąć szerszej działalności przed likwidacją całego niemieckiego ruchu pokoju przez władze hitlerowskie w lutym 1933 r.

Obok wymienionych organizacji na uwagę zasługiwały dwa nader aktywne ugrupowania w niemieckim ruchu pokoju:

1. Gruppe Revolutionärer Pazifisten — Grupa Rewolucyjnych Pacyfistów, utworzona w 1926 r. pod przewodem Kurta Hillera [26]. Ugrupowanie to, usiłując połączyć program pacyfizmu z socjalizmem, lansowało hasła dokonania rewolucji społecznej w Niemczech, prowadzenia najostrzejszej walki z militaryzmem przez odmowę służby wojskowej oraz zniesienia kary śmierci. Główną rolę obok Hillera odgrywali w nim publicyści i dziennikarze — Fritz Röttcher i Karl Misch. Hiller — prawnik z wykształcenia i dziennikarz z zawodu — w latach 1913—1924 wydawał w Berlinie własne pismo, rocznik „Das Ziel — Jahrbücher", na którego łamach głosił elitarną naukę o panowaniu przywódców duchowych (Logokratie). W końcu 1918 r. poparł rewolucję, tworząc w Berlinie wspólnie

[25] *Der Grosse Brockhaus...*, Bd. 4, s. 463; *Die bürgerlichen Parteien...*, s. 582.

[26] *Die bürgerlichen Parteien...*, s. 372; Greuner, *Wandlungen eines Aufrechten...*, s. 165—168; taż, *Die Gegenspieler...*, s. 68, 84, 109—110 i 348.

z S. Jacobsohnem Rat der geistigen Arbeiter. Od 1920 r. zaangażował się aktywnie w ruchu pokoju. W swych książkach K. Hiller rozwijał kampanię przeciw prowadzeniu wojen, karze śmierci, obowiązkowi służby wojskowej oraz zwalczał demokrację parlamentarną [27]. Jako przywódca Grupy Rewolucyjnych Pacyfistów (1926—1932) nie posiadał już jednak własnego organu prasowego i razem ze swymi współpracownikami zamieszczał publikacje w różnych lewicowych pismach. Przywódcy ugrupowania pozostawali również aktywnymi działaczami Deutsche Friedensgesellschaft do 1929 r., kiedy to na skutek konfliktu z nowym wiceprezesem tego stowarzyszenia F. Küsterem Hiller i F. Röttcher zostali zeń usunięci.

2. Gruppe „Die Menschheit" — ugrupowanie tygodnika „Die Menschheit", wychodzącego w Berlinie w latach 1914—1930. Redakcją tego pisma kierowali: znany publicysta ruchu pokoju R. Grelling, który po rewolucji powrócił ze Szwajcarii do Niemiec oraz wydawca „Die Menschheit" Fritz Röttcher [28]. Obok nich głównym przywódcą tego ugrupowania był prof. dr F. W. Foerster, który od 1921 r. zamieszczał liczne artykuły o tematyce politycznej i wychowawczej na łamach „Die Menschheit". Czasopismo to cechował najbardziej krytyczny stosunek do II Rzeszy w całym obozie niemieckich pacyfistów. Ustawicznie podkreślano wyłączną winę Niemiec w rozpętaniu konfliktu i odpowiedzialność za konsekwencje wywołanej wojny. Celem propagandowego przeciwdziałania zakusom niemieckiego rewizjonizmu wobec Polski i Czechosłowacji wydawano specjalny dodatek do czasopisma pt. „Die Ostfront" [29]. Spośród całego niemieckiego ruchu pokoju grupa „Die Menschheit" wzbudzała największą nienawiść sił rewizjonistyczno-odwetowych w republice weimarskiej, zmierzających równie konsekwentnie do zatuszowania odpowiedzialności kierownictwa polityczno-wojskowego II Rzeszy za rozpętanie wojny, jak i do rewindykacji zachodnich dzielnic Polski. Po śmierci R. Grellinga w 1929 r. zaznaczył się jednak regres w działalności pisma oraz ugrupowania. Prof. dr F. W. Foerster i jego wychowanek, publicysta Hans Schwann zerwali wskutek tego współpracę z redakcją czasopisma [30]. Wkrótce (1930 r.) „Die Menschheit" przestała wychodzić.

Prof. F. W. Foerster odgrywał doniosłą rolę w niemieckim ruchu pokoju w republice weimarskiej. Poza ugrupowaniem „Die Menschheit" wpływ jego był szczególnie silny w Deutsche Liga für Menschenrechte,

---

[27] K. Hiller, *§. 175. Die Schmach des Jahrhunderts*, Berlin 1926; tenże, *Die Verwirklichung des Geistes im Staat*, Berlin 1925.

[28] Foerster, *Etyka a polityka...*, s. 22.

[29] „Die Menschheit" 1928—1929; WAP Opole, NPG, sygn. 48, s. 62 i 93.

[30] WAP Opole, NPG, sygn. 48, s. 62.

którego główny przywódca M. Schwann należał — jak wspomniano — do jego bliskich przyjaciół i współpracowników. Udzielone poparcie socjalistycznemu rządowi Kurta Eisnera w Bawarii (wyłonionemu przez rewolucję robotniczą w końcu 1919 r.), z ramienia którego został bawarskim posłem Bernie (1918/1919), prof. F. W. Foerster okupił koniecznością opuszczenia Monachium przed terrorem zwycięskiej kontrrewolucji [31]. W 1920 r. przeniósł się ponownie, tym razem na stałe, do Szwajcarii i osiadł w Zurychu. Rozwijał tutaj nadal intensywną działalność polityczną w duchu pacyfizmu, wywierając duży wpływ na rozwój ruchu pokoju w Niemczech. Razem z grupą przyjaciół i współpracowników z drem Carlem Mertensem na czele działał aktywnie zarówno w Niemczech, jak i w kołach pacyfistycznych i lewicowych Szwajcarii i Francji [32]. W Berlinie prof. F. W. Foerster wydawał własne pismo — miesięcznik „Die Zeit. Organ für grundsätzliche Orientierung" i współpracował — poza tygodnikiem „Die Menschheit" — z kilkoma innymi pismami pacyfistycznymi. Propagował szeroko idee pacyfizmu i europejskiego federalizmu, będące konsekwencją jego ideologii chrystianizmu nowoczesnego. W publikacjach F. W. Foerstera argumentacja natury religijnej i moralnej łączyła się często z przekonywającymi argumentami polityki realnej.

W skład niemieckiego ruchu pokoju wchodziły jako dalsze jego człony pacyfistyczne organizacje katolickie i protestanckie [33]. Katolicki ruch pokoju reprezentowały w Niemczech dwie organizacje:

1. Friedensbund Deutscher Katholiken (FDK) — Związek Pokoju Niemieckich Katolików z siedzibą we Frankfurcie nad Menem, utworzony w 1919 r. Głównymi jego przywódcami byli: Max Rauer — przewodniczący, Paul Lenz — sekretarz generalny i jezuita Statmann — przewodniczący organizacji w Berlinie. Organem związku było czasopismo „Katholische Friedenswarte" wydawane od 1925 r. w Berlinie, które w 1926 r. zmieniło nazwę na „Der Friedenskämpfer".

2. Internationale Katholische Liga — Międzynarodowa Liga Katolicka, powstała w 1920 r. według wzorów organizacyjnych analogicznej francuskiej Ligue Internationale des Pacifistes Catholiques, czynnej w Lionie od 1911 r. Liga ta była znacznie słabszą i mniej operatywną od Związku Pokoju Niemieckich Katolików. Obie organizacje, prowadząc walkę o utrzymanie pokoju, domagały się udziału Watykanu w Lidze Narodów

[31] Foerster, *Etyka a polityka...*, s. 23—25.

[32] Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Ministerstwo Spraw Zagranicznych (dalej: MSZ) — Wydział Zachodni (dalej: Wydz. Zach.), sygn. 4756, Sprawy wojskowe — zbrojenia niemieckie 1930, s. 269—283.

[33] *Der Grosse Brockhaus...*, Bd. 14, s. 270—271; *Die bürgerlichen Parteien...*, s. 582—583.

i Międzynarodowym Trybunale Sprawiedliwości [34]. Najwybitniejszym z teologów katolickich zanngażowanych w ruchu pokoju był Franz Keller, a z publicystów — Johann Sägmüller.

Protestancki ruch pokoju posiadał w Niemczech i Austrii dwie organizacje:

1. Weltbund für Freundschaftsarbeit der Kirchen — Światowy Związek Współpracy Kościołów, utworzony w 1914 r. w Berlinie przez znanych działaczy pacyfistycznych, pastorów Ottona Umfrida i Friedricha Siegmunda-Schulze.

2. Internationale Versöhnungsbund — Międzynarodowy Związek Pojednania, czynny w Wiedniu od 1920 r. pod kierownictwem prof. dra Caspra Mayra [35]. Mayr wydawał we Wiedniu czasopisma „Deutsch-Polnische Korrespondenz" i „Internationale Versöhnungsbund".

Czołowymi przywódcami niemieckich pacyfistów protestanckich w latach dwudziestych byli: teolog Martin Rade i pastor F. Siegmund-Schulze, który już od 1913 r. wydawał w Berlinie czasopismo „Eiche. Vierteljahresschrift für Soziale und Internationale Arbeitsgemeinschaft" o pacyfistycznym profilu. Protestanci przeważali również wśród zwolenników Ruchu Rycerzy Krzyża (Kreuzritter-Bewegung, nazwa francuska: Chevaliers de la Paix — Rycerze Pokoju), utworzonego w 1923 r. przez b. oficera francuskiego Etienne Bacha. Ruch ten skupiał w swych szeregach francuskich i niemieckich pacyfistów chrześcijańskich. Na rozwój protestanckiego ruchu pokoju w Niemczech znaczny wpływ wywarł również jeden z głównych ideologów chrześcijańskiego socjalizmu Leonard Ragaz — ewangelicki teolog szwajcarski z Zurychu i przywódca ugrupowania Religiös-Sozialen. Ragaz wydawał od 1906 r. w Zurychu czasopismo „Neue Wege", w którym gorąco propagował idee pacyfizmu, a następnie także działalność Ligi Narodów. Katolickie i protestanckie organizacje odznaczały się profilem centrowym w niemieckim ruchu pokoju.

Niemiecki ruch pokoju w latach 1918—1932 zdobył wpływy w organizacjach i środowiskach młodzieżowych [36]. Idee pacyfistyczne wśród niemieckiej młodzieży szerzyły: Weltjugendliga — Verband Deutschlands, czyli Niemiecki Związek Krajowy Światowej Ligi Młodzieży, czynny od 1919 r. z siedzibą w Berlinie pod przewodnictwem Heinza Reckina. W stolicy Niemiec związek wydawał własne pismo „Weltjugendliga" (1919—1925); Deutscher Pazifistischer Studentenbund — Niemiecki Związek

---

[34] J. V. Sägmüller, *Der Apostholische Stuhl und der Wiederaufbau des Völkerrechts und Völkerfriedens*, Frankfurt 1919; tenże, *Papst, Völkenrecht und Völkerfrieden*, Frankfurt 1924.

[35] M. Rade, *Die Verpflichtung der Kirche zur Friedensarbeit*, Berlin 1927, s. 12—30.

[36] *Die bürgerlichen Parteien...*, s. 582—583.

Studentów Pacyfistów, zorganizowany w 1920 r. przez Kurta Lenza we Freiburgu, gdzie wydawano pismo „Pazifistische Jugend"; Bund Entschiedener Schulreformer — Związek Zdecydowanych Reformatorów Szkolnictwa powstały w Jenie w 1919 r. pod wodzą prof. Paula Oestreicha i dra Siegfrieda Kawerau. Pismem organizacji było „Neue Erziehung" (1919—1933); Schlesische Jungmannschaft — Śląska Organizacja Młodzieży Męskiej, czynna głównie na Dolnym Śląsku; Freie Aktivistische Jugend Deutschlands — Wolna Aktywistyczna Młodzież Niemiecka.

Ważną rolę w ruchu pokoju odgrywały ponadto dwie dalsze organizacje: 1. Deutsche Gruppe der Internationale der Kriegsdienstverweigerer — Niemiecka Sekcja Międzynarodowej Organizacji Przeciwników Służby Wojskowej [37]. Sekcja ta powstała już wiosną 1919 r. w Solingen z inicjatywy późniejszych jej przywódców, dra Robertha Pohla i Armina Wegenera. W Solingen wychodziło pismo Związku „Die Friedenswacht" (1919—1927). Dowodem bliskiej współpracy tej organizacji z angielską sekcją Internationale der Kriegsdienstverweigerer było wydawanie drugiego pisma niemieckiego Związku Przeciwników Służby Wojskowej — „Der Kriegsdienstgegner" (1923—1933) w angielskim mieście Enfield. Lewicowy Bund der Kriegsdienstgegner popierali energicznie radykałowie K. Hillera oraz grupy pism „Das Andere Deutschland" i „Die Menschheit". 2. Friedensbund der Kriegsteilnehmer — Związek Pokoju Byłych Uczestników Wojny, o charakterze lewicowym, zorganizowany w 1918 r. w Berlinie przez znanego pisarza Kurta Tucholsky'ego i jego współpracowników: Karla Vettera, Bertolda Jacoba i Willi Meyera. Organem prasowym były najpierw „Mitteilungen von Friedensbund der Kriegsteilnehmer" (1920 r.), a od 1921 r. czasopismo „Nie Wieder Krieg".

Pacyfizm w Niemczech popierało również kilka innych postępowych organizacji: Bund für Radikale Ethik (lewicowa organizacja czynna od 1907 r.), Bund Religiöser Sozialisten (utworzony w 1919 r.) i Deutscher Monistenbund (powstały w 1906 r. z własnym czasopismem „Monistische Monatshefte", wychodzącym w latach 1916—1930), lewicowy Deutscher Bund für Mutterschutz (kierowany przez wybitną przywódczynię ruchu pokoju Helenę Stöcker), Freideutscher Bund, Gesellschaft für Republikanisch-Demokratische Republik, Grossdeutsche Volksgemeinschaft, Volksbund für Geistesfreiheit, Völkerbund für Geistesfreiheit, Vereinigung der Freunde für Religion und Völkerfrieden.

Niemiecki ruch pokoju obejmował łącznie 25 różnych organizacji, zrzeszających w latach 1925—1926 w swych szeregach przeszło 50 000 członków [38]. Z tej liczby około 30 000 osób zaangażowanych było w Deutsche

[37] Ibid.

[38] „Die Friedens-Warte" Jg. 26, 1926, H. 8, s. 257.

Friedensgesellschaft. Siły pacyfizmu w republice weimarskiej były zbyt słabe, by skutecznie zahamować dążenia potężnych prądów nacjonalistycznych i rewizjonistyczno-odwetowych. Publicystyka i prasa niemieckiego ruchu pokoju, mimo jego słabości liczebnej, zdołały jednak zapewnić sobie stosunkowo szeroki zasięg wpływów w społeczeństwie. Duże znaczenie moralne miało aktywne poparcie ruchu pokoju przez takich uczonych, jak: fizyk hr. Georg Arco i matematyk Albert Einstein, socjolog Rudolf Goldscheid oraz takich pisarzy i intelektualistów, jak: Arnold Zweig, Heinrich i Thomas Mann, Lion Feuchtwanger, Bernhard Kellermann, Leonard Frank, Carl Sternheim, Jakob Wassermann, Leo Weismantel, Ernst Toller, Carl Zugmayer, Fritz von Unruth. Pacyfistyczna działalność propagandowa niemieckiego ruchu pokoju czyniła z niego przeciwnika potężnych czynników rewizjonistyczno-odwetowych, przeciwnika, z którym — mimo jego niewielkiej liczebności — musiały się one liczyć. W pamięci ludności Niemiec pozostawały bowiem w latach 1919—1932 nader żywe wspomnienia ciężkich doświadczeń z okresu wojny światowej.

Pacyfizm posiadał w republice weimarskiej swoją ogólną reprezentację w postaci Deutsches Friedenskartell (DFK) — Niemieckiego Kartelu Pokoju. DFK utworzony został 16 XII 1921 r. z połączenia 14 organizacji [39], a w latach 1926—1929 zrzeszał wszystkie wymienione powyżej pacyfistyczne organizacje i grupy. Przewodniczącym DFK przez cały okres jego istnienia był prof. L. Quidde, a stanowisko wiceprzewodniczącej zajmowała przedstawicielka lewicy Helena Stöcker. Słabością DFK i całego niemieckiego ruchu pokoju stały się wkrótce rozbieżności wewnętrzne. W DFK toczyła się zacięta walka sił lewicoworadykalnych niemieckiego pacyfizmu z prawicą tego ruchu, a następnie także z umiarkowanym centrum. Reprezentacją prawicy była Deutsche Liga für Völkerbund, pozostająca pod wpływem sfer wielkiego kapitału i Deutsche Demokratische Partei [40]. Przedstawiciele sfer kapitalistycznych — Max Warburg i Hjalmar Schacht oraz związani z nimi politycy DDP — Johann Heinrich, graf von Bernstorff i Bernhard Dernburg, a także formalnie bezpartyjny Walter Simons odgrywali rolę przewodnią w działalności tego związku. Deutsche Liga für Völkerbund opowiadała się za polityką zagraniczną i wewnętrzną republikańskich rządów koalicyjnych (DDP — Zentrum — SPD, a następnie zamiast SPD Deutsche Volkspartei), przyjmując za dobrą monetę oficjalną propagandę polityczną dotyczącą dążeń nowych Niemiec do utrzymania pokoju i osiągnięcia powszechnego rozbrojenia w Europie oraz dokonania rewizji traktatu wersalskiego jedynie drogą pokojową ze

[39] *Die Friedensbewegung...*, s. 291; *Die bürgerlichen Parteien...*, s. 582—584.

[40] Zentrales Staatsarchiv (dalej: ZStA) Potsdam, Reichkomissar zur Überwachung der öffentlichen Ordnung (dalej: RkÜöO), 484, s. 236; „Die Friedens-Warte", Jg. 27, 1927, H. 5, s. 153; *Die bürgerlichen Parteien...*, s. 584—585 i 587.

zgodą Ligi Narodów. Przewodniczący niemieckiej Ligi, graf von Bernstorff, będący równocześnie rzecznikiem DDP w sprawach polityki zagranicznej, popierał aktywnie politykę ministra G. Stresemanna [41], skierowaną przeciw wschodnim sąsiadom Niemiec — Polsce i Czechosłowacji. Postępowanie ligi, firmującej w niemieckim ruchu pokoju pseudopacyfizm rządów republiki weimarskiej, spowodowało ostre ataki lewicy, domagającej się kilkakrotnie wykluczenia tej organizacji z DFK. Nie będąc w stanie obronić swych pozycji w tej reprezentacji ruchu pokoju, Deutsche Liga für Völkerbund zgłosiła swe wystąpienie z DFK w końcu 1927 r.[42] Umiarkowane centrum w DFK pod wodzą L. Quiddego, A. Frieda, H. von Gerlacha, R. Goldscheida uważało za możliwe zapewnienie trwałego światowego pokoju poprzez rozbudowę aparatu Ligi Narodów oraz powołanie międzynarodowych sądów rozjemczych i organów mediacji, których uprawnienia miały zostać bezwzględnie uznane przez wszystkie państwa [43]. W ten sposób miał powstać nowy stan prawny w stosunkach międzynarodowych, w którym poszczególne państwa nie mogłyby więcej realizować swych roszczeń terytorialnych siłą zbrojną. Przywódcy centrum, zwłaszcza L. Quidde i R. Goldscheid, usiłowali łagodzić rozbieżności między ugrupowaniami ruchu pokoju i zapewnić mu wspólną linię działania, co jednak w wypadku konfliktu sił lewicowych z prawicową Deutsche Liga für Völkerbund okazało się daremne. Głównym oparciem centrum był aparat organizacyjny DFG (który utracono jednak w 1929 r. na rzecz lewicy) oraz pacyfistyczne organizacje wyznaniowe.

Lewica pacyfistyczna reprezentowana była w DFK przez organizacje: DLfM, Gruppe Revolutionärer Pazifisten, Internationale Frauenliga für Frieden und Freiheit, Bund der Kriegsdienstgegner, Friedensbund der Kriegsteilnehmer, Bund für Mutterschutz, Bund für Radikale Ethik [44]. Popierały ją aktywnie grupy pacyfistów skupiających się wokół czasopism „Die Weltbühne", „Die Menschheit" i organu opozycji w DFG — „Das Andere Deutschland". Z lewicą współdziałał organ Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech (Verband der nationaler Minderheiten Deutschlands skupiający Polaków, Serbołużyczan, Duńczyków, Fryzów i Litwinów) — czasopismo „Kulturwehr", którego redaktor, znany publicysta serbołużycki Jan Skala, blisko współpracował z „Die Weltbühne" Ossietzky'ego. Czołowymi przywódcami lewicy byli: K. Hiller, H. Stöcker, F. Küster, P. F. von Schoenaich, R. Kuczyński, b. przywódca USPD Artur

[41] J. H. graf von Bernstorff, *Erinnerungen und Briefe*, Zürich 1936, s. 210.
[42] ZStA Potsdam, RkÜöO, sygn. 484, s. 236.
[43] A. H. Fried, *Die Krise des Pazifismus*, „Die Friedens-Warte" Jg. 22, 1920, H. 3, s. 65; *Die Bürgerlichen Parteien...*, s. 583—584.
[44] ZStA Potsdam, RkÜöO, sygn. 484, s. 236.

Holitscher, a reprezentantami znani publicyści: K. von Tucholsky, C. von Ossietzky, F. Rössler i inni. Zbliżone stanowisko do lewicy zajmował również — jak już wspomniano — prof. F. W. Foerster. Zniesienie obowiązku powszechnej służby wojskowej, likwidację przemysłu zbrojeniowego oraz powszechne rozbrojenie Niemiec i innych państw europejskich uważano na ogół w kołach lewicowych radykałów niemieckiego ruchu pokoju za jedyne skuteczne środki do zapobieżenia nowej wojnie [45]. Aktywność lewicy zapewniła jej szybki wzrost wpływów w DFK kosztem prawicy i centrum w latach 1923—1929. Dowodem tego były: rezolucje DFK w sprawie okupacji Zagłębia Ruhry z marca i sierpnia 1923 r., w których m.in. potępiano na równi z interwencją francuską przewagę kapitału monopolistycznego i kół wojskowych w Niemczech, żądając ograniczenia tych wpływów oraz postulując utworzenie szerokiego frontu demokratycznego [46] (dezyderaty te zbliżały się do wysuwanego przez KPD w 1923 r. programu działania); aktywność DFK na odcinku walki z tajnymi zbrojeniami Niemiec; poparcie DFK i 18 jego związków dla akcji KPD — zorganizowania w 1926 r. plebiscytu narodowego w sprawie wywłaszczenia dóbr ziemskich książąt bez odszkodowania [47]; usunięcie się z DFK w końcu 1927 r. prawicowej Deutsche Liga für Völkerbund; antyzbrojeniowe i antykolonialne hasła DFK w kampanii wyborczej do Reichstagu 1928 roku [48]. Nie bez wpływów lewicy pozostawało również wystąpienie Deutsche Friedenskartell w sprawie mniejszości narodowych w Niemczech. W petycji skierowanej do Reichstagu w 1926 r. zażądano przyznania kulturalnej autonomii zamieszkałym w Rzeszy Polakom, Serbołużyczanom, Duńczykom, Litwinom i Fryzom. Odważne posunięcie niemieckich pacyfistów na rzecz mniejszości narodowych w Rzeszy stanowiło odosobniony wypadek; poza komunistami bowiem nikt nie zabierał głosu w Niemczech w obronie ich interesów. Znamiennym rysem aktywności niemieckiego ruchu pokoju było stawianie na tej samej płaszczyźnie interesów mniejszości narodowych w republice weimarskiej oraz interesów ludności niemieckiej w państwach Europy środkowo-wschodniej, o czym nie chciały na ogół słyszeć czynniki rządowe i koła polityczne Niemiec republikańskich. Wpływy lewicy wzrastały w najsilniejszej organizacji ruchu pokoju — DFG, której przeszło połowę członków stanowili sympa-

[45] Ibid.; WAP Opole, NPG, sygn. 48, s. 6—7.

[46] *Resolutionen des DFK*, „Die Friedens-Warte" Jg. 23, 1923, H. 3, s. 100 i H. 9/10, s. 347.

[47] *Tätigkeitsberichte der DFK von 1 Januar bis 15 Februar 1926 und vom 16. April bis 15. Juli 1926*, „Die Friedens-Warte" Jg. 26, 1926, H. 3, s. 87; 1926, H. 8, s. 260; *Die bürgerlichen Parteien...*, s. 586—588.

[48] „Die Friedens-Warte" Jg. 28, 1928, H. 5, s. 151; 1928, H. 19, s. 323; Greuner, *Wandlungen eines Aufrechten...*, s. 169—180.

tyzujący z radykałami socjaldemokraci. Niektórzy przywódcy lewicy — K. Hiller i H. Stöcker skłonni byli do współpracy z rewolucyjnym ruchem komunistycznym. Czołowi jednak przedstawiciele lewicy — F. Küster i P. von Schoenaich, będący nowymi przywódcami DFG razem z większością kadry aparatu organizacyjnego DFG i DLfM byli przeciwni współpracy z komunistami, nie zgadzając się na uznanie przewodniej roli KPD w niemieckim ruchu antymilitarnym i odrzucając jej zasadniczy postulat dyktatury proletariatu [49]. Współpracy z KPD przeciwstawiały się także zdecydowanie centrum i prawica ruchu pokoju. Przyczyną tych uprzedzeń było w znacznej mierze przecenianie przez niemieckich pacyfistów roli jednostek i mieszczańskiej inteligencji w dziejach, a niedocenianie znaczenia mas ludowych w historii, które uważano za niezdolne do działania bez duchowych przywódców [50]. Komuniści z kolei nie mieli zaufania do pacyfistów z powodu znacznej przewagi w ich organizacjach wpływów liberalno-mieszczańskich i wyznanionych oraz ujawnianej krytyki rewolucyjnego ruchu robotniczego. Mimo jednak wzajemnych silnych uprzedzeń obie strony zajmowały stanowiska zbliżone w swych dążeniach do utrzymania pokoju w Europie, w akcji zwalczania jawnych i tajnych zbrojeń niemieckich oraz w znanych doraźnych operacjach wewnętrznych. Wpływy KPD przenikały do środowisk pacyfistów i w kręgach lewicy ruchu pokoju podnosiły się głosy za współdziałaniem z komunistami. Większość lewicowa zarządu DFK z H. Stöcker i K. Hillerem podjęła w obronie KPD w końcu kwietnia 1929 r. próbę interwencji w sprawie zniesienia zakazu manifestacji robotniczych w dniu 1 V 1929 r. w Berlinie [51]. Reakcją na to posunięcie ze strony przeciwników KPD w ruchu pokoju było wystąpienie z DFK w maju 1929 r. dwóch najważniejszych organizacji — DFG i DLfM, co spowodowało upadek dotychczasowej ogólnej reprezentacji niemieckiego pacyfizmu [52]. Konsekwencją tego kroku był ostry konflikt wśród przywódców pacyfistycznej lewicy: między Küsterem i Schoenaichem a H. Stöcker, Hillerem i Rösslerem; dwaj ostatni zostali — jak wspomniano — wykluczeni z DFG. Dążenia Küstera i von Schoenaicha do przekształcenia DFG w polityczną partię antymilitarną o profilu na pół socjalistycznym, stanowiącą pośredni czynnik między SPD i KPD, starły się z analogicznymi zabiegami grupy K. Hillera [53].

[49] „Die Friedens-Warte" Jg. 29, 1929, H. 8, s. 245; *Die Bürgerlichen Parteien...*, s. 589—590.

[50] „Die Weltbühne" Jg. 23, 1927, Bd. 1, s. 290; Bd. 2, s. 47.

[51] „Die Friedens-Warte" Jg. 29, 1929, H. 8, s. 246; „Die Neue Generation" Jg. 25, 1929, s. 156; G r e u n e r, *Wandlungen eines Aufrechten...*, s. 191—192.

[52] M. B a r t h, *Die Spaltung des Friedenskartells im Frühjahr 1929*, „Die Menschheit" 1931, Nr. 79, s. 615; *Die bürgerlichen Parteien...*, s. 589—590.

[53] „Die Friedens-Warte" Jg. 32, 1932, H. 8, s. 219; *Die bürgerlichen Parteien...*, s. 374.

Pogłębiło to rozbieżności wewnętrzne w ruchu pokoju, osłabiając go i odizolowało od KPD — naturalnego sojusznika pacyfistów w walce o utrzymanie pokoju.

Stosunki ugrupowań pacyfistycznych z SPD były na ogół przyjazne od czasów wojny, co znalazło wyraz w licznym napływie socjaldemokratów w szeregi DFG. Zwrot na gorsze nastąpił po wyborach do Reichstagu w 1928 r., kiedy to socjaldemokratyczny rząd Hermana Müllera wbrew obietnicom wyborczym SPD i DDP poparł niemieckie zbrojenia morskie [54]. DFK i zrzeszone w nim związki odpowiedziały na ten akt oskarżeniami SPD i DDP o zdradę antymilitarystycznych zobowiązań tych partii. Wezwano przy tym pacyfistów do poparcia akcji KPD na rzecz zorganizowania głosowania ludowego przeciw budowie floty wojennej.

Niemiecki ruch pokoju zapewnił sobie w latach dwudziestych poczesne miejsce w światowym obozie pacyfizmu. Znani przywódcy tego ruchu profesorowie: L. Quidde, W. Schücking, F. W. Foerster opublikowali szereg ważnych opracowań dla całego światowego ruchu pokoju [55]. L. Quidde razem z francuskim pedagogiem Ferdinandem Buisson otrzymał Nagrodę Pokoju Nobla w 1927 r. Był to drugi wypadek przyznania tej zaszczytnej nagrody przywódcy niemieckich pacyfistów (po A. Friedzie, który otrzymał ją w 1911 r.). W przyszłości otrzymać miał Nagrodę Nobla w 1935 r. dalszy ich wybitny przedstawiciel Carl von Ossietzky, będąc już więźniem hitlerowskich obozów koncentracyjnych. W. Schücking, uczestniczył w niemieckiej delegacji przy zawieraniu układu pokojowego w Wersalu i wybrany został następnie na sędziego Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze. Obok prof. Heinricha Lammascha z Wiednia był on najwybitniejszym prawnikiem-pacyfistą. Współpraca organizacji niemieckiego ruchu pokoju ze związkami pacyfistycznymi Francji, Szwajcarii, Holandii, W. Brytanii była bardzo bliska w całym okresie międzywojennym. Szczególnie silne związki, pochodzące jeszcze z lat 1892—1914, łączyły niemieckich pacyfistów z austriackim ruchem pokoju. Federalistyczne koncepcje niemieckiego pacyfizmu stały się podstawą zorganizowanego w 1923 r. w Austrii przez hr. Richarda Coudenhove-Calergi Ruchu

---

[54] „Die Friedens-Warte" Jg. 28, 1928, H. 5, s. 151; 1928, H. 10/11, s. 323.

[55] F. W. Foerster, *Weltpolitik und Weltwissen*, München 1919; tenże, *Völkerbund als Kulturgemeinschaft*, Zürich 1920; tenże, *Zentralismus oder Föderalismus*, Zürich 1920; tenże, *Angewandte Politische Ethik*, Bd. 1—2, Zürich 1925; L. Quidde, *Internationale Verständigung über Beschränkung der Rüstungen*, Genève 1914; tenże, *Völkerbund und Demokratie*, Berlin 1920; tenże, *Völkerbund und Friedensbewegung*, Berlin 1920; tenże, *Die Schuldfrage*, Berlin 1922; W. Schücking, *Weltfriedensbund und Wiedergeburt des Völkerrechts*, Berlin 1917; tenże, *Der Dauernfriede*, Berlin 1917; tenże, *Internationale Rechtsgarantien*, Berlin 1918; tenże, *Satzung des Völkerbundes*, Berlin 1924; tenże, *Das Genfer Protokoll*, Berlin 1925.

Panaeuropejskiego (Pananeuropabewegung), który prowadził ożywioną działalność propagandową w Niemczech, lawirując między mocarstwowymi ambicjami Francji i Niemiec. W latach 1921—1932 rozwinęły się również bardziej ożywione kontakty i współpraca między pacyfistami niemieckimi a polskimi i czechosłowackimi, o czym będzie mowa w dalszej części artykułu.

3. PACYFIZM NIEMIECKI W WALCE Z NACJONALIZMEM I MILITARYZMEM; JEGO DĄŻENIA DO ZNORMALIZOWANIA STOSUNKÓW NIEMIEC Z POLSKĄ

Specyfiką działalności ruchu pokoju w republice weimarskiej była jego zdecydowana walka z militaryzmem i nacjonalizmem, prowadzona ostro w szerokiej skali w przeciwieństwie do ograniczonych na ogół posunięć na tym odcinku w latach 1892—1918. Już w pierwszych latach Niemiec republikańskich zaostrzyła się maksymalnie walka pacyfistów z pruskim militaryzmem i jego przestępczymi reliktami — freikorpsami. Prasa pacyfistów powitała z radością zniesienie w 1920 r. ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej w Niemczech. Pisma pacyfistyczne prowadziły w latach 1919—1923 ostrą kampanię przeciw armii pruskiej i freikorpsom. Wybijały się w niej czasopisma „Welt am Montag", „Nie Wieder Krieg" i „Die Weltbühne". Zwłaszcza na łamach „Die Weltbühne" od 1919 r. w specjalnym dziale *Militaria*, kierowanym przez Ignaza Wróbla, znani publicyści: Berthold Jacob, Kurt Tucholsky, Siegfried Jacobsohn, Botho Laserstein i Franz Warschauer zamieszczali ośmieszające pruską soldateskę felietony i szkice, których bohaterami byli odmawiający służby wojskowej bądź uchylający się od jej pełnienia. Piętnowano zbrodnie pruskich militarystów i freikorpsów [56]. Śmiałym wyzwaniem była enuncjacja w „Die Weltbühne", że okupacja Zagłębia Ruhry przez Francję sprzyja rozwojowi pacyfizmu w Niemczech [57]. Pod redakcją Carla von Ossietzky'ego (od 1927 r.) wystąpienia „Die Weltbühne" przeciwko militaryzmowi w Niemczech stały się jeszcze bardziej zdecydowane i konsekwentne.

W następnych latach 1924—1931 walka pacyfistów z militaryzmem skupiała się na zwalczaniu tajnych zbrojeń niemieckich. DFK rozpoczął tę akcję już w początkach 1924 r. petycją skierowaną do kanclerza w dniu 3 stycznia w sprawie „Czarnej Reichswehry" [58]. Niechęć rządu i pogróżki

[56] „Die Weltbühne" 1920, Nr. 16/1 i 16/2; 1921, Nr. 17/1 i 17/2; 1922, Nr 18/1 i 18/2; K. P. Schulz, Kurt Tucholsky in Selbstzeugnissen und Dokumenten, Hamburg 1958, s. 73—75.

[57] „Die Weltbühne" 1923, Nr. 19/1.

[58] „Die Friedens-Warte" Jg. 24, 1924, H. 1—3, s. 88—90; „Welt am Montag" 7 III 1924.

czynników wojskowych nie przestraszały pacyfistów, lecz przeciwnie — wzmogły ich aktywność w kierunku ujawniania tajnych zbrojeń. Przewodniczący DFK, L. Quidde, opublikował alarmujące ostrzeżenie o tworzeniu nielegalnych związków wojskowych przez Reichswehrę. Aresztowanie prof. Quiddego i wszczęte przeciw niemu dochodzenie o zdradę stanu nadało jeszcze większy rozgłos sprawie działalności „Czarnej Reichswehry" w Niemczech [59]. W czerwcu 1925 r. DLfM opublikowała memoriał dot. tajnych zbrojeń w Niemczech. 18 sierpnia 1925 r. „Die Weltbühne" przystąpiła do opublikowania długiej serii artykułów pt. *Verschwörer und Femenmörder* [60], której autorem był dr Carl Mertens, b. współpracownik ppłk. Schulza — organizatora w 1923 r. nielegalnych formacji wojskowych na wschodzie (Nationale Abwehrorganisationen an der Ostgrenze). Schulz, uwikłany w przestępstwa kryminalne, poświęcony został bez skrupułów przez swych zwierzchników, płk. Kurta von Schleichera i gen. Hansa von Seeckta, którzy, obawiając się kompromitacji Reichswehry na procesie sądowym, przestali go osłaniać. Oburzony tym Mertens zwrócił się do przywódców DLfM-K. Grossmanna i O. Lehmanna-Russbüldta, przedstawiając im posiadane materiały i notatki. Publikacja wspomnianej serii artykułów na łamach „Die Weltbühne" trwała do wiosny 1926 r., a następnie praca ta ukazała się nakładem wydawnictwa „Die Weltbühne" w Charlottenburgu. Następny artykuł Mertensa *Reichswehrpolitik in Dokumenten*, zamieszczony w „Die Weltbühne" 13 kwietnia 1926 r., spowodował szereg dochodzeń sądowych przeciw autorowi i Jacobsohnowi. Większość organizacji zrzeszonych w DFK powołała specjalny komitet pod przewodnictwem L. Quiddego, który 26 lutego 1926 r. przedłożył Reichstagowi memoriał z obszernym materiałem informacyjnym na temat nielegalnych organizacji wojskowych w Niemczech [61]. Memoriał ten podkreślał, że Reichswehra otrzymała od niemieckich sfer przemysłowych i wielkiej własności ziemskiej tak znaczne fundusze na szkolenie ochotników, że umożliwi to niemieckim militarystom w wypadku mobilizacji wystawienie 35 dywizji. W dalszym analogicznym wystąpieniu tego komitetu w początkach lutego 1927 r. zwrócono ponownie uwagę posłów Reichstagu na możliwości finansowe ministerstwa Reichswehry subsydiowania tajnych związków wojskowych [62]. W kwietniu 1927 r. lewicowa większość DFK uchwaliła rezolucję stwierdzającą, że rozbrojenia innych państw nie osiągnie się nigdy drogą zbrojeń niemiec-

[59] *Die Tätigkeitsbericht der DFG vom 15 März bis 15 April 1925*, „Die Friedens-Warte" Jg. 26, 1925, H. 5, s. 154.

[60] *Verschwörer und Fememörder*, „Die Weltbühne" 18 August 1925 — 2 März 1926; Greuner, *Die Gegenspieler...*, s. 122—124.

[61] ZStA Potsdam, RkÜöO, sygn. 484, s. 194—195.

[62] „Die Friedens-Warte" Jg. 27, 1927, H. 3, s. 86.

kich [63]. W marcu 1928 r. podjęto uchwałę o poparciu rozbrojeniowych propozycji ZSRR; w ciągu 1928 r. pacyfiści rozwinęli też kampanię przeciw zamierzeniu budowania w Niemczech wielkich okrętów wojennych. Aczkolwiek wiosną 1929 r. zaznaczył się w stanowisku niektórych przywódców DFK i DFG — L. Quiddego, H. Wehberga — wyraźny regres w kwestii rozbrojenia (teoria o równowadze bezpieczeństwa i celowości systemu milicyjnego) to jednak akcja demaskowania i ujawniania zbrojeń przez niemieckich pacyfistów trwała w dalszym ciągu. Czołowym szermierzem walki z jawnymi i tajnymi zbrojeniami Reichswehry stał się w latach 1929—1931 prof. F. Foerster, który zdobywał tajne informacje w tym zakresie i ujawniał zebrane dane przed opinią publiczną. W akcji tej współdziałał z nim ściśle dr Carl Mertens. Zebrany materiał o jawnych i tajnych zbrojeniach niemieckich w końcu lat dwudziestych został przedstawiony w opracowywanym w początkach 1930 r. przez C. Mertensa *Memcrandum zur deutschen Abrüstungspolitik* [64]. Memorandum to zostało opublikowane w swej części wstępnej na łamach berlińskiego pisma miesięcznego prof. Foerstera „Die Zeit" w marcu 1930 r. a następnie w całości wydane jako specjalny druk wydawnictwa pacyfistycznego *Korrespondez Genf für Frieden und Verständigung* we wrześniu 1930 r. Poza kwestią zbrojeń omawiano obszernie w tym elaboracie rewizjonistyczne cele niemieckiej polityki zagranicznej i posunięcia w kierunku ich realizacji, szczególnie niebezpieczne dla wschodnich sąsiadów Niemiec. Celem skuteczniejszego przeciwdziałania wojennym zamierzeniom Reichswehry Foerster i Mertens nawiązali bliższą współpracę z partiami lewicowymi i kołami pacyfistycznymi Francji, prowadząc akcję szczegółowego informowania ich o przygotowaniach do wojny w Niemczech. Prowadzona przez pacyfistów w latach 1924—1931 konsekwentna akcja ujawniania tajnych zbrojeń niemieckich oddziaływała opóźniająco na ich realizację. Ostrzeżenia niemieckiego ruchu pokoju alarmowały bowiem opinię publiczną Francji i Wielkiej Brytanii.

Drugim ważnym odcinkiem walki niemieckiego ruchu pokoju z militaryzmem było zwalczanie służby wojskowej. Na tym polu działali głównie znani przywódcy lewicy pacyfistycznej: generałowie — P. von Schoenaich i B. von Deimling, F. Küster, K. Hiller, oraz kierowniczki organizacji kobiecych — H. Stöcker i Marta Steinitz [65]. Odmowę pełnienia służby wojskowej uważano za skuteczny środek zapobieżenia nowym wojnom. Grupa ta nawiązała bliską współpracę z działającą w Londynie Internationale der Kriegsdienstverweigerer, posiadającą znaną sekcję w Niem-

[63] Ibid. 1927, H. 5, s. 153; *Die Bürgerlichen Parteien...*, s. 588.
[64] AAN, MSZ — Wydz. Zach., sygn. 4756, tekst wspomnianego memorandum.
[65] *Der Grosse Brockhaus...*, Bd. 14, s. 270; *Die bürgerlichen Parteien...*, s. 583—584.

czech. Z całej tej grupy najniebezpieczniejszym dla kół Reichswehry był generał major von Schoenaich, pochodzący z Pomorza. Był on od 1907 r. pracownikiem pruskiego ministerstwa wojny (Kriegsministerium). W latach 1915—1919 jako kierownik wydziału ministerstwa poznał dobrze kulisy funkcjonowania tej machiny militaryzmu pruskiego i znane mu kompromitujące fakty ujawniał w swych licznych publikacjach z lat 1923—1931 [66]. Mniej do powiedzenia miał jego kolega B. von Deimling, który tłumił powstania Hererosów i Hotentotów w Afryce Południowo-Zachodniej (1904—1912), później dowodził korpusem w Strassburgu (1913—1914), a następnie walczył ze swym korpusem na froncie zachodnim (1914—1917), aż do pozbawienia go dowództwa we wrześniu 1917 r. Za poparcie udzielone młodej niemieckiej republice (był działaczem DDP i współzałożycielem w 1924 r. znanego bojowego związku Reichsbanner Schwarz-Rot-Gold) i zaangażowanie w ruchu pokoju von Deimling został wykluczony ze związków oficerskich. Publikował on, w przeciwieństwie do Schoenaicha, niewiele. Obok Schoenaicha najsilniej propagandę antymilitarną prowadził K. Hiller.

Niemieccy pacyfiści już od zakończenia wojny podejmowali wysiłki w kierunku doprowadzenia do odprężenia i normalizacji zaognionych stosunków Niemiec z Polską oraz rozładowania antagonizmu narodów obu krajów. H. von Gerlach, zajmując przez pięć miesięcy stanowisko podsekretarza stanu w pruskim ministerstwie spraw wewnętrznych (od połowy listopada 1918 r. do marca 1919 r.), czynił zabiegi w celu zapobieżenia wybuchowi walk polsko-niemieckich w Wielkopolsce [67]; dwukrotnie — 19 listopada i 15 grudnia 1918 r. — przyjeżdżał on do Poznania, usiłując osiągnąć pokojową drogę zażegnania wzajemnych starć, aż do decyzji konferencji pokojowej w sprawie losów Poznańskiego. Zalecał miejscowej administracji pruskiej politykę ustępstw i kompromisów wobec Polaków oraz unikanie zatargów. Przewidywał słusznie, że w konsekwencji brutalnej polityki germanizacyjnej Prus wobec ludności polskiej Wielkopolska jest już stracona dla Niemiec. Realizm polityczny przypłacił Gerlach niełaską w rządzie pruskim. Szybko też ustąpił ze stanowiska podsekretarza stanu w pruskim ministerstwie spraw wewnętrznych. Jego wysiłki nie były w stanie powstrzymać ani polskich zrywów narodowowy-

[66] P. von Schoenaich, *Abrüstung der Köpfe*, Berlin 1923; tenże, *Vom vorigen zum nächsten Krieg*, Flensburg 1924; tenże, *Mein Damaskus*, 1926.

[67] ZStA Potsdam, Reichskanzlei, 2500/2-K 22-29, Bericht über die Posener Reise am 19. November 1918 von H. von Gerlach; H. von Gerlach, *Der Zusammenbruch der deutschen Polenpolitik*, Berlin 1919, s. 12—13; tenże, *Meine Erlebnisse in der preussischen Verwaltung*, s. 87—88; Z. Wieliczko, *Wielkopolska a Prusy w dobie powstania 1918/1919*, Poznań 1932, s. 67—71; A. Kubiak, *Niemcy a Wielkopolska 1918—1919*, Poznań 1965, s. 67—71.

zwoleńczych w Poznańskiem, ani też prób pruskich organów zdławienia siłą tych dążeń; doszło do walki zbrojnej obu stron podczas znanych wydarzeń polskiego powstania wielkopolskiego 1918/1919. Mimo doznanego niepowodzenia wskutek wyzwolenia Wielkopolski przez polskie powstanie narodowe i utraty stanowiska, Gerlach przeprowadził surowy obrachunek z germanizacyjną polityką pruską w swej książce, wydanej przez znany pacyfistyczny Bund Neues Vaterland. W konkluzji tej pracy stwierdził on, że „polityka Niemiec ostatniego stulecia wobec Polaków obciąża nasze niemieckie konto. Posialiśmy w sercach polskich rozgoryczenie, a nasze ustawodawstwo musiało wzbudzić nienawiść narodową u Polaków"; autor podkreślał następnie konieczność współżycia pokojowego Niemiec z niepodległą Polską dla odrobienia błędów przeszłości w następujących słowach: „[...] polityka Niemiec ciężko nagrzeszyła, a jednak z przyszłą Polską Niemcy winny współżyć pokojowo. Przeszłość była ponura i grzeszna. Pracujmy więc nie dla rozpalenia szowinizmu, lecz dla wzajemnego zrozumienia, dla triumfu prawa i sprawiedliwości" [68]. Również w późniejszym okresie ten wybitny przywódca pacyfistów bronił energicznie swych poglądów co do konieczności pokojowego porozumienia Niemiec z Polską, które ściągnęły nań tak ostre ataki jego ziomków [69].

Prof. F. W. Foerster zdecydowanie zwalczał już przed wojną eksterminacyjną i germanizacyjną politykę Prus wobec ludności polskiej. Jako zwolennik poglądów jednego z pisarzy politycznych Niemiec Konstantyna Frantza — znanego przeciwnika Bismarcka w latach 1860—1870 — ostrze swej krytyki kierował przeciw hegemonii Prus w Niemczech oraz ich polityce germanizacji i militaryzmu, sprzecznym zarówno z etyką chrześcijańską, jak z duchem niemieckiej kultury i procesem dziejowym Niemiec [70]. Wypowiadał się natomiast za wewnętrznym federalizmem Rzeszy, jej sojuszem ze słowiańszczyzną oraz za polityką zgody i współpracy Niemiec z państwami i narodami sąsiednimi. W lipcu 1917 r. prof Foerster podjął interwencję u cesarza austriackiego Karola I w sprawie przekształcenia monarchii Austro-Węgier w federację zamieszkujących ją narodów posiadających pełną autonomię, co wywołało gwałtowną reakcję sił narodowoniemieckich, podobnie zresztą jak analogiczny projekt prof. H. Lammascha z wiosny 1918 r. Prof. Foersterowi nie były obce dzieje

[68] H. von Gerlach, *Der Zusammenbruch der deutschen Polenpolitik*, s. 21—22; por. też R. Greuner, *Wandlungen eines Aufrechten...*, s. 103—104.

[69] ZStA Potsdam, RkÜöO, sygn. 484, s. 12—14 i 69; H. von Gerlach, *Von rechts nach Links*, Zürich 1937, s. 284; tenże, *Erinnerungen eines Junkers...*, s. 54.

[70] F. W. Foerster, *Bismarcks Werk im Lichte des grossdeutschen Politik*, München 1918; tenże, *Zur Beurteilungen der deutschen Kriegsführung*, Zürich—München—Leipzig 1920; tenże, *Jugendseele, Jugendbewegung und Jugendziel*, Zürich—München—Leipzig 1923.

Polski i jej kultura, a jej wpływy zaznaczały się w jego pracach. Filozofia polityczno-moralna i pedagogiczna prof. Foerstera nasuwała wyraźne analogie do polskiej filozofii narodowej z końca XVIII w. i pierwszej połowy XIX w. Przedstawiając w jednym ze swych szkiców wnioski i rady dla duchowego i politycznego odrodzenia Niemiec, cytował on słowa Mickiewicza [71]. W przedmowie do jednego z polskich przekładów swych prac Foerster wyrażał podziw dla kultury polskiej, która przygotowała polityczne odrodzenie narodu; zawarł w niej też gorące życzenie „żeby między kulturami Niemiec i Polski nastąpiła wymiana dóbr duchowych, a jego ziomkowie poznali gruntownie i nauczyli się cenić wielkich polskich głosicieli idei osobistego odrodzenia" [72]. O zainteresowaniu Polaków pracami prof. Foerstera świadczyła ilość (10) przekładów jego prac w latach 1911—1926. W obliczu postępujących zbrojeń Reichswehry Foerster i Mertens nie szczędzili ostrzeżeń stronie polskiej, a co więcej przekazywali polskim placówkom dyplomatycznym zdobyte tajne i poufne informacje o rozwoju niemieckich zbrojeń. Tekst wspomnianego *Memorandum zur deutschen Abrüstungspolitik* został przekazany ambasadzie polskiej w Paryżu w początkach października 1930 r.[73] Ponadto C. Mertens dostarczył tej placówce ściśle tajne informacje o współpracy Reichswehry z Armią Czerwoną [74]. Prof. Foerster, zdeklarowany zwolennik powszechnego rozbrojenia, ostrzegał wręcz stronę polską, że wobec postępów jawnych i tajnych zbrojeń Niemiec Polska nie powinna podejmować posunięć zmniejszających stan polskich sił zbrojnych. Analogiczne ostrzeżenia przed zbrojeniami niemieckimi kierowano do czynników rządowych i kół politycznych Francji oraz Czechosłowacji. Również propolskie stanowisko w ocenie stosunków Niemców z Polakami w przeszłości i teraźniejszości zajmowali dalsi czołowi przywódcy niemieckich pacyfistów: gen. P. von Schoenaich, F. Küster, O. Lehmann-Russbüldt, K. Grossmann, P. Oestreich i Heinz Kraschutzki, o czym mowa obszerniej w następnej części pracy. Nie wszyscy jednak przywódcy i aktywiści organizacji ruchu pokoju w Niemczech byli przyjaźnie nastawieni do Polaków. Wpływy antypolskiej rewizjonistycznej propagandy występowały nie tylko w działalności prawicowej Deutsche Liga für Völkerbund. Za pokojową rewizją wschodnich granic Niemiec wypowiadali się na przełomie lat 1932/1933 zarówno jeden z czołowych przywódców centrum ruchu, H. Wehberg [75], jak i Grupa Rewolucyj-

[71] F. W. Foerster, *Deutschlands Zukunft*. W: *Angewandte Politische Ethik*, Bd. 2, s. 205.

[72] Foerster, *Etyka a polityka...*, s. 41.

[73] AAN, MSZ — Wydz. Zach., sygn. 4756, s. 277.

[74] Ibid., s. 269—271, Tajny raport ambasadora A. Chłapowskiego do ministra Zaleskiego z 3 X 1930.

[75] H. Wehberg, *Das Problem der friedlichen Grenzrevision im Pazifismus der Nachkriegszeit*, „Die Friedens-Warte" Jg. 33, 1933, H. 1, s. 16.

nych Pacyfistów [76]. Jednakże w sumie pacyfizm w republice weimarskiej przeciwstawiał się na ogół politycznym prądom antypolskim; akcja w tym kierunku rozwinęła się silniej na Śląsku w latach 1926—1932.

4. AKTYWNOŚĆ NIEMIECKICH PACYFISTÓW W PRUSKICH PROWINCJACH ŚLĄSKA I W WOJEWÓDZTWIE ŚLĄSKIM W OKRESIE OD LIPCA 1926 R. DO KOŃCA STYCZNIA 1933 R. W KIERUNKU ROZŁADOWANIA NIEMIECKO-POLSKIEGO ANTAGONIZMU I ZBLIŻENIA OBU NARODÓW. WSPÓŁPRACA Z POLSKIMI ZWIĄZKAMI PACYFISTYCZNYMI

Niemiecki ruch pokoju w swych dążeniach do znormalizowania stosunków republiki weimarskiej z Polską zwrócił szczególną uwagę na terytorium podzielonego między Polskę i Niemcy Górnego Śląska, gdzie mimo zapewnionej w konwencji genewskiej międzynarodowej ochrony prawnej ludności niemieckiej i polskiej występowały silne antagonizmy narodowościowe w latach dwudziestych. Oddziały terenowe (Ortsgruppen) trzech najważniejszych niemieckich organizacji pacyfistycznych — DFG, DLfM oraz IFFF zostały zorganizowane w Bytomiu wiosną 1925 r.[77] Równocześnie z nimi podjęła tutaj działalność placówka FDK, używająca nazwy Katholischer Verein „Frateco". Analogiczne oddziały terenowe wspomnianych związków zostały utworzone w ośrodku Dolnego Śląska — Wrocławiu. Wzrost aktywności bytomskich placówek ruchu pokoju zaznaczył się w połowie 1926 r.; stopniowo nasilała się ona w następnych latach 1927—1932.

Pod względem operatywności w niemieckiej części Górnego Śląska, a także na Dolnym Śląsku, wysunęły się na czoło filie terenowe: Niemieckiej Sekcji Międzynarodowej Ligi Kobiet, Niemieckiej Ligi Obrony Praw Człowieka i Związku Pokoju Niemieckich Katolików. Natomast najsilniejsza organizacja — DFG — działała tutaj stosunkowo słabiej. Placówki wszystkich czterech pacyfistycznych związków w Bytomiu na ogół ściśle współpracowały ze sobą w działalności organizacyjnej i propagandowej i nie dochodziło między nimi do rywalizacji. Główną uwagę władz zwracała filia Niemieckiej Sekcji Międzynarodowej Ligi Kobiet, o działalności której obszernie informowały sprawozdania prezydenta policji w Gliwicach; o pozostałych placówkach ruchu pokoju występują w aktach jedynie wzmianki związane przeważnie z ich współpracą z organizacją kobiecą.

Siły liczebne niemieckich organizacji pacyfistycznych w niemieckiej

[76] *Erklärung der Gruppe Revolutionärer Pazifisten vom 14. Mai 1932*, „Die Friedens-Warte" Jg. 32, 1932, H. 7, s. 219.

[77] WAP Opole, NPG, sygn. 48, s. 6—7, i 89—90.

części Górnego Śląska były nikłe. Stosunkowo najlepiej zorganizowany oddział terenowy Niemieckiej Sekcji Międzynarodowej Ligi Kobiet w Bytomiu posiadał w latach 1926—1929 od 70 do 100 członków, nie mając żadnych filii poza miastem. Stan liczebny dalszych organizacji ruchu pokoju ustępował, bądź co najwyżej dorównywał liczebności tej placówki. W świetle sprawozdań urzędowych z większych zebrań organizacji ruchu pokoju, liczbę ich członków i aktywniejszych sympatyków w niemieckiej części Górnego Śląska w latach 1929—1930 można szacować na około 500 osób. Pochodzili oni przeważnie ze środowisk inteligencji, średniego i drobnego mieszczaństwa, a także w pewnym stopniu ze środowiska robotniczego.

Niewspółmierna do małej liczby członków była operatywność organizacji pacyfistycznych w Bytomiu. Czołowi ich przywódcy: dr Klara Schoeden-Sollbrich — przewodnicząca zarządu oddziału terenowego Niemieckiej Sekcji Międzynarodowej Ligi Kobiet w latach 1926—1932 (będąca żoną przedsiębiorcy bytomskiego), Luzie Knopf — pierwsza przewodnicząca zarządu tej organizacji od maja 1925 r. do czerwca 1926 r., następnie wiceprzewodnicząca (żona nauczyciela miejskiej katolickiej Oberrealschule w Bytomiu), Hugo Machalica — przewodniczący zarządu oddziału DLfM (z zawodu inżynier budowlany), radca sądowy Swarzenski — przewodniczący zarządu oddziału DFG i nauczyciel Hans Knopf, kierujący placówką FDK, wykazali dużo zdolności i zręczności w prowadzeniu działalności propagandowej. Operatywnie, choć z mniejszym powodzeniem, działali też przywódcy organizacji niemieckich pacyfistów we Wrocławiu: prof. Klara Marck — przewodnicząca zarządu oddziału Sekcji Niemieckiej Międzynarodowej Ligi Kobiet oraz jej główna współpracownica Konietzny, a także znany filozof wrocławski prof. dr Siegfried Marck — przywódca oddziału DFG i działacz SPD, katolicki teolog ksiądz prof. Heinrich Hoffmann i jezuita Assman — przywódcy oddziału FDK. Aktywistą ruchu pokoju we Wrocławiu był również pastor dr Erich Moering — znany działacz DDP.

Organizacje pacyfistyczne w pruskiej prowincji Górnego Śląska zapewniły sobie przychylność miejscowych ekspozytur partii politycznych — SPD i DDP. Pozytywny stosunek SPD i jej dzienników: „Volksblatt" w Zabrzu i wrocławskiego „Volkswacht" [78] do organizacji ruchu pokoju miał poważny wpływ na ukształtowanie się tolerancyjnego wobec nich stanowiska władz, obsadzonych działaczami SPD, do których należeli m.in. prezydent policji w Gliwicach dr Beck i nadburmistrz Bytomia dr Knackrick. W tej sytuacji landrat bytomski Kurt Urbanek i nadprezydent prowincji górnośląskiej Hans Lukaschek uznali za wskazane nie występować

[78] „Volkswacht" 21 V 1927.

przeciw niemieckim pacyfistom. Obaj utrzymywali z ich przywódcami w Bytomiu kontakty, uczestnicząc w niektórych imprezach ruchu. Tolerancja administracji nie dotyczyła jednak wszystkich ugrupowań pacyfistycznych; przeciwstawiono się próbom działalności w prowincji górnośląskiej radykalnej grupy „Die Menschheit". Znacznym sukcesem stało się pozyskanie dla ruchu pokoju dziennika bytomskiego „Allgemeiner Lokal-Anzeiger" [79]. Ludność polska w regionie przemysłowym Bytomia, Gliwic, Zabrza i na Śląsku Opolskim okazała sympatię i poparcie niemieckim pacyfistom. Pisma polskie „Katolik Codzienny" w Bytomiu i „Nowiny Codzienne" w Opolu ujawniały przychylny stosunek polskiego ruchu narodowego do działalności niemieckiego ruchu pokoju [80]. Przywódca bytomskiego oddziału Związków Polaków w Niemczech dr J. Michałek i redaktor „Katolika Codziennego" S. Grabski nawiązali bliższą współpracę z organizacjami pacyfistycznymi. Z poparciem dla działalności niemieckiego ruchu pokoju wystąpili również kolejni polscy konsulowie w Bytomiu — Alfred Szczepański i Leon Malhomme [81]. Ruch ten zdobył sobie także sympatię ludności żydowskiej niemieckiej części Górnego Śląska, czego wyrazem było zaangażowanie się w jego działalności bytomskiego rabina prof. dra Golińskiego oraz udział w zarządzie oddziału terenowego Międzynarodowej Ligi Kobiet żony znanego adwokata żydowskiego Neumanna. Ruch ten popierali również żydowscy emigranci z Polski, których przedstawiciel, Schwarzbart, współpracował blisko z pacyfistami. Pacyfiści wrocławscy nie odnieśli podobnych sukcesów z powodu słabości sił niemieckiej demokracji na Dolnym Śląsku. Dzienniki wrocławskie „Schlesische Zeitung" i „Breslauer Neueste Nachrichten" zajmowały wrogie ruchowi pokoju stanowiska; pacyfiści nie posiadali tam własnego pisma.

Niemieckie organizacje pacyfistyczne z Bytomia podejmowały energiczne wysiłki w kierunku zorganizowania niemieckiego ruchu pokoju w województwie śląskim. Organizacja terenowa Polskiej Sekcji Międzynarodowej Ligi Kobiet została utworzona w Katowicach w maju 1927 r. pod przewodnictwem działaczki Tyszki [82]. Podlegała ona zarządowi Polskiej Sekcji tej Ligi w Warszawie, jednak zasadniczą rolę w jej działalności odgrywała ścisła współpraca z pokrewną niemiecką placówką w Bytomiu. Jesienią 1929 r. zorganizowano analogiczną placówkę w Krakowie.

[79] WAP, Opole, NPG, sygn. 48, s. 41—42; AAN, MSZ — Wydz. Zach., sygn. 4806, Raporty polityczne konsulatu RP w Bytomiu 1928, s. 15—16.

[80] Ibid.; „Katolik Codzienny" 29 IV 1929, 20 IV 1930, 14 X 1930 i „Nowiny Codzienne" 30 IV 1930 (informacje o akcji ruchu pokoju utrzymane w tonie b. przychylnym).

[81] AAN, MSZ — Wydz. Zach., sygn. 4806, s. 15; WAP Opole, NPG, sygn. 48, s. 40—54.

[82] WAP Opole, NPG, sygn. 48, s. 41—44.

W Katowicach utworzono w końcu 1928 r. placówkę Polskiej Sekcji Ligi Obrony Praw Człowieka, podporządkowaną zarządowi w Warszawie, jednak współpracującą blisko z placówką bytomską [83]. W grudniu 1930 r. powstał w Rybniku oddział DLfM z inicjatywy redaktora pisma „Katholische Volkszeitung" Artura Trunkhardta; oddział ten miał przetrwać najdłużej [84]. Również zabiegi DFG o zorganizowanie własnych placówek w Polsce zostały uwieńczone powodzeniem. Dzięki poparciu niemieckich i polskich pacyfistów oddziały tego towarzystwa powstały w 1931 r. w Katowicach i Bydgoszczy [85]. Związek Pokoju Niemieckich Katolików nie próbował tworzyć swych placówek w Polsce, nawiązując jedynie współpracę z polskimi organizacjami katolickimi oraz usiłując oddziaływać — nie bez powodzenia — na niemieckie organizacje mniejszościowe w województwie śląskim: Deutsche Katholische Volkspartei i Verband der Deutschen Katholiken. Dążenia niemieckich pacyfistów z Bytomia i Wrocławia do nawiązania bliższych kontaktów z polskimi organizacjami ruchu pokoju w Krakowie i Warszawie przyniosły również sukcesy w latach 1927—1930.

Pacyfizm w Polsce był ruchem znacznie słabszym niż w Niemczech. Polski ruch pokoju nie posiadał dostatecznych środków materialnych do swej działalności, ani też doświadczonej kadry działaczy. Nie cieszył się poparciem półdyktatorskich wojskowych rządów Piłsudskiego. Władze polskie chętnie widziały aktywność ruchu pokoju w Niemczech, przeciwstawiającą się tam silnym nacjonalistycznym prądom antypolskim, ale w Polsce traktowały go jako przeszkodę zarówno w realizacji zbrojeń i utrzymaniu gotowości obronnej kraju, jak i w prowadzeniu własnej polityki wewnętrznej. Pacyfizm w Polsce znajdował uznanie i częściowe poparcie u opozycyjnych stronnictw demokratycznolewicowych, co wzbudzało szczególną niechęć władz. Wystąpienia polskiej Ligi Praw Człowieka w obronie więźniów politycznych wywołały już w początkach 1927 r. represje w postaci dochodzeń karnych przeciw tej organizacji (za którą energicznie ujął się „Welt am Montag" 28 marca 1927 r.). Pacyfizm popierały w Polsce również niektóre koła duchowieństwa katolickiego. Nieliczne polskie organizacje pacyfistyczne skupiały się głównie w Krakowie i Warszawie [86]. W Krakowie główną organizacją był Akademicki Związek Pacyfistów (AZP) na Uniwersytecie Jagiellońskim, (czynny od X 1926 r.),

[83] Ibid., s. 66—67, 75—77, 85.

[84] M. Cygański, *Zawsze przeciw Polsce. Kariera polityczna Otto Ulitza*, Warszawa 1966, s. 65—66; L. Meissner, *Niemiecka opozycja antyfaszystowska w Polsce 1933—1939*, Warszawa 1972, s. 268—269.

[85] M. Cygański, *Mniejszość niemiecka w Polsce centralnej 1919—1939*, Łódź 1962, s. 41—42.

[86] WAP Opole, NPG, sygn. 48, s. 48—59, 94, 102—105; AAN, MSZ — Wydz. Zach., sygn. 4806, s. 15—16; S. Sopicki, *Pacyfizm*, Warszawa 1928, s. 10—12.

przy poparciu tak wybitnych profesorów tej uczelni, jak rektor prof. dr Karol Estreicher, prof. dr Ludwik Piotrowicz, prof. Kowalski. W Krakowie wychodziło (od II 1927 r.) jedyne polskie pismo pacyfistyczne „Zgoda Narodów", (organ AZP), z którym blisko współpracowali czołowi polscy pacyfiści: wspomniany prof. Karol Estreicher, adwokat Wacław Łypacewicz — poseł na Sejm RP z ramienia Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie" i członek Komisji do Spraw Handlu Sejmu RP, posłowie PPS na Sejm RP — Henryk Diamant, dr Zygmunt Marek, Rajmund Jaworowski, katolicki publicysta Stanisław Sopicki, dr Koidis i inni. Pismo to jednak przestało wychodzić w maju 1928 r. z powodu braku środków, pomimo podjętych przez konsula L. Malhomme'a w Ministerstwie Spraw Zagranicznych zabiegów dla utrzymania jego egzystencji [87]. Poparcie dla ruchu pokoju wykazywały koła inteligencji i duchowieństwa katolickiego w Krakowie, związane z katolickim instytutem naukowym i seminarium śląskim diecezji krakowskiej, których przedstawicielami byli prałaci: Masny, który poznał prof. F. W. Foerstera w Monachium przed wojną, Maśliński i Józef Gawlina, ponadto ks. Jan Rostworowski, dr Henryk Dembiński, dr Mieczysław Niwiński, dr Ignacy Sawicki. Biskup krakowski ks. Adam Sapieha wyrażał swoje sympatie dla pacyfizmu. Ożywione kontakty z niemieckimi pacyfistami z Bytomia stanowiły impuls do podjęcia kroków wiosną 1930 r. w kierunku zorganizowania polskiego katolickiego związku pacyfistycznego w Krakowie. Wyłoniono komitet organizacyjny, jednak nie zrealizowano tych planów. Przyczyną niepowodzenia była trudna sytuacja finansowo-materialna i polityczna ruchu pokoju w Polsce w czasie kryzysu gospodarczego i gwałtownego zaostrzenia się dyktatury Piłsudskiego. W Warszawie miały siedzibę: wspomniana już Sekcja Polska Międzynarodowej Ligi Kobiet, której zarząd stanowiły: dr Janina Budzińska-Tylicka, Jadwiga Łypacewicz, Maria Chmielewska, dr Dąbska, Maria Jagmin, dr Janina Kodisowa, Wejchert-Szymanowska; Liga Praw Człowieka; Polskie Stowarzyszenie Przyjaciół Pokoju, powstałe jeszcze w czasach niewoli w 1906 r. i działające w okresie międzywojennym pod kierownictwem adwokata, posła PSL „Wyzwolenie" W. Łypacewicza, z którym współpracowali: Adam Pragier — znany działacz PPS i poseł na Sejm oraz Stanisław Thugutt — dawny minister i przywódca PSL „Wyzwolenie" [88]. Wspomniane organizacje, borykające się z dużymi trudnościami finansowo-materialnymi i częściowo także politycznymi, nie były w stanie rozwinąć aktywności na poziomie niemieckich sekcji tych związków. Aktywność usiłował przejawiać w Warszawie, podobnie jak w Krakowie, Akademicki Związek Przyjaciół

[87] AAN, MSZ — Wydz. Zach., sygn. 4806, s. 16; Sopicki, op. cit., s. 12.

[88] WAP Opole, NPG, sygn. 48, s. 75, 84, 108—112; *Die Friedensbewegung...*, s. 264.

Ligi Narodów, którego działalność ograniczała się głównie do środowisk studentów i starszej młodzieży szkolnej. Nie posiadając własnej prasy, wykorzystywano dla celów propagandy pacyfistycznej gazetki szkolne, zwłaszcza dwie — „Do słońca" i „Na rozstajnych drogach". Usiłowano nawiązać współpracę z nauczycielami historii, celem oddziaływania poprzez nich na młodzież szkolną. Pacyfizm znajdował pewne poparcie w kołach katolickich stolicy Polski, związanych z katolickim instytutem naukowym archidiecezji warszawskiej, jednak słabsze niż to miało miejsce w Krakowie. Natomiast w stosunkowo dużym stopniu polski ruch pokoju cieszył się w Polsce centralnej symypatią i poparciem PPS i PSL „Wyzwolenie".

W województwie śląskim, stanowiącym główny obszar współdziałania niemieckich i polskich pacyfistów, popierało ruch pokoju głównie Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji W. Korfantego i jego poczytny dziennik „Polonia" [89]. PPS odnosiła się do pacyfistów z rezerwą. Natomiast administracja sanacyjna na Śląsku ustosunkowała się do ruchu pokoju z nieufnością i sceptycyzmem. Jej organ prasowy, dziennik „Polska Zachodnia" wyrażał opinię, że działalność ruchu pokoju jest potrzebna w Niemczech, gdzie intensywna propaganda antypolska przygotowuje społeczeństwo do odwetowej wojny zaborczej z Polską [90]. Oceniano intencje przywódców niemieckich pacyfistów, prof. F. W. Foerstera i von Schoenaicha, jako szlachetne i pożyteczne dla stosunków polsko-niemieckich. Natomiast wystąpienia pacyfistów w Polsce traktowano jako niepotrzebne, a nawet szkodliwe, gdyż miały osłabiać one pogotowie obronne kraju w stosunku do zaborczych Niemiec.

Bliższe kontakty niemieckich i polskich pacyfistów zostały nawiązane już w latach 1924—1925. Inicjatorem wzajemnej współpracy był H. von Gerlach, który podczas międzynarodowego kongresu ruchu pokoju w Berlinie w 1924 r. zawarł porozumienie z przedstawicielem polskich pacyfistów drem Józefem Pollakiem w sprawie współdziałania obu stron, z uwzględnieniem w tej akcji pacyfistów gdańskich [91]. W 1925 r. po kolejnym kongresie międzynarodowym pacyfistów, odbytym w Paryżu, powołano w Berlinie i Warszawie specjalne komitety jako organa kierownicze w realizacji planów bliskiej współpracy niemieckiego i polskiego ruchu pokoju. Komitet berliński, funkcjonował pod faktycznym kierownictwem H. von Gerlacha, w składzie 3 przedstawicieli DFG i 3 z DLfM; potępiał on zdecydowanie w swych oświadczeniach rozpętaną przez Niem-

[89] Por. m.in. „Polonia" 29 IV i 12 VI 1929.

[90] *Pacyfistyczne refleksje*, „Polska Zachodnia" 17 XII 1928 i 24 IV 1929.

[91] Greuner, *Wandlungen eines Aufrechten...*, s. 153—154; R. Schumann, *Pazifisten gegen die reaktionäre Polenpolitik in der Weimarer Republik*, „Zeitschrift für Geschichtswissenschaft" 1974, Nr. 11, s. 1124.

cy wojnę celną przeciw Polsce, określając ją jako środek presji i szantażu niemieckich sił rewizjonistyczno-odwetowych dla zmuszenia Polski do kapitulacji. Wspólne narady przedstawicieli ruchu pokoju obu krajów na konferencji w Gdańsku 25 października 1925 r. oraz na następnej konferencji w Warszawie w dniach 17—18 kwietnia 1926 r. (w której uczestniczył P. von Schoenaich) doprowadziły do ustalenia planu wspólnej pracy niemieckich i polskich pacyfistów [92]. Plan ten przewidywał: działanie w kierunku ochrony praw mniejszości narodowych, organizowanie odczytów w rejonach granicznych i kongresów polsko-niemieckich pod hasłem porozumienia, oddziaływanie w duchu pojednawczym na prasę obu krajów, zbadanie podręczników szkolnych niemieckich i polskich celem sprostowania występujących w nich zafałszowań historii i geografii, oddziaływanie przez pacyfistów na rządy i parlamenty obu państw poprzez wystąpienia pisemne i ustne. Gerlach przy poparciu komitetu berlińskiego DFG i DLfM zabiegał energicznie o doprowadzenie do wzajemnych kontaktów polityków i posłów Niemiec i Polski [93]. W tym celu przeprowadził w październiku 1926 r. dłuższą rozmowę z ministrem Augustem Zaleskim w Genewie, który okazał zrozumienie i poparcie dla jego dążeń. Latem 1928 r. H. von Gerlach udał się do Polski, gdzie konferował m.in. z czołowym przedstawicielem obozu rządowego ks. Januszem Radziwiłłem. Wysiłki przywódcy niemieckich pacyfistów przyniosły znikome rezultaty w zakresie wymiany delegacji polityków i posłów obu państw [94]. Również program współpracy niemieckich i polskich pacyfistów z 1926 r. nie wszedł w stadium szerszej realizacji. Czynniki rządowe w Polsce odnosiły się bardzo nieufnie do zamiarów niemieckich pacyfistów dotyczących odsunięcia kwestii granic na dalszy plan i oczyszczenia najpierw atmosfery w stosunkach Niemiec z Polską poprzez rozwój handlu oraz współpracę w dziedzinie komunikacji i kultury. Niechęć ich do niemieckiego ruchu pokoju powiększała ostra krytyka autorytatywnych rządów Piłsudskiego na łamach czołowych pism: „Die Friedens-Warte", „Die Weltbühne" i „Welt am Montag" [95], w której zabierali głos Gerlach i Ossietzky.

W przeciwieństwie do owych niepowodzeń współpraca niemieckich i polskich organizacji pacyfistycznych w dzielnicy górnośląskiej rozwijała się pomyślnie; urządzano wspólne imprezy i manifestacje po obu stronach granicy, realizowane pod hasłem porozumienia i zbliżenia społeczeństw

[92] „Die Friedens-Warte" Jg. 26, 1926, H. 5, s. 187; H. Habedank, *Der Feind steht rechts. Bügerliche Linke im Kampf gegen den deutschen Militarismus*, Berlin 1965, s. 53.

[93] *Deutsch-polnische Verständigungsbestrebungen*, „Die Friedens-Warte" Jg. 26, 1926, H. 11, s. 174; Habedank, op. cit., s. 53; Schumann, op. cit., s. 1124.

[94] Greuner, *Wandlungen eines Aufrechten...*, s. 155—156.

[95] *Pilsudski auf Mussolinis Spuren*, „Welt am Montag" 24 XI 1930.

Niemiec i Polski, których celem było doprowadzenie do dialogu i konstruktywnych rokowań czynników politycznych obu krajów, oraz oddziaływano w duchu rozładowania wzajemnych antagonizmów na mniejszości narodowe — niemiecką i polską — w obu częściach podzielonego Górnego Śląska. Konferencje publiczne i zebrania manifestacyjne oraz publikacje prasowe i specjalnie wydawane ulotki stanowiły główne środki oddziaływania ruchu pokoju na niemiecką i polską opinię publiczną Górnego Śląska w latach 1927—1932. Na Dolnym Śląsku akcje niemieckiego ruchu pokoju przebiegały znacznie słabiej; pacyfiści z tego obszaru włączali się w nurt działalności ruchu w dzielnicy górnośląskiej. Dopiero w 1931 r. miały miejsce pewne samodzielne wystąpienia pacyfistów dolnośląskich w formie konferencji i zebrań; ich zakres był jednak daleko bardziej ograniczony niż na Górnym Śląsku.

Pierwszą większą publiczną imprezą niemieckich i polskich pacyfistów była niemiecko-polska konferencja graniczna, która obradowała w dniach 6—8 maja 1927 r. w Bytomiu i Katowicach pod hasłem porozumienia obu narodów [96]. Organizatorami konferencji były oddziały bytomski i katowicki Niemieckiej i Polskiej Sekcji Międzynarodowej Ligi Kobiet. Referentami na plenum konferencji ze strony niemieckich pacyfistów byli: Augusta Kirchhoff — przywódczyni oddziału terenowego ligi w Bremie, prof. dr H. Hoffmann, rabin prof. Goliński i pastor dr E. Moering. Polski ruch pokoju reprezentowały w publicznych wystąpieniach trzy referentki: dr J. Budzińka-Tylicka, dr Dąbska i Wejchert-Szymanowska. Obrady toczyły się również na zamkniętej dla publiczności sesji roboczej konferencji, gdzie referentkami ze strony niemieckiej były znane działaczki: dr K. Schoedon-Sollbrich, prof. K. Marck i Konietzny z Wrocławia oraz Magda Hoppstock-Huth — przywódczyni organizacji terenowej ligi w Hamburgu, a ze strony polskiej: Bassalik, dr Dąbska i dr J. Kodisowa — działaczka zarządu Polskiej Sekcji Międzynarodowej Ligi Kobiet w Warszawie. W konferencji uczestniczyli: prezydent Komisji Mieszanej Felix Calonder, przewodniczący Trybunału Rozjemczego prof. Georg Kaeckenbeck, przedstawiciel Niemiec w Komisji Mieszanej hr. Johann von Matuschka i przedstawiciel Polski w tej komisji dr Lebiński, konsul polski w Bytomiu dr A. Szczepański i niemiecki konsul generalny w Katowicach Werner von Grünau (zaproszony na konferencję pomimo swych poglądów narodowoniemieckich działacza szowinistycznej Deutsch-Nationale Volkspartei), nadburmistrz Bytomia dr Knackrick, przewodniczący Polskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Pokoju W. Łypacewicz, przedstawiciele prasy polskiej (redaktor Grabski) i niemieckiej. W świetle sprawozdania prezy-

[96] WAP Opole, NPG, sygn. 48, s. 13—35; *Die Tagung der Frauenliga für Frieden und Freiheit* oraz *Du sollst nicht töten*, „Oberschlesische Zeitung" 7—8 V 1927.

denta policji w Gliwicach dra Becka z 12 maja 1927 r., sporządzonego dla nadprezydenta Lukaschka z przebiegu obrad konferencji, uczestniczyło w niej w Bytomiu 400 osób w dniu 6 maja i 600 osób w dniu 7 maja 1927 r.[97] Uczestnikami byli przeważnie Żydzi należący do średniego mieszczaństwa; udział robotników w konferencji był mały. Natomiast bytomski dziennik socjaldemokratyczny „Volkswacht" stwierdził w swym dodatkowym sprawozdaniu z konferencji, że wieczorem 7 maja w obradach uczestniczyło przeszło 1000 osób, w tym wielu robotników[98]; tymczasem w Katowicach w dniu 8 maja na obrady konferencji przybyli nieliczni niemieccy socjaldemokraci i działacze PPS, a liczniej zjawili się przedstawiciele drobnomieszczaństwa i polskie wieśniaczki o orientacjach narodowych. Główny referat na temat konieczności porozumienia polsko-niemieckiego wygłoszony przez A. Kirchhoff wskazywał, iż rozwiązanie trudności gospodarczych i politycznych w stosunkach polsko-niemieckich może nastąpić poprzez realizację zasadniczych postulatów ruchu pokoju w Niemczech i innych krajach kontynentu europejskiego: utworzenie europejskiej unii celnej, powstanie stanów zjednoczonych Europy i przyznanie autonomii kultularnej mniejszościom narodowym. W wywodach referentki znalazły się wzmianki o antypolskiej polityce Bismarcka i hakaty, co wywołało hałaśliwe protesty elementów narodowoniemieckich, znajdujących się jednak wśród uczestników konferencji w zdecydowanej mniejszości. Referat spotkał się z aprobatą większości zebranych. Polska referentka, dr Dąbska, mówiąc o konieczności rozbrojenia wskazała m.in. na wykorzystywanie niemieckiego filmu do podżegania przeciw Polsce niemieckiego społeczeństwa (na przykładzie filmu „Land unterm Kreuz"). Najwięcej zainteresowania wzbudziły referaty dwóch teologów — H. Hoffmanna i E. Moehringa oraz rabina Golińskiego, wygłoszone 7 maja i poświęcone problematyce pracy religijnej w kierunku pojednania narodów[99]. W dyskusji zabrali głos przedstawiciele SPD w Bytomiu, Sollen, nauczyciel Meister i dr Łypacewicz. Obrady konferencji w dniu 8 maja w Katowicach poświęcone były zagadnieniu wychowania młodzieży w duchu pacyfizmu, które referowała Wejchert-Szymanowska. Obrady dały impuls do wydania ulotek w języku niemieckim i polskim, skierowanych do kobiet polskich i niemieckich na Górnym Śląsku i wzywających do wzajemnego porozumienia i współpracy[100]. Oddział bytomski IFFF wydał w maju i czerwcu 1927 r. przeszło 100 ulotek skierowanych przeciw Reichswehrze. W następstwie omawianej konferencji zarząd tej placówki wysunął postulat konieczności

[97] WAP Opole, NPG, sygn. 48, s. 29—31.

[98] *Nachträgliches zur Frauen-Verständigung-Konferenz in Oberschlesien*, „Volkswacht" 21 V 1927.

[99] „Volkswacht" 10 V 1927.

[100] WAP Opole, NPG, sygn. 48, s. 41—42.

nauczenia się języka polskiego przez Niemców zamieszkałych w rejonach granicznych. Powołano specjalną komisję graniczną do spraw łagodzenia zatargów Niemców z Polakami na terenach przygranicznych, w skład której weszły znane aktywistki polskiej i niemieckiej sekcji organizacji kobiecej: K. Schoedon-Sollbrich, Anne-Marie Kretschmer-Katz, Konietzny, Wachmann i Tyszka. Konsekwencją osiągniętego na konferencji porozumienia było również zacieśnienie współpracy między oddziałami Międzynarodowej Ligi Kobiet i Niemieckiego Stowarzyszenia Pokoju w Bytomiu, zgodnie z życzeniem gen. von Schoenaicha. Przebieg obrad konferencji został rzeczowo zrelacjonowany na łamach niemieckiej prasy górnośląskiej, w przeciwieństwie do pism wrocławskich, które nie szczędziły złośliwych uwag. Pozytywnie ocenił konferencję zwłaszcza znany dziennik SPD „Volkswacht". Nieprzyjemnym zgrzytem stał się natomiast komentarz polityczny na temat konferencji pióra A. Kretschmer-Katz, zamieszczony w „Oberschlesische Tageszeitung" [101]. W artykule tej posłanki do Landtagu pruskiego występowały akcenty wręcz antypolskie i rewizjonistyczne, połączone z absurdalnymi twierdzeniami o wskrzeszeniu niepodległości Polski przez II Rzeszę i intrygach mocarstw ententy jako głównej przyczyny powojennych zatargów Niemców z Polakami. Autorka zaatakowała również ostro referat A. Kirchhoff za rzekome wykazanie w nim braku godności narodowej. Publikacja A. Kretschmer-Katz stanowiła dowód, że wśród niemieckich pacyfistów występowały jednostki o poglądach niemieckonarodowych, kolidujących z założeniami ruchu pokoju.

Drugim poważniejszym manifestacyjnym wystąpieniem niemieckich i polskich pacyfistów na Górnym Śląsku były większe zebrania publiczne w Katowicach i Bytomiu zorganizowane przez Sekcje Niemiecką i Polską Ligi Obrony Praw Człowieka w końcu kwietnia 1929 r.[102] Imprezy te stanowiły zakończenie akcji zebrań publicznych, na których przywódcy pacyfistów obu krajów wygłaszali referaty wyjaśniające aktualny stan stosunków polsko-niemieckich. Zebrania takie miały miejsce w dniach od 20 do 29 kwietnia 1929 r. w kilku ważniejszych miastach Niemiec wschodnich i Polski: Królewcu, Pile, Łodzi, Warszawie, Katowicach, Bytomiu, Wrocławiu i Berlinie. Prelegentami ze strony niemieckiej byli gen. von Schoenaich i A. Falkenberg, a z polskiej — A. Pragier i S. Thugutt. Współorganizatorami wspomnianych wystąpień w miastach Niemiec wschodnich, włącznie z Górnym Śląskiem, były — obok Ligi Obrony Praw Człowieka — Niemieckie Stowarzyszenie Pokoju, Międzynarodowa Liga Kobiet i Związek Pokoju Niemieckich Katolików. Pacyfiści polscy przygotowali

[101] A. Kretschmer-Katz, *Frauenliga und Ostfragen*, „Oberschlesische Tageszeitung" 13 V 1927.

[102] WAP Opole, NPG, sygn. 48, s. 65—67; ZStA Potsdam, RkUöO 489, s. 300.

zebrania w Łodzi i Warszawie oraz częściowo w Katowicach. Zebrania w miastach polskich przebiegały sprawnie, bez zakłóceń [103], w atmosferze spokoju i godności, przy znacznej frekwencji zainteresowanych osób. Natomiast zebranie w Bytomiu stało się widownią awantur i ekscesów ze strony niemieckich szowinistów. Sprawozdanie z 2 maja 1929 r. prezydenta policji dr. Becka z przebiegu tego zebrania wskazywało, że wśród około 650 uczestników znalazło się 70 członków organizacji Stahlhelm, 30 narodowych socjalistów i 100 działaczy innych partii prawicowych [104], którzy pragnęli rozbić zebranie przy pomocy wrzasków i hałasów. Obecność przedstawicieli władz — nadburmistrza Knackricka i szefa policji dra Becka oraz polskiego konsula L. Malhomme'a — nie powstrzymała sfanatyzowanych prawicowych bojówkarzy; ich awantury rozpoczęły się przy otwarciu zebrania przez H. Machalicę i przemówieniu powitalnym nadburmistrza Knackricka [105]. Jednak energiczna interwencja policji udaremniła zamiary szowinistów. Oddział Schutzpolizei, wezwany przez dra Becka, usunął siłą z sali bytomskiej filharmonii, będącej miejscem obrad, 50 awanturników, co ostudziło dalszych ekstremistów. Ekscesy szowinistów potępili ostro w swych przemówieniach przywódcy niemieckich pacyfistów — A. Falkenberg i von Schoenaich.

A. Falkenberg w swej prelekcji omawiał sprawę zbliżenia polsko-niemieckiego, podkreślając, że jest to kwestia europejska pierwszej rangi; nowa wojna bowiem przyniosłaby — jego zdaniem — zagładę całej europejskiej kultury. Inny mówca, poseł A. Pragier wskazał, że utrzymanie pokoju posiada zasadnicze znaczenie dla klasy robotniczej i demokracji. Stwierdził, że PPS uważałaby przedterminową likwidację okupacji Nadrenii za doniosły akt w służbie pokoju. Mówca zażądał normalizacji stosunków handlowych polsko-niemieckich w interesie obu państw i poruszył sprawę bliskiej współpracy niemieckich i polskich socjalistów w Polsce, potępiając działalność nacjonalistów w obu krajach. Gen. von Schoenaich obarczył antypolską politykę Prus odpowiedzialnością za antagonizm polsko-niemiecki [106]. Podkreślił on, że fałszywy jest pogląd jakoby rozbiory Polski spowodowane były niezdolnością państwa polskiego do samodzielnej egzystencji wskutek anarchii; Polska w okresie reform Sejmu Czteroletniego i liberalnej Konstytucji 3 maja z 1794 r. stanowiła bowiem państwo o ustroju daleko bardziej postępowym niż ustrój reakcyjnych Prus i Rosji, i właśnie obawa, że wolnościowe polskie reformy znajdą zwolenników wśród ludności Prus i Rosji, skłoniła władców tych państw

[103] WAP Opole, NPG, sygn. 48, s. 65—67; *Skandaliczne wystąpienia Stahlhelmu i narodowych socjalistów na zebraniu pacyfistów w Bytomiu*, „Polonia" 29 IV 1929.

[104] WAP Opole, NPG, sygn. 48, s. 89—90.

[105] Ibid.; *Deutsch-polnische Friedenskundgebung*, „Volkswacht" 29 IV 1929.

[106] Ibid.; „Nowiny Codzienne" 30 IV 1929.

do zniszczenia państwa polskiego. Jak stwierdził Schoenaich, tę niemiłą prawdę historyczną muszą Niemcy uznać i zrezygnować ze swych bezpodstawowych roszczeń do rewizji granic z Polską. Oświadczył on także, że bezsensowne ataki szowinistów przeciw wschodnim granicom Niemiec grożą wywołaniem nowej wojny, której pożoga zniszczyłaby kulturę europejską. Jedynym — według niego — słusznym rozwiązaniem kwestii spornych granic byłoby utworzenie stanów zjednoczonych Europy. Na przemówienie von Schoenaicha zareagowali pozostali jeszcze na zebraniu ekstremiści wrzaskiem i zbiorowym opuszczeniem sali. Wyszło około 100 osób. Pozostali uczestnicy zebrania przyjęli jego wystąpienia burzliwymi oklaskami [107]. Warto wskazać, że nadprezydent prowincji Lukaschek przesłał zebranym życzenia pomyślnych obrad. Po zebraniu odbyło się w mieszkaniu konsula L. Malhomme'a przyjęcie z udziałem: A. Falkenberga, von Schoenaicha, A. Pragiera, dra Becka, dra Knackricka i licznych dziennikarzy.

Końcowe zebrania we Wrocławiu i Berlinie zakłóciły także ekscesy szowinistów, wymagające interwencji policji (Wrocław).

Zaangażowanie polskiego konsula generalnego w Bytomiu w akcję zebraniowo-odczytową niemieckich i polskich pacyfistów kolidowało z zastrzeżeniami i obawami zgłoszonymi w związku z tą akcją przez niemieckiego konsula z Katowic, von Grünaua. Ten ostatni w telegramie wysłanym 20 kwietnia 1929 r. do Austwärtiges Amt wyrażał obawy, że pacyfistyczna akcja zebraniowo-odczytowa zmierza do uznania istniejących granic Niemiec z Polską i zagraża polityce prowadzonej przez Berlin wśród mniejszości niemieckiej w Polsce [108]. Von Grünau przypomniał przy tym znaną graniczną konferencję polsko-niemiecką odbytą w maju 1927 r., kiedy to — mimo iż wydał przyjęcie po zakończeniu obrad w Katowicach w dniu 8 maja 1927 r., a uprzednio wygłosił przemówienie — powitalne — został zaatakowany przez prasę polską. Za zgodą swych przełożonych von Grünau nie wziął też żadnego udziału w imprezach Ligi Obrony Praw Człowieka w Katowicach i Bytomiu, aczkolwiek obawiał się w związku z tym ataków niemieckiej prasy lewicowej.

Akcja zebraniowo-odczytowa niemieckich i polskich pacyfistów została dodatnio oceniona przez pisma: „Volkswacht", „Katolik Codzienny" i „Nowiny Codzienne". Ekscesy awanturników potępiła cała niemiecka prasa górnośląska. Natomiast gwałtownie zaatakowały akcję narodowoniemieckie pisma opolskie i wrocławskie, oceniając ją jako polityczną robotę na rzecz Polski [109].

[107] Ibid.

[108] WAP Opole, NPG, sygn. 48, s. 65.

[109] *Wie man in Beuthen den Polen half. Schoenaich klagt Preussen und Deutschland an*, „Schlesische Zeitung" 29 IV 1929.

Poza wspólnym organizowaniem większych imprez publiczno-propagandowych w obu częściach dzielnicy górnośląskiej utrzymywane były kontakty i współpraca pomiędzy niemieckimi pacyfistami z Bytomia i polskimi z Krakowa. Widocznym ich objawem były wzajemne wizyty delegacji organizacji obu stron w Bytomiu i Krakowie. Pierwsza odwiedziła Kraków delegacja FDK pod przewodnictwem H. Knopfa w maju 1928 r. Dnia 17 grudnia 1928 r. nastąpiła rewizyta w Bytomiu 17-osobowej delegacji akademickiego Związku Pacyfistów z Krakowa z jego aktywistami Piotrowskim i Bocheńskim oraz krakowskim kanonikiem Masnym na czele [110]. Uroczyste przyjęcie polskich gości zorganizowano w hotelu Seroch, a następnie w polskim konsulacie w Bytomiu. W przyjęciu wydanym przez konsula Malhomme'a wzięli udział przedstawiciele władz niemieckich (landrat bytomski Kurt Urbanek, emerytowany nadburmistrz Brüning) i prasy oraz cały aktyw niemieckich pacyfistów w Bytomiu. Obie wizyty zainicjowały proces zbliżenia i współpracy, których wyrazem były następne wizyty. I tak w Krakowie w latach 1929—1930 gościły delegacje (40—60-osobowe) bytomskich pacyfistów; dnia 20 marca oraz 30 września 1929 r. odwiedziły Kraków delegacje bytomskiego oddziału Międzynarodowej Ligi Kobiet z przewodniczącą K. Schoedon-Sollbrich na czele i Związku Pokoju Niemieckich Katolików z H. Knopfem [111]. Polscy pacyfiści i władze Uniwersytetu Jagiellońskiego przyjmowali serdecznie niemieckich gości, umożliwiając dr. K. Schoedon-Sollbrich wygłoszenie odczytu w auli uniwersyteckiej na temat ruchu pacyfistycznego. Sukcesem organizacyjnym wzajemnych kontatków i współpracy było utworzenie w Krakowie placówki Polskiej Sekcji Międzynarodowej Ligi Kobiet jesienią 1929 r. pod przewodnictwem działaczki Glasner. Dnia 12 października 1930 r. przybyła do Krakowa kolejna liczna wycieczka bytomskich pacyfistów. Współorganizatorem tych wyjazdów był polski konsul generalny w Bytomiu, który załatwiał sprawę wiz i dostarczał technicznej pomocy w realizacji wycieczek. Przedstawiciele konsulatu — wicekonsul Moc i prasowy referent dr Włodarkiewicz towarzyszyli 30 września 1929 r. 52-osobowej delegacji bytomskiego oddziału Międzynarodowej Ligi Kobiet w drodze do Katowic. Kolejni konsulowie — A. Szczepański i L. Malhomme, uważając rozwój współpracy niemieckich i polskich pacyfistów za korzystny dla interesów Polski, energicznie popierali wzajemne kontakty. Natomiast niemieccy konsulowie w Katowicach i Krakowie, von Grünau i Rödiger, w poufnych pismach do Auswärtiges Amt wyrażali swą niechęć i obawy, że współpraca działaczy ruchu pokoju obu krajów może służyć tylko spra-

[110] WAP Opole, NPG, sygn. 48, s. 53—54; *Polscy i niemieccy pacyfiści w Bytomiu*, „Czas" 31 XII 1928; *Wycieczka polskich pacyfistów do Bytomia*, „Ilustrowany Kurier Codzienny" 17 XII 1928.

[111] WAP Opole, NPG, sygn. 48, s. 46—48, 58, 59 i 105.

wie utrzymania, a nie zmiany, istniejących wschodnich granic Niemiec oraz szkodzić aktywnej polityce mniejszości niemieckiej w Polsce zgodnej z interesami Berlina [112].

Kraków obok Katowic i Warszawy stał się w latach 1929—1932 głównym terenem wystąpień niemieckich pacyfistów z Dolnego Śląska, Berlina i Wiednia. W drugiej dekadzie kwietnia 1930 r. przebywali w Krakowie na zaproszenie katowickiego instytutu naukowego diecezji krakowskiej znani aktywiści katolickiego ruchu pokoju: prof. dr C. Mayr z Wiednia i ksiądz prof. dr H. Hoffmann z Wrocławia. W dniach 12 i 14 kwietnia wygłosili w instytucie diecezji i Bibliotece Jagiellońskiej, przy frekwencji 120 osób w każdym dniu, odczyty poświęcone zagadnieniom porozumienia polsko-niemieckiego [113]. Odczyt prof. Mayra posiadał charakter ogólny — omawiał główne aspekty stosunków Niemców z Polakami. Natomiast H. Hoffman obszerniej nawiązywał w swych wystąpieniach do aktualnej wówczas sytuacji politycznej i stosunków Niemiec z Polską. Wspólną tezą przemówień Mayra i Hoffmanna były stwierdzenia, że antagonizm polsko-niemiecki stanowi poważną przeszkodę w normalizcaji sytuacji politycznej i gospodarczej w Europie. Możliwości jego likwidacji upatrywali obaj mówcy w porozumieniu obu państw, zawartym w duchu sprawiedliwości i pokoju. Za zasadniczą przeszkodę w osiągnięciu tego porozumienia uważano wrogość do Polski społeczeństwa niemieckiego w związku z utratą Pomorza i wschodniej części Górnego Śląska. Mayr, uznając odpowiedzialność Niemców za przeszło 150-letnią niewolę Polski, jednocześnie żądał od Polaków zrozumienia dla Niemców, upokorzonych przegraną wojną i utratą prowincji wschodnich na rzecz Polski. Zapewniał on Polaków, że Niemcy nie traktują już Polski jako państwa sezonowego i pogodzili się z utratą Poznańskiego, ale kwestie „korytarza" i Górnego Śląska blokują drogę do osiągnięcia porozumienia. Hoffmann natomiast unikał rewizjonistycznych akcentów, stwierdzając w konkluzji przemówień, że w niezwykle trudnych problemach „korytarza" pomorskiego i podzielonego Górnego Śląska można by znaleźć rozwiązanie poprzez ścisłą współpracę gospodarczą Niemiec z Polską. Pozwoliłoby to — jego zdaniem — na utworzenie znośnego *modus vivendi* w pokojowym współżyciu obu narodów. Znaczną część swych przemówień poświęcił H. Hoffmann aktualnym wówczas stosunkom gospodarczym Niemiec z Polską, starając się wyjaśnić czynione przez stronę niemiecką trudności z ratyfikacją zawartego 17 marca 1930 r. układu handlowego polsko-niemieckiego polityką pruskich agrariuszy oraz ministra rolnictwa i wyżywienia w rządzie pruskim Martina Schielego.

[112] Ibid., s. 46—48, 58—59 i 65.

[113] Ibid., s. 101, *Niemieccy pacyfiści w Krakowie*, „Czas" 15 IV 1930; *Piękne słowa na temat porozumienia niemiecko-polskiego*, „Katolik Polski" (Katowice) 20 IV 1930.

Mówca wyraził nadzieję, że układ handlowy wejdzie na pewno w życie, aczkolwiek z opóźnieniem. Prof. Hoffmann, działając konsekwentnie w duchu zbliżenia niemiecko-polskiego w ramach katolicyzmu, stał się inicjatorem akcji zorganizowania wspólnego obozu młodzieży obu narodów w Sromowcach latem 1930 r.[114]. Był on również współautorem broszury politycznej pt. *Ist die Verständigung zwischen Deutschland und Polen unmöglich?* wydanej w początkach 1931 r. i utrzymanej w tonie przychylnym dla Polski.

Dnia 21 kwietnia 1931 r. ważny odczyt wygłosił w Krakowie znany przywódca DFG i redaktor „Das Andere Deutschland" H. Kraschutzki [115]. Nie ukrywał on w swym wystąpieniu systematycznego wzrostu wpływów NSDPA w Niemczech. Komentując skrajnie rewizjonistyczne i antypolskie przemówienie Gottfrieda Treviranusa — ministra bez teki w rządzie kanclerza Heinricha Brüninga (wygłoszone 13 sierpnia 1930 r.), redaktor Kraschutzki przyznał, że mową tą minister wyrażał opinię większej części narodu niemieckiego. Stwierdził też, że w związku z tym niemieccy pacyfiści poświęcają coraz więcej uwagi stosunkom niemiecko-polskim, zwalczając szowinizm i przesądy, których źródłem jest często całkowita nieznajomość zagadnienia. W konkluzji mówca wyraził pogląd, że Europa staje się coraz bardziej jednym wielkim gospodarczym organizmem, a narody tego kontynentu będą miały zapewnioną spokojną przyszłość, jeżeli tylko pogodzą się wzajemnie i zaprzestaną składania krwawych ofiar molochowi nacjonalizmu.

Pierwsze kontakty niemieckich i polskich katolickich pacyfistów w skali ogólnokrajowej zostały nawiązane już w latach 1926—1927 r. Dowodem tego była pierwsza wspólna konferencja obradująca w Warszawie w 1927 r.[116]. Następne lata przyniosły rozwój nawiązanej współpracy, czego objawem stała się wspólna konferencja niemieckich i polskich katolickich pacyfistów zorganizowana w Berlinie w końcu maja 1929 r. Uczestnikami delegacji polskiej byli znani duchowni wykładowcy ze śląskiego seminarium diecezji krakowskiej — prałaci Maśliński i Gawlina oraz ksiądz Jan Rostworowski. Konferencja powołała wspólny komitet niemieckich i polskich katolickich działaczy ruchu pokoju, którego zadaniem było zapewnienie społeczeństwu niemieckiemu i polskiemu lepszych informacji o sytuacji w kraju sąsiada za pomocą prasy i wymiany prelegentów. FDK stanowił stosunkowo słaby związek w Niemczech wobec potężnej partii

[114] AAN, Konsulat Generalny RP w Opolu, sygn. 134, s. 1—3; H. Hoffmann, *Im Dienste des Friedens*, Stuttgart-Aachen 1970, s. 72—75.

[115] *Odczyt niemieckiego pacyfisty H. Kraschutzkiego w Krakowie*, „Polonia" 22 IV 1931.

[116] WAP Opole, NPG, sygn. 48, s. 94—95; *Berlińska konferencja niemieckich i polskich katolickich pacyfistów*, „Polonia" 12 VI 1929.

centrum, której liczna prasa swą silną propagandą urabiała konsekwentnie niemiecką opinię katolicką w duchu antypolskim. Wysiłki Związku Pokoju Niemieckich Katolików w kierunku hamowania i zwalczania prądów antypolskich w katolickim życiu publicznym Niemiec nie były jednak bez znaczenia i spotykały się ze zdecydowanym poparciem polskich pacyfistów. Podczas pobytu w Berlinie prałat Gawlina zdołał doprowadzić do nawiązania bezpośrednich kontaktów między niemiecką i polską prasą katolicką, co zapewniło pismom niemieckim lepsze informacje o życiu religijnym w Polsce. Prasa centrum nie zmieniła oczywiście swych politycznych orientacji antypolskich, jednak ton podawanych informacji z Polski był odtąd bardziej rzeczowy i umiarkowany.

Niemieccy pacyfiści z Dolnego Śląska zorganizowali na swym terenie poważniejsze samodzielne wystąpienie publiczne na rzecz porozumienia z Polską w końcu lata 1931 r. Było to w znacznej mierze zasługą wrocławskiego oddziału Sekcji Niemieckiej Międzynarodowej Ligi Kobiet, a zwłaszcza przewodniczącej jego zarządu prof. K. Marck, kierownika ośrodka Boberhaus dra Hermana Raupascha — wychowawcy młodzieży śląskiej w duchu pacyfizmu, oraz przywódcy oddziału DFG prof. S. Marcka. W miasteczku Lwówek (Löwenberg) w Grenzschulheim-Boberhaus umożliwiono obrady 10-dniowej konferencji naukowej w ramach tzw. Internationale Sommerschule [117]. Zadaniem tej Międzynarodowej Szkoły Letniej Ligi Kobiet dla Pokoju i Wolności stało się z polecenia zarządu głównego Sekcji Niemieckiej IFFF rozpatrzenie całego kompleksu stosunków niemiecko-polskich w gronie dobrych znawców zagadnienia, celem znalezienia najwłaściwszych dróg i środków prowadzących do porozumienia obu narodów. Internationale Sommerschule miała bogate doświadczenia zdobyte w analogicznej działalności na terytoriach: Niemiec środkowych, Austrii, Czechosłowacji, Węgier, Bułgarii, Szwajcarii, Francji, Anglii, Danii i Ameryki. Konferencja obradowała w dniach 24 sierpnia do 5 września 1931 r. z udziałem 50 uczestników, wśród których występowali pacyfiści i zaproszeni goście z siedmiu krajów: Niemiec, Polski, W.M. Gdańska, Austrii, Czechosłowacji, Francji i Szwajcarii. Obrady otworzył nadprezydent prowincji dolnośląskiej Hermann Lüdemann (działacz SPD). Życzenia nadprezydenta prowincji górnośląskiej H. Lukaschka przekazał uczestnikom konferencji delegowany na obrady jego przedstawicieli dr Ewald Laslowski. Analogiczne życzenia pomyślnych obrad przysłał konsul polski we Wrocławiu Aleksy Wdziękoński. Zasadnicze znaczenie posiadały referaty i wystąpienia niemieckich i polskich uczestników konferencji, przedstawiające odmienne poglądy w sprawach interesów narodowych obu społeczeństw. Referenci niemieccy kładli nacisk na koniecz-

[117] WAP Opole, NPG, sygn. 48, s. 112—114.

ność zrozumienia i uwzględnienia przez Polaków niemieckich roszczeń rewindykacyjnych w stosunku do Pomorza i Górnego Śląska [118]. Referentami tymi nie byli jednak przedstawiciele niemieckiego ruchu pokoju ale zaproszeni z zewnątrz rzeczoznawcy problematyki stosunków polsko-niemieckich: dziennikarz Immanuel Birnhaum — korespondent dziennika „Vossische Zeitung" w Warszawie referujący sprawę granic Niemiec z Polską oraz dr Ewald Laslowski — wyższy funkcjonariusz Rejencji Opolskiej omawiający zagadnienie sytuacji Górnego Śląska po dokonanym jego podziale. Przedstawicielka władz Niemieckiej Sekcji Międzynarodowej Ligi Kobiet i przywódczyni oddziału tej organizacji w Bremie, znana działaczka Augusta Kirchhoff, w swym referacie pt. *Jak osiągnąć porozumienie niemiecko-polskie*, nie wysuwała żądań rewindykacyjnych wobec zachodnich dzielnic Polski. Ograniczyła się do oskarżenia traktatu wersalskiego jako głównego źródła ówczesnego konfliktu niemiecko-polskiego oraz apelowała do Polaków o zrozumienie stanu psychicznego ludności niemieckiej, stanowiącego podłoże wysuwanych żądań wobec Polski. A. Kirchhoff wyraziła przy tym jednak opinię, że w sytuacji politycznej zaistniałej w Europie nie ma możliwości rozwiązania spornych kwestii granicznych między Niemcami i Polską. Przywódca Polskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Pokoju dr W. Łypacewicz przedstawił w swym referacie na temat sposobów osiągnięcia porozumienia Polski z Niemcami, punkt widzenia strony polskiej co do gospodarczej i politycznej konieczności utrzymania Pomorza i Górnego Śląska w granicach Polski. Podkreślił on, że Pomorze stanowi nieodzowny obszar życiowy Polski, a cesja tej dzielnicy Niemcom oznaczałaby moralne usankcjonowanie rozbiorów. Dr Łypacewicz dla poparcia swoich wywodów operował bogatym materiałem statystycznym ze źródeł pruskich. W dalszych referatach i dyskusji starły się również stanowiska obu stron w kwestii polityki wobec mniejszości narodowych — polskiej i niemieckiej — w obu państwach. Przedstawicielka Polskiej Sekcji Międzynarodowej Ligi Kobiet, dr Kodisowa, zażądała w swym referacie pt. *Problem mniejszości narodowych* rozciągnięcia układów o ochronie mniejszości narodowych na wszystkie państwa europejskie, w tym także na Niemcy, a delegacja niemiecka uznała słuszność tego postulatu. Problem mniejszości narodowych na przykładzie Czechosłowacji stanowił temat referatu przedstawicielki czeskich pacyfistów, Ilowy z Pragi, należącej do przywódców czechosłowackiej partii socjalistycznej. W. Łypacewicz w swym drugim referacie pt. *Układ handlowy polsko-niemiecki* zobrazował stosunki gospodarcze obu krajów, wykorzystując bo-

[118] *Deutsch-polnische Probleme. Internationale Sommerschule der Frauenliga für Frieden und Freiheit in Löwenberg. Verständigung zwischen Deutschland und Polen schwierig aber nicht unmöglich*, „Volkswacht" 11 IX 1931; E. Laslowski, *Um die deutsch-polnische Verständigung*, „Rhein-Mainische Volkszeitung" 15 IX 1931.

gate materiały informacyjne znane mu z działalności w Komisji do Spraw Handlu Sejmu RP. Zasadniczą tezą jego wystąpienia była konieczność realizacji układu handlowego obu państw z 17 marca 1930 r. Zastrzeżenia przeciw realizacji tego układu podniósł delegat gdańskich pacyfistów, dr Rudolf, który w swym referacie omówił problem W.M. Gdańska i stan jego gospodarki. W dyskusji obie strony uzgodniły, że utrzymanie równomiernej i wysokiej stopy życiowej ludności pracującej Niemiec i Polski można zapewnić jedynie drogą gospodarczej współpracy tych krajów. Dalsze referaty poświęcone były: założeniom pacyfizmu — opracowanie prof. dra S. Marcka, działalności organizacji młodzieży śląskiej w duchu ruchu pokoju — referat przygotowany przez dra Hansa Raupascha oraz literaturze i szkolnictwu w Polsce. Sekretarz zarządu Międzynarodowej Ligi Kobiet, Drevet z Genewy, omówiła w swym referacie problem rozbrojenia w polityce międzynarodowej, aktywistka ligi z USA, Baech, przedstawiła aktywność Międzynarodowej Ligi Kobiet, a prof. C. Mayer z Wiednia wygłosił referat o związkach zachodzących pomiędzy działalnością w kierunku odprężenia stosunków niemiecko-polskich i dążeniami do zbliżenia i współpracy niemiecko-francuskiej. W sumie na konferencji starły się zasadniczo odmienne poglądy strony niemieckiej i polskiej dotyczące własnych interesów narodowych. Obie strony wykazały jednak dobrą wolę poszukiwania drogi do likwidacji wzajemnych zatargów bez uciekania się do konfliktów militarnych lub gospodarczych. Znalazło to wyraz w przyjętych na konferencji rezolucjach, w których zdecydowanie potępiono wojnę jako środek rozwiązywania sporów międzynarodowych i wyrażano nadzieję na osiągnięcie sukcesów na konferencji rozbrojeniowej w 1932 r. Delegacje niemiecka i polska osiągnęły na konferencji porozumienie w kwestiach mniejszości narodowych i gospodarczych stosunków obu krajów. Niemiecka Sekcja Międzynarodowej Ligi Kobiet postanowiła zwrócić się do Reichstagu i rządu z prośbą o ratyfikację zawartego 17 marca 1930 r. układu handlowego między Polską a Niemcami. Natomiast zadowalające dla obu państw rozwiązanie spornych problemów granicy polsko-niemieckiej uznano za możliwe dopiero w wypadku powstania zjednoczonej Europy. Rezolucje konferencji stały się też celem złośliwych ataków prasy narodowoniemieckiej [119]. Uchwały konferencji Internationale Sommerschule we Lwówku w znacznej mierze stanowiły potwierdzenie postulatów wcześniejszej wspólnej deklaracji Sekcji Niemieckiej i Polskiej Międzynarodowej Ligi Kobiet z 1 stycznia 1931 r.[120] W deklaracji tej, skierowanej do rządów Niemiec i Polski przypominano, że oba państwa zobo-

[119] *Unverbessrliche Narren machen Politik. Um die Besserung des deutsch-polnischen Verhältnisses*, „Oberschlesische Tageszeitung" 9 IX 1931.

[120] WAP Opole, NPG, sygn. 48, s. 108.

wiązały się w podpisanych układach międzynarodowych do załatwienia wszelkich sporów drogą pokojową i zażądano podjęcia konkretnych działań zmierzających do odprężenia we wzajemnych stosunkach. Jako konieczne tego typu posunięcia deklaracja wymieniała: zakaz podżegawczej propagandy oraz inspirowania bądź tolerowania gwałtów; poinstruowanie straży granicznej i celnej obu państw o potrzebie działania w duchu porozumienia i unikania wszelkich incydentów granicznych; szybkie znormalizowanie stosunków gospodarczych niemiecko-polskich z uwzględnieniem wzajemych interesów ekonomicznych; sprawiedliwe i równoprawne traktowanie mniejszości narodowych niemieckiej i polskiej w obu państwach. W zakończeniu deklaracji obie sekcje ligi wyrażały gotowość prowadzenia dalszej energicznej aktywności w kierunku osiągnięcia porozumienia w stosunkach Niemiec z Polską i stworzenia tą drogą trwałej podstawy do utrzymania pokoju w Europie.

Drugi ważny nurt aktywności niemieckiego ruchu pokoju, zwłaszcza na Górnym Śląsku stanowiło oddziaływanie na środowiska mniejszości narodowych — niemieckiej i polskiej — w obu częściach dzielnicy górnośląskiej, celem rozładowania powstałych antagonizmów i doprowadzenia do konstruktywnej współpracy tych środowisk z większością społeczeństw w ramach organizmów państwowych Niemiec i Polski. Pacyfiści niemieccy, zgodnie ze stanowiskiem Ligi Narodów, domagali się od rządów obu państw sprawiedliwego i równoprawnego traktowania mniejszości obu narodów w Niemczech i Polsce oraz przyznania im szerokiej autonomii kulturalnej. Kolidowało to ze stanowiskiem czynników rządowych i kół politycznych republiki weimarskiej, które domagając się od Polski utrzymania uprzywilejowanej w czasach zaboru pruskiego sytuacji ludności niemieckiej w polskich dzielnicach zachodnich jednocześnie prowadziły politykę ucisku i germanizacji wobec Polaków zamieszkałych na terenach: Warmii i Mazur, Powiśla, Nadodrza, Śląska Górnego i Opolskiego, a jedynie w stosunku do ludności polskiej w Nadrenii Północnej — Westfalii, Brandenburgii, Berlinie, Saksonii i Turyngii stosowały politykę bardziej liberalną. Mniejszość niemiecką w Polsce od początku wykorzystywały władze i siły polityczne republiki weimarskiej jako zasadniczy czynnik irredenty i dywersji przeciw państwu polskiemu, mający umożliwić rewindykację zachodnich dzielnic Polski [121]. Na tym tle rozgorzała w województwie śląskim w latach 1927—1932 szczególnie ostra walka narodowościowa polsko-niemiecka. Niemieckie organizacje pacyfistyczne przy pomocy polskich pacyfistów usiłowały doprowadzić do odprężenia i złagodzenia sytuacji w stosunkach mniejszości niemieckiej z władzami i społe-

[121] C y g a ń s k i, *Mniejszość niemiecka...*, s. 17—32; t e n ż e, *Zawsze przeciw Polsce...*, s. 11—14 i 68—90.

czeństwem polskim w województwie śląskim oraz ludności polskiej z administracją niemiecką i siłami narodowoniemieckimi w rejencji opolskiej. Niemiecki ruch pokoju szybko zdobył sympatię i poparcie środowisk ludności polskiej rejencji opolskiej, która nie prowadziła wcale dywersyjnej akcji przeciw republice weimarskiej, a w pacyfistach widziała słusznie obrońców przed germanizacyjnym uciskiem oraz czynnik przeciwstawiający się fali antypolskiej sił rewizjonistyczno-odwetowych. Znacznie trudniejszą okazała się sytuacja w województwie śląskim, gdzie oddziaływanie pacyfistów napotkało na silny opór stosunkowo zwartego obozu narodowoniemieckiego pod egidą Volksbundu, który posiadał silne powiązania z ośrodkami dyspozycyjnymi w Berlinie i ich placówką — niemieckim konsulatem generalnym w Katowicach. Niemieccy publicyści pacyfistyczni występowali z ostrą krytyką polityki mniejszościowej stronnictw narodowoniemieckich w województwie śląskim na łamach pism niemieckiego ruchu pokoju i sympatyzujących z nim organów prasowych. Znane czasopismo „Die Menschheit" i jego dodatek „Ostfront" zamieszczało wspomniane krytyczne publikacje, a wśród ich autorów na czoło wysunął się dziennikarz Hans Schwann. Artykuły jego w „Die Menschheit" i monachijskim tygodniku „Allgemeine Rundschau" [122] zaniepokoiły żywo konsula von Grünau, który podejrzewał błędnie, że właściwym ich autorem jest nauczyciel H. Knopf z Bytomia, ukrywający się pod pseudonimem H. Schwann i posiadający kontakt z W. Korfantym [123]. Konsul zabiegał energicznie o interwencję w sprawie Knopfa nadprezydenta prowincji górnośląskiej. Władze administracyjne wyjaśniły jednak, że chodzi tutaj o dwie różne osoby, bowiem ani Knopf ani jego żona nie współpracują z pismem „Die Menschheit". Szczególny niepokój konsula von Grünau i kierownictwa Volksbundu wzbudziło zorganizowanie w Katowicach wspomnianych już placówek niemieckiego i polskiego ruchu pokoju oraz urządzanie tam znanych imprez [124]. Podjęto zawczasu energiczną przeciwakcję w środowiskach mniejszości niemieckiej, szerząc wiadomości, że niemieccy pacyfiści prowadzą działalność polityczną na rzecz Polski i uznają jedynie polski punkt widzenia w sporach Niemiec z Polską za rozsądny i słuszny. Zręczną propagadną oraz presją i dużymi wpływami w środowiskach mniejszości niemieckiej potężnego Volksbundu wzbudzano niechęć miejscowych Niemców do ruchu pokoju w województwie śląskim. Związane z Volksbundem ugrupowania polityczne uchylały się od współpracy z pacyfistami [125]. Nie stanowili tutaj wyjątku niemieccy socjalde-

[122] H. Schwann, *Das Minderheitenproblem in Oberschlesien*, „Die Menschheit" 1929, Nr. 10; „Allgemeine Rundschau" 1929, nr 16.

[123] WAP Opole, NPG, sygn. 48, s. 58—59, 62—63 i 93.

[124] Ibid., s. 40 i 65.

[125] Ibid., s. 40—42.

mokraci, zajmujący wobec pacyfizmu odmienne stanowisko niż organizacja SPD w rejencji opolskiej. Sympatycy pacyfizmu w szeregach Deutsche Sozialistische Arbeitspartei Polens (DSAP) i Deutsche Katholische Volkspartei okazali się zbyt jeszcze słabi, aby skłonić te partie do przeciwstawienia się silnym w nich wpływom Volksbundu. Ostra walka narodowościowa polsko-niemiecka w województwie śląskim utrudniała znacznie sytuację pacyfistów, a polskie władze administracyjne zamiast oczekiwanego poparcia przysparzały im trudności. Z polskich stronnictw politycznych na Śląsku popierało pacyfistów energicznie jedynie Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji (PSChD) W. Korfantego, a PPS i ludowcy nie angażowali się w tę akcję (odwrotnie niż na obszarach Polski centralnej). Pomimo doznanych niepowodzeń w środowiskach niemieckich polskiej części Górnego Śląska organizacje pacyfistyczne kontynuowały w latach 1930—1932 swe wysiłki w kierunku skuteczniejszego oddziaływania na mniejszość niemiecką tej dzielnicy. Osiągnięto skromne sukcesy w pozyskaniu słabych ugrupowań propolskich: grupy A. Trukhardta skupiającej się przy „Katholische Volkszeitung" w Rybniku i Deutscher Kultur und Wirtschaftsbund (DKuWB 1929—1931) z placówkami w Wielkich Hajdukach, Świętochłowicach, Bielsku, Królewskiej Hucie i Katowicach [126]. Oba ugrupowania o charakterze liberalno-mieszczańskim przyjęły ideologię pacyfistyczną. Na łamach ich pism zamieszczano regularnie prace przywódców niemieckiego ruchu pokoju z prof. F. W. Foersterem na czele, poświęcone częstokroć stosunkom polsko-niemieckim [127]. Aktywność śląskiego DKuWB okazała się krótkotrwałą. W ciągu 1931 r. nastąpił jego upadek w następstwie ataku sił narodowoniemieckich w czasie ostrego kryzysu gospodarczego. Poważniejszym partnerem niemieckich pacyfistów w Polsce okazał się łódzki Deutscher Kultur und Wirtschaftsbund (1930—1936), znacznie silniejszy i operatywniejszy od śląskiego [128].

Dowodem tego, że np. pacyfiści z Bytomia zdawali sobie dobrze sprawę z negatywnej roli Volksbundu wśród mniejszości niemieckiej województwa śląskiego była ostra krytyka polityki tego związku i jego wewnętrznych stosunków na łamach pisma „Allgemeiner Lokal-Anzeiger" [129]. W związku z gwałtownym zaostrzeniem się wspomnianej walki narodowościowej w województwie śląskim u schyłku 1930 r. zabrał głos znany

[126] WAP Katowice, Urząd Wojewódzki Śląski — Wydział Prezydialny, sygn. 1485, Deutscher Kultur und Wirtschaftsbund; Cygański, *Zawsze przeciw Polsce...*, s. 64—66.

[127] F. W. Foerster, *Wieder einmal Deutschland und Polen*, „Der Friedensbote" 1931, Nr. 2.

[128] Cygański, *Mniejszość niemiecka...*, s. 36—42 i 85—86.

[129] „Allgemeiner Lokal-Anzeiger" 29 I i 15 X 1931; Cygański, *Zawsze przeciw Polsce...*, s. 89.

berliński tygodnik „Die Weltbühne", który dokonał analizy porównawczej klimatu wyborczego w tej części Polski w czasie wyborów do Sejmu i Senatu w 1930 r. z sytuacją wyborczą w Niemczech w 1930 r. Porównanie wypadło z dużą korzyścią dla Polski [130]. Obszerniejszą pozycją w niemieckiej literaturze pacyfistycznej poświęconą Polsce była książka znanej publicystki dr Elgi Kern *Vom alten und neuen Polen*, wydana we Frankfurcie nad Menem w 1931 r., w której autorka przedstawiała swym rodakom w Niemczech przeszłość i teraźniejszość narodu polskiego w świetle obiektywnym i przychylnym Polakom.

Dalszą ważną publikacją była broszura pacyfisty K. Moellera, *Deutsche Bewegung für eine Revision der Grenzen*, wydana w Wiedniu w 1930 r. Praca ta, przeciwstawiając się zamierzeniom rewizjonistycznym niemieckiej polityki wschodniej, ujawniła po raz pierwszy dokładne szczegóły finansowania organizacji narodowoniemieckich w Polsce przez czynniki rządowe i polityczne Niemiec republikańskich.

Wspomniane opracowania stanowiły tylko przykłady bardzo licznych wystąpień publicystyki niemieckiego ruchu pokoju przeciw szowinistycznej nagonce antypolskiej w Niemczech. Niemal w każdym numerze czasopism „Das Andere Deutschland", „Menschheit" i „Menschenrechte" z lat 1927—1932 zamieszczano artykuły postulujące znormalizowanie stosunków niemiecko-polskich drogą wzajemnego porozumienia, a nie kosztem interesów Polski. Godnymi uwagi były zwłaszcza: podwójny numer „Menschenrechte" z 1927 r. i wydana w tymże roku nakładem „Das Andere Deutschland" broszura *Deutschland*, które to publikacje ostro potępiały propagandę antypolską prowadzoną od początku istnienia republiki weimarskiej.

5. NAGONKA PRZECIW PACYFISTOM W NIEMCZECH. WALKA NIEMIECKIEGO RUCHU POKOJU Z HITLERYZMEM W KRAJU I NA EMIGRACJI

Zabiegi niemieckich pacyfistów o odprężenie w stosunkach republiki weimarskiej z Polską w czasie pogłębiającego się ich kryzysu wzmogły nienawiść sił rewizjonistycznych, odwetowych do ruchu pokoju. W ciągu 1931 r. rozpętano przeciw pacyfistom w Niemczech kampanię oszczerstw, oskarżając ich o korupcję i świadczenie opłacanych usług Francji, Czechosłowacji i Polsce. Pożywki do tych oskarżeń dostarczyły częściowo enuncjacje K. Hillera i F. Röttchera poróżnionych z nowymi przywódcami Deutsche Friedensgesellschaft — gen. von Schoenaichem i F. Küsterem [131].

---

[130] E. Ritter, *Die polnische Ängste*, „Die Weltbühne" 7 II 1931.

[131] *Pazifisten vom Ausland bezahlt. Skandal in der Friedensgesellschaft*, „Schlesische Zeitung" 4 VII 1930.

Ujawnienie, głównie przez Hillera, faktów przekazania w latach 1924—1929 około 100 000 marek subwencji Niemieckiej Lidze Obrony Praw Człowieka przez grupę czeskich pacyfistów prof. Radla w Pradze, zarządzającą międzynarodowym funduszem na cele propagandy Ligi Narodów, oraz kwoty 30 000 franków przez francuską Ligue pour la Défense des Droits de L'Homme et du Citoyen na ręce H. Schwanna latem 1924 r. jako subwencji na cele pacyfistyczne (sumę tę przeznaczono na koszta pokojowej agitacji republikańskiego związku Reichsbanner Schwarz-Rot-Gold podczas wyborów do Reichstagu w 1924 r.) wykorzystano do zbiorowych oskarżeń pacyfistów o to, że są finansowani przez zagranicę w celach politycznych [132]. Dodatkowo wysunięto oskarżenie o finansowanie ich również przez Polskę, biorąc za podstawę jedynie artykuły historyczno-polityczne H. Schwanna w polskich czasopismach i wypłacane mu honoraria za te prace przez poselstwo polskie w Berlinie. Organy prasowe Alfreda Hugenberga, znanego ze stosowania korupcji, przywódcy szowinistycznej Deutsch-Nationale Volkspartei — „Der Tag" i „Deutsche Handelswacht" i pokrewna im westfalska „Siegener Zeitung" — oskarżyły wprost DFG, że zostało ono przekupione przez wspomniane obce rządy [133]. Zarzuty te powtórzyła również „Rote Fahne". Celowo skierowano główny atak przeciw Niemieckiemu Stowarzyszeniu Pokoju, a nie Niemieckiej Lidze Obrony Praw Człowieka jako najsilniejszej organizacji pacyfistycznej, aczkolwiek DFG nie miało zgoła udziału w korzystaniu z pomocy finansowej zagranicznych pacyfistów. Przynależność organizacyjna H. Schwana, który choć blisko współpracował z F. W. Foersterem był jednak tylko zwykłym członkiem Niemieckiego Stowarzyszenia Pokoju, miała stanowić dowód prawdziwości oskarżeń. Kreowano go na członka zarządu stowarzyszenia i łącznika między prof. Foersterem a Masarykiem i Beneszem.

W odpowiedzi na kampanię oszczerstw przywódcy Niemieckiego Stowarzyszenia Pokoju — F. Küster, gen von Schoenaich i H. Kraschutzki — zaskarżyli odpowiedzialnych redaktorów pism: Flemminga z „Tag", Gloha z „Deutsche Handelswacht", Weilshäusera z „Siegener Zeitung" i Hauswirtha z „Rote Fahne" o zniesławienie. Sprawę rozpatrywał berliński Amtsgericht-Mitte, który przesłuchał licznych świadków. W wyroku wydanym 18 września 1931 r. uznano zarzuty oskarżonych redaktorów wobec Deutsche Friedengesellschaft za nieudowodnione, jednak zwolniono ich od poniesienia kary za zniesławienie, usprawiedliwiając ich wystąpienia troską o interesy publiczne. Poważne dzienniki berlińskie — „Berliner Tageblatt" i „Vossische Zeitung" oraz znany dziennik westfalski

[132] *Schwere Verleugnung der deutschen Friedenskämpfer*, „Die Zeit" 1931, Nr. 9—10; „Deutscher Volksbote" (Łódź) 1931, Nr. 26.

[133] *Hinter den Kulissen des deutschen Pazifismus. Aufsehenerregender Prozess um die Deutsche Friedensgeselltschaft*, „Schlesische Zeitung" 18 IX 1931.

„Dortmunder Generalanzeiger" skomentowały krytycznie ów wyrok uniewinniający stwierdzając, że przekazywane z zagranicy niemieckim pacyfistom subsydia nie pochodziły bynajmniej od obcych rządów, ale od członków bratnich organizacji ruchu pokoju, częstokroć Niemców przebywających poza krajem ojczystym [134]. Przytaczano wypowiedź prof. Foerstera, że pomoc okazywana sobie wzajemnie przez pacyfistów z różnych państw jest przecież sprawą zrozumiałą i naturalną. Nie dowiedziono, żeby niemieccy pacyfiści otrzymywali fundusze od obcych rządów w zamian za prowadzenie określonej polityki. Grupa czeskich pacyfistów prof. Radla w Pradze pozostawała, jak wyjaśniono, w opozycji do rządu czechosłowackiego i otrzymywała pieniądze na zarządzany przez nią fundusz międzynarodowy od instytucji ruchu pokoju działających przy Lidze Narodów i pacyfistów z różnych państw. DFG nie korzystało zgoła z tej pomocy finansowej, z której zasilano jedynie DLfM. Rozpętana przeciw pacyfistom w związku z procesem kampania prasy nacjonalistycznej — jak podkreślały wspomniane pisma w swych komentarzach — zmierzała najwidoczniej do wykazania niemieckiemu społeczeństwu, że działalność ruchu pokoju jest równoznaczna ze zdradą państwa. Represje administracyjne i sądowe dotknęły w ostatnich latach republiki weimarskiej szereg czołowych działaczy ruchu pokoju, m.in. L. Quiddego, P. von Schoenaicha, F. Küstera, C. von Ossietzky'ego, C. Mertensa, B. Jacoba, G. Segera. Szczególnie głośną w Niemczech i za granicą stała się sprawa skazania Ossietzky'ego wyrokiem najwyższego trybunału (Reichsgericht) z 23 XI 1931 r. na półtora roku więzienia za ujawnienie tajemnic wojskowych na łamach „Weltbühne" i rzekomą tą drogą zdradę kraju. Podstawą do wszczęcia rozprawy sądowej był opublikowany przez pismo w początkach 1929 r. artykuł Waltera Kreisera (występującego pod pseudonimem Heinz Jäger), piętnujący malwersacje pieniężne w niemieckim przemyśle lotniczym [135]. W tej publikacji ujawniono sprawę niemieckich zbrojeń lotniczych, otaczanych ściśle tajemnicą przez ministerstwo Reichswehry. Proces toczył się przy drzwiach zamkniętych i jego uczestników zobowiązano do zachowania tajemnicy. Skazany Ossietzky manifestacyjnie poddał się wyrokowi. Przebywał w więzieniu od 10 V do 22 XII 1932 r., kiedy to zwolniono go na mocy amnestii świątecznej nowego rządu Kurta Schleichera.

Kampania oszczerstw i represje nie sparaliżowały działalności ruchu pokoju w Niemczech w ostatnich latach republiki. Dalszym poważniejszym sukcesem działalności pacyfistów bezpośrednio przed powstaniem

[134] „Berliner Tageblatt" 19 IX 1931; „Vossische Zeitung" 19 IX 1931; „Dortmunder Generalanzeiger" 19 IX 1931.

[135] H. Jäger, *Windiges aus der deutschen Luftfahrt*, „Die Weltbühne" 12 III 1929; Greuner, *Die Gegenspieler...*, s. 300—304.

III Rzeszy było zorganizowanie w końcu 1931 r. i w początkach 1932 r. manifestacyjnych wystąpień większości niemieckich organizacji kobiecych dla poparcia rozpoczynającej się w Genewie konferencji rozbrojeniowej [136]. Uczestnikami tej akcji na rzecz redukcji zbrojeń dla utrwalenia pokoju stały się największe organizacje kobiece Niemiec z Deutscher Staatsbürgerinnen Verband E. V. — Allgemeiner Deutscher Frauenverein (czynnym od 1865 r. jako człon światowego Weltbund für Frauenstimmrecht und Staatsbürgerliche Frauenarbeit) na czele. Objęła ona związki kobiece o różnym profilu społeczno-politycznym z wyjątkiem skrajnej prawicy i lewicy. Friedensbund Deutscher Katholiken i Sekcja Niemiecka Międzynarodowej Ligi Kobiet odegrały zasadniczą rolę w przygotowaniu tych wystąpień. Na licznych zebraniach manifestacyjnych, tzw. Abrüstungskundgebungen, uchwalano rezolucje podpisywane masowo, a następnie przekazywane władzom i kierowane do Genewy jako wyraz poparcia niemieckich kobiet dla światowej petycji w kwestii rozbrojenia. Przebieg całej tej akcji zaznaczył się silnie w niemieckiej części Górnego Śląska. IFFF rozwijała w 1932 r. i początkach 1933 r. w różnych częściach Niemiec gorączkową aktywność antyhitlerowską [137]. I tak np. przywódczynie niemieckiej sekcji IFFF — L. G. Heymann i A. Augspurg — zorganizowały antyfaszystowskie zebranie jeszcze w dniu 30 stycznia 1933 r. w znanej monachijskiej Hofbräukeller.

Działalność organizacji niemieckich pacyfistów na Górnym i Dolnym Śląsku trwała jeszcze w ciągu 1932 r. i w styczniu 1933 r., prowadzona na przekór wzrastającym wciąż tutaj wpływom hitleryzmu. Przykładem może być odczyt Paula Lenza, sekretarza generalnego Friedensbund Deutscher Katholiken, na walnym zebraniu członków oddziału wrocławskiego tego związku w dniu 18 stycznia 1933 r.[138] Prelegent w referacie *Ludność pogranicza* wypowiedział się za pokojowym rozwiązaniem granicznych sporów Niemiec z Polską i żądał sprawiedliwej oceny Polaków, których kultura stanowi dowód, iż nie są narodem małowartościowym. Lenz wystąpił ostro przeciw demagogii hitlerowskiej propagandy antypolskiej. Odczyt Lenza, przyjęty z uznaniem przez polskie pismo „Katolik" w Opolu [139], wywołał ostrą reakcję pism narodowoniemieckich [140].

Wiosną i latem 1932 r. niemieckie organizacje pacyfistyczne przy poparciu światowego ruchu pokoju rozwinęły akcję antyfaszystowską. Akcja ta, zmierzająca do powstrzymania ekspansji wpływów NSDAP, połączona

[136] WAP Opole, NPG, sygn. 48, s. 118—123.

[137] Hochmuth, Meyer, op. cit., s. 239; *Lida Gustawa Heymann. Nachruf von Ch. Thies u M. Hoppstock-Huth*, Hamburg 1948, s. 11—12.

[138] WAP Opole, NPG, sygn. 48.

[139] „Katolik" (Opole) 22 I 1933.

[140] *Volk an der Grenze*. „Oberschlesische Tageszeitung" 24 I 1933.

była z dążeniami do zjednoczenia sił ruchu pokoju i innych mieszczańskich ugrupowań demokratyczno-postępowych we wspólnym froncie walki z faszyzmem[141]. Przygotowania do światowego kongresu antywojennego i jego obrady w Amsterdamie w dniach 27—29 VIII 1932 r. z udziałem komunistów oraz uchwalony manifest stanowiły impuls dla pacyfistów w Niemczech do wzmożenia aktywności w tym kierunku i zaostrzenia prowadzonej walki z hitleryzmem. Akcja antyfaszystowska pacyfistów i dążenia z ich strony do konsolidacji ruchu pokoju przejawiały się silniej w Niemczech na przełomie lat 1932/1933. Główną rolę w tych posunięciach odgrywała część pacyfistycznej lewicy pod wodzą C. von Ossietzky'ego, z którą blisko współpracowali K. Tucholsky, a także H. von Gerlach. Warto w tym miejscu podkreślić, że Tucholsky już nieco wcześniej, w 1929 r., opublikował doskonałą książkę-pamflet *Deutschland, Deutschland über alles*, której ostrze skierował przeciw ruchowi hitlerowskiemu w Niemczech. Godnym uwagi jest również fakt, że książka ta została wydrukowana przez wydawnictwo KPD. Wokół redagowanych przez tych przywódców czasopism — „Die Weltbühne", „Nie Wieder Krieg" i „Welt am Montag" — tworzył się front walki pacyfistów z hitleryzmem, zmierzający do zbliżenia z ich naturalnym sojusznikiem — niemiecką klasą robotniczą. Program utworzenia wspólnego obronnego frontu antyhitlerowskiego przez klasę robotniczą i demokratów mieszczańskich wysuwała zwłaszcza „Die Weltbühne", lansując po raz pierwszy koncepcję frontu ludowego [142]. Wspomniane pisma potępiały praktyki prawicowego kierownictwa SPD i krytykowały półśrodki niemieckiego pacyfizmu w montowaniu obozu antyfaszystowskiej jedności w Niemczech. Zabiegi zjednoczeniowe w węższym zakresie podejmowali również przedstawiciele centrum ruchu pokoju. O. Lehmann-Russbüld poświęcił swą nową książkę przedstawieniu minimalnego programu dla zjednoczenia niemieckich pacyfistów we wspólnym froncie pokoju, którego główną siłę miały stanowić związki zawodowe [143]. Dalsi przywódcy umiarkowanego centrum, L. Quidde i H. Wehberg, do czasu kongresu amsterdamskiego uważający komunizm za śmiertelnego wroga pacyfizmu, z którym niemożliwa jest wszelka współpraca [144], w następstwie światowego rozgłosu uchwał tego kongresu zaczęli dostrzegać w ruchu komunistycznym poważną realną siłę, kwalifikującą się do wspólnej walki z militaryzmem i faszyzmem [145].

Sytuacja wewnętrzna w ruchu pokoju w schyłkowych latach republi-

[141] *Die bürgerlichen Parteien...*, s. 373—374; Greuner, *Wandlungen eines Aufrechten...*, s. 208—218; Schulz, op. cit., s. 110—123.

[142] C. von Ossietzky, *Ein runder Tisch wartet*, „Die Weltbühne" 3 V 1932.

[143] O. Lehmann-Russbüldt, *Die Revolution des Friedens*, Berlin 1932.

[144] „Die Friedens-Warte" Jg. 32, 1932, H. 8, s. 227.

[145] Ibid., s. 305.

ki weimarskiej przedstawiała się jednak niepomyślnie i nie sprzyjała planom zjednoczenia jego sił. Znany już konflikt pacyfistów z prawicowym kierownictwem SPD w końcu 1928 r. i zatargi z dowództwem Reichsbanner Schwarz-Rot-Gold pociągnęły liczne secesje socjaldemokratów z DFG [146]. Dążenie do przekształcenia DFG w konkurencyjną partię wobec SPD i KPD jeszcze bardziej zaostrzyło sytuację. Kierownictwo SPD uznało równoczesną przynależność członków do SPD i DFG za niedopuszczalną i działaczy DFG wykluczyło z szeregów socjaldemokracji. Polityka nowych przywódców DFG — Küstera i von Schoenaich — zaostrzyła również tak dalece stosunki z KPD, że niektóre obwody partii komunistycznej także uznały za niemożliwe zaangażowanie komunistów w szeregach DFG. Najważniejszą organizację pacyfistów opuściła większość stronników dawnego kierownictwa centrowego. Ostry konflikt Küstera i von Schoenaicha z grupą Hillera i organizacją kobiecą H. Stöcker pociągnął również secesję części elementów lewicowych z DFG. Ożywiona akcja propagandowo-werbunkowa umożliwiła wprawdzie odrobienie w znacznej mierze poniesionych strat liczebnych w kadrze stowarzyszenia [147], niemniej jednak utrzymująca się fluktuacja w szeregach DFG osłabiała poważnie operatywność organizacji. Dalsze organizacje pacyfistyczne przechodziły również w latach 1929—1932 trudności wewnętrzne w związku z szybkim wzrostem fali hitleryzmu. Związki pacyfistyczne w Niemczech w czasie agonii republiki nie zdołały przezwyciężyć wzajemnych rozbieżności i połączyć się z klasą robotniczą we wspólnym froncie walki z faszyzmem. Nie sprzyjała temu również taktyka KPD, zwalczającej równie silnie antykomunizm prawicy i centrum ruchu pokoju, jak i lewicowe ugrupowania F. Küstera i P. von Schoenaicha oraz K. Hillera [148]. W stosunku do pacyfistów KPD nie przezwyciężyła całkowicie dawniejszych poglądów lewicowo-sekciarskich i dogmatycznych oporów, co powodowało wypadki lekceważenia lub wręcz odrzucania możliwości współpracy komunistów i pacyfistów we wspólnym froncie walki z hitleryzmem.

Przewrót hitlerowski w Niemczech położył kres działalności ruchu pokoju. Organizacje pacyfistyczne zlikwidowano już w końcu lutego i początkach marca 1933 r., a ich skonfiskowane mienie przekazano przybudówkom NSDAP. Pisma pacyfistyczne, które jeszcze w pierwszych dniach marca 1933 r. wzywały do głosowania przeciw Hitlerowi, zamknięto [149].

[146] *Deutsche Friedensgesellschaft (1892—1962). 70 Jahre für eine Welt ohne Krieg durch allgemeine Abrüstung und überstaatliche Rechtsordnung*, Herne 1962, s. 13.

[147] Ibid.

[148] *Die bürgerlichen Parteien...*, s. 374.

[149] *Keine Stimme den Volksverderben!*, „Das Andere Deutschland" 4 III 1933.

Niemieccy pacyfiści padli ofiarą terroru reżimu, doznając tak jak i komuniści najostrzejszych prześladowań jako rzekomi zdrajcy narodu [150]. Aresztowani zostali przywódcy DFG — F. Küster i P. von Schoenaich, C. Mierendorf, znany publicysta C. von Ossietzky i inni. Przywódcy — L. Quidde, H. Wehberg, O. Lehmann-Russbüldt, H. von Gerlach, K. Grossman, K. Hiller, A. Holitscher, M. Rauer oraz aktywiści — Alfred Meusel, R. Olden, E. Kern, B. Valentin, K. Tucholsky zdołali ujść za granicę, a tym samym uniknąć prześladowań. Działacze niemieckiego ruchu pokoju zmuszeni do emigracji dla ratowania życia znajdowali schronienie w sąsiednich państwach, m.in. w Czechosłowacji i Polsce, gdzie miejscowi pacyfiści spieszyli im z pomocą [151]. Na przykład w latach 1933—1934 przebywała w Polsce grupa działaczy ruchu pokoju, uchodźców politycznych z Niemiec ze znaną publicystką dr Elgą Kern z Frankfurtu nad Menem. Prowadzono działalność publicystyczną na łamach pism niemieckiej opozycji antyhitlerowskiej, a także pism polskich stronnictw demokratyczno-lewicowych — PPS, PSChD, Stronnictwa Ludowego. Ukazywały się także drukiem broszury niemieckich pacyfistów w języku polskim, np. broszura E. Kern, wydana przez Towarzystwo Wydawnictw Periodycznych w Warszawie na początku 1934 r. i dedykowana przez autorkę młodzieży polskiej [152]. Praca ta stanowiła surowy obrachunek aktywistki niemieckiego ruchu pokoju z republiką weimarską i próbę omówienia pierwszego roku hitlerowskich rządów w Niemczech. Klimat polityczny dla działalności ruchu pokoju pogorszył się wkrótce i w Polsce. W następstwie znanej deklaracji polsko-niemieckiej o nieagresji z 26 stycznia 1934 r. nastąpił rozwój kontaktów i współpracy z III Rzeszą, co utrudniło sytuację wszystkim niemieckim i polskim antyfaszystom. Placówki niemieckich pacyfistów stopniowo upadały i w końcu pozostała tylko jedna w Rybniku, pod wodzą A. Trunkhardta. Upadek łódzkiego DKuWB w początkach 1937 r. pozbawił niemiecki ruch pokoju oparcia w województwach centralnych Polski i częściowo także na Pomorzu [153]. Również działalność polskich organizacji pacyfistycznych podlegała restrykcjom i słabła.

Niemieccy pacyfiści działający na emigracji w krajach Europy zachodniej (Anglia, Francja, Szwajcaria) i środkowej (Czechosłowacja i Polska) prowadzili konsekwentną walkę z III Rzeszą i narodowym socjalizmem. W środowiskach niemieckiej antyfaszystowskiej emigracji politycznej pa-

[150] *Die bürgerlichen Parteien...*, s. 375; Greuner, *Wandlungen eines Aufrechten...*, s. 219—230; K. Grossmann, *Ossietzky. Ein deutscher Patriot*, München 1963, s. 339—351.

[151] „Sprawy Narodowościowe" 1933, nr 4, s. 411; E. Kern, *Niemcy wczorajsze i dzisiejsze*, Warszawa 1934, s. 28—31.

[152] Kern, op. cit., s. 7—53.

[153] Cygański, *Mniejszość niemiecka...*, s. 85—86.

cyfistów reprezentowały głównie dwie ich czołowe organizacje — DLfM i IFFF, posiadające silne koneksje z organizacjami ruchu pokoju we Francji, Anglii, Szwajcarii, Czechosłowacji i Polsce. Natomiast DFG nie utrzymało w latach 1933—1945 na emigracji swej dotychczasowej pozycji najsilniejszego ugrupowania w niemieckim ruchu pokoju. DLfM, mająca — jak podkreślono — oparcie we francuskiej Ligue pour la Défense des Droits de L'Homme et du Citoyen, utworzyła już jesienią 1933 r. oddział w Paryżu, na czele którego stanął H. von Gerlach [154]. U jego boku znaleźli się znani aktywiści niemieckiego ruchu pokoju — Emil Gumbel, Otton Lehmann-Russbüldt, Leopold Schwarzschild, Rudolf Olden, Kurt Glaser, Hilde Walter i Milly Zirker oraz głośni pisarze i publicyści — Lion Feuchtwanger, Heinrich Mann i Ernst Toller, a współpracował z nimi przebywający w Szwecji ciężko chory Tucholsky. Większość tych osób Ministerstwo Spraw Wewnętrznych III Rzeszy pozbawiło obywatelstwa niemieckiego już 25 sierpnia 1933 r. Nawiązano współpracę z pismem środowiska emigrantów liberalno-mieszczańskich „Pariser Tageblatt" (od 1936 r. „Pariser Tageszeitung"), którego redaktorem został następnie Josef Bornstein z redakcji berlińskiego „Tagebuch". Pismem niemieckich pacyfistów na emigracji we Francji stał się zwłaszcza wydawany w Paryżu od 1934 r. przez Leopolda Schwarzschilda lewicowo-liberalny i antymilitarny tygodnik „Neues Tagebuch". Paryski oddział DLfM rozwinął na przełomie lat 1933/1934 energiczną propagandową aktywność antyhitlerowską, która ściągnęła uwagę ambasady i konsulatów III Rzeszy we Francji [155]. Rozpoczęta w tym czasie przez DLfM kampania za uwolnieniem Ossietzky'ego z hitlerowskich obozów spotkała się z natychmiastowym poparciem pacyfistów francuskich pod wodzą prof. V. Bascha oraz antyfaszystów francuskich, włoskich i hiszpańskich. Antyhitlerowska działalność DLfM we Francji nabrała rozmachu w ciągu 1934 r. o czym świadczyło utworzenie drugiego jej oddziału w Strassburgu w czerwcu 1934 r. Czołowym działaczem tego nowego oddziału stał się znany publicysta niemieckiego ruchu pokoju i specjalista w kwestii zbrojeń Rzeszy Bertold Jacob, który na łamach własnego pisemka „Unabhängiger Zeitungsdienst" (z tekstami dwujęzycznymi, francusko-niemieckimi), postępowych dzienników strassburskich — „Strassburger Neueste Nachrichten" i „La République" oraz dalszych pism — „La Dépeche de Toulouse" i „Pariser Tageblatt", a także w wydawanych broszurach, ujawniał konsekwentnie opinii francuskiej szczegóły forsownych zbrojeń Niemiec hitlerowskich [156]. Aktywność pu-

[154] ZStA Potsdam, Reichsministerium des Innern, Abt. P. I A 2567315, s. 107—109.

[155] Ibid.; G r e u n e r, *Die Gegenspieler...*, s. 46—47.

[156] *H. von Gerlach über Jacob*, „Die Neue Weltbühne" 1935, nr 13; *Kurt Tucholsky — Briefwechsel 1913—1935*, Hamburg 1962, s. 141; H. C a v i l, *Der Fall Jacob*, Zürich 1935, 1—32; M. S c h e e r, *So war es in Paris*, Berlin 1964, s. 68.

blicystyczna Jacoba stała się wkrótce tak niewygodna dla czynników III Rzeszy, że 9 marca 1935 r. gestapo dokonało jego porwania z Bazylei szwajcarskiej do Niemiec. Porwanie to stało się jednak zbyt głośnym skandalem w Europie. Hitler nie czując się jeszcze na siłach do prowokowania opinii światowej, zmobilizowanej przeciw III Rzeszy wystąpieniami pacyfistów niemieckich i innych narodowości polecił przekazać Jacoba władzom szwajcarskim, co nastąpiło 18 września 1935 r. po kilkumiesięcznym więzieniu go w znanej berlińskiej katowni Columbia-Haus. Uwolniony Jacob kontynuował dotychczasową działalność publicystyczną, zamieszczając swe obszerne polityczno-wojskowe komentarze o przygotowaniach III Rzeszy do wojny na łamach tygodnika „Neues Tagebuch" [157].

Antyhitlerowska aktywność propagandowa DLfM we Francji przebiegała na ogół równolegle z akcją niemieckiej emigracji komunistycznej i socjaldemokratycznej. Czołowy działacz emigracyjny SPD Rudolf Breitscheid należał do najbliższych współpracowników Gerlacha w Paryżu. Współpracowano blisko z antyfaszystowskim literackim pismem „Neue Deutsche Blätter" (wychodzącym w paryżu od 1933 r.), a w ograniczonym zakresie także z prokomunistycznym i jednolitofrontowym paryskim tygodnikiem „Der Gegen-Angriff". Aczkolwiek część aktywu DLfM odżegnywała się nadal od marksizmu i komunizmu, to jednak proces radykalizacji postępował w jej szeregach. Wymownym tego przykładem był sam H. von Gerlach, który z dawnego wodza umiarkowanego centrum pacyfizmu, uprzedzonego dość silnie do komunizmu, przekształcił się w latach 1933—1935 na emigracji we Francji w aktywnego zwolennika frontu ludowego [158].

W końcu 1934 r. działalność DLfM zaczęła również rozwijać się w Anglii. Prowadzili ją głównie w Londynie R. Olden i O. Lehmann-Russbüldt, a od 1938 r. także K. Hiller, przy bliskiej współpracy swych brytyjskich przyjaciół — prof. Gilberta Murraya oraz znanych publicystów Wickhama Steeda i Johna Heartfielda [159]. Akcja DLfM w W. Brytanii prowadzona była wspólnie z angielską sekcją związku niemieckich pisarzy na emigracji (Schutzverband deutscher Schriftsteller in Exil), utworzoną na zjeździe w Glasgow w 1934 r. Tej ostatniej przewodniczył H. Mann, a R. Olden był jej sekretarzem. Wynikiem ożywionej działalności publicystycznej Oldena były dwie książki, wydane w Paryżu i Amsterdamie w 1935 r. W pierwszej z nich autor w oparciu o bogaty materiał źródłowy rozbijał mity i legendy dotyczące osoby Hindenburga i przedstawiał krytycznie wpływy militarystycznych tradycji pruskich w hitle-

[157] B. Jacob, *Deutsche Armee-Probleme*, „Neues Tagebuch" 1938, Nr. 4; tenże, *Panzernarren und Co*, „Neues Tagebuch" 1939, Nr. 32.

[158] Greuner, *Waldlungen eines Aufrechten...*, s. 235—241.

[159] *Deutsches Friedensbuch*, Berlin 1965, s. 611.

rowskiej propagandzie [160]. Drugą pozycję stanowiła biografia Hitlera, w której autor wykazał fałsze informacji zawartych w *Mein Kampf* o drodze życiowej wodza NSDAP i ośmieszał jego karierę polityczną [161]. Książka o Hitlerze stała się poczytną na Zachodzie o czym świadczyły dalsze wydania tej pracy w Londynie i Nowym Jorku. W odwet za to władze III Rzeszy pozbawiły Oldena obywatelstwa niemieckiego. W sumie jednak rezultaty działalności DLfM w Anglii okazały się mniejsze niż we Francji. Nie udało się tutaj zorganizować własnych oddziałów lub grup i założyć własnych pism. Ostra krytyka ze strony wspomnianych aktywistów DLfM wszelkich dążeń w polityce brytyjskiej do porozumienia z III Rzeszą, a zwłaszcza układu monachijskiego [162], wywołała niechęć do nich w kołach brytyjskich konserwatystów, udaremniając zabiegi przyjaciół Oldena o zapewnienie mu stałej pracy w BBC. Większe sukcesy odniosła antyhitlerowska działalność propagandowa DLfM w Holandii, krajach skandynawskich oraz Czechosłowacji, która obok Francji stała się głównym oparciem dla ligi [163]. Nawiązano tutaj współpracę z czynną w Pradze demokratyczną organizacją uchodźców politycznych z Niemiec. Wiosną 1934 r. zaczął wychodzić w Pradze tygodnik „Die Neue Weltbühne" pod redakcją lewicowego publicysty Hermana Budzisławskiego. Pismo to, kontynuujące linię programową „Die Weltbühne", stało się w latach 1934—1939 organem całej niemieckiej emigracji pacyfistycznej. Podobnie jak jego prekursor, tygodnik „Die Neue Weltbühne" pozostawał w bliskich związkach z DLfM. Zwolennicy i sympatycy DLfM w Czechosłowacji skupiali się przy tym czasopiśmie. Pozyskano również do współpracy miejscowy postępowy dziennik niemiecki „Prager Tageblatt", wychodzący pod redakcją Rudolfa Thomasa. DLfM znalazła również silne poparcie w kołach czeskich pacyfistów i w parlamencie Czechosłowacji, o czym świadczyły interwencje w sprawie Ossietzky'ego. Analogiczne poparcie uzyskano ze strony kół politycznych i opinii publicznej państw skandynawskich, gdzie działał m.in. K. Tucholsky oraz Holandii.

Kampania DLfM za uwolnieniem Ossietzky'ego dopiero po śmierci H. von Gerlacha (1 sierpnia 1935 r.) i samobójstwie w Szwecji ciężko chorego Tucholsky'ego (21 grudnia 1935 r.) uwieńczona została sukcesem (w 1936 r.). Na wniosek oddziału strassburskiego ligi, poparty przez licznych posłów parlamentów Czechosłowacji, Francji, W. Brytanii, Holandii, Szwecji i Norwegii, została mu przyznana 23 XI 1935 r. przez norweski parlament nagroda Nobla. III Rzesza ustąpiła pod presją światowej opinii

[160] R. Olden, *Hindenburg oder der Geist der Preussischen Armee*, Paris 1935.
[161] R. Olden, *Hitler*, Amsterdam 1935.
[162] R. Olden, *Chamberlains Triumph*, „Neues Tagebuch" 1938, Nr. 45.
[163] Greuner, *Die Gegenspieler...*, s. 48, 87, 154, 240, 271 i 310; Schulz, op. cit., s. 157—168.

publicznej, zwalniając z obozu już w maju 1936 r. tego śmiertelnie chorego na gruźlicę wybitnego bojownika ruchu pokoju [164]. Ostatnie lata życia (1936—1937) spędził Ossietzky w szpitalach, pozostając wciąż pod nadzorem gestapo. Zmarł 4 V 1938 r.

Kapitulacja monachijska W. Brytanii i Francji pozbawiła niemieckich pacyfistów oparcia w Czechosłowacji. Następnie okupacja Danii, Norwergii, Holandii, Belgii, a zwłaszcza upadek Francji, podcięły możliwości działania DLfM w krajach Europy zachodniej i północnej. W państwach anglosaskich dotknęły ich rygory policyjne i represje. W Anglii i USA internowano bowiem niemieckich pacyfistów w latach 1940—1941 razem z innymi emigrantami z Niemiec i Austrii [165]. R. Olden zginął z żoną 17 IX 1940 r. na storpedowanym na Atlantyku przez niemiecką łódź podwodną statku brytyjskim płynącym do USA. Z aktywu DLfM jedynie K. Hiller zdołał utrzymać się na widowni politycznej w Londynie przez cały okres wojny jako przywódca organizacji lewicy socjaldemokratycznej — Bund Freiheitlicher Sozialisten [166]. W ręce gestapo wpadł ponownie B. Jacob, porwany tym razem w Lizbonie w 1941 r. (gdzie starał się o wyjazd po szczęśliwej ucieczce z Francji i zamordowany następnie w obozie koncentralnym [167]. W USA działał od 1940 r. prof. Foerster.

Walka Sekcji Niemieckiej IFFF z III Rzeszą prowadzona była równie intensywnie w czasie pokoju, jak i latach wojny [168]. Głównym oparciem jej działalności organizacyjnej w latach 1933—1945 stała się bowiem Szwajcaria, która uniknęła wojny i okupacji. Obie przywódczynie Sekcji Niemieckiej L. G. Heymann i A. Augspurg, które zmuszone były opuścić Niemcy zaraz po przewrocie hitlerowskim, znalazły pomoc w szwajcarskiej organizacji IFFF. Czołowa przedstawicielka szwajcarskiej sekcji IFFF, Gertruda Woker, będąc profesorem na uniwersytecie w Bernie i współorganizatorską IFFF, energicznie popierała antyhitlerowską działalność niemieckich emigrantek. W Zurychu przy boku Heymann i Augspurg skupiła się grupa aktywistek niemieckiej sekcji IFFF; czołową rolę w tym środowisku odgrywali małżonkowie Erna i Klaus Mayerowie (zbiegli z Hamburga działacze lewicowego Internationaler Sozialistischer Kampfbund). Dom znanych miejscowych pacyfistów Clary i Leonharda Ragaz

---

[164] „Weltbühne" 1949 — Sonderausgabe zum 3. Oktober 1963; B. Frei, *Carl von Ossietzky, Ritter ohne Furcht und Tadel*, Berlin und Weimar 1966, s. 304—305.

[165] Grossmann, op. cit., s. 32; *Rudolf Olden*. w: *Die Geschichte der Freiheit in Deutschland*, Hannover 1948, s. 5—6.

[166] W. Röder, *Die deutschen sozialistischen Exilgruppen in Grossbritanien. Ein Beitrag zur Geschichte des Widerstandes gegen den Nationalsozialismus*, Bonn-Bad Godesberg 1973, s. 43—44.

[167] Greuner, *Die Gegenspieler...*, s. 342—343.

[168] *Lida Gustawa Heymann...*, s. 4—15; Hochmuth, Meyer, op. cit., s. 238—242.

stał się w Zurychu główną kwaterą niemieckich emigrantek związanych z IFFF. Zorganizowano instytucję pomocy dla emigrantów pod nazwą Schweizer Arbeitshilfswerk. L. G. Heymann, A. Augspurg i E. Mayer rozwinęły wkrótce ożywioną działalność propagandowo-publicystyczną przeciw III Rzeszy i narodowemu socjalizmowi. Występując na zebraniach IFFF w Paryżu i Londynie, wyjaśniały prawdziwy charakter reżimu hitlerowskiego i domagały się bojkotu III Rzeszy.

Analogiczna grupa emigracyjna niemieckiego aktywu IFFF działała w Anglii pod wodzą Gertrudy Baer i Magdy Hoppstock-Huth z Hamburga. W zaciętej walce propagandowo-publicystycznej z faszyzmem i III Rzeszą niemieckie pacyfistki zrezygnowały czasowo z zasadniczego hasła IFFF — zachowania pokoju — dla przywrócenia wolności w swej ojczyźnie. Energiczna akcja emigracyjnego aktywu Niemieckiej Sekcji IFFF odegrała z pewnością określoną rolę w mobilizowaniu opinii publicznej W. Brytanii i Francji przeciw III Rzeszy. Uczestniczkami zebrań IFFF w Londynie i Paryżu były kobiety, których mężowie kierowali ministerstwami w rządach angielskim i francuskim.

Próbę antyfaszystowskiej działalności konspiracyjnej ze strony IFFF w Niemczech w latach wojny podjęła odważnie M. Hoppstock-Huth. Powróciwszy z Anglii do Hamburga latem 1939 r. zorganizowała tam w oparciu o dawną kadrę IFFF organizację podziemną, która prowadziła walkę z reżimem od 1940 r. do końca maja 1944 r.[169]. W organizacji tej czołową rolę, obok przywódczyni, odgrywała długoletnia kierowniczka organizacji terenowej IFFF w Bremie, Szwedka Sigrid Akerhielm, której pomoc zapewniła organizacji kontakty z niemieckimi antyfaszystami w Szwecji. Gestapo aresztowało M. Hoppstoctk-Huth 32 V 1944 r.; stosowane tortury nie zmusiły jej jednak do zeznań, dzięki czemu nie zdołano zdekonspirować całej kadry organizacyjnej.

Grupa lewicowych działaczy pacyfistycznych — H. Mann, R. Kuczyński, O. Nuschke, E. Fuchs i J. Herz — popierała aktywnie w latach 1933—1945 niemiecki rewolucyjny ruch robotniczy [170]. Z wyjątkiem zmarłego w 1946 r. w USA pisarza H. Manna wszyscy ci działacze zaangażowali się po wojnie w procesie państwotwórczym NRD. Z inicjatywy prof. Foerstera powstało w USA w końcu 1943 r. niemiecko-amerykańskie Stowarzyszenie dla Zapobieżenia III Wojnie Światowej. W latach 1945—1956 zajął się on kwestią terapii moralnej Niemiec.

Po upadku III Rzeszy organizacje pacyfistyczne wznowiły aktywność w Niemczech zachodnich, stając się częścią składową sił demokratycznych

[169] Ibid.

[170] *Die bürgerlichen Parteien...*, s. 373 i 590.

i postępowych [171]. DFG, IFFF, Internationaler der Kriegsdienstverweigerer (IK) zajęły czołowe pozycje w zachodnioniemieckim ruchu pokoju. Na czele DFG stanął zasłużony przywódca protestanckich antyfaszystów, Martin Niemöller. Wznowiono wydawanie organu prasowego stowarzyszenia tygodnika „Das Andere Deutschland"; jego pismem stał się również postępowy tygodnik hamburski „Die Andere Zeitung". DFG rozwinęła energiczną walkę o demokratyzację i całkowite rozbrojenie Niemiec oraz usunięcie z życia publicznego reliktów hitleryzmu. W latach 1945—1946 nastąpiła również w Niemczech północno-zachodnich szybka odbudowa organizacji IFFF, prowadzona przez zasłużoną przywódczynię w Hamburgu — M. Hoppstock-Huth oraz dawne aktywistki: siostry Annę i Magdę Riepier, Martę Hinrichsen (z Kolonii), Christine Thies i nauczycielki — Annę Wollgast, Elisabeth Bühnemann, Else Stadelmann i Martę Hominesa [172]. Siedzibą władz IFFF stał się Hamburg. Organizacja kobieca podjęła już w latach 1945—1947 zdecydowaną walkę o demokratyzację i całkowite rozbrojenie Niemiec, wzbudzając tym niechęć angielskich i amerykańskich władz okupacyjnych. Władze okupacyjne uniemożliwiły kobietom niemieckim udział w pierwszej międzynarodowej konferencji IFFF po zakończeniu II wojny światowej (obradującej w Luksemburgu 4—9 VIII 1946 r.) i stosowały wobec niemieckiej organizacji IFFF różne ograniczenia. W związku z tym pismo organizacji „Frauen der ganzen Welt. Internationale Monatsschrift" wydawano w Berlinie Zachodnim. Śmierć wybitnej przywódczyni M. Hoppstock-Huth w 1959 r. dotknęła silnie organizację, ale nie zachwiała jej działalności. IK pod wodzą Helmuta Michaela Vogla skoncentrował swą aktywność w Niemczech zachodnich na zwalczaniu planów remilitaryzacji kraju i wszelkich posunięć w kierunku ich realizacji.

Siły ruchu pokoju w RFN powiększyło utworzenie w 1958 r. nowej organizacji — Verband der Kriegsdienstverweigerer (VK) [173]. Powstanie placówek VK w szeregu miast RFN stanowiło reakcję przeciwników remilitaryzacji na wprowadzenie w 1956 r. obowiązku powszechnej służby wojskowej. VK stał się w znacznej mierze organizacją młodzieży zachodnioniemieckiej odmawiającej służby w Bundeswehrze. Również DFG i IK od połowy lat pięćdziesiątych skupiały całe swe wysiłki na zwalczaniu zbrojeń i remilitaryzacji RFN. Działanie w rozproszeniu osłabiało jednak akcję niemieckiego ruchu pokoju, któremu nie udało się w zasadzie po wojnie odzyskać wpływów z lat dwudziestych. Koniecznością stawało się połączenie wysiłków niemieckich pacyfistów. Proces zjednoczenia roz-

[171] Ibid., s. 375—376.

[172] Hochmuth, Meyer, op. cit., s. 245—246; *Magda Hoppstock-Huth. Nachruf von A. Riesper*, „Frauen der ganzen Welt. Internationale Monatsschrift" 1959, s. 18.

poczęło połączenie DFG i IK na zjeździe w Monachium w 1968 r. w zjednoczony związek DFG/IK. Finalizacją jego stała się fuzja organizacji DFG/IK i VK, dokonana na uroczystym zjeździe w Bonn 23—24 XI 1974 r.[174] Utworzenie zjednoczonej organizacji niemieckiego ruchu pokoju stanowiło również odpowiedź pacyfistów na zaostrzenie przez władze przepisów w stosunku do młodych Niemców odmawiających służby w Bundeswehrze. Na czele zejdnoczonych DFG/IK-VK stanęli ich dotychczasowi przywódcy: M. Niemöller z DFG, H. M. Voguel z IK i znany aktywista młodzieżowy Klaus Mannhardt z VK. Połączona organizacja skupiła w swych szeregach przeszło 25 000 członków, stając się najsilniejszym antymilitarystycznym związkiem w Europie.

* * *

Organizacje pacyfistyczne w Niemczech, zarówno za cesarstwa Hohenzollernów jak i w republice weimarskiej, stanowiły czynnik postępowy, przeciwstawiający się energicznie polityce niemieckiego imperializmu i zwalczający jego agresywne wystąpienia wojenne. Zakres oddziaływania na opinię publiczną niemieckich związków pacyfistycznych w latach 1918—1932 był niewspółmiernie większy od ich sił liczebnych. Wzbudzało to obawy i szczególną nienawiść do pacyfistów wszystkich nacjonalistów w Niemczech. Liberalno-mieszczański charakter organizacji pacyfistycznych i silne wpływy natury religijnej w tych związkach były przeszkodą w nawiązaniu bliższej współpracy z niemieckim ruchem robotniczym, aczkolwiek niektóre ich ugrupowania — zwłaszcza Niemiecka Liga Obrony Praw Człowieka, Grupa Rewolucyjnych Pacyfistów, zrzeszenia przeciwników służby wojskowej i organizacje kobiece — posiadały wyraźny profil demokratyczno-lewicowy, który przyjęło także DFG w latach 1929—1932. Partie robotnicze, KPD i SPD, popierały zasadnicze dążenia pacyfistów do zapewnienia trwałego pokoju w Europie i zapobieżenia nowym konfliktom wojennym. Wysuwane przez ruch pokoju w Niemczech i innych państwach europejskich hasła stworzenia z kontynentu Europy jednego organizmu gospodarczego i politycznego (drogą powszechnej unii celnej i utworzenia stanów zjednoczonych Europy), co wyeliminowałoby wszelkie konflikty międzypaństwowe natury ekonomicznej i politycznej, powstawały i dojrzewały w klimacie względnie pokojowej stabilizacji Europy z lat 1924—1929. Wielki kryzys gospodarczy lat 1930—1935 położył kres tej stabilizacji zaostrzając międzynarodową sytuację polityczną.

[174] *Zusammenschluss von DFG/IdK-VK am 23.—24. November in Bonn*, „Deutsche Volkszeitung" 1974, Nr. 41.

W tych nowych warunkach program pacyfistów dotyczący zjednoczenia gospodarczego i politycznego Europy stawał się już utopią.

W zakresie stosunków niemiecko-polskich ruch pokoju w Niemczech swą aktywną działalnością m.in. na Śląsku wniósł wkład w krótkotrwałą ich poprawę na przełomie lat 1929/1930, a następnie przeciwstawiał się konsekwentnie procesowi zaostrzania tych stosunków w latach 1930—1932. Siły pacyfistów były jednak zbyt słabe dla powstrzymania antypolskich posunięć sfer wielkiego kapitału, w Niemczech pruskich agrariuszy i Reichswehry oraz związanych z tymi czynnikami partii politycznych. Pacyfiści niemieccy na ogół nie uzależniali normalizacji stosunków republiki weimarskiej z Polską od rewizji granic i cesji Niemcom terytoriów polskich — Pomorza i Górnego Śląska, szukając z reguły rozwiązania sporów granicznych we wspomnianym programie zjednoczenia Europy. Wyrzeczenie się przez oba państwa wojny i prób wywierania presji politycznej lub ekonomicznej, bliska współpraca gospodarcza Niemiec z Polską z uwzględnieniem interesów obu stron oraz sprawiedliwe i równoprawne traktowanie mniejszości obu narodów z przyznaniem im szerokiej autonomii kulturalnej, a nie oddawanie Niemcom zachodnich dzielnic Polski — to momenty najczęściej wykazywane przez niemieckich pacyfistów jako droga do odprężenia i poprawy wzajemnych stosunków w celu stworzenia między obu krajami znośnego *modus vivendi*, który trwałby do likwidacji wszelkich sporów terytorialnych w zjednoczonej Europie. Przywódcy i aktywiści niemieckiego ruchu pokoju z wyjątkiem prawicowej Deutsche Liga für Völkerbund, oraz niektórych prominentów centrum i grupy K. Hillera, akceptujących pokojową rewizję granic polsko-niemieckich, odnosili się przychylnie do państwa i narodu polskiego, a niektórzy z nich nawet z gorącą sympatią. Nie dotyczyło to oczywiście dyktatorskich rządów Piłsudskiego, którego metody wzbudzały ich zastrzeżenia i krytykę. Przychylny stosunek do Polski wykazywała większość czasopism ruchu pokoju w Niemczech. Pacyfizm w Niemczech walczył do ostatka z wzrastającą falą hitleryzmu; niemieccy działacze ruchu pokoju obok komunistów padli w pierwszym rzędzie ofiarą terroru i zemsty zbrodniczego reżimu. Działalność niemieckich pacyfistów nie ustała jednak w latach 1933—1945. Prowadzono ją nadal na emigracji. Siły pacyfistów wśród niemieckiej emigracji antyfaszystowskiej ustępowały wprawdzie znacznie pod względem liczebności komunistom, socjaldemokratom i liberalnym demokratom, ale znaczenie ich walki propagandowo-publicystycznej z III Rzeszą i narodowym socjalizmem było poważne, szczególnie w zakresie mobilizowania opinii światowej przeciw Niemcom hitlerowskim. Po upadku III Rzeszy niemieckie organizacje pacyfistyczne (zwłaszcza DFG, IFFF, IK) wznowiły w 1945 r. działalność w Niemczech zachodnich, stając się następnie częścią składową sił demokratycznych

i postępowych w Republice Federalnej Niemiec. W 1958 r. powstał w RFN nowy aktywny związek pacyfistyczny VK, a w latach 1967—1974, dokonało się zjednoczenie głównych organizacji niemieckiego ruchu pokoju. Humanitarne, szlachetne dążenia europejskiego pacyfizmu z lat międzywojennych (w którym niemiecki pacyfizm obok brytyjskiego i francuskiego odgrywał główną rolę) w kierunku zapewnienia trwałego pokoju i definitywnego wyeliminowania wszelkich konfliktów wojennych, przejął współczesny światowy ruch obrońców pokoju, nie podejmując jednakże nierealnych federalistycznych koncepcji pacyfizmu z lat 1919—1932.

MIROSŁAW CYGAŃSKI

GERMAN PACIFIST ORGANIZATIONS AND THEIR ACTIVITY IN UPPER SILESIA, 1926—1932

The first part of the present two-part study delineates the original and the development of the German pacifist movement during the Second Reich and the Weimar Republic focussing special attention on the pacifists' struggle against nationalism and militarism in Germany and their endeavours at detente and at the normalization of relations between Germany and Poland.

The second part offers a more detailed description of the vivid activities of the German pacifists' societies in the Prussian Provinces of Silesia and in the Silesian Voivodeship in the period from July 1926 till January 1933. The author also presents the courageous struggle of the German pacifists with the Nazi movement in the last years of the Weimar Republic and their anti-Fascist activities in exile until the fall of the Third Reich.

The study positively evaluates the German pacifists' struggle against imperialism of their own country in the First World War and their determined fight against the revisionist-retaliative forces in republican Germany, in the NDSAP, and in the Third Reich. It is also appreciative of the pacifists' endeavours aimed at an improvement of German-Polish relations in the years 1927—32. However, the study also points to programmatic and tactical errors of the German pacifists and to some shortcomings in the activities.

Translated by Anna Monkiewicz

MIROSŁAW CYGAŃSKI

DEUTSCHE PAZIFISTISCHE ORGANISATIONEN UND IHRE AKTIVITÄT IN OBERSCHLESIEN IN DEN JAHREN 1926—1932

Der Artikel besteht aus zwei Teilen. Der erste stellt in einem allgemeinem Abriss die Entstehung und Entwicklung der deutschen Friedensbewegung im zweiten Reich und in der Weimarer Republik dar, wobei die Kämpfe der Pazifisten gegen den Na-

tionalismus und Militarismus in Deutschland sowie ihr Streben nach Entspannung und Normalisierung der Beziehungen dieses Staates mit Polen eine besondere Berücksichtigung fanden.

Der zweite, eingehendere Teil der vorliegenden Bearbeitung schildert die lebhafte Tätigkeit der deutschen Pazifistenverbände in den preussischen Provinzen Schlesiens sowie in der schlesischen Woiwodschaft im Zeitabschnitt vom Juli 1926 bis zum Januar 1933. Der Verfasser berichtet darin gleichfalls über tapfere Kämpfe der Pazifisten gegen die Nazibewegung in Deutschland in den letzten Jahren der Weimarer Republik sowie über ihre antifaschistische Betätigung in der Emigration bis zur Niederlage des dritten Reichs.

Die Arbeit gibt eine positive Bewertung des Kampfes der deutschen Friedensbewegung gegen den Imperialismus des eigenen Landes in den Jahren des ersten Weltkriegs sowie der entschlossenen Bekämpfung der revisionistischen und revanchistischen Kräfte in Deutschland durch die Pazifisten zur Zeit der Weimarer Republik und des dritten Reichs. Sie betont auch mit Anerkennung die Bemühungen der Pazifisten um die Verbesserung der Beziehungen Deutschlands mit Polen in den Jahren 1927—1932. Der Artikel zeigt aber auch Fehler im Programm und in der Taktik der deutschen Pazifisten sowie Lücken in ihrer Tätigkeit an.

Übersetzt von H. Głowacki

МИРОСЛАВ ЦЫГАНЬСКИ

НЕМЕЦКИЕ ПАЦИФИСТСКИЕ ОРГАНИЗАЦИИ И ИХ ДЕЯТЕЛЬНОСТЬ В ВЕРХНЕЙ СИЛЕЗИИ В ГОДЫ 1926—1932

Статья состоит из 2 частей. Первая часть освещает в общих чертах возникновение и развитие немецкого движения в защиту мира во II рейхе и веймарской республике. Особо подчеркивается борьба пацифистов с германским национализмом и милитаризмом и их стремление к нормализации отношений с Польшей.

Во второй части подробно излагается активная деятельность немецких пацифистских организаций в прусских провинциях Силезии и в силезском воеводстве с июля 1926 г. по январь 1933 г. Автор указывает также отважную борьбу пацифистов с гитлеровским движением в Германии в последние годы Веймарской республики и их антифашистскую деятельность на эмиграции до падения III рейха.

В работе положительно оцениваются немецкого движения в защиту мира с внутренним империализмом в годы I мировой войны и решительная борьба пацифистов с силами реваншизма в республиканской Германии, с НСДАП и III рейхом, а также автор с признательностью говорит об усилиях пацифистов, направленных на улучшение отношений Немец с Польшей в годы 1927—1932. В остатье указаны также программные и тактические ошибки немецких пацифистов и недостатки их деятельности.

Перевод с польского Станислава Кохмана

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXVIII (1975)

ANNA WOLFF-POWĘSKA

TEORIA NIEMIECKIEJ ZIEMI KULTUROWEJ (KULTURBODEN) I NARODOWEJ (VOLKSBODEN) W SŁUŻBIE EKSPANSJONISTYCZNEJ POLITYKI NIEMIEC

Politycznym, gospodarczym i kulturalnym aspiracjom Niemiec, tak w okresie republiki weimarskiej, jak i III Rzeszy, towarzyszyły doktryny, które posługując się rzekomo naukową argumentacją usiłowały uzasadnić mocarstwowe dążenia państwa. Wszystkie one charakteryzowały się podrzędnym stosunkiem wobec polityki oraz wspólnym celem: dostarczenia materiału dokumentującego koncepcje polityki zagranicznej Niemiec. Jedne z nich wyprzedzały praktykę polityczną, dostarczając ideologicznych wzorców, inne stanowiły następstwo pewnych działań politycznych, ograniczając się do ich uzasadnienia i przekonania opinii publicznej o ich słuszności. Sprecyzowana w epoce republiki weimarskiej teoria niemieckiej ziemi kulturowej i narodowej stanowiła doktrynę, która choć dostatecznie rozpowszechniona w niemieckiej historiografii, nie znalazła dotąd należytego jej miejsca w polskim piśmiennictwie naukowym [1]. Wymaga ona szerszego omówienia przede wszystkim z uwagi na rolę, jaką odegrała w ideologicznej walce o wielkoniemiecką wspólnotę narodową i jej hegemonię w Europie.

Twórcą podstawowych pojęć, elementarnych członów tej teorii, takich jak *Volksboden* oraz *Kulturboden* i jednocześnie autorem pierwszych zwartych wykładów na temat doktryny *deutscher Volks- und Kulturboden* był Albrecht Penck, znany i ceniony geograf niemiecki. Treść sformułowanej przez niego w 1925 r. teorii sprowadza się do stwierdzenia, iż niemiecka ziemia sięga tak daleko, jak daleko sięgają wpływy niemieckiej kultury i języka niemieckiego: „Gdzie mieszka naród niemiecki, tam jest

[1] Tematyce niemieckiej ziemi narodowej i kulturowej poświęcili sporo miejsca jedynie: G. Labuda, *Polska granica zachodnia. Tysiąc lat dziejów politycznych*. Poznań 1971; J. Chodorowski, *Niemiecka doktryna gospodarki wielkiego obszaru*, Wrocław 1972; K. Jonca, *Polityka narodowościowa III Rzeszy na Śląsku Opolskim 1933—1940*, Katowice 1970; F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego*, Wrocław 1974.

niemiecka ziemia narodowa; tam słyszy się niemiecką mowę, tam widzi się niemiecką pracę" [2].

Mimo że teoria niemieckiej ziemi narodowej i kulturowej zyskała sobie popularność dopiero po ukazaniu się opracowań A. Pencka, to jednak pewne jej elementy występowały już dużo wcześniej w pracach historycznych i geograficznych. Już G. B. Mendelssohn w 1836 r. wprowadził i upowszechnił pojęcie *das subgermanische Osteuropa*, pod którym rozumiał podporządkowanie wpływom niemieckim, z uwagi na zasięg kultury germańskiej, terenów leżących na obszarze dzisiejszej Polski, Czechosłowacji, Węgier, Jugosławii oraz Turcji [3]. Pojęciem krajobrazu kulturowego (Kulturlandschaft) posługiwał się w swych wczesnych opracowaniach F. Ratzel, niemiecki antropogeograf, określając nim przeobrażony pod wpływem działalności ludzkiej krajobraz naturalny (Naturlandschaft). Usiłował on wyznaczyć geograficzne granice zasięgu niemieckiego krajobrazu kulturowego. Uznając, iż narody słowiańskie stanowią silnie wysunięte placówki od Bugu do Uralu i od Morza Białego do Morza Czarnego, stwierdzał on jednocześnie, iż historyczna pozycja Słowian określona jest przez kulturowe i cywilizacyjne osiągnięcia oraz wpływy niemieckie [4]. Tenże F. Ratzel w 1880 r. posłużył się w podtytule pracy *Vereinigten Staaten von Nordamerika* pojęciem *Kulturgeographie* na określenie dyscypliny naukowej, która miała rozpatrywać przeobrażenia krajobrazu naturalnego w aspekcie rasy, języka, religii, narodowości i krwi. W 1903 r. E. Oberhummer określił zadania geografii kultur, pojmowanej jako synonim antropogeografii; do jej obowiązków należało m.in. badanie zasięgu wpływów kultur narodowych [5]. Z zakreślonych przez nią granic geograficznych zasięgu niemieckiego krajobrazu kulturowego wyciągała później polityczne wnioski nazistowska geografia oraz geopolityka. Argumentacją narodowych i kulturowych wpływów Niemiec w Europie posługiwali się przedstawiciele Alldeutscher Verband dla uzasadnienia wielkoprzestrzennych aspiracji narodu niemieckiego na wschodzie. Na zdobycze kulturowe oraz wpływy niemczyzny poza granicami Niemiec powoływano się w naukowej i publicystycznej dyskusji na temat celów politycznych państwa niemieckiego w przededniu i podczas I wojny światowej [6]. W 1911 r. D. Schäfer na wykładzie wygłoszonym w berlińskiej grupie Ostmarkverein dowodził, iż

[2] A. Penck, *Deutscher Volks- und Kulturboden*, W: *Volk unter Völkern*. Breslau 1925, s. 72.

[3] G. B. Mendelssohn, *Das germanische Europa. Zur geschichtlichen Erdkunde*, Berlin 1836.

[4] F. Ratzel, *Politische Geographie*, München—Berlin 1904; tenże, *Deutschland*, Berlin 1898.

[5] E. Oberhummer, *Die Stellung der Geographie zu den historischen Wissenschaften*. „Bericht der Ver. der Geographen an der Universität Wien", Bd. 27, 1903.

[6] Por. m.in. H. Class, *Zum deutschen Kriegsziel*, München 1917.

wybrzeże północne od Kilonii do ujścia Dźwiny stanowi zwarty obszar niemieckiej kultury i języka. „Nie miecze, lecz chłopskie pługi podbiły ten kraj", stwierdzał D. Schäfer, charakteryzując średniowieczne osadnictwo niemieckie na wschodzie [7].

Po traktacie wersalskim postulat wzmocnienia jedności narodowej Niemiec bez względu na granice polityczne państwa stawał się coraz bardziej popularny. W celu wytworzenia silnej więzi i świadomości narodowej Niemców w Europie postulowano intensyfikację studiów geograficznych, historycznych i prehistorycznych. Decyzje traktatu wersalskiego i wynikający zeń podział mniejszości narodowych wpłynęły na wzmożenie wysiłków propagandowych, których celem było udokumentowanie, iż wytyczone w 1919 r. granice polityczne nie pokrywają się z granicami narodowymi i kulturowymi.

Występujące w historiografii niemieckiej od XIX w., a spotęgowane przez postanowienia traktatu wersalskiego, tendencje do utworzenia narodowej i kulturowej wspólnoty wszystkich Niemców w ramach wielkoprzestrzennego państwa znalazły pełne odzwierciedlenie w teorii A. Pencka. Sformułowana przez niemieckiego geografa teoria niemieckiej ziemi narodowej i kulturowej bazuje na dwóch podstawowych pojęciach: ziemi narodowej i kulturowej. Pod pojęciem *ziemia narodowa* rozumiano obszar zamieszkały przez Niemców, tereny, na których posługiwano się językiem niemieckim lub u mieszkańców których doszukiwano się niemieckiej świadomości narodowej. W przekonaniu A. Pencka ziemia zajmowana przez dany naród rośnie razem z nim i nie ulega politycznym zastojom dopóty, dopóki naród odznacza się żywotnością i związany jest świadomością narodową ze swą ojczyzną [8]. A. Penck z niemiecką ziemią narodową utożsamiał niemiecki obszar językowy, który w myśl jego teorii sięgał od Dźwiny po Górny Śląsk, wzdłuż granicy z 1914 r. *Niemiecka ziemia kulturowa* była pojęciem szerszym, które towarzyszyło zwartemu obszarowi osadnictwa niemieckiego. Niemiecka ziemia kulturowa znajdowała się — zgodnie z założeniami doktryny — wszędzie tam, gdzie sięgały wpływy niemieckiej kultury. Obejmowała ona obszar daleko większy aniżeli niemiecka ziemia narodowa. Twórca omawianej doktryny wychodził z założenia, iż niemiecka ziemia kulturowa jest dziełem inteligencji, pracowitości i konsekwencji narodu niemieckiego. Jej krajobraz oraz zasięg uważany był za największe osiągnięcie narodowe. Znamion niemieckiej ziemi kulturowej dopatrywano się więc zarówno w sposobie uprawy ziemi, budowy kościołów na terenach wschodnioeuropejskich, jak i w krajobrazie kulturowym Chile, Australii oraz niektórych obszarów afrykańskich.

[7] D. Schäfer, *Unser Recht auf die Ostmarken*, Berlin 1911, s. 16.

[8] Por. wstęp do publikacji *Der westdeutsche Volksboden. Aufsätze zu den Fragen des Westens*, hrsg. von W. Volz, Breslau 1925, s. 5.

Sformułowana przez A. Pencka teoria dała początek wielkiej i zorganizowanej batalii na rzecz popierania niemczyzny w świecie w imię jej narodowych i kulturowych zdobyczy. Rewizjonistyczna i bezkompromisowa w treści literatura, jaka w okresie republiki weimarskiej, a następnie III Rzeszy zalała rynki księgarskie, zajęła się wyszukiwaniem śladów niemczyzny, wyznaczaniem granic geograficznych niemieckiej ziemi narodowej i kulturowej oraz walką o zjednoczenie Niemców w granicach jednego państwa. Wyznaczyła ona także nowe zadania nauce, która „nie doceniała dotąd wagi problemu".

Zainteresowanie zagadnieniem Niemców poza granicami Rzeszy (Auslandsdeutschtum) było m.in. wynikiem zwycięstwa ideologii polityki narodowej odniesionej nad polityką państwową. I wojna światowa przyniosła prymat wspólnoty interesów narodowych nad panującą dotąd ideologią, uznającą w państwie najwyższe dobro poddanych. Odtąd walka o ochronę „zagrożonych" mniejszości niemieckich miała być prowadzona na dwóch frontach: zewnętrznym, przeciw obcym narodowm, „prześladującym" i „zagrażającym" zagranicznej niemczyźnie oraz wewnętrznym, przeciw obojętności wewnątrz Niemiec na sprawy i interesy narodowe poza granicami politycznymi państwa. Bez pomocy Niemców żyjących na terenie niemieckiej ziemi narodowej i kulturowej nie wyobrażano sobie przyszłego „niemieckiego podziału świata" [9].

Punktem wyjścia „naukowych" zainteresowań niemczyzną graniczną i zagraniczną było stwierdzenie — które traktowano jako największe odkrycie nauki niemieckiej ówczesnych czasów — że Niemcy posiadają granice nie tylko jako państwo, lecz także jako naród i jednocześnie symbol kultury w Europie [10]. Celem uzasadnienia powyższego twierdzenia domagano się zaangażowania nauki, szczególnie zaś geografii, w programowaną akcję, która w miarę narastania wpływów narodowosocjalistycznych odsłaniała swe prawdziwe oblicze. W 1939 r. A. Burchard z Jeny pisał: „My, Niemcy, wypełniamy narodowy obowiązek. Wódz woła wszystkich, gdziekolwiek na świecie się znajdują do urzeczywistnienia idei wielkoniemieckiej jedności. Niemiecki geograf ma wszelkie powody po temu, aby pochód na wschód popierać nie tylko przez ludzkie, lecz także naukowe uczestnictwo" [11]. Z kolei P. Ritterbusch apelował, by Niemcy obok najlepszych

[9] Por. A. Penck, *Die Tragfähigkeit der Erde*. W: *Lebensraumfragen Europäischer Völker*, Bd. 1: *Europa*, hrsg. von K. Dietzel, O. Schmieder, H. Sschmitthenner, Leipzig 1941, s. 10—32.

[10] Por. F. Steinbach, *Die westdeutsche Volksgrenze als Frage und Forschungsaufgabe der politischen Geschichte*, „Deutsches Archiv für Landes- und Volksforschung" 1937, s. 25—36.

[11] A. Burchard, *Neuordnung im deutschen Osten*, „Geographischer Anzeiger" 1939, Nr. 23—24, s. 481.

żołnierzy wystawili najlepszych naukowców, którzy potrafiliby się rozprawić z naukową argumentacją przeciwnika [12].

Począwszy od 1919 r. formułowano zadania i program badawczy dla studiów nad niemczyzną zagraniczną, a po 1925 r. dla studiów nad deutscher Volks- und Kulturboden. Już w 1918 r., formułując zadania dla powstającego we Wrocławiu Osteuropa-Institut, A. Weber stwierdzał, że w nowo powstałej placówce musi znaleźć się miejsce dla studium niemczyzny zagranicznej. Postulat ten motywowano koniecznością podjęcia nowych obowiązków naukowych z uwagi na przyszły „wschodni charakter" państwa niemieckiego [13]. F. Steinbach podkreślał m.in. konieczność podjęcia badań nad niemieckim pograniczem w ramach Grenzlandvolkskunde. Ten pielęgnowany w Niemczech międzywojennych kierunek badawczy zajmował szczególne miejsce w wychowaniu i kształceniu młodzieży, na szkoleniach partyjnych, kursach i odczytach. Wspomniany rzecznik rozwoju Grenzlandvolkskunde podkreślał rolę i znaczenie Niemców kresowych (Grenzlanddeutsche), którzy w jego przekonaniu stanowili ważny pomost między obcymi narodami a Niemcami wewnątrz Rzeszy (Binnendeutsche) i wyróżniali się wyższą świadomością narodową, którą zdobyli podczas walki (w przeciwieństwie do Binnendeutsche, którzy nigdy nie musieli walczyć o zachowanie swej narodowości i przekonań) [14]. J. Hanika postulował rozwój nauki o dynamice rozwoju narodu niemieckiego na terenach przygranicznych [15]. Nakazywał on powiązanie studiów nad zasięgiem wpływów kultury i języka niemieckiego z badaniami uwzględniającymi rolę krwi i rasy germańskiej i jej wpływ na aktywność narodu.

W celu dostarczenia argumentacji dla idei połączenia Niemców w jednonarodowe państwo wykorzystane zostały takie kierunki badań, jak: językoznawstwo, onomastyka, statystyka, socjologia, historia, archeologia, historia sztuki. Ukierunkowane zostały one w stronę badań nad napisami nagrobnymi, napisami na budowlach, obrazach, dokumentach, nad nazwami geograficznymi, nazwiskami. Przedmiotem szczególnych studiów stały się dzieła sztuki, poszczególne dialekty językowe, historia poszczególnych grup narodowościowych, wreszcie ich warunki geograficzne, jak: klimat, położenie, granice, bogactwa naturalne itp. Wymienionym kierunkom badań przyświecał jeden cel: poszukiwanie narodowych elementów niemieckich w życiu, języku, sztuce, literaturze i gospodarce Europy i innych

[12] P. Ritterbusch, *Wissenschaft im Kampf um Reich und Lebensraum*, Berlin 1942.

[13] F. Hasse, *Osteuropa Institut von 1918—1922*, „Jahrbuch des Osteuropa-Instituts zu Breslau 1942", Breslau 1943, s. 9—22.

[14] Steinbach, op. cit.

[15] J. Hanika, *Rassenseele und Sammescharakter*, „Deutsches Archiv für Landes- und Volksforschung" 1939, s. 41—49.

kontynentów oraz ukazanie biologicznej i kulturowej siły narodu niemieckiego [16].

Podczas zjazdu mniejszości niemieckiej w 1925 r. dr R. Csaki stwierdzał kategorycznie, że „Europa wschodnia jest bezsprzecznie domeną kultury niemieckiej i pozostanie nią w przyszłości, zaś niemieckie grupy mniejszościowe za granicą są powołanymi stróżami i zarządcami tych dóbr" [17]. Propagowaniem tego rodzaju stwierdzeń zajmowali się rzecznicy teorii niemieckiej ziemi narodowej i kulturowej, nie dbając o ich uzasadnienie. Ekspert od zagadnień niemczyzny zagranicznej oraz orędownik teorii A. Pencka, G. Fittbogen, głosił, iż w krytycznej sytuacji, po przegranej wojnie, „jest obowiązkiem każdego Niemca wiedzieć o naszych rodakach przebywających poza granicami kraju, gdyż każdy Niemiec zagraniczny jest członkiem naszego narodu" [18]. Autorzy licznych opracowań wyrażali przekonanie, że tylko przy pomocy ziomków z terenów narodowych i kulturowych wpływów niemieckich, możliwa będzie odbudowa dawnej pozycji Niemiec w świecie zarówno pod względem politycznym, jak i gospodarczym oraz kulturalnym.

Za pośrednictwem geografii kultur starano się ukazać jak niemiecki człowiek podporządkowywał sobie krajobraz naturalny Europy, nadając mu niemieckie piętno. J. Wagner, wychodząc z założenia, iż każdy krajobraz kulturowy jest odpowiedni do właściwości duchowych jego mieszkańców, dowodził, iż niemiecki krajobraz kulturowy odzwierciedla wielkość narodu niemieckiego [19]. „Niemiecki krajobraz kulturowy według naszego od-

[16] Wskazują na to m.in. następujące opracowania: O. Isbert, *Geographie und Volkskunde in der Deutschtumsforschung*, „Deutsche Hefte für Volks- und Kulturbodenforschung" 1931, H. 2, s. 60—73; E. Lehmann, *Volkskunde und Volksgrenze*, „Deutsches Archiv für Landes- und Volksforschung" 1934, s. 538—561; G. Lukas, *Geographie und völkische Schutzarbeit*, „Geographische Zeitschrift" 1919, Nr. 8—9, s. 235—245; H. Poller, *Grenz- und volkspolitische Schulung als zentrales Problem der Erdkunde*, „Geographischer Anzeiger" 1942, Nr. 9, s. 182—184; R. Schreiber, *Zur Methode der Volksgeschichte im Grenzland*, „Deutsches Archiv für Landes- und Volksforschung" 1939, s. 359—380.

[17] Za H. A. Jacobsen, *Misstrauische Nachbarn. Deutsche Ostpolitik 1919/1970. Eine Dokumentation*, Düsseldorf 1970, s. 36.

[18] G. Fittbogen, *Was jeder Deutsche vom Grenz- und Auslanddeutschtum wissen muss*, München und Berlin 1938; por. także tenże, *Wie lerne ich die Grenz- und Auslanddeutschen kennen?* München und Berlin 1927; Podobne stanowisko reprezentują: A. Hettner, *Deutschland territoriale Neugestaltung*, „Geographische Zeitschrift" 1919, Nr. 2—3, s. 57—72; J. Volz, *Untersuchungen über die Grenzzerreissungschäden*. „Deutsche Hefte für Volks- und Kulturbodenforschung" 1931, H. 1, s. 39—42; J. Wütschke, *Die staatliche Neugestaltung Europas*, „Geographischer Anzeiger" 1919, Nr. 5—6, s. 85—90.

[19] J. Wagner, *Grundsätzliches über die Unterrichtliche Behandlung der deutschen Kulturlandschaften*, Geographischer Anzeiger" 1933, Nr. 7—8, s. 228—235. Szczegółowo na temat zadań geografii kultur patrz: H. Hochholzer, *Begriffs-*

czucia jest piękniejszy od innych narodów, ponieważ jest on częścią naszej istoty" — pisał geograf F. Metz w przekonaniu o wyższości duchowej Niemców [20]. W literaturze niemieckiej hołdującej doktrynie niemieckiej ziemi narodowej i kulturowej wyrażano pogląd, że obecność Niemców oraz ich praca na obszarach, które zamieszkiwali poza granicami Rzeszy, nadawała im prawo własności do tych ziem jak do ojczyzny. W związku z powyższym jako niemieckie elementy krajobrazu kulturowego uznano m.in. twierdze krzyżackie na Pomorzu, kościoły w południowym Tyrolu, budowle w Siedmiogrodzie, Pensylwanii, w Słowacji i na Morawach.

T. Mayer domagał się uwzględnienia w programie badawczym niemczyzny historii kolonizacji niemieckiej w Europie [21]. Na rzucone hasło odpowiedziano masową propagandą, z której wynikało, iż niemieccy kolonizatorzy od najdawniejszych czasów nieśli ze sobą kulturę równoznaczną z najwyższą cywilizacją europejską. Powielane w tysiącach egzemplarzy podręczniki szkolne i broszury, przygotowane na zamówienie doktryny, stwierdzały in extenso, iż przedstawiciele wszystkich warstw społecznych Niemiec docierali od najdawniejszych czasów do najodleglejszych zakątków Europy. Im zawdzięczały rzekomo narody europejskie podstawy językowe, kulturę rolną, sztukę budownictwa, literaturę, muzykę oraz inne wartości cywilizacyjne. „Naukowa" batalia o zachowanie ścisłych związków Niemców zagranicznych z macierzą nasiliła się po przewrocie narodowosocjalistycznym. Zwrócono wówczas szczególną uwagę na politykę narodową, rozgraniczając ją wyraźnie od polityki państwowej [22]. „Niemiecki naród — mówił A. Hitler — musi być silniejszy i bardziej wartościowy od innych narodów. 80 milionów Niemców wewnątrz Rzeszy wraz z 8 milionami spoza jej granic stanowią wspólnotę narodową, która ze swą wewnętrzną wolą walki i poczuciem własnej wartości stanowi o mocarstwowej pozycji Niemiec" [23]. Zwolennicy doktryny niemieckiej ziemi narodowej i kulturowej nie ukrywali w przededniu wybuchu II wojny światowej i podczas jej trwania, że „walka o ostateczną jedność i życiowy

---

bildungen und Arbeitsmethoden der Kulturgeographie, „Zeitschrift der Gesellschaft für Erdkunde" 1931, s. 202—217 oraz C. Troll, *Die geographische Wissenschaft in Deutschland*, „Erdkunde. Archiv für wissenschaftliche Geographie" Bd. 1, 1947, s. 3—48.

[20] F. Metz, *Geographische Aufgaben der Grenzlandforschung*, „Geographischer Anzeiger" 1933, Nr. 7—8, s. 237. Tenże autor sformułował pojęcie *Grenzland*, stwierdzając, iż: *„Grenzland ist überall da, wo deutsche Menschen Grenzschicksal leibhaftig erfahren, wo sie um ihre Einbeziehung und Festhaltung sinnvoller Weise kämpft, kämpfen darf und kämpfen muss"*.

[21] T. Mayer, *Aufgaben der Siedlungsgeschichte in den Sudetenländern*, „Deutsche Hefte für Volks- und Kulturbodenforschung" 1930, H. 3, s. 129—151.

[22] Poller, op. cit.

[23] Za: Jacobsen, op. cit., s. 127/128.

porządek narodu niemieckiego jest jednocześnie walką o nowy porządek i historyczną postać Europy" [24]. Starania o utrzymanie silnej więzi Niemców zagranicznych z krajem stanowiły jeden z elementów walki o przywrócenie mocarstwowej pozycji Niemiec. H. Radeck, jedna z bojowniczek o wielkie Niemcy domagała się, by po niemiecku myśleli nie tylko Niemcy stanowiący mniejszość narodową w innych państwach, lecz także ludność mówiąca po czesku, po polsku i rosyjsku [25].

Wysuniętym przez propagandę niemiecką żądaniom ochrony niemczyzny w świecie oraz ściślejszego powiązania terenów narodowych i kulturowych wpływów niemieckich z krajem macierzystym została podporządkowana organizacja naukowych placówek. W przekonaniu, że do 1919 r. rząd niemiecki nie doceniał roli Niemców zagranicznych dla polityki zagranicznej, zaczęto organizować szeroką sieć towarzystw i organizacji, które miały zająć się naukową analizą niemieckiej ziemi narodowej i kulturowej oraz propagandą niemczyzny w świecie.

Jedną z najbardziej prężnych organizacji był utworzony już w 1881 r. Verein für das Deutschtum im Ausland z siedzibą w Berlinie. Liczył on już w 1927 r. 24 związki krajowe, z 2489 grupami miejscowymi i 4078 grupami szkolnymi. Zajmował się on przede wszystkim historią narodowego pochodu Niemiec w Europie i na świecie. W 1914 r. zainicjował działalność utworzony przez prof. R. Grothe Das Institut für Auslandkunde, Grenz- und Auslanddeutschtum. Posiadał on w pełni wyposażone archiwum, muzeum, bibliotekę oraz własne wydawnictwo: „Deutsche Kultur in der Welt". W 1917 r. utworzony został Das Deutsche Ausland-Institut w Stuttgarcie, który dysponował także własną biblioteką, archiwum, muzeum, oddziałem kartograficznym oraz wydawnictwem: „Der Auslanddeutsche". W 1918 r. powstał Das Institut für Grenz- und Auslanddeutschtum an der Universität Marburg oraz kierowany przez M. H. Böhma Das Institut für Grenz- und Auslandsstudien w Berlinie. W tymże roku powołano także do życia Der Bund der Auslandsdeutschen, który wydawał: „Auslandswarte".

Dnia 22 maja 1919 r. został powołany Deutscher Schutzbund für das Grenz- und Auslandsdeutschtum, organizacja nadrzędna, która objęła patronat nad wszystkimi organizacjami i towarzystwami mającymi na celu ochronę niemczyzny. Idea powołania Schutzbundu wyrosła z niepowodzeń, jakie poniosła niemczyzna w rozbitej monarchii austro-węgierskiej. Podchwycono ją szybko na terenie Rzeszy. Służyć miała ona całemu narodowi niemieckiemu bez względu na granice, dążąc do utrzymania łączności

[24] P. Ritterbusch, wstęp do publikacji *Lebensraumfragen Europäischer Völker*, Bd. 1, s. 2.

[25] H. Radeck, *Das Auslanddeutschtum im Erdkundlichen Unterricht*, „Geographischer Anzeiger" 1928, Nr. 5, s. 148—154.

z niemiecką ziemią narodową i kulturową [26]. Pierwszy punkt statutu Schutzbundu określił zadania organizacji, do których należało: „zjednoczenie wszystkich korporacji działających w krajach granicznych i za granicą na rzecz niemczyzny w najszerszym tego słowa znaczeniu, których celem jest pielęgnowanie poczucia wspólnoty wszystkich Niemców i ochrona zagrożonych ziomków bez różnicy religii i wszelkich przeciwieństw partyjno-politycznych lub klasowych [27]. K. C. von Loesch, określając cele i zadania Schutzbundu stwierdził, iż utworzenie narodowej wspólnoty niemieckiej jest możliwe tylko wówczas, gdy „niemiecki naród we wszystkich swych członach tak w zamkniętym bloku środkowoeuropejskim, jak i w bardziej oddalonych wyspach i wysepkach narodowych, zostanie tak umocniony, że nie zaistnieje więcej niebezpieczeństwo narodowego rozbicia [28]. Walka o utrzymanie narodowej jedności oznaczała utrzymanie politycznej i gospodarczej niezależności Niemców poza granicami Rzeszy. Pod pozorem walki o nowe formy samostanowienia dla mniejszości niemieckich, starano się uzyskać ich pełną autonomię. W walce tej chodziło nie o rozwiązanie chwilowych politycznych i gospodarczych spraw, lecz o ochronę wewnętrznej istoty niemczyzny i jej rozwój. „Uwolnienie niemczyzny oznaczać będzie rzeczywiste przywrócenie oddzielonych niemieckich narodowych terenów Rzeszy" [29].

O dynamicznym rozwoju Schutzbundu oraz powodzeniu jego hakatystycznej ideologii świadczy fakt, iż po dwóch latach działalności skupiał on już 120 różnych ziomkowskich organizacji. W jego ramach w 1925 r. została utworzona Deutsche Stiftung für Volks- und Kulturbodenforschung, która od 1928 r. wydawała własny organ „Deutsche Hefte für Volks- und Kulturbodenforschung", kontynuujący redagowane w latach 1904—1915 „Deutsche Erde". Z prosperujących w okresie międzywojennym organizacji i naukowych towarzystw powołanych dla ochrony niemczyzny na uwagę zasługują ponadto:

— Das Institut für Statistik der Minderheitsvölker an der Universität

---

[26] K. C. von Loesch, *Der Deutsche Schutzbund. Die Ziele.* W: *Volk unter Völkern...*, s. 9—21. Na temat działalności Schutzbundu oraz innych organizacji ochrony niemczyzny por. m.in.: F. Kraus, *Fünf Jahre Schutzbundarbeit*, ibid.; K. Giannoni, *Schutzarbeit und Kulturarbeit*, ibid.; O. Boelitz, *Das Grenz- und Auslanddeutschtum. Eine Geschichte und seine Bedeutung*, München und Berlin 1930; O. Diegel, *Berichte über das Deutschtum im Ausland*, „Geographischer Anzeiger" 1939, Nr. 7, s. 166—169 i 1939, Nr. 8, s. 184—187; F. Mohr, W. von Hauff, *Deutsche im Ausland*, Breslau 1923; G. Schreiber, *Das Auslanddeutschtum als Kulturfrage*, „Deutschtum und Ausland" 1929, Nr. 17—18.

[27] Loesch, op. cit., s. 9.

[28] Ibid.

[29] Giannoni, op. cit., s. 60/61.

Wien, utworzony w 1921/1922 r. i kierowany przez prof. W. Wincklera. Wydawał on „Statistisches Handbuch";

— Die Akademie zur wissenschaftlichen Erforschung und zur Pflege des Deutschtums;

— Deutsche Akademie w Monachium powołana w 1925 r.

— Die Forschungsstelle für Auslanddeutschtum und Auslandkunde, założona w 1927 r. w Monastyrze przez prof. G. Schreibera. Wydawała ona „Deutschtum im Ausland".

— Deutsche Zentralstelle für Wanderungsforschung w Lipsku, utworzona przez prof. H. Grothe także w 1927 r. Wydawała „Archiv für Wanderungswesen".

Pomocniczą rolę w propagowaniu narodowej jedności w ramach wielkich Niemiec odegrały m.in.: Der Gustav Adolf-Verein w Lipsku — 1832; Der Evangelische Hauptverein für deutsche Aussiedler und Auswanderer w Witzenhausen; Der Raphaelsverein zum Schutze Katholischer deutscher Auswanderer — 1871; Das katholische Auslandssekretariat — 1921.

Poza wymienionymi, wyróżniającymi się najbardziej ożywioną działalnością placówkami, które prowadziły także działalność wydawniczą, idei ochrony niemczyzny i jej propagandzie w świecie służyły liczne czasopisma, seryjne wydawnictwa, broszury, których ze względu na olbrzymią ilość nie sposób wymienić [30]. Pracę centralnych organizacji wspomagały regionalne placówki, powoływane wszędzie tam, gdzie działały niemieckie mniejszości narodowe. Wyróżniały się wśród nich: Institut für ostabayerische Heimatforschung w Passau (1926), Das wissenschaftliche Institut der Elsass-Lothringer we Frankfurcie nad Menem, Germanisches Seminar der Universität Breslau i inne [31].

Wyspecjalizowane placówki do badań nad niemczyzną zgodne były w żądaniach dotyczących ścisłego zespolenia niemieckiej ziemi narodowej i kulturowej z macierzą. Odcięcie niemieckiej ziemi narodowej i kulturowej od Rzeszy uważano za jedną z głównych przyczyn politycznych niepowodzeń Niemiec. Najbliższe ideału polityczno-przestrzennego, w prze-

[30] Do najważniejszych wydawnictw periodycznych poświęconych niemczyźnie zaliczyć można: „Deutsche Arbeit" hrsg. von H. Ullmann, Dresden; „Kulturwehr. Zeitschrift für Minderheitenkultur und Politik", S. von Gierakowski, Charlottenburg; „Mitteilungen der Deutschen Akademii"; „Nation und Staat. Deutsche Zeitschrift für das europäische Minotitätenproblem", J. Bleyer, R. Brandsch, P. Schiemann, Wien—Leipzig; „Der Auslanddeutsche. Halbmonatschrift für Auslanddeutschtum und Auslandkunde", F. Wertheimer, Stuttgart.

[31] Por. na ten temat: T. Hallier, *Das wissenschaftliche Institut der Elsass-Lothringer im Reich an der Universität Frankfurt*, „Deutsche Hefte für Volks- und Kulturbodenforschung" 1930, H. 3, s. 192—194; M. Heuwieser, *Das Institut für ostbayerische Heimatforschung in Passau*, ibid., s. 194—197; T. Siebs, *Das Institut bei der Universität Breslau*, ibid., s. 38—39.

konaniu rzeczników doktryny A. Pencka, było Święte Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego, które obejmowało w swych granicach prawie cały zwarty obszar niemieckiego języka i kultury. Rzesza Bismarcka posiadała już tylko część tych obszarów, zaś republika weimarska została okrojona rzekomo z najwartościowszych narodowych i kulturowych obszarów niemieckich.

Wyznaczając geograficzne granice niemieckiej ziemi narodowej i kulturowej, stwierdzono jednogłośnie, iż na zachodzie przebiegała ona między Alpami i Morzem Północnym, przy czym granica narodowa pokrywała się rzekomo z granicą językową, natomiast na wschodzie sytuacja komplikowała się o tyle, że niemiecki obszar narodowy nie pokrywał się z obszarem języka niemieckiego. Tę niekorzystną sytuację tłumaczono faktem, że „narody słowiańskie wdarły się przemocą za zwarty niemiecki obszar narodowy, tworząc enklawy języka polskiego i czeskiego". Niemiecka granica kulturowa na wschodzie przebiegała — według opinii wielu niemieckich geografów — wzdłuż granicy z 1871 r. od strony północnej i wzdłuż granicy z 1806 r. od strony południowej [32]. Do zwartego obszaru niemieckiej ziemi narodowej oraz języka niemieckiego zaliczano przede wszystkim: Alzację i Lotaryngię, Luksemburg, Eupen-Malmédy, Północny Szlezwik, Austrię, Szwajcarię oraz Lichtenstein.

Najwięcej miejsca w literaturze poświęcono walce o przywrócenie Niemcom Alzacji i Lotaryngii. Wyrażano przekonanie, że ten „praniemiecki kraj wejdzie na drogę do samostanowienia, która doprowadzi go do dobrobytu oraz przyczyni się do zagwarantowania niemieckiej kultury na terenach przygranicza na wszystkie czasy. Niemcy dążą do odzyskania tej starej niemieckiej ziemi kulturowej z całą sympatią do ludzi naszej krwi, którzy muszą walczyć o swą świętą własność i język" [33]. Niemiecka propaganda zarzucała polityce francuskiej zaborczość i tendencyjną działalność kulturową w stosunku do spornych terenów [34]. Liczne opracowania

[32] Por. wstęp do publikacji *Der ostdeutsche Volksboden. Aufsätze zu den Fragen des Ostens*, hrsg. W. Volz, Breslau 1925.

[33] Boelitz, op. cit., s. 19.

[34] Por. mdn. H. Aubin, T. Frings, J. Müller, *Kulturströmungen und Kulturprovinzen in den Rheinlanden. Geschichte, Sprache, Volkskunde*, Bonn 1926; *Frankreich kämpft um Europa*, „Zeitschrift für Geopolitik" 1930, Nr. 5, s. 355—372; A. Hettner, *Die geographischen Grundlagen der französischen Kultur und Politik*. W: *Der westdeutsche Volksboden...*, s. 7—23; E. H. Kaden, *Französische Kulturpropaganda am Rhein*, ibid., s. 168—181; T. Kraus, *Zur Verkehrsgeographie der deutsch-französischen Grenzlande*. W: *Lebensraumfragen...*, Bd. 1, s. 469—492; F. Koenig, *Vom alten deutschen Reichs- und Volksland im Westen*. W: *Der westdeutsche Volksboden...*, s. 62—105; W. Müller, *Das Rheinische Schiefergebirge und seine Kulturgeographische Struktur und Stellung*, „Deutsches Archiv für Landes- und Volksforschung" 1942, Bd. 4, s. 537—591; W. Platzhoff, *Der tausendjährige Kampf um die deutsche Westgrenze*. W: *Der westdeutsche Volksboden...*, s. 106—131;

wskazywały na „odwieczną ekspansję Francji" na obszar Rheinlandu. Popularne były w pseudonaukowej literaturze niemieckiej takie hasła, jak: „Ren niemiecką rzeką, a nie niemiecką granicą", „Ren — serce obszaru gospodarczego Niemiec". Politykę francuską obciążano także odpowiedzialnością za odniemczanie Luksemburgu oraz terenów spornych w Belgii [35]. Szczególnie wiele miejsca poświęcała niemiecka propaganda niemczyźnie poza zwartym obszarem języka niemieckiego, znajdującej się jednak w zamkniętym obszarze niemieckiego osadnictwa. Do obszarów zwartego osadnictwa niemieckiego zaliczono m.in.: tereny byłej monarchii austro-węgierskiej, Węgry, Czechy, Morawy, Siedmiogórę, Bukowinę, Besarabię, Górny Śląsk, Prusy Wschodnie, tereny Wołgi, Morza Czarnego, Wołyń, Ukrainę, Kaukaz, Syberię, kraje bałtyckie, obszar Jugosławii. Literatura poświęcona propagandzie niemczyzny na wymienionych terenach powiela każdorazowo tę samą treść: dowodzi historycznych praw do niniejszych ziem, żąda autonomii, prawa do oficjalnego posługiwania się językiem niemieckim w szkołach, urzędach, piętnuje prześladowania niemieckich ziomków przez obce narodowości, wreszcie żąda umocnienia wewnętrznej więzi wszystkich Niemców, która ma być wstępem do faktycznego połączenia ich w jednym państwie.

Przedmiotem szczególnej troski Niemiec były obszary Czechosłowacji [36]. W obawie przed groźbą slawizacji specjalną troską otoczono Niemców sudeckich. Największy z instytutów powołany do badań nad „niemiecką" przeszłością tych ziem rozpoczął działalność w 1925 r. pod kierownictwem H. Hirscha [37]. Placówka ta, posiadająca filie we wszystkich większych miastach, objęła swym programem badawczym niemiecką literaturę, muzykę, sztukę na obszarze sudeckim.

Der Rhein, sein Lebensraum, sein Schiksal, Bd. 1: *Erdraum und Erdkräfte,* hrsg. K. Haushofer, Berlin 1928; G. Wolfram, *Der Rhein als natürliche Grenze und die Keltenfrage,* W: *Der westdeutsche Volksboden...*, s. 36—49.

[35] Patrz np. P. Wentzcke, *Das Grossherzogtum Luxemburg,* Berlin 1926; W. Tuckermann, *Eupen, Malmedy und die Bennbahn,* Berlin 1926.

[36] Na temat niemczyzny na terenie Czechosłowacji por. m.in. A. Ernstberger, *Deutsches Schicksal im Sudetenraum,* „Deutsches Archiv für Landes- und Volksforschung" 1944, Bd. 1, s. 1—8; A. Dopsch, *Die historische Stellung der Deutschen in Böhmen und Mähren.* W: *Der ostdeutsche Volksboden...*, s. 27—39; T. Mayer, op. cit. Ponadto wydawano: *Das Erwachen der Sudetendeutschen im Spiegel ihres Schriftes bis zum Jahre 1918* (J. Pfitzner, 1927); *Die deutschböhmische Dichtung der Gegenwart* (J. Mühlberg, 1929); *Die germanischen Kulturen und ihre Träger* (J. Prei del, 1930); „Beiträge zur Kenntnis sudetendeutscher Mundarten"; „Mitteilungen des Vereins für Geschichte der Deutschen in Böhmen"; „Mitteilungen des Vereins für Geschichte der Deutschen in Mähren und Schlesien"; „Karpatenland" (E. Gierach); „Sudetendeutsches Jahrbuch" (O. Kleitzl).

[37] E. Lehmann, *Zur Volkskunde der deutschen Stämme und Schläge,* „Deutsche Hefte für Volks- und Kulturbodenforschung" 1930, H. 1, s. 4—19.

W szerokim programie badań nad niemczyzną w świecie nie pominięto żadnej, nawet najmniejszej wyspy językowej. W centrum uwagi tych, dla których rozwój niemczyzny w świecie stanowił życiowe zadanie, był m.in. Burgenland, sztuczny twór, powstały w 1919 r. z czterech komitetów węgierskich: Pressburg, Wieselburg, Odenburg i Eisenburg. Zamieszkujących te tereny Niemców uważano za forpocztę niemieckiej kultury na Węgrzech [38]. Dużym zainteresowaniem rzeczników doktryny niemieckiej ziemi narodowej i kulturowej cieszyli się Sasi siedmiogórscy. Już w 1922 r. został założony w Rumunii Das deutsche Kulturamt z siedzibą w Hermannstadt [39]. Ten kierowany przez dra Csakiego urząd powołany celem pielęgnacji niemczyzny w Rumunii, posiadał wydzielony kierunek wychowania narodowego, własną księgarnię oraz wydawnictwo: „Ostland" i „Jahrbuch der Deutschen in Rumänien". W literaturze poświęconej propagandzie niemczyzny panowało przekonanie, iż Sasi siedmiogórscy „są szczególnie powołani do współuczestniczenia z Hitlerem w walce o wolność niemieckiego życia na zewnątrz granic Rzeszy i równouprawnienie niemieckiej mniejszości z narodami panującymi. Służą oni świętemu obowiązkowi wzbogacania niemieckiej przeszłości i są zawsze gotowi do ponoszenia ofiar" [40].

Przywódcy polityczni III Rzeszy przywiązywali dużą wagę do zachowania wpływów w południowo-wschodniej Europie. Toteż obfita literatura poświęcona niemczyźnie w tym regionie Europy stanowi rejestr osiągnięć niemieckiej kultury i sztuki na obszarach południowej słowiańszczyzny [41]. Górna Kraina uważana była za bastion niemczyzny na południo-

[38] Patrz: E. Jekelius, *Das Burgenland*, Kronstadt 1928; H. Kunnert, *Der derzeitige Stand des burgenländischen Archivwesens*, „Deutsche Hefte für Volks- und Kulturbodenforschung" 1930, H. 2, s. 117—119.

[39] K. Breslauer, *Der Kampf um die Erhaltung des Deutschtums in Siebenbürgen*, „Geographischer Anzeiger" 1932, Nr. 10, s. 303—313; F. Teutsch, *Die Siebenbürger Sachsen in Vergangenheit und Gegenwart*, Hermannstadt 1924.

[40] Breslauer, op. cit., s. 313.

[41] Wystarczy wymienić: H. Hassinger, *Lebensraumfragen der Völker des Europäischen Südosten*, W: *Lebensraumfragen...*, Bd. 1, s. 588—613; R. Käubler, *Gebiete auf gesogenen Deutchtums im Südosten Mitteleuropas*, ibid., s. 614—639; F. Koschier, *Oberkrain, deutscher Kulturboden*, „Deutsches Archiv für Landes- und Volksforschung" 1942, Bd. 4, s. 618—631; J. Matl, *Die Bedeutung der deutschen Einflüsse auf die Enstehung der südslavischen Kulturen*, „Deutsche Hefte für Volks- und Kulturbodenforschung" 1930, H. 4, s. 209—225; K. Neidenbach, *Die Stellung der deutschen Volksgruppen in Südosteuropa im Kampf um die Nahrungsfreiheit des Kontinent*, „Jahrbuch des Osteuropa Institut" 1942, s. 124—135; M. Straka, *Steiermark, deutscher Grenzgau im Südosten*, „Geographischer Anzeiger" 1943, Nr. 1—2, s. 2—12; P. Wagner, *Grenzprobleme Grossdeutschlands gegenüber Ungarn und Jugoslavien*, „Geographischer Anzeiger" 1938, Nr. 21, s. 481—489; H. Wohlgemuth, *Die deutsche Leistung im Ostraum in Geschichte und Gegenwart*, „Jahrbuch des Osteuropa-Institut" 1940 s. 31—44.

wym wschodzie Europy. Ta „prastara niemiecka ziemia kulturowa" zawdzięczała rzekomo niemieckiej reformacji i epoce romantyzmu cały swój dorobek literacki, muzyczny, artystyczny [42]. Autorzy wielu opracowań starali się przekonać opinię publiczną, iż mimo panującego na tych terenach języka słoweńskiego, duch zamieszkującego ten obszar narodu był zawsze niemiecki. Wielokrotnie podkreślano też w literaturze znaczenie Styrii dla Niemiec, twierdząc, iż „od tysiąca lat naród niemiecki w Styrii stoi na straży południowo-wschodniej granicy niemczyzny" [43]. Oprócz dostarczania bogactw naturalnych na rynek niemiecki Styria miała obowiązek chronić „niemiecką Europę przed nawałą azjatyckiego bolszewizmu" [44].

Placówki powołane do propagandy niemieckiej ziemi narodowej i kulturowej starały się wypracować nowe formy organizacyjne dla popierania niemczyzny na wschodzie. Podkreślając „zwycięstwo niemieckiej kultury nad prymitywizmem słowiańskim", postulowano jednocześnie złączenie wysiłków wszystkich Niemców na wschodzie do walki o zachowanie ścisłej więzi z Rzeszą oraz uwolnienie się od prześladowań ze strony narodów słowiańskich. Starano się przekonać opinię publiczną, iż walka ta „toczyła się na starej niemieckiej ziemi i że państwowe granice niemieckie po traktacie wersalskim i St.-Germain zostały przekroczone przez niemiecką ziemię narodową i kulturową, która sięga w głąb obcych państw. Jest to praniemiecka ziemia, uprawiana ongiś przez niemieckich osadników, która jeszcze dziś nosi niemiecki charakter. O tę starą narodową i kulturową ziemię wschodnioniemiecką toczy się walka ze słowiańską nawałą" [45].

Słowa krytyki kierowano także przeciwko rządowi duńskiemu oraz belgijskiemu. Tereny sporne przyznane mocą traktatu wersalskiego wymienionym państwom niemiecka literatura traktowała jako pomost między południową i północną niemczyzną. Szczególnie wiele miejsca poświęcano propagandzie niemczyzny na terenie kraju Szlezwik-Holsztyn, domagając się połączenia tego obszaru z Rzeszą [46].

* * *

Teoria niemieckiej ziemi narodowej i kulturowej została sformułowana w okresie, kiedy w Niemczech istniało największe zapotrzebowanie

[42] Koschier, op. cit.

[43] Straka, op. cit.

[44] Boelitz, op. cit.

[45] Ibid., s. 33.

[46] O. Scheel, *Der deutsche Nordschleswig*, „Deutsche Hefte für Volks- und Kulturbodenforschung" 1931, H. 2, s. 49—60; J. Tonnesen, *Die Grenzdeutsche Aufgabe Schleswig-Holsteins*. W: *Volk unter Völkern...*, s. 95—102.

na ideologię, która po doznanych klęskach w I wojnie światowej, jak i w wyniku postanowień traktatu wersalskiego ożywiłaby naród niemiecki nowymi treściami i politycznymi perspektywami. Zwróciła ona uwagę opinii publicznej na dwie zasadnicze kwestie — na problem niemczyzny poza granicami Rzeszy i możliwość wykorzystania tego potencjału narodowego dla politycznej i gospodarczej penetracji Niemiec szczególnie na tereny wschodniej i południowo-wschodniej Europy, oraz na tzw. obszar języka niemieckiego i zwartego osadnictwa niemieckiego jako na przyszły teren ekspansji. Teoria A. Pencka stanowiła także efekt zwycięstwa polityki narodowej nad polityką państwową. Dążenie do uzyskania autonomii dla niemieckich grup mniejszościowych stanowiło wstęp do późniejszych aneksjonistycznych żądań. W okresie III Rzeszy teoria niemieckiej ziemi narodowej i kulturowej wychodziła naprzeciw tęskonotom narodowego socjalizmu do jedności narodowej Niemiec w ramach wielkoprzestrzennego państwa.

O powodzeniu przedstawionej powyżej doktryny świadczy rozbudowana do niespotykanych dotąd rozmiarów sieć placówek i organizacji oraz towarzystw powołanych li tylko do propagandy niemczyzny oraz ogrom literatury, wydawnictw zwartych i periodycznych zajmujących się narodowymi i kulturowymi wpływami Niemiec w świecie. W służbę doktryny wciągnięto wielu naukowców, którzy powagą tytułów naukowych osłaniali cele reprezentowanych przez siebie teorii.

Wysuniętym żądaniom zjednoczenia wszystkich Niemców w jednym państwie podporządkowano wiele dyscyplin naukowych m.in. geografię, antropologię, historię, archeologię, historię sztuki, językoznawstwo. Przedstawiciele różnych nauk zajęli się wyszukiwaniem śladów niemczyzny w nazwach miast, ulic, nazwisk, napisach nagrobnych, obrazach, rzeźbie itp.

Treść wszystkich poświęconych niemieckiej ziemi narodowej i kulturowej opracowań można by sprowadzić do jednego stwierdzenia — iż wpływy kultury niemieckiej sięgały do każdego zakątka kontynentu europejskiego, a także wielu państw pozaeuropejskich. Każda praca stanowiła rejestr zdobyczy kulturowych Niemiec. Cywilizacji niemieckiej przeciwstawiano prymitywizm i ubóstwo form kulturalnych innych narodów. Przedmiotem najbardziej ekspansywnych dążeń były tereny oddzielone od Niemiec na mocy postanowień traktatu wersalskiego. Zarówno Alzacja i Lotaryngia, jak i Szlezwik-Holsztyn, Gdańsk, Pomorze, czy obszar byłej monarchii austro-węgierskiej traktowano jako zwarty teren języka niemieckiego i pragermański obszar osadniczy. Sposób uprawy ziemi w Styrii i Karyntii, formy budownictwa w Tyrolu lub Siedmiogórze miały świadczyć o zależnościach od kultury niemieckiej i jej hegemonii w świecie.

Na użytek szkolnictwa, kursów, szkoleń partyjnych przygotowywano

historię narodowego pochodu Niemiec, z której wynikało, iż od najdawniejszych czasów naród niemiecki wychodził zwycięsko z każdej walki o utrzymanie prymatu w Europie.

Program ścisłego zespolenia wszystkich Niemców i uniezależnienia ich od „ucisku i wpływu obcych narodów" znalazł także miejsce w koncepcjach Hitlera. Hitler w swych wystąpieniach poświęcał wiele miejsca propagowaniu niemczyzny i jej osiągnięć kulturowych w świecie. Teoria A. Pencka doczekała się również próby praktycznej realizacji. Pochód Hitlera podczas II wojny światowej objął wszystkie tereny, które zaliczano do zwartego obszaru osadnictwa niemieckiego, zaś niemieckie grupy mniejszościowe, które miały rzekomo pełnić rolę misjonarzy kultury, stanowiły niemiecką V kolumnę, torując drogę faszyzmowi.

ANNA WOLFF-POWĘSKA

THE THEORY OF THE GERMAN 'CULTURE LAND' (KULTURBODEN) AND 'ETHNIC LAND' (VOLKSBODEN) IN THE SERVICE OF THE EXPANSIONIST POLICY OF GERMANY

The provisions of the Treaty of Versailles affected the intensive endeavours of the German propaganda aimed at the justification of their claims that the political frontiers established in 1919 did not correspond with the cultural and national boundaries. The tendency, which had pervaded German historiography since the nineteenth century, to from a national and cultural commenwealth of all Germans within an expansive state were fully reflected in the theory formulated by the German geographer, A. Penck. This theory was based on the conviction that land belonging to Germany existed everywhere where the German language was spoken, where the soil was cultivated by the German peasant and where the influence of the German culture extended. Penck's work on the German 'culture land' and 'etbnic land' published in the 1920s started a great pseudo-scientific battle in support of the German cause in the world for the sake of Germany's national and cultural achievements. Such branches of knowledge as geography, linguistics, onomastics, statistics, sociology, history, and archeology were exploited to show the extent of Germany's cultural and national influence in Europe and in the world. Their task was to prove that the German nation's biological strength and the extent of German culture fully justified the claims of the Reich to expand its *'Lebensraum'* and to strengthen its position of power in Europe. The theory of A. Penck became institutionalized when numerous organizations were set up to advocate the expansionist policy of Germany and to propagate information on the problems connected with the theory of the German 'culture land' and 'ethnic land' within the framework of research conducted at universities and in schools. The programme of the unification of the Germans within a national and cultural commonwealth expounded in the the theory under discussion indubitably exercised influence on the political conceptions of the leaders of the Third Reich. The German cause and Germany's cultural achievements in the

world were subjects extensively treated by Hitler in his speeches, and his annexation during the Second World War of all territories considered to be the areas of compact distribution of Germans was an attempt to put this theory into practice.

Translated by Anna Monkiewicz

ANNA WOLFF-POWĘSKA

DIE THEORIE DES DEUTSCHEN KULTURBODENS UND VOLKSBODENS IM DIENSTE DER EXPANSIONISTISCHEN POLITIK DEUTSCHLANDS

Die Beschlüsse des Versailler Vertrags übten einen Einfluss auf die Verstärkung der propagandistischen Bestrebungen in Deutschland aus, die behaupteten, dass die 1919 festgelegten politischen Grenzen nicht mit den völkischen und kulturellen Grenzen übereinstimmen. Die seit dem 19. Jahrhundert in der deutschen Geschichtsschreibung auftretenden Tendenzen zur Bildung einer völkischen und kulturellen Gemeinschaft aller Deutschen im Rahmen eines grossräumigen Staates fanden ihren Widerhall in der von dem deutschen Geographen A. Penck formulierten Theorie. Der Grundsatz dieser Theorie bestand in der Überzeugung, dass deutscher Boden sich überall dort befindet, wo man die deutsche Sprache hört, wo der deutsche Bauer den Acker bebaut und wohin der Einfluss der deutschen Kultur reicht. Die in den zwanziger Jahren des 20. Jahrhunderts veröffentlichte Arbeit A. Pencks zum Thema des deutschen Volks- und Kulturbodens eröffnete eine gewaltige pseudowissenschaftliche Schlacht um die Unterstützung des Deutschtums in der Welt im Namen seiner „völkischen und kulturellen Errungenschaften". Solche wissenschaftliche Disziplinen wie Geographie, Sprachwissenschaft, Namenkunde, Statistik, Soziologie, Geschichte und Altertumskunde wurden dazu benutzt, um die Reichweite der kulturellen und völkischen Einflüsse Deutschlands in Europa und der Welt in Erscheinung zu bringen. Ihre Aufgabe bestand in der Beweisführung, dass sowohl die biologische Kraft des deutschen Volkes, als auch die Reichweite der deutschen Kultur in vollkommenem Ausmasse ein Grund für die Bestrebungen des Reichs zur Vergrösserung seines Lebensraums und seiner Machtstellung in Europa sind.

Die Theorie A. Pencks erlangte ihre Institutionalisierung durch die Bildung zahlreicher Organisationen, die die Grossraumbestrebungen Deutschlands propagierten sowie durch die Popularisierung von Problemen, die mit der Theorie des deutschen Volks- und Kulturbodens verknüpft waren, in den entsprechenden Forschungsrichtungen an Universitäten und in Schulen. Das aus der dargestellten Theorie folgende Programm zur Vereinigung aller Deutschen im Rahmen einer Volks- und Kulturgemeinschaft beeinflusste ohne Zweifel die politischen Auffassungen der Anführer des dritten Reichs. In seinen Auftritten widmete Hitler der Propagierung des Deutschtums und seiner kulturellen Errungenschaften in der Welt sehr viel Aufmerksamkeit und sein Vorrücken im zweiten Weltkrieg, dass alle zum geschlossenen deutschen Siedlungsraum gerechneten Gebiete umfasste, war der Versuch einer praktischen Verwirklichung dieser erwähnten Theorie.

Übersetzt von H. Głowacki

АННА ВОЛЬФ-ПОВЕНСКА

ТЕОРИЯ НЕМЕЦКОЙ КУЛЬТУРНОЙ ЗЕМЛИ (КУЛЬТУРБОДЕН) И НАЦИОНАЛЬНОЙ ЗЕМЛИ (ФОЛЬКСБОДЕН) НА СЛУЖБЕ У ЭКСПАНСИОНИСТСКОЙ ПОЛИТИКИ ГЕРМАНИИ

Решения версальского трактата вызвали усиленную пропагандистскую деятельность в Германии, направленную на то, чтобы доказать, будто бы установленные в 1919 г. политические границы не совпадали с национальными и культурными границами. Проявляющиеся с начала XIX в. в немецкой историографии тенденции к созданию национального и культурного сообщества всех немцев в рамках сверхпространственного государства нашли полное стражение в теории, сформулированной немецким географом А. Пенком. В основе этой теории лежало убеждение, что немецкая земля находится везде там, где слышится немецкий язык, где возделывает землю немецкий крестьянин и куда простирается влияние немецкой культуры. Опубликованная в 20-ые годы XX в. работа А. Пенка на тему о немецкой национальной и культурной земле дала начало псевдонаучной кампании в пользу поддержки немецкого духа в мире во имя его „национальных и культурных завоеваний". Такие научные дисциплины, как география, языкознание, ономастика, статистика, социология, история и археология были использованы с целью усиления культурного и национального влияния Германии в Европе и мире. Задача этих наук состояла в том, чтобы доказать, что так биологическая сила немецкого народа, как и распространение немецкой культуры целиком обосновывают стремление рейха увеличить „жизненное пространство" и занять великодержавную позицию в Европе. Теория А. Пенка стала в последствии воплощаться в виде различных организаций, провозглашавших необходимость увеличения территории Германии и пропагирующих теорию национальной и культурной земли путем введения этих вопросов в научно-исследовательские институты и вузы. Программо объединения немцев в рамках единого национального и культурного сообщества, вытекающая из этой теории, несомненно, повлияла на политические концепции вождей III рейха. Гитлер в своих выступлениях уделял много места пропаганде германофильства и его достижениям в мире, а захват в период II мировой войны всех территорий, принадлежавших к сплошному немецкому заселению являлся практической реализацией этой теории.

Перевод с польского Станислава Кохмана

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXVIII (1975)

ZYGMUNT SZUSZKIEWICZ

INSTYTUT WSCHODNIEJ EUROPY WE WROCŁAWIU W LATACH 1940—1945

UWAGI WSTĘPNE

Niniejsze opracowanie jest kolejnym artykułem autora na temat Instytutu Wschodniej Europy, zwanego po niemiecku Osteuropa Institut, działającego we Wrocławiu w latach 1918—1945. Artykuł szerzej omawia dzieje Instytutu w okresie drugiej wojny światowej, a ściślej w latach 1940—1944.

Jako materiały do opracowania artykułu posłużyły głównie wydawane w tym czasie coroczne sprawozdania Instytutu z lat 1939/1940 do 1943/1944, znajdujące się w Archiwum Państwowym Miasta Wrocławia i Województwa Wrocławskiego w zespole akt Wydział Samorządowy Prowincji Śląskiej. Sprawozdania te, zwane „Tätigkeitsbericht" obejmowały okres od 1 kwietnia do 31 marca każdego roku. Wykorzystano nadto archiwalia znajdujące się w Archiwum Uniwersytetu we Wrocławiu, jak też w Zentrales Staatsarchiv w Merseburgu oraz fotokopie dokumentów zespołu Schriftenwechsel des Instituts aus den zweiten Weltkrieg w Zentrales Staatsarchiv w Poczdamie, będące w posiadaniu byłej Agencji Zachodniej (dziś Interpress). Ważne źródło dla poznania dziejów Instytutu Wschodniej Europy stanowią wydawnictwa tegoż Instytutu, zwłaszcza periodyczne, a z nich „Jahrbuch des Osteuropa Instituts" z lat 1940, 1941 i 1942. Wyzyskano też — nieliczne zresztą — opracowania polskie [1] i niemieckie.

Przy omawianiu poszczególnych działów Instytutu i formy ich pracy wspomniano krótko o niektórych wcześniejszych aspektach pracy tych działów, które istniały przed 1940 r. i były później kontynuowane. Nato-

[1] Krótkie wzmianki na temat działalności Osteuropa Institut pióra Z. Wojciechowskiego spotkać można w „Kwartalniku Historycznym" z 1929 r. oraz w „Rocznikach Historycznych" z 1931 r. Bardziej obszerny artykuł o działalności Instytutu Wschodniej Europy napisała L. Nowak, *Forpoczta agresji czyli Osteuropa Institut 1918—1945*, „Odra" 1962, nr 3/4.

miast te działy czy formy pracy Instytutu, które częściowo były omawiane w innych artykułach autora — zostały tu pominięte.

1. NOWE ZADANIA I STOSUNKI WEWNĘTRZNE W INSTYTUCIE WSCHODNIEJ EUROPY W LATACH 1940—1944

Instytut wschodniej Europy we Wrocławiu zainteresowania swe koncentrował na tych europejskich terenach położonych na wschód od Rzeszy, które w danym momencie były przedmiotem zainteresowania naczelnych organów państwowych III Rzeszy. Działacze Instytutu starali się działalność swą rozciągnąć możliwie na jak najszersze obszary.

Od roku 1933, po dojściu do władzy nazistów, również i w Instytucie nastała nowa era. Aż do 1939 r. na plan pierwszy coraz to bardziej wysuwały się sprawy polskie. Równolegle z tymi zadaniami traktowano prowadzenie działalności antykomunistycznej, przy czym działalność Instytutu coraz bardziej koncentrowała się teraz na konfidencjonalnych i wywiadowczych oraz niejawnych formach. Mniej wydawano ogólnie dostępnych książek, a więcej tajnych opracowań i memoriałów (zwłaszcza w 1939 r.). Czołowym wydarzeniem tego czasu w dziejach Instytutu było wywiezienie do Berlina w 1937 r. 2/3 jego księgozbioru [2]. Wywieziono wówczas z uwagi na wyższe racje polityczne wszystkie książki odnoszące się do obszarów ZSRR. Nastąpiło to wraz z przeniesieniem do Berlina dotychczasowego pracownika Instytutu współpracującego z gestapo, uciekiniera z ZSRR, Gruzina dra Michała Achmetelego [3] do tworzonej w Berlinie centralnej placówki pod nazwą Institut für Wissenschaftlichen Erforschung Sovietunion, mającej odtąd zająć się całością spraw radzieckich i problematyką komunizmu. Od tego czasu Osteuropa Institut zajął się niemal wyłącznie sprawami Polski, a w okresie kryzysu sudeckiego sprawami Czechosłowacji.

Po zakończeniu kampanii wrześniowej sprawy polskie stopniowo zeszły na plan drugi, a Instytut — o czym najdobitniej świadczy jego akcja wydawnicza i publikacje pracowników — w coraz większym stopniu począł zajmować się państwami bałkańskimi i ponownie obszarami ZSRR, zwłaszcza sprawami Ukrainy. Było to zgodne z intencjami czołowych dzia-

[2] Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego (dalej: Arch. Uniw.), teczka rektora uniwersytetu pt. „Osteuropa Institut" (dalej: t. rekt.), List nadprezydenta prowincji śląskiej Wagnera do Instytutu z 1 II 1937 r. oraz list rektora Walza do tegoż nadprezydenta z 27 I 1937 r.

[3] Ibid., Memoriał kierownika biblioteki Instytutu Stadtmüllera stanowiący załącznik do pisma dyr. Instytutu do nadprezydenta prowincji śląskiej datowany 3 II 1937 r.

łaczy Instytutu Wschodniej Europy, którzy niemile przyjmowali wszelkie odgórne dyrektywy ograniczające terytorialnie czy też merytorycznie zasięg jego działalności (np. tylko do spraw polskich czy czechosłowackich), uważając nie bez racji, iż równało się to degradacji placówki, którą reprezentowali. Zasięg terytorialnej działalności i różnorodność problematyki jaką Instytutowi zakreślili jego założyciele z prof. Weberem i prof. Schottem na czele sprawiał, iż wrocławska placówka wschodnioznawcza w ciągu całego swego istnienia pretendowała do odgrywania czołowej roli wśród innych tego rodzaju instytucji. Tylko Deutsche Gesellschaft zum Studium Osteuropas w Berlinie mogło mieć podobnie rozległy, jeśli idzie o zasięg terytorialny, zakres zainteresowań. Instytuty wschodnioznawcze w Królewcu, Gdańsku, Lipsku miały raczej lokalny charakter. Stąd przydzielenie Instytutowi Wschodniej Europy w 1940 r., jak ongiś jako terenu działalności państw bałkańskich (wraz z Węgrami) i obszarów Ukrainy szło po linii jego dążeń; łączyło się z większymi możliwościami wydawniczymi, a z tym i możliwościami publikacji zanteresowanych autorów.

Do 1931 r. Instytut posiadał siedem oddziałów: Prawa, Ekonomiczny, Rolniczo-Leśny, Górniczo-Hutniczy, Geograficzno-Krajoznawczy, Językoznawstwa i Literatury Wschodnioeuropejskiej, Religioznawstwa, oraz Przemysłowy (zlikwidowany ok. 1924 r.). Spośród nich czołowe miejsce zajmowały oddziały Ekonomiczny i Prawa. Praca pozostałych oddziałów była kontynuowana z różnym natężeniem w zależności od potrzeb, a przede wszystkim w zależności od posiadanych funduszów. W latach trzydziestych praca tych oddziałów była tak minimalna, iż sprawozdanie z działalności Instytutu za okres 1930/1931 (w owym czasie Geschäftsbericht) mówiło o nich, iż istnieją tylko na papierze [4]. To było powodem, iż przeprowadzając reorganizację działalności Instytutu w 1931 r. liczbę oddziałów zmniejszono do czterech: Prawa, Ekonomicznego, Kultury (Kulturwissenschaftlich) oraz Geograficzno-Przyrodniczego (Landeskundlich-Naturwissenschaftlich Abt.). Ten ostatni na przełomie 1936/1937 r. uległ

[4] „Geschäftsbericht" 1931/1932, s. 4. Brak środków na działalność Instytutu wynikał nie tylko z wielkiej ilości wschodnioznawczych placówek, ale zapewne i stąd, iż zadania jakie wykonywał np. Oddział Górniczo-Hutniczy Instytutu, który werbował zaufanych agentów (zwanych Vertrauensmänner albo Vertrauensleute) wymagał dużych środków pieniężnych. O werbowaniu zaufanych agentów mówi broszura *Denkschrift* z 1920 r. Spis wschodnioznawczych placówek podaje publikacja *Wystawa «Nauka w służbie Drang nach Osten»* — wydana przez Sekretariat Stanu do Spraw Szkolnictwa Wyższego i Zawodowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej przy współudziale Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego PRL z okazji zorganizowania takiej wystawy w 1960 r. [1960]. Spis placówek wschodnioznawczych w okresie drugiej wojny Czytelnik znajdzie w przypisie 124.

likwidacji. W roku sprawozdawczym 1941/1942 powołano do życia dwa nowe oddziały: Biblioteki i Archiwum oraz Historii Sztuki. Pierwszy powstał w wyniku wyodrębnienia biblioteki i archiwum z Oddziału Ekonomicznego, drugi zaś powołano do życia decyzją Kuratorium (stanowiącego od zmiany statutu w 1931 r. odpowiednik Rady Nadzorczej) z dnia 24 IX 1941 r.[5] W ten sposób liczba oddziałów Instytutu powiększona została do pięciu. Tworząc Oddział Historii Sztuki dotychczasowy Oddział Kultury przemianowano na Historyczno-Polityczny. Kreując Oddział Historii Sztuki miano na uwadze względy propagandowe i polityczne. W miarę przedłużania się wojny i klęsk Rzeszy, polityczno-propagandowe zadania Instytutu zaczęły jeszcze bardziej wysuwać się na plan pierwszy. Zewnętrznym tego wyrazem był fakt, iż właśnie oddziały Historyczno-Polityczny i Historii Sztuki ujmowano teraz w sprawozdaniach na planie pierwszym.

Przeprowadzone w 1935 r. zmiany statutu Instytutu postanawiały, iż każdorazowym przewodniczącym Kuratorium był nadprezydent prowincji śląskiej lub osoba przezeń wyznaczona. Przewodniczący Kuratorium miał prawo kooptacji członków do składu Kuratorium[6]. W ten sposób zgodnie z duchem centralizmu państwa nazistowskiego Instytut całkowicie został uzależniony od władz administracyjnych. W tych warunkach dyrektorami Instytutu mogli być tylko tacy naukowcy, którzy stosowali się ściśle do dyrektyw Ministerstwa Oświaty Rzeszy (przez które byli mianowani) oraz miejscowych czynników administracyjno-politycznych z nadprezydentem i gauleiterem prowincji śląskiej na czele.

Od 1 X 1937 r. dyrektorem Instytutu Wschodniej Europy we Wrocławiu był prof. Hans Koch. Mimo gorliwego wysługiwania się władzom, na skutek konfliktów z pracownikami Instytutu, którzy na niego złożyli skargi do nadprezydenta[7], Koch z dniem 1 kwietnia 1940 r. ustąpił ze stanowiska dyrektora Instytutu. Został delegowany do Bułgarii, gdzie w Sofii objął stanowisko dyrektora Niemieckiego Instytutu Naukowego (Deutsches Wissenschaftliches Institut). Stamtąd po kilkumiesięcznym po-

[5] „Tätigkeitsbericht" 1941/1942, s. 1—2.

[6] Szerzej organizacyjną strukturę Instytutu omawiam w artykule *Struktura Organizacyjna Instytutu Wschodniej Europy i jego niejawna działalność*, „Rocznik Wrocławski" 1967/1968.

[7] Archiwum Państwowe Miasta i Województwa Wrocławskiego (dalej: AP Wrocław), Wydział Samorządowy Prowincji Śląskiej (dalej: WSPŚ), sygn. 1284, Notatki dezernatu z 3 II—28 III 1939 oraz 22 VII i 23 XII 1939 r. Skargi dotyczyły rzekomego faworyzowania przez Kocha niektórych pracowników, niedoceniania pracy Oddziału Ekonomicznego. O wysługiwaniu się Kocha władzom hitlerowskim mówi „Tätigkeitsbericht" 1939/1940. Szerzej o tym pisze Z. Szuszkiewicz, *Osteuropa Institut w latach 1933—1939*, „Przegląd Zachodni" 1974, nr 3.

bycie przeszedł do pracy na Uniwersytecie we Wiedniu [8]. Później został powołany do wojska, walczył na froncie wschodnim, a wreszcie miał pełnić funkcję łącznika między Abwehrą a Ostministerium [9].

Stanowisko dyrektora Instytutu po uchyleniu kandydatury dra Markerta, jednego z działaczy Deutsche Gesellschaft zum Studium Osteuropas, powierzono zastępczo od 1 IV 1940 r. jako kierownikowi G. Behaghelowi [10]. Obowiązki swe pełnił on tylko rok. Rządy jego, podobnie jak za Wagnera i Mauracha, miały charakter przejściowy; Behaghel starał się utrzymać w biegu mechanizm placówki, ale nie mógł nakreślać szerszych i bardziej dalekosiężnych planów pracy [11]. Miał poza tym wrogów. Jeszcze w 1937 r. sprawujący kierownictwo Instytutu prof. Maurach chciał go pozbawić stanowiska kierownika Oddziału Ekonomicznego za brak aktywności tego oddziału w pracy publicystycznej [12]. Behaghel był zresztą już człowiekiem starym i schorowanym. Uważany był za wybitnego znawcę problemów Górnego Śląska i Czechosłowacji [13].

Od 1 kwietnia 1941 r. dyrektorem Instytutu został znany z pobytu we Wrocławiu w latach 1922—1927 prof. dr Hans Jürgen Seraphim [14]. Pełnił te obowiązki do końca wojny [15]. Przed przybyciem do Wrocławia Seraphin był profesorem uniwersytetu w Lipsku, gdzie sprawował kierownictwo

[8] „Tätigkeitsbericht" 1940/1941, s. 2. Według podanej tam informacji Osteuropa Institut (dalej: OEI) współdziałał w organizowaniu Niemieckiego Instytutu w Sofii. Jak podaje M. Cygański, (*Hans Koch i Peter Emil Nasorski «reformatorzy» bońskiego rewizjonizmu*, „Przegląd Zachodnio-Pomorski" 1964, nr 6) Koch już w czasie I wojny był związany z wywiadem austriackim i niemieckim i odegrał pewną rolę w przygotowaniu powstania w nocy z 31 X na 1 XI Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej i walczył przeciw Polakom. Później był oficerem armii Petlury. Mianowany w 1934 r. dyrektorem Osteuropa Wirtschafts Institut w Królewcu [nazwa tej placówki uległa zmianie — przyp. Z. Sz.] Koch (jak podaje M. Cygański) nawiązał współpracę z Abwehrą i z jej ramienia w latach 1934—1937 odbywał podróże do Lwowa. Celem ich było nawiązywanie kontaktów z Ukraińcami oraz aktywizowanie przeciw Polsce tamtejszych Niemców poprzez nawiązanie współpracy z Verein Deutscher Hochschüler. Zostawszy w 1937 r. dyrektorem OEI we Wrocławiu zajmował się szczególnie problematyką ukraińską. Cygański w cytowanym artykule podaje, iż kiedy na przełomie 1939/1940 r. powstała Umsiedlungs Komission SS dla repatriacji Niemców z obszarów radzieckich, z jej ramienia Koch [w bliżej nieokreślonym czasie — Z. Sz.] kierował placówką tej komisji we Lwowie i ułatwił kilkuset ukraińskim faszystom przedostanie się na tereny niemieckie.

[9] A. Dorożyński, J. Zaborowski, *Oberländer, Przez Ostforschung, wywiad i NSDAP (Nationalische Deutsche Arbeiterpartei) do rządu NRF*, Poznań 1960, s. 50.

[10] „Tätigkeitsbericht" 1940/1941, s. 2. Wzmianka podawała: „die Stelle des Instituts Direktors bleibt bis zum ersten April 1941 unbesetzt".

[11] „Jahrbuch des Osteuropa Instituts zu Breslau" (dalej: „Jahrbuch"), 1943, s. 46.

[12] Arch. Uniw., t. 22, Pismo Mauracha do rektora uniw. z 1 VII 1937 r.

[13] „Jahrbuch" 1942, s. 80.

[14] Ibid., s. 46; „Tätigkeitsbericht" 1941/1942, s. 6.

[15] „Tätigkeitsbericht" 1940/1941, s. 2.

zorganizowanego w 1928 r. Instytutu Badań Środkowej i Wschodniej Europy (Institut für Mittel und Südosteuropäische Wirtschaftsforschung) [16]. Z ważniejszych jego dzieł po odejściu z Wrocławia należy wymienić *Bauernschicksal in Mecklenburg* i *Deutsche Bauernpolitik* (1936). W 1938 r. ukazała się jego następna praca pt. *Wirtschaftsentwicklung des Bauerntums in Wohlynien*. Był również autorem broszury *Friedrich List und wir Deutsche der Gegenwärt*. Napisał wiele artykułów o niemieckich grupach ludnościowych w krajach bałkańskich oraz o stosunkach rolniczych tego rejonu Europy H. Seraphim był zatem ekonomistą, ale zajmował się też i zagadnieniami ściśle politycznymi.

Pod kierownictwem Seraphima był Instytut w okresie II wojny, podobnie jak ogół wschodnioznawczych placówek niemieckich, placówką usługową dla urzędów III Rzeszy, niewiele mającą wspólnego z zadaniami instytucji naukowej. Działalność jego koncentrowała się na kontynuacji wydawania dwu periodyków „Ostraum Berichte" i „Zeitschrift für Osteuropäische Recht" oraz przygotowywaniu niezbyt licznych wydawnictw książkowych. Jak dawniej, Instytut prowadził kursy językowe i służył pomocą w zakładaniu na okupowanych terenach bibliotek oraz poradnictwem w zakresie doboru bibliografii. Pracownicy organizowali wiece wśród żołnierzy na froncie i dla ludności cywilnej. Z nowych zaś form należy wymienić dokonywanie tłumaczeń różnych dokumentów dla potrzeb władz i instytucji oraz sądów, jak również organizowanie zjazdów placówek wschodnioznawczych.

Skład osobowy etatowych pracowników Instytutu w czasie wojny nie przekraczał 20 osób [17]. Wobec częstego powoływania do wojska, liczebność pracowników naukowych ulegała wahaniu. Prócz tego byli i pracownicy zatrudnieni w redakcjach Instytutu, których liczby nie znamy. Wielu pracowników poległo na froncie lub umarło w wyniku odniesionych ran. O Wagnerze wspominaliśmy już, Józef Chodzidlo padł na froncie wschodnim w 1942 r. Hauptsturmführer Kurt Lück ściśle współpracujący z Instytutem w zakresie spraw polskich poległ w walkach partyzanckich [18].

---

[16] H. J. Seraphim został 1927 r. przeniesiony z Wrocławia do Rostocku na profesora tamtejszego uniwersytetu. Stamtąd z kolei przeniósł się do Lipska w 1935 r. („Kürschners Deutsche Gelehrter Kalender" 1941, s. 2, s. 773).

[17] AP Wrocław, WSPS, sygn. 796, Notatki dezernatu z 15 XII i 22 XII 1938 r. wymieniały 10 pracowników Instytutu pobierających stałe wynagrodzenie oraz podawały, że liczba pracowników kancelaryjnych wynosiła 9 osób.

[18] „Jahrbuch" 1942, s. 43. Stopniem „Hauptsturmführer" tytułuje się dr Kurt Lück w przedmowie do swej wydanej w Berlinie w 1941 r. książki pt. *Der Lebenskampf im deutsch-polnischer Grenzraum*. We wspomnianej publikacji Lück głosił, że stosowana w okresie okupacji „ostra", jak to podkreślał, polityka wobec Polaków była słuszna i uważał, że wszelka polityka ustępstw, którą w przeszłości stosowano wobec

Służba wojskowa nie ominęła, jak wspomnieliśmy już, dyrektora Instytutu Kocha, który swój artykuł do jubileuszowego numeru rocznika za 1942 r. pisał ranny w szpitalu pod Stalingradem [19].

Charakterystycznym zjawiskiem w składzie osobowym pracowników Instytutu w ostatnim okresie było to, że wielu z nich opracowywało zagadnienia tych krajów, z którymi w przeszłości byli związani. Znali więc panujące tam stosunki i język. Takimi m.in. byli pochodzący z Polski kierownik Instytutu Wagner, referent oddziału polskiego Chodzidlo, R. Rhode oraz kierownik biblioteki Instytutu za Uebersbergera w 1934 r. Günther. Angażowano też pracowników narodowości nieniemieckiej, jak np. Bułgara Teodora Zotschewa i Ukraińca Michała Antonowicza.

Niektórym pracownikom powoływanym co pewien czas do wojska powierzano zadania specjalne, nie mające nic wspólnego z charakterem pracy naukowej. Przykładem tego może być powołanie dra Rhodego do komisji przesiedleńczej Komendy SS na terenie Besarabii, następnie na Litwie. Sprawozdanie z roku 1940/1941 podaje, że Rhode osiedlił w jednym z okręgów ponad 2000 ludzi [20]. Inny pracownik Instytutu Emil Lenart przeszedł w 1943 r. do służby w SS [21].

Dość dobry wgląd w stosunki panujące w Instytucie na początku drugiej wojny daje zachowany protokół z posiedzenia Kuratorium z 24 IX 1941 r.[22] Na posiedzeniu tym w zastępstwie nieobecnego nadprezydenta Dolnego Śląska przewodniczył prezydent Bachmann. W obszernej dyskusji, jaką notuje protokół, charakterystyczna jest wypowiedź przedstawiciela Ministerstwa Oświaty dra Scurli, który oświadczył, iż instytuty zajmujące się badaniami problematyki wschodniej Europy mogą liczyć na pomoc Ministerstwa tylko w tym wypadku, kiedy ustanie — jak się wyraził — „dzika" (wilde) konkurencja między instytutami wschodnioznawczymi (Ostinstituten) a tzw. uniwersytetami wschodnimi (Ostuniversitäten). W celu zahamowania tej konkurencji Scurla proponował, by każdemu instytutowi przydzielono do opracowania określone problemy. Poinformował też obecnych, iż w Poznaniu i w Krakowie powstały nowe wschodnioznawcze placówki. W Poznaniu powstał Reichsinstitut für deutsche Ostforschung, a w Krakowie Institut für deutsche Ostarbeit [23].

Polaków była błędna. Głosił dalej, że na przyszłość przestrzeń na Wschodzie należy ukształtować tak, by na zawsze miała „niemieckie oblicze" (s. 70, 75). O ścisłej współpracy Kurta Lücka z Instytutem Wschodniej Europy pisze „Jahrbuch" 1942, s. 41.

[19] „Jahrbuch" 1942, s. 45.

[20] „Tätigkeitsbericht" 1940/1941, s. 18.

[21] Ibid., 1942/1943, s. 22.

[22] Kuratoriumssitzung am 24 September 1941 (Arch. Uniw. t. rekt.).

[23] Ibid., s. 24.

Wydaje się, że ostre słowa wypowiedziane na temat „dzikiej rywalizacji" miały na celu przestrzec tych, którzy chcieliby nowo powstałym konkurującym placówkom w Poznaniu i Krakowie czynić jakiekolwiek trudności. W związku z wysuniętymi przez zebranych postulatami, by Instytut Europy Wschodniej działalnością swą objął znowu obszary ZSRR, przewodniczący zebrania Bachmann oświadczył, iż istnieje możliwość zwrotu Instytutowi księgozbioru wywiezionego w 1937 r. do Berlina [24]. Protokół podaje dalej, że postanowiono zaniechać na XII tomie wydawanie serii „Schriften des Osteuropa Instituts", a rozpocząć publikowanie podręcznych książek odnoszących się do południowo-wschodniej Europy w serii Kleine Handbücher Südosteuropas. Seria ta miała zawierać encyklopedyczne wiadomości o stosunkach gospodarczych, społecznych i politycznych tego rejonu. W pierwszej kolejności miano opracować sprawy Ukrainy, w dalszej Słowacji, Chorwacji i Rumunii. Z późniejszych sprawozdań wynika, iż uchwała ta nie została zrealizowana.

W 1941 r. dokonano nowej zmiany statutu. Do liczby dotychczasowych przedstawicieli władz doszedł obecnie przedstawiciel Ministerstwa Rzeszy Ziem Okupowanych na Wschodzie (Ministerium für die besetzten Ostgebiete) oraz przedstawiciele Nadprezydium w Katowicach, miasta Katowic, Górnośląskiej Izby Przemysłowej (Wirtschaftskammer) oraz Związku Górniczo-Hutniczego [25]. Nowy projekt statutu postanawiał, iż honorowo pracujących kierowników oddziałów miano powoływać spośród pracowników obu wyższych uczelni wrocławskich, tj. Uniwersytetu i Politechniki. Władza przewodniczącego Kuratorium uległa dalszemu zwiększeniu, miał on obecnie, po uprzednim upoważnieniu Kuratorium, prawo zmiany statutu.

W myśl nowych wytycznych do statutu Instytut miał, w większym niż dotąd stopniu, uwzględnić praktyczne potrzeby bieżącej polityki Rzeszy. Precyzowały to punkty 1, 3, 11 [26] stwierdzające, iż do zakresu działania Instytutu należy udzielanie porad i informacji w formie pisemnej lub ustnej. Instytut powracał zatem do podstawowych form swej działalności z pierwszego okresu swego istnienia.

W 1942 r. aktualną stała się sprawa powołania Oddziału Rolniczego w Instytucie. Projekt ten wypłynął w związku z zamiarami Ostministerium (Ministerstwo Rzeszy Ziem Okupowanych na Wschodzie) powołania Instytutu Rolniczego, którego siedzibą miał być Berlin, Królewiec bądź Wrocław, a który miał zająć się okupowanymi terenami ZSRR [27]. Pod-

[24] Ibid. Inna rzecz, że ewentualny wzrost zabranych Instytutowi w 1937 r. materiałów — wobec ich dezaktualizacji — nie miał już większego znaczenia.

[25] „Jahrbuch" 1942, s. 47.

[26] Arch. Uniw., t. rekt. Projekt statutu w maszynopisie. Punkty te w dyskusji nie były kwestionowane, stąd sądzić można, iż zostały przyjęte.

[27] Ibid., Pismo H. J. Seraphima do rektora z 14 IV 1942 r.

chwytując tę ideę dyrektor Instytutu prof. H. J. Seraphim w piśmie do rektora Uniwersytetu Wrocławskiego proponował powołanie tej placówki we Wrocławiu bądź jako samodzielnego Instytutu, bądź jako Oddziału Instytutu Wschodniej Europy. Zapewne rozwój sytuacji na froncie wschodnim sprawił, iż do realizacji projektów nie doszło.

Zmiany statutu Instytutu dokonane w 1941 r. jeszcze bardziej pogłębiły zależność wrocławskiej placówki wschodnioznawczej od władz politycznych, i to nie tylko centralnych, ale i miejscowych, zwłaszcza Nadprezydium Prowincji Śląskiej. Temu stanowi rzeczy sprzyjał też stan kadrowy Instytutu, w którym główną rolę odgrywali teraz etatowi młodzi pracownicy, nie mający wyrobionej pozycji w świecie naukowym [28]. Nie przeszkadzało to, iż wszyscy pracownicy zaliczani do naukowych tworzyli tzw. naukowy sztab instytutu (Der wissenschaftliche Stab des Instituts) [29].

2. PRACE POSZCZEGÓLNYCH ODDZIAŁÓW INSTYTUTU W LATACH 1940—1944

Oddział Ekonomiczny

Wiemy już iż Oddział ten obok Oddziału Prawa odgrywał czołową rolę w działalności wrocławskiej placówki, która szczególnie wzrosła w okresie przygotowywania agresji na Polskę w 1939 r.[30]. W latach 1940—1941 kierownictwo Oddziału spoczywało w ręku dra Georga Behaghela, który, jak wiemy, w okresie 1 IV 1940 do 31 III 1941 pełnił obowiązki dyrektora Instytutu.

Po odejściu Behaghela kierownikiem Oddziału Ekonomicznego aż do końca wojny został dyrektor Instytutu prof. Hans Jürgen Seraphim. Od 1 IX 1940 r. została oddelegowana do bliżej nieokreślonej komórki partyjnej w Berlinie (Parteidienststelle), wchodzącej w skład zarządu głównego NSDAP dr Irena Grünning [31], zaś od 1 IX 1941 r. odeszła do Krakowa dr Geunther-Swart [32]. Na ich miejsce przybyło kilku nowych pracowników: dr F. A. Breckner, który pełnił w Oddziale obowiązki zastępcy Seraphima, Karol Neidenbach, dr Alfred Sztuka, dyplomowany kupiec Bogumił Andraševic (prawdopodobnie Chorwat) oraz Bułgar — również ku-

[28] Z ogółu pracowników Instytutu tylko prof. H. J. Seraphim, Schultze von Lasaulx, Dagobert Frey i H. Aubin byli wymienieni w „Kürschners Deutscher Gelehrter Kalender 1941".

[29] Określenia te używają „Tätigkeitsbericht" z lat 1940/1941 i następnych. Podawały one „naukowy sztab" pracowników Instytutu przy poszczególnych oddziałach.

[30] Bliżej o tym zob. art. Szuszkiewicz, *Osteuropa Institut w latach 1933—1939*...

[31] „Tätigkeitsbericht" 1940/1941, s. 3.

[32] Ibid., 1941/1942, s. 6.

piec dyplomowany — Todor Zotszew. A. Sztuka zajmował się sprawami Generalnej Guberni, Andraševic sprawami Chorwacji, Serbii, Albanii i Czarnogóry, Zotszew sprawami Bułgarii. Breckner i Neidenbach nie mieli przydzielonych terytoriów. W roku 1942/1943 obsada Oddziału powiększyła się o Katharinę Eliseieff (pisana niekiedy Elisseieff), której zlecono opracowywanie spraw ZSRR, w szczególności Ukrainy. W roku 1943/ /1944 do opracowywania spraw ZSRR został zaangażowany inż. Vladimir Lukjanow oraz stypendysta Zentralstelle für Ostforschung prof. Piotr Kowanko. Nadto zaangażowano wówczas nie wymienionych z nazwisk 5 dalszych pracowników [33].

Jednym z głównych odcinków pracy Oddziału było udzielanie różnym placówkom i instytucjom ustnych bądź pisemnych informacji, porad i dostarczanie danych statystycznych. Naukowi pracownicy „sztabu" Oddziału podejmowali opracowywanie różnych zagadnień. Z ważniejszych opracowań tego Oddziału sprawozdanie wymienia prace Guenther-Swart *O zadłużeniu gospodarstw rolnych w byłej Polsce* oraz *O chłopskiej ludności Ślązaków i Górali (Die Bauerliche Bevölkerung der Schlonsaken und Goralen)*. Obie te prace autorka napisała na zlecenie komisarza Rzeszy dla umacniania niemczyzny (Reichskommissars für die Festigung deutschen Volkstum) [34]. Oddział utrzymywał ścisłe kontakty z Izbą Przemysłowo-Handlową Dolnego Śląska (Wirtschaftskammer) oraz placówkami wojskowymi [35]. Organizował też podróże określane mianem „naukowych" (Studienreise). W ich ramach dr Breckner podróżował do Pragi i Węgier (czerwiec—listopad 1941), A. Sztuka do Generalnej Guberni (październik 1940). B. Andraševic do Chorwacji (wrzesień—październik 1941). Również podróże dra A. Adamczyka — prowadzone z ramienia Biblioteki i Archiwum — do Lwowa i Kijowa w dużej mierze przedsięwzięte były w interesie Oddziału Ekonomicznego, gdyż powiększyły bibliotekę i Archiwum Instytutu o potrzebne aktualnie pozycje dotyczące ZSRR [36].

W lecie 1941 r. przy Oddziale zorganizowano stowarzyszenie pod nazwą Arbeitsgemeinschaft, które miało zajmować się „aktualnymi problemami polityki ekonomicznej południowo-wschodniej Europy". W ramach tego zrzeszenia, do którego należeli głównie studiujący we Wrocławiu studenci pochodzący z krajów bałkańskich, prowadzone były wykłady pod hasłem „Wirtschaftskunde Südosteuropas". Pracownicy Oddziału wygłaszali też liczne prelekcje w terenie [37]. W roku 1942, w ostatnim roku wielkich zwy-

[33] Ibid., 1943/1944, s. 16.

[34] Ibid., 1940/1941, s. 4.

[35] Ibid., 1941/1942, s. 31.

[36] Ibid.

[37] O prelekcjach tych zob. art.: Z. Szuszkiewicz, *Propagandowa i popularyzatorska działalność Instytutu Wschodniej Europy*, „Przegląd Zachodni" 1971, nr 3.

cięstw III Rzeszy, Instytut wznowił wydawanie czasopisma „Ostraum Berichte". Było ono organem Wydziału Ekonomicznego. W wydanych 1942 r. trzech kolejnych zeszytach zamieszczono artykuły z dziedziny rolnictwa, komunikacji, przemysłu, stosunków społecznych itp. krajów bałtyckich, Generalnej Guberni, Protektoratu Czech, Moraw i Ukrainy.

Analiza rocznych sprawozdań z działalności Instytutu z lat 1940/1941—1943/1944 nasuwa pytanie, dlaczego liczba pracowników „naukowego sztabu" tego oddziału uległa zwiększeniu właśnie w roku sprawozdawczym 1942/1943 i następnym. Pytanie to nasuwa się tym bardziej, iż nowo angażowani pracownicy zajmować się mieli sprawami ZSRR, podczas gdy w owym czasie terytoria te Rzesza bądź już utraciła, bądź była w trakcie ich utraty. Czy owo zwiększenie liczby pracowników naukowych oddziału nie było następstwem tego, iż Instytut współdziałał z władzami w opracowywaniu planów ewakuacyjnych ważnych z punktu ekonomicznych interesów Rzeszy obiektów gospodarczych? Posiadany materiał nic o tym nam nie mówi. Trudno jednak innymi powodami wyjaśnić zwiększenie się liczby pracowników tego Oddziału w końcowych latach II wojny. Przypuszczenie takie można wysnuć i z tego powodu, iż w pozostałych oddziałach liczba pracowników nie ulegała powiększeniu. Ponadto sprawozdanie z 1941/1942 r. omawiając przyczynę upadku znaczenia Oddziału Ekonomicznego wyjaśnia, iż pochodziło to przede wszystkim stąd, że chciano Oddział Ekonomiczny uczynić zdolnym do akcji doraźnych [38].

Oddział Prawa

Obsadę Oddziału Prawa w latach 1939/1940 i 1940/1941 stanowili: dr Heinz Meyer, jako kierownik, dr Josef Chodzidlo i Dietrich Geissler. Meyer zajmował się problemami różnych terytoriów, Chodzidlo specjalizował się wyłącznie w sprawach polskich, Geissler zaś rejonem bałkańskim. W lutym 1943 r. Meyer został powołany do wojska, ale już od maja 1942 r. kierownikiem Oddziału został prof. Schultze von Lasaul, co wskazywałoby na to, iż Meyer popadł w niełaskę. Do wojska zostali też powołani na przełomie 1941/1942 r. Geissler i Chodzidlo. Ten ostatni poległ w 1942 r. na froncie wschodnim [39]. W okresie od lutego 1942 r. do marca 1943 r. pracował w Instytucie bliżej nie znany Gustav Prelicz. Odszedł on

[38] „Es hing dies zu einem Teil damit zusammen dass die Wirtschaftsabteilung ihre ehemalige Bedeutung im Rahmen des gesamten Institutsausbaues verloren hatte. Es kam deshalb vor allen Dingen darauf, an die Wirtschaftsabteilung aktionsfähig zu machen" („Tätigkeitsbericht" 1941/1942, s. 2).

[39] „Jahrbuch" 1942, s. 41.

również do wojska. Mniej więcej w tym samym czasie pracował w Instytucie Emil Lenart, o którym „Tätigkeitsbericht" z 1942/1943 podaje, iż ochotniczo zgłosił się do służby w SS [40]. Na ich miejsce na początku 1943 r. przybyli dwaj nowi pracownicy Georg Geilke i Vera Mirman.

Jak wynika z przytoczonych danych obsada Instytutu była nieliczna, ograniczała się w istocie do 3 osób. Było to zrozumiałe, bowiem gdy przemawiały działa, niezbyt potrzebne były wywody prawne. Niemniej jednak, uwzględniając nawet, iż dane te obejmują pracowników „naukowego sztabu" Instytutu, a nie obejmują sił ściśle biurowych i pracowników redakcji czasopism Instytutu, działalność Oddziału przy tak szczupłej kadrze należy uznać za bardzo intensywną. zwłaszcza w latach 1940—1942. Wyrażała się ona w kilku zasadniczych formach: dokonywaniu przekładów na język niemiecki obowiązujących na terenie ziem polskich norm prawnych, akcji wydawniczej oraz opracowywaniu ekspertyz i udzielaniu porad. Łączyło się to z koniecznością śledzenia stosunków prawnych na obszarach Europy na wschód od Rzeszy, a zatem na terenie ZSRR, krajów bałtyckich i bałkańskich z Węgrami oraz Czechosłowacją włącznie. Jeśli idzie o terytoria polskie, to ważnym momentem dla działalności Oddziału był fakt, iż Ministerstwo Sprawiedliwości Rzeszy wydało 22 lipca 1940 r.[41] zarządzenie dla podległych sobie placówek niemieckich działających na obszarach polskich przyłączonych do Rzeszy, a wchodzących do 1939 r. w skład państwa polskiego, by interesujące z prawnego punktu widzenia wyroki sądowe przesyłane były do redacji „Zeitschrift für Osteuropäische Recht [42]. Nic więc dziwnego, iż Oddział miał różnych klientów spośród instytucji, placówek gospodarczych czy też osób prywatnych. Liczba udzielonych porad w roku 1940/1941 wynosiła 8, 1941/1942 — 125, zaś 1942/1943 — 133. W ostatnich dwu latach porad takich dotyczących obszaru Polski udzielono odpowiednio 61 i 58, Rumunii 24 i 27, ZSRR 14 i 15, Czechosłowacji 12 i 13, Litwy po 8, Łotwy 8 i 9, Estonii 4 i 2, Słowacji po 2, Serbii 1 i 5 [43].

Dane te obrazują zasięg terytorialny działalności Instytutu. Stosunkowo nikła liczba porad odnoszących się do terenów ZSRR wynikać mogła zarówno z powodu braku nieruchomej własności prywatnej na tym terenie przed zajęciem przez Rzeszę, jak i stąd, iż na tym obszarze najmniej troszczono się o zachowanie norm prawnych. Jeśli idzie o teren Polski, to duża liczba porad mogła wynikać ze sporów kompetencyjnych, działających na tych terenach władz niemieckich, bądź sporów między mieszkają-

[40] „Tätigkeitsbericht" 1942/1943, s. 22.
[41] Ibid., 1940/1941, s. 14.
[42] Ibid.
[43] Ibid., s. 13; ibid., 1941/1942, s. 27; ibid., 1942/1943, s. 23.

cymi tam Niemcami. Prace Oddziału w tej dziedzinie zostały przy końcu wojny zahamowane („Tätigkeitsbericht" z roku 1943/1944 nic o nich nie wspomina). Zamarła też i wydawnicza działalność Oddziału.

Oddział Kultury (od 1942 r. Historyczno-Polityczny)

Rola tego Oddziału wzrosła w 1939 r. w związku z przygotowywaniem agresji [44] na Polskę, a już od 1940 r. zmalała. Temu stanowi rzeczy odpowiadała obsada kadrowa. Gdy w roku 1939/1940 sprawozdanie z działalności Instytutu wymienia 6 etatowych pracowników „naukowego sztabu", a to: dra Gotholda Rhode, dra Michała Antonowicza, dr Teresę Adamczyk, dra Heinza Braunera i dr Irenę Grünning oraz doc. dr Wolgemuth Krupicką jako kierownika Oddziału, to już w latach 1940/1941 i 1941/1942 liczba pracowników naukowych tego Oddziału zmalała do 4, a sprawozdanie nie wymienia nawet kierownika. Wraz z Kochem odeszły Wolgemuth Krupicka i Irena Grünning. Rhode przebywał w wojsku jako członek Komisji Przesiedleńczej SS na terenie Besarabii, a później na Litwie [45]. W roku sprawozdawczym 1942/1943 pracowali częściowo w Oddziale: M. Antonowicz, dr Brauner i dr Rhode [46], zaś w roku sprawozdawczym 1943/1944 nikt z dawnych pracowników nie pozostał, a kierownictwo Oddziału powierzono znanemu nacjonaliście prof. Hermanowi Aubinowi, który wraz z asystentką Elisabeth Kallai stanowił całą obsadę Oddziału [47].

Dokonana w 1941 r. zmiana nazwy Oddziału na Historyczno-Polityczny (Historisch-politische Abteilung) odzwierciedlała zakres jego prac. Należy tu dodać, iż zwerbowani do wojska pracownicy widocznie nie byli na pierwszych liniach frontowych, skoro nie tylko Rhode, ale i Brauner oraz Antonowicz mogli pisywać publikacje.

Działalność Oddziału wyrażała się w kilku formach: opracowywaniu ekspertyz i memoriałów dla władz, przygotowywaniu publikacji jako wydawnictw własnych Instytutu, (a w szczególności „Jahrbuch des Osteuropas-Instituts") oraz dla periodyków obcych. Pracownicy Oddziału organizowali też wiece i wygłaszali prelekcje.

Opracowywanie materiałów dla centralnych organów państwowych miało miejsce w pierwszych latach wojny. W 1940 r. na zlecenie Minister-

[44] Szerzej o działalności Instytutu i Oddziału Kultury w okresie poprzedzającym wybuch II wojny światowej zob. Szuszkiewicz *Osteuropa Institut w latach 1933—1939*...

[45] „Tätigkeitsbericht" 1940/1941, s. 18.

[46] Ibid., 1941/1942, s. 21.

[47] Ibid., 1943/1944, s. 8 i 27. Szerzej o tym zob. Szuszkiewicz, *Propagandowa i popularyzatorska działalność*...

stwa Spraw Zagranicznych Rhode opracował elaborat na temat polskości i katolicyzmu (*Polentum und Katholizismus*). Ponadto w ramach tzw. Polenfrage G. Rhode opracował dla użytku władz państwowych elaborat o sytuacji polskiej emigracji i rządu emigracyjnego oraz bliżej niesprecyzowane zagadnienia dotyczące sytuacji polskiej ludności na terenach okupowanych przez Rzeszę, jak i na obszarach radzieckich [48]. Niestety, nic bliżej nie wiemy o charakterze tych opracowań. Poza sprawami polskimi, Rhode interesował się stosunkami narodowościowymi w krajach Europy południowo-wschodniej, szczególnie zaś problemami zamieszkałej tam mniejszości niemieckiej. Stąd też zlecono mu opracowywanie zagadnień związanych z przesiedlaniem ludności niemieckiej z terenów Węgier, Jugosławii i Rumunii [49]. W kwietniu 1941 r. Rhode opracował art. pt. *Volksdeutsche z Litwy wracają do Rzeszy* (Die Litauendeutschen kehren heim ins Reich) [50]. Człowiek ten widocznie cieszył się uznaniem władz, skoro udzieliły mu urlopu w styczniu i lutym 1941 r. na obronę pracy habilitacyjnej, omawiającej wzrost świadomości narodowej ludów wschodnioeuropejskich, a zwłaszcza Polaków w okresie kontrreformacji (Die Entwicklung des Nationalgefühls der osteuropäischer Völker, vom allem des polnischen im Zeitalter der Gegenreformation) [51].

Z innych pracowników „naukowego sztabu" Oddziału większą rolę odegrali Heinz Brauner oraz dr Michał Antonowicz. Brauner zajmował się obszarem Protektoratu Czech i Słowacją, oraz terenami przygranicznymi tych ziem. Antonowicz zajmował się problematyką ukraińską i należał do najbardziej ruchliwych pracowników Oddziału. Był on Ukraińcem, pochodził ze znanej rodziny ukraińskich historyków. Dziadek jego, Włodzimierz, na pół Polak, był profesorem uniwersytetu kijowskiego [52]. Ojciec Michała, Dmytro, od 1925 r. był profesorem uniwersytetu w Pradze [53], dokąd przybył po ucieczce z ZSRR, bowiem należał do grupy historyków ukraińskich, którym zarzucano nacjonalistyczne tendencje [54]. Sam Michał ukończył uniwersytet w Berlinie [55], był żonaty z Niemką, habili-

[48] „Tätigkeitsbericht" 1940/1941, s. 17—18.

[49] Ibid., s. 17—18.

[50] Ibid., 1941/1942, s. 26.

[51] Ibid., 1940/1941, s. 17.

[52] W. Gawroński-Rawita, *Włodzimierz Antonowicz. Zarys jego działalności społeczno-politycznej i historycznej*, Lwów 1912.

[53] AP Wrocław, WSPŚ, sygn. 796, Notatka służbowa dezernatu Nadprezydium Prowincji Śląskiej z 15 X 1938 r. Notatka ujmuje przebieg rozmowy nieznanego nam urzędnika Nadprezydium z Antonowiczem.

[54] Artykuł *Die ukrainische Geschichtswissenschaft in der Sovjet Union*, „Jahrbücher für Geschichte Osteuropas" 1941, H. 2—4 nie wymienia imienia ojca Michała. Imię Dmytra ustaliłem dzięki informacji z ośrodków emigracyjnych w Kanadzie.

[55] AP Wrocław, WSPŚ, sygn. 796, Notatka służbowa dezernatu z 15 X 1938 r.

towął się we Wiedniu 1942 r. na podstawie pracy pt. *Ukraina w państwie rosyjskim w latach 1764—1847* [56]. Pracę w Instytucie Antonowicz dzielił z pracą w Pradze czeskiej, gdzie działał w ramach Ukraińskiego Towarzystwa Historyczno-Filozoficznego. Był też lektorem języka ukraińskiego na uniwersytecie wrocławskim [57], a także jednym z najczęstszych prelegentów organizowanych z ramienia Instytutu i władz państwowych na terenie Rzeszy i krajów satelickich zebrań czy wieców [58]. W listopadzie 1942 r. został pełnomocnikiem do spraw prasy ukraińskiej z ramienia władz niemieckich [59]. Ogłaszał też liczne publikacje. Antonowicz należał do tych Ukraińców, którzy bez reszty związali się z hitleryzmem. Zginął przy końcu wojny.

Oddział Historii Sztuki

Jak już pisano decyzja o powołaniu Oddziału Historii Sztuki zapadła na posiedzeniu Kuratorium 24 IX 1941 r.[60] Kierownikiem Oddziału mianowany został, głośny później grabieżca dzieł sztuki z terenu Generalnej Guberni, prof. Dagobert Frey. Od stycznia 1943 r. etatowym pracownikiem Oddziału została baronówna Maria von Stackelberg. Frey i Stackelberg stanowili aż do końca wojny „naukowy sztab" tego Oddziału [61]. Aczkolwiek nazwa Oddziału tego nie precyzowała, miał on zajmować się historią sztuki tych obszarów, które były przedmiotem zainteresowania Instytutu Wschodniej Europy, a zatem sztuką ludów krajów europejskich położonych na wschód od Rzeszy, z bałtyckimi i bałkańskimi włącznie [62]. Tworząc go, miano tu na względzie kilka aspektów. Czołowym, oficjalnym, był aspekt propagandowy. Oddział miał akcentować kulturowe aspiracje władz III Rzeszy, a także i zainteresowania niemieckich badaczy i artystów. Poza tym były też cele polityczne. Oto zajmując się sztuką narodów wschodniej Europy usłużni dyrektywom nazistowskim badacze typu współpracownika Instytutu Kurta Lücka [63] mieli wyolbrzymiać zasługi

[56] „Jahrbuch" 1942, s. 43.

[57] „Tätigkeitsbericht" 1942/1943, s. 21.

[58] Szerzej o tym zob. Szuszkiewicz, *Działalność popularyzatorska i propagandowa...*

[59] „Tätigkeitsbericht" 1942/1943, s. 21.

[60] Ibid., 1941/1942, s. 26.

[61] Ibid., 1942/1943, s. 21.

[62] Tak określają obszar działalności sprawozdania OEI z lat: 1941/1942, 1942/1943, 1943/1944.

[63] Kurt Lück był głośnym w pewnym czasie z pseudonaukowej pracy pt. *Deutsche Aufbaukräfte in den Entwicklung Polens* wydanej przez Ostdeutschen Forschungen, Berlin 1934. W książce tej Lück wyolbrzymiał wpływ Niemców na rozwój polskiej kultury. O ścisłej współpracy K. Lücka z Instytutem Wschodniej Europy pisze „Jahrbuch" 1942, s. 41.

Niemców w rozwoju sztuki wschodnioeuropejskich ludów. Niemałą rolę miała do spełnienia tu sama osoba prof. Freya. Przy sposobności naukowych podróży i prowadzonych badań grabiono i wywożono do Rzeszy dzieła sztuki. To było przyczyną, iż na początku swego istnienia Instytut zajął się obszarami Generalnej Guberni i sztuką ludów Rosji, a zwłaszcza sztuką sakralną. Oddział nawiązał ścisłe kontakty z Instytutem Pracy Niemieckiej na Wschodzie (Deutsche Ostarbeit Institut) w Krakowie i rozpoczął gromadzenie fotokopii dzieł sztuki z krajów bałtyckich, Krakowa i Lwowa [64]. Sprawozdanie z działalności Instytutu za rok 1943/1944 podaje, iż w wyniku organizowanych podróży naukowych sporządzono i zgromadzono kopie obrazów i fotografie z obszarów wschodnich Niemiec oraz terenów wschodniej Europy z krajami bałtyckimi włącznie, których liczba sięgała około 18 tysięcy fotografii z dziedziny malarstwa, rzeźby i architektury [65]. Szczególną uwagę poświęcono ikonom starocerkiewnym [66].

Fakt, iż Oddział otrzymał etatowych pracowników dopiero wówczas, gdy wojska niemieckie były już w trakcie opuszczania zdobytych na Wschodzie terytoriów pozwala się domyślać, iż podobnie jak Oddział Ekonomiczny współdziałał z władzami w opracowywaniu planu ewakuacji zakładów gospodarczych, tak i Oddział Historii Sztuki współdziałał w grabieniu i wywożeniu do Rzeszy wybranych obiektów. I właśnie tego rodzaju działalność w wytworzonych warunkach stała się dominującą cechą tej komórki Instytutu. Wprawdzie sprawozdanie z 1943/1944 r. podaje, iż Oddział Historii Sztuki we współdziałaniu z Seminarium Historii Sztuki w Marburgu planował wydanie wielkiego atlasu historii sztuki, i że część I tego atlasu miała obejmować czasy aż do najazdu mongolskiego pierwszej połowy XIII wieku [67], to jednak w istniejącej sytuacji były to „pobożne życzenia". Zapewne milej było pisać o perspektywicznych planach aniżeli o faktycznej działalności wyrażającej się w grabieniu dzieł kultury.

Biblioteka i Archiwum

Organizację biblioteki jako integralnej części Instytutu rozpoczęto wraz z powstaniem placówki. Pieczę nad nią początkowo sprawował dr Milkau, ówczesny dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej, a od 1922 r. naczelny dyrektor Państwowych Bibliotek Pruskich. Kierownikami biblioteki byli kolejno: E. Techow (1918—1922), E. Härtel (1922—1926), znów E. Techow (1926—1934), dr O. F. Günther w roku 1934 oraz dr G. Stadt-

[64] „Tätigkeitsbericht" 1942/1943, s. 22.
[65] Ibid., 1942/1943, s. 22.
[66] Ibid., 1943/1944, s. 33—34.
[67] Ibid., 1942/1943, s. 21.

müller (1935—1938). Od 1938 r. do końca istnienia Instytutu dyrektorem Oddziału Biblioteki i Archiwum był dr A. Adamczyk [68].

Była już mowa o tym, iż do czasu wyodrębnienia biblioteki i archiwum w 1941 r. w odrębny samodzielny oddział stanowiły one komórkę Oddziału Ekonomicznego [69]. Fakt podniesienia biblioteki i archiwum do rangi oddziału wskazywał na wzrastającą ich rolę w działalności Instytutu.

Dla dziejów biblioteki i samego Instytutu rok 1937 stanowił bolesny cios. Zabrano wówczas Instytutowi i wywieziono do Berlina — o czym już wspomniano — 33 402 tomy z ogółu 51 469 posiadanych przez bibliotekę w owym czasie [70]. Instytut stracił niemal 2/3 księgozbioru. Mimo, iż pozostało mu tylko 18 069 tomów, w porównaniu z innymi bibliotekami wschodnioznawczych placówek stan księgozbioru Instytutu był znaczny [71]. Księgozbiór ten w latach następnych szybko powiększał się i według sprawozdania z roku 1943/1944 liczył już 48 300 tomów, a wraz z wywiezionym w 1937 r. księgozbiorem tzw. oddziału rosyjskiego, który obiecywano zwrócić Instytutowi, dawało to liczbę 81 702 tomy [72]. Powiększeniu się biblioteki sprzyjała niewątpliwie okupacja szeregu krajów wschodnioeuropejskich. Po 1937 r. zmieniał się charakter księgozbioru. Analiza nabytych pozycji wskazuje, iż wzrastała liczba książek zajmujących się historią (zwłaszcza historią niemieckiego osadnictwa we wschodniej Europie), polityką i zagadnieniami narodowościowymi. Wynikało stąd, iż

[68] „Jahrbuch" 1942, s. 68.

[69] „Tätigkeitsbericht" 1941/1942, s. 1.

[70] Memoriał pełniącego obowiązki dyrektora Instytutu Mauracha do nadprezydenta prowincji śląskiej z 3 II 1937 r. (Arch. Uniw., t. rekt.).

[71] Według danych rocznika „Minerwa" 1937 r. — Deutsche Gesellschaft zum Studium Osteuropas posiadało tylko 11 500 tomów, Institut zur Wissenschaftlichen Erforschung der Soviet Union 18 000 tomów, Ladnwirtschaftliches Institut für Russland und Randstaaten w Królewcu 10 000 tomów, Instytut w Lipsku, który zajmował się sprawami gospodarczymi południowo-wschodniej Europy (Institut für Mittel Suedosteuropäische Wirtschafsvorschung an der Universitäte Lepzig) 5000 tomów, Naukowy Instytut Ukraiński (Ukrainische Wissenschaftliches Institut) w Berlinie ponad 31 000, Instytut badający stosunki zagraniczne oraz sprawy mniejszości niemieckiej (Institut für Auslandkunde Grenz und Ausland Deutschen) w Lipsku, który również zajmował się częściowo sprawami wschodnimi, 22 000 tomów, biblioteka Niemieckiego Instytutu Zagranicznego w Stuttgarcie (Deutsches Auslands-Institut) 7000 tomów. Jeżeli porównamy te dane z księgozbiorem biblioteki Instytutu Śląskiego, który liczył w 1937 r. tylko 1200 tomów, otrzymamy obraz wskazujący jak słabą była materialna baza polskich placówek naukowych zajmujących się sprawami polsko-niemieckimi w zestawieniu z podobnymi placówkami w Niemczech. Dane liczbowe zaczerpnięte z „«Minerva». Jahrbuch des Gelehrten Welt 1937", (Leipzig), s. 103, 136, 632, 690, 1299. Dane dotyczące Institut f. Mittel u. Südosteuropäische Wirtschaftsforschung zawiera artykuł E. Dietricha, „Ostraum Berichte" 1942, H. 1 omawiający działalność lipskiego Instytutu.

[72] „Tätigkeitsbericht" 1943/1944, Sprawozdanie Biblioteki i Archiwum s. 12.

Instytut coraz bardziej stawał się placówką polityczną [73]. Jeśli idzie o tematykę książek, to gdy w 1937 r. 2/3 księgozbioru dotyczyło obszarów Rosji i ZSRR, to w okresie drugiej wojny powiększyła się ilość książek odnoszących się do państw bałkańskich [74].

Z biblioteki Instytutu korzystały zarówno osoby prywatne, jak i delegowane przez różne placówki i instytucje. Wydana w 1941 r. broszura pt. *Das Osteuropa Institut* podaje, że od 1938 r., a zatem od czasu kryzysu sudeckiego, z biblioteki w większym stopniu aniżeli poprzednio korzystali członkowie Wehrmachtu i partii [75]. Świadczy to o tym, iż biblioteka Instytutu odgrywała pewną rolę w przygotowaniu przyszłych kadr dla tych terytoriów, które III Rzesza przewidywała zająć. W czasach pokojowych biblioteka służyła instytucjom handlowym, przedsiębiorstwom i zainteresowanym urzędnikom. Cytowana broszura podaje, iż liczba czytelników wahała się od 80 do 1500 rocznie. W okresie drugiej wojny uległa zmniejszeniu. W latach 1940/1941, 1941/1942, 1942/1943, 1943/1944 liczba czytelników wynosiła kolejno: 400, 650, 490, 505 [76]. O tym, że biblioteka Instytutu spełniała m.in. rolę usługową dla tajnej policji świadczy pismo placówki SS w Pradze z 1942 r.[77] oraz Polizeiführera z Lublina [78]. Również Ministerstwo Rzeszy Ziem Okupowanych na Wschodzie w związku z planowanym utworzeniem bibliotek przy cywilnych urzędach niemieckich na podległych sobie terenach zwróciło się do Instytutu z prośbą o sporządzenie bibliografii dotyczącej Wschodniej Europy [79].

[73] Według sprawozdania OEI „Geschäftsbericht" z 1931/1932 na 35 000 voluminów 15 000 odnosiło się do zagadnień ekonomicznych, prawnych, 2000 dotyczyło zagadnień geograficzno-przyrodniczych, 13 000 zagadnień kultury i historii, zaś 5000 stanowiły encyklopedie i słowniki. Według danych zamieszczonych w „Tätigkeitsbericht" za lata 1940/1941 i 1941/1942 z liczby nabytych tomów 3557 i 3648 tematyka prawna i ekonomiczna wraz ze statystyką oraz geograficzno-przyrodnicza stanowiła odpowiednio 36% i 40%, zaś na historię, politykę, zagadnienia kulturalne i narodowościowe przypadało 43% i 55%.

[74] Z nabytych w latach sprawozdawczych 1940/1941 i 1941/1942 tomów odpowiednio 18% i 4% dotyczyło Generalnej Guberni, 16% i 9% Prus, Śląska, Sudetów, 10% i 2% Rosji łącznie z krajami bałtyckimi, 10% i 25% Ukrainy, krajów południowo-wschodniej Europy, a zatem krajów bałkańskich 35% i 41%. W latach 1942/1943 i 1943/1944 podano tylko sumaryczną ilość nabytych voluminów: 3332 i 5719.

[75] *Das Osteuropa-Institut zu Breslau*, Breslau 1941, s. 19.

[76] „Tätigkeitsbericht" 1940/1941, s. 22; ibid., 1941/1942, s. 24; ibid., 1942/1943, s. 20; ibid., 1943/1944, s. 14.

[77] Archiwum Interpressu (dalej: Interpress), fotokopie dokumentów Zentrales Staatsarchiv Postdam, poszyt Schriftenwechsel des Instituts aus dem zweiten Weltkrieg (dalej: Schriftenwechsel des Instituts...), Pismo SS, kryptonim — SS ang. Regt. Prag Dewitz — datowane 20 VIII 1942 r. W piśmie tym proszono o wskazówki w sprawie doboru literatury odpowiedniej dla bibliotek essesowskich.

[78] Ibid. Pismo Höhere Polizeiführer SS dystryktu w Lublinie z 21 I 1941 r.

[79] Ibid., Pismo Reichministerium für die Besetzten Ostgebiete Aufbau Stab. NiNc — Berlin 16 VI 1942 r.

O tym, iż biblioteka miała być instrumentem służącym bieżącym i aktualnym celom politycznym świadczy fakt tworzenia tzw. zbiorów specjalnych. W okresie monachijskim np. wyodrębniono specjalny księgozbiór odnoszący się do Rusi Zakarpackiej, obejmujący około 1000 tomów [80] oraz książki omawiające problematykę czesko-niemiecką z lat 1848—1918. Księgozbiory specjalne tworzono w miarę potrzeby przy różnych oddziałach. Sprawozdanie zaś z działalności Instytutu z 1943/1944 r. zawierało sformułowanie, iż „bliższe szczegóły o roli biblioteki nie mogą być ujawnione ze względu na warunki wojenne" [81]. Można wprawdzie wątpić czy w owym okresie biblioteka pełniła aż taką rolę, ale z pewnością w poprzednich latach znaczenie biblioteki Instytutu było duże.

W bibliotece Instytutu w latach 1934 do 1941 wznowiono prace nad sporządzaniem tzw. katalogu kartowego (Zettelkatalog) zawierającego rejestr artykułów i rozpraw zamieszczonych w niemieckich i obcych czasopismach, a odnoszących się do spraw wschodniej Europy. W późniejszych latach zaniechano tego. Podstawę do sporządzania spisu z lat 1896—1911 stanowiła wychodząca w Lipsku *Bibliographie der Zeitschriften Literatur*. Opracowanie rejestru odnoszącego się do lat następnych miano oprzeć o wychodzący w Lipsku od 1939 r. dwutygodnik „Verzeichnis von Aufsätzenaus deutschen Zeitungen" wydawane przez Oddział Prasy Zagranicznej (Abteilung Fremde Presse) [82]. Przy opracowywaniu tego działu pomocnymi miały być wycinki prasowe gromadzone w archiwum Instytutu oraz opracowania dotyczące Wschodniej Europy, a znajdujące się w bibliotekach wrocławskich [83]. Katalog podawał nie tylko tytuły artykułów i pism, w których były one ogłoszone, ale także w której bibliotece dane materiały się znajdują. Wznowienie w 1934 r. opracowania katalogu oparto na *Berliner Titeldrucke* (wybierając z niego sprawy odnoszące się do Europy wschodniej). Stąd też zmieniono nazwę katalogu na *Osteuropa*

[80] Instytut nabył księgozbiór odnoszący się do Rusi Zakarpackiej po zmarłym profesorze kijowskim J. Jaworskim („Jahrbuch" 1942, s. 70).

[81] Da neben den eigenen Wirtschafts-Bücherbeständen der Bibliothek des Osteuropa Instituts auch noch die Bestände zweier Spezielbibliotheken, die sich in erreichbarer Nähe befinden, benutzt werden konnten, war es möglich, die bisher sehr fühlbaren Mängel der Materialbeschaffung weitesgehend zu beheben. Auf dieser Grundlage konnte die Wirtschaftabteilung für eine Reihe von zentrelen Behörden und Ministerien tätig werden und dieses gutachtlich unterstützen. Nähere Mitteillungen darüber können aus kriegsbedingten Gründen nicht gemacht werden. Es muss jedoch hervorgehoben werden, dass gerade diese Seite der Tätigkeit der Wirtschaftsabteilung vom besonderer Bedeutung ist („Tätigkeitsbericht" 1943/1944, s. 17).

[82] Arch. Uniw. t. rekt. *Denkschrift* 1920, s. 21 („Jahrbuch" 1942, s. 71 podaje się, że Katalog miał objąć dzieła nabyte po 1891 r. Tak samo podaje *Das Osteuropa-Institut...*, s. 18).

[83] Ibid.

Katalog der Berliner Titeldrucke [84]. Poszerzono go również o sprawy przyrodnicze i techniczne. O ogromie prac świadczy fakt, iż w latach 1934—1941 sporządzono ogółem 150 000 kart [85], a w roku sprawozdawczym 1942/1943 28 000 kart [86]. Od stycznia 1942 r. *Osteuropa Katalog* opracowywano na bieżąco. Stanowił on niewątpliwie cenne źródło dla poszukujących informacji o sprawach dotyczących wschodniej Europy i podnosił rangę Instytutu jako jedynej placówki w Niemczech mogącej służyć tego rodzaju materiałami.

Do roku 1941 archiwum stanowiło składową część Oddziału Ekonomicznego. Można stąd wnioskować, że materiały archiwalne dotyczyły w pierwszym rzędzie spraw gospodarczych. Fakt, iż Instytut po 1933 r. wydał szereg prac o charakterze politycznym oraz opartych na materiałach wywiadowczych, dotyczących m.in. tajemnic wojskowych, dowodzi, że od 1933 r. zwiększała się liczebność tajnych materiałów archiwalnych o charakterze politycznym. To zapewne musiało być powodem, że archiwum w 1941 r. oddzielono od Oddziału Ekonomicznego, a połączono z biblioteką i podniesiono do rangi oddziału [87].

O wewnętrznej organizacji archiwum mówi nam wspomniany memoriał dra Oskara Günthera pt. *Zur gegenwärtigen Lage der deutschen Ostraum-Forschung* z 1936 r.[88] Materiały archiwalne podzielone były podobnie, jak w bibliotece, na działy i poddziały. Archiwalia tzw. oddziału rosyjskiego, według informacji wspomnianego źródła, dzieliły się na 19 działów i 142 pododdziały. W każdym dziale wyodrębniono określone zagadnienia. Memoriał podawał np., iż w sprawach polskich i czechosłowackich wyodrębniano zagadnienia polityczne, sprawy mniejszości niemieckiej, ukraińskiej, białoruskiej itp. Ułatwiało to zainteresowanym korzystanie z materiałów. Günther w swoim memoriale twierdzi, iż jeśli idzie o zagadnienia rosyjskie w całej Europie nie było archiwum o podobnej wartości. Poza sprawami rosyjskimi, polskimi i czechosłowackimi, archiwum posiadało dział dotyczący tzw. zagadnień wschodnich (Ostfragen) oraz obszaru naddunajskiego (Donauraum). Po 1937 r., po utracie oddziału rosyjskiego, archiwum uległo reorganizacji i posiadało tylko cztery działy: spraw dotyczących Polski, pogranicza wschodnich Niemiec (Grenzländer), obszaru naddunajskiego, do którego wchodziły: Węgry, Rumunia, Jugosławia, Albania, Bułgaria, Grecja, Turcja oraz dział zajmujący się sprawa-

[84] Ibid.

[85] „Tätigkeitsbericht" 1940/1941, s. 24.

[86] Ibid., 1942/1943, s. 20.

[87] Ibid., 1941/1942, s. 22.

[88] W memoriale przesłanym rektorowi Uniwersytetu Wrocławskiego uzasadniał autor konieczność pozostawienia we Wrocławiu materiałów Instytutu odnoszących się do ZSRR (Arch. Uniw., t. 22a).

mi czechosłowackimi. Szczególną uwagę w tym ostatnim dziale zwracano na materiały dotyczące Słowacji oraz Ukrainy Zakarpackiej [89]. Te ostatnie były szczególnie bogate i na nich opierał się Instytut przy opracowywaniu zagadnień dla władz w okresie kryzysu sudeckiego.

Najbardziej pracochłonną czynnością prowadzoną przez Instytut było gromadzenie wycinków prasowych dotyczących obszarów wschodnioeuropejskich. W tym celu Instytut prenumerował wiele periodyków, których liczba szybko wzrastała. Gdy w roku sprawozdawczym 1923/1924 prenumerowano 115 czasopism [90], to w 1930/1931 już 367 [91], zaś w 1941/1942 — 409 [92]. W następnych latach tego rodzaju działalność stopniowo malała. Liczba prenumerowanych czasopism danego kraju z obszaru wschodniej Europy świadczyła o zainteresowaniu Instytutu owym regionem. Do czasu drugiej wojny, poza pismami niemieckimi, najwięcej prenumerowano czasopism rosyjskich, po nich szły polskie, a następnie czeskie. Stan ten uległ zmianie w okresie drugiej wojny. Zwiększono wówczas wybitnie prenumeratę czasopism z regionu bałkańskiego, a w szczególności z Protektoratu Czech, Węgier, Chorwacji i Rumunii, a z terenów ZSRR więcej zainteresowano się czasopismami ukraińskimi [93].

Zarówno materiały archiwalne, jak i pozycje biblioteczne uzupełniane były zgodnie z przezornym i dalekowzrocznym planem, dzięki czemu Instytut mógł służyć w każdym czasie trudnodostępnymi pozycjami wydawniczymi czy też źródłami, przedrukami dokumentów itp. Taka forma pracy uzasadniała twierdzenie z cytowanej już broszury *Das Osteuropa Institut*, iż biblioteka Instytutu (w skład której wchodziło teraz i archiwum — przyp. Z.Sz.) ma do spełnienia zadania daleko większe aniżeli zakreślają to cele ściśle naukowe, którym w spokojniejszych czasach służy [94].

3. PRACE INSTYTUTU NAD PRZEKŁADAMI I TŁUMACZENIAMI

Z ważniejszych form pracy Instytutu w okresie drugiej wojny należy wymienić: prowadzenie kursów językowych, opracowywanie ekspertyz i prowadzenie poradnictwa indywidualnego, organizowanie prelekcji czy

[89] „Jahrbuch" 1942, s. 70 podaje, iż głównie w oparciu o znajdujące się w Instytucie materiały napisana została dysertacja v. Hermanna Schattlera *Die Karpaten Ukraine* (1941).

[90] „Kurzer Tatigkeitsbericht" 1923/1924, s. 3.

[91] „Geschäftsbericht" 1931/1933, s. 11—12.

[92] „Tätigkeitsbericht" 1941/1942, s. 23/24.

[93] Liczbę prenumerowanych czasopism podają sprawozdania z lat 1940/1941, 1941/1942, 1942/1943. Z danych wynika, iż największą ilość periodyków obcojęzycznych prenumerowano wówczas z krajów bałkańskich, a zwłaszcza Węgier, Rumunii, Chorwacji (np. w roku 1941/1942 na ogółem 241 czasopism — 104 były właśnie z tych państw, a nadto 6 serbskich).

[94] *Das Osteuropa Institut...*, s. 19.

wieców, dokonywanie przekładów książek, artykułów, dokumentów itp. oraz nawiązywanie i utrzymywanie kontaktów pracowników Instytutu z naukowcami i politykami niemieckimi i obcymi, m.in. przez organizowanie zjazdów wschodnioznawczych placówek. W niniejszym opracowaniu autor ograniczy się do omówienia pracy Instytutu nad przekładami, jako że pozostałe formy pracy częściowo zostały omówione w jednym z artykułów autora [95].

Dokonywanie wszelakiego rodzaju tłumaczeń należało do statutowych obowiązków Instytutu i prace te były prowadzone od początku jego istnienia. W ramach tych prac należy wymienić kilka rodzajów: dokonywanie tłumaczeń książek wydanych w obcych, zwłaszcza słowiańskich językach, tłumaczenie ustaw, rozporządzeń i wszelkiego rodzaju dokumentów, przekłady artykułów prasowych oraz dokonywanie tłumaczeń dla petentów prywatnych w ramach poradnictwa. Tłumaczenia, których dokonywano poza poradnictwem przesyłane były różnym władzom, stowarzyszeniom oraz służyły samemu Instytutowi, a zwłaszcza redakcjom wydawanych przez Instytut periodyków. O ile w czasach weimarskich o tym co miało być tłumaczone decydował sam Instytut, to za rządów hitlerowskich w przeważającej mierze dokonywano tłumaczeń na polecenie odnośnych władz.

Największe znaczenie w pierwszym okresie działalności Instytutu miało dokonanie przekładów na język niemiecki dzieł wydanych w ramach serii „Bibliothek Geschichtlicher Werke". Kiedy od 1932 r. tłumaczenia dzieł obcych autorów, interesujących z niemieckiego punktu widzenia, przejęło tajne wydawnictwo Publikationsstelle w Berlin-Dahlem, odpadł Instytutowi ten ważny odcinek pracy. Dopiero z wybuchem drugiej wojny wzmogła się działalność Instytutu w tym zakresie. Gdy Rzesza zajęła obszary Polski, Instytut rozpoczął wydawanie przekładów obowiązującego w Polsce do 1939 r. ustawodawstwa, w serii pt. „Sammlung polnischer Gesetze". Przy współpracy Instytutu wydano też *Bilderwörterbuch zur Verständigung ohne Sprachkenntnisse* [96]. Słownik ten wydano w języku rosyjskim w opracowaniu E. Römicha, w jęz. serbskim — w opracowaniu A. Adamczyka, w jęz. polskim — asystenta Weissa, w rumuńskim dra Brecknera, w węgierskim K. Neidenbacha [97]. Prócz przekładów dla celów własnych i redakcji wydawanych przez Instytut periodyków, w okresie drugiej wojny dokonywano wielu tłumaczeń na zlecenie różnych organów Rzeszy, w tym i gestapo [98]. Instytut z piedestału placówki naukowej spa-

[95] Szuszkiewicz, *Działalność popularyzatorska i propagandowa...*, s. 131—151.

[96] „Tätigkeitsbericht" 1941/1942, s. 19.

[97] Ibid.

[98] Przykładem tego była ekspertyza dra Adamczyka wykonana dla gestapo w Legnicy w związku z aresztowaniem jakiegoś Jugosłowianina. (Interpress, fot. Schriftenwechsel des Instituts...).

dał więc do roli urzędu pracującego na doraźne potrzeby władz. Najwięcej tłumaczeń dokonywano z języka rumuńskiego i bułgarskiego. Szczegółowe dane mamy dopiero od 1941 r.[99] Z zachowanych przez Zachodnią Agencję (obecnie Interpress) dokumentów wynika, że Instytut tłumaczył na zlecenie gestapo przechwycone listy prywatne. Był więc Instytut jednym z ogniw hitlerowskiej machiny wojennej.

4. PUBLIKACJE PRACOWNIKÓW „NAUKOWEGO SZTABU" INSTYTUTU WSCHODNIEJ EUROPY W LATACH 1940—1944

Publikacje w wydawnictwach Instytutu

W wydawniczej działalności Instytutu Wschodniej Europy rok 1935 możemy uznać za cezurę rozdzielającą dwa okresy. W latach 1919—1943 na ogółem wydanych przez Instytut 110 pozycji książkowych i broszur, do 1935 r. włącznie wydano 82 książki i broszury. Z liczby 28 pozycji wydanych po 1935 r. (w tym 12 poufnych, względnie tajnych o charakterze anonimowym) tylko 7 wydano po 1939 r. Było to 5 tomów (z 10 zamierzonych) serii „Sammlung polnische Gesetze in deutscher Übersätzung" oraz opracowanych przez Oddział Prawa dwie broszury: wydana w 1941 r. 12-stronicowa pt. *Veröffentlichungen des Osteuropa Instituts zu Breslau*

[99] Intensywność prac w zakresie tłumaczeń ilustruje poniższa tabela:

(Tätigkeitsbericht 1941/1942, s. 19; ibid., 1942/1943, s. 18; ibid., 1943/1944, s. 10).

Tłumaczenie z języka	1941/1942	1942/1943	1943/1944
rumuńskiego	334	275	241
bułgarskiego	216	175	185
polskiego	53	60	45
łotewskiego	43	20	8
łacińskiego	33	20	30
rosyjskiego	30	65	97
serbsko-chorwackiego	25	34	35
chorwacko-serbskiego	—	—	57
fińskiego	—	14	35
słowackiego	10	9	—
estońskiego	9	14	—
ukraińskiego	8	29	55
węgierskiego	1	2	19
czeskiego	7	5	—
słoweńskiego	—	23	—
litewskiego	—	—	—
francuskiego	—	—	22
innych	—	13	—
Razem	769	769	794

oraz 31-stronicowa *Das Osteuropa Instituts zu Breslau*. Pierwsza podaje wykaz pozycji książkowych wydanych przez Instytut z pominięciem tych książek, których autorami byli Żydzi [100], druga zaś omawia pobieżnie dzieje Instytutu i nieco szerzej dzieje biblioteki Instytutu.

Działalność wydawnicza Instytutu w okresie rządów nazistowskich była zatem dość skąpa, zwłaszcza w okresie 1940—1944, natomiast lepiej przedstawiała się wydawnicza działalność w dziale periodyków. Instytut wprawdzie zaniechał od 1939 r. wydawania „Ostraum Berichte", ale obok wydawanego stale miesięcznika pt. „Zeitschrift für Osteuropäische Recht", w 1940 r. rozpoczął wydawanie kilkusetstronicowego rocznika „Jahrbuch des Osteuropa Instituts", zwanego w skrócie „Jahrbuch". Wyszły ogółem trzy roczniki — za lata 1940, 1941, a ostatni za rok 1942 ukazał się w 1943 r., miał charakter jubileuszowy i zawierał m.in. krótką historię Instytutu. W „Jahrbuchach" omawiano zagadnienia polityczne, ekonomiczne, narodowościowe oraz różne zagadnienia związane z problemami terytorium Europy wschodniej, a w szczególności Polski, Czechosłowacji i Ukrainy. Wielokierunkowość tematyki, jej aktualne znaczenie, obszerność zamieszczanych rozpraw sprawiały, iż czasopismo to niewątpliwie zaliczyć należy obok „Zeitschrift füf Osteuropäische Recht" do czołowych periodyków Instytutu tego okresu.

Z ważniejszych artykułów zamieszczonych w „Jahrbuchu" z 1940 r. można wymienić: G. Behaghela *Schlesien-Osteuropa — und Osteuropa-Institut* (*Śląsk i Europa wschodnia, a Instytut Wschodniej Europy*), J. A. Chodzidlo *Die Diktate von Versailles und St. Germain im Gesamtschlesische Raum und ihre Ende* (*Dyktat Wersalski i St. Germain na obszarze Śląska i jego zakończenie*), H. Braunera *Die Geschichtliche Kräfte im Aufbau der Slovakai* (*Historyczne siły w odbudowie Słowacji*) oraz tegoż autora art. pt. *Schlesiens und der Slowakai. Ein Kulturgeschichtliche Abriss* (*Śląsk i Słowacja. Rys dziejów kultury*), art. I. Grü-

[100] Jest to jedyna pozycja podająca wykaz opublikowanych pozycji książkowych, których autorami byli aryjczycy. Poza tym ogólnie informacje o działalności wydawniczej Instytutu znajdzie Czytelnik w „Jahrbuchu" z 1941 r. art. A. Adamczyka, *Die Veröffentlichungen des Osteuropa Instituts*. Całość spisu da się ustalić po prześledzeniu wydawanego w Niemczech co 5 lat periodyku informującego o ukazujących się na rynku księgarskim książkach, czasopismach i atlasach. Pełny tytuł tego wydawnictwa brzmi: *Zusammenstellung der im deutschen buchhandel erschienenen Bücher Zeitschriften, und Landkarten. Bearbeitet von Bibliographischen Abteilung der Büchervereins der deutscher Buchhändler im Leipzig*. W grę wchodzą tu pozycje z lat 1916—1920, 1921—1925, 1926—1930, 1931—1935, 1936—1940. Należy tu zaznaczyć, iż *Veröffentlichungen des Osteuropa Instituts* błędnie podaje o wydaniu w latach 1940—1944 10 tomów z serii „Sammlung polnische Gesetze... (O całości prac działu wydawniczego zob. art. Szuszkiewicza, *Działalność wydawnicza Instytutu Wschodniej Europy w latach 1919—1945*, „Przegląd Zachodni" 1970, nr 3.

ning pt. *Die Autokephalöslich-ortodoxe Kirche in Polen* (*Kościół prawosławny w Polsce*). W „Jahrbuchu" za rok 1941 do ważniejszych publikacji zaliczyć należy: art. dyrektora Instytutu H. J. Seraphima *Osteuropäischer Umbruch und die Arbeit des Osteuropa-Instituts* (*Przełom we wschodniej Europie a działalność Instytutu Wschodniej Europy*) oraz tegoż autora artykuł *Grundprobleme der bolschewistischen Agrarpolitik* (*Podstawowe założenia polityki rolnej bolszewików*), A. Adamczyka artykuł *Die Veröffentlichungen des Osteuropa Instituts* (*Wydawnicza działalność Instytutu*). W artykule tym Adamczyk ogólnie — bez wymieniania poszczególnych pozycji — omawia wydawniczą działalność Instytutu, charakteryzując profil oraz liczbę pozycji poszczególnych serii. Z innych artykułów wspomnieć należy o opracowaniu B. Andraševica pt. *Die Burgländer Kroaten* (*Zamki Chorwatów*), G. Rhodego *Die Weissruthen*. W artykule tym autor wykazuje różnice między językiem białoruskim a rosyjskim. Nadto znajduje się tam artykuł K. Neidenbacha *Die Volksdeutsche Landwirtschaft im Banat* (*Niemieckie gospodarstwa w Banacie*), A. Sztuki *Die Bedeutung Weischel als Grosschiffarstrasse* (*Znaczenie Wisły jako wodnej drogi dla wielkich statków*), T. Zotschewa *Die Süddobrudscha und ihre Rückliederung an Bulgarien* (*Południowa Dobrudża, jej powrót do Bułgarii*) oraz artykuł H. Meyera *Die Judengesetzgebung im Südosteuropa* (*Ustawodawstwo antyżydowskie w południowo-wschodniej Europie*).

Szczególne znaczenie ma „Jahrbuch" z 1942 r. Był ostatnim rocznikiem tej serii wydanym przez Instytut. Zawiera on zbiór artykułów o działalności Instytutu, wydanych z okazji 25-lecia istnienia placówki w formie wspomnień byłych dyrektorów pisanych niekiedy z pamięci [101]. Okres dyrektury nie żyjącego w 1942 r. Schotta, obejmujący lata 1918—1931, opracowali: generalny sekretarz Instytutu prof. Feliks Haase i członek zarządu prof. Albert Hesse. Pierwszy opracował lata 1918—1922, drugi zaś lata 1921—1930, lata 1930—1933 opracował dyrektor O. Auhagen, 1934—1937 H. Uebersberger, 1937—7940 H. Koch, zaś lata 1940—1943 ostatni dyrektor H. J. Seraphim. Wspomnienia te, omawiające całość dziejów placówki, obejmują przeszło czterdzieści stron. Dalsze 50 stron to materiały odnoszące się do pracy oddziałów: Ekonomicznego, Prawa, Biblioteki i Archiwum, kursów językowych i Oddziału Historii Sztuki. Napisane zostały przez byłych kierowników tych oddziałów. Miały one pewne usterki natury redakcyjnej [102]. Większe zastrzeżenia wzbudzają pod względ-

[101] Według „Jahrbuch" 1942, s. 45 częściowo z pamięci pisał H. Koch przebywając wówczas w szpitalu.

[102] Przykładem usterek może być mylne podanie imion Wagnera: Valentin Oskar zamiast Valentin Arthur. Innym przykładem jest to, że w „Jahrbuchu" podano, że Zarząd składał się każdorazowo z rektorów Uniwersytetu i Wyższej Szkoły Technicznej, tymczasem wchodzili oni do Rady Nadzorczej lub Kuratorium. Inną usterką była

dem rzeczowym. Prof. Haase, który był generalnym sekretarzem Instytutu Europy Wschodniej omawiając w roczniku działalność placówki pominął zupełnym milczeniem powody, dla których pruskie Ministerstwo Oświaty zignorowało uchwałę założycieli Instytutu z 30 września 1918 r., uznając ten dzień za datę powstania placówki, lecz jako datę założenia Instytutu nakazało przyjąć dzień 8 kwietnia 1918 r. A przecież przesunięcie o pół roku wcześniej powstania instytucji zasługiwało na bliższe uzasadnienie. Pomijano też milczeniem powody zmniejszenia się liczby członków wspierających Instytut. A przecież przede wszystkim na ich składkach miała wedle założeń statutów z 1919 i 1921 r. opierać się materialna egzystencja placówki. Nie podano też powodów zmian personalnych na kierowniczych stanowiskach w Instytucie, ograniczając się tylko do ich rejestracji. Nic nie wspomniano o wyraźnie antykomunistycznym nastawieniu wydawnictw Instytutu w pierwszych latach jego istnienia, gdyż nie harmonizowało to z zarzutami pomawiającymi Instytut w latach trzydziestych o szerzenie komunizmu. Nie wspomniano o usiłowaniach Instytutu nawiązania kontaktów z kierowniczymi organami ZSRR, ani o planie utworzenia oddziału Instytutu Wschodniej Europy w Moskwie i pozyskiwania potrzebnych materiałów informacyjnych poprzez zaufanych ludzi drogą utworzenia siatki wywiadowczej [103]. Jest wreszcie zastanawiające, iż Haase — omawiając pierwsze lata działalności Instytutu — pominął zupełnym milczeniem plan powiązania pracy tej placówki z akcją misyjną niemieckiego kleru katolickiego na obszarach ZSRR, chociaż sam był inicjatorem tych zamierzeń. Haase przemilczał, iż założyciele Instytutu liczyli na dużą pomoc Żydów krajów wschodnioeuropejskich w nawiązywaniu zwłaszcza gospodarczych kontaktów z tymi krajami, a memoriał prof. Webera lokalizację Instytutu Wschodniej Europy we Wrocławiu uzasadniał m.in. faktem istnienia w tym mieście znanego wyższego rabinackiego seminarium judaistycznego. Ujawnienie tych spraw było bowiem sprzeczne z założeniami nazistowskiej ideologii i propagandy.

Nie ulega wątpliwości, iż w istniejących warunkach autorzy oscylowali między tym, co wiedzieli, a tym, co należało napisać z uwagi na chęć dopasowania faktów czy głoszonych sądów do odgórnych tendencji czy nawet poleceń.

Poza względami politycznymi przyczyna leżała i w tym, że trudno żądać, by kierownicy placówki omawiający jej dzieje w okresie kadencji sprawowanych przez się rządów, w większym lub mniejszym stopniu

---

wiadomość, iż marszałek Eichhorn zarządził obowiązek gromadzenia materiałów dla OEI 8 VIII, gdy już 1 VIII „Breslauer Zeitung" zamieszczał wiadomość o śmierci marszałka Eichhorna, „Jahrbuch" 1942 nic nie wspomniał o pełnieniu obowiązków kierownika Instytutu przez Mauracha.

[103] *Das Osteuropa Institut...*, s. 4.

uniknęli subiektywizmu. O poprzednikach mówić w sposób krytyczny było im niezręcznie.

Przytoczone powyżej powody sprawiły, iż materiały zawarte w „Jahrbuchu" z 1942 r. należy przyjmować z dużą ostrożnością.

Periodykiem, który w działalności Instytutu zawsze zajmował czołowe miejsce był miesięcznik pt. „Zeitschrift für Osteuropäische Recht" [104] — jak to podkreślał ówczesny rektor Uniwersytetu Wrocławskiego prof. Walz — czasopismo wydawane było w „nowym duchu", [nacjonalistycznym — przyp. Z. Sz.] gdy poprzednio wszelkie tego rodzaju tendencje były sabotowane przez Żydów [105]. Od 1937 r. kierownictwo redakcji spoczywało w ręku ówczesnego kierownika Oddziału Prawa dra Heinza Meyera, rektor Walz i prof. Loringhoven figurowali zaś jako wydawcy [106]. Czasopismo zamieszczało artykuły teoretyków i praktyków z dziedziny ustawodawstwa poszczególnych krajów Europy wschodniej. W szczególności omawiano prawo o zobowiązaniach, prawo handlowe, prawo o upadłościach, spadkowe oraz wszelkiego rodzaju zagadnienia z dziedziny prawa prywatnego i publicznego [107]. W periodyku zamieszczano niekiedy przekłady ustaw oraz ich interpretacje. Podawano nadto bibliografię wydawnictw prawniczych dotyczących Europy wschodniej. Periodyk był miesięcznikiem. W roku sprawozdawczym 1941/1942 wychodził jako dwumiesięcznik, zaś od lipca 1943 r. stał się półrocznikiem. Zgodnie z założeniami hitlerowskimi czasopismo nie ograniczało się do spraw o charakterze ściśle fachowym, lecz zajmowało się też zagadnieniami politycznymi. Wyrazem tego może być m.in. artykuł Slodovica pt. *Der Unabhändige Staat Kroatien* oraz artykuł Hagelmanna traktujący o sytuacji niemieckich grup ludnościowych na Węgrzech i Rumunii w dziejach. Z innych ważniejszych opracowań ogłoszonych w „Zeitschrift..." wymienić można art. J. Chodzidlo pt. *Przypadki konfiskaty mienia podczas podróży w świetle polskiego prawa* (*Die Haftung bei Kraftfahrtzuge und Eisenbahnunfällen nach polnische Recht*) zamieszczony w zeszycie 9/10 z 1942 r. Artykuł ów niewątpliwie nawiązywał do częstych wówczas grabieży mienia podróżującym Polakom przez niemieckich „Bahnschutzów". Wymienić należy też

[104] Periodyk w latach 1923/1924 wychodził pod nazwą „Polnische Recht", w latach 1925—1927 „Zeitschrift für Osteuropäische Recht", zaś w okresie od 1927 r. do 1933 r. wydawany był pod nazwą „Zeitschrift für Ostrecht". Od 1934 r. powrócił do dawnej nazwy „Zeitschrift für Osteuropäische Recht".

[105] Arch. Uniw., t. rekt., List Walza do prof. Brunsa w Berlinie z 3 X 1934 r. Należy tu nadmienić, iż do 1934 r. redaktorem czasopisma był Żyd pochodzący z ZSRR (z Odessy), prof. Uniwersytetu Wrocławskiego, Friedrich Schöndorf.

[106] Na okładce periodyku z lat 1937—1939 jako wydawca figuruje tylko nazwisko prof. Freytagha Loringhovena. O tym, iż wydawcą czasopisma byli Loringhoven i Walz podaje „Jahrbuch 1942", s. 85.

[107] Inserat zamieszczony w „Ostraum Berichte" 1942, H. 3.

art. Andraševica pt. *Przegląd Ustawodawstwa niepodległej Chorwacji* (*Übersicht über die wesentliche Gesetzgebung des Unabhängige Staats Kroatien*) w zeszycie 11/12 z 1942 r. Weisäcker ogłosił artykuł omawiający historię praw Żydów w Protektoracie, z. 9/10 z 1940/1941 r.

Zamieszczone artykuły w „Zeitschrift für Osteuropäische Recht" w latach 1940—1943 omawiały m.in. ustawodawstwa na okupowanych obszarach ZSRR, wojskowe zarządzenia w sprawach gospodarczych na terenach byłej Jugosławii, system podatkowy i opłaty stemplowe i ubezpieczenia w Generalnej Guberni i Protektoracie Czech i Moraw, główne postanowienia bułgarskiego i węgierskiego kodeksu prawa cywilnego. W zeszycie 3/4 z 1942 r. niejaki Volkmar omawiał zawarte między Rzeszą a Słowacją i Chorwacją traktaty, zaś znany skądinąd Globke w zeszycie 7/8 z 1942 r. ogłosił artykuł na temat zarządzeń regulujących sprawę obywatelstwa Protektoratu Czech i Moraw. Opublikowane zostały też artykuły omawiające sytuację ludności niemieckiej na Węgrzech i Rumunii oraz zarządzenia w stosunku do Żydów wydane na Węgrzech i w Bułgarii.

Odkąd Ministerstwo Sprawiedliwości Rzeszy wydało w 1940 r. zarządzenie — o czym była już mowa wyżej — by wszystkie ważniejsze wyroki sądowe wydane przez sądy niemieckie działające na przyłączonych do Rzeszy terytoriach, a należących do 1939 r. do Polski przesyłane były do wiadomości działających na tych terenach sądów niemieckich, informacje prawne zamieszczane w „Zeitschrift für Osteuropäische Recht" posiadały charakter prejudyków prawnych.

Po objęciu kierownictwa oddziału prawnego w 1942 r. przez prof. Hermanna Schultze von Lasaulx zaproszono do współpracy w wydawnictwie dyrektora Institut für Ausländisches und Internationales Privatrecht — prof. Heymanna, radcę ministerialnego z Berlina dra Wilhelmi, kierownika Wydziału Prawnego w Ministerstwie Rzeszy Ziem Okupowanych na Wschodzie, prof. Mauracha z Królewca, kierownika Instytutu Prawa Wschodnioeuropejskiego (Institut für Osteuropäisches Recht), prof. Reusa, kierownika Institut für Ostrechtforschung w Poznaniu oraz prof. Würdingera, kierownika Institut für Südostrecht der Südosteuropa we Wiedniu. Włączenie do współpracy tak wielu czołowych znawców wschodnioeuropejskich zagadnień prawniczych niewątpliwie podnosiło rangę czasopisma, a przez eliminację konkurencji zapewniało czasopismu monopolistyczne stanowisko.

Mniejsze znaczenie w wydawniczej działalności Instytutu miał kwartalnik „Ostraum Berichte". Kwartalnik ten Instytut rozpoczął wydawać w 1935 r. po likwidacji „Jahrbücher für Kultur und Geschichte der Slaven"; w istocie jednak wychodził nieregularnie, tak iż do 1939 r. wyszło tylko 5 numerów. W przeciwieństwie do „Jahrbücher für Kultur und Geschichte der Slaven", o których dyrektor Instytutu Wschodniej Europy

prof. Hans Jürgen Uebersberger powiedział, iż miały „czysto naukowy charakter", „Ostraum Berichte" poświęcone były omawianiu ważnych aktualnie problemów ekonomicznych tych krajów, którymi się Instytut zajmował, a były nimi wówczas głównie Polska i Czechosłowacja. Z wybuchem wojny wydawanie czasopisma zawieszono. Wznowiono je dopiero w 1942 r. Warunki wojenne spowodowały, iż po wydaniu 3 numerów dalsze wydawanie czasopisma zawieszono. Znamy tylko tytuły ważniejszych artykułów z 1942 r.[108] Poza zagadnieniami ekonomicznymi, a w szczególności dotyczącymi rolnictwa oraz możliwościami wymiany towarowej między poszczególnymi krajami, czasopismo umieszczało krótkie informacje o działalności wschodnich instytutów [109] oraz recenzje książek zajmujących się ekonomiczną problematyką interesujących Instytut terytoriów.

Położenie przez Instytut Wschodniej Europy głównego akcentu na wydawnictwa periodyczne wynikało z nowych zadań jakie mu postawiono w okresie zbliżającej się lub już podczas trwającej wojny. Za pośrednictwem czasopism Instytut miał zaznajamiać społeczeństwo niemieckie w zwięzłej formie z problematyką krajów wschodniej Europy i ważnymi z politycznego punktu widzenia zagadnieniami, i w ten sposób skutecznie pomagać w realizacji ekonomicznych i propagandowych celów III Rzeszy.

Publikacje w wydawnictwach obcych

Ocena działalności Instytutu Wschodniej Europy na polu wydawniczym nie byłaby pełną, gdybyśmy pominęli publikacje pracowników — zaliczanych w corocznych sprawozdaniach do naukowego sztabu Instytutu (Der wissenschaftliche Stab des Osteuropa Instituts) — które ukazywały się w wydawnictwach obcych. Były to główne artykuły, różnego rodzaju notatki informacyjne, recenzje, itp. O tym, iż Instytut publikacje owe zaliczał i na konto własnej działalności świadczy fakt, że informowały o nich jego coroczne sprawozdania (i tylko tymi publikacjami w tym miejscu się zajmiemy) [110]. Każdy oddział Instytutu miał własny „sztab nauko-

[108] W jednym z tych numerów znalazły się artykuły O. Bauera o roli ukraińskiego chłopstwa w rozwoju rolnictwa ZSRR oraz B. Andreševica o znaczeniu siedmiogrodzkich złóż gazowych.

[109] W zeszycie tym ukazał się artykuł E. Dietricha o pracy Instytutu Środkowej i Południowo-Wschodniej Europy przy Uniwersytecie w Lipsku (Institut für Mittel — und Südosteuropäische Wirtschaftforschung) oraz wzmianki o pracy dwóch najmłodszych Instytutów wschodnioznawczych, a mianowicie: Instytutu Niemieckiej Pracy na Wschodzie w Krakowie (Institut für deutsche Ostarbeit) oraz Reichsstiftung für deutsche Ostforschung w Poznaniu.

[110] „Tätigkeitsbericht" 1940/1941, s. 3—9; ibid., 1941/1942, s. 7—15; ibid., 1942/1943, s. 4—11; ibid., 1943/1944, s. 9—10.

wy" [111]. Sądzić można, iż wymienione sprawozdania podają wszystkie publikacje Instytutu zamieszczane w wydawnictwach obcych.

W wydawanych przez Instytut periodykach recenzowano różne pozycje książkowe odnoszące się do obszaru wschodniej Europy. Poznanie tytułów recenzowanych pozycji pozwala zorientować się jakimi zagadnieniami i jakimi terenami Instytut interesował się w danym okresie.

Tematyka tych publikacji Instytutu wskazuje na główne kierunki zainteresowań III Rzeszy w owym okresie. Koncentrowano się na problematyce ukraińskiej, sprawach Chorwacji, dziejach niepodległościowych i separatystycznych tendencjach Słowaków. Nie zapomniano też o roli niemczyzny w krajach wschodnioeuropejskich, a w szczególności bałkańskich, w Czechach i Morawach. Pewna liczba artykułów poświęcona była sytuacji na ziemiach polskich. Poszczególni pracownicy naukowego sztabu Instytutu Wschodniej Europy specjalizowali się w opracowywaniu zagadnień określonych terytoriów. Specjalizacja terenowa, a w pewnym stopniu i problemowa ułatwiała pracę członkom „naukowego sztabu" Instytutu, a zapewne była korzystną i dla Instytutu.

5. OSTEUROPA INSTITUT W AKCJI PROPAGANDOWEJ I KSZTAŁTOWANIU POLITYKI III RZESZY

Zadania Międzynarodowego Stowarzyszenia Współpracy przy Instytucie Wschodniej Europy

W okresie drugiej wojny, zwłaszcza po wciągnięciu do niej państw bałkańskich, rejon Półwyspu Bałkańskiego stał się przedmiotem intensywnego zainteresowania Instytutu. W celu wzmożenia kontaktów z tym obszarem w lipcu 1942 r. powołano do życia w ramach Instytutu autonomiczną komórkę pod nazwą: Zwischenstaatliche Arbeitsgemeinschaft am Osteuropa-Instituts [112]. Na czele jej stanął znany długoletni niemiecki dyplomata, Herbert Dirksen. Była to niewątpliwie osoba odpowiednia z różnych względów na to stanowisko [113].

---

[111] Spisy pracowników „naukowego sztabu" Instytutu podaje „Tätigkeitsbericht" za lata: 1940/1941, 1941/1942, 1942/1943, 1943/1944.

[112] „Tätigkeitsbericht" 1941/1942, s. 3.

[113] Dirksen był ambasadorem do września 1933 r. w Moskwie, następnie od września 1933 r. do 1938 r. ambasadorem w Tokio, w końcu od 31 III 1938 r. do 3 IX 1933 ambasadorem III Rzeszy w Londynie (*Dokumenty i materiały*, wyd. Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR, tłum. z jęz. rosyjskiego, t. 2: *Archiwum Dirksena*, Warszawa 1949, s. 227). Był on zwolennikiem porozumienia między III Rzeszą a Londynem w celu uzyskania dla Niemiec swobody działania we wschodniej Europie. Taką postawę Dirksena ujawniają jego raporty przesłane do Ministerstwa Spraw Zagranicz-

Cele i zadania tego stowarzyszenia określa bliżej pismo dyrektora Instytutu Seraphima, skierowane w lipcu 1942 r. do rektora Uniwersytetu Wrocławskiego prof. Staemlera [114]. W piśmie swym Seraphim komunikując o powstaniu stowarzyszenia pod przewodnictwem ambasadora H. Dirksena twierdził że będzie ono miało „ściśle naukowy charakter i zajmować się będzie wyłącznie zagadnieniami rolniczymi". W tym celu organizować będzie wszelkie kontakty między naukowcami niemieckimi i zagranicznymi oraz opracowywać ważne z punktu widzenia kontynentalnej wspólnoty europejskiej zagadnienia. Działalnością stowarzyszenia miał kierować bezpośrednio przewodniczący pod auspicjami każdorazowego dyrektora Instytutu. Jako zasadnicze formy działania stowarzyszenia przewidywano nawiązanie kontaktów z takimi krajami jak Bułgaria, Rumunia, Turcja, Węgry oraz Ukraina. Akcję zamierzono realizować przez zjazdy i podróże polityków, faszyzujących naukowców do krajów wschodniej Europy i do Niemiec. Przewidywano, że dla tego celu, Arbeitsgemeinschaft potrzebować będzie specjalnych funduszów.

Wielkie zamiary stowarzyszenia wisiały na razie w powietrzu. Poza zorganizowaniem pod swymi auspicjami zjazdu w 1943 r.[115] innej działalności nie przejawiało. Natomiast wśród studentów zagranicznych z Europy wschodniej, studiujących wówczas we Wrocławiu, zaczęła aktywnie działać ekspozytura stowarzyszenia Studentische Arbeitsgemeinschaft am Osteuropa Institut. Filia organizowała w swym środowisku prelekcje; wygłaszali je Seraphim, dr Breckner i inni. Poruszano problematykę uprzemysłowienia południowo-wschodniej Europy, zagadnienia gospodarcze tego

---

nych Rzeszy opublikowane w wymienionym wydawnictwie. Dirksen był przez pewien czas (przed 1925 r.) radcą Niemieckiego Poselstwa w Warszawie (J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie*, t. 1:1919—1925, Poznań 1962, s. 92), miał posiadłość ziemską w Groditzberg (dziś Grodziec, woj. legnickie). Jeśli wierzyć raportom Lipskiego do MSZ, rodzina Dirksenów miała bliskie kontakty z samym Hitlerem przez Wiktorię Dirksen, która — jak wzmiankuje raport — „ma bezpośredni dostęp do kanclerza" (raport Lipskiego z 22 X 1934, Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, sygn. 2-114-9). Tuż przed wojną Dirksen został odsunięty od czynnej służby dyplomatycznej, co świadczyłoby o niełasce (por. raport końcowy Dirksena zamieszczony w *Dokumentach i materiałach...*, s. 141—186 oraz H. Batowski, *O dyplomacji niemieckiej 1919—1939* [wstęp]. W: P. Schmidt, *Statysta na dyplomatycznej scenie* (przekł. z jęz. niem.), Kraków 1962.

[114] Pismo Seraphima do rektora Staemmlera z 16 VI 1942 r. oraz artykuł [autor nie podpisany] *Breslaus wachsende Bedeutung als Vorot deutsch — Südosteuropäische Kultur und Wirtschaftsbeziehungen* (Arch. Uniw. t. rekt.).

[115] Zjazd w 1943 r. był formalnie zorganizowany z ramienia Zwischenstaatliche Arbeitsgemeinschaft...; fakt ten uwidaczniają jednak tylko blankiety zaproszeniowe. Natomiast ani tematyka referatów, ani „Jahrbuch" z 1942 r. nic o tym stowarzyszeniu nie wspominają.

regionu, politykę rolniczą na tych obszarach oraz problemy niemiecko-wschodnioeuropejskiej wspólnoty gospodarczej. Liczba obecnych na prelekcjach nie przekraczała w latach 1914/1942 kilkunastu osób [116].

Zjazdy wschodnioznawczych placówek Rzeszy we Wrocławiu w 1941 r. i 1943 r.

Celem uzyskania zwycięstwa w toczącej się drugiej wojnie światowej, które na długi czas miało zadecydować o obliczu, świata, oprócz środków militarnych należało wykorzystać czynniki polityczne i propagandowe. W użyciu tych ostatnich, placówki wschodnioznawcze dysponujące sztabem pracowników wysoko wyspecjalizowanych w pracy polityczno-propagandowej miały do spełnienia pierwszorzędną rolę, zwłaszcza na froncie wschodnim.

Propaganda hitlerowska w okresie II wojny opierała się na kilku zasadniczych tezach: głosiła walkę z żydokomuną, „demoliberalnym" i masońskim kapitalizmem, szafowała hasłami obrony kultury chrześcijańskiej oraz popierała wszelkie nacjonalistyczne tendencje u ludów uznanych za potencjalnych sojuszników III Rzeszy. W tezach tych mieściły się hasła obrony zachodniej cywilizacji, hasła walki z kosmopolityzmem, wszelkim liberalizmem i indywidualizmem oraz obrona własności.

Użycie do walki politycznej i propagandowej licznego zastępu placówek wschodnioznawczych wymagało ukierunkowania i synchronizacji oraz koordynacji poczynań. Stąd wyłaniała się potrzeba zjazdów placówek wschodnioznawczych. Zjazdy te oprócz koordynacji miały znaczenie propagandowe.

Wśród niemieckich tzw. „ostforscherów" w okresie II wojny światowej wykrystalizowały się dwa zasadnicze kierunki, różniące się w ocenie roli i zadań propagandy oraz różnie pojmujące możliwości użycia w toczącej się walce nie tylko militarnych, ale i politycznych aspektów.

O ile w 1933 r. można było mówić o podziale niemieckich wschodnioznawców na tych, którzy gotowi byli pójść na współpracę z hitlerowcami i tych, którzy się ociągali, a w 1937 r. mówiliśmy o następnym podziale niemieckich wschodnioznawców, którego kryterium podziału stanowił nie tyle stosunek tzw. badawczy wschodu (ostforschungowców) do hitleryzmu (bo ci, co zostali, na ogół jak mogli, tak hitlerowcom wiernie służyli), ale podział wynikał od stopnia zaufania ze strony hitlerowców do poszczególnych działaczy, to w okresie II wojny zaistniał nowy podział, oparty o nowe kryteria. Kryterium podziału stanowił pogląd — czy i o ile w toczącej się walce należało użyć prócz czynników militarnych także propagandowych i politycznych. W okresie tym możemy wyróżnić dwa zasad-

[116] „Tätigkeitsbericht" 1942/1943, s. 16.

nicze kierunki: jeden afirmował konieczność użycia siły, terroru (Politik der Stärke), drugi zakładał wyzyskanie w maksymalnym stopniu pomocy i współdziałania „wyzwalanych ludów". Grupę pierwszą reprezentowali m.in. H. Aubin, Bolko v. Rithofen, Walter Geisler, Hans J. Beyer, Erich Keyser, Hermann Raschhofer oraz Peter H. Seraphim [117]. Nie rezygnując z antybolszewickich i antysemickich haseł do ostatniej chwili odkładali danie równouprawnienia i pozornej przynajmniej niepodległości ludom terenów okupowanych przez państwa faszystowskie. Była to grupa najbardziej bezkompromisowa, określana przez Goguela mianem „utrasowskiej", skupiająca swych zwolenników przede wszystkim w Ostdeutsche Forschungsgemeinschaft oraz we wschodnioznawczych instytutach w Królewcu i Wrocławiu. Grupa ta cieszyła się poparciem najbardziej wpływowych nazistów: Himmlera, Georinga, Bormanna, Heidricha i samego Hitlera. Na innej płaszczyźnie stanęła grupa określana przez Goguela mianem liberalnej. Jeden z przedstawicieli tej grupy, znany nam dyrektor Instytutu Europy Wschodniej H. J. Koch, był inspiratorem rokowań urzędowych czynników III Rzeszy z nacjonalistycznym przywódcą Stećko w 1941 r. W wyniku tych rokowań, Stećko znalazł się w obozie koncentracyjnym. O tym, że liberalne tendencje tej grupy miały swe źródło wyłącznie w egoizmie i nie wypływały z pobudek humanistycznych świadczy memoriał złożony przez jednego z przedstawicieli tej grupy ministrowi Rosenbergowi. W memoriale tym autor stwierdził wyraźnie, że z jego punktu widzenia pozyskanie ludności i obszarów okupowanych przez III Rzeszę nie wypływa wcale z sentymentu, ale z dobrze pojętego egoizmu. Zyskanie przestrzeni na Wschodzie bez pomocy, albo wbrew woli zamieszkujących te tereny ludów uważali wyznawcy grupy za niemożliwe i słusznie jeden z nich twierdził, że „jeśli my głosimy się wyzwolicielami, musimy dowieść, że nimi jesteśmy" [118]. Materiały lansujące takie poglądy płynęły do Ostministerium od tej właśnie grupy.

Poglądy liberałów popierali Rosenberg [119] i wielu wojskowych Ostmini-

[117] Przy zaliczaniu badaczy do jednej z wyszczególnionych grup, piszący oparł się na art. R. Goguela pt. *Die westdeutsche Ostforschung-Kontinuität und neue Tendenzen* — zamieszczonym w poufnym kwartalniku pt. „Informationen über die Imperialistischen Ostforschung" 1964, Nr. 2, s. 2—23. Wyd. Abteilung für Geschichte der imperialistische Ostforschung; Z polskich opracowań zasługuje na uwagę art. Cz. Madajczyka, *Cele wojenne III Rzeszy na Wschodzie*. W: *Wschodnia ekspansja Niemiec w Europie Środkowej. Zbiór studiów nad tzw. Niemieckim «Drang nach Osten»*, pod red. Gerharda Labudy, Poznań 1963.

[118] „Ich sah die Perspektive der Gewinnung des Raumes mit seinen Menschen, nicht aus Sentimentalität, sondern aus wohlverstandenen Egoismus, die Gewinnung des Ostraumes ohne oder gegen seine Menschen ist unmöglich [...]. Da wir uns auch heute noch als Perreier und Helfer bezeichnen, müssen wir wenigstens den Anschein wahren „dass wir es sind" (Goguel, op. cit., s. 9).

[119] Ibid., s. 6.

sterium, a przy końcu II wojny gubernator Frank. Przedstawicielami tej grupy byli m.in. znani działacze Instytutu, Achmeteli, Hans Koch [120], Hans Jürgen Seraphim, a z nim wyklinany ongiś przez Günthera Otto Schiller, Georg Gerulis, Erhard v. Mende, Werner Markert. Niektórzy z nich np. Schiller, Seraphim oraz Achmeteli byli inspiratorami wydanego 15 II 1942 r. rozporządzenia o likwidacji kołchozów (Neue Agrarordnung), którego celem było pozyskanie chłopstwa rosyjskiego; ze względu na trudności techniczne zarządzenie to nie zostało zrealizowane. Inni przedstawiciele grupy głosili hasło „wyzwolenia spod bolszewickiego jarzma" ludów zamieszkujących te obszary z ich własną pomocą. Wysuwali konieczność ograniczenia metod terroru, a popierania „wyzwoleńczych" dążeń tych ludów, bo w myśl starorzymskiej zasady *divide et empera*, stać się sędzią wśród zwaśnionych, a tym samym ułatwić własne panowanie.

Wydaje się, że właśnie zjazdy placówek wschodnioznawczych powinny były zająć się tą problematyką. Czy i o ile sprawy te były omawiane na zjazdach? Z tematyki jaka była przedmiotem obrad zjazdowych w 1941 r. i 1943 r. jasno to jednak nie wynika. Przypuszczać można, że jeśli nie w sposób oficjalny, to na pewno sprawa wypłynęła w dyskusji, a tym bardziej w rozmowach kuluarowych [121]. To że organizację zjazdów powierzono Instytutowi Wschodniej Europy świadczy o docenianiu roli placówek, w przyszłości i w dobie obecnej.

Tematykę obrad zjazdowych możemy poznać tylko z rocznych sprawozdań. Trudno powiedzieć w jakim stopniu zawarte tam informacje oddają stan faktyczny przebiegu prac zjazdowych. To, że nie zachowały się protokoły z zebrań plenarnych ani z zebrań poszczególnych sekcji sprawia, że w wielu wypadkach skazani jesteśmy na domysły.

[120] Die von Koch inspirierte, dem Grossdeutschen Reich verbundete Ukrainische Regierung des OUN Führers Stecko landate in einen deutschen Konzentrationslager. Auf diese Weise berichtete Hitler unerwünschten politischen Alleingängeh der Anhänger einer politischen Kriegsführung zunächst einmal ein abruptes Ende (ibid., s. 7). Tak zwany „Rząd Stećki" powołany został przez 6 emisariuszy Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów Rewolucji powstałej w wyniku rozłamu OUN. M. Cygański podaje, iż Koch, który w randze kapitana był w Armii Runstedta ekspertem dla spraw ukraińskich i łącznikiem z Ostministerium współdziałał w utworzeniu rządu Stećki, w dniu 30 VI 1941 r. Rząd ten jednak 11 VII został przez władze niemieckie zlikwidowany, a Koch karnie przeniesiony na front kijowski. Warto dodać, iż Koch w NRF począł głosić, iż Niemcy w myśl hasła „za naszą i waszą wolność" powinni stać się realizatorami Zjednoczonej Europy, wyzwalając spod „więzi radzieckiej" ludy (Cygański, op. cit.).

[121] J. Baumgart w swej pracy *Tajna organizacja nauki niemieckiej*, nadbitka z „Przeglądu Zachodniego" 1948, nr 1 i 1947, nr 11/12 umieszcza wykaz tłumaczeń na język niemiecki polskich książek i większych rozpraw dokonanych w Berlin-Dahlem i podaje, że na zjazdach miano omawiać działalność tajnego wydawnictwa Publikationsstelle. Podany w sprawozdaniach porządek dzienny tematyki takiej nie przewidywał.

Zjazdy gromadząc dyrektorów i czołowych działaczy placówek wschodnioznawczych mogły — poza zadaniami, które były przedmiotem ich rozważań — przyczynić się do złagodzenia międzyinstytutowych starć i antagonizmów. Pierwszy zjazd organizowany przez Instytut Europy Wschodniej pod hasłem „Die Tagung deutscher Ostinstitute in Breslau" odbył się we Wrocławiu w dniach od 25 do 27 września 1941 r.[122] Program przewidywał wygłoszenie następujących referatów:

1. Przegląd materiałów i planów działalności poszczególnych wschodnich instytutów i innych placówek.
2. Określenie zadań przypadających poszczególnym placówkom.
3. Referat o współpracy na polu wszelakich publikacji.
4. Ukierunkowanie prac nad problematyką Europy wschodniej i południowo-wschodniej.

Drugi zjazd odbył się w 1943 r. z okazji 25-lecia istnienia Instytutu. Zwołanie tego zjazdu zapewne pokrywało się z intencjami Ministerstwa Propagandy, ale formalnie biorąc zorganizował go sam Instytut oraz jego nowo zorganizowana komórka „Zwischenstaatliche Arbeitsgemeinschaft" [123]. Zjazd odbył się od 14 do 18 października 1943 r. w pomieszczeniach Uniwersytetu. Poprzedziły go drobiazgowe przygotowania. Wśród obecnych było wiele gości z zagranicy, przeważnie profesorów i przedstawicieli ministerstw z Bułgarii, Kroacji, Rumunii, Serbii, Słowacji i Węgier [124]. Zachowana lista zaproszonych gości pozwala nam prześledzić, ja-

[122] Program der Tagung deutscher Ostinstitute in Breslau 25 bis 27 September (AP Wrocław, WSPS, sygn. 1284). Program nie podaje żadnych danych oprócz tematyki omawianych na zjeździe zagadnień. B a u m g a r t, op. cit., s. 7 podaje, że protokół ze zjazdu znany jest tylko z wyciągu ogłoszonego na powielaczu pt. „Mitteilungen der Reichsstiftung für deutsche Ostforschung" — wydanym przez Publikationsstelle w Berlinie.

[123] „Tätigkeitsbericht" 1943/1944, s. 36.

[124] Wśród uczestników biorących udział w zjeździe figurują przedstawiciele następujących placówek: Institut für Wirtschaft und Arbeitslehre des Landbaues w Poznaniu, Deutschen Wirtschafts Gesellschaft w Lipsku, Institut für deutsche Ostarbeit w Krakowie, Südostdeutsche Forschungsgemeinschaft we Wiedniu, Institut für Betriebslehre, Agrarwesen und Landarbeitslehre w Rydze, Südostinstitut przy Uniwersytecie w Monachium, deutsches Wissenschaftliches Institut w Sofii, Institut für Geschichte des Südostenlandes in Reichenberg, Institut für Wirtschaftsforschung w Katowicach, Ostsee-Institut w Gdańsku, Institut für Mittel und Osteuropäisches Wirtschaftsforschung w Lipsku, Deutsches Wissenschaftliche Institut w Atenach, Ungarisches Wissenschaftliches Institut w Bremie, Deutsches Wissenschaftliches Institut w Budapeszcie, Deutsches Wissenschaftliches Institut w Bukareszcie, Schlesisches Institut für Wirtschafts und Konjunkturforschung we Wrocławiu, Institut für Deutsches Ostforschung w Królewcu, Weltwirtschaftliches Institut für Ausländisches und Internationales Privatrecht w Berlinie, Institut für Wirtschaftsforschung we Wiedniu, Süd-Osteuropa Gesellschaft we Wiedniu, Institut für Süd-Ostrecht we Wiedniu, Die Zentralstelle Osteuropa w Berlinie, Ostinstitut für

kie placówki niemieckie o identycznych, względnie bardzo zbliżonych zadaniach do zadań Instytutu Wschodniej Europy istniały wówczas na terenie Rzeszy lub na obszarach Europy wschodniej.

Fakt zlecenia organizacji zjazdu placówce wrocławskiej uznać należy za niewątpliwe jej wyróżnienie. Wśród zaproszonych na zjazd w 1943 r. widzimy nazwisko Auhagena i Alberta Hessego, a więc byłych dyrektorów, którym zarzucano działalność komunistyczną. Świadczy to chyba najlepiej o bezpodstawności stawianych im ongiś zarzutów. W spisie zaproszonych widnieją również nazwiska: prof. A. Webera, F. Haasego, Ueberbergera, Theusnera, Dirksena, Dielsa, Kocha i Aubina, Mauracha, a także i Walza (pełniącego wówczas obowiązki dyrektora Instytutu Naukowego w Zagrzebiu). Wśród gości zagranicznych znajdujemy nazwiska Andrasevica i Zotschewa, znanych nam członków „sztabu" Instytutu. Był również prof. K. Loesch, ongiś niedoszły dyrektor Instytutu we Wrocławiu, archiwista z Gdańska prof. Recke, również niedoszły dyrektor wrocławskiej placówki, były dyrektor administracyjny Instytutu Teodor Scholl, będący wówczas dyrektorem jednej z wrocławskich fabryk oraz dr Stadtmüller, ówczesny dyrektor Instytutu Południowo-Wschodniej Europy w Lipsku.

Na zjeździe omawiano i rozprawiano o wielkich problemach ujętych w cykl „Niemcy a wschodnia Europa" (Deutschland und Osteuropa). Prof. Obst 14 X wygłosił prelekcję pt. „Geograficzno-gospodarcze znaczenie wschodniej i południowo-wschodniej Europy", prof. Aubin mówił — o roli Niemców w krajach wschodniej Europy, prof. Schultze v. Lasaulx — o znaczeniu niemieckiego prawa dla rozwoju prawa wschodniej i południowo-wschodniej Europy, prof. H. J. Seraphim — o włączeniu Wschodu do europejskiej wspólnoty gospodarczej. W dniu 16 X na uroczystym obiedzie w salach prezydium odbyła się jubileuszowa uroczystość [125], na której przedstawiciel Ministerstwa Ziem Okupowanych podnosił wielkie znacze-

Karinstische Landesforschung w Grazu, Institut des Landbaues w Królewcu, Institut für Grenz und Auslandesstudien w Berlinie, Institut für Osteuropa-Recht w Królewcu, Ukrainisches Institut w Berlinie, Institut für Weltwirtschaft w Kilonii, Rumänisches Institut w Berlinie, Institut für deutsche Ostforschung w Poznaniu, Anstalt für Sudetendeutsche Volks und Landesforschung w Reichenberg (Liberzec — Czechosłowacja), Deutscher Wissenschaftliches Institut w Belgradzie, Deutsches Auslandinstituts w Stuttgarcie, Südosteuropa-Institut w Lipsku — przedstawiciel Stadtmuller, Südostinstitut w Grazu, Südostinstitut für Berg und Hüttenwesen w Leoben, Deutsches Wissenschaftliches Institut w Zagrzebiu, Institut für Wirtschaftsforschung w Berlinie, Institut für deutsches Reich im Osten w Pradze — przedstawiciel Weisäcker (Arch. Uniw., t. rekt.).

[125] Zachowane zaproszenie nadburmistrza z 16 X 1943 r. wylicza, iż na obiad ma być podane 50 g mięsa, 15 g tłuszczu, 30 g chleba, 25 g innych środków żywnościowych. Dane te być może należą do ciekawostek historycznych. Ilości zużytych produktów nie są chyba imponujące i świadczą o ciężkiej sytuacji żywnościowej Rzeszy.

nie Instytutu wrocławskiego dla badań obszarów wschodniej i południowo-wschodniej Europy. Zjazd zakończony został referatem pt. „O kulturalnym rozwoju środkowo-wschodniej Europy w świetle tworzącej się sztuki".

W porównaniu ze zjazdem z 1941 r., którego tematyka miała charakter roboczy i konkretne zadania ukierunkowania pracy i koordynację poczynań poszczególnych Instytutów, to teraz, kiedy już „trzeszczały" fundamenty III Rzeszy, słusznie wydawało się mówić o rzeczach w ówczesnej sytuacji bardziej abstrakcyjnych, rozprawiać o konkretnej pracy nie było już chyba celu, skoro w kilka miesięcy później trzeba było ewakuować Instytut z Wrocławia. Los polityki wschodniej nie rozstrzygał się obecnie na zjazdach placówek wschodnioznawczych, lecz na polach bitew. Niewątpliwie — jak można przypuszczać — organizowanie zjazdów było w intencji projektodawców czynnikiem propagandowego i psychologicznego oddziaływania na społeczeństwo. Należy nadmienić, iż prasa o tym zjeździe zamieściła nie tylko liczne wzmianki, ale nawet dłuższe artykuły [126].

6. EWAKUACJA INSTYTUTU Z GRODŹCA

Ostatnie lata wojny, poza zorganizowaniem w 1943 r. zjazdu placówek wschodnioznawczych, były dla Instytutu monotonne. Faktycznie spadł teraz do roli urzędu wypełniającego na zlecenie władz różne znane nam czynności, których waga w skali ówczesnej doby była drugorzędna.

Tymczasem zbliżał się koniec drugiej wojny światowej, a z nim koniec istnienia Instytutu. Miejscem dokąd schronił się Instytut był zamek byłego ambasadora Dirksena w Grodźcu (Groditzberg), pow. Złotoryja, dokąd wywieziono księgozbiór placówki. Zarządzenie o ewakuacji Instytutu wydano w lutym 1944 r., zrealizowano zaś w końcu marca 1944 r. Archiwalia pozostały na razie nadal we Wrocławiu. Dla lepszego zabezpieczenia, korzystając ze zwolnionych pomieszczeń, zniesiono je na parter [127]. Nie mamy danych, czy później archiwum ewakuowano. Fakt znalezienia w Poczdamie tylko archiwaliów dotyczących Oddziału Biblioteki przemawia za tym, iż część archiwaliów, przynajmniej tego oddziału,

---

[126] W „Breslauer Beobachter" z 24 X 1943 r. zamieszczono art. pt. *Eine Bastion von deutscher Ostforschung*. W „Krakauer Zeitung" z 20 X 1943 r., v „Oberschlesische Zeitung" z 20 X pojawiły się wzmianki.

[127] Der durch die Evakuirung frei gewordene Raum ist für eine fachgemässe Aufstellung des Zeitungsarchive im Erdgeschoss, sowie für Unterbringung der neueingestellten Russland Sachbearbeiter verwendet worden" („Tätigkeitsbericht" 1943/1944, s. 2; Arch. Uniw., t. rekt.).

ewakuowano również do Grodźca. Zarówno te, które znalazły się w Grodźcu, jak i te, które pozostały we Wrocławiu — z tego co dzisiaj wiemy — uległy zniszczeniu w czasie działań wojennych [128]. Ostatni „Tätigkeitsbericht" z 1943/1944 r. podkreśla, że Instytut kontynuował w Grodźcu swą działalność. W tym celu przyjezdnym chcącym korzystać z biblioteki Instytutu wynajmował w miejscowej gospodzie dwa pokoje [129].

Była to już agonia placówki, która mimo to starała się jak najlepiej służyć wschodniej ekspansji Niemiec.

[128] Zachowały się do dziś jedynie te materiały odnoszące się do Instytutu, które były w posiadaniu Uniwersytetu, Wyższej Szkoły Technicznej i Nadprezydium Prowincji Śląskiej. Z placówkami tymi Instytut był służbowo powiązany. Są one w posiadaniu Archiwum Uniwersytetu im. Bolesława Bieruta we Wrocławiu, w Bibliotece Uniwersyteckiej i Archiwum Państwowym Miasta Wrocławia i Województwa Wrocławskiego. Nadto pewne materiały znajdują się w Archiwum Kurii Wrocławskiej, a także i w archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie. Poza granicami Polski ważne materiały do dziejów Instytutu w okresie międzywojennym znajdują się w Zentrales Staatsarchiv w Merseburgu, a do okresu drugiej wojny nieliczne materiały znajdują się w Zentrales Staatsarchiv Potsdam. Autorowi niniejszego opracowania zostały udostępnione materiały archiwum w Merseburgu, zaś z Poczdamu te, których fotokopie sporządziła była Zachodnia Agencja Prasowa.

[129] „Tätigkeitsbericht" 1943/1944, s. 1.

ANEKS

PRACOWNICY POSZCZEGÓLNYCH ODDZIAŁÓW INSTYTUTU WSCHODNIEJ EUROPY W LATACH 1940—1944

Oddział Ekonomiczny

Imię i nazwisko	Lata i pełnione funkcje				
	1939/1940	1940/1941	1941/1942	1942/1943	1943/1944
prof. Georg Behaghel	kier. oddz.	kier. oddz., dyr. Inst.	—	—	—
dr Imma Guenter-Swart	prac. nauk.	prac. nauk. do września 1941 r.	od IX przeniesiona do Krakowa	—	—
dr Irena Grüning	prac. nauk. do 1 IX 1940 r.	—	—	—	—
prof. dr Hans Jürgen Seraphim	—	kier. oddz., od 1 IV 1941 dyr. Inst.	kier. Inst. dyr. Inst.	dyrektor Instytutu	
dr Friedrich Breckner	—	—	zastępca kierownika oddziału		
Karl Neidenbach	—	—	pracownik naukowy, stypendysta		—
dr Alfred Sztuka	—	—	pracownik naukowy, stypendysta		asyst., referent do spraw Gen. Gub. i teryt. wschodnich
Bogumil Andrašewic	—	—	stypendysta, referent do spraw Serbii i Czarnogóry, Albanii, Chorwacji		
dr Todor Zotschew (w bułg. Zoczew)	—	—	stypendysta, referent do spraw Bułgarii		
dr Katarina Eliseieff	—	—	referent do spraw ZSRR i Ukrainy	—	—

Ciąg dalszy aneksu

Imię i nazwisko	Lata i pełnione funkcje				
	1939/1940	1940/1941	1941/1942	1942/1943	1943/1944
inż. Vladimir Lukjanow	—	—	—	asystent	asystent, ref. do spraw ZSRR
Ingeborg Gelrich	—	—	—	—	ref. do spraw krajów bałtyckich
prof. Piotr Kowanko	—	—	—	—	stypendysta, ref. do spraw ZSRR

Oddział Prawa

Imię i nazwisko	Lata i pełnione funkcje				
	1939/1940	1940/1941	1941/1942	1942/1943	1943/1944
dr Heinz Meyer	asesor, kier. oddz.	kier. oddz.	kier. oddz. do maja 1942 r.	od 26 II 1943 r. w wojsku	
dr Józef Chodzidlo	asesor, referent do spraw Polski		asesor	od 30 X 1942 r. w wojsku, zmarł 30 XII 1942 r.	—
Dietrich Geissler	od 1 V 1939 referent do spraw Europy płd.-wsch.		w wojsku		
Gustaw Prelicz	—	—	od 10 III 1942 r. referent	od 15 III 1943 r. w wojsku	
prof. dr Schultze von Lasaulx	—	—	od maja 1942 r. kierownik oddziału		

Ciąg dalszy aneksu

Imię i nazwisko	Lata i pełnione funkcje				
	1939/1940	1940/1941	1941/1942	1942/1943	1943/1944
Emil Lenart	—	—	—	stypendysta Inst., od 15 III 1943 r. przeszedł ochotniczo do służby SS	—
Georg Geilke	—	—	—	—	asystent, ref. do spraw Polski od 1 IX 1943 r.
Vera Mirman	—	—	—	—	ref. prawa polskiego i rosyjskiego od 15 II 1943 r.

Oddział Kultury
od 1941/1942 przemianowany na Oddział Historyczno-Polityczny

Imię i nazwisko	Lata i pełnione funkcje				
	1939/1940	1940/1941	1941/1942	1942/1943	1943/1944
dr Gothold Rhode	kier., ref. do spraw polskich	asystent, częściowo w wojsku	aystent, członek kom. osiedl.	w wojsku	
dr Michał Antonowicz	częściowo w Pradze czeskiej	referent do spraw ukraińskich		częściowo w wojsku	w wojsku
dr Teresa Adamczyk	ref. do spraw Ukrainy Zakarpackiej, płd.-wsch. Europy	prac. nauk od 1 VIII 1940 r.	—	—	—

Ciąg dalszy aneksu

Imię i nazwisko	Lata i pełnione funkcje				
	1939/1940	1940/1941	1941/1942	1942/1943	1943/1944
dr Heinz Brauner	stypend.	częściowo w wojsku Słowacji	stypend.	w wojsku	
Irena Grünnig (pracowała częściowo w Oddziale Ekonomicznym)	prac. nauk., od 1 IX 1940 r. przeszła do Sztabu Głównego		w wojsku		
doc. dr Wolgemuth Krupicka	kier. oddz.	—	—	—	—
prof. Herman Aubin	kier. oddz.	—	—	—	kier. oddz.
Elisabeth Kallei	—	—	—	—	asystent

Oddział Biblioteki i Archiwum

Imię i nazwisko	Lata i pełnione funkcje				
	1939/1940	1940/1941	1941/1942	1942/1943	1943/1944
dr Aleksander Adamczyk	kierownik biblioteki do 26 II 1943 r.				w wojsku
Maria Roemich	—	—	—	asystentka	—

Oddział Historii Sztuki (istniejący od 1941 r.)

Imię i nazwisko	Lata i pełnione funkcje				
	1939/1940	1940/1941	1941/1942	1942/1943	1943/1944
prof. dr Dagobert Frey	—	—	kierownik oddziału		
doc. dr Julius Fleischer	—	—	—	—	asystent, ref. do spraw Węgier
Maria von Steckelberg	—	—	—	od 1 I 1943 r. pracownik naukowy, asystent	

ZYGMUNT SZUSZKIEWICZ

THE EAST EUROPEAN INSTITUTE, 1940—1944

After the occupation of Poland and the organization of administration in the annexed territories, the East European Institute (Osteuropa Institut) concentrated its activities on the Balkan Peninsula (including Hungary), on the Ukraine and partly on the Byelorussian lands. The author discusses the internal relations in the Institute, the distribution of tasks among the members of the Institute, the organizational structure of the Institute, and the activities of its individual sections, namely: Section for Economics, Section for Law, Section for Culture (later transformed into Section for History and Politics), Library, Archives, and Section for the History of Art. On the basis of the employment analysis and other source material, the author draws the conclusion that the Section for the Economics collaborated with military authorities in working out evacuation plans of major economic installations in the territories from which the German Army was to withdraw and the argues that the setting up of the Section for the History of Art of Eastern European countries in 1942 was the result of the political and propagandistic tasks allotted to the Institute. The fact that the Section was headed by the plunderer of the works of art in the General-Gouvernement, Professor Dagobert Frey, speaks for itself. Further the author discuses the activities of the Institute connected with publishing and the role of the East European Institute and of the researchers on Eastern problems in the propaganda and political campaign. The author draws attention to the fact that in 1941 and 1943 ceongresses of all the centres of East European Research of the Reich were held; he also points out the role of the affiliate of the Institute — Zwischenstaatliche Arbeitsgemeinschaft am Osteuropa Institut — and within the group of the so-called Ostforscher the emergence of two trends: one liberal, and the other representing a policy of power (Politik der Stärke); both trying to exercise an influence upon the course of policy of the Third Reich toward the subjugated nations in the East. In conclusion the author stipulates that with the liquidation of the East European Institute the German nation should abandon the *Drang nach Osten* ideology to which this Wrocław institution gave such a zealous support.

Translated by Anna Menkiewicz

ZYGMUNT SZUSZKIEWICZ

DAS OSTEUROPA-INSTITUT IN DEN JAHREN 1940—1944

Nach der Unterwerfung und Organisation der Behörden in den besetzten polnischen Gebieten konzentrierte das Osteuropa-Institut seine Tätigkeit seit 1940 auf die Länder des Balkans (einschliesslich Ungarns), die Ukraine und teilweise auf die Gebiete Weissrusslands. Der Verfasser bespricht die inneren Angelegenheiten des Instituts, die Verteilung der Aufgaben unter die einzelnen Mitarbeiter, die organisatorische Struktur des Instituts, die Arbeiten seiner einzelnen Abteilungen, der wirtschaftlichen, rechtlichen, kulturellen (seit 1942 in Geschichtspolitische Abteilung um-

benannt), der Bibliothek- und Archivabteilung sowie der Kunstgeschichtlichen Abteilung. Anhand einer Analyse der Beschäftigung und des Quellenmaterials zieht der Autor den Schluss, dass die Wirtschafts Abt. mit den Militärbehörden zusammenarbeitete, wobei Evakuationspläne für die wichtigsten wirtschaftlichen Objekte aus Gebieten ausgearbeitet wurden, die die deutschen Truppen verlassen mussten. Der Verfasser führt den Beweis, dass die Einrichtung der Kunstgeschichtlichen Abteilung für die osteuropäischen Länder im Jahre 1942 durch politisch- propagandistische Aufgaben des Instituts veranlasst worden war. Einen besonderen Ausdruck erlangt dabei auch die Tatsache, dass an der Spitze dieser Abteilung Professor Dagobert Frey, der Plünderer von Kunstwerken im Generalgouvernement, stand. Weiterhin wurde die Verlagstätigkeit sowie die Rolle des Osteuropa-Instituts und sämtlicher Ostforscher in der propagandistischen und politischen Aktion besprochen. Der Verfasser richtet sein Augenmerk hierbei auf die in den Jahren 1941 und 1943 veranstalteten Tagungen aller der sich im Reich mit Ostforschungen befassenden Institutionen, auf die Rolle der Zwischenstaatlichen Arbeitsgemeinschaft am Osteuropa-Institut sowie auf die Entstehung zweier Gruppen unter den sogenannten Ostforschern, einer liberalen Gruppe und einer Gruppe der Politik der Stärke. Jede von ihnen versuchte die Politik des dritten Reichs gegenüber den unterworfenen Völkern im Osten zu beeinflussen. Am Ende stellt der Verfasser die Forderung auf, dass mit der Vernichtung des Osteuropa-Instituts gleichzeitig im deutschen Volke auch die Ideologie des Dranges nach Osten verschwinden mus, die im ehemaligen Institut einen eifrigen Befürworter gefunden hatte.

Übersetzt von H. Głowacki

ЗЫГМУНТ ШУШКЕВИЧ

ИНСТИТУТ ВОСТОЧНОЙ ЕВРОПЫ В ГОДЫ 1940—1944

После захвата польских территорий и установления оккупационных властей, начиная с 1940 г. Институт Восточной Европы (Остойропа Институт) свою деятельность сосредоточивал на балканской территории (включая и Венгрию), Украине и отчасти на белорусских землях. Автор рассматривает внутренние отношения в институте, распределение заданий среди его сотрудников, организационную структуру этого учреждения и работу его отделений: Экономического, Юридического, Отделения культуры (переименованного в 1942 г. на Историко-политическое отделение). Отделение библиотеки и архива и Истории искусства. На основании анализа личного состава института и показаний источников автор дает выводы, что Отделение Экономическое сотрудничало с военными властями при разработке планов эвакуации важнейших хозяйственных объектов из территорий, которые покидали немецкие войска, и доказывает, что создание в 1942 г. Отделения истории искусства восточноевропейских стран предопределялось политическими и пропагандистискими задачами Института. Об этом красноречиво свидетельствует тот факт, что во главе этого отделения стоял похититель произведений искусства в Генеральном губернаторстве проф. Дагоберт Фрей. Затем автор излагает издательскую деятельность Института Восточной Европы и его сотрудников, занимавшихся Востоком, в области политики и пропаганды. Автор обращает внимание на организуемые в 1941 и 1942 гг. съезды всех востоковедческих учреждений рейха, ука-

зывает на роль филиала Института — Цвишенштатлихе Арбейтсгемейншафт ам Остойропа-Институт, а также на факт, что среди т. наз. остфоршеров (т.е. исследователей востока) выявились две группы: либеральная и группа насилия (Политик дер Штерке), причем каждая из них стремилась оказась влияние на политику III рейха по отношению к порабощенным на Востоке народам. В заключение автор выражает убеждение, что вместе с исчезновением Остойропа Институт должна исчезнуть в немецком народе политика Дранг нах Остен, которую столь усердно вроцлавское учреждение реализовало.

Перевод с польского Станислава Кохмана

Seria nowa, tom XXVIII (1975)
„STUDIA ŚLĄSKIE"

STANISŁAW ŁUKOWSKI

HITLEROWSKIE OBOZY NA OPOLSZCZYŹNIE

Niemiecka machina wojenna pochłaniała dla swych potrzeb ogromne ilości sprzętu, paliw i najróżniejszych produktów przemysłowych. Gospodarka III Rzeszy, niezmiernie obciążona i pracująca na pełnych obrotach w celu materialnego zabezpieczenia zbrodniczych poczynań militarnych, odczuwała stały brak siły roboczej. Potrzebowały jej również rolnictwo oraz prywatne sektory gospodarki, zwłaszcza że mobilizacja do armii niemieckiej oderwała masy ludzi od ich warsztatów pracy. W zamysłach hitlerowskich braki te miały być uzupełnione niezwykle tanią siłą roboczą podbitych narodów. Eksploatacja tej siły miała ponadto dodatkowy cel — szybkie wyniszczenie ludzi przez pracę ponad siły — który mieścił się w ogólnych, zbrodniczych planach III Rzeszy wobec podbitych narodów. Jako siłę roboczą wykorzystywano przy tym nie tylko tzw. robotników przymusowych, lecz także — wbrew międzynarodowym konwencjom — jeńców wojennych.

Dowodem realizacji założeń polityki hitlerowskiej w stosunku do robotników przymusowych i jeńców wojennych były zespoły obozów sławięcickich, utworzone dla potrzeb pracujących na cele wojny zakładów w Blachowni Śląskiej i Kędzierzynie. Oprócz zespołu obozów sławięcickich w okresie II wojny światowej na Opolszczyźnie istniała gęsta sieć tzw. komand pracy jeńców wojennych i obozów przymusowej pracy: jak dotąd tylko istnienie części z nich udało się udokumentować [1]. Drugim co do wielkości zakładem o kierunku produkcji zbliżonym do zakładów Blachownia—Kędzierzyn, były na Opolszczyźnie Benzinwerke (obecnie Zakłady Koksownicze) w Zdzieszowicach. Tak w powyższych, jak i w innych obozach przyzakładowych trzymano pod strażą wielu „niewolników XX wieku".

Z rezerwuaru taniej siły roboczej, jaki stworzył reżim hitlerowski, ko-

[1] Por. J. Sawczuk, *Hitlerowskie obozy jenieckie w Łambinowicach w latach 1939—1945*. (Studium monograficzne), Opole 1974; S. Senft, H. Więcek, *Obozy jenieckie na obszarze śląskiego okręgu Wehrmachtu w latach 1939—1945*, Wrocław 1972; S. Łukowski, *Zbrodnie hitlerowskie w obozach Łambinowice i Sławięcice w latach 1939—1945*, Opole 1965.

Tabela 1

Komanda pracy jeńców wojennych w latach 1939—1945 na terenie województwa opolskiego

Powiaty	Ilość komand [a]	Narodowość jeńców
Brzeg	7	Rosjanie Francuzi Polacy
Głubczyce	111	Rosjanie Polacy Anglicy Francuzi Belgowie
Grodków	31	Polacy Rosjanie Francuzi
Kluczbork	13	Polacy Rosjanie Anglicy Włosi
Koźle	39	Francuzi Polacy Rosjanie Włosi Jugosłowianie Czechosłowacy Anglicy Inni
Krapkowice	34	Anglicy Polacy Rosjanie Francuzi
Namysłów	10	Rosjanie Polacy
Niemodlin	19	Polacy Rosjanie Francuzi Anglicy Hindusi Amerykanie Belgowie
Nysa	28	Rosjanie Polacy Anglicy Francuzi

Powiaty	Ilość komand [a]	Narodowość jeńców
Olesno	17	Rosjanie Polacy Anglicy inni
Opole	65	Włosi Anglicy Rosjanie Polacy Kanadyjczycy Francuzi inni
Prudnik	16	Polacy Rosjanie Jugosłowianie Czechosłowacy Anglicy inni
Racibórz	38	Anglicy Polacy Rosjanie Włosi Francuzi Belgowie Jugosłowianie inni
Strzelce Opolskie	30	Polacy Rosjanie Anglicy Francuzi inni

[a] Przedstawione w tabeli dane liczbowe nie są pełne; zestawiono je bowiem tylko na podstawie dostępnych nam materiałów źródłowych.

Źródło: Muzeum Martyrologii Jeńców Wojennych w Łambinowicach, częściowy rejestr komand pracy jeńców wojennych; Główny Zarząd Archiwum w Moskwie (dalej: GZA Moskwa), dokumentacja stalagu VIII B, F, sygn. On 102 D 4831; Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Opolu (dalej: OKBZH Opole), ankiety z badań zbrodni hitlerowskich.

rzystały zarządy kolejowe, wszelkiego rodzaju fabryki i fabryczki, tartaki, przedsiębiorstwa różnych branż, majątki ziemskie, dyrekcje lasów i w ogóle wszyscy Niemcy, którzy potrzebowali robotników, w tym również gospodarstwa chłopskie, z których mężczyźni zostali powołani do wojska [2].

[2] Główny Zarząd Archiwum w Moskwie (dalej: GZA Moskwa), sygn. D 5134, k. 421.

Tabela 2

Obozy pracy przymusowej w latach 1939—1945 na terenie województwa opolskiego

Powiaty	Ilość obozów [a]	Narodowość robotników przymusowych
Brzeg	6	Żydzi Polacy Rosjanie Ukraińcy
Głubczyce	5	Polacy Rosjanie Ukraińcy
Grodków	6	Polacy Rosjanie Żydzi Ukraińcy
Kluczbork	5	Polacy Włosi Rosjanie Francuzi
Koźle	16	Polacy Rosjanie Włosi Ukraińcy Francuzi Belgowie Jugosłowianie inni
Krapkowice	4	Polacy Rosjanie Francuzi Ukraińcy Żydzi
Namysłów	1	Polacy Rosjanie
Niemodlin	2	Polacy Rosjanie Ukraińcy
Nysa	3	Polacy Żydzi Rosjanie inni
Olesno	2	Polacy Rosjanie

Powiaty	Ilość obozów [a]	Narodowość robotników przymusowych
Opole	4	Polacy Żydzi Rosjanie Francuzi Ukraińcy
Prudnik	4	Polacy Żydzi Rosjanie Ukraińcy
Racibórz	5	Polacy Rosjanie Jugosłowianie Żydzi
Strzelce Opolskie	3	Żydzi Polacy Rosjanie Ukraińcy

[a] Brak źródeł do ustalenia stanów osobowych poszczególnych obozów pracy przymusowej

Źródło: GZA Moskwa, dokumentacja obozowa zespołu obozów sławięcickich, sygn. On 102 P 3471, zarządzenia i instrukcje; OKBZH Opole, materiały śledcze (ankiety z badań zbrodni hitlerowskich na Opolszczyźnie).

Na Opolszczyźnie zastępy pracujących na potrzeby Rzeszy składały się m.in. z robotników przymusowych sprowadzonych z Generalnego Gubernatorstwa i terenów ZSRR, wysiedlonych z terenów polskich przyłączonych do Rzeszy, a także z jeńców wojennych różnych narodowości, których fikcyjnie zwalniano z niewoli i rzekomo za ich zgodą odsyłano do pracy jako robotników cywilnych. Robotnicy wszystkich wymienionych kategorii byli skoszarowani przy tzw. komandach, dozorowanych przez Wehrmacht lub przez członków formacji politycznych i paramilitarnych (m.in. funkcjonariuszy NSDAP, HJ, SA, żandarmerii oraz jej organu pomocniczego, tzw. Landwache), a przy większych zakładach przez Werkschutz [3]. Popełniane w nich przestępstwa na robotnikach przymusowych i jeńcach — akty rażącej dyskryminacji, gwałtów, wyzysku, celowe głodzenie, samowolne wymierzanie kar, maltretowanie, poniżanie godności ludzkiej, zmuszanie do pracy ponad siły, morderstwa oraz wszelkie formy bezprawia — stanowiły prawidłowość hitlerowskiego reżimu. Niemcy stworzyli taki system najrozmaitszych zarządzeń, że praktycznie pracodawcy i dozorujący byli panami życia i śmierci przymusowego robotnika lub jeńca. Jednym z wielu było zarządzenie dotyczące niewłaściwego

[3] Ibid. k. 431.

Tabela 3

Jeńcy wojenni w niemieckich komandach pracy na terenie Głubczyckiego

Lokalizacja komand pracy	Liczba osób	Narodowość jeńców
Babice	50	Francuzi Rosjanie Polacy
Baborów, obecna ul. Opatowska 9	40	Anglicy Polacy Rosjanie
Baborów, obecna ul. Cegielniana	25	Anglicy Polacy Ukraińcy
Baborów — cukrownia . . .	100	Rosjanie
Boboluszki	15	Polacy Francuzi
Bogdanowice	40	Polacy Ukraińcy
Boguchwałów	50	Polacy Rosjanie Ukraińcy
Bliszczyce	30	Polacy Rosjanie
Branice	40	Polacy Rosjanie Francuzi
Branice — Zamek	.	Polacy Rosjanie
Braciszów — Kolonia Mokre	12	Rosjanie Polacy
Chomiąża	30	Anglicy
Czerwonków	20	Rosjanie Ukraińcy
Dobrzyca	60	Polacy Anglicy
Dzbańce	18	Polacy Ukraińcy
Dziećmarów	30	Polacy Rosjanie

Lokalizacja komand pracy	Liczba osób	Narodowość jeńców
Głubczyce, obecna ul. Fabryczna	60[a]	Rosjanie
Głubczyce, obecna ul. I Armii 4	40	Polacy Ukraińcy
Głubczyce, obecna ul. Dworcowa	30	Rosjanie
Głubczyce, obecna ul. I Armii 2	40	Anglicy
Gołuszowice	33	Polacy
Grobniki	45	Polacy Rosjanie
Jędrychowice	27	Rosjanie
Kazimierz	25	Polacy Rosjanie
Kietrz, obecna ul. Górska 2	80	Rosjanie
Kietrz	150	Rosjanie
Klisino	30	•
Kolonia Mokre	20	Francuzi Rosjanie Anglicy
Księże Pole — Krzyżowice	30	Polacy
Lewice	30	•
Lisięcice	150	Polacy Francuzi Rosjanie
Lubotyń	25	Polacy Francuzi Rosjanie
Ludmierzyce Wieś	12	Polacy
Nasiedle	20	Rosjanie Francuzi Polacy
Niekazanice	15	Polacy Rosjanie
Opawica	20	Polacy Anglicy

Ciąg dalszy tab. 3

Lokalizacja komand pracy	Liczba osób	Narodowość jeńców
Pilszcz	35[b]	Rosjanie
Pomorzowiczki	20	Polacy Rosjanie
Posucice	50	Rosjanie
Rozumice	30	Polacy
Równe	35	Rosjanie
Sucha Psina	30	Polacy Włosi Rosjanie
Szonów	40	Polacy Rosjanie
Ściborzyce Małe	65	Rosjanie Ukraińcy
Ściborzyce Wielkie	30	Francuzi Rosjanie
Tłustomosty	23	Rosjanie Polacy
Włodzienin	30	Rosjanie Polacy
Wódka	30	Rosjanie
Wysoka	.	Rosjanie Polacy
Zawiszyce	90	Rosjanie Polacy
Zopowy	40	Rosjanie
Zubrzyce	200	Rosjanie
Zubrzyce — leśniczówka	25	Anglicy

[a] 20 zmarło z głodu

[b] Jeńców tych rozstrzelano podczas konwoju

Źródło: OKBZH w Opolu, sygn. Ds 1/65, materiały ankietowe z powiatu głubczyckiego : zeznania świadków dotyczące zbrodni hitlerowskich na jeńcach wojennych.

zachowania się (Abträgliches Verhalten), za które groziła kara pieniężna, aresztu lub zsyłki do obozu koncentracyjnego. Pod „niewłaściwe" zachowanie się mógł pracodawca lub dozorujący podciągnąć każdy krok, każde poczynanie robotnika.

Rozmieszczenie obozów jeńców i robotników przymusowych na terenie dzisiejszej Opolszczyzny obrazują tabele 1 i 2.

Na terenie wsi komanda i obozy tworzone były jako wiejskie, zaś na terenie zakładów produkcyjnych jako przemysłowe. Dla przykładu w tabeli 3 przedstawiamy rozmieszczenie i liczebność komand pracy jeńców wojennych na obszarze dzisiejszego Głubczyckiego.

Sytuacja bytowa robotników i jeńców w komandach przemysłowych była gorsza niż w wiejskich. Przykładem na potwierdzenie powyższego mogą być warunki egzystencji w komandzie zlokalizowanym na terenie cementowni w Groszowicach pod Opolem, gdzie w czterech niewielkich barakach zakwaterowano 100 robotników polskich [4].

W barakach Arbeitsamt w Dębskiej Kuźni pod Opolem w 1942 r. była zakwaterowana grupa jeńców radzieckich, którzy pracowali przy wyrębie drzew i karczowaniu korzeni. Podobne prace wykonywało 50 jeńców radzieckich przebywających od 1942 r. w Smolniku (obok leśniczówki). W karczmie w Ligocie Prószkowskiej przetrzymywano 30 jeńców angielskich z Łambinowic, pracujących również przy wyrębie lasu [5].

Obok komand pracy robotników przymusowych oraz komand jenieckich istniały mieszane obozy pracy przymusowej, np. przy cementowni w Opolu (obecnie cementownia „Odra"), na terenie walcowni w Jedlicach i w Osowcu czy w Opolu-Zakrzowie [6]. Ten ostatni zlokalizowany był w miejscu, gdzie obecnie znajduje się skład opałowy. Istniał tam otoczony drutem kolczastym kompleks baraków, przeznaczonych dla 1200 osób, w których egzystowali polscy robotnicy przymusowi oraz jeńcy wojenni różnych narodowości, w tym Rosjanie, Anglicy, Francuzi. Obóz zaopatrywał w siłę roboczą m.in. pobliską cementownię (dziś „Odra"), zakłady „Silesia" oraz zakłady we Wróblinie. Głód i brak odpowiednich warunków sanitarnych był przyczyną wybuchu w tym obozie dwukrotnie epidemii duru plamistego. Jeńców nie tylko zmuszano tam do pracy ponad siły, lecz także bito i maltretowano. Opornych lub okazujących niezadowolenie wysyłano do obozu karnego w Blachowni Śląskiej [7].

Podobny obóz istniał przy hucie w Ozimku. Powstał on pod koniec

[4] Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Opolu (dalej: OKBZH Opole), sygn. Ds 1/65, zestawienie ankiet z badań zbrodni hitlerowskich w pow. opolskim, k. 122.

[5] Ibid., k. 121—129.

[6] Ibid., k. 123.

[7] Ibid., k. 126.

1939 r. W barakach przy dzisiejszym placu Wolności, gdzie mieści się dom kultury, ulokowano 800 polskich robotników przymusowych. Przybywali tam również jeńcy radzieccy. Warunki bytowe panujące w obozie charakteryzuje wypowiedź byłego robotnika przymusowego Mariana Mentla „Mieszkaliśmy w zarobaczonych barakach i spaliśmy na piętrowych łóżkach z luźno położoną słomą, a żywiono nas zupą buraczaną, szpinakiem bez tłuszczu; chleba dawano małą kromkę na cały dzień" [8]. W 1941 r. przywieziono do Ozimka nowych jeńców i około 150 radzieckich robotników przymusowych. Umieszczono ich na terenie huty w odosobnionym obozie, razem z 15 Polakami i 50 Anglikami. Panował tam niewiarygodny głód. Według relacji naocznego świadka, Władysława Korszli, jeńcy gotowali sobie zupę z mączki formierskiej [9].

Władze obozowe zupełnie nie troszczyły się o zaopatrzenie jeńców w najbardziej podstawowe artykuły żywnościowe. Jak wynika z protokółu posiedzenia, odbytego w Ministerstwie Wyżywienia i Rolnictwa Rzeszy w sprawie wyżywienia radzieckich jeńców wojennych oraz cywilnych robotników przymusowych, jeńcy radzieccy mieli być karmieni produktem zwanym przez Niemców chlebem rosyjskim. Wypiekano go z następującej mieszanki: 50% śrutu żytniego, 20% wysłodków buraczanych, 20% trocin, 10% zmielonej słomy lub liści [10]. Z celami metod stosowanych wobec jeńców, zwłaszcza radzieckich, nie kryli się nawet strażnicy obozowi i przemysłowi. Oto cyniczne oświadczenie jednego z członków niemieckiej straży przemysłowej: „Rosjanie są tu po to przysłani, aby wszyscy wyginęli" [11]. Nieludzki stosunek dozorców do jeńców radzieckich, szykanowanie i znęcanie się nad nimi było zjawiskiem powszechnym.

W samym Opolu, obok dzisiejszych Zakładów Naprawy Taboru Kolejowego znajdowało się 6 baraków dla około 400 robotników, którzy pracowali na kolei i w pobliskiej cementowni. Również przy dzisiejszej ul. Dubois w Opolu, obok rzeźni miejskiej, istniały baraki dla robotników przymusowych. W latach 1942—1944 przebywało w nich ponad 200 osób różnych narodowości, zatrudnionych w hutach w Jedlicach, Ozimku oraz przy pracach wokół zbiornika wodnego w Turawie. Wiosną 1944 r. obóz ten zlikwidowano, przenosząc ludzi do obozu w Blachowni Śląskiej.

Obozy pracy przymusowej znajdowały się także w Jaśkowicach i Dąbrówce w powiecie opolskim. Przebywało w nich ponad 180 Rosjan, Polaków i Żydów, których zatrudniano przy budowie autostrady na odcinku Dąbrówka Górna—Ochodze—Jaśkowice—Przysiecz [12]. Komando pracy

[8] Ibid., k. 121.
[9] Ibid., k. 123.
[10] GZA Moskwa, sygn. D 3261, dokument nr 26.
[11] OKBZH Opole, materiały śledcze dotyczące obozów w Blachowni Śląskiej.
[12] Ibid., ankiety z badań zbrodni hitlerowskich w pow. opolskim, k. 141.

jeńców wojennych w Gogolinie mieściło się w budynku obecnej szkoły podstawowej nr 2; ulokowani w nim byli Francuzi i Anglicy. Polacy zakwaterowani byli w budynku dzisiejszej winiarni przy ul. Mickiewicza, zaś Rosjan trzymano oddzielnie, w Zakrzowie. Jeńcom z tych komand pracy przychodzili z pomocą zarówno Polacy znajdujący się tam na robotach przymusowych, jak i miejscowa ludność [13].

W Steblowie obóz pracy mieścił się w budynku obecnej gospody, gdzie zakwaterowano 60 jeńców Polaków, którzy pracowali w krapkowickiej fabryce (dzisiejsze Krapkowickie Zakłady Celulozowo-Papiernicze). Nadzór nad jeńcami sprawował tam Wehrmacht. W samych Krapkowicach przy ul. Mickiewicza istniał od 1938 r. obóz, w którym więziono 600 Żydów pracujących na rzecz firmy Tiefbau-Baubüro Gogolin O/S — Karl Duck, przy budowie autostrady. W obozie tym panował niesamowity terror i głód; jego komendantem był Stefan Kimel [14].

Na terenie powiatu krapkowickiego zlokalizowano obóz pracy w Kamieniu Śląskim dla 700 mężczyzn zatrudnionych przy budowie dróg, lotniska, schronów oraz w kamieniołomach. Obóz powstał w 1944 r. Większość jego jeńców stanowiła czechosłowacka inteligencja [15]. W komandzie pracy w Strzeleczkach, znajdującym się pod nadzorem Wehrmachtu, przebywali Anglicy i Rosjanie. Drugi obóz zlokalizowano w tejże miejscowości w lesie; przebywało w nim 100 Anglików zatrudnionych przy wyrębie lasu. W Kujawach natomiast istniał obóz dla 20 osób (Polacy, Serbowie, Chorwaci). W Żużeli-Bąkowie przebywało w obozie 25 Polaków i Ukraińców [16].

W Zakrzowie (gmina Gogolin w powiecie krapkowickim) założono w 1939 r. obóz dla Żydów zatrudnionych w firmie Kolenbarch, budującej autostradę. Straż pełnili tam esesmani. W Dąbrówce Górnej funkcjonował obóz dla 500 osób. Jego komendantem był Manfred Kanuer. Niezdolnych do pracy, których z powodu głodu i nieludzkiego traktowania było wielu, niszczono tam na miejscu. Śmierć poniosła zatem większość więźniów tego obozu. Grzebano ich w dołach obok cegielni. Szczególnym okrucieństwem odznaczał się tam wartownik obozowy Franciszek Karmański. W Dobrej przebywało w obozie 80 jeńców Polaków i Anglików. Nadzór nad nim sprawowała komenda obozu w Łambinowicach. Jeńcy zatrudnieni byli przy pracach na roli [17].

W Ligocie Dolnej utworzono w lesie obóz pod nazwą Nieder Ellguth — Sakrau dla około 1000 ludzi zatrudnionych przy robotach drogowych. We-

[13] Ibid., k. 129.
[14] Ibid., ankiety z badań zbrodni hitlerowskich w pow. krapkowickim, k. 35.
[15] Ibid., k. 127.
[16] Ibid., k. 129.
[17] Ibid., k. 41.

getowali w nim Żydzi z Polski, Francji, Czechosłowacji, Belgii, Holandii, Niemiec i Węgier. Wyniszczonych pracą ponad siły odsyłano stamtąd do krematorium w Oświęcimiu [18].

W Sieroniowicach w powiecie strzeleckim istniał od 1943 r. obóz dla około 200 osób. Początkowo więziono w nim Niemców, prawdopodobnie członków KPD, którzy wymarli tam z głodu i wycieńczenia. Następnie przebywało w obozie m.in. 150 Żydów, 30 Polaków, 10 Czechów i Francuzów. Pracowali oni przy budowie autostrady. Śmiertelność wśród nich była wielka na skutek nieludzkich warunków bytu. Podobne komando pracy istniało w Żędowicach w Strzeleckiem. Skupiało ono 40 jeńców angielskich zatrudnionych w lesie i pobliskim tartaku [19]. W Zawadzkiem, w miejscowej hucie, pracowało 600 jeńców radzieckich, 120 francuskich, 60 włoskich i 900 robotników z krajów okupowanych (Polacy, Ukraińcy, Czechosłowacy), w tym 100 kobiet. Nadzór nad jeńcami, sprowadzonymi do huty z obozu łambinowickiego sprawowały SS i Wehrmacht. Wielu jeńców zginęło tam podczas pracy w miejscowej kuźni, w której produkowano elementy do czołgów. Na ich miejsce systematycznie przysyłano nowe transporty niewolniczej siły. Jeńcy ginęli też podczas transportu do pracy, wielu zastrzelono za różne błahe uchybienia, uznane przez hitlerowców za zbrodnię. Do tego typu „przestępstw" zaliczano np. szukanie resztek pożywienia w śmietniskach [20]. W 1940 r. zorganizowano pod nadzorem Wehrmachtu obóz dla Żydów w miejscowości Góra Św. Anny, przy obecnej ul. Leśniewskiej. Przywieziono tam również ponad stu jeńców radzieckich, których zatrudniono przy budowie autostrady. Co pewien czas przeprowadzano wśród nich selekcję; chorych, niezdolnych do pracy, wysyłano do Oświęcimia. Komendantami tego obozu byli kolejno: Bem, Lejman i Lidder — esesman, który przejawiał wyjątkowy sadyzm [21].

W Jastrzębiu w powiecie namysłowskim powstał w 1941 r. jeniecki obóz pracy skupiający Polaków, Rosjan, Francuzów i Włochów, zatrudnionych przy budowie dróg i w fabryce amunicji. Dokonywano w nim systematycznie masowych egzekucji. Brak jest niestety danych o obsadzie personalnej tego obozu i miejscach grzebania jeńców, pomordowanych tam przez Wehrmacht i SS [22].

Również teren powiatu raciborskiego pokryty został siecią hitlerowskich obozów pracy. W samym Raciborzu, w obrębie cukrowni, istniał w latach 1941—1954 obóz dla 500 robotników oraz komando pracy skupiające 100 jeńców francuskich, zaś przy ul. Magdaleny, w restauracji

[18] Ibid., ankiety z badań zbrodni hitlerowskich w pow. strzeleckim, k. 28.
[19] Ibid., k. 32.
[20] Ibid., k. 62 i 64.
[21] Ibid., k. 67.
[22] Ibid., ankiety z badań zbrodni hitlerowskich w pow. namysłowskim, k. 47.

„Erholung", funkcjonowało komando z liczbą 150 jeńców radzieckich. Jeńcy radzieccy mieszkali też w barakach przy obecnej ul. Piastowskiej i pracowali w firmie Hegenscheidt, zaś francuscy zakwaterowani byli na terenie obecnego kina „Strzecha" i pracowali w fabryce elektrod. Sytuację tych ostatnich opisała Elżbieta Sładek z Raciborza, która w okresie wojny pracowała w zakładach elektrod w charakterze księgowej. Oto fragment jej relacji: „Jeńcy francuscy pracowali ponad siły przy piecach i umierali po 2—3 tygodniach z wycieńczenia. Brak było jakiejkolwiek opieki lekarskiej. O ruchu oporu wśród nich świadczą wypisane hasła «Śmierć Hitlerowi». Za ten fakt podejrzanych przesłuchiwało gestapo" [23].

W miejscu obecnego domu kultury „Strzecha" w Raciborzu przy ul. Londzina, stacjonowało 30 jeńców angielskich; inną ich grupę zakwaterowano w pobliżu fabryki cygar [24]. Na terenie obecnej cegielni przy ul. Rudzkiej pracowało 700 jeńców francuskich, polskich i radzieckich; zatrudniano ich również w fabryce elektrod. Jeńcy cierpieli głód, stosowano wobec nich tortury, szczuto psami. Szczególnym okrucieństwem odznaczał się zastępca komendanta obozu, Habera.

W Kuźni Raciborskiej, w budynku restauracji w rynku, zorganizowano komando pracy dla 400 jeńców angielskich, którzy pracowali w miejscowym tartaku. Ponadto istniało w tej miejscowości, w pobliżu leśniczówki, komando dla 40-osobowej grupy jeńców angielskich zatrudnionych w fabryce Hegenscheidta (dzisiejsza fabryka „Rafamet"); zimą 1943 r. ulokowano tam jeszcze 100 jeńców radzieckich [25]. W Wojnowicach w powiecie raciborskim funkcjonowało komando z liczbą 20 jeńców angielskich. W tymże powiecie, w Rudach, w lesie Przysiółek, ulokowano 80 jeńców angielskich, a w Pietrowicach Wielkich, w budynku byłej restauracji, zakwaterowano 20 jeńców radzieckich, którzy zatrudniani byli w gospodarstwach miejscowych rolników [26]. W Pietrowicach utworzono także komando dla jeńców jugosłowiańskich, pracujących na roli. W Chałupkach w Raciborskiem, w budynku obecnego baru wiejskiego, znajdowało się komando dla 40 jeńców angielskich. Pracowali oni w tartaku, żwirowni oraz w gospodarstwie rolnym miejscowego junkra [27].

W Kluczborku, przy ulicach noszących dziś nazwy 15 Grudnia i Podwale, zorganizowano komando jeńców angielskich. W Ligocie Górnej w powiecie kluczborskim od 1942 r. czynny był obóz, w którym przebywali piloci angielscy oraz około 2 tysięcy Polaków i jeńców radzieckich [28].

[23] Ibid., ankiety z badań zbrodni hitlerowskich w pow. raciborskim, k. 62.
[24] Ibid., k. 39.
[25] Ibid., k. 42.
[26] Ibid.
[27] Ibid., k. 82.
[28] Ibid., ankiety z badań zbrodni hitlerowskich w pow. kluczborskim, k. 47.

W Oleśnie, w czynnym od 1940 r. obozie przejściowym dla cudzoziemców (Durchgangslager), znajdowało się 18 baraków drewnianych, w których w niezmiernie prymitywnych, surowych warunkach kwaterowali przymusowi robotnicy. Obóz, otoczony siatką drucianą i drutem kolczastym, dozorowany był przez patrole uzbrojonych wartowników. Na jego terenie znajdowały się m.in. budynek łaźni i dezynfekcji oraz kuchnia. Z tego punktu wysyłano transporty przymusowych robotników w głąb Niemiec. W grudniu 1942 r. wszystkich chorych z tego obozu przetransportowano do Zawisnej koło Gorzowa Śląskiego, gdzie istniało miejsce odosobnienia dla chorych z terenu całej Opolszczyzny i Katowickiego. Z braku lekarstw i elementarnej opieki śmiertelność była tam ogromna [29].

Przytoczone powyżej przykłady nie wyczerpują listy przestępstw hitlerowskich popełnionych na ziemi opolskiej; trwają dalsze badania, ujawniające nowe fakty indywidualnego i masowego terroru i zbrodni. Pamięć o ich ofiarach nie może zaginąć.

STANISŁAW ŁUKOWSKI

NAZI CAMPS IN OPOLE SILESIA

Though thirty years have elapsed since the end of the Second World War, sufficient data to reveal the whole extent of the Nazi war crimes in Poland are still missing. Opole Silesia was also the scene of these crimes. They were committed in the forced labour camps, which provided cheap labour for the needs of wartime production and economy of the Third Reich. Thousands of workers and prisoners-of-war of various nationalities died a martyr's death there. The objective of the present paper is to supply in part the documentary evidence of those crimes and to make an inventory of labour camps and the *Kommandos*. In Opole Silesia there existed — besides the large camps at Łambinowice and Sławięcice — numerous small labour camps where exhausting work and criminal treatment of the inmates served the purpose of extermination. The mortality in those camps was very serious and the number of the 'personnel' systematically supplemented. Thus it is difficult now to establish the real proportions of the crimes committed in those camps; undoubtedly they surpassed those documented so far.

The paper presents the organization of the process of exploitation of forced labour by the Nazi authorities and their methods of treatment of workers and prisoners-of war. It also points to violations of the Geneva Convention with regard to the prisoners-of-war. Based on detailed research, the paper shows the distribution of the camps and the *Kommandos*, as well as the number and ethnic composition of the inmates, pointing to the existing working and living conditions there.

Translated by Anna Monkiewicz

[29] Ibid., ankiety z badań zbrodni hitlerowskich w pow. oleskim, k. 24.

STANISŁAW ŁUKOWSKI

NAZILAGER IN OPOLE-SCHLESIEN

Obwohl seit der Beendigung des zweiten Weltkriegs schon 30 Jahre vergangen sind, fehlt uns noch immer eine ausreichende Menge von Angaben zum vollständigen Bilde der Naziverbrechen, die während des Kriegs in Polen begangen worden waren. Diese Verbrechen fanden u.a. auch in Opole-Schlesien statt und zwar in Zwangsarbeitslagern, die billige Skalvenarbeitskräfte für die Kriegsproduktion und Wirtschaft des dritten Reichs stellen mussten. In ihnen fanden Tausende von Zwangsarbeitern und Kriegsgefangenen zahlreicher Nationen ihren Märtyrertod. Der Artikel unternimmt den Versuch einer wenigstens teilweisen Dokumentation dieser Verbrechen sowie der Zusammenstellung der Arbeitslager und Kommandos. In Opole-Schlesien befanden sich nämlich ausser den grossen Lagern in Łambinowice und Sławięcice zahlreiche kleine Arbeitslager, in denen man Menschen durch über die Kräfte gehende Arbeit und verbrecherische Behandlung ausrottete. Die Sterblichkeit in diesen Lagern war sehr hoch und ihre „Personenbestände" mussten regelmässig ergänzt werden. Deshalb ist es heute schwer, die wirklichen Ausmasse der dort begangenen Verbrechen festzustellen. Ohne Zweifel waren sie grösser als die bisher dokumentierten.

Der Artikel erläutert die Naziorganisation bei der Ausnutzung der Sklavenarbeitskräfte sowie die Behandlungsmethoden der Zwangsarbeiter und Kriegsgefangenen. Er richtet unsere Aufmerksamkeit gleichfalls auf die Tatsache, dass hierbei die Bestimmungen des Genfer Abkommens über die Kriegsgefangenen gebrochen wurden. Anhand von Quellenmaterial beschreibt der Autor die Verteilung, Bestände und Nationalitätenzusammensetzung der Lager und Kommandos sowie die in ihnen herrschenden Arbeits- und Lebensbedingungen.

Übersetzt von H. Głowacki

СТАНИСЛАВ ЛУКОВСКИ

ГИТЛЕРОВСКИЕ КОНЦЛАГЕРЫ В ОПОЛЬСКОЙ СИЛЕЗИИ

Несмотря на то, что со времени окончания II мировой войны истекло 30 лет, к настоящему времени все еще нет достаточного количества данных, чтобы восстановить полную картину гитлеровских преступлений, совершаемых во время II мировой войны на территории Польши. Эти преступления совершались также и в Опольской Силезии, в лагерах принудительного труда, которые были поставщиками дешевой подневольной рабочей силы для нужд экономики и военного производства III рейха. В этих лагерях насильственной смертью погибли тысячи подневольных рабочих и военнопленных самых различных наций. В статье предпринимается попытка частичной документации этих преступлений и попытка составить список лагерей труда и рабочих отрядов. В Опольской Силезии, наряду с крупными лагерями в Ламбиновицах и Славенцицах, существовало еще много мелких трудовых лагерей, в которых истребляли людей изнурительной работой и зверским обращением. Смертность в этих лагерях была вы-

сокой, а их „личные составы" систематически пополнялись. Поэтому в настоящее время очень трудно установить фактические масштабы преступлений, они, несомненно, на много превышали известные к настоящему времени данные.

Статья знакомит читателей с гитлеровской организацией процесса эксплуатации подневольной рабочей силы и с методами обращения с подневольными рабочими. Обращается внимание на факт нарушения женевской конвенции по вопросу о военнопленных. На основании источников автор указывает размещение, численность и национальный состав лагерей и отрядов принудительного труда (командо), показывает условия труда и существования.

Перевод с польского Станислава Кохмана

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXVIII (1975)

SEWERYN MOLENDA

PRZEMYSŁ ZIEMI RACIBORSKIEJ W POLSCE LUDOWEJ (1945—1971)

1. ZNISZCZENIA WOJENNE I ODBUDOWA RACIBORSKIEGO PRZEMYSŁU W PIERWSZYCH LATACH POWOJENNYCH (1945—1946)

Wskaźnik zniszczeń wojennych w Raciborzu określany jest najczęściej w granicach 60—90%, co można stwierdzić m.in. na podstawie dokumentów wytworzonych w pierwszych latach powojennych przez ówczesny Zarząd Miejski i Starostwo Powiatowe w Raciborzu [1]. Najbardziej obiektywny wydaje się być wskaźnik 60—65%. Z 3520 budynków pozostało w Raciborzu 1500 zdatnych do użytku po uprzednim remoncie. Zniszczeniu uległo 5 mostów (w tym 2 kolejowe) na Odrze i kanale Ulgi, łączących Racibórz z innymi ośrodkami, o łącznej długości 850 m [2] oraz urządzenia komunalne — gazownia, elektrownia; na 220 ulicach o łącznej długości 38 km było 260 większych lejów od bomb i pocisków artyleryjskich [3]. W całym powiecie raciborskim zniszczone były setki domostw, budynków gospodarczych, obiektów przemysłowych, dróg i mostów. Pola uprawne w 45% były zaminowane. Z jednej tylko ówczesnej gminy Markowice saperzy ściągnęli z pól 4010 min przeciwczołgowych, 3485 min przeciwpiechotnych i 747 pocisków artyleryjskich [4].

Ogrom zniszczeń wojennych dotknął również przemysł ziemi raciborskiej, który — praktycznie biorąc — przestał istnieć. Niemcy, opuszczając te tereny, wywieźli ze sobą znaczny potencjał maszyn i urządzeń, a dzia-

[1] Dla przykładu: *Mała encyklopedia PWN* (Warszawa 1969, s. 892) określa zniszczenia Raciborza w granicach 80%; J. Pająk (*Kształtowanie się władzy ludowej w Raciborzu*. W: *Szkice z dziejów Raciborza*, Katowice 1967, s. 217) podaje wskaźnik 62%, zaś A. Polański (*Racibórz i okolice*, Warszawa 1955, s. 61) szacuje stopień zniszczeń na 80—85%. Wertując akta byłego Zarządu Miejskiego i Starostwa Powiatowego napotykano wzmianki o 90-procentowym zniszczeniu miasta, który to wskaźnik wydaje się być stanowczo zawyżony.

[2] Powiatowe Archiwum Państwowe w Raciborzu (dalej: PAP Racibórz), Zarząd Miejski (dalej: ZM), sygn. 96.

[3] Pająk, op. cit., s. 216.

[4] PAP Racibórz, Starostwo Powiatowe (dalej: SP), sygn. 14, 15.

łania wojenne zrujnowały w ogromnym stopniu pozostały park maszynowy oraz obiekty fabryczne. Rozmiary zniszczeń w przemyśle przedstawia tabela 1, uwzględniająca liczbę zakładów oraz liczbę zatrudnionych w dniu spisu przemysłowego z 15 lipca 1945 r.

Tabela 1

Zakłady przemysłowe i zatrudnienia w Raciborskiem w 1945 r.

Gałęzie przemysłu	Liczba zakładów		Liczba zatrudnionych w zakładach czynnych		
	ogółem	w tym nieczynne i te, dla których brak danych	faktyczna w dniu spisu przemysłowego z 15 VII 1945	potencjalna — przy najwyższym obciążeniu czynnych urządzeń produkcyjnych	
				ogółem	w stosunku do 1939
Mineralny	13	10	8	42	8,7
Hutniczy	1	1	—	—	—
Metalowy i maszynowy	18	13	53	85	7,9
Elektrotechniczny	1	—	85	600	33,7
Chemiczny	3	1	29	160	99,3
Włókienniczy	4	2	142	430	87,2
Papierniczy	2	2	—	—	—
Poligraficzny	4	3	34	40	20,2
Drzewny	33	21	30	94	7,9
Spożywczy	59	25	320	786	19,9
Odzieżowy	3	3	—	—	—
Budowlany	1	1	—	—	—
Elektrownie, wodociągi, gazownie	5	5	115	591	234,5
Razem	147	87	816	2828	19,9

Źródło: R. Weiner, *Miasto Racibórz*. W: *Monografia gospodarcza województwa opolskiego*, pod red. Popkiewicza, Katowice 1968, s. 519; tenże, *Ludność i gospodarka Raciborza przed II wojną światową i w dobie obecnej*. W: *Szkice z dziejów Raciborza*, Katowice 1967, s. 280.

Jak wynika z danych zawartych w tej tabeli, faktyczne zatrudnienie w 60 czynnych zakładach raciborskich wyniosło ogółem 816 osób, a mogło ono wówczas — przy pełnym obciążeniu istniejących maszyn i urządzeń — osiągnąć wskaźnik 19,9% stanu zatrudnienia z 1939 r. Najdotkliwsze straty poniósł przemysł metalowy i maszynowy, który w dniu spisu przemysło-

wego był w stanie zatrudnić zaledwie 7,9% przedwojennego stanu załogi. Zatrudnienie w 1945 r. w stosunku do 1939 r. w podstawowych gałęziach przemysłu raciborskiego (miasto i powiat łącznie) przedstawiało się następująco: przemysł maszynowy i metalowy 2,1%, elektrotechniczny 4,9%, spożywczy 8,1%, włókienniczy 33,8% [5].

Dla przykładu warto wskazać, że z terenu samej tylko fabryki elektrod węglowych w Raciborzu do grudnia 1945 r. wywieziono około 110 tys. ton gruzów [6]. Zakład był zniszczony w 30% w zakresie budynków, w 100% w zakresie bazy energetycznej i w 85% w zakresie urządzeń techniczno-produkcyjnych [7]. A oto w jakim stanie znajdowała się cukrownia w Raciborzu: „Urządzenia techniczne częściowo wymontowane i wywiezione, zdewastowane. Kompletny brak silników elektrycznych. Wirniki pomp wywiezione. Kotłownia generalnie uszkodzona. Melaśniki wielokrotnie przestrzelone. Komunikacja wewnątrzfabryczna — wodna, parowa, sokowa — zupełnie rozbita. Poniszczone tablice rozdzielcze. Spławy buraczane uszkodzone od bomb. Główny budynek bez dachu. W murach wyłomy" [8]. Mimo to już 15 grudnia 1945 r. zakład ten został oddany do rozruchu. Palaczom polecono wówczas wrzucać do paleniska odpady gumowe, „ażeby dym był czarny i widoczny z daleka", gdyż był to pierwszy dymiący komin fabryczny w Raciborzu [9].

Pomimo ogromnych trudności odbudowa przemysłu w Raciborskiem dzięki m.in. wielkiemu poświęceniu i wysiłkowi załóg robotniczych przebiegała dość sprawnie. W samym Raciborzu w ciągu 1945 r. zdołano całkowicie lub częściowo uruchomić: fabrykę elektrod węglowych (czerwiec 1945 r.), gorzelnię przemysłową, zakłady piwowarskie (6 października 1945 r.), fabrykę cukrów „Ślązak", fabrykę mydła (9 października 1945 r.) oraz cukrownię „Racibórz" — jako pierwszy zakład tej branży na Opolszczyźnie. Natomiast w powiecie już w lipcu 1945 r. oddano do użytku roszarnię lnu w Pietrowicach Wielkich, angażując w niej 80 pracowników: 14 listopada ruszyła tam pakularnia, a w grudniu tegoż roku turbina trzepiąca. Do końca roku zakład wyprodukował 5 ton włókna i pakuł; stanowiło to wprawdzie znikomą ilość, lecz w owym czasie każda produkcja była niezbędna i cenna. W 1946 r. zakład dał krajowi 147 ton produk-

[5] J. Kalemba, *Inne gałęzie przemysłu ziemi raciborskiej w okresie Polski Ludowej*. W: *Fabryka Obrabiarek „Rafamet" w Kuźni Raciborskiej*, pod red. A. Brożka, Opole 1971, s. 91.

[6] R. Łobos, *Historia Zakładów Elektrod Węglowych w Raciborzu*, „Zeszyty Raciborskie «Strzecha»" 1969, nr 1, s. 20.

[7] PAP Racibórz, ZM, sygn. 324, formularze spisu przemysłowego.

[8] *Znowu razem. Jednodniówka w rocznicę wyzwolenia ziemi raciborskiej*, Racibórz 1960, s. 15.

[9] Ibid.

tów [10]. Również roszarnia lnu i konopi w Nędzy rozpoczęła produkcję w 1945 r., a w 1946 r. zatrudniała już 138 robotników. W pierwszych miesiącach po wojnie uruchomiono też tartaki w Nędzy i Kuźni Raciborskiej [11].

W 1946 r. rozpoczęły pracę pozostałe zakłady; uruchamiana była m.in. fabryka „Rafamet" w Kuźni Raciborskiej (1 czerwca 1946 r.). Zatrudnienie w zakładach i niektórych instytucjach czynnych na ziemi raciborskiej w 1946 r. przedstawiało się następująco: cukrownia „Racibórz" — 293 osoby, zakłady elektrod — 425 osób, fabryka mydła — 53 osoby, browar — 48 osób, fabryka cukrów „Ślązak" (produkująca w tym czasie głównie makaron) — 68 osób, Powiatowy Zarząd Traktorów i Maszyn Rolniczych — 61 osób, Zjednoczenie Przemysłu Metalowego — 32 osoby, roszarnie lnu w Pietrowicach Wielkich i Nędzy — po 135 osób, tartak w Nędzy — 18 osób [12].

Rok następny nie przyniósł poważniejszych zmian w zakresie wzrostu ilości obiektów przemysłowych, szczególnie w samym mieście Raciborzu. Nastąpił jedynie wzrost zatrudnienia w już istniejących zakładach. Jak wynika ze sprawozdania starosty powiatowego, S. Marchewki, z kwietnia 1947 r., w powiecie istniało wówczas: 26 młynów, 4 tartaki, 2 olejarnie, 3 gorzelnie, 3 roszarnie (w Nędzy, Pietrowicach Wielkich, Tworkowie), 1 fabryka papy dachowej, dwie fabryki wyrobów betoniarskich (były to oczywiście niewielkie wytwórnie) i 1 fabryka obrabiarek. Łączne zatrudnienie w zakładach przemysłowych i innych przedsiębiorstwach wyniosło wtedy 1135 osób [13]. W dniu 11 listopada 1947 r. uruchomiono gazownię miejską [14].

Poważny rozwój przemysłu w Raciborskiem nastąpił w okresie 3-letniego planu odbudowy kraju. W 1948 r. już w 18 zakładach, z tego w 11 w mieście i w 7 w powiecie, stan zatrudnienia przekraczał 50 pracowników (w każdym). I tak np. według stanu z grudnia 1948 r. załoga Zakładów Elektrod Węglowych liczyła 1044 osoby, a załoga fabryki „Ślązak" — 104 osoby, zakłady Polskiego Monopolu Tytoniowego zatrudniały 192 pracowników, a fabryka mydła — 159. Liczba pracujących w Fabryce Obrabiarek „Rafamet" w Kuźni Raciborskiej wynosiła w tym czasie 810. Ponadto Polskie Koleje Państwowe w Raciborzu dały wówczas zatrudnienie 1100 pracowników [15]. Rozbudowie uległa cukrownia w Raciborzu; w dniu

[10] P a j ą k, op. cit., s. 238÷242.

[11] Ibid., s. 242.

[12] *W marcu 1946 r. (Notatnik kronikarza)*, „Trybuna Opolska" 20 III 1963.

[13] PAP Racibórz, SP, sygn. 16, sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc kwiecień 1947 r.

[14] PAP Racibórz, ZM, sygn. 164, sprawozdanie sytuacyjne z listopada 1947 r.

[15] PAP Racibórz, ZM, sygn. 320, wykaz załóg w zakładach pracy wg stanu z XII 1948 r.

1 września 1948 r. uruchomiono tam wytwórnię produkującą rozpuszczalniki: butanol, etanol i aceton [16]. W roku następnym rozpoczęto budowę fabryki kotłów w Raciborzu.

Odbudowa raciborskiego przemysłu w pierwszych latach władzy ludowej przebiegała pomyślnie. Świadczy o tym m.in. fakt, że już w 1950 r. Racibórz w klasyfikacji funkcjonalnej miast, przeprowadzonej m.in. przez L. Kosińskiego, zaliczony został do grupy miast silnie uprzemysłowionych; głównym działem gospodarki narodowej był tam bowiem przemysł, który stanowił 48,5% tzw. grupy miastotwórczej [17]. Sam potencjał przemysłowy Raciborza był wprawdzie wówczas jeszcze niższy od potencjału z lat przedwojennych, ale inne wskaźniki np. proporcje między zatrudnieniami a liczbą mieszkańców, kształtowały się korzystnie. Miasto to powracało do dawnych tradycji ośrodka przemysłowego. Należy przypomnieć, że Racibórz oraz powiat raciborski przed II wojną światową zaliczane były w skali rejencji opolskiej do regionów o najwyższych wskaźnikach uprzemysłowienia w przeliczeniu na 1000 mieszkańców. W 1946 r. wskaźnik ten w odniesieniu do miasta Raciborza był dwukrotnie niższy, a w odniesieniu do powiatu dziewięciokrotnie niższy od przedwojennego (o tym ostatnim zadecydował głównie brak na mapie gospodarczej powiatu filii zakładów Hegenscheidta w Kuźni Raciborskiej — dzisiejszej Fabryki Obrabiarek „Rafamet" — która w 1946 r. znajdowała się jeszcze w toku odbudowy).

2. DYNAMIKA ROZWOJU RACIBORSKIEGO PRZEMYSŁU

Ludność i zatrudnienie w przemyśle w latach 1946—1971

W 1939 r. obszar ziemi raciborskiej zamieszkiwało 117 880 osób, z tego 49 725 osób mieszkało w Raciborzu i 68 155 w powiecie (dane przeliczeniowe, dostosowane do obszaru powiatu w jego powojennych granicach) [18]. Natomiast po wojnie, w 1946 r., liczba ludności Raciborszczyzny wynosiła 65,1 tys. (19,6 tys. w Raciborzu i 45,5 tys. w powiecie). Nastąpił więc 45-procentowy ubytek ludności Raciborskiego, z tego w mieście liczba mieszkańców spadła o 60%, a w powiecie o 35%. Było to spowodowane głównie ruchami migracyjnymi oraz przesiedleniem ludności niemieckiej z tych terenów. Ludność, która pozostała, to w zdecydowanej większości

[16] PAP Racibórz, ZM, sygn. 348, pismo Zarządu Miejskiego z dnia 11 XI 1948 r.

[17] L. Kosiński, *Klasyfikacja funkcjonalna większych miast polskich*, „Przegląd Geograficzny", 1958, nr 4, s. 576.

[18] J. Balaryn, *Struktura ludności w województwie opolskim*, „Studia Śląskie", t. 8:1964, s. 236, tabl. I.

Polacy. Spis powszechny z grudnia 1950 r. wykazał, że na wsi raciborskiej ludność rodzima stanowiła 81,8% ogółu mieszkańców [19] (jeden z najwyższych wskaźników na Opolszczyźnie) i że specyficzna była tam struktura ludności (m.in. duży odsetek kobiet i ludności starczej). W okresie 1946—1950 nastąpił wzrost liczby mieszkańców Raciborza do 26,4 tys. osób, czyli o 34,7%, co w porównaniu z innymi miastami województwa opolskiego (takimi jak Brzeg, gdzie wskaźnik ten wynosił 77,6%, czy Opole, gdzie kształtował się on w granicach 46,5%) stawiało ten ośrodek w rzędzie miast o stosunkowo słabszym przyroście rzeczywistym. Pod względem tempa rozwoju demograficznego Racibórz stał na poziomie znacznie bardziej zniszczonej w wyniku działań wojennych Nysy [20]. W następnych latach (do 1960 r.) roczny przyrost rzeczywisty ludności Raciborza wahał się w granicach 400—700 osób. W powiecie raciborskim przyrost rzeczywisty ludności w latach 1946—1950 wynosił 10,9 tys. osób (czyli około 25,0%), zaś w okresie 1950—1970 liczba mieszkańców wzrosła już tylko o 3,6 tys. osób (tzn. o 6,8%) [21].

Ziemia raciborska charakteryzowała się przyrostem naturalnym niższym od średniego w województwie opolskim i kraju. W 1950 r. przyrost naturalny wyniósł w Raciborzu 12,4‰, a w powiecie 10,5‰; w sumie Raciborskie miało (po Oleśnie — 8,3‰) najniższy tego typu wskaźnik w skali Opolszczyzny [22]. W powiecie występowała też w pierwszych latach powojennych duża przewaga kobiet w stosunku do liczby mężczyzn oraz duży odsetek ludności w wieku powyżej 60 lat. Niewątpliwie stan ten zaważył w poważnej mierze na populacji, co z kolei wywarło wpływ na rozmiary przyrostu naturalnego, a w konsekwencji i na rozmiary przyrostu rzeczywistego ludności ziemi raciborskiej. W latach 1955—1960 wskaźnik przyrostu naturalnego wyraźnie wzrósł; w 1958 r. w Raciborzu wyniósł on 16,4‰, a w 1960 r. 15,9‰, zaś w powiecie — 18,6‰. Były to jednak nadal jedne z najniższych wskaźników w województwie opolskim, gdzie np. w 1960 r. notowano (średnio) 19-procentowy przyrost naturalny [23]. Również poniżej średniej wojewódzkiej kształtował się w Raciborskiem udział młodzieży do lat 17 w ogólnej liczbie mieszkańców. W 1950 r. wskaźnik ten w mieście wyniósł 33,5%, w powiecie 35,2%, a w województwie 35,7%. Ludność powyżej 60 lat stanowiła w tym okresie w Raciborzu 11,8% ogółu mieszkańców, w powiecie 10,4%, zaś w województwie

[19] R. Rauziński, *Stosunki ludnościowe na wsi opolskiej 1950—1960*, „Studia Śląskie", t. 8:1964, s. 263.

[20] L. Pakuła i J. Rajman, *Ośrodek przemysłowo usługowy Raciborza i jego funkcje*, Opole 1968, s. 31.

[21] „Roczniki Statystyczne Województwa Opolskiego" za odnośne lata.

[22] „Rocznik Statystyczny Województwa Opolskiego" 1960, s. 44.

[23] „Rocznik Statystyczny Województwa Opolskiego" 1965, s. 26 i 1971, s. 57*—58*.

9,4%. Na ludność w wieku zdolności produkcyjnej przypadał wskaźnik 54,7% w mieście, 54,4% w powiecie i 54,9% średnio w województwie opolskim [24]. Jeszcze w 1970 r. wieś raciborska miała najwyższy na Opolszczyźnie odsetek ludności w wieku powyżej 60 lat [25].

Zasygnalizowane powyżej zjawiska demograficzne wywierały niewątpliwie duży wpływ na zatrudnienie w przemyśle. Bilanse siły roboczej — szczególnie w latach pięćdziesiątych — systematycznie wykazywały niedobór rąk do pracy. Sytuacja ta powodowała, że wiele zakładów chętnie korzystało z kobiecej siły roboczej, a niektóre zakłady wręcz opanowane zostały przez kobiety. I tak np. w Fabryce Cukierków i Czekolady „Ślązak" oraz w nie istniejącej już dziś Fabryce Tytoniu i Tabaki, kobiety stanowiły 80% załogi. Rozpowszechniło się wówczas w Raciborzu, podobnie jak w skali województwa i kraju, zjawisko dojazdów do pracy. Do Raciborza w końcu lat sześćdziesiątych dojeżdżało do pracy około 6 tys. osób dziennie [26]. Ruchy wędrówkowe (migracje) ludności wywierały wielki wpływ m.in. na zaludnienie ziemi raciborskiej. Ujemne saldo ludności powiatu zaznaczyło się szczególnie w latach 1955—1959, a najwyższy ubytek — 1311 osób — zanotowano w 1958 r.[27] Sumarycznie biorąc, w latach 1956—1959 wyemigrowało z miasta i powiatu 7225 osób, a przybyło w tym czasie 1566 osób, co w konsekwencji dało ubytek ludności w wyniku migracji zewnętrznej wynoszący 5659 osób [28]. Dodatni bilans ruchu wewnętrznego i przyrost naturalny nie były w stanie wyrównać strat poniesionych z tytułu emigracji. Następstwem powyższego było zmniejszenie się w pewnych latach omawianego okresu ogólnej liczby mieszkańców ziemi raciborskiej lub też stosunkowo mały przyrost rzeczywisty. Skutki emigracji zaznaczały się w powiecie raciborskim jeszcze i w okresie następnym, tzn. w latach 1960—1969.

Znacznie szybsze od tempa przyrostu rzeczywistego ludności było tempo wzrostu zatrudnienia w przemyśle. I tak, podczas gdy liczba mieszkańców miasta Raciborza podwoiła się dopiero po 25 latach (przyjmując za punkt wyjścia 1946 r.), to zatrudnienie w przemyśle miasta już w 1949 r. wykazywało 100-procentowy wzrost. Z kolei w 1960 r. zatrudnienie wzrosło o 100% w stosunku do 1950 r. Lata 1962—1965 uznać należy za okres pewnej stabilizacji w zakresie zatrudnienia w przemyśle, które osiągną-

[24] Balaryn, op. cit., s. 238—246.

[25] Balaryn (op. cit., s. 233) przyjmuje za prof. Rossetem, że 13-procentowy wskaźnik ludności będącej w wieku powyżej 60 lat świadczy o starości demograficznej danej społeczności.

[26] Por. m.in. S. Czuj, *Wpływ miasta Raciborza na wiejskie zaplecze*, „Zeszyty Raciborskie «Strzecha»", 1969, nr 1, s. 95.

[27] „Rocznik Statystyczny Województwa Opolskiego" 1957, s. 36 i 1959, s. 34.

[28] „Rocznik Statystyczny Województwa Opolskiego" 1960, s. 48.

wszy wielkość 10,1 tys. osób wzrosło dopiero w 1967 r. do 10,4 tys. osób i w 1969 r. do 10,7 tys. osób [29]. Dowodzi to, iż notowany w tym czasie w Raciborzu wzrost produkcji przemysłowej następował głównie na skutek mechanizacji, postępu technicznego i większej wydajności pracy, a nie w wyniku wzrostu zatrudnienia, co z kolei świadczy o prawidłowym rozwoju raciborskiego przemysłu. W powiecie okres pewnej stabilizacji zatrudnienia w przemyśle trwał od 1963 do 1970 r. (kształtowało się ono w granicach 3,8—3,9 tys. osób). Właśnie powolniejszy — bo wynoszący w Raciborzu w okresie dwudziestolecia 1950—1970 153,4% — wzrost liczby mieszkańców od wzrostu zatrudnienia w przemyśle, który osiągnął w tym czasie 222,9%, powodował systematyczny deficyt siły roboczej na chłonnym rynku pracy tego ośrodka przemysłowego. Potwierdzają to badania przeprowadzone przez R. Rauzińskiego [30]. Według tegoż autora średnio 70% młodzieży wiejskiej ze wsi raciborskich wchodzącej na rynek pracy podejmuje zawód nierolniczy. W 1959 r. udział ludności wiejskiej zatrudnionej w Raciborzu wynosił 30,4%, a udział kwalifikowanych robotników wśród dojeżdżających do Raciborza wynosił 54,4% [31]. Przemysł, szczególnie w mieście Raciborzu, nie mógłby się w ogóle rozwijać bez dopływu ludności z rolniczego zaplecza. Konkurentem ośrodka raciborskiego stał się w ostatnim okresie Rybnicki Okręg Węglowy, drenujący wieś raciborską w zakresie siły roboczej.

Szybsze tempo wzrostu zatrudnienia od ogólnego wzrostu liczby mieszkańców powodowało — pomijając ujemny bilans siły roboczej — korzystne kształtowanie się niektórych wskaźników uprzemysłowienia, takich jak np. liczba zatrudnionych w przemyśle raciborskim w przeliczeniu na 1000 mieszkańców (por. tabela 2). Wskaźnik ten, zarówno w Raciborzu jak i w odniesieniu do miasta i powiatu ogółem, systematycznie wzrastał począwszy od 1946 do 1960 r., po czym (w 1965 r.) nastąpił niewielki jego spadek, co niewątpliwie związane było ze znaczniejszym w tym czasie przyrostem rzeczywistym ludności. Stosunkowo wysoki stan zatrudnienia w przeliczeniu na 1000 mieszkańców stawiał Raciborskie w rzędzie najbardziej uprzemysłowionych regionów województwa opolskiego [32].

Rozpatrując dynamikę rozwoju ludności i zatrudnienia w przemyśle za okres powojennego 25-lecia, należy przyjąć 1950 r. za punkt wyjściowy do wszelkich porównań, gdyż 1946 r. — z uwagi na organizowanie się, uruchamianie niektórych zakładów, wydziałów itp. — jest nietypowy. W latach 1950—1970 uwidoczniło się — jak wspomniano — szybkie tempo wzrostu zatrudnienia w przemyśle Raciborza — do 222,9%; liczba miesz-

[29] „Rocznik Statystyczny Województwa Opolskiego" 1970.
[30] R a u z i ń s k i, op. cit., s. 286 i n.
[31] Ibid., s. 293.
[32] Por. „Roczniki Statystyczne Województwa Opolskiego".

Tabela 2

Dynamika zatrudnienia w przemyśle ziemi raciborskiej (1950 r. przyjęto za 100)

Wyszczególnienie	Lata											
	1946		1950		1955		1960		1965		1970	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%
MIASTO RACIBÓRZ												
ludność (tys. osób)	19,6	73,4	26,4	100,0	29,9	113,2	31,7	120,0	36,6	138,6	40,5	153,4
zatrudnienie w przemyśle (tys. osób)	1,9	39,5	4,8	100,0	8,6	179,1	9,2	191,6	10,2	212,5	10,7	222,9
zatrudnienie w przemyśle na 1000 mieszkańców	99	x	181	x	287	x	290	x	278	x	264	x
POWIAT RACIBÓRZ												
ludność (tys. osób)	41,5	79,1	52,4	100,0	51,0	97,3	51,3	97,8	55,4	105,7	56,0	106,8
zatrudnienie w przemyśle (tys. osób)	0,5	20,0	2,5	100,0	2,6	104,0	3,1	124,0	3,9	156,0	3,9	156,0
zatrudnienie w przemyśle na 1000 mieszkańców	12	x	47	x	50	x	60	x	70	x	67	x
OGÓŁEM MIASTO I POWIAT												
ludność (tys. osób)	61,1	77,5	78,8	100,0	80,6	102,6	83,0	105,3	92,0	116,7	96,5	122,4
zatrudnienie w przemyśle (tys. osób)	2,4	32,8	7,3	100,0	11,2	153,4	12,4	186,4	14,1	193,1	14,6	200,0
zatrudnienie w przemyśle na 1000 mieszkańców	40	x	91	x	126	x	160	x	153	x	151	x

Źródło: Opracowanie własne na podstawie „Roczników Statystycznych Województwa Opolskiego" 1960, 1965, 1971 oraz „Rocznika Statystycznego Miasta Raciborza" 1971.

kańców wzrosła w tym czasie zaledwie do 153,4%. Natomiast w powiecie raciborskim do 1960 r. obserwowano spadek liczby mieszkańców i zaledwie 6,8-procentowy wzrost w 1970 r.; w przemyśle powiatu zanotowano w tym czasie wzrost zatrudnienia do 156,0%. Biorąc pod uwagę ogólne zatrudnienie w przemyśle miasta i powiatu raciborskiego, stwierdzić należy, że wzrosło ono w latach 1950—1970 o 100%, czyli że nastąpiło podwojenie potencjału siły roboczej.

Przemysł ziemi raciborskiej na tle gospodarki narodowej powiatu

Spis powszechny z grudnia 1950 r. wykazał, że stan zatrudnienia w przemyśle i rzemiośle Raciborza wynosił w tym czasie 4800 osób, co stanowiło 44,0% czynnych zawodowo zatrudnionych w całej gospodarce narodowej miasta; natomiast w skali powiatu udział pracujących w przemyśle w ogólnej liczbie zatrudnionych we wszystkich działach gospodarki narodowej wynosił 25,5%. Z przemysłu utrzymywało się w 1950 r. 41,3% ludności w Raciborzu, zaś w powiecie — 27,0%, czyli ponad 1/4 mieszkańców [33]. Świadczy to o dużych powiązaniach przemysłu raciborskiego z jego rolniczym zapleczem. Odpływ siły roboczej ze wsi raciborskich do przemysłu jest zjawiskiem powszechnie znanym. W takich miejscowościach, jak: Krzanowice, Pietrowice Wielkie, Markowice, Chałupki, Nędza, Turze, większość stanowili zatrudnieni poza rolnictwem i dojeżdżający do pracy, w tym głównie do przemysłu [34]. Należy nadmienić, że spośród miast wydzielonych Opolszczyzny Racibórz uzyskał w 1950 r. najwyższy wskaźnik zatrudnionych w przemyśle, zarówno w liczbach bezwzględnych, jak i w stosunku do ogółu zatrudnionych w gospodarce narodowej [35]. Tak więc wysoka dynamika rozwoju przemysłu ziemi raciborskiej ujawniła się już w 5 lat po wojnie.

W okresie dziesięciolecia 1960—1970 nastąpił dalszy wzrost zatrudnienia i to zarówno w całej gospodarce narodowej Raciborskiego, jak i w przemyśle, z tym że w samym mieście Raciborzu notowano niewielki spadek udziału przemysłu — pod względem wielkości zatrudnienia — w gospodarce narodowej (z 55,6% w 1959 r. do 51,4% w 1970 r.), natomiast w po-

[33] „Rocznik Statystyczny Województwa Opolskiego" 1960, s. 37—38.

[34] S. Czuj, *Ludność miasta i powiatu raciborskiego oraz jej zatrudnienie*. W. *Osiągnięcia Raciborszczyzny w XX-leciu Polski Ludowej*, Racibórz 1964, Biblioteka „Strzechy" nr 6, s. 60—61.

[35] Miasto Opole miało w tym czasie czynnych zawodowo w przemyśle 3,9 tys. osób, Nysa 2,0 tys., Brzeg 1,8 tys. („Rocznik Statystyczny Województwa Opolskiego" 1960, s. 38).

wiecie raciborskim wskaźnik ten utrzymywał się w omawianym okresie na jednakowym poziomie. Czynni zawodowo w przemyśle regionu raciborskiego w 1970 r. stanowili około 50% ogółu zatrudnionych we wszystkich działach gospodarki narodowej powiatu [36].

Reasumując, stwierdzić należy, że Racibórz pełnił w interesującym nas okresie funkcje miasta przemysłowego i wpływał aktywizująco na rolnicze zaplecze; również powiat raciborski charakteryzował się wysokim współczynnikiem koncentracji przemysłu.

Nakłady na inwestycje w przemyśle

Rozwój przemysłu uzależniony jest m.in. od nakładów inwestycyjnych. W Raciborzu nakłady na inwestycje budowlane w przemyśle w okresie pierwszych kilkunastu lat po wojnie (do 1957 r.) wynosiły łącznie 174,7 mln zł, tj. 13% ogólnej sumy przeznaczonej na ten cel w skali województwa opolskiego, zaś w powiecie — 12,3 mln zł, tj. 0,9% nakładów w województwie. Raciborski ośrodek przemysłowy (miasto i powiat łącznie) zajmował pod tym względem 3 miejsce w Opolskiem — po ośrodku kozielskim i opolskim, a samo miasto Racibórz w zakresie korzystania z funduszy inwestycyjnych wiodło zdecydowanie prym wśród miast wydzielonych Opolszczyzny [37]. Inwestycje budowlane w powiecie przeznaczone były głównie na rozwój fabryki „Rafamet" w Kuźni Raciborskiej oraz roszarni lnu w Nędzy i Pietrowicach Wielkich, natomiast w Raciborzu z funduszy tych wybudowano od podstaw Fabrykę Kotłów oraz rozbudowywano Zakłady Elektrod Węglowych. Nakłady inwestycyjne — to również nakłady na maszyny, urządzenia itp. W samych Zakładach Elektrod Węglowych w latach 1950—1955 przeznaczono kwotę 85 mln zł na inwestycje przemysłowe [38]. Rozbudowano także cukrownię „Racibórz", oddając do użytku wytwórnię rozpuszczalników (dziś już nie istniejącą) oraz wydział aparatury cukrowniczej. Modernizacji i rozbudowie uległy Zakłady Betoniarskie i Żelbetowe w Raciborzu. W latach 1958—1960 odbudowano Odlewnię Żeliwa (po byłej firmie Ganz CO) w 1961 r. uległa rozbudowie kosztem 50 mln zł Fabryka Mydła w Raciborzu, a w latach 1961—1962 oddano do użytku nowy oddział kwasku cytrynowego przy cukrowni „Racibórz"

[36] Obliczeń dokonano na podstawie „Rocznika Statystycznego Województwa Opolskiego" 1970, s. 60—61.

[37] J. Popkiewicz, *Przemysł kluczowy*. W: *Monografia gospodarcza województwa opolskiego* pod red. J. Popkiewicza, Katowice 1966, s. 118.

[38] R. Łobos, op. cit., s. 38.

(koszt tej inwestycji wynosił 22 mln zł) [39]. W latach 1963—1965 zainwestowano ogółem w przemysł raciborski (miasto i powiat) kwotę 954 mln zł. W ramach tych inwestycji wybudowano m.in. nową halę produkcyjną, nowoczesny budynek konstrukcyjny i tlenownię w Fabryce Obrabiarek „Rafamet" w Kuźni Raciborskiej [40]. W okresie 1966—1970 na przemysł raciborski przeznaczono kwotę 1611 mln zł, przy czym 50% tych funduszy przypadało na lata 1969—1970 [41]. Rozmiary nakładów inwestycyjnych na gospodarkę samego Raciborza w okresie dziesięciolecia 1960—1970 przedstawia tabela 3. Jak wynika z publikowanych w niej danych, w pięciolat-

Tabela 3

Nakłady na inwestycje w gospodarce Raciborza

Lata	Nakłady inwestycyjne w gospodarce uspołecznionej			
	wartość ogólna (mln zł wg cen bieżących)	w tym na przemysł		
		wartość (mln zł)	% w stosunku do ogólnych nakładów	wskaźnik wzrostu
1961—1964	529,1	267,1	50,5	x
1965	145,1	76,7	52,9	100,0
1666	167,0	91,7	54,9	119,8
1967	143,8	100,3	69,9	131,1
1968	216,5	134,5	62,1	175,8
1969	270,2	191,5	70,9	250,5
1970	232,0	157,5	67,9	205,8
Razem 1965—1970	1 178,7	752,2	63,8	x

Źródło: „Rocznik Statystyczny Miasta Raciborza" 1971, s. 31.

ce 1965—1970 nakłady na inwestycje w przemyśle Raciborza wzrosły o ponad 100%, a ich suma (w zł) była prawie trzykrotnie wyższa od sumy nakładów inwestycyjnych w przemyśle z lat 1961—1964. Świadczy to dobitnie o wysokiej dynamice rozwoju przemysłu raciborskiego. Najwyższy wskaźnik wzrostu nakładów inwestycyjnych uzyskał przemysł miasta Raciborza w 1969 r. w związku z budową Raciborskich Zakładów Chemii Gospodarczej „Pollena" w Raciborzu, oddanych do rozruchu w marcu

[39] *Program wyborczy Powiatowego Komitetu Frontu Jedności Narodu. Plan rozwoju i główne zadania Miejskiej Rady Narodowej w latach 1961—1963*, Racibórz 1961, s. 7—10.

[40] *Referat o tezach zjazdowych i zadaniach organizacji partyjnych w kampanii przedzjazdowej*, Racibórz 1968, s. 11.

[41] *Referat KP PZPR w Raciborzu na XV Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą raciborskich organizacji partyjnych*, Racibórz 1971, s. 33.

1970 r.[42] W 1969 r. podjęto również poważne inwestycje w Zakładach Elektrod Węglowych; m.in. doprowadzono gaz koksowniczy do pieców kręgowych i kalcynacji, co pozwoliło zlikwidować przestarzałe gazogeneratory; rozpoczęto równocześnie budowę młynowni dla wyrobów drobnych oraz proszkowni [43].

W okresie 1961—1968 w porównaniu z innymi silnie uprzemysłowionymi ośrodkami województwa opolskiego ośrodek raciborski (miasto i powiat) pod względem partycypowania w nakładach na inwestycje w przemyśle znajdował się na 5 miejscu — po Koźlu (32%), Krapkowicach (14%), Strzelcach Opolskich (11,9%) i Opolu (8,2%). Suma nakładów na takież inwestycje w Raciborskiem wynosiła w tym czasie 1234,5 mln zł, co stano-

Tabela 4

Nakłady inwestycyjne na 1 mieszkańca (przeciętne roczne) w województwie opolskim w latach 1961—1968

Powiaty	Ogółem nakłady na 1 mieszkańca			W tym nakłady na przemysł		
	wartość (zł wg cen bieżących)	wskaźniki		wartość (zł wg cen bieżących)	wskaźniki	
		Polska = 100	województwo = 100		Polska = 100	województwo = 100
Koźle	9368	217,6	220,0	7237	418,8	362,6
Krapkowice	6556	152,3	153,9	4973	287,8	249,1
Opole miasto	6025	140,0	141,5	1146	66,3	57,4
Opole	1880	43,7	44,1	617	35,7	30,9
Strzelce Opolskie	4906	114,0	115,2	3259	118,6	163,3
Nysa miasto	4228	98,2	99,3	1946	112,6	97,5
Nysa	2862	66,5	67,2	968	56,0	48,5
Racibórz miasto	3691	85,7	86,7	1909	110,5	95,6
Racibórz	3660	85,0	85,9	1472	85,2	73,7
Brzeg miasto	3490	81,1	81,9	1894	109,6	94,9
Brzeg	3136	72,8	73,6	1093	63,3	54,8
Kluczbork	2957	68,7	69,4	937	54,2	46,9
Olesno	2745	63,8	64,5	314	18,2	15,7
Namysłów	2743	63,7	64,4	504	29,2	25,3
Głubczyce	2620	60,9	61,5	479	27,7	24,0
Niemodlin	2496	58,0	58,6	684	39,6	34,3
Grodków	2487	57,8	54,4	681	39,4	34,1
Prudnik	2210	51,3	51,9	504	29,2	25,3

Źródło: *Inwestycje i środki trwałe według powiatów 1961—1968*, Warszawa 1970, s. 924—933.

[42] *Czy dotrzymają słowa?* „Trybuna Opolska" 17 III 1970.

[43] *„Nowe inwestycje w ZEW"*, „Trybuna Opolska" 17 IV 1969.

wiło 7,5% nakładów w skali województwa [44]. Można zatem wyciągnąć wniosek, że raciborski przemysł należał do preferowanych w zakresie inwestycji. W następnych latach (1969—1971) udział Raciborskiego w nakładach inwestycyjnych województwa był jeszcze wyższy i wynosił (w 1970 r.) 14,0% [45].

Jednym z istotnych mierników wielkości nakładów inwestycyjnych jest wskaźnik nakładów w przeliczeniu na 1 mieszkańca. W tabeli 4 zestawiono takież wskaźniki z lat 1961—1968, odnoszące się do poszczególnych powiatów Opolszczyzny. Racibórz pod tym względem zajmował w omawianym okresie 2 miejsce wśród miast wydzielonych (po Nysie). Miasto przekroczyło średnią nakładów inwestycyjnych na przemysł (przyjętą jako 100) w Polsce, uzyskując wskaźnik 110,5. Natomiast w Opolskiem uplasowało się ono poniżej średniego wskaźnika wojewódzkiego (wskaźnik ten przekroczyły — i to znacznie — Krapkowice i Koźle, a także Strzelce Opolskie), co stawiało je jednakże na 5 miejscu w województwie. Tak więc przemysł ziemi raciborskiej w zakresie nakładów na inwestycje odgrywał jedną z czołowych pozycji w województwie w okresie powojennego 25-lecia.

Produkcja globalna raciborskiego przemysłu

Wartość produkcji globalnej — będącą jednym z mierników rozwoju przemysłu — w odniesieniu do Raciborskiego z lat 1957—1959 przedsta-

Tabela 5

Produkcja globalna przemysłu w Raciborskiem w latach 1957—1959

Lata	Produkcja globalna								
	ogółem miasto i powiat			z tego:					
				miasto			powiat		
	wartość (mln zł wg cen porównywalnych)	%	wskaźnik wzrostu (1957=100)	wartość (mln zł)	%	wskaźnik wzrostu (1957=100)	wartość (mln zł)	%	wskaźnik wzrostu /spadku (1957=100)
1957	1 196,1	100,0	100,0	1 000,4	83,6	100,0	195,7	16,4	100,0
1958	1 357,1	100,0	113,3	1 162,0	87,1	116,1	195,1	12,9	99,6
1959	1 394,7	100,0	116,6	1 212,1	86,9	121,1	182,6	13,1	95,3

Źródło: Opracowano na podstawie „Roczników Statystycznych Województwa Opolskiego" 1959, s. 41 i 1960, s. 59.

[44] *Inwestycje i środki trwałe według powiatów 1961—1968*, Warszawa 1970, s. 586—598.

[45] „Rocznik Statystyczny Województwa Opolskiego" 1971, s. 87.

wia tabela 5 [46]. Jak wynika z zawartych w niej danych, wskaźnik ten w przemyśle Raciborza systematycznie wzrastał, natomiast w powiecie zaznaczył się regres. Udział przemysłu miasta w globalnej wartości produkcji przemysłowej województwa opolskiego wynosił w 1958 r. 9,9%, a powiatu 1,7% i analogicznie w 1959 r. produkcja przemysłu miasta stanowiła 9,1%, a powiatu 1,4% w skali Opolszczyzny [47]. W dalszym okresie (1960—1970) następował ciągły wzrost produkcji globalnej przemysłu, zarówno w samym mieście, jak i w powiecie raciborskim (z wyjątkiem 1962 r., w którym na terenie powiatu zaznaczył się minimalny spadek w tym zakresie), co obrazuje tabela 6.

Tabela 6

Produkcja globalna przemysłu w Raciborskiem w latach 1960—1970

Lata	Produkcja globalna							
	ogółem miasto i powiat		z tego:					
			miasto			powiat		
	wartość (mln zł) wg cen porównywalnych)	%	wartość (mln zł	%	wskaźnik wzrostu (1960=100)	wartość (mln zł)	%	wskaźnik wzrostu/ /spadku (1960=100)
1960	2 082,8	100,0	1 723,3	82,7	100,0	359,5	17,3	100,0
1961	2 707,1	100,0	2 311,2	85,3	134,1	395,9	14,7	110,1
1962	2 975,9	100,0	2 582,3	86,7	149,8	393,6	13,3	109,4
1963	3 093,6	100,0	2 663,4	86,0	154,5	430,2	14,0	119,6
1964	3 295,0	100,0	2 795,5	84,8	162,2	500,0	15,2	139,1
1965	3 623,6	100,0	3 069,7	84,7	178,1	553,9	15,3	154,0
1966	3 825,4	100,0	3 224,6	84,2	187,1	600,8	15,8	166,8
1967	4 153,3	100,0	3 503,7	84,3	203,3	649,6	15,7	180,6
1968	4 342,4	100,0	3 652,1	84,4	219,9	690,3	15,6	192,0
1969	4 578,4	100,0	3 813,4	83,2	221,2	765,3	16,8	210,4
1970	5 140,6	100,0	4 339,7	84,4	251,8	800,9	15,6	222,7

Źródło: Opracowano na podstawie „Roczników Statystycznych Województwa Opolskiego" 1960, s. XLIII i 1970 s. 57*—58*.

Przyrost produkcji przemysłowej, uwarunkowany wieloma czynnikami, takimi jak modernizacja zakładów, zmiana asortymentu produkcji itp., nie był równomierny w poszczególnych latach. W Raciborzu najwyższy przyrost zanotowano w 1961 r. — o 34,1% i w 1970 r. — o około 30,0%, a naj-

[46] Trudno było odtworzyć porównywalne wartości produkcji globalnej w ujęciu chronologicznym w odniesieniu do całego okresu 1945—1970. Z konieczności ograniczyliśmy się do wybranych lat.

[47] Por. „Roczniki Statystyczne Województwa Opolskiego" 1959, s. 41 i 1960, s. 59.

niższy w 1963 r. — o 4,7%(w porównaniu z latami poprzednimi). W powiecie najwyższy wskaźnik przyrostu produkcji globalnej osiągnął przemysł w 1964 r. Na pozytywne rezultaty w tej dziedzinie miały wpływ niewątpliwie nowe inwestycje — głównie uruchomienie Zakładów Chemii Gospodarczej „Pollena" w Raciborzu i oddanie do użytku nowej odlewni w Fabryce Obrabiarek „Rafamet" w Kuźni Raciborskiej [48].

Udział przemysłu raciborskiego w globalnej produkcji przemysłowej województwa w omawianym czasie (1960—1970) kształtował się na poziomie 12,0%, przy czym najwyższy miał miejsce w latach 1965—1966 [49].

Wielkość miernika, jakim jest wartość produkcji globalnej, podobnie jak i mierników omówionych poprzednio (zatrudnienie, nakłady inwestycyjne), upoważnia do stwierdzenia, że przemysł raciborski charakteryzował się w interesującym nas okresie znaczną dynamiką rozwoju.

3. STRUKTURA PRZEMYSŁU W RACIBORSKIEM

Zmiany w strukturze gałęziowej przemysłu raciborskiego w świetle liczby zatrudnionych

W Raciborskiem można wyróżnić trzy zasadnicze okresy rozwoju potencjału przemysłowego: pierwszy — 1945—1949 (1950) — to lata odbudowy ze zniszczeń i uruchamiania zakładów, drugi — 1950—1956 — to okres rozbudowy, w którym przemysł osiągał poziom sprzed 1939 r. i trzeci okres — po 1956 r. — to lata dalszego wzrostu i wzmożonej intensyfikacji produkcji przemysłowej. Prześledzenie struktury gałęziowej w poszczególnych etapach rozwoju pozwoli nam dostrzec przeobrażenia, jakim ulegała ta dziedzina gospodarki miasta i powiatu. Strukturę raciborskiego przemysłu w pierwszych latach odbudowy w kontekście zatrudnienia przedstawia tabela 7. Analizując zawarte w niej dane stwierdzamy, że w 1946 r. zarówno w mieście, jak i w powiecie przemysł środków spożycia miał wyraźną przewagę nad przemysłem środków produkcji [50]. I tak, w Raciborzu 52,2% zatrudnionych skupiały zakłady przemysłu spożywczego, w tym głównie cukrownia „Racibórz", fabryka „Ślązak" i browar. Natomiast przemysł metalowy i maszynowy, chemiczny, materiałów budowlanych i przemysł paliw zatrudniały łącznie 42,8% ogólnej liczby pracowników

[48] R. Łobos, *Fabryka Obrabiarek „Rafamet" w latach 1950—1968 (1970)*. W: *Fabryka Obrabiarek „Rafamet"*... s. 67.

[49] „Roczniki Statystyczne Województwa Opolskiego" za odnośne lata.

[50] Do przemysłu środków produkcji zaliczono: wytwarzanie energii elektrycznej, przemysł paliw, przemysł metalowy i maszynowy, chemiczny i mineralny (materiałów budowlanych), zaś do przemysłu środków konsumpcji — pozostałe gałęzie przemysłu (por. A. Wrzosek, *Przemysł środków produkcji*, Warszawa 1951).

Tabela 7

Zatrudnienie w poszczególnych gałęziach przemysłu w Raciborskiem w latach 1946—1949

Gałęzie przemysłu	1946			1949			
	liczba zakładów	zatrudnienie		liczba zakładów	zatrudnienie		wskaźnik wzrostu (1946=100)
		liczba	%		liczba	%	
Ogółem przemysł w mieście Raciborzu	29	1955	100,0	43	3861	100,0	197,5
w tym:							
paliw	2	560	28,7	2	1360	35,2	242,9
spożywczy	11	1 021	52,2	21	1291	33,5	126,4
materiałów budowlanych	6	128	6,5	10	523	13,5	408,6
chemiczny	1	49	2,5	2	411	10,6	838,8
maszynowy i metalowy	5	99	5,1	3	133	3,4	134,3
inne	4	98	5,0	5	143	3,8	145,6
Ogółem przemysł w powiecie	27	528	100,0	53	2567	100,0	486,2
w tym:							
metalowy i maszyn	—	—	—	1	1380	53,7	—
materiałów budowlanych	1	9	1,6	2	70	2,7	777,7
drzewny	5	190	36,0	9	291	11,3	153,2
włókienniczy	2	265	50,2	2	618	24,2	233,5
spożywczy	19	64	12,2	38	148	5,8	231,5
poligraficzny [a]	—	—	—	1	60	2,3	—

[a] Przemysł poligraficzny nieprawidłowo zarejestrowany został przez ówczesne statystyki w powiecie; zlokalizowany był bowiem w mieście.

Źródło: R. Weiner, *Miasto Racibórz...*, s. 520; tenże, *Powiat raciborski*. W: *Monografia gospodarcza...*, s. 537.

ówczesnego przemysłu. W powiecie raciborskim dominował w tym czasie przemysł włókienniczy, reprezentowany przez roszarnię lnu w Nędzy i w Pietrowicach Wielkich, koncentrujący ponad połowę ogółu zatrudnionych oraz — przemysł drzewny, zatrudniający ponad 1/3 ogółu pracujących w przemyśle powiatu; ten ostatni reprezentowały tartaki w Nędzy i Kuźni Raciborskiej. W okresie planu 3-letniego nastąpiła pewna poprawa struktury gałęziowej przemysłu w powiecie — na korzyść przemysłu metalowego, który pod względem zatrudnienia uzyskał w 1949 r. wskaźnik 53,7% w odniesieniu do ogółu pracujących w przemyśle powiatu. Również w mieście przemysł środków produkcji osiągnął wówczas przewagę, gdyż takie gałęzie, jak: przemysł paliw, chemiczny, metalowy i materiałów budowlanych skupiały w 1949 r. łącznie 62,7% ogółu zatrudnionych. Naj-

Tabela 8

Struktura zatrudnienia w przemyśle i rzemiośle w Raciborskiem w latach 1939 i 1956

Gałęzie przemysłu	1939						1956					
	liczba zakładów		zatrudnienie				liczba zakładów		zatrudnienie			
			miasto		powiat				miasto		powiat	
	miasto	powiat	liczba	%	liczba	%	miasto	powiat	liczba	%	liczba	%
Przemysł ogółem	850	1538	9559	100,0	7000	100,0	211	469	9633	100,0	3552	100,0
w tym:												
wytwarzanie energii elektrycznej	3	11	124	1,3	21	0,3	1	—	69	0,7	—	—
paliw i koksochemiczny	1	2	82	0,9	2302	32,9		—	75	0,8	—	—
hutnictwo żelaza	—	2	—	—	78	1.1	—	—	—	—	—	—
budowy maszyn i metalowy	142	166	3 378 [a]	36,1	825	11,8	36	46	1569	16,3	1557	43,8
chemiczny	13	3	170	1,8	5	0,1	4	1	3159	32,8	1	0,0
mineralny	17	38	177	1,9	307	4,4	27	33	1160	12,0	237	6,7
drzewny	88	201	415	4,4	760	10,8	22	54	247	2,6	415	11,7
papierniczy	12	2	129	1,4	2	0,0	8	1	40	0,4	1	0,0
włókienniczy	9	34	234	2,5	186	2,7	—	2	—	—	603	17,0
odzieżowy	230	472	1465	15,7	968	13,8	36	232	391	4,1	373	10,5
skórzany	84	143	300	3,2	220	3,1	26	21	456	4,7	45	1,3
spożywczy	193	455	2651	28,3	1307	18,7	47	76	2348	24,4	317	8,9
poligraficzny	26	5	186	2,0	15	0,2	2	—	88	0,9	—	—
inne	12	4	48	0,5	4	0,1	1	3	31	0,3	3	0,1

[a] Cyfra ta obejmuje m.in. zatrudnionych w fabryce elektrod węglowych, którą statystyki niemieckie zaliczały do przemysłu metalowego i elektrotechnicznego; źródła powojenne natomiast — w tym również źródło cytowane poniżej — często zaliczają ten zakład do przemysłu chemicznego.

Źródło: B. Kortus, A. Kukliński, *Materiały do badań nad zmianami w uprzemysłowieniu obszaru dzisiejszego województwa opolskiego w okresie 1882—1956*, Opole 1962, tablice dotyczące Raciborza i powiatu raciborskiego.

większy przyrost w tym względzie zanotowano w przemyśle chemicznym (8-krotny wzrost) i materiałów budowlanych (4-krotny wzrost). Te ostatnie gałęzie wzmocniły swój potencjał głównie dzięki rozbudowie Raciborskiej Fabryki Mydła i Zakładów Betoniarskich i Żelbetowych.

Mimo systematycznego wzrostu zatrudnienie w poszczególnych gałęziach przemysłu Raciborza ukształtowało się w pierwszym powojennym okresie znacznie poniżej poziomu z 1939 r., kiedy to sam przemysł maszynowy i metalowy miasta skupiał ponad 3 tys. pracowników (czyli niewiele mniej niż cały przemysł w Raciborzu w 1949 r.). Struktura przemysłu ziemi raciborskiej uległa znacznym przeobrażeniom dopiero w latach 1949—1956, czego dowodem był m.in. spadek zatrudnienia w przemyśle spożywczym Raciborza do 24,4% w 1956 r. w skali całego przemysłu miasta (1949 r. — 33,5%) oraz dalszy poważny wzrost zatrudnienia w przemyśle chemicznym (do 32,8%) i w przemyśle budowy maszyn (do 16,3%). Wskaźnik udziału przemysłu środków produkcji w ogólnym zatrudnieniu w przemyśle miasta kształtował się wprawdzie w 1956 r. w tych samych mniej więcej granicach co w 1949 r. (około 60%), ale analizując liczby bezwzględne z 1956 r. stwierdzamy, że stan zatrudnienia w tej grupie przemysłu osiągnął wówczas wielkość około 6 tys. osób, przekraczając znacznie stan ogólnego zatrudnienia w przemyśle z 1946 r., a także poziom zatrudnienia w przemyśle środków produkcji z 1939 r. (por. tabela 8).

Porównując lata 1956 i 1939 należy podkreślić, że w okresie powojennym w Raciborzu nastąpiła wyraźna poprawa struktury przemysłu na korzyść przemysłu środków produkcji, który pod względem wielkości zatrudnienia (w odniesieniu do ogólnej liczby zatrudnionych w przemyśle) uzyskał wskaźnik 62,6 (1956 r.) wobec 42,0% (1939 r.). Przeobrażenia zanotowano również w przemyśle powiatu, z tym że niektóre gałęzie przemysłu przestały tu istnieć, jak np. przemysł paliw i koksochemiczny oraz hutnictwo żelaza. Zadecydowały o tym same zmiany terytorialne regionu (odpadł rejon hulczyński). Przemysł środków produkcji w powiecie zarówno w 1939 r. jak i w 1956 r. zatrudniał 50% ogólnego stanu pracowników przemysłu.

W okresie 1960—1970 (1971) nastąpił w Raciborskiem ogólny wzrost zatrudnienia i w pewnym sensie ustabilizowanie struktury gałęziowej przemysłu. Na podkreślenie zasługuje fakt, że w przemyśle maszynowym, metalowym i elektrochemicznym łączny wzrost zatrudnienia wyniósł w tym czasie prawie 2 tys. osób. Przemysł ten skupiał nadal — podobnie jak w poprzednim okresie — ponad 50,0% zatrudnionych w mieście, a w powiecie nawet 62,0%. Posługując się wielkością zatrudnienia jako miernikiem wzrostu potencjału przemysłowego stwierdzamy, że również przemysł spożywczy ziemi raciborskiej rozwijał się w omawianym okresie pomyślnie (por. tabela 9).

Tabela 9

Struktura zatrudnienia w przemyśle raciborskim (uspołecznionym) w latach 1961 i 1971

Gałęzie przemysłu	Zatrudnienie w latach											
	1961						1971					
	ogółem		z tego:				ogółem		z tego:			
			miasto		powiat				miasto		powiat	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Przemysł ogółem	12 826	100,0	9779	100,0	3347	100,0	15 535	100,0	11 535	100,0	3837	100,0
w tym:												
maszynowy, metalowy i elektrotechniczny[a]	6 459	50,4	4759	49,1	1800	53,7	8 230	53,6	5 850	50,7	2380	62,0
chemiczny	445	3,5	445	4,7	—	—	436	2,9	436	3,8	—	—
materiałów budowlanych	1 132	8,8	974	10,2	158	4,7	1 322	8,6	987	8,6	335	8,7
drzewny	421	3,3	221	2,3	200	6,0	458	2,9	292	2,5	166	4,3
papierniczy i poligraficzny	135	1,1	135	1,4	—	—	220	1,4	220	1,9	—	—
włókienniczy i odzieżowy	1 398	10,9	321	3,5	1737	32,2	1 269	8,3	503	4,4	766	20,0
spożywczy	2 305	17,9	2708	23,3	97	2,9	2 685	17,4	2 530	21,9	155	4,1
inne	531	4,1	516	5,5	15	0,5	752	4,9	717	6,2	35	0,9

[a] W tym Zakłady Elektrod Węglowych

Źródło: Opracowano na podstawie danych uzyskanych w Miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego w Raciborzu.

Tabela 10

Struktura gałęziowa przemysłu ziemi raciborskiej według wartości produkcji globalnej w 1960 r. (w cenach porównywalnych)

Gałęzie przemysłu	Produkcja globalna								
	ogółem miasto i powiat			z tego:					
				miasto			powiat		
	wartość (mln zł)	%	wskaźnik struktury gałęziowej	wartość (mln zł)	%	wskaźnik struktury gałęziowej	wartość (mln zł)	%	wskaźnik struktury gałęziowej
Przemysł ogółem	**2 073,5**	**100,0**	**100,0**	**1 720,5**	**82,9**	**100,0**	**353,0**	**17,1**	**100,0**
w tym:									
maszynowy, metalowy i elektrotechniczny	782,3	100,0	37,7	653,5	83,5	38,0	128,8	16,5	36,5
chemiczny	171,9	100,0	8,3	171,6	99,8	10,0	0,3	0,2	0,1
materiałów budowlanych	136,3	100,0	6,6	81,5	59,7	4,7	54,8	40,3	15,6
drzewny	55,7	100,0	2,6	19,1	33,5	1,1	36,6	66,5	10,1
papierniczy i poligraficzny	8,0	100,0	0,5	8,0	100,0	0,5	—	—	—
włókienniczy i odzieżowy	111,3	100,0	5,4	32,5	29,2	1,8	78,8	70,8	22,3
spożywczy	792,9	100,0	38,2	739,2	93,2	43,0	53,7	6,8	15,2
inne	15,1	100,0	0,7	15,1	100,0	0,9	—	—	—
Razem przemysł środków produkcji	1 090,5	100,0	52,6	906,6	83,1	52,7	183,9	16,9	52,2
Razem przemysł środków spożycia	983,0	100,0	47,4	813,9	82,8	47,3	169,1	17,2	47,8

Źródło: Opracowano na podstawie danych Powiatowego Inspektoratu Statystycznego w Raciborzu (sprawozdania statystyczne z wykonania planu oraz sytuacji gospodarczej powiatu) i Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego w Opolu.

Tabela 11

Struktura gałęziowa przemysłu ziemi raciborskiej według wartości produkcji globalnej w 1970 r. (w cenach porównywalnych)

Gałęzie przemysłu	Produkcja globalna									
	ogółem miasto i powiat			z tego:						wskaźnik wzrostu w stosunku do 1960 r.
				miasto			powiat			
	wartość (mln zł)	%	wskaźnik struktury gałęziowej	wartość (mln zł)	%	wskaźnik struktury gałęziowej	wartość (mln zł)	%	wskaźnik struktury gałęziowej	
Przemysł ogółem	5 138,8	100,0	100,0	4 337,9	84,4	100,0	800,9	15,6	100,0	247,8
w tym:										
maszynowy, metalowy i elektrotechniczny . . .	3 046,1	100,0	59,3	2 602,9	84,9	60,0	443,2	15,1	55,4	389,3
chemiczny	352,2	100,0	6,8	344,6	99,1	8,0	5,6	0,9	0,7	203,7
materiałów budowlanych . .	264,2	100,0	5,2	158,3	64,7	3,7	105,9	35,3	13,2	142,1
drzewny	72,8	100,0	1,4	34,6	21,1	0,8	38,2	78,9	4,8	130,7
papierniczy i poligraficzny .	21,8	100,0	0,4	21,8	100,0	0,5	—	—	—	272,5
włókienniczy i odzieżowy .	363,9	100,0	5,1	116,9	59,7	2,7	147,0	40,0	18,3	237,1
spożywczy	1 038,9	100,0	20,2	1 004,3	94,6	32,1	34,6	5,4	4,3	131,0
inne	80,9	100,0	1,6	54,5	70,6	1,2	26,4	29,4	3,3	×
Razem przemysł środków produkcji	3 660,5	100,0	71,2	3 105,8	84,8	71,5	554,7	15,2	69,2	335,7
Razem przemysł środków spożycia	1 478,3	100,0	28,8	1 232,1	83,3	28,5	246,2	16,7	30,8	150,3

Źródło: Jak w tabeli 10.

Pod względem wartości produkcji globalnej przemysł środków produkcji w Raciborskiem osiągnął w 1970 r. wskaźnik równy 71,2% zaś przemysł środków spożycia blisko 30%; tak więc udział tego pierwszego w okresie dziesięciolecia 1960—1970 w ogólnej wartości produkcji przemysłowej wzrósł o około 20%. Wskaźnik dynamiki wzrostu w tym zakresie w stosunku do 1960 r. kształtował się na poziomie 335,7%, przy czym największą dynamiką rozwoju wyróżniał się przemysł maszynowy i elektrotechniczny (por. tabele 10 i 11).

Nasze rozważania dotyczące struktury przemysłowej ziemi raciborskiej pragniemy uzupełnić omówieniem problemu stanu ilościowego zakładów przemysłowych. Liczba zakładów w poszczególnych przekrojach czasowych kształtowała się bardzo różnie i na ogół była nieporównywalna, a tym samym mało przydatna do wszelkich analiz. Warto wyjaśnić, że statystyki niemieckie zaliczały do przemysłu nawet jednoosobowe zakłady rzemieślnicze, stąd np. w tabeli 9 tak wysoka cyfra (850) dotycząca stanu ilościowego obiektów przemysłowych (i rzemieślniczych) w Raciborskiem w 1939 r. Gdy weźmiemy jednak pod uwagę również liczbę pracujących w nich osób stwierdzimy, że średnie zatrudnienie na jeden zakład wynosiło wówczas 11 osób, podczas gdy w 1956 r. wskaźnik zatrudnienia przypadającego na jeden zakład (istniało ich w tymże roku 211) kształtował się przeciętnie w granicach 45 osób. Spis przemysłowy z 1965 r. wykazał w Raciborskiem ogólną liczbę 228 zakładów, jednak takich, które zatrudniały więcej niż 50 osób było zaledwie 29. Wydaje się, że sama liczba zakładów przemysłowych nie może być miarodajnym miernikiem uprzemysłowienia, stąd też nie posłużono się nią w niniejszym opracowaniu.

Charakterystyka poszczególnych gałęzi przemysłu i ważniejszych zakładów przemysłowych

Spośród 23 gałęzi przemysłu, na jakie aktualnie dzieli się przemysł w Polsce, przynajmniej 11 występuje w regionie raciborskim[51]. Jest to głównie przemysł przetwórczy. Przemył wydobywczy reprezentowany jest jedynie przez Krzyżanowickie Zakłady Eksploatacji Kruszywa. W niniejszym rozdziale omówimy pokrótce poszczególne gałęzie raciborskiego przemysłu środków produkcji i przemysłu środków spożycia.

Przemysł środków produkcji — jak wykazano — skupiał w 1961 r. 62,7%, a w 1971 r. 65,1% ogólnego zatrudnienia oraz dawał 71,2% wartości produkcji globalnej przemysłu w skali regionu raciborskiego. Gałęzią przemysłu tej grupy najbardziej liczącą się zarówno pod względem zatrudnienia, jak i produkcji globalnej w Raciborskiem jest przemysł maszynowy

[51] Por. w tej sprawie: *Klasyfikacja gospodarki narodowej*, Warszawa 1970, s. 20.

i metalowy. Jego udział w wartości produkcji globalnej całego przemysłu w regionie wynosił w 1961 r. 27,8%, w 1965 r. 34,3%, a 1971 r. około 40% [52]. Zakładami tej branży są: Raciborska Fabryka Kotłów, Fabryka Obrabiarek „Rafamet" w Kuźni Raciborskiej oraz zlokalizowane w Raciborzu Odlewnia Żeliwa (filia kozielskiej „Kofamy"), Kolejowe Zakłady Maszyn i Sprzętu Drogowego i Wytwórnia Aparatury Cukrowniczej przy cukrowni „Racibórz".

Czołową rolę odgrywa wśród nich niewątpliwie Raciborska Fabryka Kotłów, powstała jako inwestycja planu 6-letniego. Budowę jej rozpoczęto w 1949 r., a pierwszą produkcję dał zakład w 1952 r., dostarczając krajowi kotły o przymusowym obiegu wody oraz zbiorniki. Przełomowym dla zakładu był rok 1955, w którym rozpoczęto budowę kotła o wydajności 230 ton pary na godzinę (tp/h) i ciśnieniu 110 atmosfer. Jego produkcja trwała 2 lata. Natomiast w 1959 r. wybudowano już dwa takie kotły w ciągu jednego roku, a w 1962 r. 70 kotłów o łącznej wydajności 3927 tp/h.

W raciborskie kotły wyposażony został kombinat w Turoszowie oraz elektrownie w Koninie, Adamowie, Pątnowie, w Łagiszy i Blachowni Śląskiej [53]. W 1971 r. uruchomiono w Turoszowie dziesiąty kocioł, ostatni z zespołu tzw. bloku B, o wydajności 650 tp/h, wysokości 68 m i ciężarze 6 tys. ton. Do transportu tego kotła użyto 450 wagonów [54]. Raciborska Fabryka Kotłów jest jedynym w kraju producentem kotłów wysokoprężnych. Dzięki niej nasza krajowa energetyka mogła nie tylko uniezależnić się od importu tego rodzaju urządzeń, ale stać się jednym z głównych potentatów w skali europejskiej i światowej. W biurze konstrukcyjnym „Rafako", zatrudniającym 250 pracowników, opracowano w 1970 r. po raz pierwszy w Polsce prototyp kotła cyklonowego o wydajności 64 tp/h, opalanego węglem i gazem, przeznaczonego dla kopalni w Moszczenicy [55]. Kocioł ten nie daje tradycyjnych zanieczyszczeń (popiół i żużel odprowadzane są w postaci ciekłej), dzięki czemu mógł być zainstalowany w sąsiedztwie miejscowości wypoczynkowych i uzdrowiskowych [56]. Ostatnio projektowano w „Rafako" kotły giganty o wydajności 1500 tp/h.

W okresie 20-lecia istnienia tegoż zakładu zatrudnienie wzrosło w nim ośmiokrotnie (z 300 osób w 1952 r. do blisko 2,5 tys. osób w 1971 r.). War-

---

[52] Dane dla 1961 i 1965 r. zaczerpnięto z: L. Urbanowicz, *Przemysł w raciborskim podregionie gospodarczym*, „Zeszyty Raciborskie «Strzecha»", 1969, nr 1, s. 129. Pozostałe informacje pochodzą z opracowania: S. Molenda, *Przemysł*. W: *Osiągnięcia Raciborszczyzny w XX-leciu Polski Ludowej...*, s. 33—34.

[53] A. Mach, *Raciborska Fabryka Kotłów*, „Trybuna Opolska" 1 V 1970. Por. w tej sprawie również: *Informator Raciborskiej Fabryki Kotłów w Raciborzu (dla nowo przyjętych)*, Racibórz 1972, s. 5—8.

[54] A. Mach, *OP-650 dla Turowa*, „Trybuna Opolska" 31 VII 1971.

[55] *Ruszył pierwszy kocioł cyklonowy*, „Trybuna Opolska" 1 VI 1970.

[56] *Rosną razem z nią*, „Trybuna Opolska" 4 XII 1969.

tość jego produkcji globalnej wynosiła w 1971 r. 1638 mln zł, co stanowiło 60% wartości produkcji globalnej całego przemysłu maszynowego i metalowego ziemi raciborskiej.

Drugim pod względem rangi zakładem przemysłu metalowego i maszynowego na omawianym terenie jest Fabryka Obrabiarek „Rafamet" w Kuźni Raciborskiej. W czasie działań wojennych zakład został mocno zniszczony i do jego odbudowy przystąpiono dopiero w 1946 r. Dnia 31 maja 1947 r. ukończono produkcję pierwszej tokarki, przeznaczonej dla Warsztatów Naprawczych Taboru Kolejowego w Pruszkowie. Fabryka ta, spełniająca przed wojną jako filia zakładów Hegenscheidta rolę podrzędną, dziś jest liczącym się eksporterem wysokiej klasy obrabiarek. Zatrudnienie w zakładzie wzrosło z 395 osób w 1946 r. do ponad 2,5 tys. osób w 1971 r.[57], a produkcja globalna w dziesięcioleciu 1960—1970 ze 128,7 mln zł do 419,7 mln zł [58]. Około 70% produkcji przeznaczono na eksport, w tym większość do krajów socjalistycznych.

Kolejny obiekt przemysłu maszynowego Zakłady Kolejowe Maszyn i Sprzętu Drogowego w Raciborzu, do niedawna nastawiony był głównie na usługi dla górnictwa [59], produkując m.in. toromierze, rozjazdy kolejek wąskotorowych itp. W 1971 r. zakład przeszedł modernizację, rozbudował się i zwiększył znacznie produkcję, nastawiając się przy tym na budowę maszyn i urządzeń o wysokiej randze i wartości jednostkowej (m.in. takich jak zmechanizowana podbijarka drogowa dla potrzeb kolejnictwa) [60]. W 1960 r. zatrudnienie w zakładzie wynosiło 314 osób, w 1971 r. zaś 541 osób (zakład odczuwa deficyt kwalifikowanych kadr, mimo posiadania własnej szkoły przyzakładowej). W tymże roku wartość produkcji globalnej zakładu przekraczała 450 mln zł.

Odlewnia Żeliwa — filia Kozielskiej Fabryki Maszyn „Kofama" — wytwarza odlewy o wadze od 100 kg do 3 ton. Roczna produkcja wynosiła tu około 2300 ton odlewów, a zatrudnienie niewiele ponad 100 osób (1971 r.). Około 30% produkcji odlewni szło na potrzeby własne „Kofamy", reszta przeznaczona była dla odbiorców z terenu całego kraju.

Wytwórnia Aparatury Cukrowniczej — aczkolwiek związana organizacyjnie z cukrownią „Racibórz" — z uwagi na charakter produkcji zaliczana jest do przemysłu maszynowego. Zakład produkuje aparaturę cukrowniczą na potrzeby kraju oraz na eksport. Specjaliści z raciborskiej

---

[57] J. Szukałowski, *Fabryka Obrabiarek w Kuźni Raciborskiej w latach 1945—1950*. W: *Fabryka Obrabiarek „Rafamet"...*, s. 59, 65, 88.

[58] Por. dane Powiatowego Inspektoratu Statystycznego w Raciborzu, sprawozdanie statystyczne z wykonania planu oraz sytuacji gospodarczej.

[59] *Rezerwy cenne i niedoceniane*, „Trybuna Opolska" 4 XII 1969.

[60] Wacz, *Siedmiomilowy krok Kolejowych Zakładów Maszyn i Sprzętu Drogowego*, „Trybuna Opolska" 4 II 1972.

wytwórni uczestniczyli w budowie kompletnych obiektów cukrowniczych w wielu krajach świata. Zakład uruchomiono w 1956 r. z liczbą 39 pracowników; w 1960 r. zatrudnienie wynosiło tam 161 osób, zaś w 1971 r. wzrosło do około 200 osób.

Systematyczny rozwój zaprezentowanych tu zakładów przemysłu metalowego i maszynowego świadczy o preferowaniu tej gałęzi wytwórczości w powojennej industrializacji ziemi Raciborskiej. Zakłady te uzyskały zdecydowaną dominację w skali całego przemysłu omawianego regionu.

Przemysł elektrotechniczny reprezentowany jest głównie przez dwa zakłady zlokalizowane w Raciborzu: filię Rzeszowskich Zakładów Elektromechanicznych „Zelmer" oraz Spółdzielnię Pracy Wytwórczo-Usługową „Sprawność". „Zelmer" jest nowym zakładem, uruchomionym w 1969 r. w pomieszczeniach byłej Fabryki Tytoniu. Zatrudnienie kształtowało się tam w 1971 r. w granicach 200 osób, a w planie perspektywicznym — do 1980 r. przewiduje się jego wzrost do 1200 pracowników [61]. Zakład specjalizuje się w produkcji froterek z pochłaniaczami pyłowymi oraz suszarek do rąk. W ciągu jednej zmiany wytwarza się tam 160 kompletnych froterek. Produkcja roczna w 1970 r. wyniosła około 10 tys. froterek [62]. Zakład w znacznym stopniu przyczynił się do aktywizacji zawodowej kobiet — stanowią one 80% załogi raciborskiego „Zelmeru".

Spółdzielnia „Sprawność" jest zakładem nietypowym. Wielokrotnie zmieniała ona swój profil produkcyjny, przechodząc od przemysłu lekkiego (głównie odzieżowego) w kierunku przemysłu elektrotechnicznego. Aktualnie przeważa tam produkcja metalowo-elektrotechniczna (wyraźnie zmniejszyła się produkcja w dziale odzieżowym). Spółdzielnia wytwarza m.in. transformatory neonowe i transformatory bezpieczeństwa [63]. Jest to w większości produkcja antyimportowa. Poza tym produkuje się tam drobną galanterię metalową. W 1971 r. zakład zatrudniał ponad 333 osób, a wartość jego produkcji globalnej wynosiła blisko 45 mln zł.

Przemysł chemiczny reprezentują w Raciborzu Zakłady Elektrod Węglowych im. 1 Maja i Raciborskie Zakłady Chemii Gospodarczej „Pollena". Łącznie zakłady te zatrudniały w 1971 r. ponad 2800 osób, co stanowiło 18% ogółu zatrudnionych w przemyśle ziemi raciborskiej, a wartość ich produkcji globalnej wynosiła blisko 960 mln zł (w cenach porównywalnych z 1971 r.), tj. 15% ogólnej wartości produkcji globalnej przemysłu raciborskiego.

Zakłady Elektrod Węglowych — zniszczone w czasie badań wojennych — zatrudniały pod koniec 1946 r. 600 osób [64]. W okresie powojennego

[61] W a c z, *W 1975 r. 6-krotny wzrost produkcji*, „Trybuna Opolska" 14 I 1972.
[62] NK, *Co nowego w „Zelmerze"*, „Trybuna Opolska" 4 XI 1970.
[63] W a c z. *W „Sprawności" kolejne przeobrażenia*, „Trybuna Opolska" 15 II 1972.
[64] Ł o b o s, *Historia Zakładów Elektrod Węglowych...*, s. 21.

25-lecia produkcja globalna wzrosła tam 15-krotnie, w tym produkcja eksportowa stanowiła około 20% ogólnego tonażu wyrobów [65]. W 1969 r. Zakłady Elektrod Węglowych w Raciborzu i ich filia w Biegonicach uniezależniły całkowicie nasz kraj od importu niektórych elektrod (jeszcze w 1965 r. importowaliśmy 31,5% tych elementów) [66]. Asortyment produkcji ZEW obejmuje około 600 rodzajów elektrod — od małych, mających ogólne zastosowanie do ważących po kilka ton wielkich elektrod dla hutnictwa [67].

Nazwę: Raciborskie Zakłady Chemii Gospodarczej „Pollena" przyjęła Raciborska Fabryka Mydła po modernizacji i przebudowie w latach 1969—1971. Fabryka Mydła została uruchomiona w Raciborzu w 1945 r. Był to jednak niewielki i przestrzały pod względem technologii produkcji zakład (dawna firma Hoffmana), produkujący mydło, proszek do prania i pastę do butów. W 1949 r. fabryka przejęła teren po byłej fabryce szamotowej i przystąpiła do budowy zakładu nr 2. W 1954 r. oddano do użytku warzelnię i wykańczalnię mydeł. Na zbudowanie zakładu proszków syntetycznych w oparciu o technologię wysokich temperatur przeznaczono kwotę 220 mln zł [68]. Wartość urządzeń, które zainwestowano w Raciborskie Zakłady Chemii Gospodarczej „Pollena" wyniosła 500 tys. dolarów. Zatrudnienie w zakładzie wzrosło z 291 osób w 1950 r. do 436 osób w 1970 r., a produkcja analogicznie z 5 tys. ton do ponad 20 tys. ton. W 1970 r. raciborska „Pollena" dostarczyła na rynek około 1,9 tys. ton proszków syntetycznych, a produkcja docelowa ma wynieść około 26 tys. ton proszków rocznie [69].

Przemysł materiałów budowlanych w zakresie zatrudnienia zajmował z początkiem lat siedemdziesiątych 4 miejsce wśród gałęzi przemysłu raciborskiego, zaś jego udział w produkcji globalnej regionu kształtował się w granicach 5%. Głównym przedstawicielem tej branży są Raciborskie Zakłady Betoniarskie i Żelbetowe liczące w 1971 r. 602 pracowników i osiągające produkcję wartości 160 mln zł [70]. Zatrudnienie wzrosło tam w okresie 1948—1970 10-krotnie, zaś produkcja globalna około 6-krotnie (z 17 tys. ton do ponad 100 tys. ton). Zakłady wyprodukowały w ciągu owych ponad 20 lat 1,6 mln m bieżących rur oraz więcej niż 1 mln m^3 prefabrykatów budowlanych [71]. Raciborskie Zakłady Betoniarskie i Żelbetowe w okre-

[65] Ibid., s. 27, 32, tab. 7.

[66] *Ważna konferencja w ZEW*, „Trybuna Opolska" 11 VI 1971.

[67] Szczegółowy obraz rozwoju i osiągnięć tego zakładu przedstawia m.in. Łobos, *Historia Zakładów Elektrod Węglowych...*, passim.

[68] *Raciborskie detergenty*, „Trybuna Opolska" 31 X 1969.

[69] A. Mach, *W „Pollenie" zmiana na lepsze*, „Trybuna Opolska" 17 XII 1971.

[70] *Zakłady Betoniarskie na mecie planu*, „Trybuna Opolska" 23 XII 1971.

[71] *Chodząca maszyna*, „Trybuna Opolska" 16 VI 1970.

sie Polski Ludowej przeszły cykl wielkiej rozbudowy. Z małego zakładu (dawna firma Petruco), wyrabiającego sposobem chałupniczym płyty chodnikowe, krawężniki i rury betonowe, stały się liczącym się w skali kraju przedsiębiorstwem branży budowlanej, produkującym żelbet lekki i ciężki oraz beton ciężki. Odbiorcami tych wyrobów były przede wszystkim województwa: katowickie i krakowskie [72].

Do zakładów materiałów budowlanych zaliczyć należy również 4 cegielnie, w tym 2 zlokalizowane w powiecie (w Pietrowicach Wielkich i Krzanowicach). W 1971 r. wyprodukowały one łącznie 18,0 mln sztuk cegły palonej, o wartości ponad 20 mln zł, przy łącznym zatrudnieniu 161 osób (w tym 88 w samym Raciborzu). Cegła raciborska do niedawna przeznaczona była w 50% na potrzeby innych regionów [73]. Tę gałąź przemysłu reprezentują też Krzyżanowickie Zakłady Eksploatacji Kruszywa (przemysł wydobywczy), eksploatujące około 1 mln ton kruszywa rocznie (1972 r.) [74].

Przemysł środków spożycia koncentrował w 1971 r. około 35% ogółu zatrudnionych w przemyśle i blisko 30% ogólnej wartości produkcji globalnej ziemi raciborskiej. Wchodzące w jego skład gałęzie omówimy pokrótce na przykładzie reprezentujących je zakładów zlokalizowanych w Raciborskiem.

Przemysł drzewny skupia około 3% ogółu zatrudnionych w całym przemyśle regionu i reprezentowany jest w Raciborzu przez Specjalistyczną Spółdzielnię Pracy Usług Drzewnych „Stolarz", a w terenie przez tartaki w Kuźni Raciborskiej i Babicach koło Nędzy. W spółdzielni „Stolarz" wartość produkcji globalnej w 1971 r. wynosiła 11,8 mln zł, a zatrudnienie przez szereg lat kształtowało się tam w granicach 100—120 osób. Spółdzielnia produkuje głównie meble pojedyncze (16 tys. sztuk rocznie) oraz w kompletach (w ilości 213 kompletów rocznie) [75]. Oprócz działalności produkcyjnej zakład świadczy również usługi. Oba wymienione wyżej tartaki, tworzące aktualnie jedno przedsiębiorstwo, zatrudniały z początkiem lat siedemdziesiątych łącznie około 160 osób. Tartaki pracują w znacznej mierze na surowcu sprowadzanym spoza regionu raciborskiego.

Przemysł papierniczy i poligraficzny reprezentowany jest przez dwie jednostki wchodzące w skład jednego przedsiębiorstwa — Zakładów Graficznych Przemysłu Terenowego w Raciborzu, tj. przez kartoniarnię, zatrudniającą 45 osób i produkującą opakowania kartonowe oraz przez Zakłady Graficzne zatrudniające w samej drukarni 109 pracowników (1971 r.)

---

[72] Z. Głowacz, *Szlagierem w przemyśle betonów*, „Trybuna Opolska" 28 VIII 1970; por. też Molenda, op. cit., s. 37.

[73] Ibid.

[74] Na podstawie informacji zaczerpniętej w Krzyżanowiskich Zakładach Eksploatacji Kruszywa.

[75] „Rocznik Statystyczny Miasta Raciborza" 1971, s. 40.

i produkujące głównie etykiety, afisze, broszury. Wartość produkcji globalnej całego przedsiębiorstwa (kartoniarni, drukarni i punktu usługowego) wyniosła w omawianym czasie 21,8 mln zł. Zakłady Graficzne w ostatnich latach zostały zmodernizowane. Mają one ambicję podniesienia swej rangi i znaczenia w regionie drogą uzyskania statusu jednostki przemysłu kluczowego [76].

Przemysł włókienniczy tworzą w Raciborskiem wspomniane już roszarnie lnu w Nędzy i Pietrowicach Wielkich. Jest to gałąź przemysłu zajmująca w 1971 r. jedno z czołowych (po przemyśle metalowym i maszynowym) miejsc w skali ówczesnego powiatu pod względem zatrudnienia (20% ogólnego zatrudnienia w przemyśle powiatu). Roszarnia w Pietrowicach Wielkich powstała w 1924 r. Przed wojną dysponowała ona zaledwie jedną maszyną przerobową; w 1939 r. zatrudnienie wynosiło tam około 200 osób, a produkcja włókna i pakuł kształtowała się w granicach 500 ton rocznie; w okresie powojennym roszarnia uległa rozbudowie i obecnie produkuje około tysiąca ton surowca. Również zakład w Nędzy w latach 1950—1955 został rozbudowany i w 1971 r. zatrudniał 270 ludzi [77].

Spółdzielnia Pracy Przemysłu Odzieżowego „Rolam", Spółdzielnia Inwalidów „Raciborzanka" w Raciborzu oraz Spółdzielnia Krawiecka „Jedność" w Pietrowicach Wielkich — są jednostkami przemysłu odzieżowego. Spółdzielnia „Rolam" zatrudniała w 1971 r. 156 osób, a wartość jej produkcji (szyje ona głównie płaszcze damskie) wyniosła blisko 26 mln zł [78]. Spółdzielnia „Raciborzanka", zatrudniająca w 1971 r. 249 pracowników, specjalizuje się głównie w produkcji rękawic ochronnych, a także świadczy usługi. Wartość produkcji globalnej tego zakładu wynosiła w 1971 r. 49 mln zł, w tym wartość produkcji zasadniczej — 45 mln zł [79]. Spółdzielnia „Jedność", powstała w 1946 r., zrzesza miejscowych rzemieślników krawców. Szyje ona rocznie 60 tys. ubrań, głównie męskich, w tym około 40% produkcji przeznacza na eksport. W 1970 r. wartość produkcji eksportowej wyniosła 40 mln zł [80].

Do przemysłu odzieżowego można również zaliczyć — częściowo — Spółdzielnię Inwalidów „Rameta" oraz wspomnianą już Spółdzielnię Pracy Wytwórczo-Usługową „Sprawność" w Raciborzu, która obok produkcji wyrobów branży elektrotechnicznej szyje odzież ochronną. Spółdzielnia

[76] *Sprawozdanie z działalności Rady Zakładowej, Rady Robotniczej przy Zakładach Graficznych PT w Raciborzu za okres 1969—1971*, Racibórz 1972, s. 37—38.

[77] M o l e n d a, op. cit., s. 37—38.

[78] Na podstawie informacji uzyskanych w spółdzielni.

[79] *Raciborskie zbuduje nową bazę produkcyjną*, „Trybuna Opolska" 23 XII 1971.

[80] *60 tys. ubrań rocznie*, „Trybuna Opolska" 23 XI 1970.

„Rameta" zatrudniała w 1971 r. 192 osoby i uzyskała ponad 28 mln zł produkcji globalnej.

Przemysł spożywczy w Raciborskiem zajmował z początkiem lat siedemdziesiątych drugie (po przemyśle maszynowym i metalowym) miejsce zarówno pod względem liczby zatrudnionych pracowników, jak i wartości produkcji globalnej (por. tabela 9 i 11). Przemysł ten, skoncentrowany głównie w Raciborzu, reprezentowany jest przez cukrownię „Racibórz", gorzelnię, Fabrykę Cukierków i Czekolady „Ślązak", Raciborskie Zakłady Spożywcze Przemysłu Terenowego, Opolskie Zakłady Przemysłu Spirytusowego, Spółdzielnię Mleczarską oraz szereg małych przedsiębiorstw (które pominiemy w niniejszym omówieniu).

Największym zakładem tej branży jest cukrownia „Racibórz", wchodząca w skład przedsiębiorstwa Cukrownie Opolskie z siedzibą w Raciborzu. Do 1948 r. fabryka ta była jedną z 5 cukrowni na Opolszczyźnie, wytwarzająca wyłącznie cukier. W tymże roku uruchomiono w niej — o czym już wspomniano — produkcję rozpuszczalników (butanol, etanol, aceton), a następnie produkcję aparatury cukrowniczej. Ubocznym wytworem cukrowni „Racibórz" był cytrynian wapnia, który odsyłany był do zakładów rafineryjnych w województwie katowickim. Obecnie w jego miejsce wytwarza się tam kwasek cytrynowy; produkcji rozpuszczalników zaniechano. Zatrudnienie w tym zakładzie kształtuje się w granicach około 600 pracowników stałych i blisko 1000 pracowników sezonowych (w okresie kampanii cukrowniczej). Produkcja podstawowa w 1946 r. wynosiła 7,8 tys. ton cukru, a w ostatnich latach — około 15 tys. ton rocznie. Cukrownia „Racibórz" zajmuje 4 miejsce pod względem dobowej zdolności przerobowej buraków wśród 5 cukrowni opolskich. Wartość jej rocznej produkcji globalnej przekracza 260 mln zł, tj. 16% wartości ogólnej produkcji całego przedsiębiorstwa Cukrownie Opolskie [81].

Fabryka Cukierków i Czekolady „Ślązak" pod względem zatrudnienia zajmuje od szeregu lat 5 miejsce w omawianym regionie — po Zakładach Elektrod Węglowych, Raciborskiej Fabryce Kotłów, cukrowni „Racibórz" i Raciborskich Zakładach Betoniarskich i Żelbetowych. Zatrudnienie kształtuje się tu w granicach 360 osób. Jest to zakład specyficzny: jego załogę — podobnie jak w zakładach „Zelmer" — w 80% stanowią kobiety. Asortyment produkcji obejmuje około 60 różnorodnych wyrobów cukierniczych i czekoladowych. W 1960 r. zakład przeszedł do przemysłu terenowego, co niestety ujemnie odbiło się na systemie zaopatrywania go w podstawowe surowce [82]. Produkcja fabryki systematycznie rosła — od 65 ton w 1945 r., poprzez 3,8 tys. ton w 1955 r., 4,3 tys. ton w 1960 r., do

[81] Na podstawie materiałów cukrowni „Racibórz".

[82] *„Ślązak" zwiększy produkcję*, „Trybuna Opolska" 19 I 1971.

powyżej 5 tys. ton w 1970 r. Wartość produkcji globalnej w 1971 r. wyniosła blisko 135 mln zł. Zakład boryka się z ogromnymi trudnościami lokalizacyjnymi, w związku z czym były swego czasu rozważane koncepcje jego likwidacji [83].

Raciborskie Zakłady Spożywcze Przemysłu Terenowego są przedsiębiorstwem wielozakładowym skupiającym: wytwórnię win, przetwórnię owocowo-warzywniczą, wytwórnię octu i musztardy oraz browar. Zakłady te charakteryzują się poważną dynamiką wzrostu produkcji (aktualnie sama przetwórnia owocowo-warzywnicza wytwarza rocznie około 2 tys. ton przetworów, podczas gdy w 1939 r. produkcja jej wynosiła zaledwie 120 ton). Raciborskie Zakłady Spożywcze PT w 1971 r. zatrudniały łącznie 337 pracowników, a wartość ich produkcji globalnej wynosiła 100 mln zł.

Liczba pracowników Opolskich Zakładów Przemysłu Spirytusowego w Raciborzu ((łącznie z załogą podległego im zakładu w Goświnowicach w Nyskiem) wynosiła w 1971 r. 547 osób, a produkcja globalna — ponad 435 mln zł. Są one jednym z większych tego typu przedsiębiorstw w Polsce, produkującym spirytus rektyfikowany oraz drożdże paszowe (produkt antyimportowy). Na rozbudowę omawianych zakładów przeznaczono w okresie powojennego 25-lecia kwotę 150 mln zł [84].

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w 1971 r. zatrudniała 94 pracowników, a wartość jej produkcji globalnej wyniosła 60 mln zł. Spółdzielnia

Tabela 12

Produkcja ważniejszych wyrobów w przemyśle uspołecznionym w latach 1965—1970

Wyroby	Jednostka miary	1965	1966	1967	1968	1969	1970
Kotły parowe	szt.	19	18	13	12	8	9
	tp/h	2 896	4 956	4 171	3 870	3 190	4 410
Elektrody węglowe . .	t	14 298	13 881	14 313	13 021	15 018	15 691
Aparatura cukrownicza	t	1 891	1 776	2 046	2 195	2 393	2 025
Obrabiarki [a]	szt.	106	103	115	142	149	155
Mydło do prania . . .	t	5 909	5 006	3 540	4 416	3 722	1 952
Proszek do prania . .	t	9 510	8 051	11 142	12 630	11 596	18 600
Spirytus surowy 100° .	tys. l	13 502	15 901	20 234	21 515	21 003	21 020
Meble	szt.	14 954	10 697	7 280	7 541	11 037	16 682
	kompl.	391	172	102	216	248	213
Wyroby czekoladowe .	t	781	944	802	901	929	662

[a] Ilość obrabiarek ustalono w oparciu o dane zawarte w pracy R. Łobos, *Fabryka Obrabiarek „Rafamet" w latach 1950—1968 (1970)*. W: *Fabryka Obrabiarek „Rafamet" w Kuźni Raciborskiej*, pod red. A. Brożka, Opole 1971, s. 65.

Źródło: „Rocznik Statystyczny Miasta Raciborza" 1971, s. 40.

[83] W a c z, *Wielkie problemy Fabryki „Ślązak"*, „Trybuna Opolska" 11 II 1972.

[84] *Dzień Ziemi Raciborskiej. Informator 1970*, Racibórz 1970, passim.

przerabia około 13 mln litrów mleka rocznie i należy do przodujących tego typu jednostek w kraju. W 1970 r. zdobyła 2 miejsce we współzawodnictwie ogólnokrajowym i uzyskała znak jakości na produkowane przez siebie masło. W latach 1969—1970 rozbudowano zakład kosztem 4,5 mln zł [85].

Do ważniejszych wyrobów raciborskiego przemysku środków produkcji należy zaliczyć m.in. kotły parowe wysokoprężne, obrabiarki, elektrody węglowe i aparaturę cukrowniczą — odgrywające niepoślednią rolę na rynku zarówno krajowym i zagranicznym. Podstawowy asortyment produkcji przemysłu środków produkcji oraz środków spożycia wyszczególniono w tabeli 12. Liczby dotyczące ilości produkcji w latach 1965 do 1970 wykazują w zasadzie poważny wzrost. Wyjaśnienia wymaga uwidoczniony w tabeli spadek liczby kotłów oraz ilości produkowanego mydła. Otóż produkcja kotłów obniżyła się wprawdzie, lecz wzrósł ogólny ich tonaż, co świadczy, że zakład coraz bardziej przestawia się na produkcję gigantów; produkcja mydła zmalała na korzyść wyrobu proszków do prania.

4. ZNACZENIE PRZEMYSŁU RACIBORSKIEGO

Raciborskie na tle przemysłu województwa opolskiego

W interesującym nas okresie występowała w Raciborskiem wyraźna przewaga przemysłu planowanego centralnie (kluczowego) nad przemysłem terenowym oraz przemysłu państwowego nad przemysłem spółdzielczym (przemysł prywatny istniał tam w znikomym procencie i pominęliśmy go w naszych rozważaniach). Pod względem potencjału przemysłowego omawiany region zajmował jedno z czołowych miejsc w województwie opolskim. W 1970 r. udział zarówno w produkcji globalnej Opolszczyzny, jak i w ogólnym zatrudnieniu w przemyśle województwa uplasował Raciborskie na 4 pozycji wśród najsilniejszych opolskich ośrodków przemysłowych (por. tabela 13).

W dziesięcioleciu 1960—1970 uwidoczniło się na Opolszczyźnie zjawisko bardziej równomiernego rozmieszczenia przemysłu, co wyraziło się m.in. w bardziej wyrównanym współczynniku koncentracji przemysłu. Miasto Racibórz utraciło w tym czasie swoje dotychczasowe pierwsze wśród 4 miast wydzielonych Opolszczyzny (Brzeg, Nysa, Opole, Racibórz) miejsce w zakresie uprzemysłowienia, które wyrażało się liczbą zatrudnionych w przemyśle na 1000 mieszkańców. Palmę pierwszeństwa w tym

[85] *OSM Racibórz wykonała roczne zadania*, „Trybuna Opolska" 30 XII 1971; *W lipcu otwarcie nowego zakładu*, ibid., 17 III 1970; W a c z, *OSM Racibórz zdobyła 2 miejsce*, ibid. 30 IV 1970.

Tabela 13

Raciborskie na tle najsilniej uprzemysłowionych ośrodków przemysłowych Opolszczyzny w latach 1965 i 1970

Ośrodki przemysłowe	Udział w produkcji globalnej (%)		Udział w zatrudnieniu (%)		Zatrudnienie na 1000 mieszkańców		Wskaźnik koncentracji przemysłu [a]	
	1965	1970	1965	1970	1965	1970	1965	1970
Województwo w tym:	100,0	100,0	100,0	100,0	126	140	1,00	1,00
Koźle	22,1	24,0	13,0	13,8	164	184	1,30	1,31
Opole	14,5	12,7	20,6	20,1	136	143	1,07	1,02
Nysa	10,7	13,4	12,3	12,6	157	185	1,24	1,32
Racibórz	12,4	11,6	11,0	9,8	153	150	1,21	1,07
Krapkowice	9,0	9,4	10,1	9,3	229	234	1,81	1,67
Strzelce Opolskie	6,2	7,2	7,0	7,2	122	141	0,96	1,00

[a] Obliczono go jako stosunek wskaźnika zatrudnienia na 1000 mieszkańców w danym ośrodku do analogicznego wskaźnika w województwie opolskim.

Źródło: Opracowano na podstawie „Rocznika Statystycznego Województwa Opolskiego" 1971, s. 13—14, 107, 118 i 122.

względzie przejęła Nysa, legitymująca się w 1970 r. wskaźnikiem 300 zatrudnionych w przemyśle na 1000 mieszkańców, podczas gdy Racibórz miał 253, Brzeg 248 i Opole 190 zatrudnionych na 1000 mieszkańców. Analogiczny wskaźnik w 1960 r. wynosił w Raciborzu powyżej 300 zatrudnionych i był zdecydowanie najwyższy na Opolszczyźnie [86].

Udział przemysłu raciborskiego w eksporcie

W 1971 r. wartość zbytu wyrobów przemysłu miasta Raciborza przekroczyła kwotę 6 mld zł, w tym 43,4% stanowiła sprzedaż na cele rynkowe, 8,7% sprzedaż eksportowa; pozostała produkcja przeznaczona była do sprzedaży pozarynkowej. W powiecie raciborskim natomiast 17,5% ogólnej wartości sprzedaży, która wyniosła 898,5 mln zł, stanowił zbyt na rynku wewnętrznym, a 60,5% sprzedaż eksportowa. Głównych raciborskich eksporterów z 1971 r. prezentuje tabela 14. Najpoważniejszymi z nich były: Fabryka Obrabiarek „Rafamet", zbywająca w 1971 r. poza granicami naszego kraju powyżej 70% swoich wyrobów, których wartość stanowiła blisko 50% wartości całego eksportu ziemi raciborskiej, Fabryka Elektrod Węglowych w Raciborzu, która przeznaczyła na eksport około 35% ogólnej wartości swych produktów oraz Opolskie Zakłady Przemysłu

[86] Przeliczeń dokonano na podstawie „Rocznika Statystycznego Województwa Opolskiego" 1971, s. 38*—59*.

Tabela 14

Zakłady regionu raciborskiego eksportujące wyroby przemysłowe według stanu z 1971 r.

Zakłady	Produkcja przemysłowa (wartość w cenach realizacji)									
	ogółem		w tym:							
			na eksport			na cele rynkowe			na cele pozarynkowe		
	wartość (mln zł)	%	wartość	%	wskaźnik	wartość	%	wskaźnik	wartość	%	wskaźnik
Razem	6 926,9	100,0	1 069,2	15,4	100,0	2 229,8	32,2	100,0	3 627,9	52,4	100,0
Fabryka Obrabiarek „Rafamet" w Kuźni Raciborskiej	712,8	100,0	522,3	73,3	48,9	—	—	—	190,5	26,7	5,3
Zakłady Elektrod Węglowych w Raciborzu	589,2	100,0	209,6	35,6	19,6	2,3	0,4	0,1	377,3	64,0	9,3
Opolskie Zakłady Przemysłu Spirytusowego w Raciborzu	435,7	100,0	172,8	39,7	16,2	0,1	0,0	0,0	264,2	60,3	7,3
Raciborska Fabryka Kotłów	1 474,7	100,0	126,9	8,6	11,9	—	—	—	1 347,8	91,4	37,2
Spółdzielnia Krawiecka „Jedność" w Pietrowicach Wielkich	85,1	100,0	21,2	24,9	2,0	62,5	73,4	2,8	1,4	1,7	0,0
Cukrownie Opolskie w Raciborzu	1 597,3	100,0	4,7	0,3	0,5	1 050,4	65,8	47,1	542,2	33,9	15,0
Raciborskie Zakłady Chemii Gospodarczej „Pollena"	579,1	100,0	7,7	0,8	0,7	545,7	94,2	24,5	28,7	5,0	0,8
Spółdzielnia „Ogrodnik" w Raciborzu	2,7	100,0	1,3	47,5	0,1	1,2	42,9	0,0	0,2	9,6	0,0
Raciborskie Zakłady Spożywcze PT	100,9	100,0	0,6	0,6	0,0	99,8	98,9	4,5	0,5	0,5	0,0
Kolejowe Zakłady Maszyn i Sprzętu Drogowego w Raciborzu	472,8	100,0	0,2	0,0	0,0	—	—	—	472,6	100,0	13,2
Inne	872,6	100,0	0,9	0,0	0,1	467,8	53,7	21,0	403,6	46,3	11,8

Źródło: Opracowano na podstawie danych Powiatowego Inspektoratu Statystycznego w Raciborzu (sprawozdanie statystyczne z wykonania planu oraz sytuacji gospodarczej w 1971 r.).

Spirytusowego, w których eksport stanowił około 20% ogólnej wartości ich zbytu. Natomiast Raciborska Fabryka Kotłów, aczkolwiek była najpotężniejszym producentem w regionie, stała w 1971 r. dopiero na 4 miejscu wśród zakładów wysyłających swe wyroby za granicę, dając 11,9% wartości eksportu raciborskiego i przeznaczając na ten cel zaledwie 8,6% własnej produkcji [87]. Jest to jednak zakład specyficzny — cyklu produkcyjne-

[87] A. Korcz, *Rozwój produkcji eksportowej w Fabryce Obrabiarek „Rafamet" w Kuźni Raciborskiej (1947—1966)*, „Studia Śląskie", t. 16: 1969, s. 388, 404.

go kotła często nie można tam bowiem zamknąć w jednym roku. Wzrost eksportu w tej fabryce ściśle uzależniony jest od zsynchronizowania zamówień eksportowych z możliwościami wytwórczymi zakładu [88]. Poza tym nasz rynek krajowy jest jeszcze w dalszym ciągu bardzo chłonny w zakresie wyrobów Fabryki Kotłów, co również wywiera określony wpływ na rozmiary jej produkcji eksportowej.

Udział poszczególnych grup towarowych w raciborskim eksporcie w 1971 r. obrazuje tabela 15. Dominowały w nim maszyny, urządzenia i sprzęt transportowy oraz artykuły przemysłu chemicznego, a więc wy-

Tabela 15

Struktura eksportu produktów raciborskiego przemysłu w 1971 r. (miasto i powiat łącznie)

Grupy artykułów	Eksport	
	wartość (mln zł w cenach realizacji)	%
Ogółem	1 069,2	100,0
w tym:		
maszyny, urządzenia i sprzęt transportowy	654,1	61,2
artykuły przemysłu chemicznego . . .	217,5	20,3
artykuły rolno-spożywcze	1,3	0,1
artykuły konsumpcyjne pochodzenia przemysłowego	196,3	18,4

Źródło: Jak w tabeli 14.

roby przemysłu środków produkcji, co jest zjawiskiem ze wszech miar pozytywnym. Przemysł raciborski obsługiwał w większości rynek socjalistyczny, na który przeznaczał około 60% wartości produkcji eksportowej w skali miasta i około 90% wartości eksportu w skali powiatu (tu głównie Fabryka Obrabiarek „Rafamet"). Produkcja i eksport takich wytworów, jak: kotły, elektrody, obrabiarki, umacniały wysoką pozycję i rangę przemysłu raciborskiego nie tylko w województwie opolskim, ale także w Polsce oraz poza granicami naszego kraju.

[88] Por. T. Mąkosa i O. Wencel, *Węzłowe problemy eksportu województwa opolskiego w latach 1961—1963*, Opole 1965, s. 13—14, 41.

SEWERYN MOLENDA

INDUSTRY OF THE DISTRICT OF RACIBÓRZ IN THE POLISH PEOPLE'S REPUBLIC, 1945—71

The article shows the transformations which the industry of Racibórz underwent in the years 1945—70 (1971) and discusses the factors determining its development (employment, investments, demographic changes etc.). Due to warfare about 40 per cent of the industry of Racibórz was destroyed, including numerous industrial plants which were completely devastated. In 1945 the number employed in functioning plants amounted to scarcely 816 persons. The industrial structure of the region was reconstructed by 1956 exceeding the employement level of 1939 (about 13,000 employees). In subsequent years (by 1960) industrial potential developed as a result of expenditure and employment. The industry of the town of Raciborz and the District of Racibórz involved at that time about 13 per cent of the total expenditure of building investments in the whole area of the Opole Province. The period of the 6-year Plan witnessed the foundation of the largest plant of machine industry in the town — the Boiler Factory. The intensive development of the industry of Racibórz in the years 1960—70 is testified by an increase in the total output by 250 per cent with a simultaneous increase in those employed from 12,000 to 14,000. In that period the majority of industrial plants underwent a process of modernization. In the course of 25 years a lower rate of growth of population was noted as compared with the rate of increase in employment in the national economy, chiefly in industry. This disproportions caused a constant manpower shortage. Significant changes in the structure of industry followed. Prior to the Second World War the manufacture of means of consumption prevailed in this area — especially in the town itself — (about 60 per cent) now the manufacture of productional means predominates (1960—52 per cent, 1970—71 per cent). The District of Racibórz ranks fourth in the industrial centres of Opole Silesia. The industry of Racibórz is known mainly for the production of machine-tools, highpowered boilers and carbon electrodes for export purposes.

Translated by Anna Monkiewicz

SEWERYN MOLENDA

DIE INDUSTRIE DES GEBIETS VON RACIBÓRZ IN VOLKSPOLEN (1945—1971)

Der Artikel zeigt die Umgestaltungen an, denen die Industrie des Gebiets von Racibórz in den Jahren 1945—1970 (1971) unterlag sowie die diese Entwicklung bedingenden Faktoren (Beschäftigung, Investitionen, demographische Umgestaltungen).

Infolge der Kampfhandlungen war die Industrie von Racibórz in ungefähr 40% zerstört worden, wobei viele Industriewerke völlig zerschlagen worden waren. Im Jahre 1945 betrug die Beschäftigung in den funktionierenden Betrieben nur 816 Personen. Bis 1956 gelang es die Struktur der Industrie von Racibórz nachzubilden, wobei der Stand der Beschäftigung vom Jahre 1939 überschritten wurde (ungefähr

13.000 Personen). Im folgenden Zeitabschnitt (bis 1960) fand die Entwicklung des Industriepotentials dank des Investitions- und Beschäftigungsaufwands statt. Die Industrie der Stadt und des Kreises Racibórz nahm in dieser Zeit ungefähr 13% aller Bauinvestitionen der Woiwodschaft Opole in Anspruch. In den Jahren des Sechsjahresplans baute man das grösste Werk der Maschinenindustrie in der Stadt Racibórz — die Kesselfabrik. Von der intensiven Entwicklung der Industrie von Racibórz in den Jahren 1960—1970 zeugt das 2,5-malige Anwachsen der Gesamtproduktion bei einer Zunahme der Beschäftigung von 12,4 Tausend Personen auf 14,1 Tausend Personen. In dieser Zeit wurde gleichfalls die Mehrzahl der Betriebe modernisiert.

In dem Zeitabschnitt der ersten 25 Jahre beobachtete man in der Gegend von Racibórz ein langsameres Tempo der effektiven Zunahme der Einwohnerzahl im Vergleich zum Zuwachs der Beschäftigung in der Volkswirtschaft, vor allem in der Industrie. Die in dieser Beziehung auftretenden Missverhältnisse waren die Ursache für einen beständigen Mangel an Arbeitskräften. Es fanden bedeutende Umänderungen in der Struktur der Industrie statt. Vor dem Kriege herrschte hier, besonders in der Stadt Racibórz selbst, die Verbrauchsmittelindustrie vor (ungefähr 60%). Gegenwärtig überwiegt in dieser Gegend die Produktionsmittelindustrie (1960 — 52%, 1972 — 71%).

Die Gegend von Racibórz erlangte den vierten Platz unter den Industriezentren von Opole-Schlesien. Die Industrie von Racibórz ist hauptsächlich durch die Ausfuhrproduktion von Werkzeugmaschinen, Hochspannungskesseln und Kohlenelektroden bekannt geworden.

Übersetzt von H. Głowacki

СЕВЕРЫН МОЛЕНДА

ПРОМЫШЛЕННОСТЬ РАТИБОРСКОГО РАЙОНА В НАРОДНОЙ ПОЛЬШЕ (1945—1971)

Статья показывает преобразования, совершавшиеся в ратиборской промышленности в годы 1945—1970 (1971), а также указывает факторы, обусловившие это развитие (занятость населения, капиталовложения, демографические преобразования и т.п.).

В результате военных действий ратиборская промышленность была разрушена в около 40%, причем многие предприятия были совершенно снесены с лица земли. В 1945 г. занятость в действующих предприятиях составляла лишь 816 человек. Структура ратиборской промышленности была восстановлена к 1956 г. и был превышен показатель занятости 1939 г. (ак. 13 тыс. человек). В последующий период (к 1960 г.) совершалось развитие производственной мощности в результате увеличения капиловложений и занятости. Промышленность г. Ратибожа и ратиборского района в это время получила ок. 13% капиталовложений в строительство по всей области. В годы 6-летнего плана было построено самое крупное машиностроительное предприятие в городе — котельный завод. Об интенсивном развитии ратиборской промышленности в годы 1960—1970 свидетельствует то, что валовая продукция выросла в 2,5 раза, а занятость населения возросла с 12,4 тыс. человек до 14,1 тыс. человек. В это время модернизации подверглось большинство предприятий.

В период 25-летия в ратиборском районе отмечались более низкие темпы действительного прироста населения по сравнению с темпами прироста занятости в народном хозяйстве, в основном в промышленности. Эта диспропорция была причиной нехватки рабочей силы. Произошли серьезные изменения в структуре промышленности. До войны преобладала здесь промышленность, производящая средства потребления (ок. 60%), тепер же преобладает на этой территории промышленность, производящая средства производства (1960 — 52%, 170 г. — 71%).

Ратиборский район занимает 4 место среди промышленных центров Опольской Силезии. Самые популярные виды производства связаны с экспортом: станкостроение, котлы высокого давления, угольные электроды.

Перевод с польского Станислава Кохмана

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXVIII (1975)

ROMA ŁOBOS

EKSPORT FABRYKI OBRABIAREK „RAFAMET" W KUŹNI RACIBORSKIEJ W LATACH 1947—1970

1. POLITYKA EKSPORTOWA

Potencjał produkcyjny przemysłu obrabiarek i narzędzi stawia polski przemysł na jedenastym miejscu wśród światowych producentów obrabiarek i na dziesiątym w światowym eksporcie. Zjednoczenie Przemysłu Obrabiarek i Narzędzi eksportuje swoje wyroby do 75 krajów wszystkich kontynentów [1].

Fabryka Obrabiarek „Rafamet" w Kuźni Raciborskiej zajmuje czołowe miejsce wśród polskich eksporterów urządzeń do obróbki metali. Eksport obrabiarek produkowanych przez „Rafamet" waha się w granicach 20—30% polskiego eksportu tych maszyn. Udział „Rafametu" w eksporcie produkcji zakładów obrabiarkowych w Polsce w latach 1964—1970, wy-

Tabela 1

Udział produkcji globalnej „Rafametu" w produkcji ogółem zakładów obrabiarkowych w Polsce w latach 1964—1970

Lata	Wartość produkcji globalnej wg cen porównywalnych w mln zł		
	„Rafametu"	zakładów obrabiarkowych	udział w %
1964	218,2	2613	8,4
1965	260,1	2873	10,5
1966	307,0	3032	10,1
1967	335,0	3330	10,1
1968	371,3	3726	10,0
1969	411,1	4166	9,9
1970	442,8	4657	9,6

Źródło: Obliczenia na podstawie materiałów Biura Eksportu Fabryki Obrabiarek Rafamet; „Informator Statystyczny Zjednoczenia Przemysłu Obrabiarek i Narzędzi" za rok 1967, 1971.

[1] E. Łukasz, *Polski przemysł obrabiarek i narzędzi na 37 Międzynarodowych Targach Poznańskich*, „Mechanik" 1968, nr 5, s. 12.

rażony w procentach, był następujący [2]: 1964 — 27,4%, 1965 — 23,9%, 1966 — 27,5%, 1967 — 27,9%, 1968 — 17,3%, 1969 — 16,0%, 1970 — 19,7%. Należy przy tym podkreślić, że udział produkcji globalnej „Rafametu" w produkcji ogółem zakładów obrabiarkowych w Polsce jest niewielki i w latach 1964—1970 przedstawiał się następująco (tab. 1).

Sprzedaż na eksport jest jedną z form realizacji międzynarodowego podziału pracy i specjalizacji międzynarodowej. Dokonuje się tu bowiem wymiany produktów pracy pomiędzy poszczególnymi państwami w drodze eksportu, co z kolei wiąże się ściśle z importem. Jest to zatem pierwsza cecha odróżniająca sprzedaż za granicą od sprzedaży krajowej. O szerokim zakresie i ważnym znaczeniu wymiany międzynarodowej mogą świadczyć dane tab. 2.

Tabela 2

Struktura importu i eksportu PRL według grup towarów (ceny bieżące)

Grupy towarów	1950		1970	
	import	eksport	import	eksport
Maszyny i urządzenia	32,4	7,8	36,4	38,5
Paliwo, surowce i materiały	53,1	56,0	47,8	32,2
Towary rolno-spożywcze	11,2	24,0	9,6	13,2
Towary konsumpcyjne pochodzenia przemysłowego	3,3	12,2	6,2	15,6

Źródło: „Rocznik Statystyczny" 1970, s. 412.

Zasadniczym kierunkiem zmian zachodzących w strukturze towarowej naszego eksportu jest zwiększenie udziału wyrobów gotowych. Zmiany te w coraz większym stopniu upodabniają strukturę towarową naszego eksportu do struktury eksportu krajów uprzemysłowionych. Wzrost udziału w eksporcie maszyn i rządzeń oraz przemysłowych artykułów konsumpcyjnych stanowi ważny warunek ekonomicznej efektywności handlu zagranicznego. Szczególną wagę ma tu zwłaszcza eksport maszyn i urządzeń.

Stosunkowo korzystny układ struktury towarowej naszego eksportu nie rozkłada się jednak równomiernie na poszczególne obszary geograficzne. Przeważająca część naszych obrotów przypada na kraje socjalistyczne. Udział krajów socjalistycznych w obrotach Polski oscyluje wokół 65%, z czego na kraje RWPG przypada ponad 90%. Obroty z krajami rozwijającymi się stanowią ok. 8% globalnych obrotów handlu zagranicznego Polski. Udział rozwiniętych krajów kapitalistycznych w obrotach naszego

[2] Obliczenia na podstawie materiałów Biura Eksportu Fabryki Obrabiarek „Rafamet" (dalej Biuro Eksportu).

handlu zagranicznego wykazuje pod koniec lat sześćdziesiątych pewną tendencję spadkową [3].

Drugą istotną cechą eksportu w gospodarce socjalistycznej jest bezpośredni udział państwa w tego typu transakcjach. W przypadku „Rafametu" udział państwa przejawia się w zadysponowaniu określonej wartości towarowej na eksport, w zawieraniu międzypaństwowych umów gospodarczych z uwzględnieniem w nich w przybliżeniu pewnej ilości lub wartości produkowanych obrabiarek, w kontroli cen oraz ustaleniu tzw. kursów granicznych. Istota kursu granicznego polega na tym, że określa on pewną granicę, poza którą eksport danego towaru staje się nieopłacalny. Kurs graniczny jest ustalany przez Ministerstwo Handlu Zagranicznego.

Trzecią, istotną cechą odróżniającą eksport od sprzedaży krajowej jest odmienność rozliczeń. W większości wypadków transakcja eksportowa dochodzi do skutku w wyniku otwarcia w Polskim Banku Handlowym tzw. akredytywy, tj. zabezpieczenia pewnej sumy środków płatniczych przekazanych przez odbiorcę lub wynikających z udzielonego przez bank kredytu na zapłacenie w całości lub w części kosztów transakcji.

Charakterystyczne dla sprzedaży obrabiarek jest to, że w przypadku dostaw do klientów nie należących do krajów socjalistycznych, często dostawa odbywa się na warunkach kredytowych. Forma ta jest powszechnie stosowana w światowym handlu obrabiarkami. Często też, klient nie płaci za dostawę bezpośrednio, ale następuje rozliczenie wzajemnych zobowiązań w drodze zwanej clearingiem [4].

Czwartą cechą eksportu jest odmienność charakteru zysku, jaki gospodarka narodowa osiąga z jego realizacji. Zysk ten jest zależny od ściśle określonej i zaplanowanej wielkości, wynika m.in. z aktualnej koniunktury na rynkach światowych, z polityki gospodarczej, a więc jest to kwota uzależniona od czynników nie związanych bezpośrednio z producentem.

Eksportem obrabiarek produkowanych przez „Rafamet" zajmowało się w latach 1947—1948 Polskie Towarzystwo Eksportowo-Importowe „Polimex", od 1949 r. Centrala Handlu Zagranicznego „Metalexport", a od stycznia 1965 r. Ministerstwo Handlu Zagranicznego powołało Biuro Eks-

[3] J. Gliszczyński, M. Syrek, *Podstawy wiedzy o gospodarce PRL*, Katowice 1970, s. 167.

[4] Ocena działalności Biura Eksportu za rok 1969: Kompleksowa analiza techniczno-ekonomiczna 1966, Dział Głównego Ekonomisty.
Clearing jest to forma dokonywania rozliczeń pieniężnych. W rozrachunkach międzynarodowych jest to umowa między rządami lub centralnymi bankami dwóch lub więcej państw o zaliczeniu wzajemnych roszczeń i długów wynikających z tytułu obrotów handlowych oraz innych stosunków między tymi państwami przez pokrycie należności krajowych wierzycieli, np. eksporterów, z wpłat dokonanych w walucie krajowej przez krajowych dłużników, np. importerów na rzecz zagranicznych wierzycieli.

portu jako jednostkę organizacyjną fabryki, działającą na pełnym wewnętrznym rozrachunku gospodarczym.

Biuro Eksportu początkowo obejmowało swą działalnością tylko kraje socjalistyczne, ale już w listopadzie 1968 r. rozpoczęło przejmowanie niektórych rynków krajów kapitalistycznych [5]. W związku z tym całość polityki handlowej i produkcyjnej w odniesieniu do eksportu na kraje socjalistyczne ustalona była w oparciu o własne analizy i prognozy rynków, natomiast jeśli idzie o możliwości podejmowania eksportu na rynki krajów kapitalistycznych zakład opierał się na informacjach uzyskiwanych z „Metalexportu".

Działalność Biura Eksportu w zakresie handlu zagranicznego obejmuje: eksport obrabiarek produkowanych przez fabrykę, eksport wyposażenia, zespołów i części zamiennych do obrabiarek, prowadzenie obsługi technicznej obrabiarek sprzedawanych za granicą, import kooperacyjny aparatury, urządzeń i części zamiennych do obrabiarek, import licencji [6]. Od 1969 r. Biuro Eksportu oprócz eksportu maszyn, wyposażeń specjalnych i części zamiennych zapoczątkowało realizację nowej gałęzi bardzo opłacalnego eksportu, mianowicie — przeprowadzanie remontów kapitalnych i bieżących obrabiarek produkcji „Rafametu" wyeksportowanych w latach ubiegłych.

Najistotniejszym zadaniem Biura Eksportu jest maksymalizacja eksportu wyrobów „Rafametu", bezpośrednie zetknięcie się producenta z użytkownikiem, bliższe poznanie potrzeb odbiorcy zagranicznego, skrócenie terminów dostaw i obiegu korespondencji, zapewnienie sprawniejszej obsługi technicznej wyeksportowanych obrabiarek itp.

Biuro Eksportu „Rafametu" posiada prawa i obowiązki przedsiębiorstwa handlu zagranicznego i podzielone jest na następujące działy: handlowy, techniczny wraz z sekcją wydawniczą, ogólnoekonomiczny, rachunkowości, techniczno-ofertowy (którego zadaniem jest przygotowanie w obcych językach ofert technicznych) [7].

Do badań rynków zbytu „Rafamet" powołał specjalną komórkę marketingu, która bada całokształt zjawisk rynkowych, mających związek z kształtowaniem się popytu, ceny, ochrony patentowej, systemu celnego, konkurencji zagranicznej itp. Komórka marketingu przeprowadza badania zjawisk stałych i zmiennych charakteryzujących rynki zbytu [8]. Zjawiska stałe dotyczą obszaru i położenia kraju, z którym zawiera się umowy handlowe, jako bogactw naturalnych, ludności itp. Badanie zjawisk zmiennych dotyczy aktualnej koniunktury rynkowej na wysyłany towar.

[5] Analiza działalności gospodarczej Biura Eksportu za rok 1968.
[6] Ocena działalności Biura Eksportu za lata 1965—1973.
[7] Analiza działalności gospodarczej Biura Eksportu za rok 1968.
[8] Ibid.

Przedmiotem badań marketingu jest również organizacja tzw. kanałów zbytu, która pozwala ustalić, czy dane firmy występują bezpośrednio, czy też pośrednio poprzez swoich agentów, co ma znaczenie dla zawierania umów handlowych.

W oparciu o powyższe dane zakład przeprowadza analizę własnych możliwości, biorąc pod uwagę przygotowanie techniczne w zakresie ilości towarów i terminów i ich dostaw, jakości i poziomu technicznego, kosztów eksportu i jego opłacalności. Informacje potrzebne do badania rynku pochodzą więc z dwóch źródeł: analizy publikowanych materiałów i bezpośredniego kontaktu, czyli obserwacji poczynionych podczas pobytu za granicą.

W związku z tym, że prawie cała produkcja „Rafametu" jest nastawiona na eksport, Biuro Eksportu znacznie rozszerzyło działalność reklamową. Dział techniczny Biura Eksportu opracował specjalne ulotki i prospekty dla aktualnie eksportowanych obrabiarek oraz sporządził katalog obrabiarek. Każdą wyeksportowaną obrabiarkę zaopatruje się w dwa egzemplarze dokumentacji technicznej oraz komplet schematów elektrycznych.

Dział techniczno-ofertowy Biura Eksportu utworzono w 1967 r. i jego zadaniem jest opracowywanie technicznych ofert, przy uwzględnieniu szczególnych wymagań kontrahentów zagranicznych. Opracowania te często związane są z wnioskowaniem nowych koncepcji, przede wszystkim w zakresie wyposażeń specjalnych i drobnych zmian konstrukcyjnych.

Materiały propagandowe wysyłane są do biur handlowych krajów Europy, Ameryki Łacińskiej, Azji i Afryki Północnej. Poza tym Biuro Eksportu prowadzi akcję reklamową przez ogłoszenia w prasie krajowej i zagranicznej. Opracowano i wydano katalog firmowy „Rafametu" w wersji francuskiej i hiszpańskiej. Oprócz tego umieszczano sporadycznie ogłoszenia w fachowych czasopismach zagranicznych, jak: „Maszinostroitiel", „Stanki i Instrumenty", „The Times of India", „The Statemon Hindu", „Indian Manufacturer" oraz ogłoszenia i artykuły w prasie polskiej wysyłanej za granicę, jak np. „Polski Przegląd Gospodarczy", „Tygodnik Polski", „Słowo Powszechne", „Dziennik Zachodni", „Rynki Zagraniczne", „Przyjaźń" i in. Biuro Eksportu finansuje specjalne plakaty reklamowe, rozsyłane do potencjalnych odbiorców. Inną formą reklamy są filmy i przeźrocza, które wysyła się do użytkowników lub wyświetla podczas pobytu klientów w zakładzie.

Dzięki tej szeroko rozwiniętej działalności propagandowej zakład otrzymuje zamówienia od państw, do których jedynie tą drogą dotarły wiadomości o polskich obrabiarkach.

Poczynając od 1950 r. „Rafamet" wystawiał corocznie obrabiarki na Międzynarodowych Targach Poznańskich. W 1953 r. wystawiał obrabiarki

na wystawie maszyn we Wrocławiu oraz brał udział w różnych międzynarodowych targach i wystawach, jak np. w Lipsku, Brnie, Pradze, Hanowerze, Zagrzebiu, Moskwie, Leningradzie, Mińsku, Wiedniu, Paryżu, Barcelonie, Mediolanie, Bukareszcie, Budapeszcie i Izmirze [9]. W lipcu 1969 r. prezentowano obrabiarki „Rafametu" KKB-125 i UBB-112/2 na Jubileuszowej Wystawie Przemysłowej PRL w Moskwie.

Biuro Eksportu posiada swoich agentów w Europie: w Austrii, Jugosławii, Francji, Hiszpanii, Portugalii, Włoszech, w Ameryce Południowej: w Argentynie, Brazylii, Chille, Kolumbii oraz w innych krajach: Meksyku, Kanadzie, USA, Australii, Nowej Zelandii, Sudanie, Indiach, Pakistanie, Japonii. Na rynkach szczególnie ważnych dla eksportu Biuro Eksportu powołało stałych delegatów techniczno-handlowych: od 1967 r. w Związku Radzieckim z siedzibą w Moskwie, od 1968 r. w Indiach z siedzibą w Bombaju oraz w 1971 w Japonii z siedzibą w Tokio.

Biuro Eksportu wytycza pierwszą wersję planu asortymentowego na dany rok, co z kolei umożliwia rozpoczęcie działalności akwizycyjno-ofertowej i rozpoczęcie fazy przygotowania konstrukcyjno-technologicznego. Podczas dalszej akwizycji i kontraktacji grupy akwizycyjne opierają się już o opracowania planowe, dostosowując szczegóły kontraktów do założeń fabryki. Na tym etapie mogą następować pewne zmiany struktury asortymentowej związane z koniecznością dostosowania się do życzeń kontrahentów, jednak podstawowa masa towarowa objęta planem nie ulega zmianom.

Zasadnicze znaczenie dla fabryki posiada fakt bezpośredniego prowadzenia pertraktacji z kontrahentem zagranicznym. Grupy akwizycyjne, w skład których wchodzą handlowiec, inżynier względnie technik, ustalają wymagania kontrahentów. Formę takiej akwizycji kontrahenci zagraniczni przyjęli z uznaniem i zadowoleniem. Bezpośredni kontakt fabryki z odbiorcą jest bogatym źródłem informacji niezbędnych dla poznania wymagań odbiorcy, a więc planowania produkcji. Możliwość udzielenia wszelkich potrzebnych informacji technicznych i handlowych, jak również rad co do sposobu eksploatacji obrabiarki, używania narzędzi oraz informacji z zakresu procesu technologicznego sprzyja pozyskaniu zaufania klienta. Poza tym grupy akwizycyjne, znając możliwości zakładu, mogą w razie potrzeby na miejscu u klienta opracować oferty na interesujące go obrabiarki.

Przykładem intensywnej działalności grupy akwizycyjnej jest grupa wysłana do Indii, która podczas swego tam pobytu złożyła wizyty wszyst-

[9] Państwowe Archiwum Powiatowe w Raciborzu, zespół nr 170: Fabryka Obrabiarek „Rafamet" w Kuźni Raciborskiej, teczka 49: Protokoły i notatki służbowe w sprawie zbytu maszyn głównie na eksport 1957—1958.

kim warsztatom kolei hinduskiej. W czasie akwizycji opracowano i złożono cały szereg ofert z dokładnym opisem technicznym, zgodnym z wymaganiami użytkownika. W wyniku tej formy bezpośredniej działalności na rynku hinduskim zakład otrzymał zamówienia na dostawy o łącznej wartości 1,4 mln zł dewizowych, stworzyło to także perspektywę dalszej sprzedaży [10].

Biuro Eksportu współpracuje z PP „Metalexport", głównie w zakresie zagadnień generalnej polityki handlowej. Podejmowane są także wspólne decyzje dotyczące polityki agencyjnej na niektórych rynkach. Biuro Eksportu „Rafamet" wykorzystuje również ustanowione przez „Metalexport" delegatury zagraniczne, ekipy akwizycyjne itp.

Fakt podjęcia przez zakład samodzielnej polityki eksportowej korzystnie wpłynął na realizację zadań planowych, co ilustruje tab. 3.

Tabela 3

Realizacja zadań planowych Biura Eksportu w latach 1965—1970 w tys. zł dew.

Lata	Plan			Wykonanie					
	ogółem wartość	kraje socjalistyczne	kraje kapitalistyczne	ogółem		kraje socjalistyczne		kraje kapitalistyczne	
				wartość	%	wartość	%	wartość	%
1965	22 401	21 350	1051	25 393	113,4	23 736	111,2	1657 [a]	157,7
1966	26 195	24 000	2195	31 172	119,0	28 227	117,6	2945 [a]	134,2
1967	33 000	28 000	5000	34 045	103,2	29 253	104,5	4456 [a]	89,1
1968	36 000	30 400	5600	36 456	101,3	32 970	108,5	3486 [a]	62,3
1969	38 000	32 200	5800	38 068	100,2	32 232	100,0	5836	100,6
1970	38 500	32 000	6500	40 991	106,5	33 672	105,2	7319	112,6

[a] Realizacja poprzez Biuro Obrabiarek PP „Metalexport".
Źródło: Ocena działalności Biura Eksportu za lata 1965—1973.

Z tab. 3 wynika, że zadania dyrektywne Biuro Eksportu wykonało z nadwyżką. Powołanie Biura Eksportu i wynikające stąd uprawnienia wpłynęły w sposób zasadniczy na terminowość dostaw eksportowych.

W celu dotrzymania warunków kontraktowych wyłoniła się konieczność wprowadzenia zmian w systemie planowania i zarządzania wewnątrzzakładowego. I tak np. od 1966 r. zakład wprowadził jednolite wykonawstwo wszystkich obrabiarek. Posunięcie to stworzyło możliwości prowadzenia elastycznej polityki eksportowej, a także wpłynęło na wzrost jakości obrabiarek przeznaczonych na rynek krajowy.

[10] Ocena działalności Biura Eksportu za lata 1966—1970.

2. ROZWÓJ PRODUKCJI EKSPORTOWEJ

Na rozwój produkcji Fabryki Obrabiarek „Rafamet" w latach 1945—1970 miały wpływ zarówno wszystkie procesy społeczno-gospodarcze i polityczne zachodzące w kraju, jak i wewnętrzne życie fabryki, jej mikroklimat gospodarczy, procesy integracyjne załogi itp.

W rozwoju produkcji „Rafametu" można wyróżnić kilka kolejnych okresów.

I okres, lata 1945—1947, obejmuje dwa etapy: pierwszy — trwający od przejęcia fabryki przez grupy operacyjne, czyli od sierpnia 1945 r. do maja 1946 r., kiedy to nad fabryką patronat przejęła dyrekcja fabryki maszyn w Porębie, i drugi etap — trwający do maja 1947 r., uwieńczony sukcesem pierwszej udanej produkcji. W okresie tym odbudowano fabrykę ze zniszczeń wojennych i przygotowano grunt do rozpoczęcia produkcji.

II okres, lata 1947—1949, czyli realizacji planu 3-letniego, charakteryzuje się opanowaniem produkcji i próbą wejścia z eksportem maszyn na rynki zagraniczne. W okresie tym zakończono również proces elementarnej odbudowy fabryki.

III okres, lata 1950—1960, obejmujący plan 6-letni i pierwszą pięciolatkę, wyróżnia się w życiu fabryki dużym ilościowym i jakościowym rozwojem produkcji, dużymi nakładami na inwestycje, powiększeniem powierzchni produkcyjnej zakładu oraz rozszerzeniem rynku zbytu.

IV okres, lata 1960—1970 podzielić można na dwa etapy: pierwszy — lata 1960—1965, zapoczątkowujący okres unowocześnienia metod produkcji, przechodzenia do intensywnych metod gospodarowania, i drugi etap, w którym do rangi podstawowego zadania, obok dalszego rozwoju ilościowego, urasta podniesienie nowoczesności i jakości produkcji.

Okresom i etapom rozwoju produkcji „Rafametu" odpowiadają okresy rozwoju eksportu. I tak w latach 1947—1949, kiedy główny nacisk kładziono na uruchomienie produkcji eksportowej i jej zwiększenie, bez specjalnego zainteresowania się jej jakością czy nowoczesnością, wyeksportowano 34 obrabiarki (tab. 4). W tym pierwszym okresie zakład produ-

Tabela 4

Eksport obrabiarek „Rafametu" w latach 1947—1949

Lata	Sztuki	Tony
1947	3	79,4
1948	4	138,4
1949	27	1 041.0

Źródło: A. Korcz, *Rozwój produkcji eksportowej w Fabryce Obrabiarek „Rafamet" w Kuźni Raciborskiej (1947—1966)*, „Studia Śląskie", t. 16:1969, aneks III.

kował obrabiarki dla kolejnictwa — kołówki i rolownice — znane na rynkach zagranicznych z okresu międzywojennego.

W wyniku II wojny światowej tabor kolejowy, jak również przemysł budowy taboru kolejowego został w większości krajów socjalistycznych poważnie zniszczony. Jednocześnie na całym świecie w okresie powojennym nastąpił wielki rozwój komunikacji kolejowej. Stąd duży popyt na obrabiarki dla kolejnictwa. Zarówno duży popyt, jak i właściwie brak konkurencji na rynkach krajów demokracji ludowej pozwolił fabryce w pierwszym okresie powojennym wejść na rynki zagraniczne na dogodnych warunkach.

W latach 1950—1959 udział produkcji eksportowej w produkcji towarowej ogółem osiągnął rekordowy wynik — 80,0% [11].

Lata 1950—1960 charakteryzują się wzmożonym eksportem (tab. 5). Już w 1950 r. ilość wysłanych obrabiarek na eksport była większa niż wynosiła przedwojenna roczna produkcja firmy Hogenscheidta. W roku

Tabela 5

Eksport obrabiarek „Rafametu" w latach 1950—1960

Lata	Sztuki	Tony
1950	81	2466,2
1951	64	1863,0
1952	75	2515,0
1953	95	2979,4
1954	94	2651,1
1955	103	3374,6
1956	107	3227,0
1957	116	2975,6
1958	89	2586,0
1959	94	2715,2
1960	101	2653,6

Źródło: Jak w tab. 4.

tym wysłano na eksport 81 obrabiarek, z tego 44 zakupił Związek Radziecki. Ogółem w planie 6-letnim fabryka wyeksportowała 512 obrabiarek. W tych latach zadbano również o unowocześnienie produkcji, wprowadzając szereg zmian natury technologicznej i konstrukcyjnej.

Okres pierwszego planu 5-letniego (1956—1960) charakteryzuje się względną stabilnością eksportu — produkcja utrzymuje się mniej więcej na tym samym poziomie i zamyka się liczbą 507 obrabiarek wysłanych na eksport.

[11] Archiwum Zakładowe „Rafametu", Sprawozdanie z dostaw produkcji eksportowej 1958—1964, teczka 16.

Dopiero lata sześćdziesiąte przyniosły zasadniczą zmianę w produkcji eksportowej „Rafametu". Druga 5-latka (1961—1965), w której zakład wyeksportował łączną ilość 445 obrabiarek, charakteryzuje się obniżeniem produkcji eksportowej. Jednakże stwierdzić należy, że były to lata, w których podjęto produkcję wyrobów bardziej precyzyjnych, wymagających opanowania skomplikowanych nieraz technologii, a prace nad unowocześnieniem wyrobu nie zawsze wpływały na wzrost wydajności pracy, obniżenie kosztów wytwarzania czy wzrost produkcji. W 1965 r. zwiększył się wydatnie tonaż eksportowanych obrabiarek o 3060 t przy ilości 88 sztuk, w związku z produkcją obrabiarek ciężkich, tzw. karuzelówek.

W roku 1962 wzrost eksportu w stosunku do roku poprzedniego wyniósł 110,6%, a w roku 1965, na skutek ogólnej reorganizacji i modernizacji produkcji oraz na skutek opóźnienia w oddaniu do użytku nowej odlewni i hali montażowej, dostawy eksportowe zostały wykonane zaledwie w 57,8% ogółem, a do krajów kapitalistycznych tylko w 52,0% [12].

Wadliwa gospodarka materiałowa wpływała hamująco na rozwój eksportu. Ponadto zakład przez cały okres do 1962 r. musiał przezwyciężać poważne przeszkody zaopatrzeniowe, związane z terminowymi dostawami. Centrala Handlu Zagranicznego stawiała przed zakładem na ogół bardzo krótkie terminy realizacji zamówień, które często były warunkiem zawarcia kontraktu lub uzyskania odpowiednio wysokiej ceny dewizowej, a także wykraczały poza ustalony plan produkcji. Wymagane terminy dostaw były nieraz krótsze aniżeli terminy składania zamówień na materiały zaopatrzeniowe. Zmuszało to zakład albo do rezygnowania z kontrahenta zagranicznego, albo do wykonania wyrobu z materiału przeznaczonego na produkcję planową, czy też z materiałów zastępczych, co powodowało wzrost kosztów oraz pogorszenie jakości produkcji.

Rokiem przełomowym w produkcji eksportowej był rok 1964. Dostawy eksportowe wykonane zostały w stosunku do roku 1963 w 167,1%, w stosunku do roku 1962 — 100,0% [13]. Ilość obrabiarek wyprodukowanych na sprzedaż eksportową w roku 1964 zmniejszyła się w stosunku do produckji eksportowej z roku 1963, zatrzymano bowiem produkcję rolownic, które w 1963 r. stanowiły 45,0% produkcji eksportowej, zwiększono natomiast produkcję obrabiarek do obróbki zestawów kołowych, a więc obrabiarek bardziej opłacalnych.

Pozytywnym zjawiskiem było wykonanie przeszło 100,0% planowanej wysokości wyposażeń specjalnych i części zamiennych, z których zakład osiąga bardzo korzystne wskaźniki opłacalności dewizowych [14].

[12] Sprawozdanie z dostaw produkcji eksportowej 1963—1970, Biuro Eksportu.
[13] Ibid.
[14] Ibid.

Na lata 1966—1970 przypada największy rozwój eksportu w „Rafamecie", a także jego największa opłacalność. W tym czasie wyeksportowano ogółem 546 obrabiarek. Zwiększył się także wyraźnie tonaż eksportowanych obrabiarek, co wskazuje na duży udział w produkcji eksporto-

Tabela 6

Eksport obrabiarek „Rafametu" w latach 1961—1970

Lata	Sztuki	Tony
1961	97	2644,6
1962	103	2396,2
1963	79	1780,6
1964	78	2473,0
1965	88	3060,0
1966	96	3391,0
1967	82	2985,2
1968	111	3963,5
1969	122	4280,7
1970	135	5366,1

Źródło: Jak w tab. 4.

Tabela 7

Udział eksportu w produkcji obrabiarek „Rafametu" w latach 1965—1970

Lata	% eksportu w produkcji towarowej ogółem	% eksportu w produkcji obrabiarek ogółem
1965	61,5	86,2
1966	63,6	85,9
1967	61,1	81,5
1968	64,7	87,2
1969	63,5	84,0
1970	58,9	85,9

Źródło: Materiały Biura Eksportu.

wej ciężkich obrabiarek karuzelowych (tab. 6). W latach 1965—1970 utrzymywał się wysoki udział eksportu w produkcji towarowej oraz w całej masie produkcji obrabiarek (tab. 7) dochodzący w 1970 r. do 85,9% [15].

[15] Materiały Biura Eksportu.

3. KIERUNKI EKSPORTU

Eksport wyrobów „Rafametu" obejmuje trzy kierunki: państwa socjalistyczne, państwa kapitalistyczne wysoko rozwinięte i państwa rozwijające się. Dane o kierunkach eksportu i ilości wyeksportowanych obrabiarek w latach 1947—1970 zawierają tab. 8, 9 i 10.

Pierwszy eksport maszyn „Rafametu" zakupiła w 1947 r. Rumunia. Były to dwie kołówki typu 1 TCH oznaczone numerem 7 i 8 oraz jedna rolownica oznaczona numerem 1.

Tabela 8

Eksport ilościowy obrabiarek „Rafametu" w latach 1947—1949 z podziałem na kierunki

Kraje	Lata		
	1947	1948	1949
Bułgaria	—	—	9
Czechosłowacja	—	1	2
Rumunia	3	2	11
Węgry	—	1	3
Związek Radziecki	—	—	2

Źródło: Jak w tab. 4.

W pierwszych latach po wojnie odbiorcami maszyn z „Rafametu" były wyłącznie kraje demokracji ludowej. Udział Związku Radzieckiego w pierwszych latach eksportu był znikomy, ale już w 1950 r. wyeksportowano z fabryki do Związku Radzieckiego 44 maszyny.

W latach 1950—1960 fabryka wyraźnie rozszerza krąg odbiorców, zdobywa rynki krajów rozwijających się, zamówienia przychodzą również z rozwiniętych krajów kapitalistycznych. Pierwsze zamówienie z krajów kapitalistycznych nadesłała Argentyna, która w 1954 r. zakupiła 7 obrabiarek, a w 1955 r. 59 obrabiarek. W latach 1955—1960 „Rafamet" wysyła obrabiarki m.in. do Finlandii, Turcji, Austrii, Włoch. Jednak zdobywanie rynków krajów kapitalistycznych nie jest łatwe, brak tradycji w zakresie eksportu maszyn na rynki krajów kapitalistycznych, brak odpowiedniej reklamy czynią eksport obrabiarek do tych krajów procentowo niski, jakkolwiek bardzo opłacalny [16].

W latach 1961—1965 „Rafamet" wysyła obrabiarki do 27 państw świata, w tym do krajów socjalistycznych wyeksportowano 445 obrabiarek, a do krajów kapitalistycznych 20. Krąg odbiorców z krajów kapitalistycz-

[16] Ibid.

Tabela 9

Eksport ilościowy obrabiarek „Rafametu" w latach 1950—1960 z podziałem na kierunki

Kraje	Lata										
	1950	1951	1952	1953	1954	1955	1956	1957	1958	1959	1960
Eksport ogółem	81	64	75	94	93	103	107	116	89	89	101
Kraje Socjalistyczne razem	81	64	75	95	87	39	87	112	88	91	101
Albania	—	2	1	—	—	1	—	—	—	—	—
Bułgaria	6	—	—	3	—	—	1	1	—	—	—
Chińska Republika Ludowa	8	12	5	19	12	19	5	5	16	26	24
Czechosłowacja	10	4	3	10	6	3	14	19	10	1	6
Jugosławia	—	—	—	—	—	1	5	13	3	3	5
Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna	—	—	—	—	—	—	18	13	3	3	—
Niemiecka Republika Demokratyczna	1	—	2	3	2	3	1	2	5	2	6
Rumunia	10	10	9	4	5	—	3	—	2	1	3
Węgry	2	2	—	—	1	—	1	2	2	7	2
Wietnamska Republika Ludowa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	2
ZSRR	44	34	55	56	60	13	39	68	49	49	53
Kraje kapitalistyczne razem	—	—	—	—	7	64	20	4	1	3	—
w tym:											
Argentyna	—	—	—	—	7	59	13	—	—	—	—
Austria	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—
Egipt	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1	—
Finlandia	—	—	—	—	—	1	1	1	—	—	—
Hiszpania	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—
Indie	—	—	—	—	—	3	1	1	—	—	—
Turcja	—	—	—	—	—	1	5	1	—	—	—

Źródło: Jak w tab. 4.

nych powiększa się m.in. o Anglię, Japonię, Republikę Federalną Niemiec, Holandię.

W następnym okresie (1965—1970) „Rafamet" eksportuje już do 36 państw świata. Odbiorcami wyrobów „Rafametu" są kraje socjalistyczne, kraje rozwijające się, jak: Indie, Chille, Brazylia, Meksyk, Pakistan i kraje kapitalistyczne, jak: Stany Zjednoczone, Anglia, Francja i in. Pozyskano stałych importerów spośród takich klientów, jak koleje brytyjskie, włoskie, hiszpańskie oraz indyjskie. Od 1965 r. do 1972 „Rafamet" ulokował swoje wyroby na 17 nowych rynkach zbytu. Dla pełniejszego obrazu dostaw eksportowych ciekawe mogą być porównania procentowego udziału eksportu do krajów socjalistycznych z eksportem do krajów kapitalistycznych (tab. 11 i 12).

Z analizy danych tab. 11 wynika, że głównym odbiorcą wyrobów „Rafametu" spośród krajów socjalistycznych jest Związek Radziecki.

Tabela 10

Eksport ilościowy obrabiarek „Rafametu" w latach 1961—1970 z podziałem na kierunki

Kraje	Lata									
	1961	1962	1963	1964	1965	1966	1967	1968	1969	1970
Eksport ogółem	97	103	79	78	88	96	95	124	122	135
Kraje socjalistyczne — razem	94	100	73	76	81	87	81	112	99	110
Bułgaria		2	—	—	3	4	4	7	1	2
Czechosłowacja	4	7	12	7	6	13	14	8	1	1
Chińska Republika Ludowa	15	—	11	2	5	14	—	5	—	—
Jugosławia	4	3	—	3	2	—	—	—	1	—
Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna	—	—	—	—	—	—	—	10	9	—
Kuba	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—
Niemiecka Republika Demokratyczna	1	2	—	12	—	3	2	3	1	—
Rumunia	9	12	5	1	3	3	3	13	10	2
Węgry	—	4	4	—	2	3	5	4	2	—
Wietnamska Republika Ludowo-Demokratyczna	—	—	—	—	—	—	—	1	1	—
ZSRR	61	70	41	50	60	47	53	61	73	105

Kraje kapitalistyczne — razem	3	3	6	2	7	9	14	12	23	25
Anglia	1	—	—	—	1	—	—	—	—	3
Argentyna	—	—	—	—	2	—	—	1	4	—
Austria	1	—	1	—	—	2	—	—	—	—
Australia	—	—	—	—	2	—	1	—	—	—
Brazylia	—	—	—	—	—	2	—	1	—	—
Chile	—	—	—	—	1	1	—	—	—	—
Egipt	—	—	—	1	—	—	3	1	1	5
Francja	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1
Hiszpania	—	—	—	—	—	1	3	2	7	1
Holandia	—	—	—	—	1	—	—	—	—	1
Indie	—	—	1	1	—	—	2	6	6	—
Japonia	1	1	1	—	—	—	—	—	4	4
Kanada	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—
Kolumbia	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3
Republika Federalna Niemiec	—	—	1	—	—	—	1	—	—	5
Norwegia	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—
Pakistan	—	—	—	—	—	—	3	—	—	—
USA	—	—	—	—	—	2	—	—	—	—
Włochy	—	1	1	—	—	1	—	—	1	2

Tabela 11

Udział eksportu „Rafametu" do krajów socjalistycznych w latach 1963—1970 w %

Kraje	Lata							
	1963	1964	1965	1966	1967	1968	1969	1970
Bułgaria	—	—	3,0	3,8	5,6	5,5	1,0	1,8
Chiny	13,9	2,7	5,1	15,9	6,0	3,9	—	—
CSRS	15,2	9,6	8,9	14,7	19,0	7,0	1,0	0,9
NRD	—	16,4	1,3	3,9	4,3	2,3	1,0	—
Rumunia	6,3	1,4	2,6	2,4	3,9	10,9	10,1	1,8
Węgry	5,1	—	2,6	3,0	5,4	3,1	2,0	—
ZSRR	51,9	68,5	75,6	54,2	61,3	47,7	75,7	95,5

Źródło: Materiały Biura Eksportu.

Tabela 12

Wykonanie zadań eksportowych w latach 1964—1970 w %

Wyszczególnienie	Lata						
	1964	1965	1966	1967	1968	1969	1970
Wykonanie planu ogółem	102,4	101,0	108,4	102,2	102,3	101,7	105,9
Indeks wzrostu w stosunku do 1963 r. ogółem	167,9	192,6	253,2	309,1	334,5	345,0	404,7
Indeks wzrostu eksportu do krajów socjalistycznych	176,1	191,6	244,4	289,9	329,7	319,7	322,5
Indeks wzrostu eksportu do krajów kapitalistycznych	63,0	204,7	363,9	550,6	394,7	716,7	1173,9

Źródło: Jak w tab. 11.

Dane tab. 12 wykazują, że tempo przyrostu wartości eksportowej do krajów kapitalistycznych jest większe od tempa przyrostu wartości do krajów socjalistycznych, pomimo to jednak ilościowo „Rafamet" jeszcze za mało wysyła obrabiarek do krajów kapitalistycznych.

W okresie od 1967 do 1970 r. „Rafamet" 82% produkcji przeznaczył na eksport, zaś sprzedaż obrabiarek do ZSRR stanowi około 55% ogólnego eksportu. Jeżeli idzie o strukturę eksportu do ZSRR większość asortymentów kierowanych na rynek radziecki stanowiły obrabiarki specjalne dla kolejnictwa.

Dużym osiągnięciem „Rafametu" jest wejście na rynki krajów rozwijających się, jednak według opinii Biura Eksportu polska propaganda w tych krajach jest wciąż jeszcze za mała. Również próby wejścia na rynki krajów kapitalistycznych wysoko rozwiniętych gospodarczo, człon-

ków EWG i EFTA, są jeszcze skromne. Za przeszkodę w szerszej realizacji tych dążeń można uważać ograniczony asortyment produkowanych obrabiarek, ich jakość i zbyt krótkie terminy dostaw.

Czynnikami hamującymi realizację modernizacji wyrobów jest przede wszystkim za mała ilościowo dostawa dobrej jakości aparatury elektrycznej w ramach kooperacji krajowej oraz zbyt odległe terminy dostaw niektórych nowoczesnych materiałów konstrukcyjnych, półwyrobów i gotowych zespołów specjalnych, jak łożyska toczne, układy sterowania hydraulicznego itp. Jednak mimo tych i innych trudności wartość produkcji eksportowej ogółem osiągnęła w 1970 r. sumę 40 405 tys. zł dewizowych. Realizację wykonania eksportu wg struktury wartościowej w latach 1969—1970 przedstawia tab. 13.

4. EFEKTYWNOŚĆ EKSPORTU

Na ogólną ilość 44 zakładów produkcyjnych podlegających Zjednoczeniu Przemysłu Obrabiarek i Narzędzi „Rafamet" zajmuje pierwsze miejsce pod względem opłacalności eksportu. Biuro Eksportu realizuje sprzedaż po bardzo korzystnych cenach dewizowych. Uzyskiwane ceny dewizowe w krajach socjalistycznych i krajach kapitalistycznych odpowiadają poziomowi cen światowych [17]. Wysokość ceny zagranicznej zależy od koniunktury na rynkach światowych na dany towar, *terms of trade*, kosztów transportu, jakości i nowoczesności towaru, sprawności aparatu handlu zagranicznego itp. Efektywność handlu zagranicznego przez długi okres nie była w Polsce należycie doceniana. Interesowano się przede wszystkim ilościową stroną zagadnienia, natomiast sprawy związane z efektywnością eksportu znajdowały się raczej na drugim planie. Ten brak zainteresowania wynikał zarówno z ilościowego planowania zadań eksportowych przez ministerstwo i zjednoczenie, jak również oderwania krajowych cen zbytu, po których sprzedawały swoje wyroby przedsiębiorstwa przemysłowe centralom handlu zagranicznego od cen dewizowych uzyskiwanych w eksporcie, z braku samodzielności eksportowej przedsiębiorstw i braku powiązań efektywności eksportu z bodźcami ekonomicznymi [18].

Pod koniec lat sześćdziesiątych i na początku siedemdziesiątych zaszły istotne zmiany w dziedzinie handlu zagranicznego; przejście na wartościowe planowanie w handlu zagranicznym i wprowadzanie bodźców materialnego zainteresowania dla przedsiębiorstw przemysłowych pozwoliło

[17] Ocena działalności Biura Eksportu za lata 1965—1973.

[18] G l i s z c z y ń s k i, S y r e k, op cit., s. 172.

Tabela 13

Eksport „Rafametu" wg struktury wartościowej w latach 1969—1970

Kraje	1969		1970	
	tys. zł dew.	udział w %	tys. zł dew.	udział w %
KRAJE SOCJALISTYCZNE — razem	32 232,0	100,0	33 672,2	100,0
Bułgaria	399,4	1,2	846,9	2,5
Chińska Republika Ludowa	19,9	0,1	—	—
Czechosłowacja	1 133,1	3,5	1 404,6	4,2
Jugosławia	423,4	1,3	7,0	0,0
Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna	3 004,4	9,3	—	—
Niemiecka Republika Demokratyczna	909,6	2,8	200,9	0,6
Rumunia	3 075,3	9,6	937,8	2,8
Węgry	895,2	2,8	56,1	0,2
Wietnamska Republika Ludowa	453,3	1,4	—	—
ZSRR	21 918,4	68,0	30 218,9	89,7
KRAJE KAPITALISTYCZNE — razem	5 836,0	100,0	7 311,5	100,0
Argentyna	898,0	15,4	—	—
Austria	—	—	0,7	0,0
Egipt	357,0	6,1	1 909,1	26,1
Francja	—	—	117,2	1,6
Hiszpania	2 404,0	41,2	181,1	2,5
Holandia	—	—	260,8	3,6
Indie	1 160,0	19,9	0,6	0,0
Japonia	810,0	13,9	1 403,0	19,2
Kolumbia	—	—	897,1	12,3
RFN	—	—	765,3	10,4
Pakistan	4,0	0,0	3,5	0,1
USA	—	—	0,5	0,0
Wielka Brytania	—	—	999,7	13,7
Włochy	203,0	3,5	772,9	10,6

Źródło: Analiza działalności gospodarczej Biura Eksportu 1970.

postawić po raz pierwszy w całym okresie powojennym zagadnienie efektywności dewizowej eksportu w centrum zainteresowania przedsiębiorstw przemysłowych produkujących wyroby na eksport.

Ogromnie ważną rolę w procesie intensyfikacji efektywności eksportu odgrywają bodźce ekonomiczne. W zakresie produkcji eksportowej bodźce ekonomiczne mają do spełnienia dwa podstawowe cele: służą do zainteresowania producentów zwiększeniem eksportu oraz wykorzystywane są do stwarzania zachęty do podejmowania inicjatyw w zakresie unowocześnia-

nia i poprawy jakości wyrobów, co z kolei przynosi wzrost opłacalności eksportu.

Pierwsze bodźce ekonomiczne w przemyśle do produkcji eksportowej w zorganizowanej formie zaczęto wprowadzać w 1960 r. U podstaw pierwszych form nagradzania za eksport leżała zasada premiowania za terminowe wykonanie pojedynczych wyrobów lub całych grup towarów i kompletnych obiektów.

W przedsiębiorstwach przemysłu ciężkiego, wytwarzających maszyny i urządzenia, wprowadzono bodźce w formie funduszu aktywizacji eksportu [19]. W systemie tym przedsiębiorstwa zainteresowane były głównie ilościową stroną eksportu, bez uwzględnienia korzyści ekonomicznych, jakie eksport powinien przynosić gospodarce narodowej.

Od roku 1962 na mocy uchwały Rady Ministrów, „Rafamet" objęty został eksperymentem w zakresie specjalizacji eksportowej [20]. Celem eksperymentu było zapewnienie warunków maksymalnego rozwoju eksportu, a podstawą eksperymentu były istotne zmiany mierników oceny zakładu. Ustalono, że wskaźnikiem dyrektywnym jest wielkość dostaw eksportowych w złotych dewizowych uzyskanych z podziału na podstawowe obszary geograficzne. Dotychczasowe mierniki, jak produkcja globalna i towarowa, stały się jedynie wskaźnikami orientacyjnymi.

Bardzo istotnym momentem eksperymentu było wprowadzenie zmian w zakresie bodźców materialnego zainteresowania załogi produkcją eksportową. Zmiany te wprowadzały specjalny fundusz nagród w wysokości 1% funduszu płac pracowników umysłowych na nagrody za wykonanie i rozwijanie produkcji eksportowej. Obok tego, stworzono również dodatkowe bodźce w postaci zwiększonego opisu na fundusz zakładowy i dodatkowej premii dla pracowników umysłowych.

W 1963 r. wprowadzono dalsze usprawnienie: przedsiębiorstwa przemysłu maszynowego, zgrupowane w resorcie przemysłu ciężkiego, otrzymały prawo do tworzenia w okresach kwartalnych funduszu nagród za przyrost produkcji eksportowej w stosunku do analogicznego okresu ubiegłego. Wielkość tego funduszu uzależniona była od wielkości uzyskanego przyrostu produkcji eksportowej w złotych dewizowych i od kierunku eksportu [21].

---

[19] E. Sobolewski, *Z badań nad skutecznością bodźców ekonomicznych w produkcji eksportowej*, „Opolskie Roczniki Ekonomiczne", t. 2:1967, s. 287, *Uchwała nr 94 Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 10 marca 1960 r. w sprawie funduszu aktywizacji eksportu*, ibid., s. 288.

[20] Ibid., Uchwała nr 245 Rady Ministrów z dnia 4 sierpnia 1962 r. w sprawie planowania produkcji i środków z tym związanych w niektórych przedsiębiorstwach przemysłowych, zakładach i jednostkach specjalizujących się w eksporcie.

[21] Ibid., Uchwała nr 107 z dnia 16 marca 1963 r. Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w sprawie aktywizacji eksportu.

Podstawowe formy nagradzania za aktywizację eksportu stosowane w latach 1960—1966 posiadały jednak wiele istotnych niedociągnięć. Warunkiem przyznawania nagród eksportowych było wykonanie w ustalonych terminach poszczególnych maszyn i urządzeń, bądź w późniejszym okresie wykonanie wartościowego planu eksportu w stosunku do okresów poprzednich, bez względu na korzyści ekonomiczne, jakie eksport ten przynosił gospodarce narodowej. W rezultacie bodźce te preferując eksport ilościowy, niejednokrotnie prowadziły do rozwijania produkcji materiałochłonnej i nie najlepszej jakości [22]. Te właśnie niedociągnięcia zadecydowały o zmianach. Istotnym nowym elementem w zakresie dostaw eksportowych stały się wprowadzone od 1966 r. zasady rozliczania tych dostaw według faktycznie uzyskiwanych cen dewizowych oraz nagradzanie za efektywność eksportu [23].

System nagradzania za efektywność eksportu wprowadza powiązanie wyników dewizowych osiąganych ze sprzedaży obrabiarek z rachunkiem gospodarczym fabryki i bodźcami materialnego zainteresowania załogi. Dotychczas bowiem w wyraźny sposób stwierdzało się brak jakiegokolwiek bodźca ekonomicznego dla załogi w osiąganiu wyższej ceny dewizowej wyrażonej w rublach, dolarach lub innej walucie. Wysokość uzyskiwanej ceny nie miała żadnego związku ani z wynikami ekonomicznymi, ani z wysokością premii czy wysokością funduszu zakładowego.

W nowym systemie wyraźnie sprecyzowano kryterium nagradzania pracowników, którym jest efektywność dewizowa eksportu mierzona wielkością zysku kalkulacyjnego. System ten objął wszystkich producentów eksportujących wyroby przemysłowe, pod warunkiem umieszczenia tych wyrobów lub kompletnych obiektów na listach wyrobów nagradzanych [24]. W celu zachęcenia przedsiębiorstw do wzmożenia produkcji eksportowej, która w początkowym okresie może nie wykazywać zysku kalkulacyjnego, stworzony został specjalny fundusz aktywizacji eksportu, którym dysponuje minister handlu zagranicznego.

W 1967 r. funduszem nagród objęci zostali w „Rafamecie" pracownicy fizyczni i umysłowi za wykonanie i rozwijanie produkcji eksportowej, a w szczególności za przygotowanie, opracowanie i uruchomienie produkcji nowych wyrobów przeznaczonych na eksport oraz za poprawienie technologii konstrukcji w zakresie dotychczasowej produkcji eksportowej i inicjowanie przedsięwzięć techniczno-organizacyjnych w celu dalszego jej rozwijania [25].

W nowych warunkach „Rafamet" zobowiązał się do osiągnięcia określ-

[22] Ibid., s. 289.
[23] Materiały Biura Eksportu.
[24] Sobolewski, op. cit., s. 289.
[25] Ibid., s. 290.

lonej kwoty dewiz za swoje wyroby. W interesie zakładu leży również, aby tę sumę dyrektywną dewiz uzyskać jak najmniejszym kosztem. Nagradzanie za efektywność eksportu pozwala na eksportowanie takiego asortymentu, który jest najbardziej opłacalny. Jednocześnie fundusz nagród wzmógł zainteresowanie zakładu obniżeniem cen fabrycznych, ponieważ każde zmniejszenie ceny fabrycznej, przy tej samej cenie dewizowej, powoduje zmniejszenie kosztów kalkulacyjnych. Również możliwość zmniejszenia funduszu nagród o kary za złą jakość oraz nieterminowość dostaw w poważnym stopniu wpływa zarówno na podnoszenie jakości eksportowanych maszyn, jak i na przestrzeganie uzgodnionych terminów dostaw.

Nowym systemem nagradzania za efektywność eksportu po raz pierwszy zostali objęci również kooperanci. W myśl przepisów wysokość nagrody dla kooperantów uzależniona jest od udziału dostaw kooperacyjnych danego kooperanta w całym wyrobie finalnym oraz od wysokości nagród otrzymanych przez producenta. Dla „Rafametu", ze względu na rozległą kooperację bierną, ma to ogromne znaczenie.

„Rafamet" w pierwszym okresie funkcjonowania bodźców otrzymał największe nagrody za efektywność wśród zakładów przemysłowych w województwie opolskim. Rozpiętość nagród dla robotników wahała się w granicach 600—3200 zł, podczas gdy w innych zakładach województwa najwyższa nagroda wynosiła 2700 [26].

Efektywność eksportu „Rafametu" można rozpatrywać dopiero od 1965 r. a więc od momentu, kiedy państwa socjalistyczne, a wśród nich i Polska, zajęły się zagadnieniem efektywności handlu zagranicznego, niejako w ślad za odrzuceniem koncepcji, w myśl której handel zagraniczny nie wywiera żadnego wpływu na dochód narodowy. W metodzie obowiązującej w latach 1959—1964 stosowano wprawdzie wskaźniki efektywności eksportu, ale było ich wiele, nie miały one syntetycznego charakteru, były nieporównywalne, często ze sobą sprzeczne. Obecnie główny kierunek badań dotyczący problematyki efektywności eksportu zmierza do odpowiedzi na pytanie, jak wysokie nakłady są niezbędne dla otrzymania jednostki dewizowej w dziedzinie eksportu.

Wysoki stopień opłacalności dewizowej eksportu „Rafametu" obrazuje wskaźnik rentowności kalkulacyjnej, stanowiący stosunek zysku kalkulacyjnego do kosztu kalkulacyjnego. Warunkiem determinującym wysokość osiąganego zysku kalkulacyjnego są ceny dewizowe osiągane na rynkach zagranicznych. Wysokość tych cen kształtuje się w zależności od konkretnego rynku. Niżej kształtują się ceny odbiorców zakupujących najwięcej ilościowo, nieco wyżej odbiorców kupujących mniejsze ilości.

[26] Ibid., s. 293.

Zadaniem Biura Eksportu jest oferowanie masy towarowej na najbardziej korzystne rynki, co jednak ze względu na ograniczony popyt nie zawsze jest możliwe.

W obliczeniach mierników opłacalności eksportu stosowany był również w zakładzie wskaźnik KWF, czyli kurs wynikowy finansowy, będący stosunkiem ceny krajowej obrabiarek do ceny zagranicznej wyrażonej w dewizach (rublach, dolarach). Wskaźnik ten nie odzwierciedlał jednak rzeczywistych nakładów pracy społecznej poniesionych na uzyskanie jednostki dewizowej, opierał się bowiem na faktycznej cenie zbytu [27].

Wzrost efektywności dewizowej zakład wypracowuje różnymi środkami, jednak zasadniczy wpływ ma wzrost cen dewizowych osiąganych za granicą oraz stała modernizacja i unowocześnianie asortymentu.

Rachunek ekonomiczny nowej produkcji „Rafametu" uwzględnia następujące elementy: obliczenia efektu u producenta, a więc porównanie kosztów produkcji nowo wyprodukowanych maszyn z podobnym typem dotychczas produkowanym, efekty z użytkownika, czyli porównanie cech eksploatacyjnych (wydajność, zużycie mocy produkcyjnej itp.), efekty w eksporcie wynikające z rachunku opłacalności eksportu produkowanych wyrobów, wyliczenie wskaźników efektywności netto (różnicy między sumą oszczędności kosztów u producenta i użytkownika a roczną amortyzacją nakładów poniesionych na uruchomienie produkcji) oraz ostatni element — wskaźnik rentowności (stosunek zysku operacyjnego osiągniętego na produkcji danego wyrobu do kosztów planowanej sprzedaży).

Tabela 14

Nowoczesność produkcji „Rafametu" w latach 1967—1970 w %

Lata	Udział produkcji w grupach nowoczesności			
	A	B	C	nieokreślona
1 967	28,3	67,1	—	4,6
1 968	40,5	58,6	—	0,9
1 969	66,6	33,4	—	—
1 970	88,4	11,6	—	—

Źródło: Ocena działalności Biura Eksportu za lata 1965—1973.

Intensyfikacja produkcji eksportowej w „Rafamecie", szczególnie nasilona po utworzeniu Biura Eksportu, znalazła swój wyraz głównie w poprawie jakości i nowoczesności produkowanych obrabiarek. O wysokim poziomie technicznym świadczy klasyfikacja wyrobów według grup nowoczesności (tab. 14).

Nie zawsze jednak wyprodukowanie obrabiarek najbardziej nowoczes-

[27] Gliszczyński, Syrek, op. cit., s. 173.

nych, za które na rynkach osiąga się najwyższe ceny, wpływa korzystnie na rentowność fabryki. Tak np. obrabiarka o najlepszych wskaźnikach opłacalności dewizowej KCF-320 ma najmniejszą rentowność, co oczywiście stanowi sytuację wyjątkową, która przy wprowadzeniu częściowej seryjności może się zmienić. Zakład nie prowadzi specjalnych badań opłacalności dewizowej w zależności od zmian konstrukcyjnych; dla pewnych grup obrabiarek wskaźnik wzrostu opłacalności będzie korzystny, dla innych nie. Dla przykładu podano wybrane grupy obrabiarek, dla których wskaźnik KWF kształtuje się wysoko (tab. 15).

Tabela 15

Wzrost opłacalności dewizowej w wyniku zmian konstrukcyjnych wyrobów w 1967 r w stosunku do roku 1965

Typ obrabiarek	Indeks wzrostu cen dewizowych w 1967 r. w %	Indeks wzrostu KWF w 1967 r. w %
UBA-112	120,3	132,0
UBB-112		
UUA-160	127,0	110,2
UUB-160		
KKA-125		
KKB-125	139,0	137,5

Źródło: Materiały Biura Eksportu.

Porównanie wzrostu cen dewizowych przemawia za efektywnością i opłacalnością modernizacji. Wzrost efektywności obrabiarek zmodernizowanych wynika z tego, że ceny fabryczne nie rosną, względnie rosną w stopniu znacznie wolniejszym od osiąganych cen dewizowych.

Opłacalność poszczególnych grup asortymentowych i wyrobów jest zróżnicowana, z tym jednak, że wszystkie obrabiarki sprzedane do krajów socjalistycznych mieszczą się w grupie wysokoopłacalnych, natomiast wśród obrabiarek sprzedawanych do krajów kapitalistycznych tylko grupa obrabiarek kolejowych jest wysoce, zaś grupa karuzelówek tylko średnio opłacalna [28].

Wśród różnych wskaźników stosowanych w obliczaniu efektywności eksportu stosowany był również w „Rafamecie" wskaźnik efektywności bieżącej WEB, stanowiący stosunek kosztów kalkulacyjnych do średniej ceny dewizowej nominalnej netto. Wskaźnikiem tym posługuje się zakład przy obliczaniu opłacalności dewizowej niektórych grup obrabiarek [29].

[28] Materiały Biura Eksportu.

[29] Analiza działalności gospodarczej Biura Eksportu 1968—1970.

Celem dalszego materialnego zainteresowania pracowników przedsiębiorstw przemysłowych zatrudnionych przy produkcji eksportowej poprawą opłacalności i zwiększaniem wpływów dewizowych za eksport — 21 grudnia 1968 r. zarządzeniem Ministra Przemysłu Ciężkiego i Ministra Handlu Zagranicznego — wprowadzono dalsze zmiany w nagradzaniu za efektywność eksportu. W myśl zarządzenia nagrody przysługują za wyroby, które zostały faktycznie wyeksportowane, przy czym liczy się też termin dostawy, tj. data przekroczenia wyrobu granicy polskiej [30]. Podstawą nagradzania pracowników przemysłu jest zysk kalkulacyjny.

W „Rafamecie" wprowadzenie nowych bodźców ekonomicznych po roku 1968 wiąże się z podniesieniem zdolności konkurencyjnych produkowanych obrabiarek, przyspieszeniem realizacji zamówień zagranicznych odbiorców i lepszym jakościowo ich wykonaniem oraz z efektywnym obniżeniem kosztów produkcji.

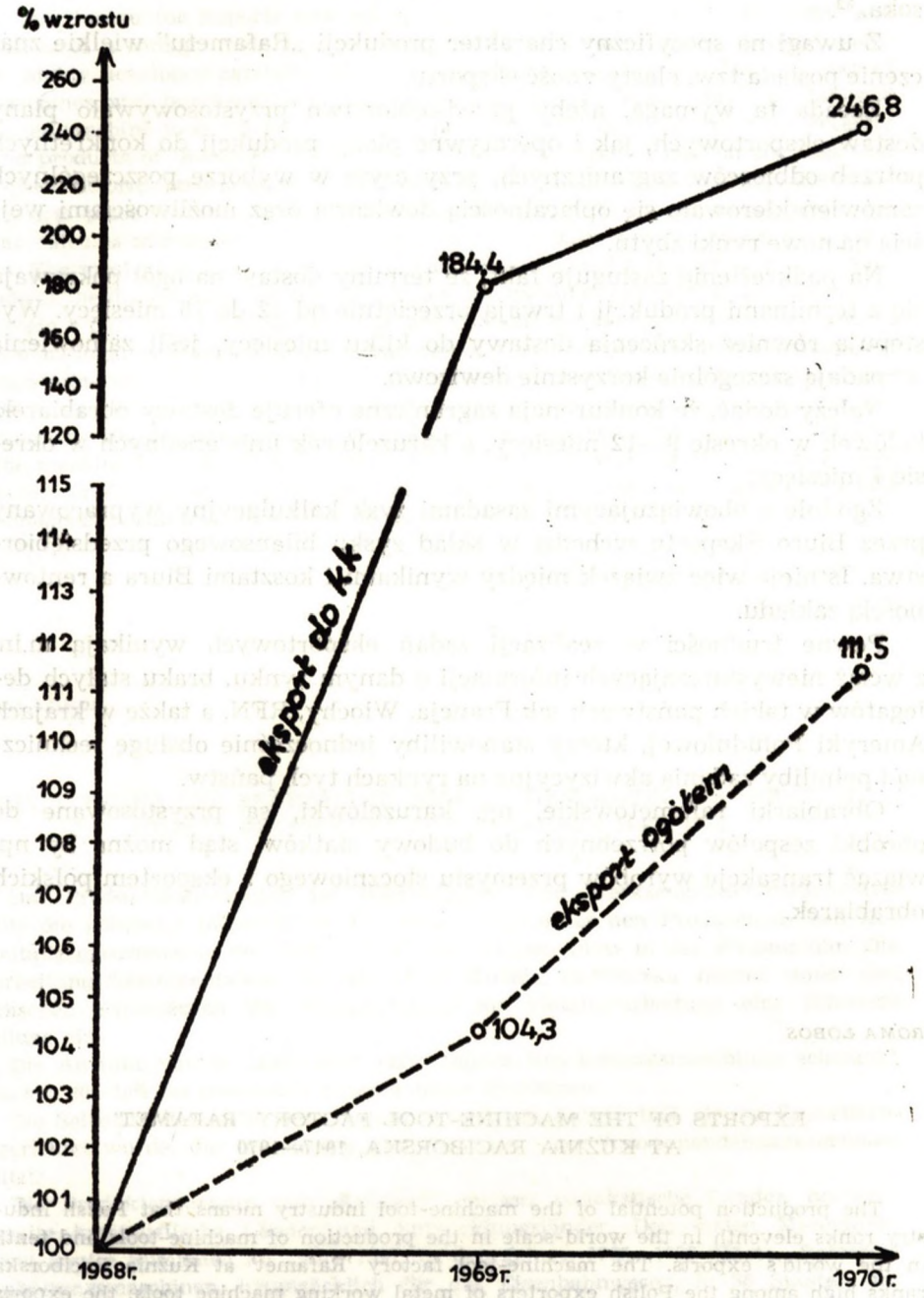
Decyzją z dnia 10 sierpnia 1970 r. minister Przemysłu Maszynowego zaliczył „Rafamet" do pierwszej grupy przedsiębiorstw specjalizujących się w eksporcie. W związku z tym fabryka rozliczana jest wyłącznie z jednego wskaźnika — wyniku finansowego eksportu, stanowiącego różnicę ceny transakcyjnej i kosztów produkcji [31].

Wydaje się, że główną przyczyną nieuzyskania lepszych wyników opłacalności eksportu był przede wszystkim jednostkowy charakter produkcji, wynikający z potrzeby dostosowania się niemal w każdym przypadku do życzeń kontrahentów, szczególnie w eksporcie do krajów kapitalistycznych.

Charakterystyczne są również porównania cen światowych z cenami jakie „Rafamet" osiąga za swoje wyroby na rynkach zbytu. Mimo że porównanie takie w aspekcie zysku dolarowego za 1 kg wagi netto obrabiarki jest bardzo skomplikowane i zbyt tolerancyjne, daje jednak w przybliżeniu pojęcie o miejscu, jakie „Rafamet" zajmuje na liście producentów światowej produkcji i eksportu obrabiarek. I tak np. firma Schiess — „Düsseldorf" (RFN) oferowała swoje obrabiarki ZKN-200 (odpowiedniki rafametowskich karuzelówek) za sumę 47 775 dolarówi 55 050 dolarów. W przeliczeniu na wagę netto, uzysk za jeden kg wynosi odpowiednio 1,74 dolara i 1,84 dolara. Firma WMT — Berlin (NRD) uzyskuje za jeden kg wagi netto sprzedawanych obrabiarek od 1,0 do 1,2 dolara. Średni uzysk „Rafametu" wynosi od 1,2 do 1,7 dolara za jeden kg sprzedawanych obrabiarek. A więc średnia cena uzyskiwana w dolarach za jeden kg

[30] Zarządzenie nr 129 Ministra Przemysłu Ciężkiego i Ministra Handlu Zagranicznego z dnia 21 grudnia 1968 r. w sprawie nagradzania pracowników przedsiębiorstw przemysłu ciężkiego za efektywność eksportu oraz badań opłacalności eksportu wyrobów przemysłu ciężkiego.

[31] Kompleksowa analiza techniczno-ekonomiczna 1971, Dział Ekonomiczny.



Dostawy eksportowe ogółem i do krajów kapitalistycznych w latach 1969—1970 w stosunku do 1968 r. (w %)

wagi eksportowanych obrabiarek przez „Rafamet" jest stosunkowo wysoka. [32].

Z uwagi na specyficzny charakter produkcji „Rafametu" wielkie znaczenie posiada tzw. elastyczność eksportu.

Zasada ta wymaga, ażeby przedsiębiorstwo przystosowywało plany dostaw eksportowych, jak i operatywne plany produkcji do konkretnych potrzeb odbiorców zagranicznych, przy czym w wyborze poszczególnych zamówień kierowało się opłacalnością dewizową oraz możliwościami wejścia na nowe rynki zbytu.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że terminy dostaw na ogół pokrywają się z terminami produkcji i trwają przeciętnie od 12 do 18 miesięcy. Występują również skrócenia dostawy do kilku miesięcy, jeśli zamówienia wypadają szczególnie korzystnie dewizowo.

Należy dodać, że konkurencja zagraniczna oferuje dostawy obrabiarek, kołówek w okresie 9—12 miesięcy, a karuzelówek uniwersalnych w okresie 4 miesięcy.

Zgodnie z obowiązującymi zasadami zysk kalkulacyjny wypracowany przez Biuro Eksportu wchodzi w skład zysku bilansowego przedsiębiorstwa. Istnieje więc związek między wynikami i kosztami Biura a rentownością zakładu.

Pewne trudności w realizacji zadań eksportowych wynikają m.in. z wciąż niewystarczających informacji o danym rynku, braku stałych delegatów w takich państwach jak Francja, Włochy, RFN, a także w krajach Ameryki Południowej, którzy stanowiliby jednocześnie obsługę techniczną i pełniliby zadania akwizycyjne na rynkach tych państw.

Obrabiarki rafametowskie, np. karuzelówki, są przystosowane do obróbki zespołów potrzebnych do budowy statków, stąd można by np. wiązać transakcje wyrobów przemysłu stoczniowego z eksportem polskich obrabiarek.

ROMA ŁOBOS

EXPORTS OF THE MACHINE-TOOL FACTORY 'RAFAMET' AT KUŹNIA RACIBORSKA, 1947—1970

The production potential of the machine-tool industry means that Polish industry ranks eleventh in the world-scale in the production of machine-tools and tenth in the world's exports. The machine-tool factory 'Rafamet' at Kuźnia Raciborska ranks high among the Polish exporters of metal working machine tools; the exports

[32] Kompleksowa analiza techniczno-ekonomiczna 1968—1973. Dział Ekonomiczny.

of machine-tools produced by 'Rafamet' varies between 20% and 30% of the Polish exports for these machines. In 1965 the factory was granted an export independence, then the Bureau for Eüports was set up, which was endowed with the rights and liabilities of a foreign trade agency. The exports of 'Rafamet' cover socialist countries, highly developed capitalist countries and developing coutries. The first export of machines was purchased by Rumania in 1947. In the years 1965—70 'Rafamet' exported machine-tools chiefly for railway purposes to 36 contries. The main receiver of the products of 'Rafamet' is the Soviet Union. Emphasie is laid on the fact that out of 44 factories associated with the Union of the Machine-Tool Industry, 'Rafamet' takes first place as regards the profitability of exports. The basic measure of economic calculus introduced to the research on profitability are the so-called margin rates. The most important element of this calculus is the determination of the magnitude of the margin rates, by which is meant the maximal number of zloty expanded to obtain a par unit of foreign currency which from the point of view of the interest of the national economy will be remunerative. The comparison of the established margin rates with the so-called effective calculative rates obtained by 'Rafamet' reveals a high profitability of the products exported. Of special significance for the increase in effectiveness of export production were the economic stimuli introduced to the machine industry in the period 1960—70 which correlated the currency rates obtained for the sale of machine-tools with the economic calculus of the factory and the financial incentives provided for the factory staff.

Translated by Anna Monkiewicz

ROMA ŁOBOS

DIE AUSFUHR DER BEARBEITUNGSMASCHINENFABRIK „RAFAMET" IN KUŹNIA RACIBORSKA IN DEN JAHREN 1947—1970

Das Produktionspotential der Bearbeitungs- und Werkzeugmaschinenindustrie stellte die polnische Industrie an den elften Platz unter den Produzenten von Bearbeitungsmaschinen in der Welt und an den zehnten Platz in der Weltausfuhr. Die Bearbeitungsmaschinenfabrik „Rafamet" in Kuźnia Raciborska nimmt unter den polnischen Exporteuren von Einrichtungen zur Metallbearbeitung eine führende Stellung ein.

Die Ausfuhr von in „Rafamet" hergestellten Bearbeitungsmaschinen schwankt zwischen 20—30% des polnischen Exports dieser Maschinen.

Die Selbstständigkeit in der Ausfuhr erwarb die Fabrik 1965 als ein Exportbüro eingerichtet wurde, das die Rechte und Pflichten eines Aussenhandelsunternehmen besitzt.

Die Produktenausfuhr von „Rafamet" umfasst sozialistische Länder, hochentwickelte kapitalistische Länder und Entwicklungsländer. Den ersten Maschinenexport kaufte Rumänien im Jahre 1947. In den Jahren 1965—1970 führte „Rafamet" Bearbeitungsmaschinen, hauptsächlich für das Eisenbahnwesen, in 36 Staaten der Welt aus. Der Hauptabnehmer der Produktion von „Rafamet" ist die Sowjetunion.

Eine Betonung verdient die Tatsache, dass auf die Gesamtzahl von 44 in der Vereinigung der Bearbeitungs- und Werkzeugmaschinenindustrie zusammengeschlossenen Produktionsbetriebe „Rafamet" hinsichtlich der Rentabilität der Ausfuhr den ersten Platz einnimmt.

Der grundlegende Massstab für die ökonomische Richtlinie, die in Forschungen über die Rentabilität der Ausfuhr eingeführt wurde, sind die sogenannten Scheidekurse.

Das wichtigste Element dieser Rechnung ist die Feststellung der Grösse des Scheidekurses, worunter man die maximale Menge von Zlotys versteht, die vom Gesichtpunkt der Interessen der Volkswirtschaft gesehen es sich lohnt im Export auszugeben, um eine vergleichbare Einheit der Devisenwährung zu erlangen. Ein Vergleich der festgelegten Grössen des Scheidekurses mit der Grösse der sogenannten berechneten Ausgangskurse, die man in „Rafamet" erzielte, zeigt eine hohe Rentabilität der ausgeführten Produkte an.

Eine besondere Bedeutung für die Hebung der Effektivität der Exportproduktion hatten die ökonomischen Stimulanten, die man in den Jahren 1960—1970 in die Maschinenindustrie einführte.

Sie verbinden die aus dem Verkauf von Bearbeitungsmaschinen erlangten Devisenergebnisse mit der wirtschaftlichen Rechnung der Fabrik und den Stimulanten des materiellen Interesses der Belegschaft.

Übersetzt von H. Głowacki

РОМА ЛОБОС

ЭКСПОРТ СТАНКОСТРОИТЕЛЬНОГО ЗАВОДА „РАФАМЕТ" В Г. КУЗЬНЯ РАТИБОРСКА В ГОДЫ 1947—1970

Производственные мощности станкостроения и приборостроения польской промышленности позволяют ей занимать одинадцатое место в мире по производству станков и десятое место в мировом экспорте.

Станкостроительный завод „Рафамет" в Кузне Ратиборской занимает ведущее место среди польских экспортеров оборудования по обработке металлов; экспорт станков, производимых „Рафаметом", колебется в пределах 20—30% польского экспорта этих машин.

Право на самостоятельный экспорт завод получил в 1965 г., когда возникло Экспортное бюро на правах предприятия внешней торговли.

Экспорт изделий „Рафамета" охватывает социалистические государства, высокоразвитые капиталистические государства и развивающиеся страны. Первый заказ поступил из Румунии в 1947 г.

В годы 1965—1970 „Рафамет" экспортировал станки, в основном, для железнодорожного транспорта в 36 стран мира. Основным потребителем продукции завода является Советский Союз.

Особо следует подчеркнуть факт, что на общее число 44 производственные предприятия, имеющиеся в Объединении станкостроительной и приборостроительной промышленности, „Рафамет" занимает первое место по рентабельности экспорта.

Основным показателем экономического расчета, введенным при изучении рентабельности экспорта, является т. наз. предельный курс. Важнейшим элементом этого расчета является установление величины предельного курса, под которым понимают максимальные затраты в экспорте с целью получения окупающейся иностранной валюты. Сопоставление установленных величин предельного курса с величиной т. наз. результатных курсов по калькуляции, проводимой в „Рафамете" характеризует рентабельность экспорта.

Особое значение для увеличения эффективности экспортной продукции имели экономические стимулы, внедряемые в промышленности в годы 1960—1970, которые взаимообусловили результаты производства и продажи за валюту, экономический расчет завода и поощрение материальной заинтересованности трудящихся завода.

Перевод с польского Станислава Кохмана

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXVIII (1975)

TERESA SMOLIŃSKA

TRADYCJA LUDOWA DOTYCZĄCA MIASTA OPOLA

„(...) Na jakieś sto lat, a może i dawniej, zanim się w ogóle zaczęła pisać historia polska, wzniesiono na Pasiece grodzisko obronne. Aby się mogło oprzeć złej wodzie i złym ludziom".

(S. Wasylewski, *Na Śląsku Opolskim*)

Współcześnie folklorystów coraz częściej nurtują pytania dotyczące zmian zachodzących w tradycyjnych tekstach folklorystycznych. Pytania te bywają rozpracowane na bardziej szczegółowe zagadnienia. A zatem — czy obecnie, w epoce szybko postępującej technizacji życia, przy wzroście ogólnej wiedzy społeczeństwa istnieje jeszcze zapotrzebowanie na własną, środowiskową interpretację przeszłości? A jeżeli tak, to które wydarzenia minionych lat i stuleci zasługują na takie wyróżnienie? Idąc dalej tym samym tokiem rozumowania — nasuwają się nowe problemy, konkretyzowane w dalszych dociekaniach: czy wobec powyższego zanotowane teksty są reliktem tradycyjnego folkloru czy też jego aktualizacją? [1]

Celem niniejszego artykułu jest właśnie próba zarysowania kształtu podań historycznych, związanych nierozerwalnie z miastem Opolem. Dotychczas nie ujęto szerzej zabytków historycznych tego miasta (a jest ich bardzo wiele!) na tle literatury ludowej. W kręgu zainteresowań leży zatem ujęcie i usystematyzowanie opowieści, podań historycznych i lokalnych, które z punktu widzenia ludowego gawędziarza, informatora i narratora rzucają specyficzny rys na genezę nazwy miasta, jego zabytków i życia w minionych wiekach. Analizując bowiem ustne twory ludowe dotyczące Opola dochodzi się do ciekawych spostrzeżeń.

---

[1] Problemy te interesują Dorotę Simonides, por. np.: D. Simonides, *Współczesna śląska proza ludowa*, „Zeszyty Naukowe WSP w Opolu". Seria B: Studia i monografie, nr 24, Opole 1969; taż *Współczesność a tradycja w nowszych opowiadaniach ludowych*. W: *Z zagadnień twórczości ludowej. Studia folklorystyczne*, pod red. R. Górskiego i J. Krzyżanowskiego, Wrocław—Warszawa 1972. Podobne pytania stawia J. Hajduk, *Z życia ustnej tradycji podaniowej*, „Literatura Ludowa" 1974, nr 4—5, s. 15—16.

Jak wiadomo, w myśl klasycznych definicji podania, w tym wypadku historycznego i lokalnego, główny nacisk kładzie się na przedstawienie w nich takich faktów historycznych, które zasłużyły sobie na pamięć pokoleń. W takiej sytuacji w ogóle nie chodzi o zgodność, wierność rzeczywistą z autentycznym wydarzeniem historycznym; ważny bowiem jest tylko jeden moment, pewne zdarzenie, które ludzie zatrzymują dla siebie, aby następnie odtworzyć je w swoim środowisku [2]. Wcześniej już J. S. Bystroń [3] wyraźnie podkreślił, że w literaturze ludowej występują dwa rodzaje podań: historyczne i lokalne. Biorąc jednak pod uwagę zgromadzony materiał folklorystyczny dotyczący Opola, nie sposób zakwalifikować poszczególnych podań do jednej czy drugiej grupy. Ściśle zachodzące na siebie relacje między posiadanymi tekstami zmusiły do decyzji, aby łącznie potraktować oba rodzaje podań w celu uniknięcia sztucznego i niekonsekwentnego podziału.

W zgromadzonych podaniach dominuje element aitiologiczny, bowiem główna ich rola polega na wyjaśnianiu (aitiologii) czy to nazwy miejscowości, czy powstania danych budowli itd. Zebrane teksty ogólnie podzielono na:

1. wyjaśniające etymologię nazwy miejscowej (w tym i mówiące o okolicznościach powstania miejscowości),
2. związane z postaciami znanymi z historii,
3. mówiące o budowlach lub tylko ich elementach.

Ten tematyczny podział posiadanych podań ma służyć ułatwieniu orientacji w prezentowanym materiale.

Folklorystę musi zainteresować stosunek etymologii ludowej do nazwy Opola. A zatem — jaka jest geneza tego miasta?

Narrator mówi:

„O tym, jak powstało Opole, toch słyszoł, jakech był małym synkiem. Mój ojciec brali mie zawsze nad Odra i tam my czekali aż matackourze przejadą, bo nom często drzewo zostawiali. To wtedy tacik rozprawiali, że to było tak..." [4].

---

[2] Por. *Słownik folkloru polskiego*, pod red. J. Krzyżanowskiego, Warszawa 1965, s. 319—320 oraz S i m o n i d e s, *Współczesna śląska proza...*, fragmenty dotyczące podań, s. 32—35.

[3] J. S. B y s t r o ń, *Literatura ludowa*. W: *Dzieje literatury pięknej w Polsce*, Kraków 1936, wyd. 2, cz. 2, s. 658—659.

[4] Por. relację Ericha Franckowiaka, ur. w 1910 r., w Gosławicach koło Opola. W: D. S i m o n i d e s, J. L i g ę z a, *Gadka za gadką. 300 podań, bajek i anegdot z Górnego Śląska*, zebrali i opracowali..., Katowice 1973, s. 11—12, tekst nr 1.
Uwaga: Teksty ze względu na komunikatywność podaje się w transkrypcji półfonetycznej.

I następuje opowieść, jak to w dawnych czasach książę podczas polowania zabłądził w lesie. Znalazłszy się na polanie, poznał dopiero, w jakim jest miejscu, wówczas ucieszony zawołał: „O, pole!" I na pamiątkę tego wydarzenia zbudował na tym miejscu miasto i nazwał je od swego okrzyku Opolem.

J. Lompa, przytaczając podobną wersję genezy nazwy miasta, dodaje, iż „jest ona wśród ludu znana" [5], jednak na wstępie zaznacza, że takie tłumaczenie nazwy jest „mylnym utrzymaniem" jej wśród ludzi. A niemiecki historyk F. Idzikowski sugeruje, że nazwa wywodzi się po prostu z ukształtowania terenu [6]. Spotykamy tu zatem świadomość istnienia ludowej, z reguły fałszywej etymologii oraz chęć przeciwstawienia jej dowodów naukowych.

Mówiąc o zebranych podaniach należy zwrócić uwagę na fakt uwierzytelniania w nich fikcji. Tutaj właśnie rodzi się generalna różnica między tym gatunkiem a bajką. W bajce fikcja jest podstawą budowy fabuły i jej istnienie nie ulega podważeniu. Natomiast w podaniu informator już podkreśla, iż tylko jego opowieść jest prawdziwa. „Chwyt literacki" przezeń stosowany ma podstawowy cel, a to: przekonanie słuchacza o prawdziwości przekazywanej treści. Jednym z tych „chwytów" jest powoływanie się opowiadającego na a u t o r y t e t y, aby za ich pomocą jeszcze bardziej przekonać słuchającego o realności jego wywodów. Klasycznym przykładem jest fragment podania, w którym narrator na samym wstępie podkreśla, że o genezie nazwy miasta opowiadał mu nie byle kto, ale „ojciec", co znaczy tyle samo, co „tradycja rodzinna".

W podaniu historycznym — jak powiedziano — zachowane są dawne dzieje. Ludzie przejmują z historii pewne tylko elementy, fakty, które mają dla nich znaczenie, które pozwalają im na swoistą interpretację. Takie właśnie uogólnienie dotyczy historii powstania Opola. Wiadomo przecież, że nazwa *opole* oznaczała wspólnotę rodowo-terytorialną, której ośrodkiem stawał się gród. Miał on znaczenie obronne i był jednocześnie siedzibą możnych. Nazwa *opole* jest pochodzenia starosłowiańskiego. W. Taszycki, udowadniając słowiańskie pochodzenie nazwy, pisze:

---

[5] J. L o m p a, *Bajki i podania*, zebrał..., red. naukowa i słowo wstępne J. Krzyżanowski, wstęp i komentarze H. Kapełuś, teksty i nota edytorska J. Pośpiech, Wrocław 1965, s. 205.

[6] Por. F. I d z i k o w s k i, *Geschichte der Stadt Oppeln*, Oppeln 1863, cyt. za: K. D u b e l, *Rozwój terytorialny miasta Opola*, Opole 1968, s. 20.
Oprócz tego F. Idzikowski pisze, że w łacińskich kronikach odnotowano *Opul* albo *Opol* [...], jedni wyprowadzają nazwę od wielu topoli, spotykanych koło Opola, a więc *Populia* (od łac. *populus* — topola), potem *Popolia* — *Opolia*. Tam samo można by nazwę wyprowadzić z polskiego słowa: *topól* lub *topola*. Przytacza też wiariant podania o zabłąkanym księciu, zob. S. M a k o s z, *Dzieje miasta Opola (okres średniowieczny oraz krótki opis zabytków historycznych)*, Opole 1947, s. 6.

„Opole to związek osad dla celów administracyjnych i gospodarczych (kasztelania). Opolanie to ludność siedząca w Opolu i jego sąsiedztwie, już to jako mieszkańcy okolic podgórskich zajmowali wschodnią część Śląska" [7].

Podanie o nazwie Opola zalicza się do lokalnych historycznych. Są one równocześnie wyraźnym przykładem podań aitiologicznych typu etymologicznego. Wariant podania o zabłąkanym księciu odnotowuje również T. Michalak [8] mówiąc, że krąży on „w ustach ludu". Podobną wersję podaje młodzież w ankietach, które przeprowadzono kilka lat temu w powiecie opolskim [9]. Jednakże w tekstach zebranych wśród dzieci i młodzieży w 1973 r. ma miejsce ciekawa innowacja. Dominującą postacią w podaniu tym jest „mężczyzna-chłop", przedstawiony na wzór biblijnych postaci, który wyciągając ręce przed siebie, rzekł: „O, pole!" [10]. Podanie to jest z pewnością wynikiem zafascynowania młodzieży tematyką dawnych dziejów. A może to społeczne pochodzenie dzieci zadecydowało o wyborze bohatera?

Podania znane wśród młodzieży są lapidarne, zakończone wyraźną pointą. Rysuje się tutaj jedna z charakterystycznych cech tego gatunku literatury ludowej, który — ogólnie rzecz biorąc — cechuje się słabym wypracowaniem środków stylistycznych. Jego surowy tok, lakoniczne zdania szczególnie wyraziście uwypuklają się w opowieści, którą przekazuje młody narrator. Natomiast podanie, które opowiada starszy informator, będzie już nieco odmienne. Bowiem na samym początku podaje on źródło, z którego wywodzi się jego opowieść, oprócz tego wyraźnie zaznacza, w jakich okolicznościach dowiedział się o powstaniu Opola. Podanie jest bardziej poetycko rozwinięte, szczegółowo są podane elementy rozwoju akcji. Mimo tych uwag gatunek ten w porównaniu np. z bajką pod względem środków poetyckich, budowy fabuły i akcji przedstawia się nader skromnie.

Biorąc pod uwagę podania wyjaśniające etymologię nazwy Opola, należy również przytoczyć interesujący wariant narratorki z Grudzic [11], która twierdzi, że nazwa miasta Opola ma zupełnie inną genezę. Po prostu w dawnych czasach

---

[7] W. Taszycki, *Śląskie nazwy miejscowe*, Katowice 1935, s. 10.

[8] T. Michalak, *Z naszej przeszłości*, „Nowiny Opolskie" 1946, nr 6, s. 9.

[9] Por. teksty zebrane w Opolu w 1969 r., ankiety nr 6, 9, 16, 18, 29, 63, 75, 81, 82. Materiały te są do wglądu w Zakładzie Folklorystyki Instytutu Filologii Polskiej przy WSP w Opolu.

[10] Por. teksty zebrane przez autorkę w Kępie w 1973 r. Materiały te są do wglądu w Zakładzie Folklorystyki Instytutu Filologii Polskiej przy WSP w Opolu.

[11] Podała Gertruda G., ur. w 1903 r., Grudzice koło Opola, zapisano w 1969 r.

furmani ze ślamami jeździli od Krakowa przez Opole do Otmuchowa. Na bagnach w miejscu dzisiejszego Opola zaczęli się topić. Wóz z końmi i jeden furman utopili się. Dwaj [ci, co pozostali przy życiu — T.S.] biadali: — Ło pole, pole, jakieś ty ciyńskie! To miejsce nazwali potym Łopole.

Na pytanie czy narratorka nie zna „goudki uo rycerzach" — odpowiada szczerze oburzona:

„I ty w to wierzis? To, co jo padom, jest prawda. Jak rycerze trafili, to już bóło pore domów i miejsce to zwało się już Opole. O tym to przecie już moja babka mówiła!"

W podaniu tym występuje typowe dla folkloru zjawisko: narrator jest przekonany o prawdziwości swego opowiadania, tylko jego wersja jest prawdziwa i nienaruszalna. I znowu nasuwa się wspomniany już charakterystyczny w podaniu moment uwierzytelniania fikcji poprzez powoływanie się na autorytet, w tym wypadku osobę starszą (babkę).

Cechą dystynktywną tekstu folklorystycznego jest sposób jego powstania i forma życia. Przecież — jak wspomniano — powstaje on drogą ustną i żyje w ludzkiej pamięci, przekazywany z ust do ust, z pokolenia na pokolenie. W rezultacie tego staje się produktem kolektywnej twórczości ludowej. Wobec powyższego do najbardziej częstotliwych przejawów specyficznego życia tekstu folklorystycznego należy pokaźna czy raczej nieskończona ilość wariantów, między którymi to zachodzą przeróżne relacje. Ponieważ twórczość ludową chroni od zapomnienia pamięć poszczególnych bajarzy, narratorów, którzy odtwarzają w formie ustnej różne jej warianty, zaś każdy wykonawca posiada „własny" tekst tego samego dzieła, można śmiało zatem twierdzić, że istnieje tyle tekstów określonego dzieła, ilu jest ludzi znających je i wykonujących, co więcej, nawet jedna i ta sama osoba nie pamięta i nie wykonuje dzieła w raz na zawsze utrwalonej postaci. Bowiem płynność i zmienność — to najbardziej charakterystyczne cechy tekstu folklorystycznego [12].

Aby osadzić ludową twórczość podaniową dotyczącą Opola w określonych ramach czasowo-przestrzennych należałoby przytoczyć tu chociażby ogólny zarys historyczno-geograficzny tego miasta. Stolica województwa opolskiego położona jest w tej części Niziny Śląskiej, która nosi nazwę Równiny Opolskiej. Opole leży nad Odrą w tym miejscu, gdzie nurt rzeki rozdziela się na dwa ramiona, obejmujące dwie duże wyspy: wyspę Bolko, zajętą w ostatnich dziesiątkach lat przez park i zwierzyniec oraz mniejszą od niej, której północna część nazywana jest Ostrówkiem, a południo-

[12] Por. B. N. Putiłow, *Folklorystyka współczesna i problemy tekstologii*, „Literatura Ludowa" 1973, nr 2, s. 44—45 oraz Simonides, *Współczesna śląska proza...*, s. 112—119.

wa — Pasieką. Pasieka stanowiła dawniej folwark należący do zamku. Wyspa Bolko powstała dopiero w XVIII w. na skutek przekopania kanału łączącego główny nurt rzeki z odnogą. Miasto ma bardzo korzystne położenie u zbiegu trzech krain geograficznych: Wyżyny Śląskiej, Niziny Śląskiej i Przedgórza Sudeckiego. Tu przecinały się od dawna drogi handlowe biegnące ze wschodu na zachód (z Kijowa przez Kraków do Wrocławia). W pobliżu biegł też szlak bursztynowy, znany już w czasach rzymskich, wiodący kupców od Adriatyku poprzez ziemie naddunajskie i Bramę Morawską w kierunku Bałtyku. Nic też dziwnego, że już w X w. powstała na miejscu dzisiejszego miasta duża osada jako jedna z pierwszych na tych terenach. Korzystne także były warunki ochronno-obronne, które tworzył lewy brzeg Odry z otaczającymi go moczarami [13].

W Opolu na wzgórzu zwanym „Górką" — jak mówi tradycja podaniowa — miał św. Wojciech wygłaszać kazania, tutaj też powstał najstarszy opolski kościół. Jest faktem historycznym, że św. Wojciech, arcybiskup Pragi, opuścił w 984 r. stolicę Czech i udał się w podróż przez Polskę do Prus do pracy misjonarskiej. W myśl podania św. Wojciech w czasie swej podróży zatrzymał się w Opolu i z pagórka, na którym obecnie znajduje się kościół Najświętszej Marii Panny, głosił kazania do ludu zgromadzonego u jego stóp. Na życzenie św. Wojciecha ludność wybudowała na pagórku kaplicę drewnianą pod wezwaniem NMP [14]. Podobny wariant przytacza J. Lompa, zauważając, że „zachowała się aż do dziś dnia pamięć o podróży tej apostolskiej Wojciecha świętego w tradycji, czyli ustnym podaniu u rodaków naszych" [15]. Trzeba też wspomnieć, że o podaniach związanych z pobytem św. Wojciecha w Opolu i o powstaniu kościoła NMP pisze również S. Z. Spychalski [16] i R. Horoszkiewicz [17]. W dawniejszych czasach w podaniu mówiło się jeszcze o cudownym źródełku, co odnotował R. Kühnau: „przez uderzenie w skałę kamienną wytrysnęło źródło. Jedni mówią, że św. Wojciechowi skończyła się woda przy chrzcie, inni, że zrobił to na prośbę mieszkańców. Istniejąca tam studia została wywiercona na dużą głębokość" [18].

O studni tej, którą lud długo pamiętał, wspomina również R. Horoszkiewicz [19], pisząc, że „była to studnia z drewnianą cembrowiną, drewnia-

[13] Dubel, op. cit., s. 8—18; J. Zembaty, *Opole i Opolszczyzna*, Warszawa 1955, s. 97—100.

[14] Makosz, op. cit., s. 6.

[15] Lompa, op. cit., s. 209.

[16] Por. S. Z. Spychalski, *Losy i koleje opolskich kościołów w krótkich zarysach*, „Zdrój" 1930, nr 1, s. 17.

[17] R. Horoszkiewicz, *Legenda Opola*, „Nowiny Opolskie" 1948, nr 14/15, s. 4.

[18] R. Kühnau, *Oberschlesische Sagen geschichtlicher Art*, *Wrocław* 1926, s. 81 do 83.

[19] Horoszkiewicz, op. cit., s. 4.

nym dachem i kołowrotem. Wisiał nad nią obrazek ze św. Wojciechem i miała dar uzdrawiania chorych... Dzisiaj, dzisiaj — świętej studni nie ma. W 1911 r. unowocześnili ją Niemcy, obudowali cementem, przeprowadzili rury, myśleli, że zakończą w ten sposób obcą dla nich — polską legendę".

Jednakże ludzie pamiętają o starych zabytkach, przykładem może być wypowiedź narratorki, która twierdzi, że „kole drzwi do śpitala, kole studni bół kamień, on tam stoł na pamiontka po św. Wojciechu. Jak my były małe, to on tam stoł" [20].

Dla etymologii ludowej wystarcza najmniejsza rzecz, niezauważalna dla oka laika, aby snuć wokół niej wspomnienia, aby przekazywać ją pokoleniom. O tymże kamieniu wspomina także R. Kühnau, dodając, że na nim były odbite stopy św. Wojciecha. Kamień ten otaczano wielką czcią i podobno wywieziono go do Wrocławia [21].

Podawanie przez narratorów dokładnej lokalizacji, zarówno czasowej, jak i przestrzennej jest niezbitym dowodem potwierdzającym tezę, że opowiadający posługuje się różnorakimi „chwytami", aby przekonać słuchającego o prawdziwości jego opowieści. Chociażby dokładna lokalizacja „kamienia — pamiątki po św. Wojciechu" czy studni świadczą już o tym, jak bardzo momenty te są istotne dla fabuły podaniowej. Ta wyraźna tendencja do pokazywania dowodów materialnych jest jednym z zasadniczych składników budujących strukturę gatunku, jakim jest podanie.

Z pobytem św. Wojciecha w Opolu związane jest inne podanie, mówiące o cudownym uzdrowieniu córki miejscowego starosty. Otóż córka starosty zaręczona była z rycerzem Wyszomirem. Zachorowała ona śmiertelnie. Św. Wojciech na prośbę rodziców i narzeczonego uzdrowił ją. Rycerz Wyszomir, dotychczas poganin, nawrócił się wtedy na wiarę chrześcijańską [22]. Podanie to ma budowę ukształtowaną na wzór biblijnych opowieści, dużo w nim cudowności, takąż aurą otoczony jest św. Wojciech. Skąd w tym podaniu słowiańskie imię jednego z bohaterów — Wyszomir — nie udało się ustalić. Jednakże imię to jest faktem potwierdzającym polski źródłosłów w podaniach ludu śląskiego.

Należy jeszcze wspomnieć o wypowiedzi M. Kantora-Mirskiego, który zaznacza, że według podań ludu i starych kronik już przeszło sto lat przed św. Wojciechem (tj. około 880 r.) byli w Opolu uczniowie św. Metodego i z tegoż wzgórza głosili kazania i zyskali pierwszych wyznawców w słu-

[20] Podała Anna Hyla, ur. w 1898 r., Opole, zap. w 1970 r.

[21] K ü h n a u, op. cit., s. 176.

[22] H o r o s z k i e w i c z, op. cit., s. 4; *Podania ludu śląskiego Św. Wojciech na Śląsku Opolskim*, „Ziemia Śląska" 1929, nr 3, s. 3 oraz *Legendy i podania o św. Wojciechu*, „Światło" 1897, z. 9, s. 145.

gach i panu grodziska na Pasiece [23]. W moich badaniach nie natknęłam się jednak na narratorów, którzy znaliby powyższe podanie, choć niegdyś zanotowali je niemieccy folkloryści [24].

Współcześnie opowieści o św. Wojciechu nie zajmują naczelnego miejsca w ustnej twórczości ludowej.Nieliczne tylko dzieci w odpowiedzi na pytania wykazały, iż bardzo ogólnie znają biskupa Wojciecha; śmiem sugerować, iż wypowiedzi te są wynikiem zapamiętania wiadomości z lekcji historii. Zdecydowana większość opolskich dzieci nie słyszała o pobycie tej postaci w naszym mieście. Natomiast starsi pamiętają, że jest on założycielem kościoła NMP, ale podania z nim związane nie zajmują ważnego miejsca w ich repertuarze ustnym, który opowiadają w swoim środowisku [25].

Jednym słowem, w literaturze ludowej utrzymują się tylko takie formy, które w danej zbiorowości posiadają wartość funkcjonalną. Trzeba bowiem pamiętać, że dany utwór ustny staje się faktem folklorystycznym dopiero od momentu zaakceptowania go przez zbiorowość, jego istnienie zależy bowiem od społecznej aprobaty. Teksty ludowe opowiadane przez narratora w kręgu jego słuchaczy muszą być przyjęte przez konkretne środowisko. Natomiast — jeśli dana opowieść (a tak jest z podaniem o św. Wojciechu) nie cieszy się popularnością wśród słuchających jej, wówczas ulega zapomnieniu. Po prostu ustna literatura ludowa będąca produktem konkretnej grupy społecznej podlega tym samym zmianom i ukierunkowaniom, co całe społeczeństwo.

Wśród zebranych podań związanych z opolskimi budowlami sakralnymi znajdują się również teksty ukazujące genezę herbu miasta, która to jest związana z kościołem św. Krzyża. Herb miasta Opola i ziemi opolskiej jest ściśle związany z herbem Polski. Głównym ich motywem jest orzeł — taki sam, jaki jest w herbie Piastów i w herbie państwa polskiego od najdawniejszych czasów.

„Gdy Ziemi Opolskiej herbem stale był orzeł, to miasto już bardzo wcześnie utworzyło sobie z niego znak pochodny: pół orła i pół krzyża. Legenda powiada, że stało się to w I poł. XI w., gdy kościół św. Krzyża otrzymał cząstkę Krzyża Jezusowego i na pamiątkę tego połączono orła z krzyżem w herbie miasta" [26]. O podobnym wariancie mówi W. Semko-

[23] M. Kantor-Mirski, *Starożytne zamki piastowskie na Śląsku*, „Zdrój" 1928, nr 5, s. 159—160.

[24] Por. D. Badura-Simonides, *Baśń i podanie górnośląskie*, Katowice 1961, s. 55.

[25] Rozmowy na temat pobytu św. Wojciecha w Opolu przeprowadziłam z uczniami szkół podstawowych we wsiach pod Opolem, którzy zostali również objęci ankietami. Oprócz tego rozmawiałam z następującymi narratorami: — Anną Hylą, ur. w 1898 r., Opole, Gertrudą G., ur. w 1903 r., Grudzice, Jadwigą Strzyż, ur. w 1886 r., Grudzice.

[26] *Herby Opola i Ziemi Opolskiej*, „Nowiny Opolskie" 1948, nr 18 (84), s. 3.

wicz [27], S. Wasylewski [28], a R. Horoszkiewicz [29] wspomina natomiast o legendarnym pochodzeniu nazwy od cząstki krzyża św. Emeryka, syna króla Stefana węgierskiego. Analogiczną genezę herbu miast przytacza F. Idzikowski [30], starając się jednocześnie podać dokładnie rozwój pieczęci miejskich, na których widniał tenże herb.

Z kościołem św. Krzyża związane jest również podanie o św. Jadwidze. Jej figura, stojąca w tym kościele, przedstawia postać trzymającą w ręce buty. Narratorka wyjaśnia:

„Świynto Jadwiga stoi w kaplicy wyrzeźbióno, w jednej rance trzymo kościół, w drugij pore pantoufli dla świyntygo Wojciecha. Uón przised aż pod Uopole, uon sed boso, jak stanół se wele kaplicki, zobocół u Nij pantoufle. Modlić się do Nij zacół, żeby mu tyz dała takóm pore pantoufli. Już used kawołek, jesce prosiół i tak trzi razy uobrocoł się i nagle patrzi, a tu mu świynto Jadwiga postawiła pantoufle" [31].

Podanie jest dalszym przykładem popularności, jaką cieszył się św. Wojciech na Śląsku. Żyją tu obok siebie elementy prawdziwe ze zmyślonymi. Przytoczone fakty nie mają w pełni historycznego uzasadnienia. Jak wiadomo, między wędrówką św. Wojciecha (w 984 r. wyrusza z Czech) a śmiercią św. Jadwigi († 1254 r.) różnica wynosi blisko trzy wieki. Podanie to jest wyraźnym przykładem tego, jak lud traktuje wydarzenia historyczne. Wybiera tylko te fragmenty, które go najwięcej interesują i absorbują.

Narratorka mówi dalej:

„Uod Uopola wzion sie zwyczaj, że ludzie goudajóm, że w kwietniu, jak jest świyntygo Wojciecha, to wszyscy już mogóm chodzić na bosoka. W Opolu jesce padajom [późną jesienią — T. S.]:

— Ty jesce boso chodzis?

— Ja, jesce mi świynty Wojciech pantoufle przyniesie! [32]

---

[27] W. Semkowicz, *Historia Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400*, Warszawa 1936, t. 3, cyt. za: Dubel, op. cit., s. 24.

[28] Por. S. Wasylewski, *Strażnica na Pasiece*, Warszawa 1955, s. 25.

[29] Por. R. Horoszkiewicz, *O najstarszych kościołach w Opolu*, „Nowiny Opolskie" 1947, nr 48 (68), s. 4.

[30] Por. Idzikowski, op. cit., s. 61—64.

[31] Podały: Gertruda G...., Grudzice oraz Jadwiga Strzyż..., Grudzice, zapis w 1970 r.

[32] Podała Gertruda G...., zapis. w 1970 r.

Jak wyglądało Opole w okresie średniowiecza: Na wschodnim krańcu miasta stał kościół i zamek na „Górce", na zachodnim — zamek na wyspie. Na północy znajdował się kościół św. Krzyża, a na południu kościół i klasztor minorytów (dziś franciszkanów). Mury miasta były przebite pięcioma bramami i zaopatrzone w liczne wieże. Książę Kazimierz I (1211—1230) był głównym budowniczym miasta. Przez niego zostaje podpisany pierwszy dokument historyczny Opola z 1226 r. Mówi on w nim, że

Z zebranych materiałów wyłoniono również podania związane ze świeckimi budowlami. Przykładem chociażby mogą być teksty osnute wokół czworokątnej wieży, która znajdowała się u wylotu dziedzińca zamku za dzisiejszym kanałem Odry. Zyskała ona w ludowych opowieściach miano „głodowej". Czyżby wrzucano doń ludzi na śmierć głodową?

Podanie mówi, że „jeden z Piastów, chcąc ratować skazańca, wpuścił go do wieży. Przedtem złapano dzika, nie dawano mu nic do żarcia. Skazańca z mieczem, wodą i chlebem spuszczali do wieży, aby poprzez zabicie głodzonego tam dzika mógł uzyskać utraconą wolność." Bezpośrednią przyczyną tego podania jest znalezienie w okresie powojennym w jednej z wież oprócz kości ludzkich, szkieletu dzika i szczątków mieczy. Narrator dalej snuje swą opowieść, rysując tło: „wieża głodowa przynależała do murów, była wysoka na trzy piętra, na górze była zniszczona, drzewa tu rosły, Na dole były szczury, żmije, tam rzucali ludzi na ginięcie. Tam znaleziono kości [33]."

Podczas burzenia zamku robotnicy natknęli się na szkielet zamurowanej we wnęce kobiety. Informator wspomina, że „kobieta ta została żywcem zamurowana w pałacu koło baszty. Murarz zaprawę robił z białkiem. Kobieta ta była zamurowana w oknie. Nagle ściana odpadła. Kobieta stała, miała zasłonę na twarzy. Jeden czeladnik chciał zobaczyć czy ona jest ładna. Chwycił zasłonę, a wtedy kobieta rozleciała się. To mogła być żona Bolka V — husyt, on ją chyba chciał porzucić." Sz. Koszyk [34] sugeruje, że kobietą była jedna z ofiar Mikołaja II, albo jego kochanka.

Wspomniano już o wyspie Bolko; skąd ta charakterystyczna nazwa? Twórcy ludowi opierają się i tutaj na fakcie historycznym, sugerując, że nazwa pochodzi od księcia Bolka. Książę Bolesław I (1281—1313) sprowadził do Opola franciszkanów, oddał im kaplicę św. Anny oraz podaro-

---

miasto otoczy murem z cegły. On też nadał osadzie prawa miejskie. Książę ten przeniósł miasto z wyspy na prawy brzeg Odry. Mury XIII-wiecznego miasta wzmocniono fosą (1400 metrów długości) i 14 basztami, z których kilka zachowało nazwy polskie jeszcze w XVIII w. np.: „Wilk" czy „Barburka". Mur ten szedł śladami następujących dzisiejszych ulic: od mostu prowadzącego do Urzędu Wojewódzkiego naokoło klasztoru franciszkanów do Placu Wolności, obejmował zachodnią stronę Placu Armii Czerwonej, Plac Kopernika, ulicę Mondrzyka, teren koło Technikum Mechanicznego, ulicy Książąt Opolskich i kościoła św. Krzyża, stąd prowadził do Odry, ciągnął się wzdłuż rzeki przy kaplicy św. Aleksego.
Por. K. Popiołek, *Górny Śląsk, Poznań 1959;* Makosz, op. cit., s. 8—10.

[33] Wypowiedź Sz. Koszyka, ur. w 1891 r., Opole, zapis w 1970 r.; Sz. Koszyk, *Tajemnica wieży zamkowej na «Górce»*, „Kalendarz Opolski na rok 1960", s. 156.

[34] Ibid. Sz. Koszyk podaje także, że o wydarzeniu tym opowiedział mu Jan Kurc, mieszkający w Czarnowąsach, który był zatrudniony przy rozbiórce zamku. J. Kurc posiadał fotografię zawoalowanej kobiety, jednak zdjęcie to zaginęło podczas wojny. Por. też Kühnau, op. cit., s. 410.

wał wyspę Kępę, którą zakonnicy na pamiątkę swego dobroczyńcy nazwali Bolko [35].

Godnym wzmianki jest również inny Piast opolski, Bolesław V (1437—1460). Różnił się on zasadniczo od współczesnych mu książąt wyraźną sympatią do reprezentującego narodowo i społecznie wyzwoleńcze ideały ruchu husyckiego. Lud w podaniach, które w swoim gronie opowiadał, żywił pozytywne uczucia względem tegoż księcia.

Wtorek przed Zielonymi Świątkami, dnia 27 maja 1460, była okropna burza w całym Śląsku. Padały kamienie mające wielkość gęsiego jaja, a grad czynił wielką szkodę zbożom. Trwało to od rana aż do wieczora, a wtedy Bolkon, czyli Bolesław VI [Bolesław V, popr. T. S.], książę na Opolu umarł [...], który po tym życiu doczesnym w przyszły żywot nie wierzył. Przed zgonem swoim kazał on sobie najlepszego konia osiodłać i przyprowadzić, mówiąc, że nie chce jako złodziej iść pieszo do piekła, lecz jako pan do niego wjechać [36].

Podobny wariant podania przekazał Sz. Koszyk, życiorys Bolka V, specyficznie ujęty, jest odnotowany w rocznikach głogowskich [37].

Również i o innym Piaście opolskim, a mianowicie o Mikołaju II (1476—1497), księciu opolskim i na Głogówku, krąży wiele podań. Mówi się o nim Mikołaj okrutny. W 1497 r. został ścięty w Nysie. Jego zwłoki przeprowadzono przez most na Odrze i bramę, później nazwaną jego imieniem [38]. A oto, co zdarzyło się kilka dni wcześniej:

„Z okazji powrotu z łowów przyjechał książę ze swoim dzikim orszakiem do Opola. Swawolnie skoczył koniem na starca, którego stratował na śmierć. Zanim starzec umarł, wskazał ręką na bramę i powiedział:

— Widzę książę, że za kilka dni ciebie przez tę bramę przeprowadzą zimnego i sztywnego.

Gdy orszak żałobny przeszedł bramę, na polecenie matki została ona zamurowana jako znak smutnego końca złego księcia" [39].

---

[35] Dubel, op. cit., s. 23—24 oraz Makosz, op. cit., s. 11—12.

[36] Lompa, op. cit., s. 206.

[37] Por. R. Heck, E. Maleczyńska, *Ruch husycki w Polsce. Wybór tekstów źródłowych (do roku 1454)*. Oprac...., Wrocław 1953, s. 132.

[38] Idzikowski, op. cit., podaję za: Makoszem, op. cit., s. 19—21. Zwłoki księcia Mikołaja II zostały sprowadzone do Opola, a brama Mikołowska na znak żałoby zamurowana. Dopiero król pruski Fryderyk Wilhelm podczas swego pobytu w Opolu w 1854 r. kazał bramę otworzyć, a zyskała ona teraz miano Mikołaja. W ogóle wjazdu do miasta strzegło pięć bram. Brama Zamkowa wiązała miasto z zamkiem na Pasiece. Krakowska mieściła się na dzisiejszym placu Wolności, Gosławicka na placu Kopernika, Mikołowska (między domami nr 19 a 36 przy ul. Książąt Opolskich) i Wrocławska przy moście koło kaplicy św. Aleksego (Makosz, op. cit., s. 10 i 21).

[39] Podał Sz. Koszyk..., zapis. w 1970 r.

Inny wariant podania mówi, iż:

„pewnego razu książę Mikołaj zauważył, że jego paź zabrał jakąś drobnostkę. Kazał go powiesić. Matka błagała o życie chłopca, książę usłuchał, ale rozkazał katowi wyłupić chłopcu oczy. Kiedy to matka pazia ujrzała, rzekła:

— Tak i ty w krwi raz zginiesz za karę twoich okrucieństw.

Potem upadła i umarła" [40].

Narratorzy [41] opowiadają również, że jeden krawiec został przez księcia Mikołaja stratowany koniem. Książę zabrał jego córkę. Ta zaś, gdy sprzeciwiła się księciu, została wtrącona do wieży głodowej. Okrutny książę tak daleko posunął swą samowolę, że nie tylko wrzucał ludzi do wieży głodowej, ale też kazał ich żywcem zamurować. Zaistniało już przekonanie, że Mikołaj II rzeczywiście był okrutnym księciem, gdy przeciwko tej tezie ostro zaoponował Sz. Koszyk:

„To nieprawda, Niemcy po plebiscycie ze złości zrobili go takim. Mikołaj II to był człowiek impulsywny, z temperamentem, ale wcale nie taki zły, mimo że obszedł się okrutnie ze swoim paziem."

I tutaj opowiadający uzupełnia dane o losach pazia; otóż niewidomy został żebrakiem i śpiewał zawsze godzinki [42].

W powyższych wariantach podania o księciu Mikołaju II na plan pierwszy wychodzi ludowe pojmowanie winy i kary. Lud uważa, iż za dane przewinienie winowajcę musi spotkać kara. I tak się też dzieje. Mikołaj II ponosi surową karę za swe poczynania. Druga bardzo ważna rzecz w tych podaniach — to fakt fałszowania polskiej historii, życia książąt śląskich przez Niemców. Jednakże ludzie bronią Mikołaja, co wcale nie znaczy, że nie chcą oni pamiętać o ujemnych stronach jego charakteru, po prostu podkreślają, że Mikołaj II to nie okrutny książę, „Niemcy go takim zrobili", ale impulsywny.

Mikołaj II dążył do przyłączenia Śląska do Polski. Na tle utrzymywanych z Polską stosunków doszło do jego aresztowania. Zginął w Nysie, życiem zapłacił za sympatię dla Polski, za próby przeciwstawienia się zgermanizowanemu już i potężnemu klerowi śląskiemu z osławionym biskupem wrocławskim Janem Rothem na czele. Konflikt Mikołaja II z biskupem znalazł również odbicie w literaturze pięknej, czego przykładem może być chociażby opowiadanie G. Morcinka pt. *W Nysie na rynku* [43],

[40] Por. K ü h n a u, op. cit., s. 320 oraz M. K a n t o r - M i r s k i, *Starożytne zamki piastowskie...*, „Zdrój" 1928, nr 5, s. 162.

[41] K ü h n a u, op. cit., s. 407.

[42] Podał Sz. Koszyk, zapis. w 1970 r.

[43] Por. G. M o r c i n e k, *W Nysie na rynku*, „Kalendarz Opolski na rok 1971", s. 201—213.

w którym autor mówi o wydarzeniu nyskim, jego politycznym tle i propolskich sympatiach księcia.

W 1532 r. wymarła dynastia Piastów opolskich. Chociaż niektórzy sympatyzowali z Niemcami i germanizowali się, to jednak większość z nich przyczyniła się do podtrzymania ducha polskiego wśród ludu śląskiego. I takimi też pozostaną w pamięci i podaniach ludzi z Opolszczyzny. Tradycyjnie przekazywane treści folklorystyczne z pokolenia na pokolenie urosły na Śląsku do rangi czynnika podtrzymującego polskość. Dorośli przecież opowiadali swoim dzieciom to, co sami usłyszeli w dzieciństwie. W dobie germanizacji ustne teksty folklorystyczne transmitowane w języku polskim i mówiące o narodowej tradycji historycznej były i są szczególnie cenne.

Trzeba podkreślić, że nie tylko postacie historyczne stały w kręgu zainteresowań twórczości ludowej, bowiem również klęski żywiołowe odbijały się żywym echem w tradycji podaniowej związanej z Opolem. W miastach średniowiecznych wybuchały często pożary. I tak, w ciągu trzech wieków w Opolu było ich aż siedem, a to w latach: 1260, 1271, 1415, 1501, 1514, 1524. Narrator twierdzi, że przed każdym pożarem widywano człowieka, który sygnalizował, że Opole znowu będzie się paliło:

„Na wieży głodowej (tam, gdzie znaleziono szkielet dzika) ukazywał się jeden strażnik. On trąbił na ogień. Jak miasto miało się palić, to na jeden, dwa dni przedtem strażnik-trębacz wychodził na wieżę. Był ubrany na biało, wyglądał jak mgła i trąbił [44].

Należy wspomnieć, że Opole bardzo często nawiedzały też powodzie. Jednakże bardziej dramatyczny obraz można by przedstawić na podstawie opowiadań o szalejącej w tych wiekach zarazie, o nawiedzającej nierzadko miasto epidemii cholery.

Lud opolski, cierpiący najwięcej i zupełnie bezbronny, wyobrażał sobie zarazę morową, w przeciwieństwie do ludu niemieckiego, w postaci kobiety, utworzonej jakby z mgły. Zwykła ona po każdorazowym ukończeniu tego straszliwego żniwa kryć się podstępnie w jakimś zakątku chałupy wiejskiej.

W Opolu widywano zarazę morową w postaci chudego mężczyzny w łachmanach. Koło bramy Mikołaja stała karczma Pragera, której właściciel słynął z wielkiej chciwości. Wieczorem do przepełnionej gośćmi izby wszedł przybysz o podejrzanym wyglądzie, żądając noclegu. Właściciel żąda zapłaty z góry, wówczas przybysz rzuca sakiewkę pieniędzy, a gdy ludzie poszli patrzeć na niego, gdy spał, zobaczyli kościotrupa z pustymi oczodołami, który chichotał. Zaraz potem zaczęły się w Opolu straszne dni moru, jednego z największych, jaki kiedykolwiek nawiedził miasto. Skąpiec i jego goście padli pierwsi ofiarą [45].

[44] Podał Sz. Koszyk, zapis. w 1970 r.

Dalsze pożary w Opolu, które odnotowują kroniki, miały miejsce w następujących latach: 1595, 1615, 1618, 1622, 1647, 1682, 1684, 1722, 1732, 1869. W a s y l e w s k i, op. cit., s. 42—46.

W tym podaniu historycznym i lokalnym zarazem w bardzo rozbudowany sposób przedstawione są początki moru. Ukazana jest chciwość właściciela gospody, a potem kara, jaką ponosi on i jego kompania. Ważnym elementem w tym podaniu jest „chichot" oraz „kościotrup z pustymi oczodołami", nadają one opowiadaniu ton tragiczny, eksponują niezwykłość wydarzenia, uwydatniają grozę sytuacji. Wyraźnie widać, w jaki sposób ludność przetwarzała wydarzenia związane z wybuchem epidemii, jakiej to personifikacji uległa choroba.

Inny wariant tego podania w podobny sposób przedstawia genezę epidemii cholery, a jednocześnie kościoła pod wezwaniem św. Sebastiana. Jeszcze bardziej podkreślane jest skąpstwo właściciela karczmy. W karczmie tej ludzie ciągle pili i tańczyli. Hiperbolizacji ulega wygląd mężczyzny, którzy przyszedł do gospody, „był on bardzo blady, biedny, a ubiór wisiał na jego ciele", mówił grobowym głosem, ale niebawem bardzo się zmienił.

> Naraz ten obcy zmienił wygląd, rósł, rósł aż pod sufit. Śmiał się lekceważąco, rzucił sakiewkę złota. A potem znowu zmienił się, był blady i trzęsący się, mówił pustym głosem. Mężczyźni po naradzie pobiegli do komórki, aby go wyrzucić, wtedy słychać szyderczy śmiech, a w prześcieradle siedziała przeraźliwa postać, a puste oczodoły patrzyły na ludzi. Bierze teraz jednego po drugim, dusi i kładzie na ziemię. Ludzie krzyczeli, uciekali i wołali: — Dżuma, dżuma! A dżuma z szyderczym uśmiechem wybiegła i dusiła, przewracała jak burza spróchniałe drzewa. W kilka godzin tysiące ludzi wymarło. Mieszkańcy miasta wiedzieli, że to kara. Zniszczono potem karczmę, a na jej miejscu wybudowano kaplicę św. Sebastiana [46].

Widać tutaj charakterystyczną cechę podania historycznego, a mianowicie ukazany jest fakt wyrastający z codzienności życia. Zaraza, która wybuchła w Opolu, przeraziła ludzi. Każdy chciał się wypowiedzieć na ten temat i dodawał jakiś element niecodzienności. Wyraźnie jest podkreślone ludowe pojęcie winy i kary. Aby uatrakcyjnić podanie, nadac mu cechy niezwykłości, używa się tropów literackich, szczególnie interesujące jest porównanie choroby do burzy, która przewraca ludzi jak spróchniałe drzewa. Podanie zakończone jest wyraźną pointą, wyjaśniającą genezę kościoła św. Sebastiana.

---

[45] W a s y l e w s k i, op. cit., s. 46—47. Autor według relacji ludności przytacza podanie to w całości.

Por. również wypowiedź Sz. Koszyka, W: *Pamiętniki Opolan*, pod red. R. Hajduka, Kraków 1954, s. 31: „Koło placu H. Sawickiej stały trzy karczmy tuż obok siebie: „Zameczek Odrzański" we frontowej części browaru Konieckiego, restauracja Maushagena i najchętniej przez woźniców odwiedzana — gospoda Pragera z zajazdem i stajniami".

[46] K ü h n a u, op. cit., s. 413.

O podobnym wariancie podania, wyjaśniającego genezę tego kościoła, mówi S. Z. Spychalski [47]. Kościół ten powstał około 1700 r. jako votum ludności Opola na miejscu zburzonej karczmy, w której wybuchła zaraza. O zarazie tej i powstaniu kościoła wspomina również J. Lompa [48].

Sz. Koszyk opowiada o tymże wydarzeniu:

> Do Opola przyszedł Żyd-handlarz, bół bogaty, bół już chory jak przyszedł, wkrótce zmarł. Graty po sobie zostawił. Pieniędzy szuka się po dziś dzień. Obsługa karczmy rzuciła się na jego szmaty i zaraziła się, następnego dnia wszyscy się rozchorowali. Zamożni uciekli z miasta, pozostali biedacy, ci zaczęli się modlić, dziennie bóło kilka procesji. Zaraza dosyć szybko się skończyła. Ludzie w podzięce wybudowali kościół św. Sebastiana [49].

Cholera w poszczególnych wariantach podania została żywo zantropomorfizowana. U J. Krzyżanowskiego wątek ten oznaczony jest jako T 7080. Wszystkie podane wyżej elementy charakteryzujące poszczególne warianty podania, to znaczy drobiazgowe wyliczenie wszelkich okoliczności poprzedzających wybuch zarazy, co do którego mogłoby zaistnieć podejrzenie, że jest nieprawdziwym wydarzeniem, dokładny opis dżumy — to wszystko służy konkretnemu celowi, narratorzy w obawie czy słuchający uwierzą treściom przez nich przekazywanym — posługują się różnymi „chwytami", aby tylko dzięki nim jak najpełniej przekonać o prawdziwości własnych słów.

Często zdarza się, że w podaniu mają miejsce efekty zaskoczenia, niespodzianki. Przygotują je groźne przepowiednie, wróżby czy przestrogi. I co zasługuje na podkreślenie — w podaniu spełniają się one, porównaj powyższe podanie, w którym ludzie pijący i bawiący się w karczmie podczas postu, nie słuchający upomnień księdza — zostali ukarani oraz teksty o księciu Mikołaju II czy popularne podania o zapadniętych zamkach itp. Inaczej problem ten przedstawia się w bajkach, w których wszystko kończy się szczęśliwie, dzięki czemu bohater ostatecznie przezwycięża wszelkie trudności.

Jak mówią narratorzy — cholera wybuchła w Opolu także w 1847 r. Z nią wiąże się podanie aitiologiczne o „Aptece pod lwem" na rynku. Dom ten powstał około 1421 r. z fundacji Jana Kropidły, biskupa wrocławskiego. Nad drzwiami jest wyrzeźbiony lew, który inspiruje twórców ludo-

---

[47] Por. S p y c h a l s k i, op. cit., s. 37:
„Straszne chwile, jakie przeszli w okresie zarazy mieszkańcy Opola, zostały uwiecznione pędzlem pewnego artysty. Obraz ten, który przeszło 200 lat znajdował się w kościele na «Górce», w niewytłumaczalny sposób zaginął".

[48] Por. L o m p a, op. cit., s. 205.

[49] Podał Sz. Koszyk, zapis. w 1970 r.

wych. W kamienicy tej mieszkał znany na całe Opole botanik, zielarz, aptekarz — Grabowski.

> Miał on zawsze bardzo dużo roboty. Kiedyś, gdy był zmęczony, zapukał do jego drzwi... lew. Zapoznali się, polubili i lew został subiektem aptekarza. To wszystko jest prawdą, bo mój dziadek poleciał kiedyś do apteki po jakieś zioła, a tu lew stoi za ladą i kiwa głową. Jak wybuchła cholera w 1847 r., to bardzo dużo ludzi w Opolu zachorowało. Grabowski też, ale nie zdawał sobie z tego sprawy. Biegł wtedy do franciszkanów z ziołami i po drodze zmarł. Lew czekał i czekał, wreszcie wlazł do wnęki nad drzwiami i dalej wyczekiwał na swego pana. Tak został tam do dziś dnia [50].

Na podkreślenie zasługuje niezwykle ważny moment w podaniu, o którym już wspomniano, a mianowicie, że narrator w celu nadania przekazywanym treściom jak najbardziej rzeczywistego i realnego charakteru powołuje się na autorytety, por. wypowiedź Sz. Koszyka, jakże istotną dla uwierzytelnienia fikcji podaniowej: „To wszystko jest prawdą, bo mój dziadek poleciał kiedyś do apteki po jakieś zioła, a tu lew stoi za ladą i kiwa głową".

W podaniu, jak i w innych gatunkach folklorystycznych, czas dotyczy przeszłości, z tym — że przeszłość ta jest konkretnie umiejscowiona, w tym wypadku jest zlokalizowana na terenie miasta Opola. Należałoby jeszcze podkreślić, że czas w omawianych podaniach rozwija się tylko w jednym kierunku, nie wraca do tyłu, ani nie wybiega naprzód. Ten jednokierunkowo rozwijający się czas podań płynie nieregularnie, raz wolniej, raz szybciej. Istnieje jednak pewna prawidłowość w stosunkach między typem przedstawianych zdarzeń i czasem, jaki zajmuje ich opowiedzenie. Podkreślana „jednoliniowość" rozwoju czasu i akcji, przejawiająca się — jak wspomniano — w tym, że akcja nie wybiega naprzód, ani nie wraca, wiąże się ze znanym zagadnieniem: nieistnieniem w gatunkach folklorystycznych konkretnego twórcy, autora. Bowiem — jak wiadomo — tekst folklorystyczny może mieć wykonawcę, narratora, opowiadacza, ale — nie autora. I jeszcze jedna uwaga — czas artystyczny podstawowych gatunków folklorystycznych jest zawsze zamknięty. Dzięki tej „zamkniętości" może się „powtarzać" w kolejnych wykonaniach — stwarzając liczne warianty [51], w tym konkretnym wypadku — podań, np.: o powstaniu nazwy Opola, o księciu Mikołaju II, genezie kościoła św. Sebastiana etc.

Podania historyczne i lokalne związane z Opolem, nie oparte o raz ustalony tekst, nie zawsze utrwalone w piśmie ulegają ciągłej zmianie, która to właśnie wyraża się m.in. w licznych wariantach, a jedną z przy-

[50] Ibid.

[51] O czasie artystycznym w bajce, bylinie, lamentach mówi D. S. Lichaczow, *Czas artystyczny w folklorze*, „Literatura ludowa" 1972, nr 2.

czyn takiego właśnie stanu rzeczy jest fakt, że opolscy narratorzy uzupełniają dane opowieści własnymi realiami i odczuciami. Jest to zarazem potwierdzeniem tezy, że dana grupa społeczna przyjmuje tylko te wątki, które są jej bliskie i odpowiadają zainteresowaniom. Należy wszak podkreślić, iż zmienność tekstów folklorystycznych to zaledwie jedna strona ich istoty, drugą stroną — nie mniej doniosłą — jest ich stałość, wierność wobec tradycji. Utwory folklorystyczne żyją przez wieki całe, zachowując swój kształt i ulegając raczej nieistotnym przeobrażeniom. Mamy więc do czynienia z działaniem dwóch praw określających los tekstu folklorystycznego — prawa tradycyjnej stałości i prawa zmienności — uwikłanych w dialektyczną jedność. Można by powiedzieć, że zmienność tekstu folklorystycznego jest specyficznym przejawem jego tradycyjności, ta zaś z kolei znajduje swój wyraz nie w skostnieniu, nie w ślepym przywiązaniu do tego, co zostało wcześniej utworzone, ale w twórczym utrzymywaniu i rozwijaniu odziedziczonego dorobku.

Podania aitiologiczne, wyjaśniające etymologię nazw miejscowych oraz związane z budowlami czy postaciami historycznymi mają szansę najdłuższego przetrwania. Przynoszą bowiem doskonały materiał do kroniki życia miejscowości, do tworzenia tzw. małej lokalnej tradycji [52].

Wobec powyższego historyczne podania ludowe nie mogą stanowić dokumentu historycznego, lecz są tylko obrazem ludowej interpretacji niektórych dla ludu ciekawych wydarzeń. Te wydarzenia zaś, które zostały przez lud uznane za godne uwagi, uległy odpowiedniej modyfikacji, i w ten sposób zostały dostosowane do potrzeb środowiska [53].

TERESA SMOLIŃSKA

FOLK TRADITION CONCERNING THE TOWN OF OPOLE

The authoress discusses the problems with which folklorists have to deal nowadays and which gives rise to the questions whether in an age of rap-id technologization of life, with the expansion of the general knowledge of the community there still exists a demand for an individual, environmental interpretation of the past; and whether folklore texts written down are the relicts of traditional folklore or its actualization? The article focusses attention on the treatment and organisation of tales, historical traditions and local legends connected with the town of Opole which from the point of view a popular, an informant, and a narrator throw specific light on the genesis of the name of the town, its historical monuments, and its life in the past. The collected legends which elucidate the etymology of the name of the town,

[52] H a j d u k, op. cit., s. 23.

[53] Por. S i m o n i d e s, *Współczesna śląska proza...*, s. 33.

refer to known persona-ges in history or to buildings, reveal the prevalence of an aetiologic element, as the exploanation (aetiology) is the ma in objective of those texts. So the legends under consideration deal with: the genesis of the name of the town of Opole; St. Adalbert's visit to the town and the foundation of the Church on the 'Hill' in connection with this event; the original of the emblem of the town; some occurences connected with one oft he towers in Opole; Duke Bolesław V and Duke Mikołaj (Nicholas) II; the foundation of St. Sebastian's Church. The historical and local legends referring to Opole, which are not based on the established text and not always written down undergo constant changes what accounts for their numerous versions and one of the underlying causes of this state of affairs is the fact that the narrators enrich the contents of the tales with their own realities and impressions. The aetiologic legends referring to Opole present excellent material for the chronicle of the town and for the formation of the so-called small local tradition. The legends cannot be treated as historical documents — and this has not been attempted in the present dissertation — but they are examples of popular interpretations of some events which aroused the people's interest.

Translated by Anna Monkiewicz

TERESA SMOLIŃSKA

DIE DIE STADT OPOLE BETREFFENDE VOLKSTRADITION

Die Autorin richtet ihren Augenmerk auf Probleme, die gegenwärtig die Erforscher der Volksüberlieferungen interessieren, und stellt sich die Frage, ob gegenwärtig im Zeitalter einer beschleunigten Technisierung des Lebens, bei einer Zunahme des allgemeinen Wissens der Gesellschaft noch eine Nachfrage nach einer eigenen, milieugebundenen Erklärung der Vergangenheit besteht? Ob die aufgenommenen überlieferten Texte Überbleibsel einer traditionellen Folklore oder ihre Aktualisierung sind?

Im Interessenbereich der Autorin befand sich also die Erfassung und Systematisierung von Erzählungen sowie geschichtlichen und lokalen Überlieferungen, die mit der Stadt Opole in Verbindung stehen und die vom Gesichtspunkt des Volkserzählers und Informatoren aus gesehen ein spezifisches Licht auf die Entstehung des Namens der Stadt, seiner Baudenkmäler und das Leben in vergangenen Jahrhunderten werfen.

In den gesammelten Überlieferungen, die die Entstehung des Namens der Stadt erklären, die mit aus der Geschichte bekannten Gestalten verknüpft sind und die von Baudenkmälern sprechen, ist das aitologische Element vorherrschend, denn die Hauptrolle dieser Texte beruht auf der Erklärung (Aitologie). Die untersuchten Überlieferungen sprechen also von der Entstehung des Namens Opole, vom Aufenthalt des hl. Adalberts in dieser Stadt und der damit verbundenen Errichtung der „Bergelkirche", von der Entstehung des Stadtwappens, den mit einem der Stadttürme verbundenen Ereignissen, von den Fürsten Bolesław V. und Mikołaj II. sovie von der Entstehung der Sankt Sebastiankirche. Mit Opole zusammenhängende geschichtliche und lokale Überlieferungen, die sich nicht auf einen ein für allemal festgesetzten Text stützen und nicht immer schriftlich festgehalten wurden, sind fortwährenden

Veränderungen ausgesetzt, die u.a. in zahlreichen Varianten ihren Ausdruck finden. Eine der Ursachen dieser Sachlage ist die Tatsache, dass die Erzähler ihre Erzählungen mit eigenen Realitäten und Empfindungen ergänzen. Die Überlieferungen bringen ausgezeichnetes Material für die Chronik des Ortes, für das Herausbilden einer sogenannten kleinen Lokaltradition. Sie können keine geschichtlichen Urkunden sein und das war auch nicht das Ziel dieser Abhandlung. Diese Überlieferungen sind lediglich ein Abbild der Volksinterpretation einiger für das Volk interessanter Ereignisse.

Übersetzt von H. Głowacki

ТЕРЕСА СМОЛИНЬСКА

НАРОДНАЯ ТРАДИЦИЯ, СВЯЗАННАЯ С Г. ОПОЛЕ

Исходя из актуальных проблем современной фольклористики, автор выдвигает вопрос, существует ли в условиях растущего насыщения жизни техникой и роста образования необходимость в индивидуальной, обусловленной интересами конкретной социальной среды, интерпретации прошлого? Являются ли зафиксированные фольклорные тексты остатками традиционного фольклора или же его актуализацией? В кругу интересов автора оказались вопросы описания и систематики исторических сказаний и народных преданий, связанных с г. Ополе, в которых своеобразно, сквозь личное восприятие рассказчика, воспроизводится происхождение названия города, его памятников старины, а также освещается прошлое жизни города.

В сохранившихся преданиях, в которых раскрывается этимология местного названия, говорится об исторических личностях и сооружениях, преобладает антиологический элемент, поскольку основная роль этих текстов — разъяснение (антиология). И так, в преданиях говорится о генезисе названия Ополе, о пребывании святого Войцеха в этом городе и воздвижении храма „на Холму", о происхождении герба города, о событиях, связанных с одной из опольских башен, о князьях: Болеславе V и Миколае II, а также о генезисе костела св. Себастиана. Исторические и местные предания, связанные с г. Ополе, не опираясь на единую редакцию текста, зачастую не имея письменной фиксации — подвергаются постоянным преобразованиям в виде различных вариантов и мотивов. Это объясняется тем, что опольские повествователи и сказители пополняют предания своими реалиями и чувствами. Антиологические предания, связанные с Ополем, содержат богатый материал для хроники жизни этого населенного пункта, для создания т. наз. малой местной традиции. Эти предания не претендуют на звание исторического документа, и не к этому стремится автор, но они являются великолепным образцом народной интерпретации некоторых интересных в представлении народа событий.

Перевод с польского Станислава Кохмана

MISCELLANEA I MATERIAŁY

HERMAN GŁOWACKI

NIE ZNANA KORESPONDENCJA JÓZEFA LOMPY

Nasza wiedza o życiu Józefa Lompy, wybitnego pedagoga, pisarza i etnografa śląskiego, wzbogaciła się ostatnio o nowe szczegóły uzupełniające charakterystykę tego nieprzeciętnego człowieka. Znaleźć je można w niedawno odkrytych pismach J. Lompy do najwyższych władz pruskich. Korespondencja ta nie została uwzględniona w wydanym w 1962 r. *Katalogu centralnym* opracowanym przez J. Woźnicką [1], zawierającym wszystkie znane do tego czasu dzieła, utwory i rękopisy Lompy. Zresztą zasięg *Katalogu* ogranicza się w zasadzie do terenu Polski. Rejestruje bowiem tylko jedną pozycję znajdującą się poza jej granicami, a mianowicie rękopisów listów Lompy do J. E. Purkyniego, będące własnością Muzeum Narodowego w Pradze [2], które zostały wydane w wyborze przez Jarosława Wita Opatrnego w „Studiach Śląskich" [3].

W trakcie przeprowadzonej w 1974 r. kwerendy archiwalnej w Zentrales Staatsarchiv w Merseburgu (NRD) natrafiono na trzy oryginalne pisma Lompy skierowane do króla pruskiego i do ministerstwa oświaty. Znajdują się one w zespole akt powstałego w 1817 r. pruskiego ministerstwa spraw duchownych, szkolnych i medycznych. Korespondencja ta obejmuje:

pismo do pruskiego ministerstwa spraw duchownych, szkolnych i medycznych z 23 lipca 1836 r.[5] oraz

pismo do tegoż ministerstwa z 23 września 1839 r.[6]

---

[1] *Józef Lompa. Katalog centralny*. Oprac. Janina Woźnicka, Prace Biblioteki Śląskiej Nr 5, Katowice—Kraków 1962.

[2] Ibid., s. 22. Wspomniane listy J. Lompy do J. E. Purkyniego znajdujące się w Pradze zostały wyszczególnione w trzeciej części *Katalogu* obejmującej rękopisy (utwory, listy i pisma) na stronie 42, poz. 254.

[3] J. W. Opatrny, *Listy Józefa Lompy do Jana Ew. Purkyniego. (Wybór)*, „Studia Śląskie", t. 6: 1963, s. 223—249.

[4] Zentrales Staatsarchiv Merseburg (dalej: ZStA Merseburg), Rep. 76 VII, Sect. X aa, Nr. 19, Vol. II, k. 21—24.

[5] Ibid., k. 115—116.

[6] Ibid., k. 55—56.

Po krótkim omówieniu treści korespondencji zamieszcza się pełny tekst tych pism w języku oryginalnym [7].

Pierwszym pismem z 4 grudnia 1834 r. Lompa zwraca się do króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III (1797—1840) z prośbą o przeniesienie go na inne stanowisko. Właściwą treść pisma poprzedza ciekawy opis jego dotychczasowej działalności. Przedstawiając się niejako adresatowi autor pisze m.in. o swojej pracy w charakterze protokolanta i tłumacza sądu miejskiego w Gorzowie oraz sekretarza w Szywałdzie koło Olesna [8], a następnie o odbytych studiach w seminarium nauczycielskim we Wrocławiu. Z kolei Lompa wspomina o ofertach rejencji bydgoskiej i poznańskiej, które chciały go zaangażować jako wykładowcę w tamtejszych seminariach nauczycielskich [9]. Plany te — jak wiemy — spełzły jednak na niczym.

Przedstawia wreszcie Lompa swój udział przy regulacji granicy między Śląskiem a Polską oraz pełnioną później funkcję „zawiadowcy fanałów" (Fanal-Dirigent) w okręgu lubszańskim [10]. Opisuje szczegółowo kłopoty, na jakie naraził się w związku z rozliczeniem pobranych pieniędzy. Jego interwencja w tej sprawie u nadprezydenta rejencji wrocławskiej rozpętała prawdziwą falę nienawiści i miała dla niego szereg bardzo przykrych następstw.

Za bezczelne obelgi skierowane przeciwko niemu musiał Lompa pociągnąć do odpowiedzialności sądowej sekretarza rejencji opolskiej. Landrat lubliniecki odebrał mu pisarstwo sądowe. Miejscowy inspektor do-

[7] Zmikrofilmowany tekst omówionych tu pism J. Lompy znajduje się w posiadaniu autora niniejszego artykułu.

[8] W swojej autobiografii wydrukowanej w „Gwiazdce Cieszyńskiej" z 1855 r. J. Lompa pisze o tym „[...] wszedłem później w obowiązki za prywatnego sekretarza p. Jordana, prezesa komissji jlnej [jeneralnej — H.G.] spraw ziemskich i włościańskich w Szywałdzie w pobliżu Oleśna". *Trzy relacje biograficzne*. Do druku przygotował Z. Hierowski, „Zaranie Śląskie" 1947, z. 3, s. 148. W sprawie życiorysu J. Lompy por. także opracowania: K. Prus, *Józef Lompa, jego życie i prace*, Bytom 1913 oraz J. Ender, *Józef Lompa. Zarys biograficzny*, Katowice—Wrocław 1947.

[9] Próby przeniesienia się Lompy na inne stanowisko wyjaśnia szerzej Ender, op. cit., s. 50—51.

[10] Oznacza to, że Lompa był wtedy kierownikiem służby alarmowej, która w wypadku zbliżania się powstańców polskich miała rozpalić ognie na okolicznych wzgórzach, m.in. na górze Grojec w pobliżu Lubszy. W związku z wybuchem powstania listopadowego 1830 r. rząd pruski nakazał pilnowania granicy z Królestwem Polskim, obarczając tym przede wszystkim miejscową ludność. Zadanie jej miało polegać na pełnieniu służby wartowniczej i patrolowej. Por. W. Dziewulski, *Górny Śląsk a powstanie listopadowe*, „Studia Śląskie", t. 20: 1971, s. 83—84. W cytowanym już życiorysie J. Lompy z 1855 r. czytamy o tym: „W r. 1830 mianowany zawiadowcą fanalij na górze naszej Grojec zwanej, 1187 stóp wysokiej, uzyskałem sobie chlubne świadectwa" (*Trzy relacje...*, s. 148).

minialny ograniczył przysługujące mu dostawy deputatowe. Szykany nie ustawały. Przełożonych raziły jego artykuły drukowane w gazetach. Zdarzały się nawet wypadki podburzania przeciwko niemu gminy. Napominano jego kolegów w sąsiedztwie, aby unikali wszelkich kontaktów z nim.

W konkluzji Lompa dochodzi do wniosku, że jedynym wyjściem z tej przykrej sytuacji byłoby jego przeniesienie. Zwraca się przeto do króla z prośbą, aby przydzielono mu inną posadę nauczyciela i organisty w majątkach królewskich lub stanowisko w innej branży.

Drugie pismo J. Lompa wystosował 23 lipca 1836 r. do pruskiego ministerstwa spraw duchownych, szkolnych i medycznych, na którego czele stał wtedy minister v. Altenstein (1817—1838). Zawiera ono głównie prośbę autora o odwołanie zarządzonej przeciwko niemu kary stemplowej i o wypłacenie mu wstrzymanego uposażenia.

Lompa podkreśla, że ze wszystkich sił starał się dostosowywać do pouczeń swoich przełożonych. Okazało się jednak, że jego dobre chęci były daremne, gdyż prześladowano go jeszcze bardziej. Sfabrykowano przeciwko niemu najbzdurniejsze denuncjacje. Wstrzymano mu ponad połowę słomy deputatowej. Lompa skarży się ponownie, że celowo nie zrobiono nic, aby uwolnić go od dymu wydobywającego się gęstymi kłębami z wadliwie zbudowanego komina w budynku szkolnym.[11] Odebrano mu uprawnienie wystawiania kart wysyłkowych. Landrat lubliniecki nie chciał zgodzić się na utrzymywanie w domu Lompy starego, emerytowanego nauczyciela Jenskego. Kolejną skargę Lompa musiał złożyć na zastępcę landrata, który zadekretował, że wszelkie sprawy wykoncypowane przez niego nie będą załatwiane.

Lompa nie mógł zapłacić za pisma otrzymane od władz i dlatego wysłano do niego komornika. Ponieważ jednak urzędnik ten nie znalazł w jego domu żadnych przedmiotów nadających się do zajęcia, rejencja wstrzymała jego uposażenie. Lompa przedstawia z kolei trudną sytuację materialną swojej rodziny. Z jego skąpego wynagrodzenia potrącono opłaty pocztowe, należność za komornika i długi zaciągnięte przez niego u pewnego kupca z Lublińca. Doprowadzony do skrajnej nędzy Lompa prosi ministerstwo o umorzenie tych należności.

Adresatem trzeciego, najkrótszego pisma z 23 września 1839 r. jest znowu wspomniane już ministerstwo. Lompa prosi w nim o pomoc przeciwko kolejnemu bezprawnemu zajęciu jego uposażenia.

Tym razem jego pensję wstrzymał miejscowy urząd sądowy z powodu kosztów sądowych i pieniędzy z licytacji, które Lompa sądowi zapłacił,

[11] Plan budynku szkolnego w Lubszy za czasów Lompy znajduje się w pracy J. Madei, *Z życia i działalności pedagogiczno-oświatowej Józefa Lompy*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu", seria B: Studia i rozprawy, nr 10, Opole 1965 (rys. 8)

lecz które z depozytu tego urzędu zaginęły. Komornik zajął wówczas bezprawnie jego książki, a nawet brzytwy. Lompa uskarża się, że ze swoją liczną rodziną nie może wyżyć bez tych dochodów, które zresztą wynoszą rocznie najwyżej 180 talarów. Poprosił przeto rejencję w Opolu o ochronę w tej sprawie, lecz nie uzyskał jej ani od niej, ani od instancji wyższej, czyli Nadprezydium we Wrocławiu. Lompa zwraca się wreszcie do ministerstwa o pomoc prosząc o przywrócenie mu bezprawnie zatrzymanego uposażenia [12].

Publikowane tu po raz pierwszy pisma są kolejnym przyczynkiem do biografii Józefa Lompy. Znaczenie tej korespondencji polega głównie na tym, że uzupełnia nasze wiadomości o jego życiu. Jest ona pełna opisów wielkich i małych szykan, jakie spotykały Lompę ze strony jego przełożonych. Przedstawia bardzo trudną sytuację materialną swojej rodziny. Podziwu godny wydaje się na tym tle hart i upór tego człowieka, który mimo licznych przeciwności losu potrafił walczyć z nimi, upominając się o swoje prawa nawet u najwyższych władz.

I

Pismo Józefa Lompy do króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III z 4 grudnia 1834 r.

Allerdurchlauchtigster, grossmächtigster König,
Allergnädigster König und Herr!

Euer Königlichen Majestät Allerhöchste Huld und Gnade erkühne ich mich allerunterthänigst anzuflehen. Im Jahre 1814 bin ich nach vorgängiger, bey dem ehemaligen Kriegs- und Domainen-Rath und Justiz-Commissarius Broecker bestandener Prüfung, durch das Stadtgericht zu Landsberg in Oberschlesien, als Protokollführer und Dolmetscher, besonders ad Criminalia, vereidet worden. Bald darauf wurde ich Secretair des Präsidenten und General-Commissarius v. Jordan auf Schönwald bei Rosenberg. Nach einem Jahre verliess ich die sehr gute Stellung indem ich meinem innern schon lang genährten Triebe folgte. Ich ging in das Schullehrer--Seminar zu Breslau, wo ich nach einem zweijährigen Cursus ein gutes Zeugnis bekam.

Als im Jahre 1822 die Regierung zu Bromberg das Consistorium zu Breslau um einen Lehrer an das dortige Schullehrer-Seminar ersuchte, der ein Gehalt von 500 rtl. beziehen sollte, wurde ich in Vorschlag gebracht. Dieser Vorschlag wurde angenommen, während ich aber noch einige Wochen in Breslau auf meine Kosten weilte, um in allen dortigen Schulanstalten die Unterrichts-Methode zu studieren,

[12] Lompa prosi również o zainteresowanie się ministerstwa aktami w sprawie spadkobierców Maruszczykowych, skierowanej przeciwko niemu. Nie wiemy dokładnie o co tutaj chodzi. Niejaki Hieronim Maruszczyk, karczmarz w Lubszy, występuje później jako świadek w rozprawie sądowej z 18 września 1849 r., na której oskarżono Lompę o pijaństwo (por. E n d e r, op. cit., s. 70—71).

bekam ich von der Königlichen Regierung zu Bromberg die Nachricht, dass vorläufig die Lehrstelle nicht besetzt werde, weiterhim jedoch auf mich gerücksichtigt werden sollte.

In einem Jahr darauf erhielt ich von der Regierung zu Posen einen Ruf an das dortige Schullehrer-Seminar, mit einem Gehalt von 300 Reichsthaler. Allein! meinen mächtigen Gegnern ist es gelungen, dahin zu bringen, dass die Stelle ein Anderer erhielt. Im Jahre 1828 hat mich der Ober-Landes-Gerichts-Rath Dr. Neigebaur zum Translator der polnischen und böhmischen Sprache vereidet. Als solcher habe ich bei der Grenz-Regulierung zwischen Schlesien und Pohlen, mit der grössten Uneigennützigkeit gearbeitet und später auch manchen Dienst den Gerichten, dem Landräthlichen Officio und der General-Commission geleistet. Im Jahre 1830 erhielt ich die Function eines Fanal-Dirigenten im Lubschauer Bezirke.

Wie ich mich in dieser Function benommen habe, geraten Euer Königliche Majestät aus dem beifolgenden Attest und beiliegenden Akten Allergnädigst zu ersehen.

Nachdem mein Geschäft zu Ende ging, wurde ich aufgefordert, die gehabten Auslagen für die verbrauchten Schreibmateriale, Oehl zum Putzen der Gewehre, Reisekosten und dergleichen mehr zu liquidieren.

Ich that dieses und erhielt Zahlung per 4 rtl. 13 sgr 6 f aus der Kreis-Kommunal-Kasse.

Nach einigen Wochen wurde ich aufgefordert, das Geld bei Vermeidung der Execution zurückzuzahlen. Ich zahlte; recurrirte deshalb an das hohe Oberpräsidium zu Breslau und erhielt das Geld durch die Königliche Regierung zu Oppeln zurück.

Nun stieg von allen Seiten der Hass gegen mich, einem wüthenden Orkan gleich. Nichts wurde unversucht gelassen, mich zu vernichten und in den grössten Abgrund zu stürzen.

Als ich wegen groben Verbal-Injurien einen Regierungs-Secretair im Wege Rechtens belangen musste, um meine unbefleckte Ehre zu retten, wurde mir durch das Landräthliche Amt zu Lublinitz, ohne allen Grund, die Gerichtsschreiberei von Lubschau und Kutschau untersagt und solche zwei anderen Schullehrern übertragen. Jetzt aber, weil ich in dem erstgedachten Prozess in zwei Instanzen gesiegt habe, muss ich von allen Seiten, die schrecklichsten Verfolgungen erleiden.

Der Dominial-Inspector hat mir einen starken Abbruch an Brennmaterialen gemacht; das mir nach dem Dienst-Regulierungs-Rezess und einem besonderen Contract zukommende Heu wird mir hartnäckig verweigert; man legt sich daran, dass ich in dem Rauche ersticken soll, der aus dem durch einen Flickmaurer fehlerhaft erbauten Schornsteine, in meine Schul- und Wohnstube in dicken Wolken eindringt und wiewohl der Departaments-Bau-Inspector die Fehler erkannt und eine andere Construction des Schornsteines als unumgänglich nöthig gefunden hat, so man doch alle meinen Bitten und Anträge nicht beachten. Ja! es sind sogar Fälle vorgekommen, wo die Gemeinde gereizt worden ist, gegen mich aus der Luft gegriffene Klagen zu erheben.

Einer meiner Vorgesetzten hat sogar daran grossen Anstoss genommen, dass einige moralische Erzählungen von meiner Feder in den Oberschlesischen Wanderer aufgenommen sind und deshalb hat er auch meine benachbarten Collegen gewarnt, mit mir allen Umgang zu meiden.

Wie Beilage VII bekundet, habe ich mich jederzeit gut betragen und meine Berufspflichten treu zu erfüllen bemüht. Dieses hilft mir indess nichts, indem ich von meinen Feinden immer in den Schatten gestellt werde.

In dieser höchsttraurigen Lage, wo mir eine Versetzung auf einen anderen Posten höchst angenehm und wünschenswerth seyn muss, die ich aber hier nicht

erlangen möchte, weil man hier nur darauf bedacht ist, mich mit Füssen zu treten, nehme ich zu Eeuer Königlichen Majestät meine Zuflucht, indem ich Allerhöchst-derselben Huld und Gnade anzuflehen wage und demüthigst bitte:

mir durch Allergnädigste Landesväterliche Fürsorge einen andern Schul- und Organistenposten auf Domainen-Gütern, oder auch eine stelle in einer andern Branche, anzuweisen und sowie mir zu meiner Existenz, Unterhaltung meiner Ehefrau und Erziehung meiner sechs Kinder, die nöthigen Mittel huldreichst gewähren zu wollen.

Die Allerhöchste Erfüllung meiner in tiefster Ehrfurcht vorgetragenen Bitte, würde mich aus meiner Schrecklichen und an Verzweiflung grenzenden Lage retten.

Mit dem innigsten Vertrauen sehe ich daher Euer Königlichen Majestät Allergnädigster Entscheidung entgegen, indem ich in tiefster Ehrerbietung ersterbe,

als

Euer Königlichen Majestät
allerunterhänigster Diener
Lompa
Schullehrer und Organist

Lubschau
im Lublinitzer Kreise
den 4 ten Decbr. 1834

II

Pismo Józefa Lompy do pruskiego ministerstwa spraw duchownych, szkolnych i medycznych z 23 lipca 1836 r.

Königliches Hohes Ministerium der Geistlichen, Unterrichts- und Medizinal-Angelegenheiten!

Lubschau im Lublinitzer Kreise den
23 ten July 1836. Der Schullehrer
Lompa recurrirt unterhänigst in
Betreff der von der Königlichen
Regierung zu Oppeln gegen ihn
verfügten Stempelstrafe und
Arrestlegung auf sein Gehalt.

Als ein Königliches Hohes Ministerium unterm 30 ten März 1835 N. 3895 mich gnädigst beschieden und mir Belehrungen zu ertheilen gerucht hat, habe ich mich ernstlich und aus allen Kräften bemüht, denselben genau nachzukommen.

Allein! Vergeblich. Die Verfolgungen sind noch grösser geworden. Die ungereimsten Denunciationen wurden gegen mich gefertigt und angenommen. Inzwischen wurde mir über die Hälfte des mir zuständigen Deputat-Strohe vorenthalten und ich zum Wege Rechtens, den ich nicht beschreiten will, im nicht den Hass zu vermehren und mich völlig zu Grunde zu richten, verwiesen.

Ich erkühne mich, Einem Königlichen Hohen Ministerio hierüber gesammelten Einsicht unterthänigst einzusenden und will mich in tiefster Ehrfurcht Hochdessen hohem Ausspruche unterwerfen.

Um meine Qual auf das Aeusserste zu treiben, wurde in dem ursprünglich fehlerhaften Schornsteine des hiesigen Schullhauses, nichts zur Behebung des Uebels

vorgenommen, sondern ein Kaminrohr vermauert, damit ich durchaus in der Wohnstube kochen lassen und von dem immerwährenden Rauche noch mehr leiden müsste. Um mir meine ohnehin sehr beschränkten Einkünfte zu schmälern, wurde mir die Befugnis zum Ausstellen der Versendungsscheine, ohne allen Grund abgenommen, und einem, eine viertel Meile von hier entfernten Schullehrer übertragen.

Weil ich den emeritirten Schullehrer Jenske, der gänzlich verarmt ist, in meinem Hause gehalten und beköstigt habe, hat dieses das Königliche Kreis Landrätliche Amt nicht leiden wollen. Ich habe hierüber Beschwerde geführt. Die Königliche Hochlöbliche Regierung hat mir die Erlaubnis, den g. Jenske bei mir zu halten und unterstützen zu dürfen, auf einem Stempel von 15 sgr ertheilt. Da dergleichen Armen Sachen niemals dem Stempel unterworfen sein können, so halte ich salvo meliori dafür, dass dieser Stempel nicht nöthig war.

Ferner weil der jetzige Landratsverweser auf alle von mir concipirte Vorstellungen und Eingaben, jedes Mal decretirte: „Vom Lompa concipirte Sachen werden ein für alle Male unberücksichtigt" so habe ich dieserhalb Beschwerde geführt, aber nur die Erlaubnis wiedrum, wie ich dafür halte, ohne jedoch einem besseren und richtigerem Urtheile vorgreifen zu wollen, zur Ungebühr auf einem Stempelbogen erhalten, nach welchem es mir gestattet ist, für meine Freunde gratis zu schreiben.

Ich war nicht im Stande das Porto incl. Postvorschuss von diesen Rescripten zu erlegen. Die Königliche Hochlöbliche Regierung schickte die Briefe offen dem Landrätlichen Amte und dieses durch den Executor an mich. Da ich ausser Stande war, den Exeeutor zu befriedigen und er keine Pfändungs-Objecte finden konnte. ging er ab; da hat die Königliche Regierung auf mein Gehalt Beschlag gelegt.

Da ich den Kaufmann Peschke zu Lublinitz, der während ich neun Kranke in meinem Hause hatte, mir Spezereien credirt und sogar Geld geborgt hat, mit 6 p.c. auf mein Gehalt für das dritte Quartal a.c. angenommen habe, so sollte ich, nach Abzug dieses Betrags und der Beiträge zu den Invaliden und Wittwen Fonds nur noch 4 rtl. 25 sgr erhalten, um davon bis zum 20 Octobr. d.J. mich und meine zahlreiche Familie unterhalten. Nachdem ich lange kalkulirt habe, wozu ich das Geld am zweckmässigsten verwende, habe ich beschlossen, wiewohl ich eines Rockes sehr bedürftig bin, grobe Leinwand zu kaufen und somit jedes Familienglied wenigstens mit einem Hemde zu versorgen.

Darum habe ich um Niederschlagung der Postvorschüsse gebeten, es wurde aber auf meine dürftige Lage nicht die mindeste Rücksicht genommen, vielmehr auf mein ärmliches Gehalt Beschlag genommen, und wiewohl ich dagegen protestiert habe, das Porto, die Gebühren des Executor und die Forderung des Peschke in Abzug gebracht, so dass mir nun bis 20 Octbr. c.a., da mich der Bothe, den ich um das Gehalt schickte 9 sgr kostete 1 rtl. 6 sgr verblieben sind. Ich kann mir diesen gegen alle Gesetze erfolgten Abzug nicht gefallen lassen, bin genöthigt in meiner Bedrängis zu Einem Königlichen Hohen Ministerium meine Zuflucht zu nehmen und Höchstdasselbe in tiefster Ehrerbietung anzuflehen:

die Postvorschüsse mit den Executions-Gebühren gnädigst niederschlagen zu wollen.

Die Acten lit: B werden, wie ich hoffe, meine unterthänigste Bitte unterstützen.

Eines Königlichen Hohen Ministerium
ganz unterthänigster Diener
Lompa

III

Pismo Józefa Lompy do pruskiego ministerstwa spraw duchownych, szkolnych i medycznych z 23 września 1839 r.

Königliches Hohes Ministerium der Geistlichen, Unterrichts- und Medizinal-Angelegenheiten.

Lubschau bei Woschnik im Lublinitzer Kreise d. 23 t. September 1839.

Unterthänigste Bitte des Schullehrer und Organisten Lompa, im gnädigsten Beistand gegen die gesetzwidrige Beschlägnahme seiner Einkünfte.

Nachdem ich durch die geruchsamsten Verfolgungen in meinen ohnehin sehr geringen Vermögensumständen gänzlich ruiniert worden bin, hat das hiesige Gerichts-Amt, wegen Gerichtskosten und Auctions-Geldern, die von mir dem Gericht gezahlt, aber aus seinem Depositum verschwunden (weil bey mir keine Executions-Objecte vorhanden und mir haute, sogar meine Bücher und Resirmesser, gepfändet worden sind) auf meine Einkünfte Arrest gelegt.

Da dieses gegen die bestehenden hohen Verordnungen vom 20. Febr. 1806 und 24. Juni 1806 ist, und ich mit meiner zahlreichen Familie, ohne den mit meinem Amte verknüpften Einkünften, die jährlich insgesamt höchstens 180 rtl. betragen, nicht leben kann, habe ich Eine Königliche Regierung zu Oppeln um Schutz gebeten solchen aber bey derselben, so wie bey der höheren Behörde nicht erlangt, musste vielmehr in meiner äussersten Noth, sogar von den zur gnädigen Durchsicht beifolgenden Resolutionen Porto bezahlen.

Meine dürftige Lage ist unbeschreiblich und Ein Königliches Hohes Ministerium kann ich, im höchsten Vertrauen auf Höchstdesselbe Milde und Humanität (Mattheus 7. Kap. V. 9, 10, 11:) nur ehrerbietigst bitten:

Hochdasselbe wollte gnädigst geruhen: die Akten des Ober und Untergerichts, in Sachen Maruszczykschen Erben gegen mich und meine c/a Golombek einzufordern und, damit ich nicht in das grösste Elend gerathe und in den Stand gesetzt werde, meine Amtlichen Verpflichtungen gehörig nachzukommen, dahin verfügen: dass der widergesetzliche und lediglich auf Chicane beruhende Arrestschlag aufgehoben und ich zum Armeneid zugelassen werden möchte.

Ich flehe fussfälligst um gnädige Erhörung und portofreie Vorbescheidung und verharre in tiefster Unterwerfung als

Eines Königlichen Hohen Ministerii der Geistlichen, Unterichts- und Medizinal-Angelegenheiten

unterthänigster
Lompa

HERMAN GŁOWACKI

JÓZEF LOMPA'S UNKNOWN LETTERS

During archival research in the Zentrales Staatsarchiv in Merseburg (GDR) in 1974 three original letters of Józef Lompa were discovered. The addressees of

those letters were: the King of Prusia (letter of December 4, 1834) and the Ministry of Ecclesiastical, Educational and Medical Affairs (letters of July 23, 1836 and September 23, 1839). The significance of the discovered letters lies above all in the fact that they enrich our knowledge of the life of this extraordinary man. We acquire information of Lompa's activities when holding different governmental posts. The first letter is an application for transfer; the two others are petitions asking for the repayment of his illegally seized salary and the remittance of penalties unjustly imposed on him. The letters depict the chicanery used against Lompa. They also reveal the difficult financial situation of his family. They bear testimony to the admirable fortitude and pertinacity of Lompa who in spite of the numerous afflictions brought upon him was able to defy them and to seek redress of his wrongs even from the highest authorities.

Translated by Anna Monkiewicz

HERMAN GŁOWACKI

EINE UNBEKANNTE KORRESPONDENZ VON JÓZEF LOMPA

Während der im Jahre 1974 im Zentralen Staatsarchiv in Merseburg (DDR) durchgeführten Nachsuche traf man auf drei originelle Schreiben Józef Lompas, die an den preussischen König (vom 4. Dezember 1834) sowie an das Ministerium für geistliche, Unterrichts und Medizinalangelegenheiten (zom 23. Juli 1836 und 23. September 1839) gerichtet waren.

Die Bedeutung dieser Korrespondenz beruht vor allem darauf, dass sie unser Wissen vom Leben dieses ungewöhnlichen Menschen ergänzt. Wir erfahren aus ihr u.a. über die Tätigkeit Lompas an verschiedenen Arbeitsplätzen. Der Hauptinhalt des ersten Briefes umfasst den Antrag auf Versetzung, der nächsten zwei Briefe — die Bitte Lompas um die Auszahlung seines gesetzwidrig in Beschlag genommenen Gehalts und die Tilgung der ungerecht ihm auferlegten Strafen. Die Briefe enthalten die Beschreibung zahlreicher Schikanen, die Lompa von verschiedenen Seiten trafen. Sie schildern gleichfalls die schwierige materielle Lage seiner Familie. Bewunderungswürdig ist dabei die Stärke und die Hartnäckigkeit dieses Mannes, der trotz zahlreicher Widerwärtigkeiten des Schicksals gegen sie anzukämpfen wusste und seine Rechte sogar bei den allerhöchsten Behörden verteidigte.

Übersetzt von H. Głowacki

ГЕРМАН ГЛОВАЦКИ

НЕИЗВЕСТНАЯ ПЕРЕПИСКА ЮЗЕФА ЛЕМПЫ

Во время проводимых автором в 1974 г. архивных разысканий в Централес Штатсархив в Мерзебурге (ГДР) были онаруждены три подлинные письма Юзефа Лёмпы к прусскому королю (от 4 декабря 1834 г.) и в Министерство вероисповедания, школьного образования и медицины (от 23 июля 1836 г. и 23 сентября 1839 г.).

Значение этой переписки состоит в том, что она пополняет наши знания о жизни этого незаурядного человека. Мы узнаем, между прочем, о деятельности Лёмпы на разных постах. Содержание первого письма сводится к заявлению о переведении автора письма на другое место, а содержание двух других писем — это прошение вернуть ему невыплаченное жалование и аннулировать несправедливые взыскания. В письмах содержится описание гонений, которым подвергался Лёмпа с разных сторон. Они указывают трудное материальное положение его семейства. Поражает мужество и стойкость этого человека, который несмотря на невыгоды смог бороться с ними, добиваясь своих прав даже у самых высоких властей.

Перевод с польского Станислава Кохмана

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXVIII (1975)

BARBARA KAŁAMARZ

KAROL MYŚLIWIEC

Polskie piśmiennictwo naukowe pierwszej połowy XIX w. niewiele wniosło do historii Górnego Śląska. W tym czasie na Górnym Śląsku brak było bowiem polskich ośrodków naukowych. Nie zabrakło jednak ludzi, którzy żywo interesowali się historią Śląska, samodzielnie, po amatorsku zdobywali wiedzę historyczną o tej ziemi, aby móc ją z kolei przekazać ludności śląskiej i tą drogą — słowem i piórem — walczyć o zachowanie polskości.

Wiadomości do swoich książek i artykułów historycy-amatorzy czerpali z opracowań polskich i niemieckich, a także ze źródeł archiwalnych, przede wszystkim miejskich i diecezjalnych. W publikacjach ich spotykamy niedociągnięcia merytoryczne, ale braki te były wynagradzane dużym zaangażowaniem emocjonalnym, dzięki czemu łatwo trafiały do serc i umysłów Ślązaków, budząc w nich uczucia patriotyczne.

W rzędzie szermierzy o polskość ziemi śląskiej stanęli ludzie wywodzący się z różnych środowisk i o różnym wykształceniu. Pierwszym znanym historykiem-amatorem był Józef Lompa.

Najliczniejsza grupa historyków-amatorów wywodziła się z duchowieństwa, bowiem — jak wiadomo — w tym czasie ludźmi wykształconymi na Górnym Śląsku byli przede wszystkim księża. Dla walki o polskość, dla sprawy budzenia uczuć narodowych fakt ten miał niemałe znaczenie, bowiem księża mieli dostęp do szerszych rzesz społeczności. Znając dobrze mentalność oraz poglądy i postawy swych wiernych wobec spraw narodowych mogli na nich skutecznie oddziaływać, budzić i pogłębiać uczucia patriotyczne, utrwalać więź z ojczyzną. Osobiste kontakty i kazania ułatwiały wzajemne porozumienie. W XIX i pierwszej połowie XX w. taka forma walki o polskość była również skuteczna.

Spośród grupy historyków-amatorów, których zainteresowania dotyczyły przeszłości Śląska, na uwagę zasługuje postać ks. Karola Myśliwca, działacza górnośląskiego, który ze szczególną pieczołowitością i zamiłowaniem zajmował się losami swojej ojczystej ziemi. Spuścizna naukowa Myśliwca jest bogata i różnorodna. Życiu i działalności Karola Myśliwca

prace swoje poświęcili: Bronisław Koraszewski [1], J. Koraszewski i M. Suchocki w książce pt. *Rola twórczości Adama Mickiewicza w rozbudzeniu i utrzymaniu polskości na Śląsku* [2] oraz J. Kudera [3]. Ocenę działalności Myśliwca zawarł w swojej książce pt. *Dzieje piśmiennictwa śląskiego* Wincenty Ogrodziński. Pisał o niej również Piotr Świerc w czasopiśmie „Wczoraj, dziś, jutro" [4].

Urodził się 31 grudnia 1866 r. w Sprzęcicach, w Strzeleckiem, jako syn Filipa i Marianny z domu Śmiałek. Rodzice jego posiadali gospodarstwo rolne [5]. Gorącą miłość do ojczyzny wyniósł z domu rodzicielskiego, bogatego w tradycje polskie [6].

Po ukończeniu szkoły podstawowej w 1880 r. rozpoczyna naukę w królewskim gimnazjum katolickim w Opolu. Egzamin dojrzałości składa w tym gimnazjum w 1888 r.[7] W następnym roku podejmuje studia teologiczne na Uniwersytecie we Wrocławiu, które kończy w 1893 r. W czasie studiów słuchał m.in. wykładów prof. Nehringa [8]. Pobyt we Wrocławiu poświęca nie tylko zgłębianiu wiedzy teologicznej, ale także studiowaniu literatury, historii Polski i Śląska. Rozczytuje się w starych książkach polskich, wyszukiwanych w bibliotekach i antykwariatach [9].

Myśliwiec był jednym z założycieli Towarzystwa Akademików Górnoślązaków, które w celu zmylenia władz pruskich przyjęło w 1892 r. niemiecką nazwę Wissenschaftlicher Verein Oberschlesischer Studenten. Reprezentował tu „radykalny" odłam. „Radykalizm" reprezentowali człon-

[1] B. Koraszewski, *Ks. Karol Myśliwiec*, „Światło" 1897, s. 551—154.

[2] J. Koraszewski, M. Suchocki, *Rola twórczości Adama Mickiewicza w rozbudzeniu i utrzymaniu polskości na Śląsku*, Poznań 1957.

[3] Biblioteka Śląska w Katowicach (dalej: Bibl. Śl. Katowice), Dział Zbiorów Specjalnych (dalej: DZS), Rękopisy ks. J. Kudery, sygn. R-113-II, b. pag.

[4] P. Świerc, *Karol Myśliwiec*, „Wczoraj, dziś, jutro" 1974, nr 2, s. 67—69.

[5] Nie zgadzam się z autorem artykułu, który twierdzi, że K. Myśliwiec był synem małorolnego chłopa. Gospodarstwo Filipa Myśliwca, ojca K. Myśliwca, zajmowało obszar 23,24 ha. Gospodarstwo to odziedziczył brat K. Myśliwca, Franciszek Myśliwiec. Dane statystyczne przytaczam za A. Koniecznym, *Sprawa wywłaszczenia działaczy polskich Śląska Opolskiego w latach 1940—1944. Studium materiałowe*, „Studia Śląskie" t. 7:1963, s. 294. Wiadomości te potwierdziła rodzina K. Myśliwca, która mieszka w Sprzęcicach.

[6] Brat K. Myśliwca — Franciszek Myśliwiec był prezesem Dzielnicy I Związku Polaków w Niemczech, prezesem Górnośląskiego Zjednoczenia Rolników, zasłużonym działaczem narodowym (*Leksykon Polactwa w Niemczech*, Warszawa—Wrocław 1973, s. 520).

[7] Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Opolu, Akta byłego Burggymnasium, sygn. 4852, b. pag.

[8] Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu (dalej: AA Wrocław), Akta personalne ks. K. Myśliwca, sygn. M-121-I. Słuchał również wykładów prof. dra Commera, dra Scholza, dra Friedieba, dra Frautza, dra Jioeninga, dra Baemnikera.

[9] Bibl. Śl. Katowice, DZS, rękopisy J. Kudery, sygn. R-113-II, b. pag.

kowie, którzy wykazywali nieugiętą wolę walki z germanizmem. Do obowiązków członków Towarzystwa należało również wygłaszanie referatów i odczytów. W 1892 r. Myśliwiec wygłosił dwa referaty: pierwszy na temat „Ogólny pogląd na historię Śląska" oraz drugi „O bogactwie i piękności języka polskiego Ślązaków".

F. Szymiczek wyróżnia Myśliwca jako jednego z kilku założycieli Towarzystwa [10], zaś autorzy wspomnianej już książki *Rola twórczości Adama Mickiewicza w rozbudzeniu i utrzymaniu polskości na Śląsku* uznają Myśliwca za właściwego twórcę Towarzystwa Akademików Górnoślązaków. Autorzy tej publikacji z uznaniem ustosunkowują się do działalności Myśliwca i pokreślają, że postać ta niesłusznie poszła w zapomnienie [11].

Wakacje spędzał Myśliwiec w domach polskich magnatów i duchownych, miał więc możliwość doskonalenia języka ojczystego i poznania obyczajów polskich [12].

Pisał artykuły i przeznaczał je wyłącznie dla „Gazety Opolskiej". J. Kudera uważa, że wybrał „Gazetę Opolską" dlatego, iż czuł się silnie związany ze Śląskiem Opolskim. Poza tym „Gazeta Opolska" posiadała „przemożny wpływ na wzmocnienie ducha narodowego Ślązaków" [13]. Pierwsze artykuły do „Gazety Opolskiej" wysyłał już jako student teologii. Pisał pod pseudonimami: Górnoślązak, Jan Pakuła, Ślązak.

Wzrost świadomości narodowej wiązał ściśle z rozwojem oświaty. W celu szerzenia oświaty wśród ludu wędrował od wsi do wsi i zaznajamiał Ślązaków z historią Polski i Śląska oraz nakłaniał ludzi do czytania „Gazety Opolskiej". Jako akademik przesłał do Towarzystwa Czytelni Ludowych pewną kwotę pieniędzy na zakup książek do bibliotek ludowych. Nie ujawnił przy tym swojego nazwiska [14].

Po otrzymaniu święceń kapłańskich 11 czerwca 1894 r. objął posadę w Kamieniu Opolskim. W czasie swego tam pobytu propagował wśród mieszkańców wsi zakładanie kas zapomogowo-pożyczkowych, które udzielałyby pożyczek i zapomóg Polakom, znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej. Wystąpił z propozycją założenia Towarzystwa Rolniczego, które zjednoczyłoby rolników z Kamienia Opolskiego i okolicy i mogło służyć im pomocą i radą [15].

---

[10] F. Szymiczek, *Stowarzyszenie akademików polskiej młodzieży górnośląskiej we Wrocławiu* (1863—1918), Wrocław—Warszawa—Kraków 1963, s. 59.

[11] Koraszewski, Suchocki, op. cit., s. 242.

[12] Bibl. Śl. Katowice, DZS, rękopisy J. Kudery, sygn. R-113-II, b. pag. W rękopisach nie zostały odnotowane nazwiska polskich magnatów, u których bywał K. Myśliwiec.

[13] Ibid.

[14] Ibid.

[15] „Gazeta Opolska" 1895, nr 27 z 2 IV.

Po półrocznym pobycie w Kamieniu Opolskim otrzymał 10 października 1895 r. posadę kapelana w klasztorze ss. de Notre Dame w Opolu [16]. Znalazł tu sprzyjające warunki do pracy, ale nieuleczalna choroba (prawdopodobnie rak żołądka) utrudniała mu pracę.

Będąc kapelanem w klasztorze wygłaszał kazania w języku polskim w kościele parafialnym w Opolu. Ks. Jan Chrząszcz wspomina, że jako uczeń gimnazjum w Opolu brał udział wraz z kolegami w nabożeństwach, które odbywały się w kościele prafialnym. W czasie nabożeństw Myśliwiec wygłaszał wspaniałe kazania w języku polskim, których słuchali wierni z całego Opola i okolicy [17].

Myśliwiec był człowiekiem zdolnym i pracowitym. W swym krótkim życiu napisał wiele artykułów z zakresu historii, literatury i językoznawstwa. Nie napisał natomiast żadnej książki. Widocznie uważał, że artykuły umieszczane w prasie szybciej docierają do szerokiego ogółu czytelników. Jego artykuły w „Gazecie Opolskiej" ukazały się w następującej kolejności:

1. *Co to jest agitacja wielkopolska*, nr 12 z 14 XI 1890,
2. *O Słowianach*, nr 20 i 21 z 10 i 13 III 1891,
3. *Mikołaj II, przedostatni książę opolski*, nr 28 z 7 IV 1891,
4. *Głos z inteligencji*, nr 23 z 20 III 1894,
5. *O bogactwie i piękności polskiego języka Ślązaków*, nr 35 z 1 VI 1894,
6. *Co każdy Ślązak z historii swego kraju wiedzieć powinien*, nr 48, 50, 54, 58 z 14 VI 1895, 21 VII 1895, 5 VII 1895, 19 VII 1895,
7. *Początki odrodzenia Śląska*, nr 69, z 27 VII 1895, 3 IX 1895,
8. *Ojczyzna*, nr 12 z 11 II 1896,
9. *Kiermasze na Śląsku*, nr 95 z 27 XI 1896,
10. *Jak Prusacy polski Śląsk germanizowali*, nr 1, 2, 3 z 1 II 1897, 5 I 1897, 8 I 1897,
11. *Pogląd na ziemie polskie*, nr 48 z 15 VI 1897.

W swoich artykułach K. Myśliwiec poruszał następujące problemy: zrozumienie potrzeby badań historycznych i ich wykorzystanie do walki o zachowanie polskości Ślązaków; świadomość roli prostego ludu śląskiego w utrzymaniu więzi z macierzą; działalność oświatowa około zachowa-

[16] AA Wrocław, Akta personalne ks. K. Myśliwca, sygn. M-121-I. W Kamieniu Opolskim wszystkie dokumenty kancelarii parafialnej uległy zniszczeniu w czasie działań wojennych. Sprzęcice należały do parafii w Kamieniu Opolskim. Uległa zniszczeniu również dokumentacja klasztoru ss. de Notre Dame w Opolu. Pierwsze mieszkanki zakonu ss. de Notre Dame opuściły miasto w 1945 r. Budynek klasztorny uległ zniszczeniu w czasie działań wojennych. Obecne mieszkanki klasztoru ss. de Notre Dame przybyły w 1945 r. ze Lwowa.

[17] J. Chrząszcz, *Das schwarze Buch von Gleiwitz*, Gliwice 1927, s. 42. Da hatten wir Gelegenheit die dort wirkenden ausgezeichneten Redner, wie Kanonikus Porsch, Oberkaplan Cytrynowski und Kaplan Myśliwiec zu hören.

nia ojczystego języka, kultury narodowej, obyczajów i zwyczajów polskich; prasa polska w walce o zachowanie polskości ziemi śląskiej; miłość ojczyzny i praca dla niej podstawowym obowiązkiem każdego Polaka.

W prasie niemieckiej z drugiej połowy XIX w. ukazywały się artykuły, z których treści wynikało, że na wzrost świadomości narodowej u Ślązaków przemożny wpływ mieli przybysze z innych części Polski, przede wszystkim z Wielkopolski. Twierdzenia te wywołały oburzenie wśród nielicznej polskiej inteligencji na Górnym Śląsku. Publikowane w prasie niemieckiej informacje miały na celu wykazanie, że walkę o zachowanie polskości na Górnym Śląsku prowadzą nie sami Ślązacy, a tylko Polacy z pozostałych ziem polskich. K. Myśliwiec pisał: „Wyraz agitacja wielkopolska jest tylko czczym wymysłem ks. Biskarcka, a miał uniewinnić i usprawiedliwić wszelkie nieprawości przez niego wyrządzone" [18].

Artykuły K. Myśliwca uczulały czytelników na różne formy germanizacji i uodporniały na wszelkie antypolskie argumenty. Artykuł *Z dziejów śląskich* ukazał się w dwóch odcinkach. Pierwszy odcinek zapoznawał czytelników z historią Śląska od X do XII w. Dowodził w nim Myśliwiec, że Śląsk w XII w. został przyłączony do państwa polskiego, dlatego do XVIII w. na Śląsku wpływy niemieckie były mało widoczne. Polacy w tym okresie zwycięsko odpierali napór Niemców na Wschód. Walka z niemczyzną, udział w niej Ślązaków, to fakty, które mają uzasadnienie w historii Śląska. Słusznie autor uważał, że w XII w. na teren Śląska przybywali osadnicy z różnych krajów zachodnich, nie tylko z Niemiec. Pierwsi Niemcy, którzy przybyli na teren Śląska, szukali tu jedynie utrzymania i ziemi, i nie myśleli o politycznej ekspansji na Wschód. W drugim odcinku zajmuje się historią gospodarczą w XII i XIII w. K. Myśliwiec właściwie oceniał zakres i formy osadnictwa w Polsce w XII i XIII w., co wynikało z dużej znajomości historii Polski i Śląska.

Artykuł *Z dziejów śląskich* został umieszczony przez E. Szramka w „Głosach znad Odry" w 1918 r., co świadczy o tym, że poruszany temat nie stracił na ważności również w następnych latach [19].

Również w dwóch odcinkach ukazał się artykuł *O Słowianach*. W pierwszym odcinku autor uzasadniał, że Górnoślązacy są Polakami i należą do jednej rodziny słowiańskiej. Więź między Słowianami widać w podobieństwie zwyczajów, obyczajów, obrzędów religijnych i w języku. Niemcy wywodzą się z innego plemienia, dlatego nie może być więzi

[18] „Gazeta Opolska" 1890, nr 12 z 14 XI. Artykuł pt. *Co to jest agitacja wielkopolska* ukazał się również w nr 35 z 2 V 1899 r. W rękopisach J. Kudery została zamieszczona informacja, że artykuł ten został wysłany do redakcji „Gazety Opolskiej" z Prus Zachodnich, gdzie przebywał Myśliwiec w czasie urlopu. Brak konkretnych danych u kogo przebywał.

[19] K. Myśliwiec, *Z dziejów śląskich*, „Głosy znad Odry" 1918, s. 81—83.

historycznej między Niemcami a Śląskiem. Na wstępie pisał, „że jako Górnoślązacy nie tylko Polakami jesteśmy, ale i Słowianami, że należymy do tego samego wielkiego słowiańskiego rodu, co Czesi, Morawianie, Słowacy, Serbowie, Łużyczanie, Rusini, Bułgarzy, Słoweńcy, Kroaci i Czarnogórcy, że my jesteśmy ich, a oni naszymi braćmi". W drugim odcinku Myśliwiec wylicza wady i zalety Słowian. Przeważają jednak zalety nad wadami.

Historia dynastii Piastów śląskich jest treścią artykułu pt. *Mikołaj II, przedostatni książę opolski*. Udowadnia w nim autor, że od początku panowania Piastów historia Śląska łączy się ściśle z historią Polski. Źródła rozdrobnienia feudalnego w Polsce dopatruje się w testamencie Bolesława Krzywoustego. Nie był na tym etapie badań historycznych, które pozwoliłyby mu wysunąć słuszną tezę, że rozbicie dzielnicowe jest wynikiem rozwoju stosunków feudalnych. W tym artykule podaje też genealogię Piastów śląskich. Uważa, że większość książąt śląskich starała się przetrzymać trudny okres rozbicia dzielnicowego, a następnie połączyć z Polską. Wiele miejsca poświęca panowaniu Mikołaja II w księstwie opolskim i jego dążeniom zjednoczeniowym. Pisał w nim: „Nasz Mikołaj należał do tych, którzy gorąco pragnęli, żeby jego opolskie księstwo pod opiekę królestwa polskiego się dostało".

W drugiej połowie XIX w. liczba polskiej inteligencji na Górnym Śląsku była stosunkowo nieliczna, dlatego artykuł K. Myśliwca pt. *Głos z inteligencji* nabiera szczególnego znaczenia. Świadczy o tym, że polska inteligencja na Górnym Śląsku jest bardzo żywotna i stara się oddziaływać na pozostałe warstwy społeczne. Dowodzi w nim autor, że mimo ograniczeń administracyjnych rządu pruskiego liczba polskiej inteligencji na Górnym Śląsku wzrasta. W przeważającej liczbie byli to duchowni. Ilościowy wzrost polskiej inteligencji na Śląsku jest uwarunkowany nauką języka polskiego w szkołach. Dlatego myślą przewodnią artykułu jest wzbudzenie zainteresowania potrzebą nauczania języka polskiego w szkołach. Autor zdawał sobie sprawę, że uczenie dzieci górnośląskich języka polskiego nie leżało w interesie państwa pruskiego. Słusznie sądził, że język Górnoślązaków jest czysto polskim, jest tym samym językiem, jakim mówi lud koło Krakowa lub Poznania.

Treść artykułu pt. *O bogactwie i piękności polskiego języka Ślązaków* nie wchodzi w zakres historiografii, ale należy zwrócić uwagę na ogrom problematyki, która leżała w kręgu zainteresowań K. Myśliwca. Język polski pieczołowicie zachowany wśród ludności śląskiej jest jednym z dodowów potwierdzających polskość ziem zachodnich [20].

[20] „Gazeta Opolska' 1894, nr 35 z 1 VI. Artykuł *O bogactwie i piękności języka polskiego Ślązaków* był odpowiedzią na zarzuty pruskiego ministra oświaty dra Bosse, że język Górnoślązaków to „polnisch Platt". Pruski minister oświaty przeciwstawiał

W 1895 r. ukazał się w „Gazecie Opolskiej" cykl artykułów K. Myśliwca pt. *Co każdy Ślązak z historii swego kraju wiedzieć powinien.*

W pierwszym artykule autor podkreśla konieczność zaznajomienia Ślązaków z dziejami własnego narodu. Wiadomości historyczne, jego zdaniem, potrzebne są każdemu człowiekowi do uzupełnienia wiedzy ogólnej. Pisał: „Najważniejsze wypadki z przeszłości Śląska powinien znać każdy Ślązak kochający swój kraj i dbający o oświatę". Znajomość historii Polski i Śląska miała być Ślązakom tarczą obronną przeciw germanizacji.

Publikowanie artykułów poświęconych historii było spowodowane przeświadczeniem K. Myśliwca o nierychłym wydaniu historii Śląska w języku polskim. Omawiał więc historię Polski i Śląska od Mieszka I do Bolesława Krzywoustego, podkreślając szczególną rolę Śląska i Ślązaków w czasie walk Bolesława Krzywoustego z Niemcami.

W drugim artykule charakteryzuje politykę książąt dzielnicowych w Polsce i na Śląsku. Pozytywnie ocenia ich politykę zagraniczną. Omawiając związki dynastyczne książąt śląskich i niemieckich zauważał słusznie napływ Niemców na dwory polskie. Nie interesowały go natomiast dążenia zjednoczeniowe Henryka Brodatego i Henryka Pobożnego, był skłonny raczej oskarżać ich za brak przeciwdziałania przenikaniu niemczyzny na Śląsk.

W następnym artykule zwraca K. Myśliwiec uwagę, że Śląsk w 1335 r. dostał się pod panowanie czeskie, a nie niemieckie. Na ten temat wypowiedział się następująco: „Z rokiem 1335 rozpoczyna się w dziejach śląskich nowa epoka. Odłączony od macierzy został Śląsk połączony ze społeczeństwem nie niemieckim, ale słowiańskim, w którym jednak żywioł słowiański również jak na Śląsku był w poniżeniu, uciskany i opanowany przez napływowy, obcy żywioł niemiecki". W ten sposób chciał położyć kres propagandzie niemieckiej o wielowiekowej przynależności Śląska do Niemiec. Wystąpienie Jana Husa i walki husytów w Czechach stawiał Ślązakom za wzór do naśladowania w walce z Niemcami. Twierdził, że wojny husyckie w Czechach były protestem przeciwko niemczyźnie. Słusznie uważał Jana Husa za „najgorliwszego zwolennika idei czeskiej i najzaciętszego wroga Niemców".

Podkreślał, że wiedza historyczna potwierdza polskość Ślązaków, a przynależność Śląska do Prus nie jest odwieczna. Silne wpływy germanizacyjne na całe społeczeństwo nasiliły się dopiero po roku 1740. „Od roku 1740 aż do dzisiejszego dnia wszystko co rząd pruski na Śląsku przedsięwziął nosi na sobie piętno germanizacyjne".

Ważną rolę w walce o zachowanie polskości na Śląsku odegrały czaso-

---

się uczeniu języka polskiego nawet na lekcjach religii. Artykuł ten red. B. Koraszewski wydał w 1894 r. jako nadbitkę z „Gazety Opolskiej".

pisma polskie. K. Myśliwiec poruszył ten problem w artykule pt. *Początki odrodzenia Śląska*, który ukazał się w dwóch kolejnych numerach „Gazety Opolskiej". Pierwsza część artykułu poświęcona jest czasopismom ukazującym się na Górnym Śląsku w języku polskim. Wymienia ich tytuły, rok i miejsce wydania. W artykule tym ustosunkowuje się także do polityki Centrum. Zarzuca tej partii dążność do germanizacji Ślązaków. Największą rolę w dziele budzenia świadomości narodowej przypisuje Józefowi Lompie, Józefowi Łepkowskiemu i Karolowi Miarce. O Józefie Lompie pisał: „Jak żywo serce tego zacnego męża biło dla ludu, którego on się czuł synem, świadczy także ta okoliczność, iż już wówczas, kiedy nauka ludoznawstwa zaledwie się w początkach znajdowała i prawie nikt jeszcze nie zważał na lud i jego właściwości i zwyczaje, iż już wówczas J. Lompa niby instynktownie wiedziony uczuciem miłości do ludu swego poznał wartość i ważność rzeczy ludowych i skrzętnie zbierał przysłowia, powiastki, pieśni i inne tego rodzaju rzeczy ludowe". Słusznie najważniejszą rolę w walce o zachowanie polskości ziemi śląskiej wyznaczał ludowi śląskiemu. W artykule tym pisał: „Że Śląsk nareszcie przebudził się ze snu wiekowego nie jest wynikiem cywilizacji XIX w. Póki niższe warstwy ludności nic nie znaczyły, nie miały żadnego wpływu i istniały niejako na usługi tylko klas wyższych, nie można było widzieć polskości na Śląsku, bo była ona właśnie w tych nic nie znaczących warstwach ukrytą".

Wyrazem gorącego patriotyzmu K. Myśliwca jest artykuł pt. *Ojczyzna*. Powtarza w nim starą prawdę, że nie ma narodu bez ojczyzny. Zaznacza, że ojczyzną Ślązaków jest Polska. Rozbiory Polski nie powinny wpłynąć na zmianę uczuć Polaków. Roztacza w artykule wizję niepodległego państwa polskiego, przewiduje, że w jego granicach znajdzie się Śląsk. Pisał m.in.: „Polak, który wyrzeka się swej niegdyś bogatej i wspaniałej ojczyzny dlatego, że Polska dziś jak wdowa uboga, w poszarpanych przez wrogów chodzi szmatach i nie obiecuje synom swoim honorariów, zaszczytów, chwały i korzyści, nie jest godzien być i zwać się Polakiem". Takie słowa nie mogły pozostać bez echa wśród czujących po polsku Ślązaków.

J. Koraszewski i M. Suchocki pisząc o roli i twórczości A. Mickiewicza w podtrzymaniu życia narodowego na Śląsku czynią analogię właśnie do artykułu K. Myśliwca *Ojczyzna*, któremu przypisują podobną funkcję [21].

W artykule *Kiermasze na Śląsku* opisuje Myśliwiec przebieg uroczystości związanych z rocznicą poświęcenia kościoła. Kiermasze były i są znane tylko na Śląsku, szczególnie w jego rolniczej części. W podsumowaniu pisze, że mimo niemieckiej etymologii wyrazu „kiermasz", nie są to uroczystości związane z obrzędami religijnymi, lecz ze starymi zwyczajami słowiańskimi.

[21] Koraszewski, Suchocki, op. cit., s. 208.

Na kilka miesięcy przed śmiercią K. Myśliwiec napisał cykl artykułów pt. *Jak Prusacy polski Śląsk cywilizowali*. W pierwszym artykule wypowiada pogląd, że gruntowne niemczenie Śląska drogą ustaw i zarządzeń zaczęło się w 1763 r. W tym okresie język niemiecki obowiązkowo musieli znać i posługiwać się nim nauczyciele i duchowni. Zarządzenia i ustawy antypolskie miały na celu przyspieszenie germanizacji dzieci i młodzieży. Do obowiązków nauczycieli i duchowieństwa należało nie tylko uczenie języka niemieckiego, ale przekonywanie młodzieży o wyższości kultury niemieckiej. Pisał, że wzmożenie germanizacji nastąpiło w szkołach wówczas, gdy pracę nad dziećmi i młodzieżą przejęli absolwenci nowo założonych seminariów nauczycielskich. Seminaria nauczycielskie na Górnym Śląsku zaczęły powstawać w pierwszej połowie XIX w. Kulturkampf przekształcił się w furię germanizacyjną. Jedyną ostoją polskości był dom rodzinny.

Myślą przewodnią całego cyklu artykułów było wykazanie, że cywilizacja w wydaniu pruskim oznacza germanizację Górnego Śląska.

Ostatni z wydrukowanych artykułów pt. *Pogląd na ziemie polskie* ukazał się — w dwóch odcinkach — już po śmierci autora. Myśliwiec wyrażał wiarę, że walka o zachowanie polskości nie ulegnie już zahamowaniu. Świadomośc narodowa powinna była podważyć w ludności śląskiej przekonanie o wyższości niemczyzny. W artykule tym pisał: „Wobec takich zapatrywań warto rzucić okiem na rozległe ziemie polskie, przypatrzyć się stosunkom i położeniu ludności polskiej w różnych częściach naszej ojczyzny, aby ludzi małej wiary pocieszyć i stwierdzić, że Polacy stanowią po dziś dzień jeszcze większą siłę aniżeli niejeden myśli, a chociaż orężem nie mogliby się mierzyć z nieprzyjacielem, ani też o tym nie myślą, to jednak na wynarodowienie się, na wymarcie i zniknięcie z powierzchni świata jest ich za wiele i mają zbyt silnego ducha w sobie". W drugiej części tego artykułu stawia jako wzór do naśladowania Polaków w Królestwie Polskim, którzy nie ulegli silnemu działaniu rusyfikacyjnemu.

Nie zachowały się rękopisy K. Myśliwca. Spis rękopisów przytaczam za „Gazetą Opolską", chociaż nie jest on ścisły, bo część rękopisów K. Myśliwca została wydrukowana.

Oto spis wszystkich rękopisów K. Myśliwca:

1. *Kaszuby i Kociowie, język, zwyczaje, przesądy i pieśni ludowe,*
2. *O germanizmach,*
3. *O obecnym stanie Śląska,*
4. *O polskim języku Ślązaków,*
5. *Początki historii Śląska,*
6. *Początki odrodzenia Śląska,*
7. *Prace ludoznawcze na Śląsku polskim,*

8. *Prowincjonalizmy,*
9. *Pogląd na ziemie polskie,*
10. *Przysłowia,*
11. *Skąd pochodzi nazwa Śląsk,*
12. *Śląsk pruski,*
13. *Zarysy życia ludowego na Śląsku,*
14. *Z niwy śląskiej* (o wierszach Czesława Lubińskiego — Konstantego Damrota),
15. *Z przeszłości Czarnowąsów, wsi pod Opolem* [22].

Śmierć K. Myśliwca okryła żałobą Polaków na Górnym Śląsku, a nawet patriotów poza granicami kraju. W „Gazecie Opolskiej" zachował się przedruk kondolencji przesłanych do redakcji „Gazety Opolskiej" przez aptekarza Nizińskiego z Berlina, który nazwał K. Myśliwca „szlachetnym synem ziemi śląskiej, dobroczyńcą i przyjacielem ludu śląskiego [23].

Wielką dojrzałością sądów o historii Śląska odznaczał się K. Myśliwiec, choć podstawą jego wiedzy były nie źródła historyczne, lecz opracowania polskie i niemieckie. Jego spojrzenie na przebieg procesów historycznych nie odbiega od zasad współczesnej nauki. O sprawach politycznych wypowiadał swe sądy odważnie, nie licząc się z możliwością ataków, a nawet represji ze strony przeciwników politycznych, zwłaszcza opozycyjnie ustosunkowanych władz duchownych, którym podlegał. Trafne było zatem określenie „radykalny", które otrzymał będąc członkiem Towarzystwa Akademików Górnośląskich. W swoich wystąpieniach wykazywał wartości duchowe w warstwie chłopskiej oraz szczere jej przywiązanie do tradycji polskich i ich kontynuowanie. Głównym adresatem swoich artykułów czynił lud górnośląski, choć zależało mu także na zrepolonizowaniu grupy inteligencji śląskiej, o czym świadczy wysoka ocena działalności najwybitniejszych działaczy polskich na Śląsku z kręgu elity umysłowej.

Mało interesował się sprawami gospodarczymi, być może dlatego, iż był przeświadczony o niemożliwości skutecznego oddziaływania na polu gospodarczym. W każdym razie w jego artykułach to zagadnienie nie znalazło odzwierciedlenia. Pióro swoje poświęcił walce o zachowanie polskości. Swoim talentem krasomówczym ściągał do kościoła wiernych, ale treść jego kazań nie ograniczała się tylko do spraw religii. Eksponował w nich treści patriotyczne i wzywał wiernych do wytrwania w uczuciach, które wiązały Ślązaków z narodem polskim.

[22] „Gazeta Opolska" 1897, nr 48 z 15 VI. Rękopisów K. Myśliwca odnaleźć nie mogłam. Jego dalsza rodzina, która mieszka w Sprzęcicach nie mogła mi udzielić wyczerpujących odpowiedzi na ich temat.

[23] „Gazeta Opolska" 1897, nr 38 z 11 V.

BARBARA KAŁAMARZ

KAROL MYŚLIWIEC

Among amateur historians, Karol Myśliwiec, the native son of Opole Silesia, whose life was bound up with this region, distinguished himself by his activities in political and social spheres. Polish traditions cherished in his family shaped his personality, his attitude toward his native land, the course of his life dovoted to patriotic activities. Though he received theological education, in his ministerial work he also exhibited interest in worldly matters; he studied the ancient and modern history of Silesia. Being a man of penetration, he saw the menace of germanization and he endeavoured to avert the denationalization of the Silesian population. He devoted his literary talent to this cause and his scholarship furnished him with arguments against the enemies of the Polish nation. As an instrument to exercise his influence on his Silesian fellow-citizens, he chose the popular daily newspaper "Gazeta Opolska"; there he printed his articles which reached a large number of Upper Silesian readers. Those articles dealt with a variety of problems, mostly political ones, with a marked tendency to emphasise those concerning exclusively the Silesian question. Among the most fundamental problems presented in the articles were: an appreciation of the role of the national language and the necessity to cultivate the native tongue; a conscious use of the press as an instrument in the struggle for 'Polishness'; awakening of the national consciousness among the young; expressing his conviction of the leading role of the Polish peasant in the process of maintaining links with the motherland; solicitude in cherishing Silesian traditions, folk customs and rites. He was the author of numerous articles on history, literature, and even liguisties. The modern reader is amazed at the maturity of his political opinions which have lost none of their immediate interests as well as the courage with which he ennunciated his views disregarding the penal sanctions which might have been applied by the then authorities.

Translated by Anna Monkiewicz

BARBARA KAŁAMARZ

KAROL MYŚLIWIEC

In der Gruppe der Amateurhistoriker zeichnete sich in politischer und gesellschaftlicher Hinsicht besonders Karol Myśliwiec aus, ein Sohn des Landes von Opole, mit dem er sein Leben lang eng verbunden war. Polnische Familientraditionen übten einen grossen Einfluss auf die Gestaltung seiner Persönlichkeit und seines Varhältnisses zur Heimat aus und geleiteten ihn auf den Weg eines konkreten, patriotischen Handelns.

Obwohl er eine theologische Ausbildung durchmachte, liess er auf den übernommenen Seelsorgerposten weltliches Interesse erkennen, studierte die Geschichte Schlesiens und befasste sich gleichfalls mit der Gegenwart. Als genauer

Beobachter bemerkte er die beunruhigende Erscheinung der Germanisierung und wollte der Entvölkerung der Schlesier entgegenwirken. Dieser Angelegenheit widmete er sein ganzes schriftstellerisches Talent und sein historisches Wissen diente ihm als Waffe beim Argumentieren mit den Feinden des Polentums. Als Instrument der Einwirkung auf seine schlesischen Brüder wählte er die populäre „Gazeta Opolska". Auf ihren Spalten veröffentlichte er seine Artikel, die auf diese Weise an die breiten Lesermassen der Oberschlesier herankamen. Die Problematik der Artikel war verschieden, amhäufigsten politisch mit einer bewussten Tendenz zum Unterstreichen der Fragen, die ausschliesslich die Schlesier betrafen. Von den wichtigsten Fragen, die Inhalt der Artikel waren, sollte man folgende erwähnen: das Verständnis für die Bedeutung der Volkssprache und die Notwendigkeit ihrer Benutzung, die bewusste Benutzung der Presse als Waffe im Kampf für das Polentum, das Erwecken des Volksbewusstseins unter der Jugend, die innerste Überzeugung von der Hauptrolle des schlesichen Bauern beim Aufrechterhalten der Verbindung mit dem Vaterland und die Sorgfalt um die Bewahrung schlesischer Volkssiten, Bräuche und Gebräuche. Er war Vera fsser zahlreicher Artikel aus dem Gebiet der Geschichte, Literatur und sogar der Sprachwissenschaft. Der heutige Leser wundert sich über die Reife der geschichtlichen Urteile, die noch gegenwärtig aktuell sind und über den Mut, mit dem er seine Urteile aussprach ohne Rücksicht auf Strafen, die er von den damaligen Behörden dafür erwarten musste.

Übersetzt von H. Głowacki

БАРБАРА КАЛАМАЖ

КАРОЛЬ МЫСЬЛИВЕЦ

Среди историков-любителей большой активностью в области общественной и политической деятельности отличался К. Мысьливец, сын опольской земли, с которой связал он всю свою жизнь. Польские семейные традиции сформировали его личность, отношение к родной земле и толкнули его на путь конкретной патриотической деятельности. Несмотря на то, что он получил церковное образование и стал священником, он в своей пастырской деятельности проявлял мирские интересы, изучал древнюю историю Силезии, а также занимался современностью. Будучи проницательным наблюдателем, он видел угрозу германизации и стремился противодействовать денационализации силезцев. Этому делу он посвятил свой писательский талент, а свои исторические познания использовал в качестве оружия против врагов польского духа. В качестве инструмента воздействия на собратьев-силезцев он избрал популярную „Опольскую газету" и на ее страницах помещал свои статьи, которые этим путем попадали к широким кругам читателей в Верхней Силезии. Проблематика этих статей была разнообразной, чаще всего политической, с яркой направленностью на освещение вопросов, связанных с судьбами силезцев.

Среди важнейших тем, затрагиваемых в его статьях, следует назвать: роль родного языка и необходимость хранить его и говорить на нем, сознательное использование печати в качестве орудия борьбы за польскую культуру, обычаи и язык, насаждение и молодежи чувства национального достоинства и самосознания. К. Мысьливец был убежен, что крестьянам принадлежит ведущая роль в процессе сохранения связей с Ро-

диной и старинных обычаев силезского народа. Он был автором многочисленных статей по истории, литературе и даже по языкознанию. Современного читателя поражает зрелость исторических суждений, которые сохранили свою актуальность и по сей день, а также смелость в провозглашении своих взглядов и пренебрежение угрозой притеснений со стороны властей.

Перевод с польского Станислава Кохмана

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXVIII (1975)

ALFONS MROWIEC

ZGINĘLI W DACHAU

Opracowanie traktuje o Polakach, zamęczonych w koncentracyjnym obozie dachauowskim, którzy pochodzili z terenów byłych rejencji katowickiej i opolskiej. Po upływie trzydziestu lat od zakończenia drugiej wojny światowej zebranie i zestawienie wszystkich nazwisk ofiar obozu w Dachau jest rzeczą bardzo trudną. Praca niniejsza stanowi pewnego rodzaju podsumowanie dotychczasowych badań i poszukiwań i z tego powodu może zawierać pewne luki, zwłaszcza gdy idzie o liczbę ofiar zamęczonych w tym obozie.

W pracy wykorzystano źródła i opracowania dotyczące interesującego nas tematu. Już w 1946 r. opublikowano w Monachium spis zamęczonych w obozie dachauowskim, obejmujący nazwiska Polaków z terenów całej Polski [1]. Sporo nazwisk zawierają: praca A. Targa o stratach działaczy społecznych i kulturalnych na Śląsku w okresie okupacji [2]; śląska kartoteka biograficzna, materiały zespołu do badań nad okresem okupacji hitlerowskiej przy Śląskim Instytucie Naukowym w Katowicach; wspomnienia i pamiętniki byłych więźniów dachauowskich [3] pochodzących ze Ślą-

[1] E. Chart, *Spis pomordowanych Polaków w obozie koncentracyjnym w Dachau*, Dachau—Monachium—Dillingen 1946.

[2] A. Targ, *Materiały do listy strat działaczy społecznych na Śląsku w latach 1939—1945*, „Zaranie Śląskie" 1960, z. 4 i 1964, z. 3.

[3] Por. Archiwum Komisji Historycznej przy Zarządzie Okręgu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Katowicach (dalej: AKH ZBoWiD Katowice), sygn. A/379, A. Bartnik (Będzin), Spostrzeżenia i przeżycia z okresu okupacji i pobytu w obozach koncentracyjnych Dachau i Mauthausen-Gusen; sygn. M/16, P. Cienciała (Cieszyn), Wspomnienia obozowe z Dachau; sygn. V/44, F. Czyż (Ruptawa Mała), Wspomnienia z przeżyć w obozie koncentracyjnym w Dachau; sygn. V/24, A. Dziedziak (Chybie), Wspomnienia z obozów koncentracyjnych „Dachau" i „Mauthausen-Gusen"; sygn. M/17, E. Fojkis (Katowice), Moje przeżycia w obozach koncentracyjnych w Dachau i Mauthausen; sygn. Mm/4, S. Gojna (Katowice), Mój udział w walce z okupantem; sygn. 3/VA, G. Morcinek (Skoczów), Żeby nam się ludzie nie łamali; sygn. A-V/3, G. Morcinek (Skoczów), Ponure wspomnienia; sygn. M/35, H. Obwarzanek (Poręba pod Zawierciem), Wspomnienia obozowe; sygn. V/33, S. Owczarek (Lubliniec), Wspomnienia z pobytu w obozie koncentracyjnym w Dachau; sygn. V/29, T. Piasecki (Łagiewniki Śląskie), Wspomnienia z pobytu w obozie koncentracyjnym

ska, wspomnienia L. Brannego [4]; publikacja Sz. Kędryny i A. Szefera [5] oraz monografia dachauowskiego obozu, której autorem jest T. Musioł [6]; nazwiska zamęczonych duchownych katolickich i protestanckich cytują J. Domagała [7], E. Wichura-Zajdel [8] i A. Kozłowski. W niniejszym opracowaniu zrezygnowano z przedstawienia charakterystyki obozu; obszerne informacje na ten temat znajdzie Czytelnik w stosunkowo bogatej literaturze [10].

Do obozu masowej zagłady w Dachau zsyłano ze Śląska w pierwszym rzędzie polskich działaczy niepodległościowych i powstańców śląskich, aktywistów społecznych, kulturalno-oświatowych z okresu międzywojennego, przy czym większość ich nazwisk władze hitlerowskie opublikowały już na kilka miesięcy przed wybuchem drugiej wojny światowej [11], dalej — członków Ochotniczych Oddziałów Powstańczych, którzy w sierpniu 1939 r. odpierali z bronią w ręku wypady na polską stronę band hitlerowskich spod znaku freikorpsów i stawiali opór oddziałom Wehrmachtu w pierwszych dniach września tegoż roku; w obozie dachauowskim znaleźli się żołnierze antyhitlerowskiego ruchu oporu; zagładzie miała tam ulec polska inteligencja z omawianych terenów, czemu służyła m.in. tzw. Aktion A-B (w jednym tylko dniu, mianowicie 3 maja 1940 r., wywieziono do Dachau z samego więzienia sosnowieckiego 190 inteligentów) [12].

Transporty ludności polskiej do Dachau kierowane były nie tylko z terenów wcielonych do Rzeszy, ale również z Generalnego Gubernatorstwa. Dla orientacji należy podać, że w macierzystym obozie dachauowskim (bez

---

w Dachau; sygn. V/41, W. Rybak (Katowice), Moje wspomnienia z obozu koncentracyjnego w Dachau; sygn. Mm/3, I. Stachowiak (Katowice), Wspomnienia obozowe numeru 39414 z Dachau; sygn. A/146, A. Sztuka (Siemianowice), Wspomnienia obozowe; sygn. M/28, J. Szubert (Pawłowice Śląskie), Wspomnienia obozowe.

[4] L. Branny, *Patrzyłem śmierci w oczy. Wspomnienia*, Katowice 1970.

[5] Sz. Kędryna, A. Szefer, *Nauczyciele śląscy polegli i zamordowani w latach hitlerowskiej okupacji. Księga pamiątkowa*, Katowice 1971.

[6] T. Musioł, *Dachau 1933—1945*, Katowice 1968.

[7] J. Domagała, *Ci, którzy przeszli przez Dachau*, Warszawa 1957.

[8] E. Wichura-Zajdel, *Z dziejów duchowieństwa śląskiego w czasie okupacji*, Warszawa 1968.

[9] A. Kozłowiecki, *Ucisk i strapienie*, Kraków 1967.

[10] Por. m.in. T. Gędziorowski, *Dachau*, Warszawa 1961, S. Grzesiuk, *Pięć lat kacetu*, Warszawa 1967; A. Kamiński, *Hitlerowskie obozy koncentracyjne i ośrodki masowej zagłady w polityce imperializmu niemieckiego*, Poznań 1964, F. Korszyński, *Jasne promienie w Dachau*, Poznań 1957; S. Urbańczyk, *Uniwersytet za kolczastym drutem (Sachsenhausen — Dachau)*, Kraków 1946.

[11] *Sonderfahndungsbuch Polen*, hrsg. von Reichskriminalpolizei Berlin C 2, Wederscher Mark 5/6, b.d. Księga ta zawiera ponad 1300 nazwisk działaczy polskich z terenu byłego województwa śląskiego.

[12] „Cyt. za: Kędryna, Szefer, op. cit., s. 17".

[13] Domagała, op. cit., s. 17.

jego filii) w latach 1940—1945 przebywało 36 535 Polaków [13]. Trzeba jednak podkreślić, że statystyki obozowe nie wykazywały osób, które bezpośrednio po przybyciu do obozu zostały zlikwidowane w zbiorowych egzekucjach.

Warunki egzystencji więźniów Dachau były niezmiernie ciężkie; nieodłącznym ich elementem była niewolnicza praca ponad siły, bicie, poniżanie godności ludzkiej. Były więzień tegoż obozu Apolinary Dziedziak z Chybia, pisze m.in.: „Na robotach dozorcy bili. Starali się w ten sposób zniszczyć więźnia, poodbijać mu wnętrzości, nerki, okaleczyć ciało, spowodować zakażenie i gorączkę. Więzień w tym stanie tracił równowagę ducha [...] Każdy kapo bił go, aż w końcu zbity [...] cicho umierał przy pracy albo w baraku" [14]. A oto fragment wspomnień innego więźnia, Józefa Szuberta z Pawłowic Śląskich: „Bito w Dachau niemiłosiernie. Bili SS-mani, bili sztubowi, blokowi, bili kapowie. Do bicia musieliśmy się rychło przyzwyczaić, nie było na to żadnej rady" [15].

Więźniowie ginęli na skutek chorób zakaźnych (tyfus brzuszny, plamisty), zastrzyków doświadczalnych, eksperymentów pseudonaukowych, tzw. transportów inwalidów, przede wszystkim jednak z głodu. „Głód, wciąż głód, nieustający okropny głód, bezlitośnie obnażał wszystkie tajniki i słabości charakteru ludzkiego" — stwierdzał jeden z byłych więźniów [16]. A Gustaw Morcinek, również więzień Dachau, tak oto pisał na ten temat: „Tego chleba było zawsze tak mało, tak strasznie mało w obozie, że ludzie upadlali się do ostatka, by zdobyć choćby najmniejszą odrobinę chleba. Za ten kawałek chleba gotowi by byli zamordować kolegę, byleby tylko nie cierpieć głodu" [17].

Nieludzkie warunki bytowania powodowały znaczną śmiertelność w obozie dachauowskim i jego filiach: „Śmierć chodziła wokoło, ocierała się o nas jak pies cuchnący [...], codziennie pożera tysiące istnień ludzkich [...], człowiek w obozie konał pod ścianami baraków, na placu apelowym, w baraku, podczas snu nocnego, podobny już nie do człowieka, lecz

[14] AKH ZBoWiD Katowice, sygn. V/24, A. Dziedziak, Wspomnienia z obozów...
[15] Ibid., sygn. M/28, J. Szubert, Wspomnienia obozowe.
[16] Gędziorowski, op. cit., s. 111.
[17] G. Morcinek, *Listy spod morwy*, Katowice 1946, s. 4. Autor został aresztowany przez gestapo w dniu 6 X 1939 r. Podał przy tym swoje drugie imię — Augustyn — jako właściwe i pod tym imieniem zesłano go do obozu. Najpierw przebywał w obozach w Skrochowicach pod Opawą i Sachesenhausen, potem w Dachau, gdzie poszukiwało go gestapo. Pisarz obozowy w Dachau, Polak, poszperawszy w kartotekach obozowych, stwierdził, że więzień o imieniu Gustaw i nazwisku Morcinek nie figuruje w ewidencji. Wydziałowi politycznemu obozu takie wyjaśnienie wystarczyło; po pewnym czasie poszukiwań zaprzestano. Swoje przeżycia obozowe w Dachau przedstawił Morcinek w książkach: *Listy spod morwy* (Paryż 1945, Katowice 1946), *Dziewczyna z Champs Elise'es. Listy z mojego Rzymu* (Rzym 1946, Katowice 1947), *Zagubione klucze* (Katowice 1947).

do czegoś, na co nie ma określenia w ludzkiej mowie" [18]. Aby zwiększyć tempo uśmiercania ludzi władze obozowe rozpowszechniły wiadomość, że więźniowie niezdolni do pracy, w podeszłym wieku, chorzy, upośledzeni umysłowo, mogą się zgłaszać na wyjazd do sanatorium, skąd po powrocie do zdrowia zostaną wypuszczeni na wolność. Ochotników wywożono ciężarowymi samochodami na alpejskie odludzie i tam, w specjalnym budynku, zabijano przez otrucie gazem [19]. Wieść o owym „sanatorium", będącym miejscem zagłady więźniów, przedostała się do obozu dachauowskiego i mimo zachęty oprawców zabrakło ochotników na dalsze wyjazdy. Wtedy hitlerowcy siłą kierowali do tego rodzaju transportów chorych i wycieńczonych oraz ludzi starszych. Jeden z więźniów pochodzących ze Śląska, który zaobserwował z ukrycia formowanie „transportu inwalidów", przedstawia w swych wspomnieniach taki oto obraz: „Nad ranem załadowano więźniów na pół umarłych z głodu z bloku 3—5 do samochodów [...]. Widziałem jak wrzucano do nich nagie ciała więźniów, rzucano nimi jak snopkami zboża i słyszałem jęki, piski [...]. Samochody załadowane więźniami ruszały w kierunku głównej bramy. A jedni z nich podnosili do góry ręce i głowy i wołali «ratunku»" [20].

Ogólną liczbę zamordowanych w ten sposób więźniów ocenia się na 82 tysiące osób [21]. Wśród nich znaleźli się m.in. duchowni: rektor Zakładu Misjonarzy w Rybniku Teodor Drapiewski, ks. prałat Józef Czempiel

[18] M o r c i n e k, *Listy spod morwy...*, s. 5.

[19] AKH ZBoWiD Katowice, sygn. A-V/3, Morcinek, Ponure wspomnienia.

[20] Ibid., sygn. V/44, F. C z y ż, Wspomnienia z przeżyć... Autor, z zawodu kolejarz, był uczestnikiem trzech powstań śląskich, a w okresie przedwojennym działał na niwie społeczno-narodowej. Przed zesłaniem do Dachau przebywał w areszcie pod dozorem gestapo w Rybniku i Katowicach.

[21] M u s i o ł, op. cit., s. 124. Cytowana praca napisana została m.in. w oparciu o dostępne źródła polskie i zachodnioeuropejskie, a także własne wspomnienia autora z przeżyć obozowych. T. Musioł był bowiem długoletnim więźniem dachauowskiego obozu. Urodził się w 1910 r. w Paniówkach koło Zabrza. W okresie międzywojennym pracował w szkolnictwie podstawowym. Żywo był związany z polskim nauczycielstwem na Opolszczyźnie i organizował pomoc materialną dla nielicznych tu polskich szkół podstawowych (pomoce naukowe, podręczniki itp.). Aresztowany w październiku 1939 r. w Lublińcu przebywał w więzieniach w: Opolu, Wrocławiu, Dreźnie i Monachium, po czym zesłany został do Dachau. Tam m.in. poddany został pseudonaukowym badaniom w stacji malarycznej prof. dra Schillinga. Należał do obozowego ruchu oporu. Po wyzwoleniu pełnił m.in. funkcję przewodniczącego zespołu do spraw obozów koncentracyjnych w Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce oraz członka Międzynarodowego Komitetu Dachauowskiego w Belgii. Był kuratorem Okręgu Szkolnego Śląskiego w Katowicach i Okręgu Szkolnego Opolskiego, po czym poświęcił się pracy naukowej. Obecnie kieruje Instytutem Pedagogiki Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu oraz Zakładem Oświaty i Wychowania Instytutu Śląskiego w Opolu. W swoim dorobku naukowym posiada wiele cennych prac m.in. z zakresu historii oświaty i szkolnictwa polskiego na Śląsku Opolskim.

z Chorzowa — urodzony w Katowicach, a przełożony klasztoru we Włokach, ks. Paweł Barański — doktor teologii, proboszcz w Brzeźnicy — ks. Adolf Gozdek, a także górnik, powstaniec śląski Bartłomiej Bogacki z Czułowa, kierownik szkoły podstawowej w Hałcnowie Józef Brak oraz pisarz ludowy z Istebnej, autor *Wesela górali istebniańskich*, uczestnik III powstania śląskiego, odznaczony Wawrzynem Literackim — Jerzy Probosz.

Więźniowie byli szykanowani, bici i zabijani za różnego rodzaju drobne uchybienia. Na przykład, za nieodpowiednie wyczyszczenie kubka do kawy i nieregulaminowe zaścielenie pryczy zakatowani zostali na śmierć Piotr Knop ze Świętochłowic i Wiktor Macioszek z Sośnicy; Franciszek Adamczyk z Cieszyńskiego został zamrożony na śmierć [22]; Karol Moroń z Chorzowa i Władysław Rzęczykowski z Częstochowy zmarli po spożyciu zatrutego pożywienia, podanego im przez sanitariusza szpitalnego [23]; doktor medycyny Piotr Śmigielski z Sosnowca poniósł śmierć za to, że przebywając w obozowym szpitalu nie zdążył wyciągnąć rąk spod koca w czasie wizyty hitlerowskiego lekarza [24]; nauczyciel Ryszard Knosała z Żelaznej w Opolskiem otrzymał zastrzyk tyfusu plamistego i zmarł wskutek infekcji; Paweł Bednarek z Brzozowic-Kamienia i Józef Beger z Nakła Śląskiego zmarli w wyniku znęcania się nad nimi SS-manów (zmiażdżono im klatki piersiowe); Franciszek Dworok z Rudy Śląskiej w czasie silnego mrozu był oblewany wodą tak długo, aż zamarł na śmierć; Artur Bombka z Chorzowa zginął od uderzeń kolbami karabinowymi; ks. Józef Kwiczała z Kaczyc zmarł na skutek pobicia (odbicia nerek); ks. Józefa Niedzielę zamordowano w dole kloacznym; Jan Przeczek z Mostów, Ignacy Wajner z Radlina i Henryk Pyka z Halemby (Ruda Śląska) zostali publicznie powieszeni za próbę ucieczki z obozu. Są to tylko niektóre fakty. Przykłady podobnego barbarzyństwa hitlerowskiego można by mnożyć.

Stopień śmiertelności więźniów dachauowskich był wysoki. W 1941 r. zginęło w samym obozie macierzystym 2576 więźniów, zaś w pierwszych miesiącach 1945 r. (tzn. do momentu wyzwolenia obozu w dniu 29 kwietnia) — 15 384, nie licząc więźniów zamordowanych w Dachau, a nie figurujących w obozowej ewidencji. Można podać, iż ogólnie dachauowski obóz zagłady pochłonął około 160 tys. osób, przy czym więziono w nim (wraz z filiami) około ćwierć miliona ludzi czterdziestu narodowości. Już po wyzwoleniu obozu zmarło w maju 1945 r. dalszych 2419 więźniów [25].

Śmiertelność wśród więźniów pochodzących z obszaru Polski była

[22] Musioł, op. cit.

[23] Ibid., s. 101 i n.

[24] S. Biskupski, *Księża polscy w niemieckich obozach koncentracyjnych* W: Chart, *Spis...*, s. XVI.

[25] Domagała, op cit., s. 116; Musioł, op. cit., s. 17.

większa w stosunku do śmiertelności więźniów innych narodowości; ocenia się ją na 20%. Wśród ogółu zamęczonych i zmarłych w Dachau Polaków poważną liczbę stanowili więźniowie z terenów byłych rejencji katowickiej i opolskiej (tabela 1). Publikowany w dalszej części niniejszego

Tabela 1

Śmiertelność wśród polskich więźniów Dachau

Lata	Ofiary z terenu Polski		Ofiary z b. rejencji katowickiej i opolskiej	
	liczba	% w stosunku do ogólnej liczby ofiar	liczba	wskaźnik śmiertelności w poszczególnych latach
1939	—	—	5	0,6
1940	555	36,6	261	18,2
1941	1050	40,7	178	20,0
1942	1822	74,1	301	33,9
1943	216	19,6	51	5,7
1944	824	17,0	47	5,3
1945	2572	16,4	145	16,3
Razem	7039	X	888	100,0

Źródło: E. Chart, *Spis pomordowanych Polaków w obozie koncentracyjnym w Dachau*, Dachau—Monachium—Dillingen 1946, passim; A. Targ, *Materiały do listy strat działaczy społecznych na Śląsku w latach 1939—1945*, „Zaranie Śląskie" 1960, z. 4 i 1964, z. 3; T. Musioł, *Dachau 1933—1945*, Katowice 1968, passim; J. Domagała, *Ci, którzy przeszli przez Dachau*, Warszawa 1957, passim.

opracowania wykaz zawiera nazwiska 888 Polaków z obu tych rejencji, którzy aresztowani zostali po wybuchu drugiej wojny światowej i zginęli w Dachau. W krótkich notkach biograficznych podano obok imienia i nazwiska ofiary, datę jej urodzenia, miejsce zamieszkania przed aresztowaniem, zawód, numer obozowy (nie we wszystkich wypadkach udało się go ustalić) oraz datę zgonu.

Więźniowie z omawianych terenów stanowili element bardzo zróżnicowany pod wieloma względami, m.in. także pod względem wieku. Zginęli w Dachau ludzie w bardzo podeszłym wieku obok tych, którzy ledwie przekroczyli barierę lat chłopięcych (tabela 2). Najstarszymi wśród zamęczonych byli m.in. Bartłomiej Bogacki z Czułowa (ur. 1864 r.) i Franciszek Fronczak z Lubecka (ur. 1866 r.); najmłodszymi zaś Abraham Nowak z Częstochowy (ur. 1928 r.) i Izydor Sobol z Wodzisławia Śląskiego (ur. 1927 r.).

Więźniowie pochodzili z różnych warstw społecznych (por. tabelę 3).

Tabela 2

Ofiary obozu w Dachau pochodzące z b. rejencji katowickiej i opolskiej według wieku

Roczniki	Liczba ofiar	%
1864—1870	10	1,2
1871—1880	72	8,2
1881—1890	130	14,6
1891—1900	254	28,5
1901—1910	211	23,4
1911—1920	151	17,2
1921—1925	55	6,2
1926—1928	5	0,7
Razem	888	100,0

Źródło: Chart, op. cit., Domagała, op. cit., Targ, op. cit.

Tabela 3

Struktura społeczno-zawodowa Katowiczan i Opolan zamęczonych w Dachau

Kategorie zawodowe	Ofiary	
	liczba	%
Robotnicy	316	35,0
Rzemieślnicy	219	25,0
Rolnicy	65	8,0
Pracownicy umysłowi	111	13,0
Duchowni	110[a]	12,0
Nauczyciele	48	5,0
Inżynierowie	11	1,0
Lekarze	8	1,0
Razem	888	100,0

[a] W tym 2 pastorów ewangelickich.

Źródło: Chart, op. cit., Domagała, op. cit., Targ, op. cit., E. Wichura-Zajdel, *Z dziejów duchowieństwa śląskiego w czasie okupacji*, Warszawa 1968, passim, Śląski Instytut Naukowy w Katowicach, materiały zespołu do badań nad okresem okupacji hitlerowskiej.

Grupę pracowników fizycznych stanowili przeważnie górnicy i hutnicy śląscy i zagłębiowscy, wybitni przedstawiciele klasy robotniczej. I tak np. Jan Cupiał z Mijaczowa (ur. 1882 r.) był już przed pierwszą wojną światową działaczem Polskiej Partii Socjalistycznej. W czasie rewolucji

(1905—1907) walczył z caratem w szeregach proletariatu zagłębiowskiego, za co zesłany został na Syberię. W okresie międzywojennym działał w szeregach PPS-Lewicy, był posłem na Sejm RP i wiceprezydentem Dąbrowy Górniczej. Jako antyfaszysta i wróg sanacji był dwukrotnie więziony przez ówczesne władze. Walenty Klama (ur. 1879 r.) sprawował funkcję sekretarza okręgowego Związku Zawodowego Hutników, a Piotr Kolonko, pochodzący z Jemielnicy w Strzeleckiem, z zawodu górnik, był sekretarzem Związku Zawodowego Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Rybniku.

Ofiarami obozu dachauowskiego byli m.in. inżynierowie i dyrektorzy zakładów przemysłowych, którzy w okresie międzywojennym w znacznym stopniu przyczynili się do polonizacji śląskiego przemysłu. Należy tu wspomnieć np. o dyrektorze kopalni „Rydułtowy" w Rydułtowach inż. Wacławie Szymańskim, inż. Gustawie Bederze z Chorzowa, o dyrektorze Zawierciańskiej Fabryki Maszyn inż. Ignacym Banachiewiczu i dyrektorze huty szkła w Zawierciu inż. Zygmuncie Sowińskim, który był posłem na Sejm RP. Spośród lekarzy śląskich, którzy zginęli w Dachau, na uwagę zasługuje postać doktora medycyny Jana Buzka z Cieszyna, wybitnego działacza narodowego i społecznego, powszechnie znanego w Cieszyńskiem filantropa, który przed 1914 r. był posłem do parlamentu wiedeńskiego.

Ze szczególną brutalnością hitlerowcy odnosili się do polskich nauczycieli, zwłaszcza tych, którzy przed wojną pracowali na pograniczu polsko-niemieckim. Pierwsza faza aresztowań nauczycieli, zesłanych następnie m.in. do Dachau, miała miejsce jesienią 1939 r. Wielką gorliwość w ich denuncjowaniu i prześladowaniu wykazywali — obok hitlerowskiego aparatu bezpieczeństwa — landraci z terenu obu rejencji. I tak np. z landratury zawierciańskiej wysłano do prezydenta rejencji opolskiej pismo z dnia 9 października 1940 r., w którym czytamy m.in. „[...] ponieważ jednak można się obawiać, że męski personel nauczający, chwilowo bez zarobku i bez pracy, mógłby wykorzystać okazję, by szerzyć propagandę antypaństwową, można by zalecić jego niezwłoczne usunięcie. Stąd też jego umieszczenie w obozach koncentracyjnych uważam za celowe" [26]. Częstochowskie władze hitlerowskie przystąpiły do aresztowania „nosicieli polskości" (Polentumsträger) już we wrześniu 1939 r. Z początkiem listopada tegoż roku władze okupacyjne przeprowadziły nadzwyczajną akcję (Sonderaktion), przeciw polskiemu nauczycielstwu, a gestapo sporządziło w tym czasie listy polskich działaczy społecznych i kulturalnych okresu międzywojennego. W kwietniu i maju roku następnego przeprowa-

[26] Cyt. za: K. Jonca, *Sprawa likwidacji polskich nauczycieli w powiatach Zawiercie i Blachownia włączonych do rejencji opolskiej (1940)*, „Studia Śląskie", t. 13:1968, s. 313—314.

dzono tzw. akcję A-B, skierowaną przeciw całej inteligencji polskiej, a w 1942 r. realizowano specjalną akcję tzw. nauczycielską (Lehreraktion). W jej wyniku w ręce gestapo dostało się około 320 nauczycieli [27]. Wielu spośród nich przetransportowano do Dachau. W obozie dachauowskim znaleźli śmierć wybitni śląscy pedagodzy-społecznicy. Oto sylwetki kilku z nich.

Józef Braszka z Bestwiny w Bielsko-Bialskiem (ur. 1884 r.) po ukończeniu studiów w Uniwersytecie Jagiellońskim pracował w szkolnictwie średnim; uczył m.in. w gimnazjum i liceum im. Asnyka w Bielsku. Działał w ruchu spółdzielczym — przez szereg lat był prezesem miejscowego Banku Ludowego i Powszechnych Kółek Rolniczych, organizował z ramienia Towarzystwa Szkoły Ludowej biblioteki wiejskie w okręgu bielskim, udzielał się w pracach Związku Nauczycielstwa Polskiego i Polskiego Związku Zachodniego. Gestapo aresztowało go w listopadzie 1939 r. i osadziło początkowo w więzieniu bielskim, następnie w obozie w Dachau.

Antoni Józefczak (ur. 1883 r.) pochodził z Biskupic (obecnie dzielnica Zabrza). Los rzucił go na Westfalię, dokąd wyemigrowali za chlebem jego rodzice. Wśród polskiej emigracji zarobkowej dał się poznać jako energiczny i uzdolniony działacz społeczny, toteż został wybrany prezesem III Dzielnicy Związku Polaków w Niemczech. Z ramienia tej organizacji został pełnomocnikiem do spraw związanych z założeniem polskiego gimnazjum w Bytomiu. Gdy w 1932 r. otwarto tę pierwszą na Opolszczyźnie szkołę średnią, sprawował funkcję kierownika administracyjnego tej placówki, kierując równocześnie dwoma polskimi internatami uczniowskimi; administrował również bytomskim Domem Polskim, zlokalizowanym w hotelu Lomnitz (była siedziba Polskiego Komisariatu Plebiscytowego). Bezpośrednio po wybuchu wojny w 1939 r. został aresztowany przez gestapo i osadzony w więzieniu bytomskim. Następnie zesłano go do obozu koncentracyjnego Buchenwald, a potem do obozu dachauowskiego, gdzie po zaszczepieniu mu bakterii duru plamistego zmarł 6 lutego 1945 r.

Jerzy Kaszper urodził się w 1875 r. w Grodziszczu w Cieszyńskiem. Po ukończeniu seminarium nauczycielskiego pracował w szkole podstawowej w Rychwałdzie, następnie został kierownikiem szkoły podstawowej w Michałkowicach, gdzie zorganizował też i kierował uzupełniającą polską szkołą przemysłową. Był tam również działaczem „Czytelni", a od 1906 r. Towarzystwa Pomocy Naukowej dla Księstwa Cieszyńskiego; założył koło Macierzy Szkolnej i udzielał się w pracy Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego; zorganizował mieszany chór górniczy i Spółkową Kasę Oszczędności i Zaliczek. W 1920 r. został kierownikiem szkoły podstawowej w Ja-

[27] J. Pietrzykowski, *W obliczu śmierci. Przyczynki do dziejów Częstochowy w okresie hitlerowskiej okupacji*, Katowice 1966, Biblioteka Wiedzy o Śląsku, s. 39

worzu Dolnym w Bielsko-Bialskiem. W nowym miejscu pracy również nie szczędził sił i czasu na działalność w Macierzy Szkolnej i Związku Nauczycielstwa Polskiego. Przez długie lata kierował nauczycielskim „Ogniskiem" w Bielsku-Białej. W dniu 4 września 1939 r. został aresztowany przez gestapo. Z więzienia bielskiego zesłano go do obozu koncentracyjnego w Oranienburgu, a następnie do obozu w Dachau. Również jego syn, Tadeusz, także nauczyciel, więziony był w obozie koncentracyjnym w Mauthausen-Gusen, a następnie w Dachau.

Ryszard Knosała (ur. 1907 r.) pochodził ze wsi Żelazna w Opolskiem. Po podziale Górnego Śląska rodzina jego przeniosła się na tereny przyznane Polsce. R. Knosała po ukończeniu seminarium nauczycielskiego i krótkim okresie pracy w szkolnictwie podstawowym w Piekarach Śląskich został skierowany do polskiego konsulatu w Lipsku. Tam kierował referatem do spraw młodzieżowych i sprawował opiekę nad pracą kulturalną wśród wychodźstwa polskiego w Saksonii. W ostatnich czterech latach poprzedzających wybuch drugiej wojny światowej pracował w polskim szkolnictwie na Mazurach i Warmii, opiekując się równocześnie i kierując działalnością harcerstwa polskiego na tych terenach. Gestapo aresztowało tego energicznego działacza polonijnego bezpośrednio po wybuchu wojny. Zanim został zesłany do obozu w Dachau przeszedł przez obozy Hohenbruch i Działdowo. Znając język niemiecki został w Dachau tłumaczem i pisarzem blokowym. Odgrywał równocześnie ważną rolę w samorządzie więźniów i obozowym ruchu oporu. W dniu 2 lutego 1945 r. stał się obiektem „doświadczeń" niemieckich profesorów medycyny. Jak już wspomniano, wszczepiono mu bakterie tyfusu plamistego, wskutek czego zmarł po czterech dniach cierpień.

Paweł Lipowczan (ur. 1891 r.) pochodził z Ustronia. Po ukończeniu seminarium nauczycielskiego w Cieszynie pracował w szkolnictwie podstawowym jako nauczyciel, a następnie jako kierownik szkoły w rodzinnym Ustroniu. Był prezesem ustrońskiej Macierzy Szkolnej, wiceprezesem zarządu Polskiego Związku Zachodniego, pracował w Polskim Towarzystwie Tatrzańskim „Beskid Śląski", Towarzystwie Miłośników Ustronia oraz opiekował się organizacjami młodzieżowymi. Został aresztowany przez gestapo 3 października 1939 r., bezpośrednio po powrocie z tułaczki wojennej, i osadzony w więzieniu cieszyńskim, a potem w obozie. Kierownik ustrońskiej grupy NSDAP napisał wówczas do cieszyńskich władz bezpieczeństwa: „Jest Lipowczan bardzo niebezpiecznym Polakiem, którego nie należy pod żadnym warunkiem wypuścić z obozu koncentracyjnego" [28]. Zamęczono tego „niebezpiecznego" Polaka w Dachau w marcu 1941 r.

[28] Cyt. za: J. Pilch, *Przyczynek do dziejów Ustronia z lat 1939—1945*, Ustroń 1971, s. 73.

Wiktor Siwek urodził się w zniemczonej rodzinie w Katowicach-Janowie. Widząc krzywdy wyrządzane ludności polskiej przez władze pruskie, uświadomił sobie konieczność opowiedzenia się po jej stronie. Toteż ochotniczo zaciągnął się do oddziału powstańczego i z bronią w ręku walczył w latach 1919—1921 przeciw Niemcom, za co został odznaczony Orderem Virtuti Militari. W okresie międzywojennym był dyrektorem gimnazjum w Katowicach-Szopienicach; przez szereg lat pełnił funkcję prezesa miejscowego zarządu Polskiego Związku Zachodniego i należał do zarządu koła Związku Powstańców Śląskich oraz Związku Oficerów Rezerwy. W czasie okupacji hitlerowskiej — mimo częstego zmieniania miejsc pobytu — wpadł 7 października 1941 r. w ręce gestapo. Jako „groźny, fanatyczny Polak, zaciekły wróg Niemców i powstańczy bandyta" [29] został zamęczony w obozie Dachau.

Wilhelm Wojnar (ur. 1885 r.) uczył w cieszyńskim seminarium nauczycielskim. Przez długie lata był prezesem miejscowego koła Związku Obrony Kresów Zachodnich, a potem Polskiego Związku Zachodniego oraz koła Związku Nauczycielstwa Polskiego. Został aresztowany w maju 1940 r. w ramach tzw. akcji A-B. Barbarzyńskie śledztwo przechodził w więzieniu cieszyńskim, potem zesłano go do Dachau, gdzie zginął w sierpniu 1940 r. Jeden ze współwięźniów wspomina: „Ubolewaliśmy mocno nad Wilhelmem Wojnarem [...]. Był mężczyzną poważnej tuszy, a otrzymał chłopięcą bieliznę i ubranie. Popękało to przy ubieraniu, a nie mogąc zapiąć się, zasłonił nie okrytą część ciała papierem z opakowania cementu" [30].

Poważną grupę więźniów zamęczonych w Dachau stanowili powstańcy śląscy i polscy działacze niepodległościowi. Na upamiętnienie zasługują m.in. Franciszek Dworok, Jan Ludyga, Leopold Stańkusz.

Franciszek Dworok z Rudy Śląskiej (ur. 1893 r.) uczestniczył w trzech powstaniach śląskich. W okresie trzeciego powstania dowodził batalionem powstańczym i był członkiem sztabu. W latach międzywojennych sprawował funkcję komendanta straży zawodowej. Będąc kapitanem rezerwy Wojska Polskiego, dowodził we wrześniu 1939 r. kompanią Ochotniczych Oddziałów Powstańczych, która brała udział w walkach z bandami spod znaku Freikorps Ebbinghaus na terenie jego rodzinnego miasta. W dniu 8 listopada 1939 r. został aresztowany przez gestapo; zmaltretowanego ze-

[29] Wichura-Zajdel, op. cit., s. 94.

[30] L. Branny, op. cit., s. 10. Autor (ur. w 1913 r.) ukończył seminarium nauczycielskie w Cieszynie. Przed wojną pracował w szkolnictwie podstawowym na terenie powiatu cieszyńskiego. Brał udział w kampanii wrześniowej. Aresztowany przez władze hitlerowskie w ramach akcji A—B, przeszedł barbarzyńskie śledztwo w fabryce-katowni Schoena w Sosnowcu, po czym zesłany został do obozu w Dachau, a następnie do obozu w Mauthausen-Gusen. Po wojnie pracował w Technikum Górniczym w Rybniku.

słano do obozu w Mauthausen-Gusen. Stamtąd przetransportowano go do Dachau, gdzie został zamęczony w dniu 27 listopada 1941 r.

Jan Ludyga z Józefowca koło Piekar Śląskich (ur. 1889 r.) pracował w górnictwie węglowym w rejonie Bytomia. W 1908 r. założył w Piekarach Śląskich gniazdo Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" i filię Towarzystwa Czytelni Ludowych. Z początkiem 1919 r. był współorganizatorem tajnej Polskiej Organizacji Wojskowej w rejonie Bytomia. Brał udział w pierwszym powstaniu śląskim. Przed terrorem Grenzschutzu uszedł do Zagłębia Dąbrowskiego. Kolejno kierował obozami uchodźców polskich z Górnego Śląska w Grodźcu, Sosnowcu i Szczakowej. Od 1920 r. pracował w Polskim Komisariacie Plebiscytowym w Bytomiu. W okresie plebiscytu kierował pracami „Sokoła" w powiecie bytomskim. W czasie trzeciego powstania należał do komendy powstańczej w Piekarach Śląskich i Szarleju. Po przyłączeniu części Górnego Śląska do Polski był sekretarzem Związku Powstańców Śląskich. W okresie międzywojennym współredagował pismo „Głos nad Brynicą". Za swą pracę narodową i społeczną odznaczony został Krzyżem Niepodległości, Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Powstańczym na Śląskiej Wstędze Waleczności, Gwiazdą Śląską i Honorową Odznaką Plebiscytową. Aresztowany we wrześniu 1939 r. przeszedł przez więzienie bytomskie i obóz buchenwaldzki, a następnie osadzony został w Dachau, gdzie zginął w 1942 r.

Leopold Stańkusz (ur. 1889 r.) pochodził z Łazisk w Wodzisławskiem. Z zawodu był górnikiem. Brał udział w trzech powstaniach śląskich; w okresie międzywojennym działał aktywnie na niwie narodowej i społecznej. Z nastaniem okupacji organizował ruch oporu. Po aresztowaniu Stańkusza gestapowcy przez sześć miesięcy maltretowali go w rybnickiej komendzie gestapo. W dniu 2 lutego 1940 r. został skazany przez sąd nadzwyczajny (Sondergericht) na dożywotnią pracę katorżniczą. Wywieziono go do obozu zagłady w Oranienburgu, a potem do obozu w Dachau. A oto fragment wspomnień świadków jego męczarni w Oranienburgu: „[...] przywiązany do płotu musiał przez 26 godzin stać na mrozie, a gdy zemdlał, oblewano go wrzącą wodą". Z obozu w Dachau udało się przemycić jego list do rodziny, w którym pisał m.in.: „Że nie ma kamieni, to nic, są za to gwiazdy na niebie, pamiętajcie i wy o jednej z nich" [31]. W dniu 20 października 1942 r. został rozstrzelany, a jego ciało spalono w obozowym krematorium.

W obozie dachauowskim — jak wykazano — znalazło się wielu Polaków ze Śląska Opolskiego. Zginęło ich około czterdziestu. Obok ofiar już wymienionych należy przypomnieć sylwetki takich działaczy społeczno-

[31] F. Krótki, *Stańkusz Leopold*. W: *Księga pamiątkowa Państwowego Gimnazjum i Liceum w Rybniku 1922—1947*, Rybnik 1947, s. 72.

-narodowych z terenu Opolszczyzny, jak: Józef Dobis z Grudzic, z zawodu rolnik, działacz młodzieżowy i współorganizator harcerstwa polskiego; Franciszek Fronczyk z Lubecka, z zawodu rolnik, założyciel kilku polskich organizacji przed 1914 r., który w 1919 r. tworzył komórki Polskiej Organizacji Wojskowej na terenie Oleskiego. Również w okresie międzywojennym aktywnie działał w ruchu narodowym. Aresztowany we wrześniu 1939 r. przebywał kolejno w więzieniu lublinieckim i obozach buchenwaldzkim oraz dachauowskim, gdzie zginął w 1942 r.; Alojzy Jonda z Gliwic, z zawodu robotnik, sekretarz polskich związków zawodowych i działacz I Dzielnicy Związku Polaków w Niemczech; Franciszek Myśliwiec z Sprzęcic, z zawodu rolnik, zasłużony działacz narodowy, w okresie międzywojennym prezes I Dzielnicy Związku Polaków w Niemczech. Aresztowany z początkiem września 1939 r., zginął w 1942 r.

Hitlerowska polityka wyniszczenia polskości objęła swym zasięgiem m.in. duchowieństwo i kościół katolicki; zlikwidowane zostały polskie nabożeństwa, organizacje i stowarzyszenia kościelne, związki religijne, wydawnictwa i czasopisma, biblioteki itp. Nauki humanistyczne na Śląsku poniosły niepowetowaną stratę w osobie księdza dra Emila Szramka (ur. 1887 r.). Pochodził on z tworkowskiej rodziny chłopskiej; do gimnazjum uczęszczał w Raciborzu (swego czasu uczniami tej szkoły byli Jan Kasprowicz i Józef Rostek). W czasie teologicznych studiów we Wrocławiu należał do grupy narodowej „Zet". Tytuł doktora uzyskał w 1915 r. W latach powstań i plebiscytu wydał szereg broszur w obronie polskości, redagował „Głosy znad Odry". W okresie międzywojennym był proboszczem i kanclerzem administracji apostolskiej w Katowicach, uzyskał również tytuł prałata i kanonika. Od 1927 r. sprawował funkcję prezesa Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku, redagował „Roczniki" tegoż towarzystwa; był sekretarzem naukowym Instytutu Śląskiego, współredagując „Zaranie Śląskie"; współpracował również z redakcją *Polskiego słownika biograficznego*. Dorobek pisarski Szramka oblicza się na 200 pozycji; wśród nich na szczególną uwagę zasługuje głębokie studium pt. *Śląsk jako problem socjologiczny* (Katowice 1934). E. Szramek był odznaczony m.in. Srebrnym Wawrzynem Polskiej Akademii Literatury i Złotym Krzyżem Zasługi. Z nastaniem okupacji został aresztowany, ponieważ — jak oświadczył szef katowickiego gestapo, Schaefer — był „duchowym wodzem inteligencji polskiej na Śląsku" [32]. Więziono go w Mauthausen-Gusen, a następnie w Dachau. Zginął w 1942 r.

Z obozu dachauowskiego nie powróciło wielu innych zasłużonych dla sprawy polskiej księży, a m.in. wspomniany już Józef Czempiel z Chorzowa (ur. 1883 r.). Był on w czasie teologicznych studiów we Wrocławiu

[32] Cyt. za: W i c h u r a - Z a j d e l, op. cit., s. 102.

prezesem tajnego kółka polskiego. Następnie jako administrator parafii Żędowice w Strzeleckiem założył tam polskie towarzystwo śpiewacze, amatorskie kółko teatralne oraz prowadził kursy języka polskiego dla młodzieży i dorosłych. Brał czynny udział w pracach plebiscytowych. Potem, do 1939 r., był proboszczem w Hajdukach Wielkich (dziś Chorzów). Za pracę społeczno-narodową otrzymał Złoty Krzyż Zasługi. Gestapo aresztowało go w dniu 13 kwietnia 1940 r. Zginął w Dachau w 1942 r.

Józef Niedziela (ur. 1882 r.) pochodził z chłopskiej rodziny ze wsi Chróścina na Opolszczyźnie. Podczas studiów we Wrocławiu należał do tajnego kółka studentów Górnoślązaków i narodowego „Zetu". Zasłużył się sprawie polskiej w czasie powstań śląskich i plebiscytu. Po podziale Górnego Śląska administrował parafią w Bielszowicach (Ruda Śląska). Miarą jego zasług są takie odznaczenia, jak: Krzyż Orderu Polonia Restituta, Honorowa Odznaka Czerwonego Krzyża I Klasy i Gwiazda Górnośląska. Aresztowany został przez władze hitlerowskie w październiku 1939 r. i kolejno więziony był w Katowicach (w katowni na ulicy Mikołowskiej), w Gusen oraz w Dachau, gdzie zamordowano go w 1942 r.

W Dachau zginęli też dwaj księża — bracia Jan i Adolf Pojdowie. Adolf Pojda urodził się w 1881 r. w Ligockiej Kuźni pod Rybnikiem. Prowadził ożywioną działalność narodową początkowo wśród kleryków wrocławskich, za co otrzymywał od niemieckich władz kościelnych ostre nagany, a następnie w pomorskim Słupsku, dokąd wysłany został do pracy duszpasterskiej przez biskupa wrocławskiego, kardynała Jerzego Koppa. Aktywność Pojdy na niwie narodowej wywołała protest jednego z posłów w parlamencie berlińskim. Nieustannie szykanowany przez władze państwowe i kościelne, przeniósł się Adolf Pojda na Górny Śląsk; został proboszczem w Leszczynach w Rybnickiem, gdzie nadal przez cały okres międzywojenny pracował na polu społeczno-narodowym (m.in. walnie przyczynił się do zlikwidowania w swej parafii niemieckiej szkoły mniejszościowej). Z nastaniem okupacji leszczyńskie władze hitlerowskie doniosły komendzie gestapo w Rybniku, że „Adolf Pojda jest zagorzałym Polakiem, a nacjonalizm uważa za nowoczesne pogaństwo" [33]. Został on uwięziony i zesłany do obozu dachauowskiego, gdzie zginął w maju 1942 r.

W okresie, kiedy w obozie dachauowskim codziennie ginęli więźniowie, działania wojenne systematycznie przesuwały się w kierunku Berlina. Zbliżał się koniec wojny. Samoloty sojuszników coraz częściej bombardowały miasta III Rzeszy, m.in. Monachium. Jeden z nalotów amerykańskich bombowców skierowany był na Dachau. Od odłamka bomby zginął wówczas wśród innych więźniów również Antoni Badera z Łaz. Były więzień Dachau, I. Stachowiak, tak wspomina owe budzące grozę, a zarazem

[33] Ibid., s. 114.

i nadzieję, chwile: „Bombardowanie miasta [Monachium — przyp. A.M.] przez lotnictwo alianckie wywoływało u nas ogromną radość. Miasto było prawie całkowicie w gruzach. Zgłaszało się około 1000 więźniów do „Bomberkommando". Mieliśmy za zadanie odgruzowywanie zasypanych mieszkańców miasta [...]. Aczkolwiek praca ta była niebezpieczna, zgłaszaliśmy się ochotniczo, ponieważ uratowani mieszkańcy raczyli nas z wdzięczności różnymi wiktuałami, jak sardynki itp., a nawet wódką. Jednego wieczoru po pracy [...] wracając do obozu, śpiewaliśmy „Jeszcze Polska nie zginęła" [34].

W dniu 14 kwietnia 1945 r. Himmler zadecydował, że żaden z więźniów dachauowskich nie może dostać się w ręce wojsk sojuszniczych. Władzę nad obozem przejęły oddziały dywizji SS „Wiking". Jej dowódca otrzymał rozkaz, by w dniu 29 kwietnia tegoż roku w czasie apelu wieczornego wymordować wszystkich więźniów przy użyciu karabinów maszynowych [35]. Jednakże na cztery godziny przed czasem wykonania tego ludobójczego rozkazu na teren obozu przedostali się żołnierze piechoty amerykańskiej. Hitlerowcy skapitulowali. Obóz był wolny. Morcinek tak opisuje moment wyzwolenia: „Aż nadszedł ostatni dzień niewoli. Dwadzieścia siedem tysięcy ludzi zwariowało. Amerykanie wjechali do obozu. Ludzie szaleli, tańczyli, śpiewali, całowali się, krzyczeli, tarzali się po ziemi, płakali i umierali [...]. Na ulicach obozowych trupy, pod ścianami trupy, w barłogach trupy. A potem, nazajutrz, pierwszy apel, wolny apel, zwołany przez komendanta amerykańskiej załogi wojskowej. Łopoczą na słonecznym pierwszomajowym wietrze sztandary. Polski największy na dachu [...]" [36].

William W. Quinn, pułkownik wojsk amerykańskich, które wyzwoliły dachauowski obóz koncentracyjny stwierdził, że „Dachau pozostanie po wszystkie czasy najokropniejszym w historii symbolem nieludzkości [...], ani słowo, ani obraz nie potrafi oddać w pełni uderzających i niewiarygodnych scen [...], nie ma słów w języku angielskim, którymi by można dokładnie opisać obóz koncentracyjny w Dachau" [37].

---

[34] AKH ZBoWiD Katowice, sygn. Mm/3, I. Stachowiak, Wspomnienia obozowe...

[35] Gędziorowski, op. cit., s. 183.

[36] AKH ZBoWiD Katowice, sygn. 3/V A, G. Morcinek, Żeby nam się ludzie nie łamali.

[37] A. Krzepkowski, *Czy pamięta pan Dachau, pułkowniku Quinn?* „Za Wolność i Lud" 1967, nr 22.

WYKAZ ZAMĘCZONYCH W OBOZIE DACHAUOWSKIM

1. ADAMCZYK Franciszek, ur. 30 V 1895 r., Niemiecka Lutynia, rzemieślnik, nr oboz. 3221, zamęczony 19 I 1941 r.
2. ADAMSKI Ignacy, ur. 19 VII 1882 r., Piaski, rolnik, nr oboz. 8013, zamęczony 16 I 1942 r.
3. ALTMAN Izaak, ur. 14 VII 1912 r., Sosnowiec, robotnik, nr oboz. 119733, zamęczony 27 XII 1944 r.
4. ANTCZAK Jan, ur. 8 II 1914 r., Sosnowiec, robotnik, nr oboz. 37236, zamęczony 15 X 1942 r.
5. AUER Wiktor, ur. 16 IV 1897 r., Tarnowskie Góry, robotnik, nr oboz. 38373, zamęczony 22 III 1942 r.
6. BABILAS Alojzy, nr. 25 II 1899 r., Gotartowice, robotnik, nr oboz. 38139, zamęczony w styczniu 1942 r.
7. BABILAS Józef, ur. 7 VII 1900 r., Gotartowice, robotnik, nr oboz., zamęczony w styczniu 1942 r.
8. BABISZ Engelbert, ur. 15 III 1898 r., Skrbeńsko-Gołkowice, pracownik umysłowy, nr oboz. 23153, zamęczony 3 II 1941 r.
9. BABISZ Władysław, ur. 5 IX 1895 r., Katowice-Panewniki, robotnik, nr oboz. 19315, zamęczony 24 X 1940 r.
10. BADERA Antoni, ur. 23 X 1906 r., Łazy, rzemieślnik, nr oboz. 66337, zginął 22 VI 1944 r. w czasie nalotu bombowców amerykańskich.
11. BALACZ Walenty, ur. 25 VIII 1919 r., Częstochowa, muzyk, nr oboz. 27966, zamęczony 4 V 1942 r. w transporcie inwalidów.
12. BANACHIEWICZ Ignacy ur. 6 II 1875 r., Zawiercie, inżynier-mechanik, nr oboz. 19318, zamęczony 21 XI 1940 r.
13. BARABASZ Jan, ur. 16 IV 1873 r., Ustroń, duchowny katolicki, nr oboz. 15116, spalony w krematorium obozowym w dniu 21 VI 1941 r.
14. BARAN Władysław, ur. 19 VI 1906 r., Sosnowiec, rzemieślnik, nr oboz. 17207, zamęczony 16 I 1942 r. w transporcie inwalidów.
15. BARANIEWICZ Jakub, ur. 7 III 1882 r., Jaworzno, rolnik, nr oboz. 19618, zamęczony 1 II 1941 r.
16. BARANKIEWICZ Piotr, ur. 25 II 1897 r., Mała Łąka, strażnik graniczny, nr oboz. 19118, zamęczony w 1942 r.
17. BARAŃSKI Wincenty, ur. 10 VII 1882 r., Chorzów, pracownik umysłowy, nr oboz. 32117, zamęczony 17 XII 1943 r.
18. BARAŃSKI Paweł, ur. 7 XII 1885 r., Mysłowice, duchowny katolicki, nr oboz. 22811, zamęczony 16 VII 1942 r.
19. BARANOWSKI Wiktor, ur. 1893 r., nauczyciel szkoły podstawowej nr 2 w Dąbrowie Górniczej, zamęczony w 1942 r.
20. BARCZYK Antoni, ur. 3 VI 1894 r., Łagiewniki Śląskie, robotnik, nr oboz. 33868, zamęczony 24 VIII 1942 .r
21. BARON Józef, ur. 9 IV 1889 r., Rybnik, pracownik umysłowy, nr oboz. 15677, zamęczony 16 I 1942 r. w transporcie inwalidów.
22. BARTKOWIAK Wincenty, ur. 12 VII 1888 r., Gostyń, rzemieślnik, nr oboz. 10690, zamęczony 25 XII 1943 r.
23. BARTLICZEK Antoni, ur. 19 III 1894 r., Czechowice-Dziedzice, robotnik, nr oboz. 15714, zamęczony 5 I 1941 r.
24. BARTOSIK Jan, ur. 2 VI 1875 r., Chorzów, kupiec, nr oboz. 3241, zamęczony 6 XI 1940 r.

25. BARTOSIK Piotr, ur. 2 X 1883 r., Knurów, pracownik umysłowy, nr oboz. 30898, zamęczony 12 XI 1942 r. w transporcie inwalidów.
26. BAUM Szulim, ur. 10 VI 1910 r., Będzin, kucharz, nr oboz. 119304, zamęczony 17 I 1945 r.
27. BAYER Emil, ur. 21 VII 1891 r., Zabrze, robotnik, nr oboz. 14892, zamęczony 20 VIII 1940 r.
28. BĄK Władysław, ur. 18 VI 1905 r., Psary, robotnik, nr oboz. 103573, zamęczony 29 III 1945 r.
29. BEDER Gustaw, ur. 1899 r., Chorzów, inżynier, zamęczony w 1940 r.
30. BEDERSKI Bronisław, ur. 26 X 1902 r., Zabrze-Biskupice, duchowny katolicki, nr oboz. 22100, zamęczony 7 II 1941 r.
31. BEDNAREK Paweł, ur. 11 I 1902 r., Brzozowice-Kamień, pracownik umysłowy, nr oboz. 8163, zamęczony 29 VI 1941 r.
32. BEGER Józef, ur. 23 III 1904 r., Nakło Śląskie, rzemieślnik, nr oboz. 21133, zamęczony 18 II 1941 r.
33. BEJC Emil, ur. 14 IV 1896 r., Chorzów, rzemieślnik, ur oboz. 3240, zamęczony 15 I 1942 r. w transporcie inwalidów.
34. BELON Zdzisław, ur. 25 V 1906 r., Cieszyn, duchowny katolicki, nr oboz. 31193, zamęczony 27 IX 1942 r.
35. BENDET Mendel, ur. 13 II 1911 r., Częstochowa, rzemieślnik, nr oboz. 120060, zamęczony 22 IV 1944 r.
36. BERDYS Józef, ur. 13 XI 1913 r., Rędziny, rzemieślnik, nr oboz. 24663, zamęczony 15 I 1942 r.
37. BERENT Leopold, ur. 15 XI 1875 r., Rudniki, duchowny katolicki, nr oboz. 28669, zamęczony 4 V 1942 r. w transporcie inwalidów.
38. BERULA Emil, ur. 29 X 1890 r., Bujaków, pracownik umysłowy, nr oboz. 19619, zamęczony 5 XI 1940 r.
39. BĘDKOWSKI Emil, ur. 12 VII 1892 r., Dąbrówka Wielka, robotnik, nr oboz. 38366, zamęczony 15 XII 1942 r.
40. BĘDKOWSKI Kazimierz, ur. 24 I 1904 r., Sosnowiec, rzemieślnik, nr oboz. 33870, zamęczony 21 III 1944 r.
41. BIAŁEK Jan, ur. 18 X 1913 r., Brzeziny Śląskie, rzemieślnik, nr oboz. 95527, zamęczony 22 IV 1945 r.
42. BIELA Robert, ur. 21 II 1912 r., Paprocany, robotnik, nr oboz. 27226, zamęczony 6 I 1942 r. w transporcie inwalidów.
43. BIELA Stanisław, ur. 31 VII 1902 r., Łąki, rolnik, nr oboz. 21295, zamęczony w 1944 r.
44. BIELECKI Władysław, ur. 27 II 1912 r., Polska Cerekiew, rolnik, nr oboz. 45778, zamęczony 26 IV 1945 r.
45. BIENIAS Władysław, ur. 26 III 1905 r., Zagórze, duchowny katolicki, nr oboz. 22186, zamęczony 26 II 1943 r.
46. BIEROŃSKI Józef, ur. 20 XII 1924 r., Niwka, rzemieślnik, nr oboz. 33929, zamęczony 27 XI 1944 r.
47. BINIENDA Stanisław, ur, 24 I 1912 r., Kolonia Polanowska, rolnik, nr oboz. 27431, zamęczony 15 I 1942 r. w transporcie inwalidów.
48. BINKIEWICZ Maksymilian, ur. 21 II 1908 r., Konopnica, duchowny katolicki, nr oboz. 33929, zamęczony 24 VI 1942 r.
49. BIŃKOWSKI Jan, ur. 22 II 1867 r., Czechowice-Dziedzice, duchowny katolicki, zamęczony 22 I 1941 r.

50. BISKUP Emanuel, ur. 22 III 1900 r., Michałkowice, inwalida górniczy, nr oboz. 15033, zamęczony 9 I 1941 r.
51. BLADY Bernard, ur. 6 V 1890 r., Częstochowa, rzemieślnik, nr oboz. 17241, zamęczony 22 II 1945 r.
52. BLUMENBERG Dawid, ur. 18 VIII 1928 r., Jaworzno, robotnik, nr oboz. 120253, zamęczony 23 IV 1945 r.
53. BŁASZCZYŃSKI Jan, ur. 23 X 1901 r., Knurów, strażnik graniczny, zmarł po wyzwoleniu obozu w dniu 12 V 1945 r.
54. BOAS Mayer, ur. 28 IX 1907 r., Sosnowiec, robotnik, nr oboz. 120230, zamęczony 9 II 1945 r.
55. BOCHENEK Karol, ur. 15 XI 1900 r., Ropica, robotnik, nr oboz. 15151, zamęczony 15 I 1942 r. w transporcie inwalidów.
56. BOCIEK Marian, ur. 1 VI 1914 r., Częstochowa, robotnik, nr oboz. 80226, zamęczony 10 III 1945 r.
57. BOGACKI Bartłomiej, ur. 12 VIII 1864 r., Czułów, emerytowany górnik, nr oboz. 20915, zamęczony 16 I 1942 r. w transporcie inwalidów.
58. BOGDA Jan, ur. 30 X 1890 r., Chorzów, robotnik, nr oboz. 10157, zamęczony 16 I 1942 r. w transporcie inwalidów.
59. BOJDA Jan, ur. 29 XI 1894 r., Koniaków, robotnik, nr oboz. 12508, zamęczony 20 XII 1940 r.
60. BOMBKA Artur, ur. 15 X 1906 r., Chorzów, rzemieślnik, zamordowany w dniu 16 X 1939 r. w drodze z Weimaru do obozu w Dachau.
61. BORBACH Eugeniusz, ur. 1897 r., kierownik szkoły podstawowej w Kryrach, zamęczony w 1941 r.
62. BORKOWY Konstanty, ur. 6 I 1899 r., Mikołów, robotnik, nr oboz. 17612, zamęczony 16 I 1940 r.
63. BORLICZEK Antoni, ur. 9 III 1884 r., Czechowice-Dziedzice, pracownik umysłowy, zamęczony 5 I 1945 r.
64. BOROWSKI Kazimierz, ur. 3 VII 1900 r., Częstochowa, nauczyciel, nr oboz. 118705, zamęczony 9 II 1945 r.
65. BORÓWKA Władysław, ur. 28 I 1915 r., Mrzygłód, robotnik, nr oboz. 21157, zamęczony 15 I 1942 r.
66. BORYCZKA Jan, ur. 23 X 1909 r., Dąbrówka Wielka, robotnik, nr oboz. 98381, zamęczony 24 I 1945 r.
67. BRAK Józef, ur. 20 VII 1898 r., Bielsko-Biała, nauczyciel, nr oboz. 19333, zamęczony 16 I 1942 r. w transporcie inwalidów.
68. BRAMA Henryk, ur. 1 I 1897 r., Sosnowiec, rzemieślnik, nr oboz. 120111, zamęczony 6 I 1945 r.
69. BRASZKA Józef, ur. 12 III 1884 r., Bestwina, nauczyciel, nr oboz. 15129, zamęczony 27 VII 1940 r.
70. BRODZIŃSKI Roman, ur. 18 IV 1917 r., Wolbrom, robotnik, nr oboz. 24674, zamęczony w transporcie inwalidów 15 I 1942 r.
71. BROL Aleksander, ur. 16 VII 1899 r., Chorzów, robotnik, zamęczony 30 I 1941 r.
72. BROM Stefan, ur. 13 VIII 1891 r., Mysłowice, pracownik umysłowy, nr oboz. 2906, zamęczony 10 VIII 1940 r.
73. BRON Herzlich, ur. 20 XII 1914 r., Częstochowa, rzemieślnik, nr oboz. 97240, zamęczony 23 II 1945 r.
74. BROŻEK Jan, ur. 9 XII 1898 r., Mikołów, górnik, nr oboz. 4796, zamęczony 3 XII 1940 r.
75. BRZĄKALIK Jan, ur. w 1900 r., Mikołów, rolnik, zamęczony w 1940 r.

76. BRZEZIECKI Jan, ur. 3 VIII 1913 r., Rudziec, duchowny katolicki, nr oboz. 28190, zamęczony 27 VIII 1942 r.
77. BRZOZA Franciszek, ur. 16 III 1875 r., Katowice-Szopienice, rzemieślnik, nr oboz. 20959, zamęczony 18 XI 1941 r.
78. BUCHALIK Emanuel, ur. 20 VI 1882 r., Zabrze, rzemieślnik, nr oboz. 7789, zamęczony 19 IX 1940 r.
79. BUCHCIK Teodor, ur. 29 XII 1917 r., Bełk, robotnik, nr oboz. 23238, zamęczony 28 I 1941 r.
80. BUCZYŃSKI Władysław, ur. 6 XI 1893 r., Dąbrowa Górnicza, pracownik umysłowy, nr oboz. 24679, zamęczony 13 V 1941 r.
81. BUDNIKOWSKI Teodor, ur. 15 IV 1897 r., Wrocław, duchowny katolicki, nr oboz. 28349, zamęczony 14 XII 1942r .
82. BUGLA Jan, ur. 15 V 1900 r., Syrynia, robotnik, nr oboz. 17247, zamęczony 17 XII 1940 r.
83. BUL Maksymilian, ur. 11 XI 1902 r., Zebrzydowice, nauczyciel, nr oboz. 9814, zamęczony 9 XII 1942 r.
84. BUREK Franciszek, ur. 23 X 1903 r., Rydułtowy, rzemieślnik, nr oboz. 40965, zamęczony 20 XII 1942 r.
85. BURJAŃSKI Jan, ur. 26 XI 1914 r., Cieszyn, robotnik, nr oboz. 21209, zamęczony 28 III 1941 r.
86. BUSZEWSKI Bronisław, ur. 9 VII 1893 r., Częstochowa, robotnik, nr oboz. 19658, zamęczony 21 IV 1941 r.
87. BUZEK Jan, ur. 27 III 1874 r., Cieszyn, lekarz, nr oboz. 14631, zamęczony 24 XI 1940 r.
88. BYLAK Ludwik, ur. 11 VIII 1905 r., Cieszyn, pracownik umysłowy, nr oboz. 27227, zamęczony 16 I 1942 r. w transporcie inwalidów.
89. BZÓWKA Władysław, ur. w 1913 r., Rozmierka, nauczyciel, zmarł w maju 1945 r., po wyzwoleniu obozu.
90. CHADZIŃSKI Eugeniusz, ur. 26 XII 1892 r., Zawiercie, pracownik umysłowy, nr oboz. 25737, zamęczony 15 I 1942 r. w transporcie inwalidów.
91. CHLOND Alfred, ur. 5 VI 1923 r., Częstochowa, rzemieślnik, nr oboz. 25680, zamęczony 15 I 1942 r. w transporcie inwalidów.
92. CHMIEL Jan, ur. 13 II 1889 r., Zebrzydowice, kolejarz, nr oboz. 14552, zamęczony 29 VIII 1940 r.
93. CHMIELEWSKI Rudolf, ur. 13 IV 1925 r., Częstochowa, rzemieślnik, nr oboz. 11892, zamęczony 27 I 1945 r.
94. CHMIELEWSKI Stefan, ur. 22 I 1923 r., Częstochowa, rzemieślnik, nr oboz. 25935, zamęczony 7 VI 1941 r.
95. CHOLEWA Franciszek, ur. 2 XII 1907 r., Częstochowa, robotnik, nr oboz. 43934, zamęczony 17 XI 1944 r.
96. CHROBOK Wilhelm, ur. 17 XII 1899 r., Kochanowice, pracownik umysłowy, zamęczony 21 I 1941 r.
97. CHRZANOWSKI Kazimierz, ur. 13 XII 1882 r., Nowa Wieś, pracownik umysłowy, nr oboz. 9076, zamęczony 9 XI 1941 r.
98. CHUCHRACKI Józef, ur. 15 IX 1885 r., Katowice, duchowny katolicki, zamęczony 6 V 1942 r. w transporcie inwalidów.
99. CHUDEK Józef, ur. 18 IX 1914 r., Kobyla, rolnik, nr oboz. 7809, zamęczony 25 X 1940 r.
100. CHWIŁOWICZ Aurelian, ur. 13 IX 1873 r., Pajęczno, duchowny katolicki, nr oboz. 28508, zamęczony 6 X 1941 r. w transporcie inwalidów.

101. CIAK Walenty, ur. 10 II 1897 r., Łazy, rolnik, nr oboz. 40044, zamęczony 26 XI 1942 r.
102. CICHALAK Jan, ur. 20 IX 1901 r., Zalesie, rolnik, nr oboz. 13294, zamęczony 14 XII 1942 r.
103. CICHOŃ Franciszek, ur. 1890 r., Imielnica, rolnik, zamęczony 15 XI 1940 r.
104. CICHOŃ Władysław, ur. 22 VIII 1920 r., Sosnowiec, rzemieślnik, nr oboz. 144412, zamęczony 21 IV 1945 r.
105. CIELAS Feliks, ur. 29 IX 1903 r., Częstochowa, rzemieślnik, nr oboz. 38923, zamęczony 12 XI 1942 r.
106. CIEPLIK Franciszek, ur. 2 IX 1890 r., Nowy Bytom, robotnik, nr oboz. 9776, zamęczony 8 XII 1940 r.
107. CIEŚLIK Leon, ur. 3 XII 1918 r., Czeladź, robotnik, nr oboz. 15573, zamęczony 24 IV 1941 r.
108. CIEŚLIK Maksymilian, ur. w 1896 r., Biertułtowy (Radlin), robotnik, zamęczony 8 XII 1940 r.
109. CIEŚLIK Teodor, ur. 27 VII 1917 r., Borek, rzemieślnik, nr oboz. 45821, zamęczony 14 VI 1942 r.
110. CUPIAŁ Jan, ur. 8 II 1882 r., Mijaczów, pracownik umysłowy, nr oboz. 3352, zamęczony 31 III 1941 r.
111. CUPIOŁ Józef, ur. 31 V 1911 r., Poręba, robotnik, nr oboz. 102566, zamęczony 7 X 1944 r.
112. CYBA Alojzy, ur. 23 IX 1906 r., Bykowina (Ruda Śląska), robotnik, nr oboz. 473102, zamęczony w styczniu 1945 r.
113. CYJANKIEWICZ Stanisław, ur. 7 XII 1877 r., Czechowice-Dziedzice, nauczyciel, nr oboz. 14606, zamęczony 16 VII 1941 r.
114. CYMBERKNOPF Adam, ur. 8 XI 1890 r., Sosnowiec, rzemieślnik, nr oboz. 120228, zamęczony 31 XII 1944 r.
115. CZAJKIEWICZ Abraham, ur. 28 X 1918 r., Częstochowa, rzemieślnik, nr oboz. 120229, zamęczony 18 I 1945 r.
116. CZAKERT Józef, ur. 21 II 1908 r., Częstochowa, robotnik, nr oboz. 4981, zamęczony 1 II 1945 r.
117. CZARNECKI Józef, ur. 2 XI 1920 r., Osiny, rzemieślnik, nr oboz. 31217, zamęczony 3 IV 1945 r.
118. CZARNECKI Wincenty, ur. 25 III 1876 r., Chotów, duchowny katolicki, nr oboz. 28140, zamęczony 4 V 1942 r. w transporcie inwalidów.
119. CZEKAJ Józef, ur. 16 III 1915 r., Zawiercie, pracownik umysłowy, nr oboz. 16268, zamęczony 19 I 1941 r. w transporcie inwalidów.
120. CZEMPIEL Józef, ur. 29 IX 1883 r., Chorzów, duchowny katolicki, nr oboz. 22043, zamęczony 4 V 1942 r. w transporcie inwalidów.
121. CZOMBER Józef, ur. 1887 r., Pszczyna, robotnik, zamęczony 2 V 1942 r.
122. CZORA Teodor, ur. 19 IV 1887 r., Dąbrówka Mała, robotnik, nr oboz. 19955, zamęczony 19 I 1942 r. w transporcie inwalidów.
123. CZUBAK Zenon, ur. 29 VI 1906 r., Dąbrowa Górnicza, pracownik umysłowy, nr oboz. 4843, zamęczony 15 I 1943 r.
124. CZUDEK Józef, ur. 15 IX 1883 r., Czechowice-Dziedzice, duchowny katolicki, nr oboz. 14621, zamęczony 16 XII 1941 r.
125. CZUPRYNA Alojzy, ur. w 1900 r., Michałkowice, robotnik, nr oboz. 5743, zamęczony na początku 1945 r.
126. ĆWIEK Paweł, ur. 6 I 1889 r., Mikołów, robotnik, nr oboz. 17621, zamęczony 30 X 1940 r.

127. ĆWINIAR Aleksander, ur. 9 XII 1917 r., Katowice, robotnik, nr oboz. 15110, zamęczony 30 X 1940 r.
128. DADOK Józef, ur. 19 XII 1898 r., Dziećkowice, nauczyciel, nr oboz. 14945, zamęczony 2 XI 1940 r.
129. DĄBROWSKI Józef, ur. 7 I 1905 r., Łazy, rzemieślnik, nr oboz. 15292, zamęczony 16 IV 1945 r.
130. DĄBROWSKI Marek, ur. 19 IX 1922 r., Sosnowiec, rzemieślnik, nr oboz. 120189, zamęczony 7 II 1945 r.
131. DEJA Teodor, ur. 16 VI 1881 r., Katowice-Piotrowice, pracownik umysłowy, nr oboz. 14629, zamęczony 1 IX 1940 r.
132. DEPTA Jan (senior), ur. 16 VI 1875 r., Rybnik-Paruszowiec, pracownik umysłowy, nr oboz. 30924, zamęczony 12 X 1942 r.
133. DEPTA Jan (junior), ur. 4 I 1904 r., Rybnik-Paruszowiec, pracownik umysłowy, nr oboz. 15025, zamęczony 13 I 1942 r.
134. DŁUGOLECKI Czesław, ur. 14 XII 1899 r., Strzemieszyce, rolnik, nr oboz. 25812, zamęczony 19 I 1942 r.
135. DŁUGOSZ Franciszek, ur. 8 I 1874 r., Studzionka, duchowny katolicki, nr oboz. 7526, zamęczony 7 VI 1940 r.
136. DŁUŻEWSKI Edmund Marcin, ur. w 1900 r., Katowice, pracownik umysłowy, nr oboz. 20960, zmarł 14 V 1945 r. po wyzwoleniu obozu.
137. DOBIJA Paweł, ur. 25 XII 1887 r., Poręba, pracownik umysłowy, nr oboz. 21961, zamęczony 21 III 1941 r.
138. DOBIJOSZ Józef, ur. 2 II 1906 r., Chropaczów, robotnik, zamęczony 24 V 1940 r.
139. DOBIS Józef, ur. 3 III 1914 r., Grudzice, rolnik, zamęczony w 1940 r.
140. DOBSKI Beniamin, ur. 15 V 1910 r., Częstochowa, robotnik, nr oboz. 120224, zamęczony 28 III 1945 r.
141. DOMAŃSKI Grzegorz, ur. 11 XI 1875 r., Czeladź, duchowny katolicki, nr oboz. 28386, zamęczony 4 V 1942 r. w transporcie inwalidów.
142. DOMAŃSKI Konstanty, ur. 10 III 1892 r., Dąbrowa Górnicza, inżynier, nr oboz. 7421, zamęczony 24 VII 1940 r.
143. DOMICZEK Albin, ur. w 1889 r., Katowice, rzemieślnik, zamęczony 23 XI 1943 r.
144. DORDA Karol, ur. 18 X 1883 r., Mikuszowice, nauczyciel, zamęczony 3 IX 1940 r.
145. DRAPIEWSKI Teodor, ur. 14 I 1880 r., Rybnik, duchowny katolicki, zamęczony 8 XII 1940 r. w transporcie inwalidów.
146. DROJEWSKI Roman, ur. 7 II 1882 r., Dziećkowice, duchowny katolicki, nr oboz. 28130, zamęczony 31 X 1941 r.
147. DROŻDŻ Stefan, ur. 20 VII 1907 r., Wojkowice, budowniczy, nr oboz. 23199, zamęczony 12 II 1941 r.
148. DRYGAŁA Adam, ur. 24 III 1913 r., Chorzów, robotnik, nr oboz. 21207, zamęczony 8 XII 1940 r. w transporcie inwalidów.
149. DRZASTWA Leon, ur. 24 VI 1917 r., Chorzów, robotnik, nr oboz. 19356, zamęczony 27 II 1941 r.
150. DRZYZGA Ryszard, ur. 20 III 1889 r., Katowice-Józefowiec, robotnik, nr oboz. 19349, zamęczony 24 XII 1940 r.
151. DUBIEL Paweł, ur. 25 I 1879 r., Chorzów, pracownik umysłowy, nr oboz. 19351, zamęczony 5 VIII 1941 r.
152. DUDA Adolf, ur. 1 IV 1872 r., Miotek, hutnik, zamęczony 11 XI 1939 r.
153. DUDA Antoni, ur. 13 VI 1901 r., Chudów, robotnik, nr oboz. 18521, zamęczony 2 I 1941 r.

154. DUDA Erwin, ur. 1 IX 1911 r., Pruchna, duchowny katolicki, nr oboz. 21961, zamęczony 3 II 1942 r.
155. DWOROK Franciszek, ur. 25 II 1893 r., Ruda Śląska, pracownik umysłowy, zamęczony 27 XI 1941 r.
156. DYJA Edward, ur. 13 X 1894 r., Dzietrzniki, duchowny katolicki, nr oboz. 28348, zamęczony 10 VII 1942 r. w transporcie inwalidów.
157. DYL Stefan, ur. w 1899 r., Katowice, nauczyciel, zamęczony 13 VII 1942 r.
158. DYLA Józef, ur. 20 X 1891 r., Chorzów, robotnik, nr oboz. 23196, zamęczony 10 X 1941 r.
159. DYMEK Jerzy, ur. 8 VII 1903 r., Godula, pracownik umysłowy, zamęczony 26 VII 1940 r.
160. DYRDAS Zygmunt, ur. 2 V 1922 r., Grodziec, rzemieślnik, nr oboz. 30440, zamęczony 12 X 1942 r. w transporcie inwalidów.
161. DZIADZIA Feliks, ur. 30 V 1890 r., Jasienica, nauczyciel, zamęczony 4 V 1942 r. w transporcie inwalidów.
162. EISNER Aron, ur. 2 I 1907 r., Częstochowa, rzemieślnik, nr oboz. 12003, zamęczony 7 IV 1945 r.
163. EISNER Mayer, ur. 14 III 1922 r., Kłobuck, rzemieślnik, nr oboz. 12019, zamęczony 24 XII 1944 r.
164. EISNER Mendel, ur. 8 I 1904 r., Kłobuck, rzemieślnik, nr oboz. 118236, zamęczony 14 III 1945 r.
165. ELIASZ Wincenty, ur. 1 VII 1883 r., Częstochowa, duchowny katolicki, nr oboz. 28218, zamęczony 4 V 1942 r. w transporcie inwalidów.
166. FAJMAN Berek, ur. 3 III 1923 r., Sosnowiec, rzemieślnik, nr oboz. 119933, zamęczony 9 III 1945 r.
167. FAJWLEWICZ Mozes, ur. 8 VI 1916 r., Sosnowiec, rzemieślnik, nr oboz. 141951, zamęczony 11 IV 1945 r.
168. FAŁĘCKI Adam, ur. 24 XII 1898 r., Cieszyn, lekarz, nr oboz. 14605, zamęczony 2 IX 1940 r.
169. FARUGA Alojzy, ur. w 1907 r., Ustroń, robotnik, zamęczony w 1942 r.
170. FEINGEBLATT Abba, ur. 8 II 1919 r., Sosnowiec, rzemieślnik, nr oboz. 120064, zamęczony 20 II 1945 r.
171. FELIKS Jerzy, ur. 16 II 1901 r., Katowice, robotnik, nr oboz. 13898, zamęczony 25 XII 1940 r.
172. FELIS Marian, ur. 13 I 1916 r., Częstochowa, robotnik, zamęczony 12 X 1942 r. w transporcie inwalidów.
173. FENKEL Ryszard, ur. 15 II 1915 r., Częstochowa, robotnik, nr oboz. 119986, zamęczony 9 III 1945 r.
174. FENTON Michał, ur. 15 XI 1882 r., Chorzów, robotnik, nr oboz. 13897, zamęczony 25 XI 1940 r.
175. FERANA Augustyn, ur. w 1895 r., Orzesze, robotnik, zamęczony w 1943 r.
176. FERDMAN Chaim, ur. 2 VIII 1895 r., Sosnowiec, kupiec, nr oboz. 149105, zamęczony 18 IV 1945 r.
177. FERE Kassian, ur. 28 I 1902 r., Sosnowiec, rzemieślnik, nr oboz. 25513, zamęczony 20 I 1942 r. w transporcie inwalidów.
178. FERSCHENFELD Mendel, ur. 18 V 1927 r., Sosnowiec, terminator rzemieślniczy, nr oboz. 119295, zamęczony 21 IV 1945 r.
179. FICNER Franciszek, ur. 18 IV 1888 r., Łagiewniki Śląskie, robotnik, nr oboz. 14499, zamęczony 15 XI 1940 r.

180. FICNER Władysław, ur. 2 VI 1884 r., Brzozowice-Kamień, robotnik, nr oboz. 8657, zamęczony 14 II 1942 r. w transporcie inwalidów.
181. FIGNA Jan. ur. 11 II 1886 r., Chorzów, pracownik umysłowy, nr oboz. 15146, zaczony 10 VII 1942 r. w transporcie inwalidów.
182. FIRLA Paweł, ur. 29 VI 1883 r., Łazy, pracownik umysłowy, nr oboz. 3169, zamęczony 16 VII 1942 r. w transporcie inwalidów.
183. FLAK Stanisław, ur. 3 I 1898 r., Będzin, robotnik, nr oboz. 12478, zamęczony 3 II 1941 r.
184. FOKS Franciszek, ur. 14 I 1886 r., Mikuszowice, nauczyciel, zamęczony 29 X 1940 r.
185. FRELICH Tadeusz, ur. 15 XI 1901 r., Ligota Rybnicka, robotnik, zamęczony 1 IX 1942 r.
186. FRIEDMAN Abraham, ur. 16 XII 1910 r., Dąbrowa Górnicza, robotnik, nr oboz. 120174, zamęczony 19 XII 1944 r.
187. FRONCZEK Jan, ur. 27 IV 1895 r., Ruda Śląska, robotnik, zamęczony 7 I 1941 r.
188. FRONCZYK Franciszek, ur. 27 III 1866 r., Lubecko, rolnik, nr oboz. 20859, zamęczony 16 II 1942 r.
189. FRYCEK Piotr, ur. 17 II 1901 r., Katowice, robotnik, nr oboz. 189311, zamęczony 2 II 1943 r.
190. FRYCZ Walenty, ur. 17 V 1884 r., Klimontów, inżynier, nr oboz. 7290, zamęczony 9 VII 1941 r.
191. FURTOK Józef, ur. w 1901 r., Studzienice, rolnik, zamęczony w lutym 1940 r.
192. GAJMER Dionizy, ur. 11 III 1920 r., Częstochowa, rzemieślnik, nr oboz. 41091, zamęczony 19 IV 1945 r.
193. GALOSZ Klemens, ur. 21 XI 1904 r., Wędrynia, duchowny katolicki, nr oboz. 22086, zamęczony 26 XI 1942 r.
194. GAŁĄZKA Józef, ur. w 1889 r., Przyszowice, robotnik, zamęczony w 1940 r.
195. GAŁCZYŃSKI Stefan, ur. 26 VII 1888 r., Pątnów, duchowny katolicki, nr oboz. 89134, zamęczony 4 V 1942 r. w transporcie inwalidów.
196. GARDOŃ Franciszek, ur. 7 VII 1887 r., Zawada, rolnik, nr oboz. 16044, zamęczony 22 I 1942 r.
197. GARFINKEL Mayer, ur. 18 VI 1913 r., Sosnowiec, robotnik, nr oboz. 120063, zamęczony 15 III 1945 r.
198. GARŁOWSKI Wawrzyn, ur. 5 VII 1868 r., Częstochowa, rzemieślnik, nr oboz. 20854, zamęczony 30 XI 1941 r.
199. GASZKA Jan, ur. 28 XI 1899 r., Knurów, pracownik umysłowy, nr oboz. 20850, zamęczony 17 XII 1940 r.
200. GAUSZKA Wiktor, ur. 19 XII 1894 r., Chorzów, robotnik, nr oboz. 7703, zamęczony 21 I 1941 r.
201. GAZUREK Paweł, ur. 4 V 1885 r., Istebna, nauczyciel, nr oboz. 17646, zamęczony 22 I 1942 r.
202. GĄGOLA Rudolf, ur. 9 IV 1905 r., Karwina, redaktor, nr oboz. 12615, zamęczony 24 XII 1942 r.
203. GĄSIOR Jan, ur. 25 V 1894 r., Chorzów, pracownik umysłowy, zamęczony 17 V 1940 r.
204. GĄSIOR Paweł, ur. 1 V 1883 r., Katowice, robotnik, nr oboz. 19384, zamęczony 3 I 1941 r.
205. GDAŃSKI Stefan, ur. 2 VIII 1914 r., Zalesie, robotnik, nr oboz. 15611, zamęczony 14 II 1945 r.
206. GIETINGER Ludwik, ur. 16 VII 1904 r., Żarki, duchowny katolicki, nr oboz. 28288, zamęczony 30 XI 1941 r.

207. GLASS Salo, ur. 4 VI 1924 r., Cieszyn, rzemieślnik, nr oboz. 12091, zamęczony 13 II 1945 r.
208. GLICKSMAN Dawid, ur. 2 IV 1893 r., Częstochowa, robotnik, nr oboz. 18285, zamęczony 2 XI 1940 r.
209. GLISZCZYŃSKI Aleksander, ur. 9 XII 1911 r., Wielki Bór, robotnik, nr oboz. 15633, zamęczony 31 I 1941 r.
210. GLUCK Augustyn, ur. 8 IX 1886 r., Lipiny Śląskie, robotnik, nr oboz. 19587, zamęczony 14 VII 1941 r.
211. GŁOGOWSKI Wawrzyniec, ur. 2 VII 1867 r., Bobrowniki, duchowny katolicki, zamęczony 6 V 1942 r., w transporcie inwalidów.
212. GŁYK Jan, ur. 5 IV 1893 r., Wesoła, pracownik umysłowy, zamęczony w marcu 1945 r.
213. GMACHOWSKI Antoni, ur. 21 I 1892 r., Częstochowa, nauczyciel, nr oboz. 18271, zamęczony 12 IV 1941 r.
214. GMIDZIŃSKI Bolesław, ur. 19 XII 1919 r., Klimontów, robotnik, nr oboz. 21203, zamęczony 20 I 1942 r. w transporcie inwalidów.
215. GOLSZCZYK Augustyn, ur. 24 I 1920 r., Imielin, rzemieślnik, nr oboz. 26144, zamęczony 19 III 1943 r.
216. GOLASZEWSKI Franciszek, ur. 6 I 1888 r., Częstochowa, pracownik umysłowy, nr oboz. 27447, zamęczony 22 I 1942 r. w transporcie inwalidów.
217. GOŁBA Piotr, ur. 18 I 1888 r., Żyglinek, pracownik umysłowy, zamęczony 7 XII 1940 r.
218. GOŁĄB Piotr, ur. 1 VIII 1892 r., Stara Szolnia, duchowny katolicki, nr oboz. 22601, zamęczony 25 VI 1943 r.
219. GOŁĘBIAK Stanisław, ur. 24 IV 1910 r., Prudnik, rolnik, nr oboz. 21287, zamęczony 26 V 1943 r.
220. GOŁĘBIOWSKI Stanisław, ur. 28 IX 1888 r., Strzemieszyce, rzemieślnik, nr oboz. 19387, zamęczony 19 IV 1942 r.
221. GOMOLA Teofil, ur. 20 II 1880 r., Dąbrówka Mała, nauczyciel, nr oboz. 14363, zamęczony 15 III 1941 r.
222. GONDZIK Bolesław, ur. w 1898 r., Golasowice, nauczyciel, zamęczony w styczniu 1942 r.
223. GORBUSZKA Wiktor, ur. w 1899 r., Chorzów, rolnik, zamęczony w 1941 r.
224. GORCZYCA Jan, ur. 13 XI 1895 r., Chorzów, rzemieślnik, nr oboz. 32920, zamęczony 13 I 1941 r.
225. GOZDEK Adolf, ur. 4 V 1876 r., Brzeźnica, duchowny katolicki, nr oboz. 28464, zamęczony 6 V 1942 r. w transporcie inwalidów.
226. GÓRA Leon, ur. w 1923 r., Orzegów, uczeń szkoły średniej, zamęczony 20 IV 1942 r.
227. GÓRALSKI Wincenty, ur. 9 III 1896 r., Kluczbork, rolnik, nr oboz. 4646, zamęczony 20 VI 1940 r.
228. GÓRECKI Józef, ur. 9 II 1916 r., Lwówek, duchowny katolicki, nr oboz. 22006, zamęczony 23 XII 1940 r.
229. GÓREK Franciszek, ur. 13 IV 1882 r., Rostkowice, duchowny katolicki, nr oboz. 29746, zamęczony 18 VII 1942 r.
230. GÓRKA Jan, ur. 9 V 1913 r., Poręba, rolnik, nr oboz. 27247, zamęczony 20 I 1942 r.
231. GÓRKA Józef, ur. 18 III 1906 r., Poręba, rolnik, nr oboz. 27248, zamęczony 14 III 1944 r.
232. GÓRSKI Karol, ur. 23 X 1899 r., Chorzów, robotnik, nr oboz. 37355, zamęczony 16 XII 1942 r.

233. GRABIŃSKI Paweł, ur. 2 IX 1897 r., Chorzów, robotnik, zamęczony 19 I 1941 r.
234. GRABOWSKI Mieczysław, ur. 1 I 1891 r., Cieszyn, pracownik umysłowy, zamęczony w grudniu 1942 r.
235. GRANEK Sucher, ur. 23 IX 1922 r., Zawiercie, rzemieślnik, nr oboz. 127922, zamęczony 23 III 1945 r.
236. GROMIAK Władysław, ur. 3 IV 1914 r., Dąbrowa Górnicza, robotnik, nr oboz. 46809, zamęczony 28 V 1943 r.
237. GRUCHEL Jan, ur. 20 VI 1886 r., Nowy Bytom, pracownik umysłowy, nr oboz. 19391, zamęczony 6 V 1942 r.
238. GRUS Zygmunt, ur. 20 III 1884 r., Będzin, kupiec, nr oboz. 19284, zamęczony 24 III 1941 r.
239. GRUSZKA Jan, ur. w 1893 r., Repty Śląskie, robotnik, zamęczony 14 IX 1941 r.
240. GRYCZ Franciszek, ur. w 1890 r., Wisła, robotnik, zamęczony w 1942 r.
241. GRYSIECKI Wiktor, ur. w 1882 r., Chorzów, robotnik, zamęczony w 1940 r.
242. GRYSZKA Tomasz, ur. 17 XII 1875 r., Żytniów, duchowny katolicki, nr oboz. 28294, zamęczony 6 V 1942 r.
243. GUCKERMAN Abraham, ur. 13 III 1916 r., Będzin, rzemieślnik, nr oboz. 139604, zamęczony 31 III 1945 r.
244. GUTFREUND Fajwel, ur. 17 VII 1921 r., Sosnowiec, nr oboz. 142055, zamęczony 16 III 1945 r.
245. GUTMAN Berek, ur. 16 XII 1923 r., Sosnowiec, rzemieślnik, nr oboz. 88887, zamęczony 31 XI 1944 r.
246. HADAŚ Emanuel, ur. 25 XII 1874 r., Osjaków, duchowny katolicki, nr oboz. 28138, zamęczony 11 II 1942 r.
247. HALAMA Rudolf, ur. 22 III 1914 r., Ustroń, robotnik, nr oboz. 6523, zamęczony 6 III 1941 r.
248. HALBORN Moryc, ur. 19 V 1913 r., Częstochowa, nr oboz. 119518, zamęczony 2 IV 1945 r.
249. HAMERLING Kazimierz, ur. 12 XII 1887 r., Skomlin, duchowny katolicki, zginął 6 V 1942 r. w transporcie inwalidów.
250. HANYS Antoni, ur. 24 VI 1901 r., Częstochowa, rolnik, nr oboz. 53539, zamęczony 18 IX 1943 r.
251. HARAZIM Paweł, ur. 30 XI 1896 r., Niedobczyce, pracownik umysłowy, nr oboz. 14519, zamęczony 23 I 1941 r.
252. HAROŃSKI Franciszek, ur. 1878 r., Leszna Górna, duchowny katolicki, zamęczony w 1940 r.
253. HASE Zelman, ur. 29 X 1897 r., Częstochowa, rzemieślnik, nr oboz. 87862, zamęczony 20 III 1945 r.
254. HAZE Józef, ur. 10 II 1905 r., Orzegów, robotnik, zamęczony 17 VIII 1940 r.
255. HEINZEL Józef, ur. 24 X 1873 r., Katowice-Załęże, duchowny katolicki, nr oboz. 28505, zamęczony 6 V 1942 r. w transporcie inwalidów.
256. HENISZ Florian, ur. 2 V 1891 r., Bukowina (Ruda Śląska), robotnik, nr oboz. 28562, zamęczony 6 V 1942 r. w transporcie inwalidów.
257. HERMAJS Kasper, ur. 26 X 1868 r., Nowy Bytom, robotnik, nr oboz. 20892, zamęczony 28 X 1941 r.
258. HERMAN Stanisław, ur. 14 II 1904 r., Częstochowa, pracownik umysłowy, nr oboz. 34012, zamęczony 10 III 1945 r.
259. HERMELE Abraham, ur. 22 V 1890 r., Katowice, kupiec, nr oboz. 120182, zamęczony 17 I 1945 r.

260. HERZ Juda, ur. 29 V 1908 r., Częstochowa, rzemieślnik, nr oboz. 88634, zamęczony 19 I 1945 r.
261. HOLECKI Józef, ur. 22 IX 1919 r., Podlesie, duchowny katolicki, nr oboz. 2197, zamęczony 31 I 1943 r.
262. HOLECZEK Wawrzyn, ur. 10 III 1882 r., Sucha Góra, robotnik, nr oboz. 23891, zamęczony w 1943 r.
263. HORNIK Józef, ur. 3 IX 1891 r., Świętochłowice, rzemieślnik, nr oboz. 7753, zamęczony 22 VI 1941 r.
264. HORNOWSKI Jan, ur. 23 III 1901 r., Chorzów, pracownik umysłowy, nr oboz. 17668, zamęczony 26 V 1942 r.
265. IDKOWIAK Piotr, ur. 16 VII 1907 r., Katowice, robotnik, nr oboz. 14362, zamęczony 6 V 1941 r.
266. IMAS Aleksander, ur. 12 III 1909 r., Chorzów, nauczyciel, nr oboz. 15018, zamęczony 30 I 1940 r.
267. IMIELA Piotr, ur. 2 II 1881 r., Ustroń, pracownik umysłowy, nr oboz. 15095, zamęczony 3 III 1942 r. w transporcie inwalidów.
268. IWAŃSKI Bernard, ur. 20 VIII 1900 r., Łagiewniki Śląskie, rzemieślnik, nr oboz. 15087, zamęczony 12 VIII 1940 r.
269. JACHIMOWICZ Berl, ur. 3 V 1909 r., Bielsko-Biała, rzemieślnik, nr oboz. 15847, zamęczony 24 IV 1945 r.
270. JAGUSZ Wiktor, ur. 9 X 1900 r., Siemianowice, robotnik, nr oboz. 14512, zamęczony 6 XI 1940 r.
271. JAGUŚ Józef, ur. 15 III 1888 r., Lubliniec, robotnik, zamęczony 27 III 1941 r.
272. JAKUBINEK Emil, ur. 24 I 1894 r., Ornontowice, robotnik, nr oboz. 208467, zamęczony 4 IX 1942 r.
273. JAKUBOWICZ Wolf, ur. 16 V 1916 r., Częstochowa, rzemieślnik, nr oboz. 119553, zamęczony 19 III 1945 r.
274. JANECKI Mieczysław, ur. 4 IX 1905 r., Przedmoście, duchowny katolicki, nr oboz. 24189, zamęczony 16 II 1942 r.
275. JANIAK Piotr, ur. 29 VII 1903 r., Siemianowice, rolnik, nr oboz. 24927, zamęczony 26 I 1942 r. w transporcie inwalidów.
276. JANICA Józef, ur. 12 III 1896 r., Buczkowice, pracownik umysłowy, nr oboz. 2580, zamęczony 30 X 1940 r.
277. JANIULEK Henryk, ur. 27 II 1921 r., Kaczyce, robotnik, nr oboz. 24799, zamęczony z początkiem 1940 r.
278. JANOSZKA Józef, ur. 26 XI 1897 r., Tarnowice Stare, robotnik, nr oboz. 19416, zamęczony 21 IV 1945 r.
279. JANUS Paweł, ur. 18 XI 1900 r., Miasteczko Śląskie, pracownik umysłowy, zamęczony 24 III 1942 r.
280. JAREK Grzegorz, ur. 29 XII 1921 r., Chropaczów, robotnik, nr oboz. 23339, zamęczony 30 I 1941 r.
281. JAROSZ Jan, ur. 15 VI 1888 r., Radostków, rolnik, nr oboz. 13291, zamęczony 2 I 1941 r.
282. JARZĘBIŃSKI Stefan, ur. 4 VIII 1883 r., Żdżary, duchowny katolicki, nr oboz. 28186, zamęczony 6 V 1942 r. w transporcie inwalidów.
283. JASKOWSKI Teofil, ur. 19 IV 1885 r., Michałkowice, rzemieślnik, nr oboz. 14483, zamęczony 13 XI 1940 r.
284. JASZEK Paweł, ur. 23 III 1895 r., Mikołów, rzemieślnik, nr oboz. 17309, zamęczony 12 XI 1940 r.

285. JESIEŃ Władysław, ur. 10 I 1915 r., Dąbrowa Górnicza, rolnik, zamęczony 8 XII 1940 r.
286. JEZIORSKI Adam, ur. 1 III 1903 r., Kłobuck, robotnik, nr oboz. 17971, zamęczony 11 IX 1940 r.
287. JĘDRSYIK Paweł, ur. w 1905 r., Tarnowskie Góry, robotnik, zamęczony w 1940 r.
288. JĘDRYSIK Seweryn, ur. 25 VIII 1893 r., Kamień, duchowny katolicki, nr oboz. 31211, zamęczony 5 IX 1942 r.
289. JOHNA Ryszard, ur. 2 II 1892 r., Chorzów, kupiec, nr oboz. 21144, zamęczony 4 I 1941 r.
290. JONDA Alojzy, ur. 21 VI 1898 r., Gliwice, robotnik, nr oboz. 20661, zamęczony 24 X 1940 r.
291. JOSKOWICZ Dawid, ur. 31 XII 1919 r., Będzin, rzemieślnik, nr oboz. 88154, zamęczony 1 II 1945 r.
292. JÓZEFCZAK Antoni, ur. 2 VIII 1883 r. Zabrze-Biskupice, nauczyciel, nr oboz. 30989, zamęczony 13 X 1942 r.
293. JÓŹWIAK Bolesław, ur. 24 X 1916 r., Częstochowa, robotnik, zamęczony 26 I 1942 r. w transporcie inwalidów.
294. JURZYCA Wiktor, ur. 13 XII 1906 r., Chropaczów, robotnik, nr oboz. 15507, zamęczony 2 II 1945 r.
295. KACZMARSKI Czesław, ur. w 1908 r., Gierałtowice, robotnik, zamęczony na początku 1940 r.
296. KADŁUBEK Karol, ur. 30 VII 1883 r., Orzegów, robotnik, nr oboz. 15559, zamęczony 28 III 1941 r.
297. KADŁUBEK Karol, ur. 29 V 1887 r., Grodziszcz, nauczyciel, zamęczony 17 VII 1942 r.
298. KAMIŃSKI Abraham, ur. 15 I 1908 r., Sosnowiec, rzemieślnik, nr oboz. 120199, zamęczony 11 III 1945 r.
299. KAMIŃSKI Marian, ur. 23 III 1909 r., Częstochowa, rzemieślnik, nr oboz. 27354, zamęczony 24 I 1942 r. w transporcie inwalidów.
300. KAŁUS Roman, ur. w 1889 r., Przyszowice, robotnik, zamęczony w 1942 r.
301. KAŁUŻA Franciszek, ur. 18 IX 1877 r., Ruda Śląska, duchowny katolicki, nr oboz. 22748, zamęczony 19 I 1941 r.
302. KAŁUŻA Karol, ur. 19 V 1905 r., Katowice, pracownik umysłowy, zamęczony 28 XI 1941 r.
303. KANAREK Michał, ur. 10 IX 1889 r., Nowa Wieś (Opole), rolnik, nr oboz. 28958, zamęczony 6 V 1942 r.
304. KAPŁAN Dawid, ur. w 1883 r., Lipiny Śląskie, robotnik, zamęczony w 1942 r.
305. KAPŁAN Juliusz, ur. 13 XI 1926 r., Katowice-Kokociniec, uczeń rzemieślniczy, nr oboz. 138541, zamęczony 25 III 1945 r.
306. KAPTACZ Władysław, ur. 29 VI 1909 r., Rowień, robotnik, nr oboz. 19425, zamęczony 10 I 1941 r.
307. KAPUŚCIŃSKI Władysław, ur. 6 VI 1885 r., Kamienica Polska, rzemieślnik, nr oboz. 17951, zamęczony 24 X 1940 r.
308. KAPUŚNIAK Ambroży, ur. 6 XII 1894 r., Zawiercie, robotnik, nr oboz. 48507, zamęczony 16 II 1945 r.
309. KARCZEWSKI Apolinary, ur. 23 VII 1876 r., Mierzęcice, duchowny katolicki, zamęczony 6 V 1942 r. w transporcie inwalidów.
310. KARWOT Teofil, ur. 20 IV 1893 r., Leszczyny, robotnik, zmarł po wyzwoleniu
311. KASPERCZAK Ludwik, ur. 25 VIII 1892 r., Łany Wielkie, rolnik, nr oboz. 48125, zamęczony 25 I 1944 r.

312. KASPERCZYK Teodor, ur. 7 X 1899 r., Wirek (Ruda Śląska), robotnik, nr oboz. 2529, zamęczony 9 X 1940 r.
313. KASZPER Jerzy, ur. 24 IV 1875 r., Jaworze Dolne, nauczyciel, nr oboz. 15875, zamęczony 4 X 1940 r.
314. KĘDZIOR Stanisław, ur. 5 XI 1918 r., Katowice, pracownik umysłowy, nr oboz. 11031, zamęczony 20 VIII 1940 r.
315. KĘPA Roman, ur. w 1893 r., Chorzów, robotnik, zamęczony w 1941 r.
316. KIESZEK Wincenty, ur. 14 I 1898 r., Chorzów, inżynier, nr oboz. 3254, zamęczony 29 V 1940 r.
317. KIPKA Józef, ur. 13 II 1889 r., Siemianowice, robotnik, nr oboz. 25931, zamęczony 1 I 1941 r.
318. KISZA Karol, ur. w 1905 r., Cieszyn, pracownik umysłowy, zmarł na tyfus plamisty w maju 1945 r., po wyzwoleniu obozu.
319. KISZA Karol, ur. w 1914 r., Śmiłowice, rolnik, zamęczony 20 IV 1954 r.
320. KLACZYŃSKI Romuald, ur. 27 X 1907 r., Częstochowa, duchowny katolicki, nr oboz. 22778, zamęczony 23 IV 1942 r.
321. KLAMA Walenty, ur. 15 II 1879 r., Rybnik, pracownik umysłowy, nr oboz. 31002, zamęczony 25 VII 1942 r.
322. KLARZAK Józef, ur. 20 II 1887 r., Kamienica Polska, duchowny katolicki, zamęczony 18 VIII 1942 r.
323. KLEINERT Robert, ur. w 1903 r., Bytom, robotnik, zamęczony w 1942 r.
324. KLIMAS Józef, ur. 28 IX 1868 r., Koszęcin, rzemieślnik, nr oboz. 67517, zamęczony 30 IV 1944 r.
325. KLIMAS Piotr, ur. 8 I 1915 r., Częstochowa, robotnik, nr oboz. 32828, zamęczony 2 VIII 1942 r.
326. KLIMEK Piotr, ur. 12 XI 1881 r., Węgry pod Opolem, duchowny katolicki, nr oboz. 7637, zamęczony 31 X 1940 r.
327. KLUGE Marcin, ur. 30 X 1887 r., Lubliniec, robotnik, nr oboz. 23213, zamęczony 26 I 1941 r. w transporcie inwalidów.
328. KLUS Ignacy, ur. 3 VI 1907 r., Jabłonków, rzemieślnik, nr oboz. 1275, zamęczony 10 VIII 1942 r. w transporcie inwalidów.
329. KLUS Jan, ur. 24 III 1884 r., Goleszów, rzemieślnik, nr oboz. 31005, zamęczony 12 X 1942 r. w transporcie inwalidów.
330. KŁAPOCZ Józef, ur. 20 III 1883 r., Czechowice-Dziedzice, rolnik, nr oboz. 15882, zamęczony 28 II 1941 r.
331. KŁOSKA Julian, ur. w 1905 r., Ruda Śląska, robotnik, nr oboz. 14789, zamęczony 31 III 1942 r. w transporcie inwalidów.
332. KNAPCZYK Leon, ur. 23 IV 1913 r., Kamienica Polska, rzemieślnik, nr oboz. 19557, zamęczony 24 III 1941 r.
333. KNAPPE Jacek, ur 13 V 1882 r., Poraj, kupiec, nr oboz. 14336, zamęczony 14 IX 1940 r.
334. KNOP Karol, ur. 11 IV 1890 r., Łagiewniki Śląskie, pracownik umysłowy, zamęczony 31 III 1942 r. w transporcie inwalidów.
335. KNOP Piotr, ur. 21 IV 1896 r., Świętochłowice, robotnik, zamęczony 10 V 1941 r.
336. KNOSAŁA Ryszard, ur. 21 II 1907 r., Żelazna pod Opolem, nauczyciel, nr oboz. 3756, zamęczony 6 II 1945 r.
337. KOCH Paweł, ur. 17 IV 1892 r., Wirek (Ruda Śląska), robotnik, nr oboz. 12838, zamęczony 7 V 1942 r.
338. KOCIOK Karol, ur. w 1876 r., Miotek, robotnik, zamęczony pod koniec 1939 r.

339. KOCOT Józef, ur. 1 X 1903 r., Opole, duchowny katolicki, nr oboz. 28505, zamęczony 29 XII 1942 r.
340. KOCZOROWSKI Włodzimierz, ur. 3 VI 1880 r., Dąbrowa Górnicza, lekarz, nr oboz. 12878, zamęczony 31 XII 1940 r.
341. KODURA Teodor, ur. 11 XI 1910 r., Łagiewniki Śląskie, robotnik, nr oboz. 67483, zamęczony 26 I 1942 r. w transporcie inwalidów.
342. KOHN Mayer, ur. 11 X 1900 r., Strzemieszyce, robotnik, nr oboz. 95243, zamęczony 17 IX 1944 r.
343. KOLANOWSKI Józef, ur. 21 I 1912 r., Łagiewniki Śląskie, nauczyciel, nr oboz. 14448, zamęczony 3 X 1940 r.
344. KOLAŃCZYK Jan, ur. 10 II 1919 r., Częstochowa, robotnik, nr oboz. 21214, zamęczony 28 XI 1940 r.
345. KOLASA FRANCISZEK, ur. 17 I 1912 r., Knurów, rolnik, nr oboz. 43955, zamęczony 14 IV 1943 r.
346. KOLONKO Augustyn (junior), ur. 20 VIII 1908 r., Rybnik, robotnik, nr oboz. 7515, zamęczony 18 IX 1940 r.
347. KOLONKO Piotr (senior), ur. 19 X 1880 r., Rybnik, pracownik umysłowy, nr oboz. 17692, zamęczony 13 II 1941 r.
348. KOŁODZIEJ Alojzy, ur. 25 X 1895 r., Jaworze, nauczyciel, nr oboz. 15896, zamęczony 6 I 1941 r.
349. KOŁODZIEJ Teodor, ur. 7 XI 1895 r., Bielszowice, robotnik, nr. oboz. 12382, zamęczony 14 XI 1940 r.
350. KOMENDA Aleksander, ur. w 1899 r., Chorzów, robotnik, zamęczony 2 IV 1942 r.
351. KOMINEK Emanuel, ur. 11 I 1913 r., Zebrzydowice, pracownik umysłowy, zamęczony 7 IV 1942 r.
352. KOMODEK Laurencjusz, ur. 1 VII 1900 r., Sosnowiec, robotnik, nr oboz. 15905, zamęczony 16 XII 1940 r.
353. KOMPALA Norbert, ur. 29 V 1905 r., Orzegów, duchowny katolicki, nr oboz. 22214, zamęczony 12 XII 1940 r. w transporcie inwalidów.
354. KONIECKI Zygmunt, ur. 2 II 1913 r., Częstochowa, rzemieślnik, nr oboz. 3735, zamęczony 19 XII 1940 r.
355. KONIECZNY Julian, ur. 2 X 1897 r., Rząśnia, duchowny katolicki, nr oboz. 32147, zamęczony 18 V 1942 r. w transporcie inwalidów.
356. KONKONIAWA Józef Czesław, ur. 15 VII 1884 r., Częstochowa, inżynier architekt, nr oboz. 18344, zamęczony 22 XII 1940 r.
357. KOPERNIK Florian, ur. w 1914 r., Gierałtowice, robotnik, zamęczony z początkiem 1945 r.
358. KORALEWSKI Sylwester, ur. 12 XII 1919 r., Częstochowa, robotnik, nr oboz. 32778, zamęczony 11 VIII 1942 r.
359. KORCZOK ANTONI, ur. 1 VI 1891 r., Gliwice-Sośnica, duchowny katolicki, zamęczony w 1942 r.
360. KOREK Jan, ur. 26 XII 1874 r., Koziegłowy, rzemieślnik, nr oboz. 7304, zamęczony 27 V 1940 r.
361. KORLUB Henryk, ur. 8 V 1914 r., Częstochowa, robotnik, nr oboz. 33096, zamęczony 5 VIII 1942 r.
362. KORTYCZKO Ryszard, ur. 24 III 1887 r., Chorzów, robotnik, nr oboz. 15155, zamęczony 27 I 1942 r.
363. KORZUCH Walenty, ur. 10 XII 1921 r., Truskolasy, robotnik, nr oboz. 31893, zamęczony 12 I 1942 r.

364. KOSTECKI Władysław, ur. 9 IV 1918 r., Dąbrowa Górnicza, robotnik, nr oboz. 15492, zamęczony 8 II 1941 r.
365. KOSTOŃ Konstanty, ur. w 1893 r., Tarnowskie Góry, robotnik, zamęczony w 1940 r.
366. KOSTRZEWA Franciszek, ur. w 1900 r., Godula (Ruda Śląska), robotnik, zmarł 5 V 1945 r., po wyzwoleniu obozu.
367. KOŚNICKI Antoni, ur. w 1912 r., Lipiny Śląskie, robotnik, zamęczony w 1942 r.
368. KOT Walenty, ur. 11 II 1880 r., Dźbów, duchowny katolicki, nr oboz. 16154, zamęczony 18 V 1942 r. w transporcie inwalidów.
369. KOTALA Edward, ur. 5 XI 1893 r., Ruda Śląska, robotnik, zamęczony z końcem 1939 r.
370. KOTELA Józef, ur. 16 II 1901 r., Zawiercie, duchowny katolicki, zamęczony 10 VIII 1942 r. w transporcie inwalidów.
371. KOWAL Konstanty, ur. w 1900 r., Nowy Bytom, robotnik, zamęczony 26 III 1942 r.
372. KOWALCZYK Władysław, ur. 10 X 1919 r., Psary, rzemieślnik, nr oboz. 149163, zmarł 4 V 1945 r. już po wyzwoleniu obozu.
373. KOWALSKI Tadeusz, ur. 20 II 1912 r., Klimontów, kupiec, nr oboz. 25735, zamęczony 27 I 1942 r. w transporcie inwalidów.
374. KOWOLIK Alfons, ur. 19 I 1902 r., Siemianowice, robotnik, nr oboz. 14590, zamęczony 27 I 1942 r. w transporcie inwalidów.
375. KOWOLIK Konrad, ur. w 1892 r., Katowice-Janów, pracownik umysłowy, zamęczony w 1943 r.
376. KOZA Michał, ur. 15 VII 1909 r., Strzelce Wielkie, duchowny katolicki, nr oboz. 22213, zamęczony 14 V 1942 r.
377. KOZIOŁ Andrzej, ur. 15 XI 1887 r., Sosnowiec, nauczyciel, nr oboz. 14906, zamęczony 26 IX 1940 r.
378. KOZUBSKI Kazimierz, ur. 5 IX 1883 r., Chorzów, inżynier-chemik, nr oboz. 3421, zamęczony 19 V 1940 r.
379. KRAL Wilhelm, ur. 4 IV 1889 r., Katowice-Nikiszowiec, rzemieślnik, nr oboz. 36977, zamęczony 25 III 1940 r.
380. KRAUSMAN Perec, ur. 16 XII 1912 r., Sosnowiec, robotnik, nr oboz. 120125, zamęczony 17 III 1945 r.
381. KRAUZE Henryk, ur. 28 I 1889 r., Będzin, pracownik umysłowy, nr oboz. 106035, zamęczony 9 II 1945 r.
382. KRAWCZYK Aleksander, ur. 23 II 1900 r., Chorzów, rzemieślnik, nr oboz. 12827, zamęczony 12 V 1942 r.
383. KRAWCZYK Antoni, ur. 17 IV 1921 r., Sosnowiec, rzemieślnik, nr oboz. 25740, zamęczony 25 I 1942 r.
384. KRAWCZYŃSKI Józef, ur. 18 IV 1900 r., Siemkowice, duchowny katolicki, nr oboz. 28339, zamęczony 12 V 1942 r.
385. KRAWCZYŃSKI Roman, ur. 12 VIII 1883 r., Łyskowice, duchowny katolicki, zamęczony 6 X 1941 r. w transporcie inwalidów.
386. KRĘŻEL Antoni, ur. 12 IV 1900 r., Dziećkowice, robotnik, nr oboz. 26572, zamęczony 28 IX 1942 r.
387. KRÓL Józef, ur. 15 VIII 1903 r., Częstochowa, robotnik, nr oboz. 19311, zamęczony 13 XII 1940 r.
388. KRÓLIK Klemens, ur. 25 XI 1904 r., Nakło Śląskie, pracownik umysłowy, nr oboz. 20309, zamęczony 31 XII 1940 r.
389. KRUPSKI Teofil, ur. 13 VIII 1885 r., Gołonóg, robotnik, nr oboz. 7579, zamęczony 17 V 1940 r.

390. KRYCHILKIEWICZ Stefan, ur. 4 V 1900 r., Sosnowiec, robotnik, nr oboz. 20337, zamęczony 3 X 1940 r.
391. KRYSIAK Stanisław, ur. 6 V 1915 r., Koziegłowy, rolnik, nr oboz. 37362, zamęczony 16 II 1942 r.
392. KRZEMIŃSKI Piotr, ur. 29 VI 1875 r., Chorzów, kupiec, nr oboz. 15124, zamęczony 5 XI 1940 r.
393. KRZYSTOLIK Stanisław, ur. 8 III 1908 r., Tychy, duchowny katolicki, nr oboz. 21966, zamęczony 3 VIII 1942 r.
394. KUBACHA Franciszek, ur. 5 X 1895 r., Łagiewniki Śląskie, robotnik, nr oboz. 1770, zamęczony 15 XII 1940 r.
395. KUBACKI Franciszek, ur. 12 XI 1911 r., Kluczbork, rzemieślnik, nr oboz. 23259, zamęczony 13 II 1941 r.
396. KUBALA Marian, ur. w 1897 r., Chorzów, robotnik, nr oboz. 24373, zamęczony w lutym 1945 r.
397. KUBANEK Teofil, ur. 22 II 1904 r., Knurów, robotnik, zamęczony 13 II 1942 r.
398. KUBICA Antoni, ur. 6 I 1891 r., Chorzów, nauczyciel, nr oboz. 7775, zamęczony 22 III 1941 r.
399. KUBICA Józef, ur. 2 VII 1895 r., Iłownica, rolnik, nr oboz. 20853, zamęczony 27 I 1943 r.
400. KUBIK Paweł, ur. 4 I 1921 r., Katowice-Piotrowice, robotnik, nr oboz. 20338, zamęczony 21 II 1943 r.
401. KUBOK Piotr, ur. 13 VI 1880 r., Końskie w Cieszyńskiem, rolnik, nr oboz. 18612, zamęczony 27 I 1944 r.
402. KUCHARZEWSKI Edward, ur. 21 VII 1916 r., Częstochowa, rzemieślnik, nr oboz. 34058, zamęczony 25 I 1943 r.
403. KUDELSKI Stanisław, ur. 23 III 1914 r., Sosnowiec, robotnik, nr oboz. 25554, zamęczony 23 VIII 1941 r.
404. KUGELFRESSER Mojżesz, ur. 10 IX 1919 r., Sosnowiec, rzemieślnik, nr oboz. 127502, zamęczony 19 III 1945 r.
405. KUKLA Stanisław, ur. 8 V 1881 r., Suszec, duchowny katolicki, nr oboz. 22439, zamęczony 18 V 1942 r. w transporcie inwalidów.
406. KUKUŁA Franciszek, ur. 27 III 1891 r., Żychcice, robotnik, nr oboz. 16050, zamęczony 6 II 1941 r.
407. KULA Jan, ur. 31 XII 1907 r., Żuków Górny, nauczyciel, nr oboz. 22124, zamęczony 27 I 1942 r. w transporcie inwalidów.
408. KULA Józef, ur. 14 VIII 1891 r., Haźlach, duchowny katolicki, nr oboz. 28016, zamęczony 23 XI 1941 r.
409. KULESZA Józef, ur. 5 V 1905 r., Ruda Śląska, robotnik, nr oboz. 16067, zamęczony 27 I 1942 r. w transporcie inwalidów.
410. KULIK Teodor, ur. 29 IX 1899 r., Rybnik-Ligota, robotnik, nr oboz. 31026, zamęczony 12 X 1942 r. w transporcie inwalidów.
411. KUNDERA Franciszek, ur. 18 VII 1900 r., Dąbrowa Górnicza, robotnik, nr oboz. 16058, zamęczony 31 V 1941 r.
412. KUNKA Florian, ur. 4 V 1915 r., Chorzów, robotnik, nr oboz. 14550, zamęczony 1 X 1940 r.
413. KUPCZYK Kazimierz, ur. 18 XII 1896 r., Ciepielów, rolnik, nr oboz. 17355, zamęczony 27 I 1942 r. w transporcie inwalidów.
414. KURPANIK Ryszard, ur. 3 V 1920 r., Leszczyny, pracownik umysłowy, zamęczony 15 XII 1941 r.
415. KURTOK Michał, ur. w 1889 r., Poręba, robotnik, zamęczony w 1940 r.

416. KURZYŃSKI Jan, ur. 24 II 1900 r., Kędzierzyn, rolnik, nr oboz. 36300, zamęczony 6 X 1942 r.
417. KUSZ Augustyn, ur. 1 VIII 1901 r., Łagiewniki Śląskie, robotnik, nr oboz. 11700, zamęczony 4 I 1942 r.
418. KUŚ Ludwik, ur. 29 VIII 1895 r., Studzionka, rzemieślnik, zamęczony 6 II 1942 r.
419. KUTARASIŃSKI Stanisław, ur. 23 IV 1908 r., Rudniki, rolnik, nr oboz. 14360, zamęczony 16 II 1942 r. w transporcie inwalidów.
420. KWICZAŁA Józef, ur. 26 VII 1889 r., Kaczyce, duchowny katolicki, zamęczony w 1940 r.
421. KWIOTEK Konrad, ur. 8 I 1891 r., Bytom, pracownik umysłowy, nr oboz. 19422, zamęczony 23 III 1943 r.
422. LACHETA Władysław, ur. 15 IX 1905 r., Niemiecka Lutynia, robotnik, zamęczony 16 II 1942 r. w transporcie inwalidów.
423. LALIK Tomasz, ur. 22 X 1891 r., Nakło Śląskie, robotnik, nr oboz. 19472, zamęczony 26 I 1941 r.
424. LANG Jankiel, ur. 6 V 1897 r., Niwka, rzemieślnik, nr oboz. 95397, zamęczony 6 XI 1944 r.
425. LANGER Salomon, ur. 5 V 1905 r., Sosnowiec, rzemieślnik, nr oboz. 120112, zamęczony 14 II 1945 r.
426. LASZCZYK Józef, ur. w 1901 r., Bytom, robotnik, zamęczony w 1941 r.
427. LATOCHA Alfons, ur. 7 X 1906 r., Ustroń, duchowny katolicki, nr oboz. 30262, zamęczony pod koniec czerwca 1942 r.
428. LEDWOŃ Piotr, ur. 15 X 1898 r., Michałkowice, robotnik, nr oboz. 20776, zamęczony 23 VI 1943 r.
429. LEKKI Józef, ur. 2 IX 1897 r., Tychy, pracownik umysłowy, nr oboz. 14541, zamęczony 24 II 1941 r.
430. LEPICH Jan, ur. 7 VII 1900 r., Rybnik, robotnik, zamęczony w 1940 r.
431. LEWANDOWSKI Stanisław, ur. 11 VI 1902 r., Sumina, robotnik, nr oboz. 39336, zamęczony 10 XI 1942 r.
432. LEWICKI Tomasz, ur. 25 XII 1894 r., Orłowa, pracownik umysłowy, nr oboz. 39370, zamęczony 14 X 1942 r.
433. LEWICKI Wacław, ur. 12 VIII 1885 r., Dąbrowa w Cieszyńskiem, nauczyciel, nr oboz. 14574, zamęczony 16 VIII 1940 r.
434. LEWIN Mojżesz, ur. 22 V 1914 r., Sosnowiec, robotnik, nr oboz. 120276, zamęczony 21 II 1945 r.
435. LIDA Majlech, ur. 15 III 1897 r., Klimontów, rzemieślnik, nr oboz. 96248, zamęczony 30 XII 1944 r.
436. LIEDTKE Czesław, ur. 12 IX 1894 r., Sosnowiec, lekarz, nr oboz. 3301, zamęczony 8 XI 1941 r.
437. LIGUDA Alojzy, ur. 23 I 1898 r., Winów pod Opolem, duchowny katolicki, nr oboz. 22606, zamęczony 8 XII 1942 r.
438. LINCER Henryk, ur. 25 VI 1887 r., Karwina, rzemieślnik, nr oboz. 3382, zamęczony 17 I 1941 r.
439. LIPINA Ryszard, ur. w 1899 r., Gierałtowice, robotnik, zamęczony na początku 1945 r.
440. LIPINA Wiktor, ur. 27 XI 1904 r., Knurów, nauczyciel, nr oboz. 7640, zamęczony 6 VI 1940 r.
441. LIPOWCZAN Paweł, ur. 19 III 1891 r., Ustroń, nauczyciel, zamęczony 12 III 1941 r.
442. LUBOJAŃSKI Henryk, ur. 11 XI 1896 r., Kochłowice, pracownik umysłowy, zamęczony 12 IV 1945 r.

443. LUDYGA Jan, ur. 28 III 1889 r., Piekary Śląskie, pracownik umysłowy, nr oboz. 31043, zamęczony 28 XI 1942 r.
444. LUDYGA Piotr, ur. 9 IX 1890 r., Łagiewniki Śląskie, pracownik umysłowy, nr oboz. 7681, zamęczony 24 I 1941 r.
445. ŁATKA Czesław, ur. 8 III 1898 r., Rydułtowy, rzemieślnik, nr oboz. 20995, zamęczony 21 XII 1941 r.
446. ŁEBEK Władysław, ur. 25 III 1913 r., Będzin, rzemieślnik, nr oboz. 30462, zamęczony 14 X 1942 r. w transporcie inwalidów.
447. ŁUKIEMCZUK Teodor, ur. 3 III 1911 r., Lubliniec, robotnik, nr oboz. 24954, zamęczony w 1942 r.
484. MACEDZIŃSKI Stefan, ur. w 1902 r., Woźniki Śląskie, robotnik, zamęczony w 1942 r.
449. MACHAŁOWSKI Tadeusz, ur. w 1896 r., Ligota w Bielsko-Bialskiem, rzemieślnik, zamęczony w 1942 r.
450. MACHERSKI Franciszek, ur. 4 X 1883 r., Jastrzębie Zdrój, duchowny katolicki, nr oboz. 12656, zamęczony w październiku 1943 r.
451. MACHOWICZ Józef, ur. 13 XII 1904 r., Dąbrowa Górnicza, pracownik umysłowy, nr oboz. 14647, zamęczony 20 IV 1945 r.
452. MACIOSZEK Wiktor, ur. 6 X 1919 r., Gliwice-Sośnica, uczeń szkoły średniej, zamęczony 21 X 1940 r., w transporcie inwalidów.
453. MACNER Leopold, ur. 24 IX 1899 r., Łagiewniki Śląskie, rzemieślnik, nr oboz. 12157, zamęczony 9 III 1945 r.
454 MACUŁA Franciszek, ur. 28 XI 1914 r., Wisła, nauczyciel, nr oboz. 25524, zamęczony 1 I 1941 r.
455. MAGIERA Jan, ur. 1 X 1901 r., Bieruń Nowy, rzemieślnik, nr oboz. 20879, zamęczony 10 I 1941 r.
456. MAIK Mikołaj, ur. 10 IX 1899 r., Dąbrowa Górnicza, pracownik umysłowy, nr oboz. 12448, zamęczony 14 VII 1940 r.
457. MAJDA Franciszek, ur. 29 X 1889 r., Chorzów, robotnik, nr oboz. 19794, zamęczony 21 X 1940 r.
458. MAJER Piotr, ur. w 1885 r., Chorzów, robotnik, zamęczony w 1940 r.
459. MAJERCZYK Franciszek, ur. w 1883 r., Wola w Pszczyńskiem, rolnik, zamęczony 9 IV 1943 r. w transporcie inwalidów.
460. MALCHEREK Ryszard, ur. 6 XII 1911 r., Pawłów, duchowny katolicki, nr oboz. 28994, zamęrzony 8 VIII 1942 r.
461. MALORNY Szszepan, ur. 24 XII 1886 r., Imielin, rolnik, zamęczony 15 X 1940 r.
462. MAŃKA Alfons, ur. w 1917 r., Lisowice, duchowny katolicki, zamęczony w styczniu 1941 r.
463. MARCOL Walenty, ur. w 1890 r., Goczałkowice, robotnik, zamęczony w 1943 r.
464. MAREK Stanisław, ur. 30 XI 1923 r., Częstochowa, robotnik, nr oboz. 43130, zamęczony 29 III 1945 r.
465. MARKIEWICZ Bolesław, ur. 26 III 1903 r., Zawiercie, robotnik, nr oboz. 15554, zamęczony 17 II 1942 r. w transporcie inwalidów.
466. MAROSZ Jan, ur. 12 XII 1907 r., Wędrynia, duchowny katolicki, zamęczony 26 VI 1944 r.
467. MARSZOŁEK Adolf, ur. 6 III 1922 r., Katowice-Dąb, robotnik, nr oboz. 18639, zamęczony 17 II 1942 r. w transporcie inwalidów.
468. MATLINKIEWICZ Bogumił, ur. 4 V 1908 r., Będzin, pracownik umysłowy, nr oboz. 140760, zmarł 5 V 1945 r., po wyzwoleniu obozu.

469. MAZUR Maksymilian, ur. 30 VII 1907 r., Siemianowice, robotnik, nr oboz. 15177, zamęczony 12 IX 1941 r.
470. MAZUR Zygmunt, ur. 23 III 1900 r., Czeladź, pracownik umysłowy, nr oboz. 21174, zamęczony 12 XI 1940 r.
471. MAZURKIEWICZ Jan, ur. 27 IX 1881 r., Katowice-Szopienice, rzemieślnik, nr oboz. 310067, zamęczony 14 X 1942 r.
472. MENCNER Stanisław, ur. 7 V 1889 r., Łagiewniki Śląskie, pracownik umysłowy, nr oboz. 21000, zamęczony 19 V 1942 r.
473. MENDES Mikołaj, ur. w 1886 r., Katowice, nauczyciel, zamęczony 18 XII 1944 r.
474. MĘDREK Paweł, ur. 7 VIII 1909 r., Brenna, rzemieślnik, zamęczony z końcem 1943 r.
475. MICH Antoni, ur. 12 V 1910 r., Wielopole w Rybnickiem, robotnik, zamęczony 19 II 1942 r. w transporcie inwalidów.
476. MICHALIK Teofil, ur. w 1903 r., Bielsko-Biała, nauczyciel, zamęczony latem 1942 r.
477. MICHALIK Szymon, ur. 1 XI 1895 r., Lubliniec, rzemieślnik, nr oboz. 23173, zamęczony 8 V 1941 r.
478. MICHALSKI Jan, ur. 20 III 1895 r., Pisarzowice, robotnik, nr oboz. 9354, zamęczony 19 II 1942 r.
479. MICHALSKI Stanisław, ur. 16 III 1916 r., Gołkowice, rolnik, nr oboz. 138163, zamęczony 15 II 1945 r.
480. MICHLA Gerard, ur. 19 II 1901 r., Chorzów, rzemieślnik, nr oboz. 26396, zamęczony 19 II 1942 r. w transporcie inwalidów.
481. MICHNIEWSKI Stanisław, ur. 7 III 1899 r., Zawiercie, duchowny katolicki, nr oboz. 22833, zamęczony 10 VIII 1942 r. w transporcie inwalidów.
482. MICIŃSKI Paweł, ur. 5 I 1899 r., Siewierz, rzemieślnik, nr oboz. 15131, zamęczony 24 II 1942 r.
483. MIESZCZANIN Grzegorz, ur. 3 III 1893 r., Halemba (Ruda Śląska), rzemieślnik, nr oboz. 31073, zamęczony 14 X 1942 r.
484. MIGDALSKI Wacław, ur. 23 IV 1870 r., Maciejkowice, duchowny katolicki, nr oboz. 8343, zamęczony 19 III 1943 r.
485. MIKA Zygmunt, ur. 17 IV 1915 r., Częstochowa, rzemieślnik, nr oboz. 67558, zamęczony 31 I 1945 r.
486. MIKOŁAJCZYK Kazimierz, ur. 28 I 1883 r., Nowy Bytom, robotnik, nr oboz. 19810, zamęczony 14 II 1941 r.
487. MIKUŁA Jan, ur. 19 III 1895 r., Rydułtowy, rolnik, nr oboz. 15097, zamęczony 18 X 1940 r.
488. MILCUSZEK Władysław, ur. 11 I 1906 r., Psary, robotnik, nr oboz. 103060, zamęczony 20 I 1945 r.
489. MILERSKI Jan, ur. 9 X 1894 r., Rybnik, pracownik umysłowy, zamęczony 9 V 1943 r.
490. MIOZGA Leon, ur. 17 II 1910 r., Tarnowskie Góry, rzemieślnik, nr oboz. 26120, zamęczony 18 VIII 1941 r.
491. MISKA Franciszek, ur. 3 XII 1898 r., Świerczyniec, duchowny katolicki, zamęczony 30 V 1942 r.
492. MIŚNIAK Jan, ur. 13 V 1888 r., Zawiercie, nauczyciel, zamęczony 5 X 1940 r.
493. MIŚTA Arkadiusz, ur. 21 XII 1920 r., Zawiercie, pracownik umysłowy, nr oboz. 34650, zamęczony 23 IX 1942 r.
494. MITURA Józef, ur. w 1898 r., Bielsko-Biała, pracownik umysłowy, zamęczony w 1940 r.

495. MŁYNARSKI Władysław, ur. 21 XII 1903 r., Dąbczyn w Bielsko-Bialskiem, duchowny katolicki, nr oboz. 22392, zamęczony 20 VIII 1942 r.
496. MŁYNARSKI Leon, ur. 4 VI 1912 r., Sosnowiec, pracownik umysłowy, nr oboz. 119967, zamęczony 6 III 1945 r.
497. MOJŻESZ Paweł, ur. 24 II 1885 r., Niedobczyce, robotnik, zamęczony 26 X 1940 r.
498. MOKRY Emanuel, ur. 28 II 1882 r., Kostuchna, robotnik, nr oboz. 21008, zamęczony 19 II 1942 r. w transporcie inwalidów.
499. MOLENDA Franciszek, ur. 5 X 1914 r., Ruda Śląska, robotnik, nr oboz. 1984, zamęczony 9 XII 1944 r.
500. MOLENDA Józef, ur. 9 III 1916 r., Żędowice, rzemieślnik, nr oboz. 27521, zamęczony 19 II 1942 r.
501. MOROŃ Karol, ur. w 1903 r., Chorzów, rzemieślnik, zamęczony w 1941 r.
502. MOTYKA Alojzy, ur. 17 VI 1910 r., Stonawa, robotnik, nr oboz. 6439, zamęczony 8 XII 1940 r.
503. MREMZA Karol, ur. 22 II 1913 r., Bielsko-Biała, rolnik, nr oboz. 26415, zamęczony 18 V 1942 r.
504. MROWIEC Kaszper, ur. 5 I 1890 r., Orzegów, pracownik umysłowy, nr oboz. 12808, zamęczony 25 XII 1940 r.
505. MROZIK Jan, ur. w 1902 r., Siemianowice, robotnik, zamęczony w 1940 r.
506. MUCHA Józef, ur. w 1887 r., Poręba, rolnik, zamęczony w 1940 r.
507. MUCHAŃSKI Andrzej, ur. 29 X 1869 r., Biała Ostrzeszowska, duchowny katolicki, nr oboz. 28116, zamęczony 10 IV 1942 r.
508. MUSIK Konstanty, ur. 11 III 1892 r., Miotek, robotnik, nr oboz. 15103, zamęczony 31 I 1941 r.
509. MUSIOŁ Antoni, ur. 13 I 1904 r., Paniówki, pracownik umysłowy, nr oboz. 25001, zamęczony 14 I 1942 r.
510. MUSIOŁ Józef, ur. 2 II 1892 r., Chorzów, pracownik umysłowy, nr oboz. 15363, zamęczony 20 X 1940 r.
511. MUSIOŁ Stanisław, ur. 18 II 1898 r., Kuźnica Stara, robotnik, nr oboz. 103774, zamęczony 2 III 1945 r.
512. MUSIOŁ Wilhelm, ur. 13 I 1897 r., Bielszowice, rzemieślnik, nr oboz. 2932, zamęczony 27 I 1941 r.
513. MYŚLIWIEC Franciszek, ur. 4 X 1868 r., Sprzęcice, rolnik, zamęczony w 1942 r.
514. MYŚŁATECKI Paweł, ur. 3 I 1905 r., Karwina, rzemieślnik, nr oboz. 3586, zamęczony 31 I 1941 r.
515. NATKAWIEC Władysław, ur. 12 VIII 1916 r., Sosnowiec, robotnik, nr oboz. 28686, zamęczony 25 XI 1941 r.
516. NAWRAT Adolf, ur. w 1890 r., Chorzów, robotnik, zamęczony w 1942 r.
517. NIEDZIELA Józef, ur. 13 III 1882 r., Bielszowice, duchowny katolicki, nr oboz. 22120, zamęczony 18 V 1942 r.
518. NIEKRASZ Jerzy, ur. 24 XII 1888 r., Częstochowa, pracownik umysłowy, nr oboz. 17403, zamęczony 16 II 1940 r.
519. NIEMCZYK Teodor, ur. 9 XI 1912 r., Czechowice-Dziedzice, robotnik, zamęczony w 1942 r.
520. NIEMIEC Jerzy, ur. 2 X 1889 r., Wisła-Jawornik, nauczyciel, nr oboz. 14990, zamęczony 15 III 1941 r.
521. NOGA Józef, ur. w 1888 r., Wola, robotnik, zamęczony 6 XII 1942 r.
522. NOGALSKI Wacław, ur. 24 IX 1905 r., Częstochowa, robotnik, nr oboz. 135656, zamęczony 25 IV 1945 r.

523. NOWAK Abraham, ur. 7 XI 1928 r., Częstochowa, rzemieślnik terminator, nr oboz. 151428, zamęczony 12 IV 1945 r.
524. NOWAK Alfons, ur. 21 XI 1904 r., Mokre, duchowny katolicki, nr oboz. 26313, zamęczony 1 III 1942 r.
525. NOWAK Franciszek, ur. 9 X 1871 r., Chropaczów, robotnik, nr oboz. 9219, zamęczony 9 II 1942 r. w transporcie inwalidów.
526. NOWAK Jan, ur. 26 V 1897 r., Katowice-Zawodzie, robotnik, zamęczony 16 III 1941 r.
527. NOWAK Józef, ur. 24 I 1901 r., Bukowina, pracownik umysłowy, zamęczony z początkiem 1942 r.
528. NOWAK Kazimierz, ur. 15 I 1918 r., Sosnowiec, rzemieślnik, nr oboz. 34662, zamęczony 1 IX 1942 r.
529. NOWAK Ludwik, ur. 15 VIII 1901 r., Bielsko-Biała, pracownik umysłowy, nr oboz. 17401, zamęczony 19 II 1942 r.
530. NOWAK Stefan, ur. 11 XII 1875 r., Łagiewniki Śląskie, pracownik umysłowy, nr oboz. 21202, zamęczony 9 IX 1942 r.
531. NOWAK Wincenty, ur. 13 VI 1896 r., Czyżowice, duchowny katolicki, nr oboz. 28334, zamęczony 18 V 1942 r. w transporcie inwalidów.
532. NOWAK Wojciech, ur 24 IV 1901 r., Sosnowiec, rzemieślnik, nr oboz. 12598, zamęczony 18 V 1942 r.
533. NOWICKI Kazimierz, ur. 19 VIII 1897 r., Sosnowiec, duchowny katolicki, nr oboz. 28487, zamęczony 6 VII 1944 r.
534. NOWOMIEJSKI Paweł, ur. 4 III 1903 r., Dąbrowa Górnicza, rzemieślnik, nr oboz. 89297, zamęczony 14 II 1945 r.
535. NYC Ryszard, ur. 1 IV 1912 r., Będzin, pracownik umysłowy, nr oboz. 19477, zamęczony 7 VIII 1941 r.
536. OBAWA Bronisław, ur. 17 V 1884 r., Wilkowice, nauczyciel, zamęczony 8 IX 1941 r.
537. OBICKI Mordach, ur. 15 VII 1911 r., Sosnowiec, rzemieślnik, nr oboz. 119386, zamęczony 17 XII 1944 r.
538. OBSTFELD Szmul, ur. 8 II 1900 r., Sosnowiec, robotnik, nr oboz. 119726, zamęczony 28 III 1945 r.
539. OCHOJSKI Brunon, ur. 14 IX 1882r., Rybnik, robotnik, zamęczony 17 IX 1940 r.
540. OCHWAT Józef, ur. 30 VII 1895 r., Bluszczów, robotnik, nr oboz. 18394, zamęczony 19 II 1942 r. w transporcie inwalidów.
541. ODROBINA Konrad, ur. 5 II 1896 r., Knurów, robotnik, nr oboz. 3003, zamęczony 2 XII 1940 r.
542. OGAZA Stanisław, ur. 28 III 1888 r., Parzymiechy, duchowny katolicki, zamęczony 18 V 1942 r. w transporcie inwalidów.
543. OKRĘT Paweł, ur. 11 1891 r., Szczygłowice, pracownik umysłowy, nr oboz. 14445, zamęczony 9 XI 1940 r.
544. OLECHOWSKI Józef, ur. 21 XII 1921 r., Kędzierzyn, rolnik, nr oboz. 27302, zamęczony 19 II 1942 r.
545. OLECKI Józef, ur. 28 X 1881 r., Chorzów, robotnik, nr oboz. 14999, zamęczony 3 IX 1940 r.
546. OLESZ Henryk, ur. 30 XI 1902 r., Wirek (Ruda Śląska), robotnik, nr oboz. 12828, zamęczony 19 II 1942 r.
547. OLSZEWSKI Tadeusz, ur. 30 XI 1918 r., Jakubowice, rolnik, nr oboz. 34667, zamęczony 7 IX 1942 r.
548. OLSZÓWKA Jan, ur. 15 V 1894 r., Chorzów, pracownik umysłowy, nr oboz. 19491, zamęczony 5 III 1941 r.

549. OPARA Józef, ur. w 1900 r., Nakło Śląskie, robotnik, zamęczony 24 III 1942 r.
550. OPARSKI Henryk, ur. 11 III 1922 r., Zagórze, robotnik, nr oboz. 37424, zamęczony 21 I 1943 r.
551. ORBACH Naftalin, ur. 9 VI 1900 r., Częstochowa, rzemieślnik, nr oboz. 120299, zamęczony 12 I 1945 r.
552. ORLEAN HERSZ, ur. 6 I 1903 r., Zawiercie, pracownik umysłowy, nr oboz. 17737, zamęczony 7 VI 1941 r.
553. ORYNT Piotr, ur. 13 IV 1883 r., Piaski, robotnik, zamęczony 18 V 1942 r. w transporcie inwalidów.
554. ORZECHOWSKI Alojzy, ur. w 1890 r., Świerklaniec, robotnik, zamęczony w 1942 r.
555. ORZECHOWSKI Franciszek, ur. 10 X 1915 r., Piaski, robotnik, zamęczony 19 II 1942 r. w transporcie inwalidów.
556. OSIŃSKI Henryk, ur. 28 I 1884 r., Żyglin, duchowny katolicki, nr oboz 27761, zamęczony 18 V 1942 r. w transporcie inwalidów.
557. OSTROWSKI Zygmunt, ur. 26 XI 1913 r., Katowice, robotnik, nr oboz. 25952, zamęczony 29 VI 1942 r.
558. OSTRZOŁEK Wilhelm, ur. 2 I 1900 r., Jastrzębie Zdrój, rzemieślnik, nr oboz. 3004, zamęczony 19 II 1942 r.
559. OSWALD Bogumił, ur. 18 X 1896 r., Chorzów, robotnik, nr oboz. 19829, zamęczony 19 II 1942 r.
560. OŚLIZŁO Alojzy, ur. w 1896 r., Skrzyszów, rolnik, zamęczony 10 X 1942 r.
561. OWSIAK Stanisław, ur. 2 IV 1891 r., Łąka, rolnik, nr oboz. 24299, zamęczony 19 II 1942 r.
562. PABICH Stanisław, ur. 7 II 1886 r., Dworszowice, duchowny katolicki, nr oboz. 28327, zamęczony 18 V 1942 r.
563. PACYNA Ignacy, ur. 9 VII 1909 r., Sosnowiec, lekarz, nr oboz. 19502, zamęczony 9 IX 1940 r.
564. PALUCH Jan, ur. 17 VI 1922 r., Dąbrówka Mała, rolnik, nr oboz. 53575, zamęczony 20 XII 1943 r.
565. PAŁKA Władysław, ur. 22 II 1899 r., Folwarki pod Żorami, rzemieślnik, nr oboz. 27280, zamęczony 19 II 1942 r.
566. PAMPUCH Emanuel, ur. 30 XII 1887 r., Pszów, robotnik, nr oboz. 26089, zamęczony 8 IX 1941 r.
567. PANCZEK Hubert, ur. 13 II 1907 r., Boguszowice, robotnik, zamęczony w 1942 r.
568. PAŃCZYK Czesław, ur. 2 III 1921 r., Poręba, rzemieślnik, zamęczony 23 II 1942 r.
569. PARDES Jakub, ur. 16 X 1911 r., Będzin, rzemieślnik, nr oboz. 120042, zamęczony 5 II 1945 r.
570. PASTUSZKA Robert, ur. 7 VI 1899 r., Katowice-Panewniki, robotnik, zamęczony 20 I 1945 r.
571. PASZEWSKI Marian, ur. 12 VIII 1912 r., Częstochowa, rzemieślnik, nr oboz. 21358, zamęczony 23 I 1942 r.
572. PAWEŁKIEWICZ Józef, ur. 31 XII 1900 r., Częstochowa, rzemieślnik, nr oboz. 19828, zamęczony 9 VI 1940 r.
573. PAWĘZOWSKI Stanisław, ur. 5 X 1918 r., Sosnowiec, rzemieślnik, nr oboz. 27355, zamęczony 23 II 1942 r. w transporcie inwalidów.
574. PAWŁOWSKI Edward, ur. 7 XI 1876 r., Węglowice, duchowny katolicki, nr oboz. 28478, zamęczony 28 II 1942 r.
575. PATOŃ Adolf, ur. 17 II 1883 r., Orzech, rolnik, nr oboz. 15000, zamęczony 15 I 1941 r.
576. PAŹDZIOR Józef, ur. 17 VI 1887 r., Chorzów, robotnik, nr oboz. 15959, zamęczony 19 IV 1942 r.

577. PECZENIUK Julian, ur. 17 VIII 1896 r., Chorzów, rzemieślnik, nr oboz. 21161, zamęczony 1 XII 1940 r.
578. PĘDZIŃSKI Czesław, ur. w 1908 r., Chorzów, robotnik, zamęczony w 1944 r.
579. PIĄTEK Paweł, ur. 19 XII 1898 r., Brzeziny Śląskie, robotnik, zamęczony 1 VI 1940 r. w transporcie inwalidów.
580. PIECHA Florian, ur. 3 XI 1897 r., Wielopole, robotnik, nr oboz. 3017, zamęczony 23 II 1942 r. w transporcie inwalidów.
581. PIEKIELIŃSKI Józef, ur. 4 II 1897 r., Jaworzno, duchowny katolicki, nr oboz. 28316, zamęczony 9 III 1942 r.
582. PIEKOSZEWSKI Piotr, ur. 6 X 1897 r., Skoczów, pracownik umysłowy, nr oboz. 19959, zamęczony 2 IV 1941 r.
583. PIEKUT Feliks, ur. 18 X 1895 r., Wilkowyje, robotnik, nr oboz. 100782, zamęczony 4 IV 1945 r.
584. PIETRZAK Augustyn, ur. 19 VIII 1869 r., Chorzów, robotnik-emeryt, nr oboz. 20862, zamęczony 5 IX 1941 r.
585. PIETRZYGA Teodor, ur. 8 III 1892 r., Chropaczów, robotnik, nr oboz. 16084, zamęczony 30 IX 1940 r.
586. PILARZ Władysław, ur. 27 VI 1911 r., Szczyrk, rzemieślnik, nr oboz. 5552, zamęczony 27 V 1941 r.
587. PILCH Antoni, ur. 22 I 1902 r., Katowice-Piotrowice, pracownik umysłowy, zamęczony 7 I 1941 r.
588. PINKUS Selig, ur. 5 VII 1899 r., Będzin, rzemieślnik, nr oboz. 120146, zamęczony 19 III 1945 r.
589. PIPER Józef, ur. 12 XII 1907 r., Dębieńsko-Wielkie, rolnik, nr oboz. 39134, zamęczony 3 IV 1944 r.
590. PITAŁA Łukasz, ur. 18 I 1911 r., Krzyżkowice, rolnik, nr oboz. 27493, zamęczony 23 II 1942 r.
591. PLACEK Feliks, ur. 17 II 1901 r., Marklowice w Wodzisławskiem, robotnik, zamęczony 23 II 1942 r.
592. PLASZNIK Chaim, ur. 29 I 1923 r., Sosnowiec, robotnik, nr oboz. 120238, zamęczony 23 II 1943 r.
593. PLEWA Feliks, ur. 30 VIII 1911 r., Gniewów, robotnik, nr oboz. 14463, zamęczony 22 II 1941 r.
594. PŁACHIŃSKI Fiszer, ur. 12 II 1896 r., Dąbrowa Górnicza, rzemieślnik, nr oboz. 120085, zamęczony 24 I 1945 r.
595. PŁACZEK Feliks, ur. 30 VIII 1911 r., Marklowice w Wodzisławskiem, robotnik, zamęczony 16 V 1942 r.
596. PŁACZEK Waldemar, ur. 4 III 1913 r., Marklowice w Wodzisławskiem, pracownik umysłowy, nr oboz. 1678, zamęczony 26 IV 1940 r.
597. POJDA Adolf, ur. 12 VI 1881 r., Ligocka Kuźnica, duchowny katolicki, nr oboz. 22043, zamęczony 20 V 1942 r. w transporcie inwalidów.
598. POJDA Jan, ur. 27 I 1890 r., Pyskowice, duchowny katolicki, nr oboz. 22018, zamęczony 20 IX 1942 r.
599. POLAK Franciszek, ur. 19 X 1898 r., Osiek, robotnik, nr oboz. 120662, zamęczony 30 I 1945 r.
600. POLAŃSKI Wojciech, ur. w 1894 r., Kaczyce Dolne, pracownik umysłowy, zamęczony jesienią 1940 r.
601. POLASZEK Rudolf, ur. 27 IV 1889 r., Cieszyn, rzemieślnik, nr oboz. 6826, zamęczony 20 XI 1940 r.

602. POLOCZEK Franciszek, ur. w 1888 r., Grabownia, robotnik, zamęczony 18 XII 1942 r.
603. POLOCZEK Jan, ur. 19 VIII 1892 r., Golejów, pracownik umysłowy, nr oboz. 14993, zamęczony 24 XII 1940 r.
604. POLOCZEK Wiktor, ur. 31 X 1889 r., Golejów ,nauczyciel, zamęczony 20 XII 1942 r
605. POMIAN Zygmunt, ur. 2 XII 1892 r., Działoszyn, duchowny katolicki, nr oboz. 28170, zamęczony 20 V 1942 r. w transporcie inwalidów.
606. POPŁAWSKI Eugeniusz, ur. 24 VII 1920 r., Sosnowiec, robotnik, nr oboz. 15944, zamęczony 21 VI 1941 r.
607. PORDZIK Józef, ur. 8 VII 1880 r., Siemianowice, rzemieślnik, zamęczony 6 XII 1940 r.
608. PORĘBSKI Bolesław, ur. 26 X 1905 r., Czeladź, robotnik, nr oboz. 20427, zamęczony 3 III 1941 r.
609. PORĘBSKI Jan, ur. 5 VIII 1877 r., Biertułtowy (Radlin), robotnik, nr oboz. 20861, zamęczony 17 VII 1942 r. w transporcie inwalidów.
610. POTEMPA Jan, ur. 8 VII 1880 r., Siemianowice, rzemieślnik, nr oboz. 14539, zamęczony 6 XII 1940 r.
611. POTEMPA Wiktor, ur. 26 V 1887 r., Woźniki Śląskie, duchowny katolicki, nr oboz. 22323, zamęczony 22 VI 1943 r.
612. POWROŹNIK Paweł, ur. 21 I 1889 r., Maciejkowice, robotnik, zamęczony 12 VI 1943 r.
613. POWROŹNIK Wincenty, ur. 21 I 1910 r., Maciejkowice, pracownik umysłowy, zamęczony z końcem 1942 r.
614. PRAJS Lipa, ur. 1 I 1901 r., Będzin, robotnik, nr oboz. 95121, zamęczony 9 III 1945 r.
615. PRESSEISEN Nuchim, ur. 1 VI 1909 r., Sosnowiec, rzemieślnik, nr oboz. 120296, zamęczony 24 I 1945 r.
616. PRITA Edward, ur. 9 IX 1908 r., Częstochowa, robotnik, nr oboz. 141241, zamęczony 18 IV 1945 r.
617. PROBOSZ Jerzy, ur. 2 IV 1901 r., Istebna, literat, nr oboz. 3211, zamęczony 23 II 1942 r. w transporcie inwalidów.
618. PRUDEL Brunon, ur. 1 X 1909 r., Przegędza, duchowny katolicki, nr oboz. 11504, zamęczony 7 VII 1941 r.
619. PRUSKI Stanisław, ur. 13 IV 1896 r., Częstochowa, rzemieślnik, nr oboz. 27565, zamęczony 23 II 1942 r. w transporcie inwalidów.
620. PRUSZKOWSKI Tomasz, ur. 19 XI 1892 r., Łagiewniki Śląskie, robotnik, nr oboz. 31110, zamęczony 14 X 1942 r. w transporcie inwalidów.
621. PRYMUS Marian, ur. 7 IX 1923 r., Częstochowa, rzemieślnik, nr oboz. 33853, zamęczony 27 VIII 1942 r.
622. PRZECZEK Jan, ur. w 1883 r., Mosty, rzemieślnik, zamęczony 1 II 1942 r.
623. PRZEDBORSKI Józef, ur. 19 III 1891 r., Myszków, rzemieślnik, nr oboz. 12851, zamęczony 20 V 1942 r. w transporcie inwalidów.
624. PRZESŁAŃSKI Józef, ur. 18 II 1922 r., Będzin, rzemieślnik, nr oboz. 14071, zamęczony 7 I 1942 r.
625. PRZYBYŁ Mieczysław, ur. 12 III 1917 r., Stanica Raciborska, rolnik, nr oboz. 14953, zamęczony 12 IX 1942 r. w transporcie inwalidów.
626. PRZYBYŁA Alfons, ur. 5 II 1901 r., Bielszowice, robotnik, zamęczony 7 III 1941 r.
627. PRZYBYŁA Józef, ur. 1 III 1902 r., Żędowice, robotnik, zamęczony 5 IV 1941 r.
628. PRZYBYŁA Józef, ur. 23 VII 1910 r., Chorzów, rzemieślnik, nr oboz. 14953, zamęczony 27 VII 1940 r.

629. PRZYBYŁA Karol, ur. 11 II 1903 r., Katowice, robotnik, zamęczony w 1943 r.
630. PRZYBYŁA Maksymilian, ur. 22 XII 1901 r., Racibórz, robotnik, nr oboz. 44195, zamęczony 19 IV 1944 r.
631. PRZYBYŁA Wawrzyniec, ur. 2 VIII 1914 r., Stara Łąka, robotnik, nr oboz. 18679, zamęczony 23 II 1942 r. w transporcie inwalidów.
632. PRZYBYŁEK Jan, ur. w 1899 r., Miasteczko Śląskie, robotnik, zamęczony w 1941 r.
633. PRZYGODZKI Stefan, ur. 15 II 1900 r., Bytom-Rokitnica, robotnik, nr oboz. 100945, zamęczony 11 II 1945 r.
634. PRZYSTAŚ Roman, ur. 26 XII 1908 r., Ruda Śląska, duchowny katolicki, nr oboz. 25272, zamęczony 25 IX 1942 r.
635. PUCHER Teodor, ur. 8 III 1896 r., Wyry (Mikołów), robotnik, nr oboz. 18414, zamęczony 18 VII 1942 r. w transporcie inwalidów.
636. PUKLICKI Jan, ur. 31 VIII 1894 r., Poręba, rzemieślnik, nr oboz. 27502, zamęczony 16 X 1941 r.
637. PYKA Henryk, ur. 3 XII 1903 r., Halemba, robotnik, zamęczony 27 VIII 1941 r.
638. PYSZNY Ryszard, ur. 15 XI 1897 r., Rybnik, robotnik, nr oboz. 3020, zamęczony 18 VII 1942 r.
639. PYTLAWSKI Roman, ur. 12 II 1886 r., Czajków, duchowny katolicki, nr oboz. 28322, zamęczony 20 V 1942 r. w transporcie inwalidów.
640. PYTLIK Gustaw, ur. 21 I 1904 r., Łazy, pracownik umysłowy, nr oboz. 6947, zamęczony 15 V 1941 r.
641. RĄBANDA Franciszek, ur. 11 II 1921 r., Chropaczów, robotnik, nr oboz. 7758, zamęczony 29 V 1940 r.
642. RADOSZ Stefan, ur. 24 II 1911 r., Julianka, robotnik, nr oboz. 17423, zamęczony 11 IV 1941 r.
643. RAJCHEL Jan, ur. w 1886 r., Michałkowice, robotnik, zamęczony w 1941 r.
644. RAJSKI Albin, ur. 10 IV 1876 r., Chorzów, nauczyciel, nr oboz. 13043, zamęczony 7 I 1941 r.
645. RATMAN Jan, ur. 28 V 1915 r., Częstochowa, rzemieślnik, nr oboz. 16507, zamęczony 23 II 1942 r. w transporcie inwalidów.
646. RAŹNIEWSKI Józef, ur. 16 II 1883 r., Czeladź, inżynier, nr oboz. 12945, zamęczony 2 XII 1942 r.
647. RECHNIC Mendel, ur. 6 I 1900 r., Będzin, rzemieślnik, nr oboz. 89288, zamęczony 22 I 1945 r.
648. REICH Mozes, ur. 10 XI 1923 r., Sosnowiec, rzemieślnik, nr oboz. 191383, zamęczony 4 IV 1945 r.
649. REICHMAN Izaak, ur. 7 XII 1908 r., Będzin, rzemieślnik, nr oboz. 94897, zamęczony 4 IV 1945 r.
650. REITZESTEIN Szlama, ur. 14 V 1913 r., Myszków, rzemieślnik, nr oboz. 119373, zamęczony 28 III 1945 r.
651. RESEL Hilary, ur. 19 VI 1922 r., Kuźnica, rolnik, nr oboz. 37634, zamęczony 2 II 1942 r. w transporcie inwalidów.
652. RIMPEL Abraham, ur. 21 V 1882 r., Cieszyn, rzemieślnik, nr oboz. 20791, zamęczony 18 XII 1940 r.
653. ROMAS Feliks, ur. 27 IX 1906 r., Sosnowiec, duchowny katolicki, nr oboz. 28119, zamęczony 12 VIII 1942 r. w transporcie inwalidów.
654. ROSENBLUM Wiktor, ur. 30 IV 1903 r., Będzin, rzemieślnik, nr oboz. 1200073, zamęczony 14 II 1945 r.
655. ROSNER Chaim, ur. 9 I 1920 r., Sosnowiec, robotnik, nr oboz. 120114, zamęczony 28 IV 1945 r.

656. ROSOŁ Franciszek, ur. 4 VI 1891 r., Książenice, robotnik, zmarł w 1945 r. bezpośrednio po wyzwoleniu obozu.
657. ROTENBERG Abraham, ur. 1 III 1900 r., Będzin, rzemieślnik, nr oboz. 120108, zamęczony 14 II 1945 r.
658. ROTSTEIN Mojżesz, ur. 2 XII 1910 r., Będzin, lekarz, nr oboz. 120102, zamęczony 20 IV 1945 r.
659. ROZMUS Ludwik, ur. w 1901 r. Wola, robotnik, zamęczony 13 XII 1941 r.
660. RUBIN Dawid, ur. 30 V 1920 r., Sosnowiec, rzemieślnik, nr oboz. 120066, zamęczony 5 II 1945 r.
661. RUM Roman, ur. 24 VI 1888 r., Chorzów, rzemieślnik, zamęczony 20 IX 1941 r.
662. RUMAN Józef, ur. 2 II 1880 r., Czechowice, robotnik, nr oboz. 16518, zamęczony 24 II 1942 r. w transporcie inwalidów.
663. RUMIŃSKI Jan, ur. 26 V 1896 r., Wojkowice, pracownik umysłowy, nr oboz. 13026, zamęczony 10 III 1943 r.
664. RUSINEK Mendel, ur. 18 VII 1918 r., Będzin, kupiec, nr oboz. 120246, zamęczony 27 I 1945 r.
665. RZĘCZYKOWSKI Władysław, ur. 22 II 1904 r., Częstochowa, rzemieślnik, nr oboz. 25979, zamęczony 11 X 1941 r.
666. RYBA Wolf, ur. 11 XI 1911 r., Katowice, rzemieślnik, nr oboz. 87309, zamęczony 26 I 1945 r.
667. RYMARZ Paweł, ur. 26 I 1877 r., Bielsko-Biała, rzemieślnik, nr oboz. 20865, zamęczony 22 I 1942 r.
668. RYŻ Franciszek, ur. 12 X 1915 r., Ruda Śląska, rolnik, nr oboz. 46305, zamęczony 5 VII 1944 r.
669. SABASZ Jakub, ur. 18 VII 1887 r., Wirek (Ruda Śląska), robotnik, nr oboz. 12970, zamęczony 4 VI 1945 r.
670. SACHS Józef, ur. 29 IV 1900 r., Radlin, robotnik, nr oboz. 14585, zamęczony 25 XII 1940 r.
671. SANDBERG Chaskiel, ur. 16 IV 1916 r., Częstochowa, rzemieślnik, nr oboz. 127213, zamęczony 19 III 1945 r.
672. SARAMA Jerzy, ur. w 1904 r., Dąbrówka Wielka, nauczyciel, zamęczony 24 IV 1942 r.
673. SAWICKI Mieczysław, ur. 11 XI 1894 r., Sosnowiec, rzemieślnik, nr oboz. 32124, zamęczony 8 VIII 1941 r.
674. SEMAN Paweł, ur. 10 I 1898 r., Niedobczyce, robotnik, zamęczony 1 IX 1942 r.
675. SIDŁO Jan, ur. 9 XI 1909 r., Katowice, kupiec, nr oboz. 21851, zamęczony 29 IV 1940 r.
676. SIEDLIŃSKI Tadeusz, ur. 14 VII 1919 r., Zawiercie, robotnik, nr oboz. 147028, zamęczony 14 IV 1945 r.
677. SIERADZKI Tadeusz, ur. 29 IV 1904 r., Rybnik, duchowny katolicki, nr oboz. 28166, zamęczony 21 V 1942r .
678. SIERNY Alojzy, ur. 5 VII 1900 r., Rybnik, robotnik, nr oboz. 25093, zamęczony 12 VII 1942 r.
679. SIERPIŃSKI Wacław, ur. 28 V 1904 r., Ogrodzieniec, rzemieślnik, nr oboz. 26382, zamęczony 28 V 1942 r.
680. SIKORA Alojzy, ur. 25 IX 1884 r., Olszyna, rolnik, zamęczony 1941 r.
681. SIKOROWSKI Henryk, ur. 20 XII 1920 r., Skoczów, inżynier, nr oboz. 2053, zamęczony 2 X 1940 r.
682. SILBERBERG Morduchaj, ur. 19 XI 1911 r., Częstochowa, robotnik, nr oboz. 120053, zamęczony 9 II 1945 r.

683. SILBERFELD Chaim, ur. 31 V 1905 r., Jaworzno, rzemieślnik, nr oboz. 120179, zamęczony 9 II 1945 r.
684. SIMIŃSKI Stefan, ur. 3 V 1884 r., Żychlin, rzemieślnik, nr oboz. 17155, zamęczony 1 II 1941 r.
685. SIOŁKOWSKI Stefan, ur. 2 X 1902 r., Łazy, rzemieślnik, nr oboz. 27375, zamęczony 24 II 1942 r. w transporcie inwalidów.
686. SITKO Konrad, ur. 19 II 1894 r., Kończyce, robotnik, nr oboz. 25005, zamęczony 22 V 1941 r.
687. SIWEK Wiktor, ur. 5 X 1884 r., Katowice-Szopienice, nauczyciel, nr oboz. 12901, zamęczony 29 XII 1941 r.
688. SIWY Ryszard, ur. 3 IV 1894 r., Łagiewniki Śląskie, pracownik umysłowy, nr oboz. 12901, zamęczony 13 XI 1940 r.
689. SKAPCZYK Franciszek, ur. w 1895 r., Piaski, rolnik, zamęczony w 1943 r.
690. SKORUPA Alojzy, ur. 18 I 1916 r., Wodzisław Śląski, robotnik, nr oboz. 36390, zamęczony 9 X 1942 r.
691. SKRZYŃSKI Józef, ur. 12 IX 1909 r., Chorzów, robotnik, zamęczony w 1944 r.
692. SKRZYPCZYK Franciszek, ur. 23 VIII 1891 r., Piaski, rzemieślnik, nr oboz. 41140, zamęczony 14 X 1942 r. w transporcie inwalidów.
693. SKRZYPIEC Franciszek, ur. 5 X 1881 r., Orzegów, rzemieślnik, nr oboz. 19854, zamęczony 9 VII 1942 r. w transporcie inwalidów.
694. SKUDŁAPSKI Ignacy, ur. 11 IX 1895 r., Rybnik, robotnik, zamęczony 6 VII 1942 r.
695. SKUPPE Józef, ur. 26 III 1897 r., Grodziec, pracownik umysłowy, nr oboz. 18708, zamęczony 30 V 1942 r.
696. SŁACZEK Rudolf, ur. 8 III 1895 r., Bielsko-Biała, rzemieślnik, nr oboz. 16143, zamęczony 8 VIII 1941 r.
697. SŁOWIK Władysław, ur. 10 VIII 1886 r., Orzegów, rzemieślnik, nr oboz. 14444, zamęczony 30 III 1941 r.
698. SMACZNY Alfons, ur. 25 X 1893 r., Chorzów, rzemieślnik, nr oboz. 15006, zamęczony 21 V 1942 r.
699. SMACZNY Paweł, ur. 21 VI 1902 r., Michałkowice, pracownik umysłowy, nr oboz. 27940, zamęczony 18 III 1941 r.
700. SMAGA Józef, ur. 10 V 1906 r., Łagiewniki Śląskie, robotnik, zamęczony 24 II 1942 r. w transporcie inwalidów.
701. SMOLARCZYK Jan, ur. 23 X 1896 r., Miasteczko Śląskie, robotnik, nr oboz. 3074, zamęczony 26 V 1942 r.
702. SMOLARCZYK Rufin, ur. w 1898 r., Miasteczko Śląskie, robotnik, zamęczony w 1940 r.
703. SMOLEŃ Franciszek, ur. w 1886 r., Chorzów, robotnik zamęczony w 1941 r.
704. SMOLIK Leon, ur. 19 III 1900 r., Bielszowice, robotnik, nr oboz. 27344, zamęczony 12 V 1943 r.
705. SMOŁKA Józef, ur. w 1898 r., Gierałtowice, robotnik, zamęczony w 1940 r.
706. SOBIK Augustyn, ur. 24 VIII 1889 r., Marklowice (w Wodzisławskiem), robotnik, nr oboz. 20361, zamęczony 17 VI 1942 r.
707. SOBIK Franciszek, ur. 13 I 1903 r., Kłokocin, robotnik, zamęczony w 1943 r.
708. SOBIK Karol, ur. w 1889 r., Chorzów, robotnik, zamęczony w 1942 r.
709. SOBOL Izydor, ur. 8 X 1927 r., Wodzisław Śląski, rolnik, nr oboz. 152162, zamęczony z początkiem 1945 r.
710. SOCZEWA Henryk, ur. 21 I 1924 r., Czeladź, robotnik, nr oboz. 46936, zamęczony 24 IV 1945 r.

711. SOJKA Franciszek, ur. 1 XII 1892 r., Gotartowice, robotnik, nr oboz. 21330, zamęczony 21 XI 1940 r.
712. SOJKA Józef, ur. 9 XI 1912 r., Boguszowice, robotnik, zamęczony w 1942 r.
713. SOLARCZYK Antoni, ur. 27 I 1888 r., Koziegłowy, rzemieślnik, nr oboz. 20978, zamęczony 24 II 1942 r. w transporcie inwalidów.
714. SOWA Józef, ur. 15 II 1889 r., Łagiewniki Śląskie, robotnik, nr oboz. 14861, zamęczony 23 XI 1940 r.
715. SOWIŃSKI Zygmunt, ur. 26 III 1892 r., Zawiercie, inżynier, nr oboz. 19531, zamęczony 7 III 1945 r.
716. SPANIEL Wilhelm, ur. 5 X 1896 r., Rydułtowy, pracownik umysłowy, nr oboz. 17148, zamęczony 24 II 1942 r. w transporcie inwalidów.
717. SPERAŃSKI Stanisław, ur. 12 XI 1892 r., Poręba, duchowny katolicki, nr oboz. 22226, zamęczony 8 II 1941 r.
718. SPIRA Ojzer, ur. 15 III 1888 r., Będzin, rzemieślnik, nr oboz. 17112, zamęczony 15 III 1945 r.
719. SPIRA Chil, ur. 6 IV 1905 r., Będzin, rzemieślnik, nr oboz. 96834, zamęczony 9 IV 1941 r.
720. SPLEŚNIAŁY Jan, ur. 13 I 1904 r., Rybnik, rzemieślnik, nr oboz. 7355, zamęczony 6 VIII 1942 r.
721. SPYCHAŁA Jan, ur. 25 VII 1912 r., Katowice, rzemieślnik, nr oboz. 14460, zamęczony 26 II 1942 r. w transporcie inwalidów.
722. SPYRA Jan, ur. 23 X 1895 r., Stary Bieruń, rolnik, nr oboz. 14586, zamęczony 16 III 1941 r.
723. STACHA Alojzy, ur. 3 V 1903 r., Mysłowice, rzemieślnik, nr oboz. 13855, zamęczony 8 I 1943 r.
724. STACHA Franciszek, ur. w 1901 r., Katowice, robotnik, zamęczony w 1943 r.
725. STACHURA Paweł, ur. 29 V 1878 r., Wirek (Ruda Śląska), rzemieślnik, nr oboz. 2930, zamęczony 6 XII 1941 r.
726. STALIGA Stanisław, ur. 1 V 1912 r., Strzemieszyce, rzemieślnik, nr oboz. 39153, zamęczony 17 V 1943 r.
727. STAŃKUSZ Leopold I, ur. 24 III 1889 r., Łaziska w Wodzisławskiem, robotnik, zamęczony 20 X 1942 r.
728. STAŃKUSZ Leopold II, ur. 20 V 1897 r., Łaziska w Wodzisławskiem, robotnik, nr oboz. 16557, zamęczony 29 VI 1941 r.
729. STASZEK Józef, ur. 6 VIII 1909 r., Psary, rolnik, nr oboz. 98237, zamęczony 24 I 1945 r.
730. STATLER Jonasz, ur. w 1918 r., Sosnowiec, rzemieślnik, nr oboz. 119959, zamęczony 20 II 1945 r.
731. STATLER Mendel, ur. 18 III 1897 r., Sosnowiec, rzemieślnik, nr oboz. 119958, zamęczony 30 III 1945 r.
732. STEINER Jan, ur. 11 VI 1908 r., Zawiercie, rzemieślnik, nr oboz. 112168, zamęczony 20 X 1940 r.
733. STEMPOR Józef, ur. w 1893 r., Mikołów, robotnik, zamęczony w 1942 r.
734. STĘKAŁA Alojzy, ur. 2 II 1915 r., Rybnik, robotnik, zamęczony 25 VI 1943 r.
735. STOBRAWA Józef, ur. 8 I 18881 r., Mszana, duchowny katolicki, nr oboz. 30313. zamęczony 17 VIII 1942 r.
736. STOEGER Izaak, ur. 30 XII 1905 r., Sosnowiec, rzemieślnik, nr oboz. 120127, zamęczony 4 IV 1945 r.
737. STOŁOWY Ignacy, ur. 29 II 1889 r., Wysoka, duchowny katolicki, zamęczony 12 XI 1944 r.

738. STROKA Maksymilian, ur. 8 XI 1900 r., Nowy Bytom, robotnik, zamęczony 29 I 1941 r.
739. STRUGAŁA Franciszek, ur. 23 III 1904 r., Jaworzno, duchowny katolicki, nr oboz. 28313, zamęczony 2 IV 1942 r.
740. STRUSZKIEWICZ Mieczysław, ur. 29 XII 1894 r., Cieszyn, nauczyciel, nr oboz. 16559, zamęczony 23 VIII 1940 r.
741. STUDNIBERG Leon, ur. 2 II 1907 r., Sosnowiec, rzemieślnik, nr oboz. 158747, zamęczony 3 IV 1945 r.
742. STUDZIŃSKI Franciszek, ur. 27 V 1877 r., Chropaczów, robotnik, zamęczony 24 V 1940 r.
743. STYPA Brunon, ur. 6 X 1876 r., Wirek (Ruda Śląska), robotnik, nr oboz. 12928, zamęczony 1 II 1941 r.
744. SUCHANEK Ignacy, ur. 2 II 1882 r., Ruda Śląska, pracownik umysłowy, nr oboz. 8736, zamęczony 12 VIII 1940 r.
745. SUCHOŃ Władysław, ur. 19 III 1885 r., Kozy, duchowny katolicki, nr oboz. 21994, zamęczony 28 V 1942 r. w transporcie inwalidów.
746. SUCHOŃ Rufin, ur. w 1899 r., Chorzów, robotnik, zamęczony w 1941 r.
747. SUKIENNICKI Stanisław, ur. 8 V 1875 r., Żytniów, duchowny katolicki, nr oboz. 28136, zamęczony 14 V 1942 r.
748. SYRNIK Franciszek, ur. 8 X 1874 r., Adamowice, robotnik, nr oboz. 21014, zamęczony 12 III 1941 r.
749. SYRNIK Ludwik, ur. 26 V 1898 r., Rydułtowy, robotnik, nr oboz. 15023, zamęczony 26 II 1942 r. w transporcie inwalidów.
750. SYRNIK Paweł, ur. 14 II 1901 r., Katowice, robotnik, zamęczony w 1943 r.
751. SZADKE Stanisław, ur. 28 IX 1899 r., Chudów, duchowny katolicki, nr oboz. 28262, zamęczony 2 II 1943 r.
752. SZAFARCZYK Paweł, ur. 29 IV 1898 r., Tychy, pracownik umysłowy, nr oboz. 15085, zamęczony 27 I 1941 r.
753. SZAFRANEK Alfons, ur. 28 X 1893 r., Lipiny Śląskie, pracownik umysłowy, nr oboz. 16638, zamęczony 11 IV 1941 r.
754. SZAFRUGA Jerzy, ur. 14 I 1915 r., Zawiercie, robotnik, nr oboz. 106556, zamęczony 24 IX 1944 r.
755. SZAJNFELD Szulim, ur. 21 X 1910 r., Będzin, robotnik, nr oboz. 120268, zamęczony 26 II 1945 r.
756. SZAREK Zdzisław, ur. 15 V 1922 r., Dąbrowa Górnicza, pracownik umysłowy, nr oboz. 145171, zamęczony 11 IV 1945 r.
757. SZATKA Tomasz, ur. 29 XII 1897 r., Chorzów, robotnik, nr oboz. 16644, zamęczony 10 III 1941 r.
758. SZATKOWSKI Antoni, ur. 5 XI 1921 r., Mosty, rzemieślnik, nr oboz. 26132, zamęczony 10 IV 1941 r.
759. SZCZEPANEK Ignacy, ur. 30 VI 1895 r., Gardawice, rolnik, nr oboz. 16200, zamęczony 27 X 1942 r.
760. SZCZEPANIAK Edward, ur. 8 VIII 1924 r., Wierzchowisko, rolnik, nr oboz. 35832, zamęczony 10 II 1943 r.
761. SZCZUDLAK Wawrzyniec, ur. 2 VIII 1898 r., Halemba (Ruda Śląska), robotnik, zamęczony 27 II 1941 r.
762. SZCZYGIEŁ Franciszek, ur. 22 VI 1907 r., Wielkie Borki, rolnik, nr oboz. 31568, zamęczony 21 XII 1940 r.
763. SZCZYGIEŁ Tomasz, ur. 26 XI 1884 r., Urbanowice, rolnik, nr oboz. 16473, zamęczony 21 XII 1940 r.

764. SZCZYRBA Wilhelm, ur. 9 I 1896 r., Karwina, rzemieślnik, zamęczony w 1942 r.
765. SZELIGA Franciszek, ur. 28 IV 1888 r., Chwałowice, robotnik, nr oboz. 16145, zamęczony 26 II 1942 r. w transporcie inwalidów.
766. SZCZYTKOWSKI Jan, ur. 19 XII 1903 r., Częstochowa, rzemieślnik, nr oboz. 26391, zamęczony 6 II 1942 r. w transporcie inwalidów.
767. SZENDERA Marian, ur. 28 XI 1898 r., Czechowice-Dziedzice, robotnik, nr oboz. 17448, zamęczony 24 II 1942 r.
768. SZERER Josel, ur. 20 V 1907 r., Będzin, rzemieślnik, nr oboz. 119994, zamęczony 2 III 1945 r.
769. SZESCIAK Władysław, ur. 21 I 1900 r., Niwka, rzemieślnik, nr oboz. 45664, zamęczony 8 IV 1943 r.
770. SZEWC Władysław, ur. 31 III 1904 r., Katowice-Zawodzie, robotnik, nr oboz. 99546, zamęczony 10 III 1945 r.
771. SZĘDZIELORZ Józef, ur. 8 III 1909 r., Niedobczyce, rzemieślnik, nr oboz. 3024, zamęczony 20 V 1941 r.
772. SZKUTA Jan, ur. 26 I 1907 r., Trzyciąż, pracownik umysłowy, zamęczony 28 XI 1940 r.
773. SZMAJCHEL Józef, ur. 22 X 1892 r., Turza Wielka, nauczyciel, nr oboz. 20311, zamęczony 26 II 1941 r.
774. SZMAJDUCH Jan, ur. 29 VII 1893 r., Jankowice w Pszczyńskiem, nr oboz. 14455, zamęczony 7 IV 1941 r.
775. SZMIDEL Markus, ur. 11 I 1900 r., Dąbrowa Górnicza, lekarz, nr oboz. 127831, zamęczony 20 IV 1945 r.
776. SZMIROWSKI Jan, ur. 29 VIII 1883 r., Cieszyn, nauczyciel, nr oboz. 14467, zamęczony 7 IV 1944 r.
777. SZNAPKA Teodor, ur. w 1901 r., Miasteczko Śląskie, robotnik, zamęczony w 1945 r.
778. SZNUROWACKI Jan, ur. 19 III 1883 r., Gnojnik, duchowny katolicki, zamęczony 1 V 1941 r.
779. SZOŁTYSEK Jan, ur. 21 XI 1873 r., Chorzów, kupiec, zamęczony 25 XII 1940 r.
780. SZOŁTYSEK Maksymilian, ur. w 1897 r., Repty Śląskie, robotnik, zamęczony 15 X 1941 r.
781. SZRAMEK Emil, ur. 29 VII 1887 r., Tworków, duchowny katolicki, nr oboz. 21987, zamęczony 13 I 1942 r.
782. SZRAMKE Jan, ur. 13 V 1896 r., Rybnik, pracownik umysłowy, nr oboz. 14566, zamęczony 16 XII 1940 r.
783. SZROPA Franciszek, ur. 9 III 1900 r., Siemianowice, rzemieślnik, nr oboz. 25530, zamęczony 26 VIII 1941 r.
784. SZTAJER Pinkus, ur. 15 II 1922 r., Kłobuck, rzemieślnik, nr oboz. 120244, zamęczony 23 IV 1945 r.
785. STEINHELLER Wolf, ur. 14 X 1902 r., Zawiercie, nr oboz. 87877, zamęczony 9 I 1945 r.
786. SZULC Teodor, ur. 12 IV 1896 r., Kochłowice, robotnik, zamęczony 3 I 1941 r.
787. SZULIK Józef, ur. 13 III 1874 r., Niedobczyce, rolnik, zamęczony 26 IV 1942 r.
788. SZULIK Karol, ur. 14 V 1903 r., Nowy Bytom, robotnik, zamęczony w 1943 r.
789. SZUMARA Bolesław, ur. 22 III 1900 r., Myszków, robotnik, nr oboz. 12838, zamęczony 26 II 1942 r. w transporcie inwalidów.
790. SZUMILAS Kazimierz, ur. 6 VII 1909 r., Rudniki, rzemieślnik, nr oboz. 131227, zamęczony 9 XII 1944 r.
791. SZUSTER Eugeniusz, ur. 3 VII 1912 r., Ustroń, rzemieślnik, zamęczony 20 VI 1942 r.

792. SZWARC Michał, ur. 30 VIII 1908 r., Strzemieszyce, rzemieślnik, nr oboz. 120284, zamęczony 6 IV 1945 r.
793. SZWARZBERG Mendel, ur. 2 I 1926 r., Sosnowiec, rzemieślnik, nr oboz. 119376, zamęczony 18 IV 1945 r.
794. SZWENGLER Stanisław, ur. 15 V 1884 r., Nowy Bytom, rzemieślnik, nr oboz. 7940, zamęczony 20 X 1940 r.
795. SZYMAŃSKI Franciszek, ur. w 1889 r., Katowice, robotnik, zamęczony 11 X 1940 r.
796. SZYMAŃSKI Wacław, ur. w 1896 r., Radlin, inżynier, zamęczony z końcem 1939 r.
797. SZYMONIK Kazimierz, ur. 2 III 1909 r., Jankowice Rybnickie, robotnik, nr oboz. 47622, zamęczony 21 III 1944 r.
798. SZYMOSZEK Piotr, ur. 28 VII 1880 r., Dąbrówka Wielka, pracownik umysłowy, zamęczony 11 III 1945 r.
799. ŚLIWKA Mojżesz, ur. 16 II 1907 r., Dąbrowa Górnicza, robotnik, nr oboz. 139317, zamęczony 20 III 1945 r.
800. ŚMIATEK Ryszard, ur. 31 III 1897 r., Chorzów, rzemieślnik, zamęczony 7 XII 1943 r.
801. ŚMIGIELSKI Piotr, ur. 18 IV 1891 r., Sosnowiec, lekarz, nr oboz. 19864, zamęczony 10 X 1942 r.
802. ŚNIEGOŃ Alfons, ur. 1 VIII 1898 r., Wirek (Ruda Śląska), robotnik, nr oboz. 2929, zamęczony 12 VIII 1941 r.
803. ŚWIDERSKI Seweryn, ur. 8 I 1895 r., Częstochowa, pracownik umysłowy, nr oboz. 129061, zamęczony 18 I 1945 r.
804. ŚWIECH Stanisław, ur. 5 IV 1912 r., Brzeziny Śląskie, robotnik, nr oboz. 25909, zamęczony 6 II 1942 r. w transporcie inwalidów.
805. ŚWIECZYŃSKI Jan, ur. 8 II 1895 r., Sosnowiec, robotnik, nr oboz. 116398, zamęczony 22 II 1945 r.
806. ŚWIERC Alojzy, ur. 20 V 1902 r., Węgry, duchowny katolicki, nr oboz. 22699, zamęczony 27 VII 1942 r.
807. ŚWIERKOT Franciszek, ur. 29 VII 1892 r., Mikołów, rzemieślnik, nr oboz. 31144, zamęczony 14 X 1942 r.
808. ŚWITEK Stanisław, ur. 2 V 1894 r., Częstochowa, rzemieślnik, nr oboz. 27494, zamęczony 26 II 1942 r. w transporcie inwalidów.
809. TABIN Paweł, ur. 24 XII 1890 r., Katowice, rzemieślnik, nr oboz. 3437, zamęczony 21 XII 1940 r.
810. TALAGA Stefan, ur. 29 X 1888 r., Czarny Las (Nowy Bytom), rolnik, nr oboz. 19545, zamęczony 13 X 1944 r.
811. TALIK Józef, ur. 19 II 1891 r., Bielsko-Biała, rzemieślnik, nr oboz. 12716, zamęczony 2 III 1944 r.
812. TATLIK Alojzy, ur. 19 I 1909 r., Chorzów, robotnik, zamęczony w 1943 r.
813. TEPPER Efraim, ur. 28 XII 1916 r., Sosnowiec, rzemieślnik, nr oboz. 120100, zamęczony 24 I 1945 r.
814. THOMYS Jan, ur. 22 IV 1888 r., Bobrowniki Śląskie, robotnik, nr oboz. 3073, zamęczony 12 II 1941 r.
815. TOCHOWICZ Ignacy, ur. 27 XII 1899 r., Bolesławiec, duchowny katolicki, nr oboz. 28187, zamęczony 12 VIII 1942 r. w transporcie inwalidów.
816. TOMALA Józef, ur. 12 II 1901 r., Kaczyce Dolne, pracownik umysłowy, zamęczony w listopadzie 1940 r.
817. TOMAN Jan, ur. 30 VII 1890 r., Cieszyn, rzemieślnik, nr oboz. 17474, zamęczony 2 III 1942 r.

818. TOMAN Józef, ur. 8 XI 1891 r., Marklowice w Wodzisławskiem, robotnik, nr oboz. 24774, zamęczony 17 II 1942 r. w transporcie inwalidów.
819. TOMANEK Rudolf, ur. 1 II 1879 r., Ropice, duchowny katolicki, nr oboz. 22087, zamęczony 18 VII 1941 r.
820. TOMASZEWSKI Teodor, ur. 15 IV 1901 r., Pawłów, pracownik umysłowy, zamęczony 24 VIII 1940 r.
821. TRZEPIŃSKI Witold, ur. 9 VI 1906 r., Sosnowiec, pracownik umysłowy, nr oboz. 27308, zamęczony 2 III 1942 r. w transporcie inwalidów.
822. TUDZIEŻ Paweł, ur. w 1901 r., Łaziska Górne, robotnik, zamęczony 22 V 1941 r.
823. TWARDOWICZ Mordko, ur. 22 VI 1906 r., Dąbrowa Górnicza, rzemieślnik, nr oboz. 95280, zamęczony 6 I 1945 r.
824. URBAŃCZYK Filip, ur. 23 VIII 1873 r., Lubecko, rolnik, nr oboz. 16085, zamęczony 4 IV 1941 r.
825. URBAŃCZYK Władysław, ur. 10 X 1925 r., Częstochowa, rzemieślnik, nr oboz. 134233, zamęczony 26 IV 1945 r.
826. USZOK Jan, ur. 20 VI 1894 r., Urbanowice, robotnik, nr oboz. 1996, zamęczony 16 II 1942 r. w transporcie inwalidów.
827. WAJNER Ignacy, ur. w 1887 r., Radlin, robotnik, zamęczony 3 II 1945 r.
828. WALCZAK Zenon, ur. 7 II 1925 r., Częstochowa, rzemieślnik, nr 15161, zamęczony 24 IV 1945 r.
829. WALICA Józef, ur. w 1901 r., Kaczyce Górne, robotnik, zamęczony w 1942 r.
830. WALIGÓRSKI Franciszek, ur. 17 VI 1893 r., Krzepice, robotnik, nr oboz. 12858, zamęczony 26 IX 1941 r.
831. WALKASZ Józef, ur. w 1903 r., Puńców, robotnik, zamęczony w 1942 r.
832. WAŁKIEWICZ Marian, ur. 29 VII 1899 r., Częstochowa, kupiec, nr oboz. 27525, zamęczony 2 III 1942 r. w transporcie inwalidów.
833. WAŃCZURA Józef, ur. 29 VII 1922 r., Rybnik, rzemieślnik, nr oboz. 147038, zamęczony 11 IV 1945 r.
834. WARWAS Ludwik, ur. 12 I 1910 r., Zawiercie, pracownik umysłowy, nr oboz. 21276, zamęczony 17 VI 1942 r.
835. WASZKO Andrzej, ur. 16 XI 1904 r., Tarnowice, robotnik, nr oboz. 112569, zamęczony 3 X 1944 r.
836. WAWRZYŃCZYK Feliks, ur. 19 II 1909 r., Sosnowiec, rzemieślnik, nr oboz. 120067, zamęczony 14 II 1945 r.
837. WEIS Laub, ur. 8 VII 1924 r., Sosnowiec, rzemieślnik, nr oboz. 120057, zamęczony w marcu 1945 r.
838. WEISMAN Mendel, ur. 13 I 1894 r., Częstochowa, kupiec, nr oboz. 67839, zamęczony 4 II 1944 r.
839. WEISTUCH Mojżesz, ur. 18 IV 1907 r., Sosnowiec, robotnik, nr oboz. 120249, zamęczony 15 II 1945 r.
840. WĘGRZYN Antoni, ur. 14 XII 1877 r., Katowice, robotnik, nr oboz. 21254, zamęczony 28 I 1941 r.
841. WIATROWSKI Władysław, ur. w 1907 r., Chorzów, pracownik umysłowy, zamęczony pod koniec 1941 r.
842. WICIK Piotr, ur. 11 X 1878 r., Przełajka (Siemianowice), robotnik, nr oboz. 20981, zamęczony 5 II 1941 r.
843. WIECHACZEK Wiktor, ur. 6 X 1879 r., Chropaczów, robotnik, zamęczony 4 IV 1941 r.
844. WIECZOREK Jakub, ur. 25 VII 1883 r., Dąbrówka Wielka, robotnik, nr oboz. 14536, zamęczony 9 VI 1941 r.

845. WIERTELORZ Franciszek, ur. 12 VIII 1869 r., Nowy Bytom, robotnik, nr oboz. 7936, zamęczony 11 V 1942 r.
846. WIERZBICKI Leon, ur. w 1884 r., Repty Śląskie, pracownik umysłowy, nr oboz. 18771, zamęczony 21 XI 1940 r.
847. WIKTOROWSKI Polikarp, ur. 26 I 1900 r., Mierzęcice, duchowny katolicki, nr oboz. 28165, zamęczony 27 VIII 1941 r.
848. WILCZYŃSKI Wincenty, ur. 8 IX 1875 r., Makowiska, duchowny katolicki, nr oboz. 25833, zamęczony 11 V 1942 r. w transporcie inwalidów.
849. WINCEK Henryk, ur. 1 X 1912 r., Częstochowa, rzemieślnik, nr oboz. 25883, zamęczony 3 III 1942 r. w transporcie inwalidów.
850. WINCH Józef, ur. 3 VIII 1896 r., Leszczyny, rzemieślnik, nr oboz. 3455, zamęczony 17 IX 1942 r.
851. WINKLER Paweł, ur. 19 VII 1894 r., Chorzów, robotnik, nr oboz. 16599, zamęczony 14 VIII 1941 r.
852. WITALA Jan, 27 V 1903 r., Kochłowice, pracownik umysłowy, nr oboz. 14551, zamęczony 5 I 1941 r.
853. WITKOWSKI Józef, ur. 9 III 1902 r., Zagórze, robotnik, nr oboz. 20302, zamęczony 17 X 1940 r.
854. WŁOSZCZYŃSKI Wolf, ur. 5 I 1910 r., Sosnowiec, rzemieślnik, nr oboz. 120154, zamęczony 15 II 1945 r.
855. WOJCIECH Konrad, ur. 21 II 1910 r., Miedźna, duchowny katolicki, nr oboz. 21916, zamęczony 18 X 1942 r.
856. WOJNAR Wilhelm, ur. 30 VIII 1885 r., Cieszyn, nauczyciel, nr oboz. 14944, zamęczony 25 VIII 1940 r.
857. WOJTASIK Ludwik, ur. 28 VIII 1900 r., Psary, robotnik, nr oboz. 103044, zamęczony 7 II 1945 r.
858. WOJTASZEK Piotr, ur. w 1881 r., Ustroń, robotnik, zamęczony w 1942 r.
859. WOJTYCKI Edmund, ur. 24 XII 1912 r., Ogony, robotnik, nr oboz. 24791, zamęczony 21 VIII 1941 r.
860. WOJTYCZKA Emanuel, ur. 8 XII 1882 r., Ruda Śląska, robotnik, nr oboz. 19560, zamęczony 18 III 1941 r.
861. WOLNY Karol, ur. 31 X 1899 r., Katowice, kupiec, nr oboz. 2872, zamęczony 13 V 1941 r.
862. WOLSZCZAK Marian, ur. 1 I 1923 r., Psary, robotnik, nr oboz. 182827, zamęczony 8 XII 1944 r.
863. WÓJCIK Jan, ur. 25 VIII 1918 r., Czechowice-Dziedzice, rzemieślnik, nr oboz. 44546, zamęczony 3 III 1944 r.
864. WÓJCIK Stanisław, ur. 2 V 1895 r., Łazy, duchowny katolicki, zamęczony 7 VII 1942 r.
865. WÓJCIK Tadeusz, ur. 27 XI 1923 r., Bytom-Bobrek, rzemieślnik, nr oboz. 14997, zamęczony 4 IV 1945 r.
866. WRÓBLEWSKI Kasper, ur. 3 I 1897 r., Lipiny Śląskie, robotnik, nr oboz. 63332, zamęczony 20 III 1944 r.
867. WRÓBLEWSKI Michał, ur. 30 III 1889 r., Wójcin, duchowny katolicki, nr oboz. 28183, zamęczony 11 VI 1942 r.
868. WRZOŁ Ludwik, ur. 27 XII 1881 r., Zabrze, duchowny katolicki, nr oboz. 12368, zamęczony 30 IX 1942 r.
869. ZABOROWSKI Marian, ur. 15 III 1920 r., Częstochowa, robotnik nr oboz. 32886, zamęczony 14 I 1943 r.

870. ZAJĄC Edward, ur. 2 XI 1914 r., Zagórze, robotnik, nr oboz. 26637, zamęczony 8 II 1941 r.
871. ZAJCHOWSKI Henryk, ur. 1 IV 1889 r., Częstochowa, rzemieślnik, nr oboz. 14777, zamęczony 30 VI 1941 r.
872. ZALEWSKI Józef, ur. 1 V 1909 r., Częstochowa, rzemieślnik, nr oboz. 18797, zamęczony 15 III 1942 r.
873. ZAMBEK Abraham, ur. 14 II 1912 r., Częstochowa, rzemieślnik, nr oboz. 31191, zamęczony 12 X 1942 r. w transporcie inwalidów.
874. ZAUER Ludwik, ur. 15 V 1896 r., Częstochowa, duchowny protestancki, nr oboz. 136837, zamęczony 21 II 1945 r.
875. ZBIERSKI Marian, ur. 28 XI 1874 r., Częstochowa, duchowny katolicki, nr oboz. 28568, zamęczony 28 IV 1942 r.
876. ZBIERSKI Stanisław, ur. 17 XI 1881 r., Częstochowa, nauczyciel, nr oboz. 14592, zamęczony 21 VIII 1940 r.
877. ZIAJA Ryszard, ur. 17 X 1888 r., Cieszyn, nauczyciel, nr oboz. 14376, zamęczony 14 XI 1940 r.
878. ZIELIŃSKI Feliks, ur. 6 V 1905 r., Lędziny, duchowny katolicki, nr oboz. 22090, zamęczony 16 XII 1940 r.
879. ZIELNIK Stanisław, ur. 13 III 1923 r., Bytom-Bobrek, rzemieślnik, nr oboz. 142024, zamęczony 6 III 1945 r.
880. ZIMERMAN Mendel, ur. 17 I 1909 r., Częstochowa, rzemieślnik, nr oboz. 47926, zamęczony 11 XII 1944 r.
881. ZMEŁTY Adolf, ur. 1 VII 1913 r., Cieszyn, duchowny protestancki, nr oboz. 2203, zamęczony 30 IV 1941 r.
882. ZMYSŁOWSKI Władysław, ur. 30 VI 1905 r., Siemkowice, duchowny katolicki, nr oboz. 28336, zamęczony 11 VI 1942 r. w transporcie inwalidów.
883. ZWIERZYŃSKI Tadeusz, ur. 2 VIII 1892 r., Dąbie, rzemieślnik, nr oboz. 11062, zamęczony 13 II 1942 r.
884. ZYNIEWICZ Marian, ur. 18 III 1899 r., Częstochowa, pracownik umysłowy, nr oboz. 25858, zamęczony 14 VII 1941 r.
885. ZYSKA Józef, ur. 3 VIII 1918 r., Chorzów, pracownik umysłowy, zamęczony w grudniu 1943 r.
886. ŻMIJ Karol, ur. 31 VII 1907 r., Lipiny Śląskie, duchowny katolicki, nr oboz. 7878, zamęczony 4 X 1940 r.
887. ŻMIJAK Jan, ur. 15 V 1900 r., Wirek (Ruda Śląska), robotnik, zamęczony w 1942 r.
888. ŻMIJKOWICZ Gerson, ur. 6 III 1902 r., Sosnowiec, rzemieślnik, nr oboz. 120153, zamęczony 14 II 1945 r.

ALFONS MROWIEC

THEY PERISHED IN DACHAU

In the first part of the article the author points to serious mortality among the inmates of the Concentration Camp in Dachau which was due to inhuman living conditions, beating, ill-treatment, infectious diseases, experimentation on inmates, starvation, slave labour and the so-called 'transportations of invalids'. To support his arguments, the author supplies extensive factual evidence and in conclusion he gives a typical quotation of an American colonel whose soldiers freed the Dachau

Camp; who stated that the Camp in Dachau: "will for ever remain the most monstrous symbol of inhumanity in man's history".

The second part of the article contains a list of the inmates who were tortured to death in the Dachau Camp and who were born in the Katowice and Opole Provinces considered with regard to their post-war boundaries. All the names are provided with short biographical notes.

Translated by Anna Monkiewicz

ALFONS MROWIEC

SIE KAMEN IN DACHAU UM

Im ersten Teil seines Artikels weist der Autor auf die ungeheure Sterblichkeit der Häftlinge im Konzentrationslager Dachau hin. Diese Sterblichkeit war die Folge der unmenschlichen Lebensbedingungen — des Schlagens und Misshandelns, der ansteckenden Krankheiten, der auf den Häftlingen ausgeführten „Experimente", des unterbrochenen Hungers, der Sklavenarbeit und der sogenannten Invalidentransporte. Der Verfasser führt zahlreiche Beispiele zur Bekräftigung seiner Ausführungen an. Zum Schluss zitiert er die bezeichnenden Worte des amerikanischen Obersten, dessen Soldaten das Lager Dachau befreit hatten. Dieser Offizier stellte fest, dass das Lager Dachau „für alle Zeiten das schrecklichste Symbol der Unmenschlichkeit in der Geschichte bleibt".

Den zweiten Teil des Artikels bildet ein Verzeichnis der in Dachau zu Tode gemarterten Häftlinge, die aus dem Gebiet der Woiwodschaften Katowice und Opole in ihren Grenzen nach dem Kriege stammten. Alle Namen wurden mit kurzen biographischen Angaben versehen.

Übersetzt von H. Głowacki

АЛЬФОНС МРОВЕЦ

ПОГИБЛИ В ДАХАУ

В первой части статьи автор указывает на высокую смертность заключенных в концлагере в Дахау, явившуюся последствием жестоких условий существования: истязаний, побоев, заразных болезней, „опытов", проводимых с заключёнными, постоянного голодания, подневольного труда и т. наз. транспортов инвалидов. Автор приводит многочисленные примеры в доказательство своих положений, а в заключении цитирует характерные слова американского полковника, которого солдаты освободили лагерь в Дахау; этот офицер отметил, что лагерь в Дахау „на все время останется ужаснейшим в истории символом бесчеловечности".

Вторая часть статьи отводится списку замученных в Дахау заключенных, происходящих из территории катовицкого и опольского воеводства в их послевоенных границах. Все фамилии сопровождаются краткими биографическими справками.

Перевод с польского Станислава Кохмана

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXVIII (1975)

EWA WYGLENDA

PRZEGLĄD POLSKICH BADAŃ Z LAT 1969—1974 NAD OKRESEM PLEBISCYTU I POWSTAŃ ŚLĄSKICH

Zamierzeniem niniejszego przeglądu jest przedstawienie dorobku historiografii polskiej z lat 1969—1974 dotyczącej problematyki Górnego Śląska dla okresu od wybuchu rewolucji listopadowej w 1918 r. do momentu podziału Górnego Śląska w czerwcu—lipcu 1922 r. Zakres chronologiczny niniejszej prezentacji uzasadniony jest faktem, że wydarzenia z listopada 1918 r. stały się punktem zwrotnym dla losów Górnego Śląska w latach powstań i plebiscytu, bo doprowadziły w 1922 r. do zmian suwerenności państwowej części tej ziemi.

Jest rzeczą oczywistą, że w odniesieniu do każdego wydarzenia historycznego tej miary rocznice stanowią czynnik mobilizujący w sposób szczególny wysiłki badawcze. Z pięćdziesiątą rocznicą pierwszego powstania śląskiego pojawiają się w formie drukowanej pierwsze rezultaty tego rodzaju naukowej mobilizacji. Badania, które prowadzono w okresie obchodów 50-lecia powstań śląskich i plebiscytu będą oczywiście znajdowały nadal wyraz w publikacjach, niemniej jednak wydaje się, że wydawnictwa roku 1974 kończą zasadniczą falę poczynań badawczych, których szczytem był rok 1971.

Wyrażony w formie publikacji plon zainteresowań sprawami powstań i plebiscytu w okresie obchodów pięćdziesięciolecia jest bardzo duży. Niniejszy przegląd nie rości sobie pretensji do tego, by dostarczyć pełną bibliografię opublikowanego plonu. Uwzględniono tu w miarę możliwości wszystkie polskie publikacje naukowe, a spośród popularnonaukowych te, w których przeważa charakter naukowy. Z pozostałych wzięto pod uwagę materiały wspomnieniowe, pomijając prawie całkowicie publicystykę.

Podsumowanie osiągniętego stanu badań stanowią rezultaty zarówno dwóch sesji naukowych, z których jedna zorganizowana została w Katowicach i Opolu przez Uniwersytet Śląski w Katowicach, Śląski Instytut Naukowy w Katowicach i Instytut Śląski w Opolu (26—27 kwietnia 1971 r.), a druga — przez Instytut Historii Uniwersytetu Wrocławskiego i Towarzystwo Miłośników Wrocławia we Wrocławiu (15 maja 1971 r.),

a materiały tych sesji ukazały się drukiem w osobnych wydawnictwach [1], jak i wydawnictwa pretendujące do całościowego przedstawienia problematyki lat 1918—1922. Z tej dziedziny należy odnotować krytyczną edycję *Zarysu historii trzech powstań śląskich 1919—1920—1921* Jana Ludygi-Laskowskiego [2], pracę zbiorową *W pięćdziesiątą rocznicę powstań śląskich i plebiscytu* [3] oraz książkę Mieczysława Wrzoska *Powstania śląskie 1919—1921. Zarys działań bojowych* [4].

Napisana w okresie międzywojennym książka J. Ludygi-Laskowskiego, przygotowana do druku w Instytucie Śląskim w Opolu przez zespół autorski złożony z pracowników Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie, Instytutu Śląskiego w Opolu, Wojskowego Instytutu Historycznego w Warszawie oraz Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu, została opatrzona obszernym aparatem krytycznym oraz glosami, w których starano się uwzględnić zasadnicze elementy aktualnego stanu wiedzy o tym okresie. Na tom *W pięćdziesiątą rocznicę powstań śląskich i plebiscytu*, wydany przez Śląski Instytut Naukowy w Katowicach, przygotowany przez przedstawicieli środowiska katowickiego, warszawskiego i wrocławskiego składa się 14 rozpraw, obejmujących szeroki wachlarz tematyczny związany z powstaniami i plebiscytem (włącznie np. z losami powstańców itp.). M. Wrzosek w swej książce przedstawił zarys działań bojowych wszystkich trzech powstań.

W wielu referatach, artykułach, szkicach itp. podejmowano w sposób ogólny niektóre aspekty sytuacji na Śląsku w tych latach. I tak np. Władysław Zieliński w referacie na sesji w Katowicach dokonał podsumowania społeczno-politycznej aktywności ludności polskiej na Górnym Śląsku w okresie powstań i plebiscytu, a Kazimierz Popiołek przedstawił miejsce powstań śląskich w tradycji walk o społeczne i narodowe wyzwolenie narodu polskiego [5]. Natomiast Henryk Zieliński w pracy zbiorowej *W pięć-*

[1] *Pięćdziesięciolecie powstań śląskich. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej w 50 rocznicę III powstania śląskiego, Katowice—Opole, 26—27 kwietnia 1971*, pod red. F. Hawranka, W. Zielińskiego, Katowice 1973; *Materiały sesji naukowej poświęconej 50 rocznicy III powstania śląskiego, zorganizowanej w dniu 15 V 1971 r. przez Instytut Historii Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Towarzystwo Miłośników Wrocławia*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1972, nr 1.

[2] J. Ludyga-Laskowski, *Zarys historii trzech powstań śląskich 1919—1920—1921*, pod red. A. Brożka, Warszawa 1973.

[3] *W pięćdziesiątą rocznicę powstań śląskich i plebiscytu*, red. H. Rechowicz, Katowice 1971.

[4] M. Wrzosek, *Powstania śląskie 1919—1921. Zarys działań bojowych*. Warszawa 1971.

[5] W. Zieliński, *Społeczno-polityczna aktywność mas górnośląskich w latach powstań i plebiscytu*. W: *Pięćdziesięciolecie powstań śląskich. Materiały* ... s. 155—190; K. Popiołek, *Miejsce powstań śląskich w tradycji walk o społeczne i narodowe wyzwolenie narodu polskiego*, ibid; s. 29—49.

dziesiątą rocznicę powstań śląskich i plebiscytu przedstawił społeczno-polityczne podłoże powstań śląskich [6]. Jan Przewłocki w publikacji *Ludowy charakter powstań śląskich* uwypukla specyficzne cechy walk powstańczych na Górnym Śląsku, podkreślając najbardziej charakterystyczne momenty rzutujące na jej ludowy charakter [7].

Spośród wydarzeń rozgrywających się na Górnym Śląsku w okresie, który jest punktem wyjścia niniejszego przeglądu, zwrócono uwagę na bardzo istotne zjawisko, jakim były rady robotnicze, żołnierskie, chłopskie i ludowe. Zaprezentowawszy kilka studiów przygotowawczych [8] Wiesław Lesiuk ogłosił monografię rad robotniczych, chłopskich i żołnierskich w rejencji opolskiej [9]. Obok spraw ogólnych, dotyczących organizacji, kompetencji oraz spraw finansowych rad, autor przeprowadził analizę składu instancji rad na Śląsku, scharakteryzował stosunek rad do kwestii narodowościowej oraz szczegółowo omówił kierunki i formy ich społeczno-politycznej działalności. Polityką polskich organizacji narodowych wobec rad robotniczych, żołnierskich i chłopskich zajął się natomiast szerzej Edmund Klein [10]. Ustalenia autora stanowią cenny przyczynek do zagadnień związanych z genezą powstań śląskich; wynika z nich niezbicie, że pozytywny stosunek polskich organizacji narodowych wobec rad wszelkich typów mógł doprowadzić do ich opanowania przez żywioł polski, podobnie jak to nastąpiło w Wielkopolsce.

Sprawie wyborów do niemieckiej konstytuanty w styczniu 1919 r. poświęcił E. Klein rozprawę w „Studiach Śląskich" [11].

Wśród publikacji, które podejmują problematykę roku 1919 pod kątem genezy pierwszego powstania wypadnie odnotować w tym miejscu artykuł

---

[6] H. Zieliński, *Społeczno-polityczne podłoże powstań śląskich*. W: *W pięćdziesiątą rocznicę powstań...* s. 28—61.

[7] J. Przewłocki, *Ludowy charakter powstań śląskich*, Katowice 1973.

[8] W. Lesiuk, *Finansowe podłoże działalności górnośląskich rad robotniczych, żołnierskich, chłopskich i ludowych w latach 1918—1919*, „Studia Śląskie" t. 19: 1971, s. 165—193; tenże, *Historia pewnego przemówienia*, „Wczoraj, Dzisiaj, Jutro" 1971, nr 1/2, s. 75—80; tenże, *Rady żołnierska, robotnicza, chłopska i ludowa w mieście Opolu w latach 1918—1919*, „Studia Śląskie" t. 21: 1972, s. 65—96; por. też E. Klein, *Konferencja górnośląskich rad robotniczych i żołnierskich 22 listopada 1918 roku w Gliwicach. (Podróż Hugona Haasego na Górny Śląsk)*, ibid., t. 23: 1973, s. 103—132.

[9] W. Lesiuk, *Rady robotnicze, żołnierskie, chłopskie i ludowe w rejencji opolskiej w latach 1918—1919*, Opole 1973.

[10] E. Klein, *Polityka polskich organizacji narodowych wobec rad robotników, chłopów i żołnierzy na Górnym Śląsku*, „Studia Śląskie", t. 19: 1971, s. 13—55.

[11] E. Klein, *Wybory do Konstytuanty niemieckiej w styczniu 1919 r. na Górnym Śląsku* „Studia Śląskie" t. 14: 1969, s. 37—158; por. tenże, *Rząd pruski wobec antypolskiego ustawodawstwa na Górnym Śląsku w okresie niemieckiej rewolucji listopadowej. (Losy nieopublikowanej proklamacji rządu pruskiego do Górnoślązaków)* ibid., t. 20: 1971, s. 193—219.

K. Popiołka *Burzliwy powstańczy rok 1919* [12], wskazujący na czynniki kształtujące sytuację społeczno-polityczną Górnego Śląska. Całokształt problematyki dotyczącej genezy I powstania zawarty jest w *Zarysie historii trzech powstań śląskich* i to zarówno w tekście Jana Ludygi-Laskowskiego, jak i w glosach rozdziału I—VII części pierwszej. Gdy idzie o kompleksowe potraktowanie problematyki I powstania śląskiego, to należy wymienić popularnonaukową pracę Jana Przewłockiego [13], rozprawę M. Wrzoska o działaniach bojowych w czasie I powstania śląskiego [14] (i oczywiście odpowiedni fragment wyżej wspomnianej książki tego autora), jak również trzon części pierwszej książki J. Ludygi-Laskowskiego wraz z podsumowaniem tej części przez wydawców oraz dokument 1 i 2 w aneksie. Dokumenty odnoszące się do roku 1919 opublikowali również Tadeusz Jędruszczak oraz Leon Grosfeld i T. Jędruszczak [15].

M. Wrzosek, przedstawiając w swoich publikacjach siły i środki powstańcze, siły niemieckie oraz obraz walk powstańczych, wypełnił dotkliwą dotąd lukę w historiografii I powstania śląskiego.

Problematykę roku 1919 zamyka całokształt spraw związanych z uchodźstwem politycznym z Górnego Śląska w rezultacie powstania. Tym sprawom (kształtowaniu się ośrodków władz politycznych i wojskowych w środowisku uchodźców, nastrojom w tym środowisku i stosunkom Warszawy do tej sprawy) poświęcony jest artykuł W. Zielińskiego [16].

Konfrontacja faktografii, którą przedstawił J. Ludyga-Laskowski z aktualnym dorobkiem historiografii polskiej ujawnia, że wciąż istnieją jeszcze sprawy związane z pierwszym powstaniem górnośląskim, których historiografia nie zdołała wyjaśnić. Zadziwiają np. braki w zakresie chronologii. Polska Organizacja Wojskowa Górnego Śląska czeka na opracowanie monograficzne, niedostateczne jest wciąż jeszcze rozeznanie roli Wojciecha Korfantego i rządu polskiego, jak i reperkusji powstania w Berlinie i innych stolicach europejskich. Nie ma pełnej jasności w sprawie stanowiska Międzynarodówki Komunistycznej wobec kwestii narodowej na Górnym Śląsku.

---

[12] K. Popiołek, *Burzliwy powstańczy rok 1919*, „Zaranie Śląskie" 1969, z. 3, s. 319—337.

[13] J. Przewłocki, *Pierwsze powstanie śląskie*, Katowice 1969.

[14] M. Wrzosek, *Działania bojowe w czasie pierwszego powstania śląskiego*. W: *W pięćdziesiątą rocznicę powstań...*, s. 62—85.

[15] T. Jędruszczak, *Misja generała Henrysa a I powstanie śląskie*, „Zaranie Śląskie" 1971, z. 1, s. 111—116; L. Grosfeld, T. Jędruszczak, *Trzy niemieckie dokumenty dotyczące problemu śląskiego w latach 1919—1920*, „Najnowsze Dzieje Polski 1914—1939" t. 14: 1969, s. 183—194.

[16] W. Zieliński, *Uchodźstwo polityczne z Górnego Śląska w 1919 roku*, „Zaranie Śląskie" 1969, z. 1, s. 3—17.

Wydaje się, że badania naukowe podjęte w drugiej połowie lat sześćdziesiątych wyjaśniły wiele spraw składających się na wydarzenia roku 1920 na Śląsku. Stało się to w głównej mierze dzięki ukazaniu się kolejnego drugiego tomu *Źródeł do dziejów powstań śląskich* [17], jak również monografii J. Przewłockiego [18] oraz kilku przyczynków i wspomnień.

Przy okazji edycji *Zarysu* J. Ludygi-Laskowskiego uporządkowano także podstawowe elementy wiedzy o tym zrywie ludu śląskiego. Dotyczy to okoliczności poprzedzających wybuch powstania (wypadki katowickie, działalność bojówek niemieckich) przebiegu powstania (z istotnymi ustaleniami chronologicznymi) na tle całokształtu stosunków polsko-niemieckich, polsko-radzieckich i polsko-czechosłowackich.

W pięćdziesiątą rocznicę II powstania śląskiego ukazał się kolejny tom drugi *Źródeł do dziejów powstań śląskich*, obejmujący okres od stycznia do grudnia 1920 r. w opracowaniu T. Jędruszczaka i Z. Kolankowskiego. Zebrano w nim m.in. dokumenty odnoszące się do dziejów POW w 1920 r., przebiegu drugiego powstania śląskiego, stosunku komunistów górnośląskich do powstania oraz dokumenty traktujące o oddźwięku, jaki ten czyn zbrojny wywołał na arenie międzynarodowej. Uzupełnienie tego zbioru stanowią opublikowane przez J. Przewłockiego i W. Zielińskiego trzy sprawozdania Wojciecha Korfantego z okresu lipiec—sierpień 1920 r.[19] W dokumentach silnie podkreślona została rola jaką wywarła wojna polsko-radziecka na sytuację sprawy polskiej na Górnym Śląsku.

Andrzej Brożek na łamach tomu 19 „Studiów Śląskich" przedstawił raporty polityczne Ekspozytury Oddziału II Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich o sytuacji na Górnym Śląsku z dnia 20 VIII i 26 VIII 1920 r., raport oddziału II NDWP za okres od 14 do 23 VIII 1920 r., raport Naczelnego Dowództwa Wojsk Sprzymierzonych na Górnym Śląsku o przebiegu wypadków w okręgu przemysłowym od 19 VIII do 9 IX 1920 r. oraz pismo Szefa Sztabu Generalnego gen. Tadeusza Rozwadowskiego do Ministerstwa Spraw Zagranicznych o sytuacji na Górnym Śląsku z 28 VIII 1920 r.[20] Dokumenty te, powstałe w pionie wojskowo-politycznym, a ujmujące w miarę całościowo wydarzenia składające się na drugi zryw powstańców górnośląskich w sierpniu 1920 r., uzupełniają również tom drugi *Źródeł*.

[17] *Źródła do dziejów powstań śląskich*, red. K. Popiołek t. 2: Styczeń—grudzień 1920, T. Jędruszczak, Z. Kolankowski, Wrocław 1970.

[18] J. Przewłocki, *Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa na Górnym Śląsku w latach 1920—1922*, Wrocław 1970.

[19] J. Przewłocki, W. Zieliński, *Trzy sprawozdania Wojciecha Korfantego* (lipiec—wrzesień 1920 r.), „Zaranie Śląskie" 1971, z. 1, s. 157—168.

[20] A. Brożek, *Niektóre fragmenty polskiej i francuskiej dokumentacji wojskowej na temat przebiegu drugiego powstania śląskiego*, „Studia Śląskie" t. 19: 1971, s. 195—234.

W. Ryżewski, który przedstawił zwięzły zarys problemów II powstania śląskiego [21] uważa, że drugie powstanie przybrało inną formę zbrojnego wystąpienia aniżeli powstania w 1919 i 1921 r.; było to bowiem wystąpienie o charakterze zdecydowanie obronnym, co sprawiło jednocześnie, że nie zdołano wytworzyć dokumentacji rozkazodawczo-sprawozdawczej, stanowiącej dla historyków podstawę źródłową badań [22]. W tym też dopatruje się stosunkowo niewielkiego zainteresowania przebiegiem walk zbrojnych w czasie II powstania. Niemniej jednak właśnie W. Ryżewski i M. Wrzosek podjęli się opracowania zarysu działań bojowych w tym powstaniu. W. Ryżewski głównie w oparciu o akta Sztabu Generalnego Wojska Polskiego przedstawił tajne niemieckie przygotowania wojskowe na Górnym Śląsku, stan Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska przed drugim powstaniem oraz wybuch i przebieg powstania. „Drugie powstanie różni się wyraźnie pod względem przygotowania, organizacji i świadomego działania od powstania z sierpnia 1919 roku i w tym sensie stanowi jakościowo nowy, wyższy etap w walce zbrojnej ludu górnośląskiego o połączenie z Polską. [...] Doświadczenia drugiego powstania zostały uwzględnione później, zwłaszcza w toku przygotowań i podczas walk trzeciego powstania — i to zarówno w zakresie form organizacyjnych czy systemu podziału administracyjno-wojskowego, jak i koncepcji operacyjno-taktycznych" [23].

M. Wrzosek, podobnie jak w przypadku pierwszego i trzeciego powstania, omówił sytuację przed powstaniem, siły powstańców, siły niemieckie, zamiary i plany obu stron walczących, wybuch powstania, działania bojowe i polityczno-wojskowe następstwa tego drugiego patriotycznego zrywu [24].

Międzynarodowe znaczenie drugiego powstania naświetlił J. Przewłocki. Zbrojne powstanie — zdaniem autora — zwróciło uwagę Europy na fakt, że mimo rządów Komisji Międzysojuszniczej w dalszym ciągu terroryzowano i szykanowano ludność polską na Górnym Śląsku. Podkreśla również, że powstanie to dostarczyło Francji bardzo ważnego argumentu w rozgrywkach dyplomatycznych, a mianowicie „wolę i uczucia narodowe większości mieszkańców tego terenu" [25].

Wspomnienia Józefa Szafarczyka, wraz z uzupełnieniami Bożeny Soł-

---

[21] W. Ryżewski, *W 50 rocznicę drugiego powstania śląskiego* (17—25.8.1920 r.), „Myśl Wojskowa" 1970, s. 82—95.

[22] W. Ryżewski, *Drugie powstanie śląskie*. W: *W pięćdziesiątą rocznicę powstań*... s. 88.

[23] Ibid., s. 115—116.

[24] M. Wrzosek, *Powstania śląskie 1919—1921. Zarys*... s. 73—119.

[25] J. Przewłocki, *Wokół II powstania śląskiego*, „Zaranie Śląskie" 1970, z. 2, s. 215—229; por. też. tenże, *Międzysojusznicza Komisja Rządząca*...

tys-Schayerowej [26], przynoszą drobiazgowy opis krwawych wydarzeń w Katowicach w dniach 17—19 VIII 1920 r. i podają kilka istotnych informacji związanych z powstaniem POW okręgu katowickiego i postawieniem jej w stan gotowości bojowej. Z innych wspomnień dotyczących przebiegu drugiego powstania wymienimy przykładowo relacje Eugeniusza Kempy i Stanisława Mastalerza [27].

O ile w odniesieniu do pierwszego i drugiego powstania śląskiego J. Ludyga-Laskowski opublikował *Materiały do historii powstań górnośląskich 1919—1920* w roku 1925, to ta część jego rozważań, która dotyczy roku 1921 ukazała się obecnie po raz pierwszy we wspomnianej już kilkakrotnie publikacji. Ponieważ zasadniczy kierunek badań nad powstaniami śląskimi dotyczył w okresie powojennym (a obejmuje to także interesujące nas lata 1969—1974) właśnie trzeciego powstania śląskiego, wydawcy w tej części edycji mogli zaprezentować bardzo wielopłaszczyznową konfrontację informacji J. Ludygi-Laskowskiego z obrazem tych wydarzeń nakreślonym przez współczesną historiografię polską.

Trzecie powstanie śląskie nie doczekało się dotąd publikacji dokumentów w serii *Źródła do dziejów powstań śląskich*, dlatego też odnotować trzeba w tym miejscu m.in. dokumenty z numerami od 15—94 w aneksie do *Zarysu historii* J. Ludygi-Laskowskiego oraz relację ppłk. Macieja Mielżyńskiego o trzecim powstaniu opublikowaną przez W. Zielińskiego [28].

M. Wrzosek we wspomnianym zarysie działań bojowych trzech powstań śląskich najwięcej miejsca poświęcił trzeciemu powstaniu. Podobnie jak w przypadku dwóch poprzednich powstań omówił siły polskie, siły niemieckie, zamiary stron walczących, działania zaczepne wojsk powstańczych w okresie od 3—9 maja 1921 r., działania zaczepne sił niemieckich w okresie od 21 maja do 6 czerwca 1921 r. oraz finał i wyniki powstania [29].

Znacznie wzbogacił naszą wiedzę o wystąpieniach zbrojnych w III powstaniu W. Ryżewski, publikując w 1971 r. kilka artykułów omawiających przebieg walk powstańczych. Przedstawiając węzłowe problemy zbrojnego czynu, omówił polski plan operacyjny, charakterystykę polityczno-wojskową obszaru operacyjnego powstania, bezpośrednie przygotowania do powstania, jego wybuch, działania zaczepne powstańców, bitwę o Kędzierzyn, przygotowania obronne powstańców, organizację zaplecza, przeciwnatarcie niemieckie i jego załamanie przez siły powstańcze, działa-

[26] J. Szafarczyk, *Wypadki katowickie z sierpnia 1920 roku. (Wspomnienia)*, „Studia Śląskie" t. 19: 1971, s. 235—264; B. Sołtys-Schayerowa, *List do Redakcji*, ibid., t. 23: 1973, s. 337—345.

[27] E. Kempa, *Przebieg II powstania śląskiego w Łabędach*, „Zeszyty Gliwickie" t. 8: 1971, s. 137—138; S. Mastalerz, *II powstanie śląskie*, ibid., s. 127—128.

[28] W. Zieliński, *III powstanie śląskie w relacji ppłk. M. Mielżyńskiego*, „Zaranie Śląskie" 1971, z. 1, s. 169—178.

[29] M. Wrzosek, *Powstania śląskie 1919—1921. Zarys...* s. 121—242.

nia obronne powstańców. W. Ryżewski zwraca uwagę na to, że trzecie powstanie jako najbardziej zorganizowane pod względem wojskowym było również ciekawym fragmentem dziejów polskiej sztuki wojennej i na trwałe weszło do historii oręża polskiego. Podczas gdy poprzednie polskie powstania narodowe były bądź to przykładem działań regularnych (powstanie kościuszkowskie, listopadowe i w znacznym stopniu powstanie wielkopolskie 1918—1919 r.), bądź też typową wojną partyzancką (powstanie styczniowe) lub też demonstracją zbrojną (powstanie krakowskie 1846 roku i powstanie robotników łódzkich w 1905 r.) to w powstaniach śląskich występują wszystkie te elementy, stanowiąc umiejętne połączenie różnych form walki zbrojnej, przy czym w trzecim powstaniu dostrzec można wyraźne powiązania wojny partyzanckiej z klasycznymi działaniami regularnymi, z przewagą tych ostatnich. „W powstaniach tych zdumiewa bogactwo form i metod działań powstańczych, umiejętność wybrania spośród nich najbardziej skutecznych, w zależności od sytuacji i potrzeb" [30]. Omówienie planów operacyjno-taktycznych, organizacji i stanu sił bojowych powstańców bezpośrednio przed podjęciem czynu zbrojnego, przebieg działań zaczepnych na Opolszczyźnie w III powstaniu, to temat odrębnego opracowania W. Ryżewskiego [31]. Przedstawił on również oddzielnie szczegółowo bitwę o Kędzierzyn oraz bitwę o opanowanie górnośląskiego okręgu przemysłowego [32].

Działania bojowe podgrupy „Butrym" w trzecim powstaniu śląskim a więc siły powstańcze podgrupy (stan piechoty, artyleria, pociągi pancerne, służby sanitarne i łączności), siły przeciwnika, teren działań bojowych, wreszcie zamierzenia operacyjne walczących stron i działania bojowe w dniach 9 V—25 VI 1921 r. są tematem pierwszego szczegółowego opracowania działalności podgrupy „Butrym" dokonanego przez M. Wrzoska [33].

Również 6 pułk piechoty im. Stefana Czarnieckiego, jego organizacja wewnętrzna i działania bojowe w czasie III powstania śląskiego, doczekał się odrębnego omówienia dokonanego przez Krystynę Barszczewską na łamach „Kronik Miasta Zabrza" [34].

---

[30] W. Ryżewski, *Trzecie powstanie śląskie. (Węzłowe problemy walk zbrojnych).* W: *W pięćdziesiątą rocznię powstań...* s. 145—182.

[31] W. Ryżewski, *Działania zaczepne grupy „Północ" na Opolszczyźnie w trzecim powstaniu śląskim (3—9 V 1921 r.)*, „Kwartalnik Opolski" 1971, nr 1, s. 23—45.

[32] W. Ryżewski, *Bitwa o Kędzierzyn*, „Zaranie Śląskie" 1971, z. 1, s. 45—67; tenże, *Bitwa o opanowanie górnośląskiego okręgu przemysłowego w III powstaniu śląskim*, „Studia Śląskie" t. 19: 1971, s. 97—126.

[33] M. Wrzosek, *Podgrupa „Butrym" w trzecim powstaniu śląskim 1921 r.*, „Kwartalnik Opolski" 1971, nr 2, s. 5—29.

[34] K. Barszczewska, *Organizacja wewnętrzna i działania bojowe 6 pułku piechoty im. Stefana Czarnieckiego w czasie III powstania śląskiego*, „Kroniki Miasta Zabrza" nr 4: 1971, s. 5—20.

Z opracowań omawiających węższy wycinek walk w trzecim powstaniu śląskim należy zwrócić uwagę na artykuł Bolesława Dyrka o przygotowaniach i walkach powstańczych w Gliwicach [35], Janiny Pieńkowskiej i Joanny Walczok o walkach w Zabrzu [36] oraz przyczynek Jana Kucharczaka traktujący o boju pod Wysoką [37]. Ciekawym wycinkiem walk powstańczych zajmuje się Zygmunt Bulzacki w rozprawie *Lotnictwo w powstaniach śląskich* [38].

Problem udzielenia poparcia walczącemu Śląskowi ze strony polskich władz wojskowych przedstawił na sesji w Katowicach Bolesław Woszczyński. Czynniki wojskowe w Warszawie liczyły się z możliwością ruchu zbrojnego, nie pozostawały też obojętne na rozwój sytuacji na Górnym Śląsku, choć pomoc nie była ciągła i daleka od realnych potrzeb [39]. Stanowisko gen. Stanisława Szeptyckiego wobec trzeciego powstania górnośląskiego przedstawili Przemysław Hauser i Tadeusz Kotłowski. Gen. Szeptycki stojący na czele „Wyższego Dowództwa" w Krakowie utworzonego w 1921 r. specjalnie z myślą o Górnym Śląsku, był zwolennikiem akcji zbrojnej w oparciu o powstanie miejscowej ludności [40].

Niektóre problemy związane z organizacją zaplecza i władzy cywilnej w czasie III powstania zaprezentował W. Zieliński [41]. Zasygnalizował powstanie i działalność Obywatelskich Rad Miejscowych i Powiatowych Naczelnej Władzy na Górnym Śląsku oraz zestawił na podstawie archiwaliów tabelę uwzględniającą liczbę robotników pracujących w poszczególnych kopalniach górnośląskich i biorących udział w walkach powstańczych w okresie 18 V — 26 VI 1921 r.

Wystąpienie na sesji w Katowicach Bogny Tyszkiewicz sygnalizowało działalność gospodarczą (m.in. zarządzenia mające na celu znormalizowanie niektórych dziedzin życia gospodarczego) Naczelnej Władzy na Gór-

[35] B. Dyrek, *Przygotowania i udział powstańców gliwickich w walkach trzeciego powstania*, „Zeszyty Gliwickie" t. 9: 1972, s. 39—50.

[36] J. Pieńkowska, *Zdobycie koszar policji niemieckiej w Zabrzu w III powstaniu śląskim*, „Kroniki Miasta Zabrza" nr 6: 1973, s. 145—151; J. Walczok, *Zabrzańscy górnicy a sprawa III powstania śląskiego*, ibid., nr 4: 1971, s. 21—30.

[37] J. Kucharczak, *Bój pod Wysoką (22 maja 1921)*, „Głos Olesna" 1971, s. 124—133.

[38] Z. Bulzacki, *Lotnictwo w powstaniach śląskich*, „Wojskowy Przegląd Lotniczy" 1971, z. 9, s. 34—40.

[39] B. Woszczyński, *Polskie czynniki wojskowe wobec III powstania*. W: *Pięćdziesięciolecie powstań śląskich. Materiały...*, s. 231—234.

[40] P. Hauser, T. Kotłowski, *Stanowisko gen. S. Szeptyckiego wobec III powstania śląskiego*, „Przegląd Zachodni" 1971, nr 3, s. 151—169.

[41] W. Zieliński, *Organizacja zaplecza w III powstaniu śląskim*, „Zaranie Śląskie" 1971, z. 1 s. 68—83.

nym Śląsku na terenach zajętych przez powstańców [42]. Autorka podaje przykłady kilku zarządzeń Wydziału Wykonawczego, dotyczących uruchomienia kopalń i innych zakładów przemysłowych, zakazu wywozu pieniędzy, żywności i artykułów pierwszej potrzeby poza teren zajęty przez górnośląską siłę zbrojną, zakazu przekazywania do Niemiec podatków wpłacanych do urzędów skarbowych. Zarządzenia Wydziału Wykonawczego normowały także komunikację kolejową i tramwajową oraz działalność poczty. Autorka dochodzi do wniosku, że sytuacja gospodarcza w okresie powstań śląskich musiała mieć duży wpływ na sam przebieg walk zbrojnych.

Funkcjonowanie poczty w wojskach powstańczych w czasie III powstania śląskiego jest tematem przyczynku Lucjana Tereja ogłoszonego w 1971 r. w „Filateliście" [43].

Ze wspomnień odnoszących się wyłącznie do trzeciego powstania wymienić warto relacje Pawła Dubiela, Bronisława Hagera, Elżbiety Sylwester-Wójcik i Józefa Szafarczyka [44].

Z prac popularyzujących odnotować wypada tu przykładowo *Trzecie powstanie śląskie 1921* M. Wrzoska (w popularnej serii dla młodzieży „Bitwy, kampanie, dowódcy"), próbę syntezy powstań śląskich K. Popiołka w *Historii Śląska od pradziejów do 1945 roku* oraz jego nową wersję *Trzeciego powstania śląskiego* i wreszcie *Powstania śląskie* Wiesława Dobrzyckiego [45].

Problem plebiscytu z marca 1921 r. nierozerwalnie związany z wypadkami rozgrywającymi się w tym okresie na Górnym Śląsku znalazł swoje odbicie prawie we wszystkich pracach omawiających ten okres historii górnośląskiej, nie poświęcono mu jednak głębszych studiów. Pięćdziesięciolecie powstań śląskich i plebiscytu przyniosło kilka wartościowych prac omawiających szerzej tło, przebieg, wyniki i skutki plebiscytu górnoślą-

---

[42] B. Tyszkiewicz, *Problemy gospodarcze w okresie powstań śląskich*. W: *Pięćdziesięciolecie powstań śląskich. Materiały...*, s. 206—208.

[43] L. Terej, *50 rocznica III powstania śląskiego. Obsługa pocztowa wojsk powstańczych Górnego Śląska*, „Filatelista" 1971, nr 7, s. 142—146.

[44] P. Dubiel, *W kotle kędzierzyńskim. (Fragment wspomnień)*, „Zaranie Śląskie" 1971, z. 1, s. 151—156; B. Hager, *W nurcie walki*, „Kroniki Miasta Zabrza" nr 3: 1969/70 s. 141—155; E. Sylwester-Wójcik, *Do brata Leonarda. Wspomnienia z okresu plebiscytu i III powstania śląskiego*, „Wczoraj, Dzisiaj, Jutro" 1971, nr 3, s. 44—47; J. Szafarczyk, *Moja służba w Grupie Wschód Wojsk Powstańczych w czasie III powstania śląskiego. (Wspomnienia)*, „Kwartalnik Opolski" 1972, nr 2, s. 53—64; nr 3, s. 76—86.

[45] M. Wrzosek, *Trzecie powstanie śląskie 1921*, Warszawa 1969; K. Popiołek, *Historia Śląska od pradziejów do 1945 roku*, Katowice 1972; tenże, *Trzecie powstanie śląskie*, Katowice 1971; W. Dobrzycki, *Powstania śląskie*, Warszawa 1971.

skiego. Józef Kokot w referacie wygłoszonym na sesji w Katowicach [46], omawiając walkę o losy Górnego Śląska od października 1918 r. do czerwca 1919 r., wskazał m.in. na ożywioną działalność polityczno-dyplomatyczną. Podając wyniki głosowania i analizując je szczegółowo, J. Kokot stwierdza, że istotny deformujący wpływ wywarły trzy czynniki: „obecność emigrantów, podniesienie obszarów dworskich do rangi «gmin plebiscytowych» i włączenie do obszaru plebiscytowego powiatu głubczyckiego". W artykule zamieszczonym na łamach „Studiów Śląskich" J. Kokot poddaje szczegółowej analizie 13 punkt orędzia Wilsona, zawierający postulat utworzenia niepodległego państwa polskiego, które objęłoby ziemie zamieszkałe przez ludność bezspornie polską. Projekt traktatu pokojowego przewidywał przyłączenie Górnego Śląska do powstającego państwa polskiego, spotkał się jednak on z gwałtownym sprzeciwem rządu niemieckiego i protest ten za sprawą Lloyd Georga uznały mocarstwa sprzymierzone. Tak więc samo się narzucające sprawiedliwe rozwiązanie sprawy Górnego Śląska zostało zastąpione krzywdzącą decyzją o plebiscycie [47].

Natomiast J. Przewłocki i W. Zieliński, referując sprawę plebiscytu górnośląskiego [48], zwrócili głównie uwagę na akcję przedplebiscytową, a więc na tło, warunki, układ sił, aparat plebiscytowy, propagandę i metody walki obu stron. Wiele miejsca poświęcili władzom sojuszniczym i roli, jaką odegrały one na Górnym Śląsku w tym okresie.

Część pierwsza tomu trzeciego *Źródeł do dziejów powstań śląskich* [49], obejmująca okres od 1 stycznia do 2 maja 1921 r., zawiera 198 dokumentów dotyczących spraw związanych z akcją plebiscytową, a więc przygotowania do plebiscytu, polsko-niemiecka walka o głosy, wyniki plebiscytu, ich interpretacja, nastroje ludności, działalność Dowództwa Obrony Plebiscytu.

W roku 1971 W. Zieliński ogłosił drukiem pracę monograficzną o polskiej i niemieckiej propagandzie plebiscytowej [50]. Na tle sytuacji politycznej Górnego Śląska, począwszy od rewolucji listopadowej 1918 r., przedstawił partie polityczne uczestniczące w akcji przedplebiscytowej, montowanie ogólnonarodowych bloków oraz powstanie i organizację polskiego i niemieckiego aparatu plebiscytowego, jednakże niemal wyłącznie

[46] J. Kokot, *Plebiscyt górnośląski*. W: *Pięćdziesięciolecie powstań śląskich. Materiały...*, s. 79—120.

[47] J. Kokot, *Oktrojowany plebiscyt*, „Studia Śląskie" t. 19: 1971, s. 57—70.

[48] J. Przewłocki, W. Zieliński, *Plebiscyt górnośląski*. W: *W pięćdziesiątą rocznię powstań...*, s. 122—144.

[49] *Źródła do dziejów powstań śląskich*, red. K. Popiołek, t. 3, cz. 1: *Styczeń—maj 1921*, oprac. J. Przewłocki, W. Zieliński, Wrocław 1974.

[50] W. Zieliński, *Polska i niemiecka propaganda plebiscytowa na Górnym Śląsku*, Wrocław 1972.

uwzględnił tu organy pełniące funkcje propagandowe. Omówił również środki i treść propagandy plebiscytowej.

Na rolę bonów zastępczych, jako środka propagandy plebiscytowej i to o wydźwięku zarówno anty-, jak i propolskim zwrócił uwagę Wiesław Lesiuk w swej monografii poświęconej pieniądzowi zastępczemu na Śląsku w latach 1914—1924 [51]. W. Zieliński jest autorem odrębnej rozprawy omawiającej ogół czynników warunkujących rezultaty głosowania, w której stara się udowodnić, że plebiscyt miał odpowiedzieć na pytanie, do którego państwa chcą należeć mieszkańcy Górnego Śląska, a nie jakiej są narodowości; dlatego wyniki głosowania nie mogą być uznane za adekwatne odzwierciedlenie stosunków narodowościowych i nie mogły przesądzać w żaden sposób kwestii przynależności Górnego Śląska. Opowiedzenie się 40,4% ludności Górnego Śląska za Polską było wyraźnym dowodem polskiego patriotyzmu mas śląskich [52].

Rozważając również kwestię narodową na Górnym Śląsku, lecz w świetle leninowskiej koncepcji narodowościowej, Franciszek Hawranek stwierdza, że plebiscyt górnośląski nie odpowiadał warunkom stawianym tego rodzaju wydarzeniom przez Lenina, nie stanowił więc prawidłowego odbicia stosunków narodowych na tym terenie [53].

W omawianym okresie ukazało się ponadto wiele ciekawych opracowań i wspomnień poruszających węższe zagadnienia związane z walką plebiscytową i samym głosowaniem. Andrzej Brożek w rozważaniach nad historycznym miejscem powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku traktuje plebiscyt jako oś wydarzeń lat 1919—1922 na tym terenie [54]. F. Hawranek, który na sesji katowickiej mówił o sprawie górnośląskiej w niemieckiej propagandzie plebiscytowej, rozwinął tezy tego wystąpienia w książce *Polityka Centrum w kwestii górnośląskiej po I wojnie światowej* [55]. Przy okazji rozważań nad trzecim powstaniem J. Przewłocki stwierdza, że decyzja o przeprowadzeniu plebiscytu na Górnym Śląsku nie oznaczała absolutnie zamiaru podporządkowania się przez mocarstwa zachodnie wynikom głosowania. Najlepiej świadczyła o tym postawa Wielkiej Brytanii, która

[51] W. Lesiuk, *Pieniądz zastępczy na Śląsku 1914—1924*, wyd. 2, Wrocław 1971.

[52] W. Zieliński, *Plebiscyt a stosunki narodowościowe na Górnym Śląsku*, „Zaranie Śląskie" 1971, z. 1, s. 11—25.

[53] F. Hawranek, *Kwestia narodowa na Górnym Śląsku w okresie powstań i plebiscytu w świetle leninowskiej koncepcji narodowościowej*, „Kwartalnik Opolski" 1970, nr 2, s. 12—32.

[54] A. Brożek, *Kilka uwag o historycznym miejscu powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku*, „Wczoraj, Dzisiaj, Jutro" 1971, nr 1/2, s. 45—56.

[55] F. Hawranek, *Sprawa prowincji górnośląskiej w niemieckiej propagandzie plebiscytowej*. W: *Pięćdziesięciolecie powstań śląskich. Materiały...*, s. 257—265; tenże, *Polityka Centrum w kwestii górnośląskiej po I wojnie światowej*, Opole 1973.

domagała się — wbrew wynikowi plebiscytu — pozostawienia ponad 80% obszaru plebiscytowego w granicach Rzeszy [56].

Franciszek Szymiczek poruszył natomiast prawie nie znane zagadnienie udziału Polonii westfalskiej w akcji przedplebiscytowej na Górnym Śląsku [57].

Roli udziału emigrantów w głosowaniu poświęcili swe rozważania M. Lis oraz J. Przewłocki [58].

Ciekawy i nie znany dotąd w literaturze polskiej fakt udziału w akcji przedplebiscytowej i głosowaniu Niemców ostrawskich stał się tematem opracowań Otakára Káni [59]. Káňa podaje przyczyny, dla których plebiscyt górnośląski zwrócił na siebie uwagę niemieckich kół nacjonalistycznych i elementów antyczechosłowackich w okręgu ostrawskim i przyłączonej do Czechosłowacji traktatem wersalskim części Śląska tzw. Hulczyńskiego. Autor stwierdza również, że w wyniku zaangażowania i działalności tych kół zwerbowano ok. 5000 osób mieszkających w Czechosłowacji, którzy zgodnie z przepisami mogli wziąć udział w plebiscycie górnośląskim. Wyniki tego plebiscytu miały się również w przyszłości okazać niekorzystne dla Czechosłowacji.

Pomimo postępu w badaniach nad plebiscytem górnośląskim z marca 1921 r. w dalszym ciągu odczuwa się brak całościowego opracowania monograficznego, obejmującego wszystkie zagadnienia, a więc ukazującego tło, propagandę, aparat plebiscytowy, przebieg, wyniki, skutki i znaczenie, jakie to wydarzenie miało nie tylko dla tych terenów, ale również dla polityki europejskiej. Najpilniejszą sprawą wydaje się jednak jak najszybsze szczegółowe opracowanie struktury organizacyjnej Polskiego Komisariatu Plebiscytowego, bo jedyna dotąd na ten temat praca Wincentego Karugi wydana w 1966 r. już nie wystarcza.

Krzysztof Brożek w latach 1970—1972 na łamach kilku czasopism opublikował artykuły omawiające dotąd pomijane, lub traktowane bardzo

---

[56] J. Przewłocki, *Trzecie powstanie śląskie a sprawa państwowej przynależności Górnego Śląska*. W: *Pięćdziesięciolecie powstań śląskich. Materiały...*, s. 152—153.

[57] F. Szymiczek, *Materiały dotyczące plebiscytu na Górnym Śląsku w spuściźnie po Karolu Koźliku*, „Studia Śląskie" t. 19: 1971, s. 351—369.

[58] M. Lis, *Uwagi w sprawie odczytywania wyników plebiscytu na Górnym Śląsku*, „Studia Śląskie" t. 19: 1971, s. 371—387; J. Przewłocki, *Sprawa terminu plebiscytu i udział w nim emigrantów na przełomie 1920/1921 roku na arenie międzynarodowej*, „Zaranie Śląskie" 1969, z. 1, s. 18—35.

[59] O. Káňa, *Niemcy ostrawscy w plebiscycie górnośląskim (na przykładzie memoriału Bruno Poltego z Morawskiej Ostrawy)*, „Studia Śląskie" t. 19: 1971, s. 333—349; tenże, *Odgłosy powstań śląskich i plebiscytu na czechosłowackim Śląsku i w Ostrawskiem*. W: *Pięćdziesięciolecie powstań śląskich. Materiały...*, s. 191—193.

marginalnie w historiografii powstańczej, zagadnienie służby medycznej [60], zaś w roku 1973 nakładem Instytutu Śląskiego w Opolu ukazała się jego praca będąca pierwszą w historiografii powstań śląskich monografią przedstawiającą rolę, jaką odegrali polscy pracownicy medyczni (Ślązacy i przybysze z innych dzielnic Polski) w działaniach powstańczych i akcji plebiscytowej. Praca ta stanowi próbę przedstawienia kompleksowych badań nad tematem z pogranicza medycyny i historii sztuki wojennej. Wartość jej podnosi zakończenie, w którym obok omówienia losów pracowników powstańczej służby zdrowia w czasie II wojny światowej, zamieścił K. Brożek słownik biograficzny obejmujący lekarzy, studentów medycyny, farmaceutów i drogistów [61]. Tematykę tę podjął także Romuald Papliński na łamach „Lekarza Wojskowego" [62]. Wspomnienia Jana Bederskiego i Tadeusza Sokołowskiego [63] uzupełniają ustalenia K. Brożka.

W piśmiennictwie interesującego nas okresu problemowi udziału Kościoła i duchowieństwa w plebiscycie i powstaniach śląskich nie poświęcono zbyt wiele miejsca. Toteż na uwagę zasługuje praca Jana Wysockiego wydana w roku 1973 nakładem Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie [64]. Autor postawił sobie za zadanie przypomnienie roli Kościoła i rodzimego śląskiego duchowieństwa, które przeciwstawiało się „wszystkimi", moralnie dostępnymi środkami i paraliżowało akcję niemiecką i niemieckiego duchowieństwa". Zwraca uwagę również na jednolitą postawę episkopatu polskiego dotyczącą powrotu Śląska do Macierzy. Opierając się na wspomnieniach kardynała Aleksandra Kakowskiego omawia problem papieskiego komisarza plebiscytowego Achillesa Rattiego. Stosunkowi A. Rat-

---

[60] K. Brożek, *Farmaceuci w powstaniach śląskich i plebiscycie (1919—1921)*, „Farmacja Polska" t. 28: 1972, nr 2, s. 154—159; tenże, *Organizacja i taktyka służby medycznej w III powstaniu śląskim*, „Zaranie Śląskie" 1971, z. 1, s. 84—110; tenże, *Polska służba medyczna w plebiscycie górnośląskim*, „Studia Śląskie" t. 19: 1971, s. 127—162; tenże, *Polski Czerwony Krzyż w powstaniach śląskich i plebiscycie (1919—1921)*, „Archiwum Historii Medycyny" t. 35: 1972, z. 1/2, s. 155—158; tenże, *Z tradycji 50-lecia Polskiego Czerwonego Krzyża na Śląsku Opolskim (1919—1921)*, „Kwartalnik Opolski" 1970, nr 3, s. 18—31.

[61] K. Brożek, *Polska służba medyczna w powstaniach śląskich i plebiscycie 1918—1922*, Katowice 1973.

[62] R. Papliński, *Niektóre problemy organizacji pomocy medycznej i zaopatrzenia sanitarnego powstań śląskich*, „Lekarz Wojskowy" 1971, nr 9, s. 921—929.

[63] J. Bederski, *Wspomnienia lekarza batalionu z III powstania śląskiego*, „Studia Śląskie" t. 19: 1971, s. 265—270; T. Sokołowski, *Przyczynek do działalności służby sanitarnej w III powstaniu na Górnym Śląsku*, ibid., s. 271—277.

[64] J. Wysocki, *Kościół i duchowieństwo polskie wobec sprawy śląskiej. Na marginesie walki o przyłączenie Górnego Śląska do Polski w latach 1920—1921*. W: *Kościół katolicki na ziemiach Polski w czasie II wojny światowej. Materiały i studia*, pod red. F. Stopniaka, Warszawa 1973, s. 258—276.

tiego do dekretu kardynała Adolfa Bertrama z 21 XI 1920 r. poświęcona jest rozprawa Józefa Bańki [65].

Pierwsze i drugie powstanie śląskie nie wykształciło sądownictwa, nie działały sądy polowe. Dopiero W. Korfanty w manifeście z dnia 3 V 1921 r. powołał je do życia. Charakterystykę aktów prawnych wprowadzających sądy polowe przeprowadził Stanisław Przyjemski [66]. Tematyka ta znalazła oprócz tego miejsce jedynie na łamach czasopism popularnonaukowych. Przede wszystkim zwracają w tej grupie uwagę artykuły Józefa Musioła. Omawiając organizację i działalność sądownictwa polowego w III powstaniu, daje również Musioł przykłady spraw i wyroków. Uważa, że sądy polowe były synonimem sprawiedliwości, że zarówno w zakresie organizacyjnym, jak i chęci poszanowania prawa nie miały dotąd sobie równych w tego rodzaju zbrojnym czynie [67]. Mimo że jest to jedno z wielu zagadnień szczegółowych składających się na pełny obraz tamtych dni, wymaga ono jednak ze względu na swą rangę pełnego naukowego opracowania monograficznego.

Udział młodzieży i organizacji młodzieżowych w powstaniach i akcji plebiscytowej nie doczekał się dotąd należytego opracowania. Najnowsze publikacje wnoszą pewne usystematyzowanie zagadnienia. Odnotujmy tu wykład J. Przewłockiego zamieszczony w „Zaraniu Śląskim" i w nieco zmienionej wersji w „Pokoleniach" [68]. Zabierając głos w dyskusji na sesji w Katowicach Helena Kampa zwróciła uwagę na udział młodzieży akademickiej, gimnazjalnej i kadetów z Poznania i Krakowa w akcji plebiscytowej i w III powstaniu śląskim [69].

Referat Anny Rozpędek i Pawła Podpory wygłoszony w 1970 r. na III Ogólnopolskiej Sesji Kół Naukowych Historyków przyniósł usystematyzowany krótki wykład obrazujący udział akademików w III powstaniu śląskim [70].

Uczestnictwu harcerzy w akcji plebiscytowej i walkach powstańczych

---

[65] J. Bańka, *Dekret ks. kard. Adolfa Bertrama z 21 XI 1920 roku a ks. Achilles Ratti, późniejszy papież Pius XI*, „Nasza Przeszłość" [t.] 36: 1971, s. 287—306.

[66] S. Przyjemski, *Organizacja sądownictwa wojskowego III powstania śląskiego*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1970, nr 2, s. 441—444.

[67] J. Musioł, *Wymiar sprawiedliwości w III powstaniu śląskim*, „Poglądy" 1971, nr 9, s. 7—8, 16, 19; tenże, *Temida w III powstaniu śląskim*, „Prawo i Życie" 1971, nr 11 s. 3.

[68] J. Przewłocki, *Udział młodzieży w powstaniach śląskich*, „Zaranie Śląskie" 1973, z. 1, s. 64—78; tenże, *Udział młodzieży w powstaniach śląskich*, „Pokolenia" 1971, nr 3, s. 7—20.

[69] H. Kampa, *Udział młodzieży akadamickiej i gimnazjalnej w III powstaniu śląskim*. W: *Pięćdziesięciolecie powstań śląskich. Materiały...*, s. 228—230.

[70] A. Rozpędek, P. Podpora, *Udział młodzieży akademickiej w trzecim powstaniu śląskim*. W: *Z walk o polskość Śląska 1919—1921*, pod red. I. Pawłowskiego, Opole 1974, s. 89—102.

poświęcili swe prace Marian Pionk i Stefan Grobelny [71]. Cenne ze względu na wiele nazwisk harcerek górnoślązaczek oraz przybyłych z różnych regionów Polski w celu udziału w akcji plebiscytowej są wspomnienia Janiny Opieńskiej-Blauth [72].

Brak jest w literaturze polskiej większego opracowania określającego udział i rolę kobiet w akcji plebiscytowej i powstaniach. Obok wspomnianej wyżej działalności w szeregach harcerskich, zagadnienie to porusza jedynie w krótkiej publikacji Janina Pieńkowska [73]. Edmund Całka prezentuje wydany w 1921 r. pamiętnik Janiny Grabińskiej, agitatorki i działaczki plebiscytowej z Warszawy [74]. Opracowania te uzupełniają wspomnienia organizatorki oddziałów żeńskich POW Górnego Śląska Antoniny Niedbalskiej-Rokickiej i wspomnienia Wiesławy Tarnowskiej-Samolewicz o matce — uczestniczce III powstania śląskiego [75].

Niedostrzegany dotąd w piśmiennictwie strajk szkolny na Górnym Śląsku w 1920 r. uzyskał właściwe miejsce w obrazie wydarzeń tego okresu dzięki monografii Teodora Musioła [76]. Początkowo żywiołowy, przybrał formę zorganizowanej akcji, wzmocnionej autorytetem Polskiego Komisariatu Plebiscytowego i wszystkich sił politycznych działających wśród Polaków na Górnym Śląsku.

Wydział Wychowania Fizycznego przy Polskim Komisariacie Plebiscytowym oraz historia powstania poszczególnych klubów sportowych, ich kronika i udział sportowców w powstaniach i akcji plebiscytowej jest tematem artykułu Tadeusza Janika [77].

---

[71] M. Pionk, *Przyczynek do historii harcerstwa w okresie powstań śląskich*, „Zaranie Śląskie" 1971, z. 3, s. 509—519; tenże, *Harcerze w plebiscycie i powstaniach śląskich*, „Pokolenia" 1971, nr 4, s. 22—40; S. Grobelny, *Harcerstwo polskie na Górnym Śląsku w czasie powstań i plebiscytu*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu. Pedagogika" 1972, nr 6, s. 117—130.

[72] J. Opieńska-Blauth, *Harcerstwo w plebiscycie górnośląskim 1920—1921. (Wspomnienia)*, „Kwartalnik Opolski" 1970, nr 3, s. 32—49.

[73] J. Pieńkowska, *Kobiety w walce o polskość Śląska*, „Kroniki Miasta Zabrza" nr 3: 1969/70, s. 81—89; Por. też K. Barszczewska, *Z dziejów Towarzystwa Polek w Pawłowie*, ibid., s. 90—98.

[74] E. Całka, *Pamiętnik delegatki z okresu przed plebiscytem*, „Zeszyty Gliwickie" 1971, s. 139—153.

[75] A. Rokicka-Niedbalska, *Wspomnienia organizatorki oddziałów żeńskich POW Górnego Śląska, maj 1920 — lipiec 1921*, „Zeszyty Gliwickie" t. 10: 1973, s. 197—204; W. Tarnowska-Samolewicz, *Ze wspomnień o matce mojej Stefanii Tarnowskiej uczestniczce III powstania śląskiego*, ibid., t. 8: 1971, s. 157—165.

[76] T. Musioł, *Strajki szkolne na Górnym Śląsku w latach 1906 i 1920*, Warszawa 1970.

[77] T. Janik, *Ruch sportowy na Górnym Śląsku w latach 1919—1921*, „Zaranie Śląskie" 1972, z. 1/2, s. 94—105.

Stan i rozwój polskiego czasopiśmiennictwa w okresie powstań i plebiscytu przedstawił W. Zieliński [78], omawiając poszczególne tytuły, ich wydawców i charakteryzując stanowisko i rolę, jaką odegrała polska prasa w walce plebiscytowej i powstańczej. Wspomina również o pismach wydawanych w czasie kampanii plebiscytowej przez organizacje pomocy dla Górnego Śląska na terenie Warszawy. Zaczęły się one ukazywać tuż przed końcem okresu plebiscytowego, a w dniu głosowania zawieszono ich wydawanie, z tego też powodu nie miały większego znaczenia. O polskiej i niemieckiej prasie w walce plebiscytowej pisze Paweł Dubiel [79], natomiast Jan Pytel zaprezentował „Powstańca" — pismo związane z III powstaniem śląskim [80].

Organizacja życia cywilnego w okresie 1918—1922 na Górnym Śląsku wraz z przejmowaniem władzy w czerwcu—lipcu 1922 r. znalazła wreszcie odbicie w polskiej literaturze. Jan Ziemba na podstawie materiałów archiwalnych Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Katowicach omówił powstanie i działalność Komisariatu Rad Ludowych Śląskich, działającego w okresie wrzesień 1919 — marzec 1920 r. w Sosnowcu [81]. Pierwszy zarys działalności Naczelnej Rady Ludowej na Śląsku (lipiec 1921 — czerwiec 1922) dał J. Przewłocki na łamach „Zarania Śląskiego" w 1969 r.[82] Dalsze badania nad organizacją Naczelnej Rady Ludowej na Górnym Śląsku, obok opublikowanego w 1970 r. *Inwentarza akt Naczelnej Rady Ludowej na Górnym Śląsku*, podjął również w „Zaraniu Śląskim" Edward Długajczyk [83]. Pełniejszego zobrazowania problemu kształtowania się polskiego życia politycznego tuż przed przyłączeniem jego części do Polski dokonał J. Przewłocki. Omówił specyficzne warunki, walkę o wpływy polityczne i o pozycje w organach administracyjnych przyszłego województwa ślą-

[78] W. Zieliński, *Czasopiśmiennictwo polskie orężem walki o zjednoczenie Górnego Śląska z Polską*. W: *W pięćdziesiątą rocznię powstań...*, s. 183—202.

[79] P. Dubiel, *Prasa w walce plebiscytowej na Górnym Śląsku*, „Zeszyty Prasoznawcze" 1971, nr 1, s. 5—16; Por. też O. Zarzycka-Regorowiczowa, *Prasa w III powstaniu śląskim*, „Mówią Wieki" 1971, nr 9, s. 30—33.

[80] J. Pytel, *Z dziejów prasy trzeciego powstania śląskiego*, «Powstaniec» (V—VI 1921), „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego" t. 11: 1972, z. 4, s. 453—474.

[81] J. Ziemba, *Komisariat Rad Ludowych Śląskich w Sosnowcu (IX 1919—III 1920)*, „Zaranie Śląskie" 1971, z. 1, s. 439—461.

[82] J. Przewłocki, *Zarys działalności Naczelnej Rady Ludowej na Górnym Śląsku (lipiec 1921 — czerwiec 1922)*, „Zaranie Śląskie" 1969, z. 2, s. 169—190.

[83] E. Długajczyk, *Inwentarz akt Naczelnej Rady Ludowej na Górnym Śląsku (1919) 1921—1922*, Warszawa 1970; tenże, *Z problemów organizacyjnych Naczelnej Rady Ludowej na Górnym Śląsku 1921—1922*, „Zaranie Śląskie" 1971, z. 1, s. 135—150; por. też tenże, *Organizowanie polskich władz szkolnych na Śląsku w latach 1918—1922*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1971, nr 1, s. 55—72.

skiego, spory wokół problemów społecznych, narodowych i gospodarczych [84]. Prace komisji granicznej i przejmowanie władzy na terenach przyznanych Polsce w czerwcu—lipcu 1922 r. omówił E. Długajczyk [85].

* * *

Polska literatura poświęcona Górnemu Śląskowi w latach 1918—1921 zwracała przede wszystkim uwagę na sprawy i wydarzenia rozgrywające się na tym terenie, natomiast znacznie mniej miejsca poświęcono Górnemu Śląskowi jako problemowi międzynarodowemu, zainteresowaniu jaki ten teren wywoływał na arenie nie tylko europejskiej oraz udziałowi i roli jaką odegrały mocarstwa zachodnie w rozwiązaniu kwestii górnośląskiej.

Usystematyzowanego wykładu, przedstawiającego najważniejsze linie polityczne i cele mocarstw zachodnich oraz ich stosunek do sprawy polskiej i przynależności państwowej Górnego Śląska dokonał J. Przewłocki [86]. Rozróżnia on trzy etapy charakteryzujące stosunek mocarstw zachodnich do sprawy przynależności Górnego Śląska w latach 1918—1920. Pierwszy, to okres działalności Konferencji Pokojowej w Paryżu, kiedy to Francja popierała polskie dezyderaty w sprawie powrotu Górnego Śląska do Polski, zdecydowanie zaś przeciwstawiała się temu Anglia. Drugi etap trwał do wybuchu III powstania, gdy Francja zmuszona była szukać poparcia brytyjskiego (m.in. w sprawach uzyskania od Niemców reparacji wojennych) i w okresie tym przewaga w sprawie górnośląskiej należała do Wielkiej Brytanii, w pewnym stopniu niwelowana na terenie obszaru plebiscytowego przez działalność gen. Le Ronda. Trzeci etap stosunku mocarstw do problemu górnośląskiego — zdaniem Przewłockiego — to okres III powstania śląskiego i ostatecznego rozstrzygnięcia kwestii podziału terenu plebiscytowego. W okresie tym pozycja Francji na arenie międzynarodowej uległa znacznemu wzmocnieniu, co pomogło jej w zajęciu nieustępliwego stanowiska wobec wyznaczenia granicy na Górnym Śląsku [87].

---

[84] J. Przewłocki, *Problemy rozwoju polskiego życia politycznego na Górnym Śląsku na przełomie 1921/1922 roku*, „Zaranie Śląskie" 1972, z. 4, s. 350—364.

[85] E. Długajczyk, *Zmiana suwerenności na Górnym Śląsku w 1922 roku*, „Zaranie Śląskie" 1972, z. 4, s. 330—349.

[86] J. Przewłocki, *Stosunek mocarstw zachodnich do zagadnienia przynależności państwowej Górnego Śląska (1912—1922)*. W: *W pięćdziesiątą rocznicę powstań...*, s. 228—260; tenże, *Trzecie powstanie śląskie a sprawa państwowej przynależności Górnego Śląska*. W: *Pięćdziesięciolecie powstań śląskich. Materiały...*, s. 121—153; tenże, *Międzynarodowe aspekty III powstania śląskiego*, „Zaranie Śląskie" 1971, z. 1, s. 26—44.

[87] J. Przewłocki, *Stosunek mocarstw zachodnich...*, s. 257—258.

Przewłocki jest też autorem wspomnianej monografii przedstawiającej działalność Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej na Górnym Śląsku w latach 1920—1922. W pracy główny nacisk położony został na wewnętrzne walki w łonie Komisji, stanowiące odbicie rywalizacji pomiędzy Francją i Anglią o hegemonię w Europie. Autor dowodzi, że Francja popierała polskie dążenia na Górnym Śląsku w imię swych własnych utylitarnych interesów. Tak więc sprawa górnośląska była jedynie fragmentem rozgrywki między wielkimi mocarstwami [88].

W zespole akt Naczelnego Dowództwa Wojsk Sprzymierzonych na Górnym Śląsku, liczącym 268 jednostek aktowych, a przechowywanych w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Opolu, znajduje się wiele informacji o wydarzeniach i sytuacji na Górnym Śląsku w latach 1920—1922. Materiały zawierają m.in. instrukcję generalną określającą czas przybycia wojsk okupacyjnych, terminarz ewakuacji garnizonów niemieckich i przejęcia koszar, pełny skład Komisji Międzysojuszniczej. Akta zespołu dają obraz nastrojów, ścierania się poglądów i orientacji politycznych, poruszają sprawy ekonomiczne, polityczne, patriotyczne — stwierdził w swym wystąpieniu na sesji w Katowicach Kazimierz Różanowski [89].

Francuskie zainteresowania Górnym Śląskiem i stosunek Francji do problemu państwowej przynależności Górnego Śląska w latach 1918—1921 są tematem oddzielnych, rozszerzonych opracowań J. Przewłockiego. W obu pracach nawiązuje do tej samej tezy, „że pozytywny stosunek Francji do uzasadnionych polskich dążeń na Górnym Śląsku był wypadkową utylitarnych interesów francuskich w skali ogólnopolitycznej" [90].

Jerzy Kulas i Mieczysław Nurek, rozpatrując stanowisko Anglii i Włoch w świetle akcji polskich placówek dyplomatycznych, określają stanowisko Włoch — przy zdecydowanie negatywnej postawie Wielkiej Brytanii — jako chwiejne, uzależnione od zmieniającej się koniunktury politycznej pomiędzy głównymi arbitrami — Francją i Anglią [91].

Międzynarodowe aspekty problemu górnośląskiego w kontekście kwe-

---

[88] J. Przewłocki, *Międzysojusznicza Komisja Rządząca...*

[89] K. Różanowski, *Zespół akt Naczelnego Dowództwa Wojsk Sprzymierzonych na Górnym Śląsku jako źródło do badań okresu powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku w latach 1920—1922.* W: *Pięćdziesięciolecie powstań śląskich. Materiały...*, s. 247—251.

[90] J. Przewłocki, *Stosunek Francji do problemu państwowej przynależności Górnego Śląska w latach 1918—1921*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska" t. 11: 1971, s. 136—137; tenże, *Francuskie zainteresowania Górnym Śląskiem*, Katowice 1973.

[91] J. Kulas, M. Nurek, *Akcja polskich placówek dyplomatycznych na terenie Włoch i Wielkiej Brytanii w sprawie górnośląskiej w roku 1921*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Historia" 1971, nr 1, s. 83—101.

stii cieszyńskiej oraz stosunków polsko-niemiecko-czechosłowackich podjął Andrzej Brożek [92]. Autor wykazuje powiązania regulacji granicznej na Górnym Śląsku i na Śląsku Cieszyńskim, jak również ambiwalencję stosunku Francji do polskich roszczeń terytorialnych na Śląsku Górnym i Cieszyńskim. W tym miejscu wypadnie też odnotować szkic Andělina Grobelnego i Zdeňki Zapletalovej [93] o stanowisku prasy opawskiej i ostrawskiej wobec konfliktu polsko-niemieckiego na Górnym Śląsku.

Historiografia polska okresu 1969—1974 wiele miejsca poświęciła kwestii stosunku głównych partii politycznych i społeczeństwa polskiego wobec spraw rozgrywających się na Górnym Śląsku w latach 1918—1922. Marek Czapliński i Teresa Kulak, rozpatrując reakcję prasy polskiej — organów głównych stronnictw politycznych, a także gazet bezpartyjnych — na wypadki rozgrywające się na Górnym Śląsku, akcentują, że w zasadzie wśród partii prawicowych (endecja, chadecja) i ludowców z „Piasta" nie było różnicy zdań co do pomocy finansowej i żywnościowej, natomiast stronnictwa te wypowiadając się za interwencją zbrojną rozumiały ją inaczej [94]. Zygmunt Hemmerling na łamach „Wsi Współczesnej" wskazał na zróżnicowanie postaw stronnictw ludowych wobec powstań śląskich. Szeregowi członkowie PSL „Wyzwolenia" i PSL „Piasta" domagali się skuteczniejszej pomocy dla walczących powstańców, natomiast rząd, w skład którego wchodzili reprezentanci tychże stronnictw, przywiązywał wielką wagę do akcji dyplomatycznej [95].

Wobec niechęci czynników rządowych i braku inicjatywy ze strony Sejmu Ustawodawczego [96] główny nacisk położony został na organizowanie różnych form pomocy dla ludności śląskiej. Przejawem tych tendencji było tworzenie różnych komitetów mających nieść wsparcie moralne i materialne Górnoślązakom. Powstawały one w sposób żywiołowy i nie miały jednolitej struktury organizacyjnej. Działały na terenach wszystkich trzech byłych zaborów z inicjatywy różnych partii i stronnictw politycz-

[92] A. Brożek, *Miejsce ziem śląskich w polityce środkowoeuropejskiej po I wojnie światowej (1918—1921)*, „Dzieje Najnowsze" 1970, nr 1, s. 97—138; tenże, *Ziemie śląskie byłego pogranicza prusko-austriackiego w stosunkach polsko-niemiecko-czechosłowackich (1919—1922)*, „Studia Śląskie" t. 19: 1971, s. 71—95.

[93] A. Grobelný, Z. Zapletalová, *Prasa opawska i ostrawska wobec konfliktu polsko-niemieckiego w sprawie Górnego Śląska w latach 1919—1922*, „Studia Śląskie" t. 19: 1971, s. 291—331.

[94] M. Czapliński, T. Kulak, *Powstania śląskie w polskiej opinii publicznej*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1972, nr 1, s. 35.

[95] Z. Hemmerling, *Ruch ludowy wobec powstań śląskich*, „Wieś Współczesna" 1971, nr 8, s. 120.

[96] M. Broniewska, *Stosunek Sejmu Rzeczypospolitej Polski do powstań śląskich*. W: *Pięćdziesięciolecie powstań śląskich. Materiały...*, s. 234—237; taż, *Problematyka śląska w Sejmie Ustawodawczym w okresie powstań i plebiscytu*, „Zaranie Śląskie" 1971, z. 1, s. 117—134.

nych (Narodowego Związku Robotniczego, PSL „Piast", chadecji, endecji, PPS), w różnych kręgach społeczeństwa. Nosiły też różne nazwy, jak komitety pomocy dla Kresów Wschodnich i Górnego Śląska, komitety obrony Śląska, komitety pomocy dla Górnego Śląska, komitety zjednoczenia Górnego Śląska z Rzecząpospolitą Polską, robotnicze komitety obrony Śląska, komitety pomocy Ślązakom, Towarzystwa Obrony Zachodnich Kresów Polski itp.[97] Głównymi ośrodkami ich działalności były m.in. Poznań, Kraków, Warszawa, Częstochowa, Łódź, Lublin i Sosnowiec. Tym też ośrodkom poświęcono najwięcej uwagi.

Antoni Czubiński wykazuje, że Poznańskie — obok udziału ochotników w walkach powstańczych udzielało powstańcom pomocy czysto materialnej; nie bez znaczenia było również poparcie moralne płynące z Wielkopolski oraz wzór i doświadczenia powstania wielkopolskiego. Należy przypuszczać, że właściwe umocnienie ruchu narodowego na Śląsku nastąpiło pod silnym wpływem Wielkopolski, a szczególnie sukcesów odniesionych przez Powstanie Wielkopolskie [98]. Witold Jakóbczyk zwraca uwagę na genezę patriotyzmu ludu śląskiego. Był on wynikiem długoletniej i zorganizowanej pracy narodowo-wychowawczej, prowadzonej poprzez rozbudowane na Śląsku, a mające swoje centrale w Poznaniu, towarzystwa, jak np. „Sokół", stowarzyszenia śpiewacze, Związek Zawodowy Polski i inne. Uświadomienie nastąpiło również w wyniku zamierzonej działalności przywódców rodzimych i pochodzących z zewnątrz, głównie z Krakowa i Poznania [99]. Stanowisku Wielkopolski i Wielkopolan wobec powstań śląskich i plebiscytu sporo uwagi poświęcił też W. Zieliński [100].

Materiały sesji popularnonaukowej zorganizowanej w Czeladzi a poświęconej związkom Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego w okresie powstań i plebiscytu, zostały opublikowane w roczniku „Ziemia Będzińska". Na sesji tej referaty wygłosili m.in. W. Zieliński: *Stosunek partii politycznych Zagłębia Dąbrowskiego do powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku*; Jan Pierzchała: *Współpraca Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska w okre-*

[97] S. Materniak, *Uwagi o organizacji i działalności komitetów pomocy dla ludności śląskiej w okresie powstań i plebiscytu w latach 1919—1921*, „Studia Śląskie" t. 19: 1971, s. 279.

[98] A. Czubiński, *Rola Wielkopolski w rozwoju polskiego ruchu narodowo-wyzwoleńczego na Śląsku w latach 1918—1921*, „Przegląd Zachodni" 1971, nr 3, s. 74.

[99] W. Jakóbczyk, *O roli więzów Śląska z innymi ziemiami polskimi*. W: *Pięćdziesięciolecie powstań śląskich. Materiały...*, s. 220.

[100] Por. m.in. W. Zieliński, *Wielkopolska a powstania śląskie (1918—1922)*. W: *Materiały sesji naukowej z okazji 50-lecia powstania wielkopolskiego 1918/1919*. red. W. Jakóbczyk, Poznań 1970; tenże; *Wielkopolska a powstania śląskie 1918—1922*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu" nr 73 „Historia" 1970, z. 10, s. 35—50.

sie powstań śląskich; Janusz Karkoszka: *Powstania i plebiscyt na Śląsku w prasie Zagłębia Dąbrowskiego* [101].

Działalność Komitetu Obrony Śląska w Częstochowie i Komitetu Plebiscytowego Okręgu Częstochowskiego omówił Edmund Bakowski [102], natomiast Zbigniew Grządzielski zwrócił uwagę na akcję pomocy uchodźcom z Górnego Śląska organizowaną przez mieszkańców Częstochowy [103].

Udziałowi ziemi łódzkiej i wieluńskiej w niesieniu pomocy Górnoślązakom poświęcona została sesja naukowa zorganizowana w Wieluniu w dniu 25 kwietnia 1971 r. przez Instytut Śląski w Opolu i Międzypowiatowy Ośrodek Badań Regionalnych Ziem nad Górną Prosną. W materiałach, stanowiących pokłosie sesji i opublikowanych w tymże roku, zwracają uwagę przede wszystkim rozprawy Tadeusza Olejnika: *Udział ziemi wieluńskiej o zjednoczenie Śląska z Macierzą (1919—1921)*, Mirosława Cygańskiego i Karola Przesmyckiego: *Udział Łodzi w walce o przyłączenie Górnego Śląska do Polski w latach plebiscytu i powstań śląskich*, Rocha Kopackiego: *W sprawie pomocy Łodzi dla Górnego Śląska* i Zenona Krysiaka: *Społeczeństwo powiatu ostrzeszowskiego wobec wydarzeń na Śląsku w latach 1919—1921* [104].

Działalność kieleckich śląskich komitetów w latach 1919—1921 stała się tematem rozprawy Wiesława Cabana [105].

Stanowisko i pomoc społeczeństwa polskiego wobec powstań śląskich i plebiscytu zainteresowała także studentów historii. Niektóre ich prace zostały nagrodzone na ogólnopolskich sesjach studenckich kół naukowych historyków i opublikowane w dwóch zbiorach prac nagrodzonych. Na wyróżnienie zasługuje praca J. P. Maestri: *Reakcja Lublina na wydarzenia trzeciego powstania śląskiego*. Zmienioną wersję opublikował autor w „Zeszytach Naukowych KUL" [106]. Na odnotowanie zasługują też artykuły stu-

---

[101] „Ziemia Będzińska" 1970, s. 5—136.

[102] E. Bąkowski, *Działalność Komitetu Obrony Śląska w Częstochowie w latach 1919—1921*, „Zaranie Śląskie" 1969, z. 1, s. 68—73; tenże, *Z działalności Komitetu Plebiscytowego Okręgu Częstochowskiego*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Częstochowskiej" nr 60 „Nauki Społeczno-Ekonomiczne" 1970, z. 5, s. 33—50.

[103] Z. Grządzielski, *Udział Częstochowy w niesieniu pomocy uchodźcom w czasie akcji plebiscytowej na Górnym Śląsku*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego" nr 29 „Prace Historyczne" 1972, nr 3, s. 131—141.

[104] *Udział ziem dorzecza Górnej Prosny w plebiscycie i powstaniach śląskich. Materiały z sesji naukowej odbytej w Wieluniu 25 IV 1971 r. dla uczczenia 50 rocznicy III powstania śląskiego*, red. F. Hawranek, Opole 1971.

[105] W. Caban, *Kielce wobec sprawy Górnego Śląska w latach 1919—1921*, „Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego" t. 8: 1973, s. 259—273.

[106] J. P. Maestri, *Reakcja Lublina na wydarzenia trzeciego powstania śląskiego*. W: *Z walk o polskość...*, s. 139—148; tenże, *Lublin i III powstanie śląskie w świetle prasy lubelskiej*, „Zeszyty Naukowe KUL" 1973, nr 2, s. 47—54.

dentów traktujące o stosunku społeczeństwa krakowskiego, pomorskiego, wielkopolskiego i łódzkiego wobec powstań śląskich [107].

Pomoc dla walczących Górnoślązaków przybywała też z zagranicy, głównie ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i Francji. Polonia amerykańska prowadziła ożywioną kampanię prasową na łamach gazet polsko-amerykańskich, organizowała wiece protestacyjne i zbiórkę funduszy na potrzeby Śląska [108].

J. Przewłocki podkreśla sprawę szczególnego zainteresowania i zaangażowania się społeczeństwa francuskiego w spór o Górny Śląsk i gorące poparcie okazywane Polakom [109]. Na terenie Francji szczególnie aktywnie włączyły się do akcji obrony interesów Polski dwa towarzystwa L'Association France—Pologne (Stowarzyszenie Francja—Polska) i Les Amis de la Pologne (Przyjaciele Polski). France—Pologne było stowarzyszeniem raczej elitarnym, natomiast Les Amis de la Pologne, założone przez francuską poetkę i publicystkę Rose Bailly, skupiało szersze warstwy społeczeństwa francuskiego. Oba zaś te towarzystwa tworzyły rodzaj fuzji pod nazwą Union Française des Amis de la Pologne (Unia Francuska Przyjaciół Polski), która występowała w ważniejszych sprawach wspólnym, a więc silnym frontem. Akcjom prowadzonym na rzecz Śląska i szczególnym zasługom poniesionym na tym polu przez Rose Bailly poświęciła swoją rozprawę Alina Łongiewska [110].

Wydarzenia rozgrywające się na terenie Górnego Śląska w latach 1918—1921 znalazły oddźwięk nie tylko po stronie sprzyjającej sprawie polskiej, lecz spowodowały również zainteresowanie strony przeciwnej, a więc niemieckiej. Niemieckie centralne władze rządowe, partie polityczne, związki paramilitarne, stowarzyszenia i organizacje społeczno-polityczne interesowały się powstaniami śląskimi i to nie tylko w czasie ich trwania, lecz i w okresach późniejszych.

Pod koniec 1918 r. związki paramilitarne na Górnym Śląsku wywierały zasadniczy wpływ na propagandę i politykę czynników rządowych wobec zagadnień polskich. Tworzeniu, organizacji i działalności poszczególnych

---

[107] *II Ogólnopolska Sesja Studenckich Kół Naukowych Historyków poświęcona walkom wyzwoleńczym na Śląsku w latach 1919—1921, Opole — Góra św. Anny 2—3 V 1969. Materiały i referaty*, Opole 1970; *Z walk o polskość...*

[108] J. Saratowicz-Stolarzewiczowa, *Pomoc Polonii amerykańskiej dla Śląska w okresie powstań i plebiscytu w świetle wybranych czasopism polsko-amerykańskich*, „Zaranie Śląskie" 1972, z. 1/2, s. 22—51; t a ż, *Polonia amerykańska a sprawa powstań śląskich*. W: *Pięćdziesięciolecie powstań śląskich. Materiały...*, s. 237—239.

[109] J. Przewłocki, *Stosunek Francji do problemu...*

[110] A. Łongiewska, *Francuzi w obronie praw Polski do Górnego Śląska w okresie plebiscytu*, „Kwartalnik Opolski" 1971, nr 3, s. 33—54.

związków wojackich oraz stowarzyszeń cywilnych powstających z początkiem 1919 r., a działających do lipca 1921 na Górnym Śląsku, sporo miejsca poświęcili Franciszek Biały i Karol Fiedor w swym referacie wygłoszonym na sesji we Wrocławiu [111], analizując również wrogą postawę prasy niemieckiej, nie tylko śląskiej, ale i ogólnoniemieckiej wobec powstańców śląskich. Kolejne rocznice powstań i plebiscytu stwarzały okazje do antypolskich wystąpień na niemieckim Górnym Śląsku aż do momentu podpisania z Polską układu o nieagresji w styczniu 1934 r. Nieoficjalnie jednak nadal urządzano uroczystości antypolskie, szczególnie świętując rocznice plebiscytu. Na ciągłą jeszcze aktualność i podstawę do świętowania jako dnia zwycięstwa rocznicy plebiscytu, dawniej w Niemczech a obecnie w NRF zwraca uwagę J. Kokot [112].

Genezę różnych niemieckich korpusów ochotniczych zaangażowanych do walki z polskimi formacjami powstańczymi przedstawił F. Biały w rozprawie na łamach „Studiów Śląskich" [113].

Sprawą Górnego Śląska w obradach Sejmu Pruskiego w latach 1919—1922 zajął się Zdzisław Surman, autor rozprawy opublikowanej w „Studiach i Materiałach z Dziejów Śląska" [114]. Pruskie Konstytucyjne Zgromadzenie Narodowe i następnie zwyczajny Sejm Pruski czyniły wszystko, by wesprzeć roszczenia niemieckiego imperializmu w stosunku do Górnego Śląska. Składano więc protesty, oświadczenia, fabrykowano kłamstwa o Polakach i polskim ruchu narodowowyzwoleńczym na Górnym Śląsku.

F. Biały, poświęcając odrębne studium działalności i roli Deutschnationale Volkspartei na Górnym Śląsku w latach 1918—1921 podkreśla, że DNVP — czołowa po rewolucji listopadowej niemiecka partia reakcji — cechowała się daleko idącym nacjonalizmem i szowinizmem w stosunku do powstańców śląskich. Partia ta gromadziła na Śląsku tych Niemców, którzy nie chcieli pogodzić się z faktem utraty ziem śląskich [115].

Praca Józefa Wendta poświęcona polityce SPD dotyczy wprawdzie nieco późniejszego okresu, ale zasługuje na podkreślenie ze względu na poruszenie problemu stanowiska SPD względem plebiscytu górnośląskiego. Postanowienia traktatu wersalskiego zarządzające plebiscyt na Górnym

---

[111] F. Biały, K. Fiedor, *Strona niemiecka wobec powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku w latach 1918—1939*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1972, nr 1, s. 57—89.

[112] J. Kokot, *Plebiscyt górnośląski...*, s. 80.

[113] F. Biały, *Z dziejów niemieckich korpusów ochotniczych 1920—1923*, „Studia Śląskie" t. 19: 1971, s. 389—407; por. też, Z. Szymański, *Niemieckie korpusy ochotnicze na Górnym Śląsku (1918—1922)*, Opole 1969.

[114] Z. Surman, *Sprawa Górnego Śląska w Sejmie Pruskim w latach 1919—1922*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska" t. 10: 1970, s. 61—107.

[115] F. Biały, *Z dziejów ugrupowań burżuazyjnych na Śląsku. Rola i działalność Deutschnationale Volkspartei 1918—1921*, „Studia Śląskie" t. 25: 1974, s. 89—130.

Śląsku w pełni odpowiadały głoszonym przez SPD zasadom rozstrzygania sporów terytorialnych, mimo to po plebiscycie wysuwała ona — niezgodnie z decyzjami traktatu wersalskiego — żądania pozostawienia całego Górnego Śląska w granicach Niemiec [116].

Działalność tajnej organizacji niemieckiej na Śląsku w latach 1921—1922 pod nazwą Arbeitskommandos, powstałej w pierwszych dniach lipca 1921 r. z pozostałych na terenach plebiscytowych członków Selbstschutz Oberschlesien, ukazał Paweł Dubiel [117].

Oceniając tradycję powstań śląskich w województwie śląskim Henryk Rechowicz w referacie wygłoszonym na sesji w Katowicach podkreśla, że tradycje powstań śląskich w okresie międzywojennym kultywowane były głównie na Śląsku, a ponieważ powstańcy i działacze plebiscytowi byli członkami różnych działających tu polskich partii i ugrupowań politycznych, stąd też do ich tradycji przyznawały się różne kierunki polityczne. W okresie sanacji zawsze wykorzystywano tradycje powstańcze do doraźnych celów politycznych i nadużywano ich w rozgrywkach politycznych i personalnych. Odmienne było stanowisko KPP, która nie zaliczała do swoich tradycji powstań śląskich, nie dostrzegała w nich ludowej treści i słusznej koncepcji politycznej. Przeszkodą dla rewizji tych poglądów, zdaniem Rechowicza, było wykorzystywanie tradycji powstańczej przez partie burżuazyjne, a po przewrocie majowym — działalność Związku Powstańców Śląskich. Zmiana stanowiska KPP nastąpiła w czerwcu 1937 r., na co wskazuje odezwa Komitetu Okręgowego KPP Górnego Śląska [118]. Uzupełnieniem referatu były głosy w dyskusji dotyczące stanowiska partii komunistycznych, Chrześcijańskiej Demokracji i Narodowej Partii Robotniczej oraz sanacji [119].

Zabierając głos w dyskusji na sesji w Katowicach Zbigniew Lusak [120] zwrócił uwagę na to, że represje (m.in. ekonomiczne) władz niemieckich w stosunku do ludności polskiej na niemieckiej części Górnego Śląska trwały również przez lata, w których obowiązywała konwencja genewska.

[116] J. Wendt, *SPD wobec granicy polsko-niemieckiej w latach 1921—1925*, „Studia Śląskie" t. 25: 1974, s. 170—171.

[117] P. Dubiel, *Arbeitskommandos na Śląsku w latach 1921/1922*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1971, nr 3, s. 88—111.

[118] H. Rechowicz, *Społeczno-polityczna ocena powstań śląskich w minionym 50-leciu*. W: *Pięćdziesięciolecie powstań śląskich. Materiały...*, s. 51—77.

[119] A. Molenda, *Stosunek ruchu komunistycznego do powstań śląskich*, W: *Pięćdziesięciolecie powstań śląskich. Materiały...*, s. 274—276; M. Paździora, *Stosunek Chrześcijańskiej Demokracji i Narodowej Partii Robotniczej do tradycji powstań i plebiscytu*, ibid., s. 276—280; M. Śmiałek, *Sanacja wobec tradycji powstańczych*, ibid., s. 280—283.

[120] Z. Lasak, *Niemiecka polityka wobec powstańców na Śląsku Opolskim po 1921 roku*. W: *Pięćdziesięciolecie powstań śląskich. Materiały...*, s. 271—273.

Marian Orzechowski i Wojciech Wrzesiński w referacie wygłoszonym na sesji we Wrocławiu, analizując tradycje powstań śląskich w polskiej myśli politycznej, stwierdzają, że zarówno w okresie międzywojennym, jak i w czasie wojny i okupacji mieszczańska myśl polityczna nie była w stanie należycie ocenić miejsca i sensu powstań śląskich i ich tradycji w narodowej historii [121].

Udziałowi powstańców śląskich w kampanii wrześniowej 1939 r. i ich losom w czasie II wojny światowej poświęcono dość sporo uwagi. Problemem tym zajęli się przede wszystkim Paweł Dubiel, Alfons Mrowiec i Andrzej Szefer [122]. Podjęta przez A. Mrowca i A. Szefera próba podsumowania strat osobowych powstańców śląskich w czasie II wojny światowej zasługuje na uznanie, szkoda tylko, że w biogramach powstańców zmarłych w Dachau występują u obu autorów często istotne różnice.

W historii powojennej można odróżnić wyraźnie trzy okresy charakteryzujące stosunek władzy ludowej do powstań śląskich. Pierwszy (1945—1949) — to pełne uznanie tradycji powstańczej; w drugim niedoceniano znaczenia powstań śląskich i wysuwano niesłuszne zarzuty pod adresem powstańców. Trzeci — począwszy od II Zjazdu PZPR w 1954 r. i III Plenum KC PZPR ze stycznia 1955 r. — to stopniowa zmiana stanowiska, a od VII Plenum KC PZPR z lipca 1956 r. — zasadniczy zwrot, weryfikacja poglądów władz oraz pełna rehabilitacja tradycji powstańczej [123]. Opracowań doczekał się przede wszystkim okres pierwszy; Henryk Rechowicz, obok popularnej pracy *Powstańcy śląscy w Polsce Ludowej 1945—1949*, zamieścił w „Studiach i Materiałach z Dziejów Województwa Katowickiego" 10 dokumentów związanych z 25 rocznicą III powstania śląskiego (m.in. odezwy Komitetu Wojewódzkiego PPR w Katowicach i Wojewódzkiego Komitetu PPS w Katowicach) [124]. Tadeusz Karczewski dorzucił kilka szczegółów dotyczących powstania Związku Weteranów Powstań Ślą-

[121] M. Orzechowski, W. Wrzesiński, *Tradycje powstań śląskich w polskiej myśli politycznej*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1972, nr 1, s. 5—29.

[122] P. Dubiel, *Powstańcy śląscy w kampanii wrześniowej 1939 roku*. W: *W pięćdziesiątą rocznicę powstań...*, s. 261—281; A. Mrowiec, *Ślązacy zamęczeni w Dachau*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego" nr 6 „Prace Historyczne" 1970, z. 1, s. 99—160; A. Szefer, *Losy powstańców śląskich w latach okupacji hitlerowskiej*, Katowice 1970; tenże, *Powstańcy śląscy w latach okupacji hitlerowskiej*. W: *W pięćdziesiątą rocznię powstań...*, s. 282—298.

[123] E. Misior, *Stosunek władzy ludowej do powstań śląskich*. W: *Ćwierćwiecze władzy ludowej w województwie katowickim. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej z okazji XXV rocznicy władzy ludowej w województwie katowickim*, pod red. H. Rechowicza, Katowice 1971, s. 154—158.

[124] H. Rechowicz, *Powstańcy śląscy w Polsce Ludowej 1945—1949*, Katowice 1970; tenże, *25 rocznica III powstania śląskiego*, „Studia i Materiały z Dziejów Województwa Katowickiego" t. 8: 1973, s. 319—340.

skich [125]. Na uczestnictwo byłych powstańców śląskich w utworzeniu Komitetu Obywatelskiego Polaków Śląska Opolskiego zwrócił uwagę w dyskusji w Katowicach Zbigniew Kowalski [126]. Na tym samym forum Janusz W. Gołębiowski, omawiając drogi powstańców do Polski Ludowej, stwierdził, że „szybkie i aktywne włączenie się powstańców śląskich do życia politycznego w województwie było jednym z decydujących czynników prawidłowego rozwiązania skomplikowanego węzła spraw narodowościowych" [127].

Losom pracowników powstańczej służby zdrowia w latach drugiej wojny światowej i w Polsce Ludowej sporo miejsca w swej monografii poświęcił K. Brożek [128].

W publikacjach omawiających dzieje powiatów i miast górnośląskich z reguły nie zabrakło oddzielnych artykułów czy też rozdziałów, w których mniej lub bardziej dogłębnie omówiono udział tych miast lub powiatów w walce powstańczej i uczestnictwo mieszkańców w plebiscycie. W latach 1969—1974 doczekały się opracowań następujące miasta: Mikołów, Piekary Śląskie, Ruda Śląska, Siemianowice, Świętochłowice, Woźniki i Zawadzkie [129] oraz byłe powiaty: kozielski, lubliniecki, oleski, opolski i tarnogórski [130]. Godnym podkreślenia jest fakt, że w monografiach wsi publikowanych na łamach kwartalnika „Wczoraj, Dzisiaj, Jutro" duży nacisk położono również na uwypuklenie udziału ludności w walkach narodowowyzwoleńczych i akcji plebiscytowej [131].

[125] T. Karczewski, *Weterani powstań śląskich w Polsce Ludowej*, „Zaranie Śląskie" 1969, z. 4, s. 694—702.

[126] Z. Kowalski, *Powstańcy u progu Polski Ludowej*. W: *Pięćdziesięciolecie powstań śląskich. Materiały...*, s. 287—288.

[127] J.W. Gołębiowski, *Drogi powstańców do Polski Ludowej*. W: *Pięćdziesięciolecie powstań śląskich. Materiały...*, s. 286.

[128] K. Brożek, *Polska służba medyczna w powstaniach...*, s. 228—238.

[129] J. Kantyka, A. Targ, *Mikołów. Zarys rozwoju miasta*, Katowice 1972; K. Żydek, *Od Pecare do Piekar Śląskich. Opowieść o dziejach Piekar Śląskich*. Piekary Śl. 1972; *Ruda Śląska. Zarys rozwoju miasta*, oprac. A. Szefer, Katowice 1970; *Siemianowice. Zarys rozwoju miasta*, oprac. H. Rechowicz, Katowice 1969; *Świętochłowice. Zarys rozwoju miasta*, oprac. A. Szefer, Katowice 1970; L. Musioł, *Woźniki. Dzieje miasta od czasów najdawniejszych do połączenia z Macierzą w roku 1922*, oprac. i uzup. W. Dziewulski, Opole 1971; J. Lubos, *Zawadzkie — miasto w rozwoju*, Katowice 1969.

[130] W. Lesiuk, W. Lis, *Powiat kozielski w okresie plebiscytu i powstań śląskich*. W: *Ziemia kozielska. Studia i materiały*, t. 3, Opole 1974; *Lubliniec. Zarys rozwoju powiatu*, red. J. Jaros, Katowice 1972; F. Hawranek, *Powiat oleski w latach powstań i plebiscytu*. W: *Olescy powstańcy*, Olesno 1969; M. Lis, *Powiat opolski w okresie powstań i plebiscytu*. W: *Powiat opolski. Szkice monograficzne*, Opole 1969; *Tarnowskie Góry. Zarys rozwoju powiatu*, oprac. H. Rechowicz, Katowice 1969.

[131] Por. np. *Góra św. Anny*, „Wczoraj, Dzisiaj, Jutro" 1971, nr 1/2, s. 106—111; *Jemielnica*, ibid., nr 3, s. 48—50; *Markowice*, ibid., 1972, nr 1, s. 38—42.

Odnotowane już wspomnienia dotyczące odpowiednich szczegółowych zagadnień związanych z walkami powstańczymi uzupełnić warto relacjami, których autorzy brali udział w wielu wydarzeniach lat 1918—1922. W roku 1973 Paweł Dubiel opublikował wspomnienia zatytułowane *Spojrzenie w przeszłość* [132], w których znalazła miejsce również relacja o udziale autora w wydarzeniach tamtych dni. Przekazy Teodora Mańczyka i Jana Wyglendy zamieszczono w wyborze wspomnień Ślązaków i Zagłębiaków opracowanym przez K. Popiołka [133]. Na uwagę zasługują również relacje traktujące o udziale w poszczególnych walkach powstańczych i różnych akcjach, jak np. w plebiscycie i tworzeniu Polskiej Organizacji Wojskowej [134].

Wśród opracowań biograficznych w pierwszym rzędzie wypada wymienić książkę Józefa Musioła *Ludzie tej ziemi*, poświęconą m.in. sylwetkom powstańców ziemi rybnicko-wodzisławskiej (Jan Wyglenda, Paweł Musioł z Marklowic i Szymon Białecki z Połomii) [135]. Wydawcy *Zarysu historii* J. Ludygi-Laskowskiego zamieścili szczegółowe dane biograficzne dotyczące autora pracy. Sylwetkę Bronisława Hagera i jego wkład w walkę o polskość ziemi zabrzańskiej naświetliła Hanna Biegańska [136]. W pracy zbiorowej *Olescy powstańcy* obok wspomnień i życiorysów znajduje się lista poległych i zamordowanych powstańców śląskich z powiatu oleskiego [137]. Wiele czasopism i wydawnictw ciągłych zamieszcza również życiorysy i biografie powstańców. I tak m.in. życiorysy Alojzego Bastka, Waltera Larysza i Józefa Poliwody zamieszczono w kwartalniku „Wczoraj, Dzisiaj, Jutro" [138], Wiktora Donata, Alojzego Stanika, Pawła Szulca i Józefa Woszka w „Zeszytach Historyczno-Politycznych Stronnictwa Demokratycznego" [139].

[132] P. Dubiel, *Spojrzenie w przeszłość. Wspomnienia działacza śląskiego*. Katowice 1973.

[133] *Wspomnienia Ślązaków i Zagłębiaków*. Wybór i oprac. K. Popiołek, Katowice 1970.

[134] Por. m.in. J. Bogacz, *W trzech powstaniach*, „Kroniki Miasta Zabrza" nr 4: 1971, s. 49—52; E. Bonk, *Z Mikulczyc pod Górę św. Anny*, ibid., s. 53—54; J. Cepok, *Mój życiorys*, ibid., s. 55—58; W. Mięsok, *Mój udział w walce o wyzwolenie Śląska*. „Zeszyty Gliwickie" t. 8: 1971, s. 129—135; P. Depcik, *Wspomnienia b. organizatora POW w Pyskowicach i dowódcy 4 batalionu 4 pp*, ibid., s. 155—156; H. Dubiel, *Wspomnienia powstańca*, „Kwartalnik Nauczyciela Opolskiego" 1971, nr 2, s. 61—64.

[135] J. Musioł, *Ludzie tej ziemi*, Warszawa 1974.

[136] H. Biegańska, *Przyczynek do historii powstań i plebiscytu w powiecie zabrzańskim. (Działalność Bronisława Hagera)*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego" nr 6 „Prace Historyczne" 1970, z. 1, s. 169—178.

[137] *Olescy powstańcy*, Olesno 1969 s. 59—129.

[138] „Wczoraj, Dzisiaj, Jutro" 1971, nr 1/2, s. 93—99; 1972, nr 1, s. 33—35.

[139] „Zeszyty Historyczno-Polityczne Stronnictwa Demokratycznego" 1973, z. 7, s. 136—140, 143—155.

Odbiciu powstań śląskich w polskiej literaturze pięknej poświęcili rozważania Witold Nawrocki i Wilhelm Szewczyk. W. Szewczyk dokonał wyrywkowego, pobieżnego przeglądu polskiej poezji, powieści i dramatu za okres międzywojenny i powojenny [140], natomiast W. Nawrocki rzetelnie rozprawił się z polską prozą tego samego okresu [141]. Nawrocki kończy swoje rozważania stwierdzeniem: „Dopóki sprawa powstańcza będzie domeną prymitywnej literatury popularnej, dopóty tematyka powstańcza nie stanie się przeżyciem ogólnopolskim, nie uzyska własnego miejsca w katalogu ważnych tematów literackich. Droga to jednak daleka, a jej koniec skryty jest we mgle. [...] Obraz pełny prawdy o ludziach, którzy walczyli, nie został stworzony piórem współuczestnika wydarzeń, wątpliwa jest też nadzieja, by prawdę tę opowiedzieli synowie i wnukowie. Niebogata to przeszłość tematu i nie obfitująca w dzieła wybitne. Ciągle jeszcze otwarta i ciągle łaknąca dobrej literatury o czynie ważnym i godnym pamięci" [142]. Franciszek Marek w referacie wygłoszonym na sympozjum zorganizowanym w dniu 25 stycznia 1971 r. w Opolu dopatruje się niepowodzeń tematu powstańczego w polskiej literaturze w niezrozumieniu problemów ziemi śląskiej przez pisarzy mieszkających poza jej granicami. Natomiast Zbigniew Zielonka w wystąpieniu na tym samym sympozjum źródła trudności upatruje w samej specyfice walk Ślązaków. „Brak bohatera imiennego utrudniał wytworzenie się mitów i legend narodowych" [143].

W 1970 r. nakładem Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Oddział w Katowicach, ukazała się pierwsza, od chwili zrywu zbrojnego w 1919 r. antologia poezji i satyry okresu powstań śląskich, w wyborze i opracowaniu Bolesława Lubosza [144]. Podsumowując stan badań nad pieśniami okresu 1919—1922, Józef Ligęza wyraża przekonanie, że powstania Śląskie były rzeczywistą siłą kulturotwórczą, dzięki nim powiększył się bowiem znacznie zasób pieśni ludowych na Śląsku, weszły one też, obok pieśni z insurekcji kościuszkowskiej i powstania listopadowego oraz styczniowego, do ogólnopolskiego skarbca pieśni ludowych. W rozważaniach swoich J. Ligęza zwraca uwagę na przetrwanie i szczególną żywotność poezji powstańczej na Śląsku Opolskim, gdzie pieśni te weszły do tradycyjnego obiegu wśród ludności polskiej. Uważa, że ich rola na tym terenie była podobna do tej jaką w okresie zaborów odegrały wśród ludności

[140] W. Szewczyk, *Literatura piękna a powstania śląskie*. W: *W pięćdziesiątą rocznicę powstań...*, s. 339—352.

[141] W. Nawrocki, *Nadzieja i zwątpienia: literatura polska o powstaniach śląskich*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1972, nr 1, s. 91—111.

[142] Ibid., s. 110—111.

[143] Cyt. za J. Hajduk, *Powstania śląskie w literaturze. (Kilka uwag i refleksji na marginesie sympozjum)*, „Kwartalnik Opolski" 1971, nr 3, s. 144.

[144] B. Lubosz, *Ponad milczeniem i walką. Antologia poezji i satyry powstań śląskich*, Katowice 1970.

polskiej pieśni powstania listopadowego i styczniowego [145]. Problem żywotności powstań śląskich w opowiadaniach ludowych i ich recepcję wśród ludności Opolszczyzny porusza Dorota Simonides [146].

Muzea górnośląskie w latach 1971—1972 postarały się o szczególnie cenne wydawnictwa. Z ich inicjatywy ukazały się prace rejestrujące pamiątki powstańcze znajdujące się w zbiorach muzeuów śląskich. Na czoło wysuwa się katalog wydany nakładem Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu i Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu przy współudziale pozostałych muzeów górnośląskich [147]. Kolekcjonowanie pamiątek powstańczych i plebiscytowych w polskich muzeach rozpoczęto w kilka lat po powstaniach, duże zasługi miało tu Muzeum Śląskie w Katowicach. Zbiory te uległy jednak zupełnemu rozproszeniu i zniszczeniu w czasie drugiej wojny światowej. W katalogu zamieszczono więc te materiały, które udało się zebrać w ciągu 25 lat powojennych. Są to dokumenty wyłącznie polskie i dotyczące bezpośrednio powstań i plebiscytu. Uwzględniono m.in. broń i umundurowanie, zdjęcia, plakaty, afisze, pocztówki, ulotki, odznaki i odznaczenia oraz sztandary. Uzupełniają katalog publikacje Marii Lipowicz [148] i Korneliusza Pszczyńskiego [149]. Wykaz 287 ulotek polskich i antypolskich z okresu powstań i plebiscytu ze zbiorów Biblioteki Śląskiej w Katowicach zaprezentowała Irena Antonów-Nitsche w „Zaraniu Śląskim" [150]. Może warto pokusić się o wydanie nowego katalogu, zawierającego wszystkie dostępne materiały znajdujące się w muzeach i bibliotekach polskich. Praca taka niewątpliwie stanowiłaby bezcenną dokumentację pamiątek powstańczych.

Alfred Ligocki natomiast zestawił pomniki, nagrobki, tablice pamiątkowe i inne dowody czci i pamięci narodowej dla uczestników powstań, znajdujące się na terenie województwa katowickiego [151].

Zaprezentowany przegląd literatury polskiej z lat 1969—1974 odnoszą-

---

[145] J. Ligęza, *Pieśni z okresu powstań i plebiscytu*. W: *W pięćdziesiątą rocznicę powstań...*, s. 353—378.

[146] D. Simonides, *Powstania śląskie we współczesnych opowiadaniach ludowych*, Opole 1972.

[147] *Pamiątki powstańcze w zbiorach muzeów śląskich. Katalog*, Opole 1971.

[148] M. Lipowicz, *Pamiątki powstańcze w zbiorach Muzeum Gliwickiego*, „Zeszyty Gliwickie" t. 8: 1971, s. 111—126.

[149] K. Pszczyński, *Pamiątki plebiscytowo-powstańcze w zbiorach Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu*, „Opolski Rocznik Muzealny" t. 5: 1972, s. 401—415; tenże, *«Tobie Polsko» czyli o niektórych powstańczych sztandarach*, „Wczoraj, Dzisiaj, Jutro" 1971, nr 1/2, s. 81—87; tenże, *Muzeum Czynu Powstańczego w Leśnicy Opolskiej*, ibid., s. 140—144.

[150] I. Antonów-Nitsche, *Druki ulotne z okresu plebiscytu i powstań śląskich w zbiorach Biblioteki Śląskiej*, „Zaranie Śląskie" 1971, z. 1, s. 179—201.

[151] A. Ligocki, *Powstania śląskie w kamieniu i brązie*. W: *W pięćdziesiątą rocznicę powstań...*, s. 379—396.

cej się do wydarzeń okresu plebiscytu i powstań śląskich pozwala na wysunięcie pewnych wniosków. Wydaje się, że nastąpiło znaczne pogłębienie wiedzy związanej z drugim i trzecim powstaniem, natomiast minimalne w zakresie problematyki pierwszego powstania. Naprzód posunęła się wiedza o walkach zbrojnych, i to we wszystkich trzech zrywach powstańczych. Wiele miejsca poświęcono sprawom związanym z plebiscytem, niemniej jednak nadal pilną potrzebę stanowi opracowanie monograficzne tego o pierwszorzędnym przecież znaczeniu wydarzenia.

Z zagadnień szczegółowych opracowano służbę medyczną i strajk szkolny w 1920 r. Uporządkowano wiedzę o udziale młodzieży w akcji plebiscytowej i walkach powstańczych, brak jednak głębszego monograficznego ujęcia tematu. Ważnym postulatem badawczym pozostaje nadal sprawa sądownictwa, a także roli Kościoła i udziału duchowieństwa w ruchu narodowowyzwoleńczym tego okresu, zważywszy znaczenie religii w życiu ludności Śląska. Po raz pierwszy zwrócono uwagę na organizację życia cywilnego i funkcjonowanie polskich władz administracyjnych. Problematyka ta zasługuje na większą uwagę badaczy, a co za tym idzie na opracowanie całego okresu począwszy od rewolucji listopadowej 1918 r. a skończywszy na podziale Górnego Śląska w czerwcu—lipcu 1922 r. Zrąb faktów w zakresie miejsca Górnego Śląska w ówczesnej polityce międzynarodowej jest znany, dalsze badania mogą jednak pewne ustalenia uzupełnić i uściślić.

Nie można absolutnie zgodzić się z poglądem, jakoby problematyka powstań śląskich i plebiscytu była już tak dalece spenetrowana, że nie mogłaby stanowić przedmiotu dalszych badań mogących przynieść ważne rezultaty. Ten — z konieczności niepełny — przegląd oraz poprzednie omówienia literatury dotyczące tego zagadnienia [152] wskazują najdobitniej na olbrzymie zainteresowanie tematem.

Powstania śląskie nie były tylko sprawą Polaków i Niemców, lecz stanowiły w latach 1918—1922 jeden z centralnych punktów zapalnych polityki europejskiej, gdyż Śląsk stał się ośrodkiem przetargów i spekulacji dyplomatycznych. Powstania wywołały żywy oddźwięk w literaturze, doczekały się licznych opracowań naukowych, popularnonaukowych, publicystycznych i bezpośrednich relacji wspomnieniowych, i to zarówno polskich, jak i obcych autorów. Prawie dla wszystkich polskich powstań narodowych — z wyjątkiem śląskich — opracowano już dokumentację

[152] Por. m.in. W. Zieliński, *Historografia polska o I powstaniu śląskim*, „Zaranie Śląskie" 1969, z. 3, s. 407—421; J. Przewłocki, *Historografia polska o III powstaniu śląskim*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1972, nr 1, s. 113—137; M. Lis, *Polska historiografia o powstaniach śląskich* „Wczoraj, Dzisiaj, Jutro" 1971, nr 1/2, s. 145—151; J. Przewłocki, W. Zieliński, *Historiografia powstań śląskich*. W: *W pięćdziesiątą rocznicę powstań...*, s. 299—338.

dorobku piśmienniczego w postaci bibliografii, i to zarówno w okresie przed, jak i po II wojnie światowej [153]. Wydaje się, że sprawą zebrania możliwie pełnej dokumentacji bibliograficznej śląskiego trudu powstańczego w latach 1918—1922 powinny zająć się trzy ośrodki w kraju: Katowice (Śląski Instytut Naukowy, Biblioteka Śląska), Opole (Instytut Śląski) i Warszawa (Wojskowy Instytut Historyczny, Centralna Biblioteka Wojskowa) przy współpracy Lipska (Deutsche Bücherei), Opawy (Slezský ústav ČSAV) i Londynu (Instytut Polski i Muzeum im. Gen. Sikorskiego).

EWA WYGLENDA

A SURVEY OF POLICH RESEARCH FROM 1969—1974 ON THE PLEBISCITE AND SILESIAN UPRISINGS

The article is a suvey of the Polish historical research conducted in the period 1969—74 which relates to Upper Silesia and covers the period from the outbreak of the November Revolution in 1918 till the moment of partition of Upper Silesia in June—July 1922. The survey is arranged by subjects. Among the works discussed are firstly those which treat period of the plebiscite and the uprisings as a whole; secondly those which describe the situation before the first uprising; and thirdly those which subsequently deal with the first, second, and third uprisings and the plebiscite. Then the article reviews works devoted to certain specific topics: medical service during the uprisisngs; the participation of the clergy; the Church's attitude towards the insurrection and the plebiscite; the jurisdiction.

Polish literature of the period under discussion has devoted a lot of space — what has been reflected also in the present article — to the problem of Upper Silesia as an international issue; the intersts aroused by this region in the arena of international politics; the participation and the role of the Western Powers in solving the Upper Silesian question. Attention has been focussed on the attitude of the Government, of the main political parties and of the Polish as well as the German communities towards the events in Upper Silesia in the period 1918—22. The emphasis is also laid on the part played by the Silesian uprisings in Polish political thought since the partition of Upper Silesia in 1922 till the present time. The works of imaginative literature relating to Upper Silesia in 1918—22, memoirs and reminiscences have been also subject of the authoress's analysis. Having pointed out to the existing printed sources commemorating the Silesian uprising, she stresses the necessity of elaborating a bibliography of this literature.

Translated by Anna Monkiewicz

[153] Por. m.in. E. Kozłowski, *Bibliografia powstania styczniowego*, Warszawa 1964 — 10 225 pozycji; S. Kubiak, *Bibliografia historii powstania wielkopolskiego 1918—1919*, Poznań 1973 — 1362 pozycje.

EWA WYGLENDA

ÜBERSICHT POLNISCHER FORSCHUNGEN AUS DEN JAHREN 1969—1974 ÜBER DEN ZEITABSCHNITT DER ABSTIMMUNG UND DER SCHLESISCHEN AUFSTÄNDE

Der Artikel ist eine Zusammenstellung der Errungenschaften der polnischen Geschichtsschreibung aus den Jahren 1969—1974 im Bereich der Problematik Oberschlesiens, die den Zeitabschnit vom Ausbruch der Novemberrevolution 1918 bis zur Teilung Oberschlesiens im Juni—Juli 1922 betrifft. Diese Werke wurden in problematischer Reihenfolge dargestellt. Man besprach Werke, die im Ganzen von den Aufständen und der Abstimmung handeln, danach Schriften über die Lage vor dem ersten Aufstand und aufeinanderfolgend über den ersten, zweiten und dritten Aufstand und auch über die Abstimmung. Weiterhin wurden Arbeiten aufgenommen, die einzelne fragen betreffen, so u.a.: die ärzlichen Dienste in den Aufständen, die Frage der Beteiligung der Geistlichkeit und des Standpunkts der Kirche gegenüber den Aufständen und zu der Abstimmung sowie das Gerichtswesen.

Im Artikel tritt hervor, dass die polnische Literatur dieses Zeitraums dem internationalen Problem Oberschlesiens, dem Interesse, das dieses Gebiet auf der internationalen Arena erweckte sowie der Beteiligung und Rolle der Westmächte bei der Lösung der oberschlesischen Frage viel Aufmerksamkeit widmete. Man richtete sein Augenmerk gleichfalls auf den Standpunkt der Regierung, der wichtigsten politischen Parteien und die Haltung des polnischen und deutschen Volkes zu den Ereignissen, die sich in den Jahren 1918—1922 in Oberschlesien abspielten. In der Arbeit wurde gleichfalls der Platz und die Tradition der schlesischen Aufstände im polnischen politischen Denken betont, angefangen von der Teilung Oberschlesiens im Jahre 1922 bis zur Gegenwart. Man analysierte auch Werke der schönen Literatur, die Oberschlesien in den Jahren 1918—1922 betreffen, darunter auch Memoiren und Erinnerungen. Man vermerkte die bestehende gedruckte Dokumentation von Andenken der Aufständischen und betonte die Notwendigkeit einer Dokumentierung des gesamten schriftlichen Nachlasses in Form einer Bibliographie.

Übersetzt von H. Głowacki

ЭВА ВЫГЛЕНДА

ОБЗОР ПОЛЬСКИХ ИССЛЕДОВАНИЙ ЗА 1969—1974 ГОДЫ ПО ВОПРОСУ О ПЛЕБИСЦИТЕ И СИЛЕЗСКИХ ВОССТАНИЯХ

В статье подводятся итоги достижениям польской историографии в годы 1969—1974 в области проблематики Верхней Силезии в период от ноябрьской революции 1918 г. к моменту раздела Верхней Силезии в июне — июле 1922 г. Результаты этих исследований изучаются автором статьи в порядке отдельных проблем. Анализируются в первую очередь работы обобщающего характера о восстаниях и плебисците, затем те работы, которые освещают положение накануне первого восстания и, последовательно, работы о первом, втором и третьем восстании и плебисците. Дальше рассматриваются работы,

касающиеся отдельных проблем, таких как: медицинское обслуживание восстаний, вопрос об участии духовенства и отношение костела к восстаниям и плебисциту, судопроизводство.

В статье находить свое отражение и тот факт, что польская литература этого периода уделяла внимание вопросу о Верхней Силезии в качестве международной проблемы. Польская историография изучала также отклики на восстание на международной арене и роль западных держав в решении верхнесилезского вопроса. Ставились также такие вопросы, как позиция правительства, ведущих политических партий и отношение польской общественности, а также немецкой к событиям в Верхней Силезии в годы 1918—1922. В работе подчеркивается также место и традиции силезских восстаний в польской политической мысли, начиная с раздела Верхней Силезии в 1922 г. по настоящее время. Анализы подвергается также место событий 1918—1922 гг. в Верхней Силезии в художественной литературе, в том числе в мемуарах и воспоминаниях. Обращается внимание на существующую печатную документацию памятных мест, вещей и событий, связанных с восстаниями. Подчеркивается необходимость создания полной библографии печатных материалов о востании.

Перевод с польского Станислава Кохмана

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXVIII (1975)

EWA WYGLENDA

BIBLIOGRAFIA PRAC WŁADYSŁAWA DZIEWULSKIEGO

Władysław Dziewulski urodził się 16 II 1904 r. w Moskwie. W 1927 r. ukończył Wydział Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 1931—1939 pracował jako referendarz w Urzędzie Wojewódzkim Pomorskim w Toruniu. W tym okresie rozpoczął badania nad przemianami etnicznymi na Pomorzu Zachodnim. Okres II wojny światowej, do 1944 r., spędził w Warszawie; w latach 1944—1945 przebywał na robotach przymusowych w Berlinie. Po powrocie z Niemiec, w wyzwolonym już kraju podjął pracę w administracji państwowej, pełniąc kolejno obowiązki kierownika oddziału w Urzędzie Wojewódzkim w Bydgoszczy i wicestarosty w Bystrzycy Kłodzkiej. W 1946 r. opublikował pierwsze prace z dziejów Pomorza Zachodniego, a w następnych latach — prace z dziejów ziemi kłodzkiej. W latach 1950—1953 był pracownikiem naukowym w oddziale wrocławskim Instytutu Zachodniego, gdzie rozpoczął badania nad demografią historyczną Śląska. W 1951 r. uzyskał stopień doktora na Wydziale Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego. W latach 1953—1956 sprawował funkcję konsultanta naukowego Pracowni Konserwacji Zabytków we Wrocławiu, po czym przeszedł do pracy w Instytucie Śląskim w Opolu (1957—1958). W okresie 1958—1969 był pracownikiem naukowo-dydaktycznym Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu, w której sprawował m.in. funkcję kierownika Katedry Historii Śląska, prodziekana, a następnie dziekana Wydziału Filologiczno-Historycznego. Był promotorem 5 prac doktorskich i opiekunem 106 prac magisterskich. W 1959 r. otrzymał stopień docenta. W 1969 r. został służbowo przeniesiony do pracy naukowej w Instytucie Śląskim w Opolu, gdzie zajmował się głównie badaniami dziejów miast śląskich W dniu 31 XII 1974 r. przeszedł na emeryturę.

W związku z 30-leciem pracy naukowej Władysława Dziewulskiego redakcja „Studiów Śląskich" postanowiła opublikować jego bibliografię, życząc zasłużonemu badaczowi dziejów Śląska jeszcze wielu dalszych osiągnięć naukowych. Bibliografia nie obejmuje artykułów opublikowanych w tygodnikach i prasie codziennej.

1946

1. Germanizacja Pomorza Zachodniego. *Arkona* 1946 nr 6/7 s. 13—14.
2. Kolonizacja niemiecka na Pomorzu Zachodnim w wiekach średnich. *Jantar* R. 4: 1946 z. 2 s. 13—39, tab.
3. Słowiański charakter księstwa pomorskiego. *Arkona* 1946 nr 4 s. 3—4.
4. Upadek gospodarczy Pomorza przedodrzańskiego od XIX w. *Jantar* R. 4: 1946 z. 1 s. 31—41, tab.

1948

5. Germanizacja Pomorza Zachodniego. *Strażnica Zachodnia* R. 17: 1948 nr 1/2 s. 36—59.
6. Zaludnienie i germanizacja Ziemi Kłodzkiej. *Rocznik Kłodzki* T. 1: 1948 s. 25—117, tab.

1949

7. Studia kłodzkie. *Rocznik Kłodzki* T. 2: 1949 s. 33—97.

1950

8. Pochodzenie ludności i stosunki etniczne w Kłodzku w końcu XVII wieku i w pierwszej połowie XVIII wieku. *Przegląd Zachodni* R. 6: 1950 nr 7/8 s. 10—30.
9. Przemiany etniczne Ziemi Kłodzkiej. *Przegląd Zachodni* R. 6: 1950 nr 1/2 s. 16—53.

1952

10. Problem bractwa Witalijskiego. *Przegląd Zachodni* R. 8: 1952 nr 5/6 s. 415—421.
11. Rozwój zaludnienia Ziemi Kłodzkiej w XVIII w. na tle przemian gospodarczych i społecznych. *Przegląd Zachodni* R. 8: 1952 nr 1/2 s. 137—177, tab.
12. Zaludnienie Śląska w końcu XVI i początku XVII wieku. *Przegląd Zachodni* R. 8: 1952 z. dod. Studia Śląskie. Pod red. Seweryna Wysłoucha. Poznań 1952 s. 419—492, mapy, tab.

1953

13. Najstarsza wiadomość o Kłodzku w źródłach ruskich. *Przegląd Zachodni* R. 9: 1953 nr 1/3 s. 255—256.

1954

14. Brzeg przedlokacyjny. *Sobótka* R. 9: 1954 nr 1 s. 131—137.
15. Rozwój Dzierżoniowa do początków XIX wieku. *Przegląd Zachodni* R. 10: 1954 nr 11/12 s. 463—500, mapa, pl., tab.
16. Skład osobowy klasztoru kanoników regularnych w Kłodzku w początku XV wieku. *Pamiętnik Literacki* R. 44: 1954 z. 1 s. 141—144.

17. Zaludnienie i rozmiary Szczecina w roku 1124. *Kwartalnik Historii Kultury Materialnej* R. 2: 1954 nr 1/2 s. 45—64, Rez. s. 305—306, Sum. s. 314—315.
18. Gluziński Wojciech: Wrocław średniowieczny. Miasto i ustrój do początku XV wieku. Wrocław 1952. [Rec.] *Kwartalnik Historii Kultury Materialnej* R. 2: 1954 nr 4 s. 733—735.

1955

19. Problemy zaludnienia Szczecina na przełomie XVI i XVII w. *Zapiski Historyczne* T. 21: 1955 z. 3/4 s. 203—227.
20. Studia i materiały do dziejów miast śląskich. *Sobótka* R. 10: 1955 nr 4 s. 646—676, tab.
21. Odpowiedź na recenzję mgra R. Hecka. [Polem.]. *Sobótka* R. 10: 1955 nr 4 s. 731—733, tab.
22. Ślaski Kazimierz: Przemiany etniczne na Pomorzu Zachodnim w rozwoju dziejowym. Poznań 1954. [Rec.] *Zapiski Historyczne* T. 21: 1955 z. 3/4 s. 294—300.

1956

23. Bytom średniowieczny do końca XV wieku. W: Dziewięć wieków Bytomia. Szkice z dziejów miasta i ziemi bytomskiej. Pod red. Franciszka Ryszki. Stalinogród 1956 s. 13—47, ilustr., tab.
24. Dzieje rozwoju miasta Nysy. (Zarys). *Kwartalnik Opolski* R. 2: 1956 nr 4 s. 17—45, ilustr., tab.
25. Jak rosła Legnica? *Kwartalnik Opolski* R. 2: 1956 nr 1 s. 24—44.
26. Mieszczaństwo bytomskie w walce ze społecznym i narodowościowym uciskiem w XVI i XVII wieku. W: Dziewięć wieków Bytomia. Szkice z dziejów miasta i ziemi bytomskiej. Pod red. Franciszka Ryszki. Stalinogród 1956 s. 48—84, ilustr., tab.
27. Początki Bytomia. *Dawna Kultura* R. 3: 1956 nr 1 s. 55—58.
28. Problem genezy miasta Strzegomia. *Kwartalnik Historii Kultury Materialnej* R. 4: 1956 nr 2 s. 240—261, mapa, pl., tabl. 3, Rez. s. 392—393, Sum. s. 401—402.
29. Morelowski Marian: Ocalałe komnaty i mury piastowskich rezydencji we Wrocławiu. *Sobótka* R. 7: 1952 s. 19—56. [Rec.] *Kwartalnik Historii Kultury Materialnej* R. 4: 1956 nr 2 s. 332—335.
30. Penners-Ellwart Hedwig: Die Danziger Bürgerschaft nach Herkunft und Beruf 1537—1709. Marburg/Lahn 1954. [Rec.] *Zapiski Historyczne* T. 22: 1956 z. 1/3 s. 265—270.

1957

31. Biskup pomorski Wojciech. (Próba charakterystyki). *Zapiski Historyczne* T. 23: 1957 z. 4 s. 7—42.
32. Brzeg. [Autorzy]:..., Stefan Golachowski. W: Studia z historii budowy miast polskich. Warszawa 1957 s. 49—79, ilustr., mapy, pl., tab.
33. Kłodzko w XIV i początku XV wieku. *Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka* R. 18: 1957 nr 4 s. 447—485, pl. 1, tab.

34. Legnica. W: Studia z historii budowy miast polskich. Warszawa 1957 s. 151—174, ilustr., mapy, pl. 1 i w tekście.
35. Monografie miast śląskich. Opole 1957 8° ss. nlb. 4. Instytut Śląski. Komunikaty. Seria [Zwykła]. Nr 2.
36. Nysa. W: Studia z historii budowy miast polskich. Warszawa 1957 s. 181—211, ilustr., pl. 2 i w tekście, tab.
37. Racibórz. [Autorzy]:..., Stefan Golachowski. W: Studia z historii budowy miast polskich. Warszawa 1957 s. 213—224, ilustr., pl. 1 i w tekście.
38. Stosunek Ottona Bamberskiego do organizacji kościelnej terenów zachodnio-pomorskich. *Zapiski Historyczne* T. 23: 1957 z. 1/3 s. 119—140.
39. Strzegom. W: Studia z historii budowy miast polskich. Warszawa 1957 s. 225—235, ilustr., pl.
40. Świdnica. W: Studia z historii budowy miast polskich. Warszawa 1957 s. 255—277, ilustr., pl. 2 i w tekście.
41. Kuhn Walter: Siedlungsgeschichte Oberschlesiens. Würzburg 1954. [Rec.] *Kwartalnik Opolski* R. 3: 1957 nr 4 s. 115—172.
42. Różanowski Kazimierz: Z dziejów miasta Paczkowa. *Kwartalnik Opolski* R. 3: 1957 nr 1 s. 5—16. [Rec.] *Tamże* nr 3 s. 169—172.
43. Starcie rycerzy śląskich z górnikami w początku XIII wieku. *Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka* R. 12:1957 nr 2 s. 293—298.

    Rec. pracy: Maleczyński Karol: Uwagi o powstaniu górników w r. 1220. *Kwartalnik Historyczny* R. 61:1954 nr 3 s. 143—155.
44. W sprawie „Dziewięciu wieków Bytomia". [Polem.]. *Miasto* R. 8: 1957 nr 4 s. 39—40.
45. Z dziejów postępowej ideologii na Śląsku w XIV—XVI. Pod red. Ewy Maleczyńskiej. Warszawa 1956. [Rec.] *Zaranie Śląskie* R. 20:1957 z. 1/2 s. 113—118.

1958

46. Miasto lokacyjne w Opolu w XIII—XV wieku. *Studia Śląskie* T. 1: 1958 s. 15—85, pl. 2.
47. Przeszłość Baborowa (do r. 1945). *Kwartalnik Opolski* R. 4:1958 nr 3 s. 67—79.
48. Świat chrześcijański w opowieściach Schachrazady. *Mówią Wieki* R. 1:1958 nr 7 s. 22—25, ilustr.
49. Walka Pomorza Zachodniego z Brandenburgią (XII—XVI w.). *Szczecin* 1958 z. 11/12 s. 5—22.
50. Placht Otto: Lidnatost a společenská skladba českého státu v 16.—18. století. Praha 1957. [Rec.] *Kwartalnik Opolski* R. 4:1958 nr 2 s. 167—174.
51. Teksty źródłowe do dziejów Świdnicy i okręgu. Zest. T. Bieda, K. Fiedor, S. Kotełka. Pod red. Karola Maleczyńskiego. Wrocław 1958. [Rec.] *Zaranie Śląskie* R. 21:1958 z. 3 s. 111—115.
52. Urbarze dóbr zamkowych opolsko-raciborskich z lat 1566—1657. Oprac. i przygot. dr R. Heck, J. Leszczyński. Wrocław 1956. [Rec.] *Zaranie Śląskie* R. 21:1958 z. 3 s. 109—111.
53. W sprawie badań nad zaludnieniem Śląska w dobie renesansu. (Uwagi polemiczne). *Kwartalnik Opolski* R. 4:1958 nr 1 s. 169—175.
54. W sprawie walk górników na początku XIII wieku. Odpowiedź na replikę prof. K. Maleczyńskiego. *Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka* R. 13:1958 nr 2 s. 347—349.

1959

55. Pierwsze wieki Prudnika. *Kwartalnik Opolski* R. 5:1959 nr 3 s. 3—18.
56. Struktura społeczna niektórych miast śląskich w świetle spisu podatników z r. 1619. *Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka* R. 14:1959 nr 1 s. 61—81, tab.
57. Walka chłopów dóbr podoławskich Zakonu Maltańskiego o wolność wyznania w końcu XVI wieku. *Kwartalnik Opolski* R. 5:1959 nr 4 s. 145—153.
58. Zarys rozwoju przestrzennego Kłodzka od czasów najdawniejszych do drugiej wojny światowej. *Rocznik Ziemi Kłodzkiej* T. 3:1958 druk 1959 s. 11—48, ilustr., pl. 4 i w tekście, bibliogr.
59. Odpowiedź na uwagi krytyczne S. Michalkiewicza. *Zaranie Śląskie* R. 22:1959 z. 4 s. 109—110.
60. Rocznik Ziemi Kłodzkiej. Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Kłodzkiej przy Instytucie Śląskim. Red.:..., Helena Getterowa, Antoni Sylwester. Kłodzko T. 3:1958 druk 1959 8° ss. 271, nlb. 1, ilustr., mapa 1 i w tekście, pl. 4 i w tekście, rys., tab. 1 i w tekście, bibliogr.

1960

61. Bystrzyca Kłodzka i jej rozwój przestrzenny do drugiej wojny światowej. *Rocznik Ziemi Kłodzkiej* T. 4/5:1959/1960 druk 1960 s. 7—41, ilustr., pl., tab.
62. Herezja Bolka Opolskiego. *Studia z Dziejów Kościoła Katolickiego* R. 1:1960 nr 1 s. 181—193.
63. Likwidacja pogaństwa na Pomorzu Zachodnim. *Zapiski Historyczne* T. 25:1960 z. 1 s. 7—32, Rez., Sum.
64. Społeczeństwo śląskie a Husyci. *Odrodzenie i Reformacja w Polsce* R. 5:1960 s. 5—45, Rés.
65. Sprawy śląskie w tomie I Historii Polski. *Kwartalnik Historyczny* R. 67:1968 nr 1 s. 95—107.
66. Niektóre problemy z dziejów średniowiecznego Opola (w związku z repliką S. Michalkiewicza). *Zaranie Śląskie* R. 23:1960 z. 3 s. 456—459.
67. Rocznik Ziemi Kłodzkiej. Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Kłodzkiej przy Instytucie Śląskim. Red.:..., Helena Getterowa, Antoni Sylwester. Kłodzko T. 4/5:1969/1960 druk 1960 8° ss. 364, ilustr., pl., rys., tab 1 i w tekście, bibliogr.

1961

68. Dzieje Kietrza w zarysie (do roku 1945). *Kwartalnik Opolski* R. 7:1961 nr 1 s. 39—55, Sum. s. 133, Zsf. s. 137—138.
69. Kryzys państwa i Kościoła w Polsce w XI wieku. *Studia z Dziejów Kościoła Katolickiego* 1961 nr 2 s. 81—133.
70. Postępy chrystianizacji za Mieszka I i Bolesława Chrobrego. *Zeszyty Naukowe. Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Opolu 1961 Historia* [Z.] 2 s. 53—128.
71. Maleczyński Karol: Dzieje Wrocławia od czasów najdawniejszych do roku 1618. Dzieje Wrocławia do roku 1897. Warszawa 1958. [Rec.] *Kwartalnik Historyczny* R. 68:1961 nr 2 s. 475—485.

1962

72. Nowa praca o zaludnieniu ziem polskich w XIV wieku. *Zapiski Historyczne* T. 27:1962 z. 1 s. 39—52.

Rec. pracy: Ładogórski Tadeusz: Studia nad zaludnieniem Polski XIV wieku. Wrocław 1958.

1963

73. Górnictwo metali i żelaza na obszarze dzisiejszego woj. opolskiego od czasów najdawniejszych do 1806 r. W: Z dziejów hutnictwa i górnictwa metali na obszarze województwa opolskiego. Opole 1963 s. 5—29.
74. Stosunki etniczne w Kluczborku i Byczynie oraz nazewnictwo osobowe mieszczan w roku 1619. *Kwartalnik Opolski* R. 9:1963 nr 1 s. 9—20, tab., Sum. s. 154, Zsf. s. 156.
75. W sprawie nowego zarysu historii Śląska. *Przegląd Historyczny* T. 54:1963 z. 1 s. 90—107.

Rec. pracy: Historia Śląska. Opracowanie zbiorowe. T. 1: Do roku 1763. Red.: Karol Maleczyński. Cz. 1: Do połowy XIV w. Wrocław 1960.

1964

76. [Głos w dyskusji]. W: Historia kultury średniowiecznej w Polsce. T. 2. Warszawa 1964 s. 259—262.
77. Postępy chrystianizacji i proces likwidacji pogaństwa w Polsce wczesnofeudalnej. Wrocław 1964 Zakł. Narod. im. Ossolińskich, Wydawn. 8° ss. 206, nlb. 2, tab., Sum. Prace Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Wydział Nauk Historyczno-Społecznych.
78. Z chłopa car. (Bułgaria w XIII w.). *Mówią Wieki* R. 7:1964 nr 5 s. 5—7, ilustr.
79. Historia Śląska. Opracowanie zbiorowe. T. 1: Do roku 1763. Red.: Karol Maleczyński. Cz. 2: Od połowy XIV do trzeciej ćwierci XVI w. Wrocław 1961. [Rec.] *Przegląd Historyczny* T. 55:1964 z. 2 s. 308—316.

1965

80. Aleksander Rombowski (21 II 1899 — 28 IV 1965). [Nekrolog]. *Kwartalnik Opolski* R. 11:1965 nr 2 s. 3—4, portr.
81. Kłodzko i jego ludność w świetle spisów mieszkańców z lat 1688 i 1734. Opole 1965 8° ss. 239, nlb. 1, ilustr., pl. 1, tab., tabl. 1, wykr. Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu. Seria B: Studia i Rozprawy. Nr 12.
82. Pierwszy wolnomyśliciel polski. *Kwartalnik Opolski* R. 11:1965 nr 2 s. 5—14. Sum.
83. Próba regeneracji teorii o obrządku słowiańskim w Polsce. *Kwartalnik Historyczny* R. 72:1965 nr 1 s. 39—46.

Rec. pracy: Lanckorońska Karolina: Studies on the Roman-Slavonic Rite in Poland. Roma 1961.

84. Sprawa Miecława (Masława). *Przegląd Historyczny*. T. 56:1965 z. 3 s. 468—483.

Rec. pracy: Bieniak Janusz: Państwo Miecława. Studium analityczne. Warszawa 1963.

1966

85. Czy istniała Słowiańszczyzna północno-zachodnia? W: Mity i dywersja. (Z problematyki badań niemcoznawczych). Opole 1966 s. 9—21.
86. Czytelnictwo prasy polskiej w powiecie opolskim w roku 1902 w świetle niemieckich danych urzędowych. *Studia Śląskie* T. 10:1966 s. 115—126, tab., Rez. s. 346, Sum. s. 363—364, Zsf. s. 382.
87. Dzieje rozwoju miasta Nysy. (Zarys). Opole 1966 4° ss. 31, nlb. 1, tab. Towarzystwo Regionalne Ziemi Nyskiej. Materiały na sesję naukową poświęconą 1000-leciu Państwa Polskiego p.n. „Ziemia nyska od zarania dziejów do czasów współczesnych". 1.
88. Kościół katolicki a polskość na Śląsku od czasów najdawniejszych do Wiosny Ludów. *Kwartalnik Opolski* R. 12:1966 nr 4 s. 78—104.
89. Mity i dywersja. (Z problematyki badań niemcoznawczych). Red. nauk.:... Opole 1966 8° ss. 39. Instytut Śląski w Opolu. Komunikaty. Seria Niemcoznawcza. [Nr] 13.
90. Szkice i materiały z ziemi oleskiej. Red. nauk.:... Opole 8° ss. 255, nlb. 3, tab., tabl. 10, bibliogr. Instytut Śląski w Opolu.
91. Rocznik Ziemi Kłodzkiej. Towarzystwo Miłośników Ziemi Kłodzkiej. Kłodzko T. 6:1964 druk 1965. [Rec.] *Zaranie Śląskie* R. 29:1966 z. 3 s. 543—545.
92. W sprawie pobytu Beli I węgierskiego w Polsce. (Uwagi krytyczne). *Przegląd Historyczny* T. 57:1966 z. 2 s. 270—276.

Rec. pracy: Dowiat Jerzy: Bela I węgierski w Polsce. 1031/32—1048. *Tamże* T. 56:1965 z. 1.

93. Zeszyty Naukowe. Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Opolu. Historia. [Niereg.]. Red. nauk.:... Opole [Z.] 5:1966 8° ss. 238, mapy, tab., Sum.
94. Zeszyty Naukowe. Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Opolu. Historia Śląska. [Niereg.] Red. nauk.:... Opole T. 1:1966 8° ss. 202, mapy 4, pl. 1, tab., Sum.

1967

95. Dzieje Raciborza od najdawniejszych czasów do zaboru Śląska przez Prusy. W: Szkice z dziejów Raciborza. Katowice 1967 s. 63—109, ilustr., pl., Rez., Sum., Zsf.
96. Rzemiosło na Opolszczyźnie w XIV—XVIII wieku. W: Księga rzemiosła Opolszczyzny wydana z okazji 20 rocznicy Polski Ludowej i 20 rocznicy wyzwolenia Opolszczyzny. Pod red. Jerzego Bałłabana. Opole 1967 s. 27—40, ilustr.
97. Odpowiedź na replikę Jerzego Dowiata. *Przegląd Historyczny* T. 58:1967 z. 2 s. 372—377.
98. Studencki Władysław: Wieczory bytomskie (silva rerum). Wrocław 1967. [Rec.] *Zaranie Śląskie* R. 30:1967 z. 4 s. 841—842.

1968

99. Grodków w dwóch pierwszych wiekach swego istnienia (do roku 1450). W: Materiały na sesję popularnonaukową. Cz. 1: Z przeszłości i teraźniejszości Grodkowa. Opole 1968 s. 9—58.
100. Zeszyty Naukowe. Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Opolu. Historia. [Niereg.] Red. nauk.:... Opole [Z.] 6: 1967 druk 1968 8° ss. 233, nlb. 2, tab., Rez.

1969

101. Bułgarka księżną opolską. *Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka* R. 24:1969 nr 2 s. 159—183, Zsf.
102. Lokacja Grodkowa na prawie zachodnim. *Kwartalnik Historii Kultury Materialnej* R. 17:1969 nr 3 s. 503—508.
103. Nysa pod rządami pruskimi (1741—1945). (Zarys). W: Miasto Nysa. Szkice monograficzne. Wrocław 1970 druk 1969 s. 79—98, ilustr., mapa 1, tab., tabl. 2, bibliogr.
104. [Odpowiedź na ankietę o problemach historii kościoła w Polsce]. *Więź* R. 12:1969 nr 6 s. 99—100.
105. Zwycięstwo chrześcijaństwa w świecie starożytnym. Zarys. Wrocław 1969 Zakł. Narod. im. Ossolińskich, Wydawn. 8° ss. 171, nlb. 1, bibliogr., Sum. Prace Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Wydział Nauk Historyczno-Społecznych.
106. Stein R.: Der Rat und die Ratsgeschlechter des alten Breslau. Würzburg 1963. [Rec.] *Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka* R. 24:1969 nr 3 s. 437—438.

1970

107. Historia IX—XVIII wieku; Pierwszy wiek niewoli pruskiej. W: Opolskie. Rozwój województwa w Polsce Ludowej. Red.: Józef Kokot. Warszawa 1970 s. 38—44, ilustr.
108. Królestwo „długowiecznych Etiopów". *Mówią Wieki* R. 13:1970 nr 4 s. 23—27, ilustr., portr., rys.
109. Księżniczka zachodniopomorska na tronie połockim. *Materiały Zachodniopomorskie* T. 14:1968 druk 1970 s. 201—228, Zsf.
110. O właściwy sposób prowadzenia polemiki. *Opole* 1970 nr 4 s. 32—33.
111. Ziemia strzelecka. Szkice monograficzne. Red. nauk.:..., Janusz Kroszel. Wrocław 1970 Państw. Wydawn. Naukowe 8° ss. 409, nlb. 3, ilustr., mapy, pl., portr., rys., tab., wykr., bibliogr. Instytut Śląski w Opolu.
112. Küchler Winfried: Das Bannmeilenrecht. Ein Beitrag der mittelalterlichen Ostsiedlung zur wirtschaftlichen und rechtlichen Verschränkung von Stadt und Land. Würzburg 1964. [Rec.] *Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych* T. 31:1970 s. 303—307.

1971

113. Dzieje Sudanu w starożytności. *Sprawozdania. Opolskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk.* Seria A Nr 7:1969 druk 1971 s. 25—39, bibliogr.
114. Musioł Ludwik: Woźniki. Dzieje miasta od czasów najdawniejszych do połączenia z Macierzą w roku 1922. Oprac., uzup. i przygot. do dr. ... Opole 1971 8° ss. 76, tabl. 8. Instytut Śląski w Opolu. Komunikaty. Seria Monograficzna. Nr 113.
115. [Wypowiedź w ankiecie „Poglądów"]. Śląsk w warsztatach historyków. *Poglądy* R. 10:1971 nr 5 s. 20, portr.
116. Krawczuk Aleksander: Konstantyn Wielki. Warszawa 1970. [Rec.] *Euhemer.* R. 15:1971 nr 1 s. 103—104.
117. Michalkiewicz Stanisław: Powstanie chłopskie na Górnym Śląsku w 1811 roku. Wrocław 1967. [Rec.] *Kwartalnik Opolski* R. 17:1971 nr 1 s. 115—117.

1972

118. Co wiedziano o Polsce i krajach sąsiednich w Bizancjum w XV wieku. *Mówią Wieki* R. 15:1972 nr 11 s. 12—15, ilustr., portr.
119. Dzieje ludności polskiej na Śląsku Opolskim od czasów najdawniejszych do Wiosny Ludów. Opole 1972 8° ss. 178, nlb. 1, tab., tabl. 36 w tym pl. i portr. Instytut Śląski w Opolu. Dzieje Ludności Polskiej na Śląsku Opolskim. T. 1.
120. Górny Śląsk a powstanie listopadowe. *Studia Śląskie* T. 20:1971 druk 1972 s. 83—93, Sum., Zsf., Rez.
121. Opolanin lekarzem miejskim w Opawie. *Kwartalnik Opolski* R. 18:1972 nr 4 s. 47—55.
122. W sprawie fundacji księcia Jana Kropidły. *Opole* R. 3:1972 nr 9 s. 2.
123. Dwudziestolecie Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu. 1950—1970. Księga pamiątkowa. Red.: Henryk Borek, Jan Jakubowski. Opole 1970. [Rec.] *Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka* R. 27:1972 nr 2 s. 357—362.
124. Klimenko Michel: Ausbreitung des Christentums in Russland seit Vladimir dem Heiligen bis zum 17. Jahrhundert. Versuch einer Übersicht nach russischen Quellen. Berlin—Hamburg 1969. [Rec.] *Euhemer* R. 16:1972 nr 4 s. 124—125.

1973

125. Informator monograficzny. Ujazd Śląski 1223—1973. [Autorzy]: Zygfryd Szulc, ... [Ujazd Śląski 1973] 8° ss. 33, nlb. 3, ilustr., bibliogr. Społeczny Komitet Obchodów 750-lecia.
126. Terytorialne podziały Opolszczyzny w XIII—XV w. *Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka* R. 28:1973 nr 3 s. 323—346, Zsf.
127. Odpowiedź na recenzję F. A. Marka. *Kwartalnik Opolski.* R. 19:1973 nr 4 s. 112—119.
128. Marek Franciszek Antoni: Najdawniejsze czasopisma polskie na Śląsku 1789—1854. Wrocław 1972. [Rec.] *Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka* R. 28:1973 nr 4 s. 520—524.
129. Powstanie prasy polskiej na Śląsku — prawda i urojenia. Opole R. 4: 1973 nr 6 s. 2.

    Rec. pracy: Marek Franciszek Antoni: Najdawniejsze czasopisma polskie na Śląsku 1789—1854. Wrocław 1972.
130. Studia Kłodzkie. Praca zbiorowa pod red. J. Stankiewicza. Gdańsk 1968. [Rec.] *Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka* R. 28:1973 nr 2 s. 301—303.
131. Szafrański F.: Ludwik II brzesko-legnicki, feudał śląski z doby późnego średniowiecza. Wrocław 1972. [Rec.] *Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka* R. 28:1973 nr 3 s. 395—396.

1974

132. Jak nie należy pisać recenzji. *Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka* R. 29: 1974 nr 2 s. 291—293.
133. Kultura materialna i umysłowa w Opolu za monarchii staropruskiej (1742—1807). *Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka* R. 29:1974 nr 3 s. 325—339, Zsf.

134. Marszałkowie napoleońscy w świetle demografii. *Sprawozdania. Opolskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk*. Seria A Nr 10:1973 druk 1974 s. 51—63.
135. Problematyka śląska na łamach „Przeszłości Demograficznej Polski". *Kwartalnik Opolski* R. 20:1974 nr 2 s. 61—70.
136. Przebieg i metody misji św. Ottona z Bambergu w latach 1124—1128. *Zeszyty Naukowe Stowarzyszenia Pax* 1974 nr 4 s. 38—47.
137. Rola języka czeskiego na polskich obszarach Górnego Śląska w XV—XVIII wieku i proces zastępowania go językiem polskim. *Kwartalnik Opolski* R. 20:1974 nr 1 s. 59—77.
138. Spisek w Tomsku. *Mówią Wieki* R. 17:1974 nr 2 s. 29—32, ilustr.
139. Zarys dziejów powiatu niemodlińskiego. [Autorzy]:..., Michał Lis. W: Wypisy do dziejów powiatu niemodlińskiego. Opole 1974 s. 85—109.
140. Nowa synteza historii Śląska. [Autorzy]: Andrzej Brożek, ... *Kwartalnik Historyczny* R. 81:1974 nr 3 s. 600—612.
    Rec. pracy: Popiołek Kazimierz: Historia Śląska od pradziejów do 1945 roku. Katowice 1972.
141. Rocznik Ziemi Kłodzkiej. Towarzystwo Miłośników Ziemi Kłodzkiej. Wrocław T. 7/8:1966/1968 — T. 9/10:1969/1970 druk 1968—1970. [Rec.] *Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka* R. 29:1974 nr 1 s. 136—138.

1975

142. Brzeg. Dzieje, gospodarka, kultura, Pod red. ... Opole 1975 8° ss. 501, nlb. 3, ilustr., pl., portr., rys., tab., tabl. 1, bibliogr. Instytut Śląski w Opolu.
143. Brzeg od lokacji na prawie Zachodnim do wygaśnięcia dynastii Piastów (1247—1675). W: Brzeg. Dzieje, gospodarka, kultura. Opole 1975 s. 32—142, ilustr., pl., portr., bibliogr.
144. Dzieje polityczne Górnego Śląska w latach 1816—1847. (Zarys). *Kwartalnik Opolski* R. 21: 1975 nr 2 s. 49—63, nr 3 s. 22—44.
145. Opole. Monografia miasta. Pod red. i wstęp ..., Franciszka Hawranka. Opole 1975 8° ss. 703, ilustr., mapy 3, pl. 3 i w tekście, portr., tab. 1 i w tekście, tabl. 1, wykr. bibliogr. Instytut Śląski w Opolu.
146. Za Piastów Opolskich; W monarchii staropruskiej (1742—1808); Kultura materialna i umysłowa. [W epoce kapitalizmu]. W: Opole. Monografia miasta. Opole 1975 s. 56—100, ilustr., pl., portr., s. 195—240, ilustr., pl., portr., tab., s. 375—391, ilustr.
147. Zarys rozwoju Głuchołaz w epoce feudalnej i kapitalistycznej. *Szkice Nyskie Studia i Materiały* T. 1: 1974 druk 1975 s. 189—204, ilustr., bibliogr.
148. Raba Julian: Robotnicy śląscy 1850—1870. Praca i byt. Londyn 1970. [Rec.] *Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych* T. 36: 1975 s. 201—204.

EWA WYGLENDA

BIBLIOGRAPHY OF WŁADYSŁAW DZIEWULSKI'S WORKS

Władysław Dziewulski (born on February 16, 1904), member of the History expert group of the Silesian Institute in Opole, retired on December 31, 1974. His research into the history of the Silesian Regions was started immediately after the Liberation.

At present his scholarly production comprises over 140 publications (not including articles printed in weeklies and dailies). The bibliography of the works of this distinguished scholar has been published to mark the 30th Anniversary of his research devoted to Silesia.

Translated by Anna Monkiewicz

EWA WYGLENDA

DIE BIBLIOGRAPHIE DER ARBEITEN VON WŁADYSŁAW DZIEWULSKI

Władysław Dziewulski, geboren am 16. Februar 1904, Mitarbeiter der Geschichtlichen Sektion des Schlesischen Instituts in Opole, trat am 31. Dezember 1974 in den Ruhestand. Seine Forschungen über die Geschichte Schlesiens begann er unmittelbar nach der Befreiung. Gegenwärtig umfasst sein wissenschaftliches Werk über 140 Veröffentlichungen, ungerechnet der Arbeiten, die in Wochenschriften und der täglichen Presse erschienen. Die Bibliographie der Arbeiten dieses verdienten wissenschaftlichen Miterarbeiters erscheint zu Ehren des 30-jährigen Jubiläums seiner schlesischen Forschungen.

Übersetz von H. Głowacki

Ева Выгленда

БИБЛИОГРАФИЯ РАБОТ ВЛАДЫСЛАВА ДЗЕВУЛЬСКОГО

Владислав Дзевульски (рожд. 16 II 1904 г.), сотрудник сектора истории Научно-исследовательского Силезского института в Ополе 31 XII 1974 г. вышел на пенсию. Свои исследования по истории силезских земель он начел проводить сразу же после освобождения. К настоящему времени список его печатных трудов насчитывает 140 позиций (не считая газетных и журнальных публикаций). Библиография его публикуется в зо-летие его занятий в области силезиеведения.

Перевод с польского Станислава Кохмана

INSTYTUT ŚLĄSKI Biblioteka OPOLE

AUTORZY TOMU XXVIII

Mirosław Cygański, dr nauk historycznych, Zakład Stosunków Międzynarodowych Instytutu Śląskiego w Opolu, adiunkt.

Romuald Gelles, dr nauk humanistycznych, Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego, adiunkt.

Herman Głowacki, dr nauk humanistycznych, Zakład Oświaty i Wychowania Instytutu Śląskiego w Opolu, adiunkt.

Barbara Kałamarz, mgr, Liceum Ogólnokształcące w Głogówku, nauczycielka.

Roma Łobos, dr nauk humanistycznych, Liceum Ekonomiczne w Raciborzu, nauczycielka.

Stanisław Łukowski, dr nauk humanistycznych, Instytut Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych w Opolu, dyrektor.

Seweryn Molenda, dr nauk humanistycznych, Wydział Oświaty i Wychowania oraz Kultury Urzędu Powiatowego w Raciborzu, wizytator metodyk przedmiotowy.

Alfons Mrowiec, dr filozofii, Instytut Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, docent.

Aleksander Nyrek, dr habil. nauk humanistycznych, Zakład Historii Gospodarczej, Demografii i Statystyki Uniwersytetu Wrocławskiego, adiunkt.

Teresa Smolińska, mgr, Instytut Filologii Polskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu, asystent naukowo-techniczny.

Zygmunt Szuszkiewicz, dr nauk humanistycznych, Wyższa Szkoła Nauczycielska Wrocław, nauczyciel.

Anna Wolf-Powęska, dr nauk humanistycznych, Zakład Nauk Politycznych Instytutu Zachodniego w Poznaniu, adiunkt.

Ewa Wyglenda, mgr, Biblioteka Instytutu Śląskiego w Opolu, kierownik.

W KOLEJNYM TOMIE

ARTYKUŁY

Mieczysław Pater: Idee polityczno-ustrojowe w ruchu katolickim na Śląsku w latach 1848—1870

Aleksander Kwiatek: Powstańcze organy wymiaru sprawiedliwości na Górnym Śląsku w 1921 r.

Karol Jonca: Polskie organizacje konspiracyjne na Śląsku w opinii nazistowskich organów wymiaru sprawiedliwości (1940—1944)

Stanisław Senft: Jeńcy wojenni i robotnicy przymusowi w rolnictwie śląskim 1939—1945. Próba oceny środowiska

Władysław Jacher: Stan i potrzeby badań w zakresie socjologii wsi na Śląsku Opolskim

Eryk Deszczka: Szkolnictwo średnie południowo-zachodniego podregionu województwa opolskiego i jego funkcje

Czesław Kurek: Instytucja starostów weselnych w powiecie opolskim

Jan Korbel: Z badań nad reemigracją z RFN — przywiązanie do rzeczywistej ojczyzny

MISCELLANEA I MATERIAŁY

Andrzej Larysz: Józef Lompa o języku, gwarze i nazewnictwie

Herman Głowacki: Karol Kosicki (Koschützki) w obronie ludu śląskiego

Jolanta Kwiatek: Stosunki językowe na Górnym Śląsku w świetle zapisów dzieci do szkół elementarnych w latach 1902—1907

Witold Chmielewski: Działalność Komitetu Wydawnictw Śląskich Polskiej Akademii Umiejętności w latach 1933—1939

BIBLIOGRAFIA

Ewa Wyglenda: Adaptacja i integracja na Śląsku Opolskim. Przegląd badań

INSTYTUT ŚLĄSKI w OPOLU
P 3594 II
28